

Raport z badania

**Konstruowanie poczucia kontroli użytkowników nad marihuaną
i kontekst nie-legalności**

Autorzy: Dariusz Parzych, Magdalena Piejko, Michał Wanke

Współpraca: Krzysztof Bałkowiec, Diana Jahn, Joanna Jaworska,
Monika Kaczmarek, Anita Krzak, Dariusz Płocikiewicz,
Agnieszka Sendecka, Karolina Trościanka, Agata Trzcina

Pracownia Rozwoju Osobistego
Plac Oleandrów 8, 45-220 Opole

Opole – Warszawa 2013

Spis treści

1. Wstęp: konstruowanie poczucia kontroli.....	1
2. Konstruowanie poczucia kontroli użytkowników nad marihuaną i kontekst nie-legalności.....	2
3. Społeczne badania używania marihuany.....	4
4. Metodologia.....	10
4.1. Cel badań i pytania badawcze.....	10
4.2. Metody, techniki i narzędzia badawcze.....	11
4.3. Procedura analizy danych.....	14
4.4. Dobór badanych.....	15
4.5. Wielkość i charakterystyka próby.....	17
5. Ochrona badanych.....	19
5.1. Wybór tematu.....	19
5.2. Projektowanie.....	19
5.3. Organizacja.....	20
5.4. Kontekst wywiadu.....	20
5.5. Anonimizacja.....	21
5.6. Transkrypcja.....	21
5.7. Analiza i weryfikacja.....	21
5.8. Prezentacja wyników.....	22
5.9. Archiwizacja.....	22
6. Społeczne definicje używania marihuany.....	23
6.1. Społeczne niezrozumienie używania marihuany.....	33
6.2. Znaczenie nie-szkodliwości używania marihuany.....	34
6.3. Znaczenia bycia odurzonym.....	35
6.4. Definiowanie zasad używania marihuany.....	36
6.5. Znaczenie zalegalizowania marihuany.....	37
7. Definiowanie bycia odurzonym.....	39
7.1. Kontynuowanie używania a efekty bycia pod wpływem.....	41
7.2. Kontrolowanie objawów bycia pod wpływem.....	42
7.3. Bycie pod wpływem a funkcjonowanie w różnych sytuacjach.....	44
7.4. Efekty bycia pod wpływem.....	47
8. Znaczenie pierwszego używania marihuany.....	49
8.1. Okoliczności pierwszego kontaktu z marihuaną. Motywacje do pierwszego razu i kontekst nielegalności.....	49
8.2. Towarzystwo palaczy. Wprowadzanie do palenia. Wprowadzający do palenia.....	58
8.3. Wiedza i opinia o marihuanie przed pierwszym razem. Efekty i ocena pierwszego palenia.....	63
8.4. Pierwsze ukrywanie objawów palenia marihuany.....	69
8.5. Zdobywanie kontroli nad paleniem.....	72
9. Praktyka używania.....	74
9.1. Bezpieczeństwo używania.....	74
9.2. Spokojne używanie.....	76
9.3. Palenie jako rutyna.....	78
9.4. Normalizacja palenia.....	79

9.5.Zasady palenia.....	80
9.6.Rezygnowanie z zapalenia.....	83
9.7.Przechowywanie.....	86
9.8.Hodowanie.....	89
9.9.Łączenie marihuany z innymi używkami.....	91
9.10.Reakcje na palenie - zaniedbywanie bliskich.....	95
9.11.Legalność.....	96
9.12.Dzielenie się wrażeniami.....	98
9.13.Planowanie palenia.....	99
10.Sposoby zdobywania marihuany i wyobrażenia o rynku.....	102
10.1.Sposoby zdobywania marihuany.....	102
10.2.Zmiany w sposobach załatwiania.....	107
10.3.Kontakt z dilerem pośredni/bezpośredni.....	108
10.4.Dzielenie się marihuaną.....	112
10.5.Zachowanie ostrożności podczas załatwiania.....	113
10.6.Ceny marihuany na rynku.....	116
10.7.Organizowanie budżetu na marihuane.....	119
10.8.Nieprzyjemności związane z organizowaniem marihuany.....	122
10.9.Wyobrażenia na temat rynku marihuany.....	125
11.Definiowanie korzyści.....	129
12.Doświadczenia z innymi używkami.....	137
12.1.Łączenie marihuany z innymi używkami.....	137
12.2.Niezastępowalność marihuany.....	138
12.3.Użytkownik marihuany a użytkownik innych używek.....	142
13.Znaczenie relacji społecznych dla kontrolowania i używania marihuany.....	144
13.1.Przynależność do grupy palących.....	144
13.2.Konsekwencje przynależności do grupy użytkowników marihuany.....	145
13.3.Znaczenie marihuany w związku romantycznym.....	146
13.4.Interakcyjne konsekwencje nielegalności.....	148
13.5.Relacje społeczne a przestawanie używania marihuany.....	150
13.6.Społeczne konsekwencje używania marihuany.....	150
13.7.Stosunek otoczenia do palenia a decyzja o zaprzestaniu palenia.....	151
13.8.Relacje społeczne a kontrolowanie palenia.....	152
13.9.Kontrolowanie użytkownika marihuany przez otoczenie.....	154
14.Znaczenie emocji w używaniu marihuany.....	155
14.1.Uciążliwe objawy bycia odurzonym.....	155
14.2.Emocje przy organizowaniu marihuany.....	157
14.3.Emocje pierwszego użycia.....	161
14.4.Posiadanie marihuany - emocje.....	162
14.5.Emocje związane ze stosunkiem użytkownika do prawa. Emocje i nielegalność a palenie. .	163
14.6.Dzielenie się wrażeniami i jego konsekwencje.....	164
14.7.Fałszywe i irytujące opinie o marihuanie. Reakcje palaczy.....	164
14.8.Lubiane czynności podczas używania.....	165
14.9.Emocje bliskich użytkownika marihuany. Martwienie się o palacza.....	166
14.10.Emocje podczas organizowania marihuany.....	167

14.11. Obawy przed ujawnieniem używania.....	167
14.12. Radzenie sobie z emocjami. Marihuana jako panaceum na problemy.....	168
14.13. Ukrywanie palenia - emocje. Marihuana a poczucie wstydu.....	168
14.14. Palenie a emocjonalne uzależnienie.....	170
14.15. Podsumowanie.....	171
15. Znaczenie norm społecznych w używaniu marihuany.....	173
15.1. Łamanie norm społecznych.....	173
15.2. Przemiany stosunku użytkowników do używania marihuany.....	177
15.3. Reakcje otoczenia na używanie marihuany.....	177
16. Subkultury użytkowników marihuany.....	179
16.1. Poczucie akceptacji a używanie marihuany.....	179
16.2. Legalizacja marihuany a subkultura.....	179
16.3. Subkulturowy wymóg używania marihuany. Palenie jako wymóg?.....	184
16.4. Uzewnętrznianie bycia użytkownikiem marihuany. Gadżety i akcesoria.....	186
16.5. Style używania marihuany i typy użytkowników marihuany.....	186
16.6. Definiowanie bycia narkomanem.....	187
16.7. Użytkownicy wobec fałszywych opinii o marihuanie.....	188
16.8. Subkulturowy kodeks ostrożności.....	189
16.9. Źródła wiedzy o marihuanie i używaniu marihuany.....	190
16.10. Wyjątkowość bycia użytkownikiem marihuany.....	191
16.11. Lojalność w środowisku użytkowników marihuany.....	193
16.12. Przeciwnieństwo użytkowników i nie użytkowników marihuany.....	193
17. Tożsamość użytkownika.....	195
17.1. Specyficzne cechy używającego marihuanę.....	195
17.2. Postrzeganie siebie jako palacza.....	195
17.3. Czy otoczenie użytkownika mówi o nim jak o "palaczu"?.....	196
17.4. Dostrzeganie zmian w sobie.....	197
17.5. Inne postrzeganie rzeczywistości.....	198
17.6. Definiowanie bycia palaczem.....	199
17.7. Bycie palaczem a nielegalność.....	200
17.8. Bycie palaczem a ostracyzm społeczny.....	201
17.9. Wyróżnianie i upodabnianie się do innych palaczy.....	202
17.10. Bycie palaczem.....	202
17.11. Zmiany tożsamości.....	203
17.12. Wyobrażenie o używaniu i sytuacje problemowe.....	204
17.13. Momenty zawahania.....	205
18. Używanie marihuany jako uzależnienie.....	208
18.1. Czynniki warunkujące uzależnienie od marihuany.....	208
18.2. Indywidualny charakter uzależnienia od używania marihuany.....	220
18.3. Samotność w paleniu.....	221
19. Definiowanie momentu problemowego używania problemowego w kontekście zdrowotnym.....	223
20. Znaczenie terapii.....	227
20.1. Dostrzeżenie potrzeby pierwszego kontaktu ze specjalistą.....	227
20.2. Motywacja wśród użytkowników przetworów konopi do podejmowania terapii.....	229
20.3. Wstępny okres terapii - kontakt z klientem.....	236

20.4.Przebieg terapii.....	238
20.5.Problemy w terapii użytkowników marihuany.....	240
20.6.Czynniki wspierające proces terapii.....	242
20.7.Specyfika osób używających przetworów konopi w procesie terapii.....	245
20.8.Cel podejmowania terapii.....	247
21.Trajektorie bycia użytkownikiem i definiowanie palenia jako problemu.....	250
21.1.Rola pierwszego palenia.....	250
21.2.Przemiany palenia.....	251
21.3.Okoliczności definiowania używania jako problemu.....	257
21.4.Używanie marihuany jako problem.....	261
21.5.Proces odchodzenia od używania marihuany.....	262
21.6.Powody rezygnacji z używania.....	264
21.7.Proces przestawania.....	269
21.8.Przeszkody w przestawaniu.....	269
21.9.Skuteczne przestawanie.....	272
22.Konstruowanie poczucia kontroli używania i nielegalność.....	274
23.Podsumowanie.....	281
24.Rekomendacje.....	286
25.Spis załączników.....	288

1. Wstęp: konstruowanie poczucia kontroli

Używanie marihuany jest procesem społecznym dla jednostki, ale także w makro skali stanowi zagadnienie społeczne i to niezwykle dynamiczne. Badacze, media, nauczyciele opisują procesy takie jak normalizacja, wzrost konsumpcji, a same te informacje stają się przedmiotem debat publicznych, uproszczeń, są inkorporowane do ideologii, stają się elementami stereotypów, co sprawia, że dyskursy wokół używania marihuany są tyleż gorące, co chaotyczne.

Marihuana jest narkotykiem, z jej używaniem wiąże się ryzyko, co staje się przedmiotem oceny decydentów. Światopogląd polityczny kształtuje te oceny, ale także dostępne dyskursy i informacje mają dla nich znaczenie.

Stąd potrzeba generowania rzetelnej i szczegółowej wiedzy na temat używania marihuany, a zwłaszcza społecznego definiowania jej palenia i społecznych procesów stawania się i bycia palaczem, a także przedstawiania używania marihuany.

Badanie zostało przeprowadzone przez zespół badaczy związanych z Pracownią Rozwoju Osobistego w Opolu oraz Uniwersytetem Opolskim.

Celem badań było rzetelne poznanie dynamiki bycia użytkownikiem marihuany i próba rekonstrukcji procesu budowania kontroli nad używaniem marihuany. Badania Howarda Beckera nad stawaniem się palaczem marihuany stanowią główną inspirację teoretyczną badania.

Celem badań jest opisanie procesu konstruowania poczucia kontrolowania używania marihuany oraz wyjaśnienie, czy i jakie znaczenie dla tego procesu ma nie-legalność marihuany. Zasadnicze pytania badawcze brzmią: W jaki sposób konstruowane jest poczucie kontrolowania używania marihuany? Jak dokonuje się sproblematyzowanie używania marihuany? Jakie znaczenie dla wytwarzania poczucia kontrolowania ma nie-legalność marihuany?

Badanie przeprowadzono na zasadach zadania zleconego przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii na podstawie umowy nr 5/GA/2012 z dnia 01.06.2012. Wszystkie decyzje merytoryczne dotyczące metodologii i realizacji badania oraz analizy podjął zespół w sposób niezależny od zleceniodawcy, który miał wpływ na badanie jedynie na etapie wyboru przedstawionej oferty.

Projekt realizowano od czerwca 2012 do kwietnia 2013 roku. Prace badawcze przebiegały w dwóch etapach: rekrutacji badanych i realizacji wywiadów oraz analizy danych. Pierwszy etap, od czerwca do listopada 2012 roku, obejmował prace koncepcyjne oraz terenowe, kiedy to zbudowano scenariusze wywiadów do każdej z grup badanych i poddano je testowaniu w badaniu pilotażowym. Był to kluczowy moment dla projektowaniu kierunku dalszych działań badawczych, ponieważ te pierwsze zebrane dane pozwoliły dostrzec istotę analizowanego procesu. Po modyfikacji narzędzi badawczych nastąpiło systematyczne zbieranie danych z wykorzystaniem technik wywiadu biograficznego, kierowanego i grupowego. W drugim etapie projektu, od grudnia 2012 do kwietnia 2013, przeprowadzono systematyczną analizę danych jakościowych zakończoną przygotowaniem raportu z badań. W sumie przeprowadzono 96 wywiadów, przeanalizowano około 12 000 fragmentów wypowiedzi przy użyciu 1500 kategorii.

Na obu etapach z zespołem współpracowali studenci Instytutu Socjologii Uniwersytetu Opolskiego. Autorzy raportu kierują szczególne podziękowania za pomoc w analizie: Krzysztofowi Bałkowcowi, Dianie Jahn, Joannie Jaworskiej, Monice Kaczmarek, Anicie Krzak, Dariuszowi Płocikiewiczowi, Agnieszce Sendeckiej, Karolinie Trościance, Agacie Trzcinie oraz wszystkim innym, bez których zapamiętanie takiej ilości materiału nie byłoby możliwe.

2. Konstruowanie poczucia kontroli użytkowników nad marihuaną i kontekst nie-legalności

Celem badania jest poznanie społecznej konstrukcji ryzyka, radzenia sobie z używaniem, ze zdobywaniem i posiadaniem marihuany w sytuacji, kiedy jest to nielegalne oraz odpowiedź na pytanie, czy - i jeśli tak to - w jakim kontekście i w jaki sposób nie-legalność narkotyku ma znaczenie przy zrezygnowaniu z jego używania.

Za Beckerem (2009) kładziemy nacisk na znaczenie auto-definicji używania marihuany oraz społecznie konstruowane konteksty tegoż. Oczywiście, zależność od marihuany klasyfikuje się na poziomie DSM-IV - problemów psychospołecznych i środowiskowych. Proponowany projekt adresuje właśnie tę kwestię, kładąc nacisk na jednostkową percepcję korzystania z marihuany i dynamikę wchodzenia i wychodzenia z zależności, a zwłaszcza korzystanie z nielegalnego rynku pochodnych cannabis.

Zakładamy, że zdefiniowanie używania marihuany jako problemowego, uruchamia proces odchodzenia od używania marihuany. W szerszym wymiarze, Interesuje nas eksploracja społecznego procesu stawania się, bycia i przestawania być użytkownikiem marihuany:

- konstruowania i utrzymywanie wrażenia kontrolowania oraz proces utraty kontroli nad używaniem marihuany;
- procesu wskazywania i definiowania problemowego momentu używania marihuany w kontekstach:
 - kontaktów interpersonalnych (zawodowe, rodzinne, towarzyskie);
 - kontroli społecznej (prawo, system oświaty, media, profilaktyka antynarkotykowa);
 - zdrowotnym;
 - konsekwencji używania marihuany na poziomie mikro-praktyk społecznych;
 - dynamiki bycia użytkownikiem marihuany;
 - procesu odchodzenia od używania marihuany.

Punktem wyjścia jest tu ujmowanie używania marihuany jako działania społecznego wyposażonego w znaczenie nadawane w oparciu o relacje interpersonalne i podejmowane praktyki społeczne. W ten sposób zjawisko używania marihuany ma procesualny i dynamiczny charakter.

Wyniki badania wstępnego pozwalają stwierdzić, iż używanie marihuany jest procesem obejmującym następujące fazy: stawanie się użytkownikiem (uczenie i socjalizowanie do używania), bycie użytkownikiem (w tym wrażenie kontrolowania), odchodzenie od używania marihuany. To co istotne, to fakt iż proces ten nie ma charakteru linearnego, a jego przebieg oraz kierunek warunkowane są szeregiem czynników o charakterze społecznym, w tym radzenie sobie z ryzykiem nie-legalności narkotyku. Eksploracji tego aspektu służyć ma proponowany projekt badawczy.

Kolejne założenie związane jest z kategorią "momentu problemowego". Jak pokazują wyniki badań wstępnych, odchodzenie od używania marihuany poprzedzone jest dostrzeżeniem a następnie zdefiniowaniem używania marihuany jako czynności problemowej (dla jednostki, jej bezpośredniego otoczenia oraz szerszych grup odniesienia). Dopiero takie postrzeganie używania marihuany uruchamia proces rezygnacji z podejmowania tego działania. Stąd ważna jest identyfikacja i lokalizacja

w biografii aktualnych i byłych użytkowników takich momentów oraz towarzyszących im praktyk społecznych uruchamiających decyzję o odejściu od używania. Odchodzenie od używania nie jest więc jedynie jednostkowym aktem, ale społecznym, co oznacza, że zawsze odbywa się przy (współ)obecności innych, także w sensie wyobrażonym i uogólnionym. Prezentowany projekt skupia się na aspekcie ryzyka związanego z nielegalnością marihuany.

W wyniku obserwacji prowadzonej w grupie terapeutów stwierdzono, iż użytkownicy marihuany stanowią odrębną i specyficzną kategorię pacjentów (w porównaniu do użytkowników pozostałych narkotyków i substancji psychoaktywnych), w związku z czym konieczne jest dostosowanie obowiązujących planów terapeutycznych do ich doświadczeń i praktyk społecznych. W tym celu należy poddać analizie dynamikę bycia użytkownikiem z uwzględnieniem kontekstów, w których podejmowane jest to działanie, w tym kontekstu ryzyka penalizacji.

Biorąc pod uwagę złożony charakter zjawiska, badanie powinno obejmować zarówno rekonstrukcję postrzegania przez badanych kontekstów (prawnego, medycznego, terapeutycznego, instytucjonalnego, profilaktycznego) używania marihuany w Polsce, jak i oraz doświadczenia podmiotowe. Prezentowany projekt ma na celu eksplorację problemu z poziomu jednostki, jej doświadczenia, opinie i znaczenia przez nią nadawane paleniu są decydujące i w pewien sposób modyfikują założenia badania, przesuując akcenty na kwestie istotne dla samych badanych.

W badaniu staraliśmy się kłaść nacisk na trajektorię bycia palaczem i dochodzenie do decyzji o przestaniu. Interesowała nas kariera dewiacyjna, dynamika wchodzenia i wychodzenia z używania marihuany i towarzyszące im momenty zwrotne w karierze palacza bądź w ogóle w biografii badanego. W związku z tym, że palenie stanowi dla użytkowników ważny element ich życia i tożsamości, chcieliśmy także zbadać znaczenie auto-definicji, oraz ich kontekst społeczny.

3. Społeczne badania używania marihuany

Jednym z ważnych aspektów pracy badawczej jest zapoznanie się z wcześniejszymi dokonaniem naukowców w celu zrozumienia wielowątkowości poruszanego problemu, różnorodności podejść teoretycznych i metodologicznych. Zestawienie prezentowanego badania z efektem prac innych badaczy pozwala na uchwycenie istotnych różnic w rozumieniu dyskutowanego problemu badawczego. Przedmiotem niniejszego badania jest proces konstruowania poczucia kontrolowania marihuany w kontekście nielegalności i z uwagi na specyfikę problemu, ma charakter badań jakościowych. To zagadnienie szerzej opisane zostanie w rozdziale poświęconym metodologii, trzeba jednak zwrócić na to uwagę, zwłaszcza, że omawiane będą tutaj badania o odmiennej orientacji metodologicznej. Warto zwrócić również uwagę na ogólną sytuację zażywania konopi indyjskich w Europie.

Problematyka używania przetworów konopi indyjskich została przedstawiona między innymi w rocznym sprawozdaniu Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii (EMCDDA, 2012). Według badań szacunkową ilość osób na Starym Kontynencie w wieku od 16 do 64 lat, które miały chociażby jednokrotny kontakt z konopiami określa się na około 80,5 mln co stanowi 23,7% dorosłych Europejczyków. Przetwory konopi indyjskich są najpopularniejszą nielegalną substancją w Europie. Używanie konopi dominuje wśród osób młodych - w przedziale wieku od 15 do 34 lat procent minimum jednokrotnego spróbowania to już 32,5%. Jeszcze wyższe wyniki notuje się w przedziale od 15 do 24 lat, gdzie szacuje się, że w ciągu ostatniego roku konopi użyło 15,4% osób a w ciągu ostatniego miesiąca 7,8%. Raport głosi, że na podstawie dostępnych badań daje się stwierdzić istnienie różnorodnych wzorów korzystania z konopi od używania czysto eksperymentalnego, przez okazjonalne czy sporadyczne palenie aż do uzależnienia i zwraca uwagę na fakt odgrywania roli pojmowania zagrożenia przez osoby badane we wzorach palenia. Według raportu aż 91% Europejczyków zdaje sobie sprawę z zagrożeń zdrowotnych jakie niesie ze sobą regularne palenie, natomiast w sporadycznym paleniu zagrożenie dla zdrowia widzi 52% badanych. Według raportu używanie konopi wiąże się także, ze zwiększonym użyciem alkoholu. W przedziale wiekowym od 15 do 34 lat prawdopodobieństwo zgłoszenia używania konopi jest od 2 do 6 razy większe w przypadku osób, które spożywają alkohol często lub w dużych ilościach w stosunku do populacji ogólnej. Według raportu skutkiem zażywania marihuany, zwłaszcza wśród młodych osób, są przewlekłe problemy ze zdrowiem takie jak choroby układu oddechowego, czy zwiększone ryzyko wystąpienia zaburzeń psychicznych w późniejszym okresie. Z uwagi na to, że odsetek osób, mających styczność z przetworami konopi indyjskich jest znaczny a przywoływane w raporcie badania zwracają uwagę na to, że ich używanie stanowi problem w obszarze zdrowia publicznego prowadzenie dalszych badań nad tym zagadnieniem zdaje się być zasadne.

Jedną z ważnych publikacji jest tekst "***The Grass Ceiling: limitations in the literature hinder our understanding of cannabis use and its consequences***" (Temple, Brown & Hine, 2010) będący przeglądem badań ilościowych nad używaniem marihuany, który wskazuje i omawia ich ograniczenia. Autorzy zauważają, że w badaniach ilościowych użytkowników dzieli się w sposób niejednoznaczny i zbyt arbitralny, stosuje się nieporównywalne zmienne, które mierzy się w mylny sposób, stosuje się nieuprawnione generalizacje. Problemem jest też dobór próby użytkowników, których rekrutuje się zazwyczaj w poradniach uzależnień, co stanowi tylko jeden typ użytkowników marihuany i poważnie ogranicza sensowność analizy życia palaczy. Mylnie konceptualizuje się też pojęcie bycia użytkownikiem marihuany, jako czegoś co stanowi najważniejszy motyw życia badanych, przez co pomija się całe spektrum kontekstów społecznych w jakich uwikłane są osoby palące. Z tego przeglądu badań ilościowych płynie bardzo ważny wniosek, że należy badać uwikłanie używania marihuany w całość życia jednostki, a nie używanie samo w sobie. W naszych badaniach palenie rozumiane jest jako „działanie społeczne”, mające charakter dynamiczny i procesualny, to znaczy, że jest ono konstruowane w oparciu o znaczenia nadawane mu w toku relacji interpersonalnych i praktyk

społecznych osadzonych w różnych kontekstach życia palacza. Rekrutowaliśmy badanych dzięki sieci społecznej, co pozwoliło na dotarcie do różnorodnych użytkowników - aktualnie używających, byłych oraz ich najbliższe otoczenie, dilerów jak również terapeutów uzależnień. Badany jest społeczny proces stawiania się palaczem, bycia nim i odchodzenia od palenia marihuany. To pozwala wyprowadzać wnioski o paleniu dotyczące różnych kontekstów życia badanego.

Kolejnym przykładem zastosowania badań ilościowych jest artykuł **“*Quitting Among Non-Treatment-Seeking Marijuana Users: Reasons and Changes in Other Substance Use*”** zamieszczony w *The American Journal on Addictions* (Copersino et al., 2006). Tekst omawia badania uczestników badań klinicznych, którzy zadeklarowali samodzielne próby przestawiania używania. Tekst koncentruje się na powodach przestawiania, zmianach w sposobach używania innych substancji po zaprzestaniu palenia i przyczynach powrotu do używania. Z badań wynikało, że główne powody przestawiania wiązały się z niepokojem o zdrowie, zmianą samooceny i wizerunkiem siebie, presją społeczną (zmianą roli społecznej), udowodnieniem sobie możliwości zaprzestania palenia i kontroli nad własnym życiem, czy spadkiem energii. Z referowanych badań ilościowych wynika również, że głównymi przyczynami powrotu do używania jest chęć ulżenia nudzie, stres, złość, depresja, strach i powrót do lubianego uczucia po użyciu marihuany. Badacze odnotowali również, że badani raczej nie zastępowali marihuany innymi używkami po odstawieniu palenia, jednak u badanych, którzy używali obok marihuany także innych używek następował lekki wzrost ich użycia. Z punktu widzenia prezentowanego badania, ważną kwestią jest chęć utrzymania kontroli nad paleniem marihuany i moment zauważenia kłopotliwości palenia marihuany jako punktu zwrotnego w refleksji badanego nad użytkowaniem marihuany.

Ciekawych spostrzeżeń na temat kwestii uzależnienia dostarcza lektura artykułu Andrzeja Kacprzaka (2012), recenzującego książkę Justyny Iwony Klingemann **„*Horyzonty zmiany zachowania nałogowego w Polsce*”**. Książka dotyczy uzależnienia od alkoholu, ale zwraca uwagę na kwestie, które mogą być pomocne także w analizowaniu pracy terapeutycznej z nałogowymi palaczami marihuany. Alkoholizm postrzegany jest jako problem, któremu nie można samodzielnie się przeciwstawić. Wymaga on bowiem profesjonalnej pomocy specjalistów. Autorka pragnie zwrócić także uwagę na błędne według niej założenia, które dominują w polskim modelu walki z uzależnieniem. Uzależnionych sprowadza się bowiem do roli biernych pacjentów. Dochodzi do depersonalizacji jednostek leczonych w profesjonalnych instytucjach. Autorka na podstawie wywiadów pogłębionych zauważa problemy z akceptacją przez badanych statusu alkoholika. Stanowi to znaczący czynnik determinujący decyzję o podjęciu bądź nie leczenia w profesjonalnych ośrodkach czy też przy pomocy grup wsparcia. Autorka zauważa, iż w procesie wychodzenia z nałogu istotne są nie tylko oddziaływania profesjonalne, ale także czynniki społeczne takie jak: wsparcie najbliższych, posiadanie stałego zatrudnienia, stabilność sytuacji życiowej, czy nawet wypadki losowe. Wyniki tych badań zwracają uwagę na konieczność uchwycenia dynamiki podejmowania decyzji o zaprzestaniu i powracaniu do używania, w zależności od wskazanych czynników mających wpływ na sukces pracy terapeutycznej.

Inne badanie skupiające się na uzależnieniu i leczeniu uzależnienia od substancji psychoaktywnej omawia artykuł **„*Zaprzestawanie używania konopi bez pomocy specjalistycznej*”** autorstwa Katarzyny Kocoń (2010). Badanie prowadzone było na próbie dobranej dzięki metodzie kuli śnieżkowej (*snowball sampling*), prowadzone były wywiady swobodne poprzedzone badaniami ankietowymi. Badaczka zwraca uwagę na kwestie odstawiania/zaprzestawiania używania bez pomocy specjalistycznej i za cel stawia sobie analizę czynników, które sprzyjają odstawianiu palenia marihuany bez interwencji specjalistów. Za czynniki sprzyjające zaprzestaniu palenia autorka wyznacza między innymi takie czynniki jak: bycie kobietą, posiadanie wyższego wykształcenia, okazjonalne używanie konopi, późniejszy wiek inicjacji, odczuwana mała bliskość z rodziną, objawy depresji, nieużywanie innych narkotyków, nieupijanie się, bycie w stałym związku partnerskim. Z badań wynika, że największe

znaczenie miało nieużywanie w okresie wczesnej dorosłości innych narkotyków i występowanie objawów depresji we wczesnej dorosłości. Co ciekawe według uzyskanych wyników nie widać zasadniczych różnic między osobami, które palą marihuanę okazjonalnie a osobami, które nie używają marihuany. Zauważono jednak, że osoby palące okazjonalnie przejawiają mniej objawów depresji niż osoby, które mają problem z kontrolowaniem używania marihuany i osoby, które zaprzestały palenia. Badania Kocoń zwracają uwagę na fakt, że zaprzestanie palenia marihuany jest możliwe bez specjalistycznej pomocy, toteż płynące z nich wnioski są dla nas istotne z uwagi na to, że część byłych użytkowników marihuany w naszych badaniach to osoby, które same zdecydowały o zrezygnowaniu z palenia. Na skutek zauważenia problematyczności jakie niesie za sobą używanie marihuany badani podejmowali udane starania uwolnienia się od nałogu bez pomocy terapeutycznej. Wyniki tych badań uczuliły nas na możliwe czynniki sprzyjające odstawianiu i rzucaniu palenia marihuany pojawiające się w narracjach naszych badanych.

Inną kwestią poruszaną w badaniach są czynniki inicjujące kontakt z marihuaną. Przykładem mogą być badania wśród młodzieży w Barcelonie. Badanie **“Cannabis consumption initiation among adolescents: A longitudinal study”** (Pérez, Ariza, Sánchez-Martínez, Nebot, 2010) miało na celu określenie czynników związanych z rozpoczęciem konsumpcji marihuany. Do tych czynników ryzyka badacze zaliczyli: palenie papierosów, używanie alkoholu i zamiar zapalenia. Wśród chłopców dodatkowo wskazywano na: częste odwiedzanie barów i dyskotek oraz brak zorganizowanych zajęć w czasie wolnym. Natomiast wśród dziewczyn: posiadanie palących przyjaciół. Wyniki badań mogą być wskazówką, że proces zaczynania palenia nie ma charakteru linearnego i jest warunkowany szeregiem czynników o charakterze społecznym, zwraca również uwagę na „radzenie sobie” z nielegalnością marihuany poprzez wcześniejsze doświadczenia z legalnymi używkami.

Podobne zagadnienia omawiane są w artykule **„Adolescent cannabis users at 24 years: trajectories to regular weekly use and dependence in young adulthood”** (Swift, Coffey, Carlin, Degenhardt, Patton, 2008) przedstawiającym badania przeprowadzone na nastolatkach (14-17) oraz na ludziach dorosłych (średnia 20,7 i 24,1) między sierpniem 1992 a marcem 2003 r. w Australii. Badano młodych ludzi w każdym z okresów życia. Brano pod uwagę częstość palenia marihuany w ciągu ostatnich 6 miesięcy oraz związek między paleniem marihuany a problemami zdrowotnymi, psychicznymi czy wpływem takich czynników jak palenie papierosów, depresja, poczucie lęku oraz rozwód rodziców czy używanie używek przez rodziców. Z badań wynikało, że zażywanie konopi indyjskich rozpoczyna się zwykle w okresie dojrzewania, jednak apogeum palenia przypada na 24 rok życia. Dane wykazywały, że osoby palące marihuanę w młodym wieku są bardziej narażone na problemy zdrowotne (w tym psychiczne) w późniejszym życiu. Badacze rekomendowali wprowadzenie działań profilaktycznych mających na celu opóźnienie inicjacji poprzez komunikaty na temat zagrożeń związanych z używaniem konopi indyjskich w młodym wieku. Istotną kwestią dla naszych badań jest zwrócenie uwagi na fakt wczesnego pierwszego kontaktu z używką i późniejszych konsekwencji jakie mogą dotknąć użytkowników. Inną ważną sprawą jest zauważenie, że bycie użytkownikiem marihuany jest procesem rozciągniętym w czasie, mającym swoją dynamikę związaną z różnymi etapami życia i problemami rzutującymi na praktyki palącego. Te zagadnienia uczuliły nas na wychwytywanie momentu problemowego w używaniu marihuany w narracjach naszych badanych.

O ważnych badaniach dotyczących problemów z używaniem marihuany traktuje sprawozdanie z projektu poruszającego kwestie wdrożenia i ewaluacji testów ułatwiających rozpoznanie Problemowego Używania Marihuany (PUM) i Problemowego Używania Narkotyków (PUN) u nastolatków używających między innymi przetworów konopii indyjskich (Okulicz-Kozaryn, Borucka, Pisarska, Kocoń, 2006). Testy te są krótkie, łatwe w użyciu i według autorek badań mają wysoką trafność diagnostyczną. Celem badań była ocena przydatności tych testów w diagnostyce nastolatków sięgających po używki, zwłaszcza w kontekście dalszych działań interwencyjnych i ewentualnego negatywnego wpływu testu na losy badanego. W tym celu przeprowadzone zostały wywiady z

nastolatkami i osobami związanymi z profilaktyką uzależnień. Wyniki przedstawiają testy PUM i PUN w korzystnym świetle, jako pomocne w pracy zawodowej. Według badań testy te ułatwiają postawienie diagnozy dotyczącej skali problemu, ułatwiają nawiązanie kontaktu z nastolatkiem i usprawniają komunikację i współpracę z rodzicami.

Artykuł **“Iceland and the Nordic drug survey: Drug use, public attitudes and youth.”** (Gunnlaugsson, Thorisdottir, 1999) dotyczy pierwszego generalnego badania na temat używania marihuany w Islandii. Jego wyniki porównano tutaj także z wynikami badania Nordic Drug Survey, które objęło Danię, Szwecję, Norwegię i Finlandię. W badaniu islandzkim chciano także uzyskać wgląd w opinię publiczną na temat narkotyków. Badanie to pokazało, iż 50% badanych za najpoważniejszy problem w Islandii uznaje używanie narkotyków. Badania islandzkie (wywiady) prowadzone były telefonicznie, a w badaniu skandynawskim - kwestionariuszem ankiety wysyłanym pocztą. Zwrócono uwagę na to, że być może łatwiej było uzyskać informacje na temat drażliwych, osobistych kwestii dzięki tej drugiej metodzie. Te badania zwracają uwagę na kwestie drażliwości tematu jakim jest użytkowanie nielegalnych substancji. W naszych badaniach, gdzie wykorzystywana była metoda wywiadów pogłębionych mogło stanowić to problem, który należało wziąć pod uwagę w toku badań. Dobór próby opierał się na sieci społecznej co wpływało na zaufanie na linii badacz - badany, co pozwoliło zniwelować problem unikania bądź tuszowania niewygodnych tematów.

Ważnym zagadnieniem omawianym w badaniach jest również kwestia subkultury wyrosłej wokół palenia marihuany. Tekst **“Cannabis culture : A stable subculture in a changing world”** (Sandberg, 2012a) podważa tezę o normalizacji marihuany, głoszącą, że wraz z normalizacją i upowszechnieniem używania zanika subkultura palaczy. Otóż, według badań, subkultura ma się dobrze, ale definiowana jako rytuały i symbole, a nie grupa ludzi. Zdaniem badacza normalizacja przejawia się w kilku wymiarach: wzrostu dostępności, zwiększony współczynnik prób palenia, zwiększony współczynnik używania, pojawienie się postaw akceptujących rekreacyjne używanie (zwłaszcza wśród nie-użytkowników), kulturowe przystosowanie do używania nielegalnych używek. Subkultura z kolei pojmowana jest jako zbiór rytuałów, historii i symboli, które koncentrują się wokół konkretnych sposobów postrzegania świata. Stanowi to wskazówkę by w badaniach nad użytkownikami marihuany zwracać baczną uwagę na symbole i rytuały związane z paleniem marihuany, gdyż to one stanowią podstawę subkultury i twórczego budowaniu obrazu samego siebie przez palaczy.

Ważnym aspektem prowadzenia badań jest to jak ich wyniki odbijają się na polityce i praktyce społecznej. Tekst **„How ideology shapes the evidence and the policy: what do we know about cannabis use and what should we do”?** (Macleod, Hickman, 2010) dotyczy Wielkiej Brytanii, gdzie w 2002 r. złagodzono karę za posiadanie konopi z 5 do 2 lat. To wywołało burzliwą debatę. Pojawiały się sugestie, że nowe badania mocniej niż dotychczasowe dowodzą, że używanie marihuany powoduje schizofrenię. Krytyka tych badań była traktowana przez część komentatorów jako zachęcanie młodzieży do zażywania narkotyków. W 2008 r. cofnięto zmiany prawne ponownie zaostrzając prawo. Artykuł rozważa, czy rzeczywiście nowe badania dowodzą lepiej niż poprzednie, szkodliwości marihuany oraz jakie czynniki wpłynęły na opinię publiczną w debacie 2002-2008. W tekście wyciągnięto wnioski, że palenie marihuany jest niemal na pewno w jakiś sposób szkodliwe - co najmniej tak bardzo jak palenie papierosów bez filtra, ponadto wielu użytkowników marihuany czuje się uzależniona i zaczyna szukać specjalistycznej pomocy w przezwycięzeniu nałogu. Jednak zauważono też, że prohibicja i karanie używania są nieskuteczne w zwalczaniu palenia marihuany. Postulowano by nie kryminalizować używania marihuany, tylko traktować ją jako problem z zakresu opieki zdrowotnej. Artykuł jest przyczynkiem do zastanowienia się jak badania w sferach wrażliwych społecznie narażone są na różne naciski i próby ideologizowania ich wyników. Realizując takie badania trzeba mieć na uwadze, że strony konfliktów mogą próbować wpływać na przebieg i odbiór społeczny badania co może grozić utratą obiektywności, toteż w sytuacji ewentualnych kontaktów ze stronami

należy zachować czujności i monitorować ich działania.

Badanie **“The Importance of Culture for Cannabis Markets. Towards an Economic Sociology of Illegal Drug Markets”** (Sandberg, 2012b) jest przykładem zastosowania metodologii badań jakościowych. Badani rekrutowani byli dzięki sieci społecznej badaczy, z uniwersytetów, organizacji pro-cannabis. Stosowane były wywiady pół-strukturyzowane, biograficzne , prowadzone nieformalnym językiem. Zatem pod względem metodologicznym to badanie jest zbliżone do prezentowanego tutaj podejścia. Badanie skupia się na różnorodności rynków marihuany, które charakteryzują swoją specyficzną kulturą i zrozumienie ten kultury jest niezbędne dla analizy rynku. Badanie neguje powszechne rozumienie „dilerów” jako osoby niemoralnej i zainteresowanej tylko zyskiem i zwraca uwagę, że jest to tylko niewielka część rynku. Dilerzy to również użytkownicy, których zarobki nie są wielkie, a motywacje bywają idealistyczne (pomoc innym użytkownikom). Duża część to dilerzy handlujący w małej skali - po swojej sieci społecznej sprzedają towar, żeby "pomóc kumplom" i "palić za darmo" i nie uważają siebie za „dilerów” (istnieje też instytucja "pomagaczy"/” *helpers*”, czyli osób, które nie są dilerami, ale zawsze są skłonne pomóc w załatwieniu towaru, często nie biorą za to dodatkowych pieniędzy). Według cytowanych brytyjskich badań z 2007 - 48% regularnych palaczy zaczyna sprzedawać konopie a według amerykańskich badań z 2006 - 89% zdobywa narkotyki od kumpla bądź krewnego. Na tym rynku brak jest formalnych instytucji i formalnych sankcji stojących na straży uczciwości wymiany rynkowej, więc zaufanie jest fundamentem nielegalnego rynku. Badanie wyróżnia trzy rynki: prywatne, pół-publiczne i publiczne różniące się między sobą nadbudową kulturową, symboliką, znaczeniami i przede wszystkim relacjami, więzią między sprzedawcą a kupcem. Konkluzją artykułu jest to, że socjologia powinna badać ludzi, którzy sprzedają narkotyki a nie „sprzedawców narkotyków”. Wiele aspektów życia sprzedawców, całe tło i kręgi społeczne są bardzo ważne do zrozumienia ich roli na rynku. Należy badać cały system społeczny, gdyż rynek może być niezrozumiały bez zwrócenia uwagi na ważność kultur. W naszych badaniach również zwracana jest baczna uwaga na to by badać ludzi palących marihuanę w całości i różnorodności kontekstów społecznych i ze zwróceniem uwagi na dynamikę procesu „stawiania się” palaczem.

Źródła:

- Copersino, M. L., Boyd, S. L., Tashkin, D. P., Huestis, M. A, Heshman, S. J., Dermand, J. C., David A. Gorelick, D. A. (2006). Quitting Among Non-Treatment-Seeking Marijuana Users: Reasons and Changes in Other Substance Use. *The American Journal on Addictions*, 15: 297–302.
- Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii (2012). *Sprawozdanie roczne 2012: Stan problemu narkotykowego w Europie*. Luksemburg: Urząd Publikacji Unii Europejskiej.
- Gunnlaugsson, H., Thorisdottir, R. (1999). Iceland and the Nordic drug survey: Drug use, public attitudes and youth. *Young* February, 7: 19-35.
- Kacprzak, A. (2012). Recenzja książki: Justyna Iwona Klingemann (2010) „Horyzonty zmiany zachowania nałogowego w Polsce”. Warszawa: IPSiR UW. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, t. 8, nr 1, s. 212–218. Dostęp: 3.03.2013, http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume18/PSJ_8_1_Kacprzak.pdf
- Kocoń, K. (2010). Zaprzestawanie używania konopi bez pomocy specjalistycznej, *Serwis Informacyjny NARKOMANIA*, 2 (50), 15-20. Wydawca: Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii. Dostęp: 22.03.2012, www.kbnp.gov.pl/portal?id=15&res_id=737193

- Macleod, J., Hickman, M. (2010). How ideology shapes the evidence and the policy: what do we know about cannabis use and what should we do?. *Addiction*, 105, 1326–1330.
- Okulicz-Kozaryn, K., Borucka, A., Pisarska A., Kocoń K. (2006). Sprawozdanie z realizacji projektu: Pilotażowe wdrożenie i ewaluacja funkcjonowania testów pum i pun w procesie interwencji wobec nastolatków używających przetworów konopi i innych narkotyków. Warszawa: Instytut Psychiatrii i Neurologii.
- Pérez, A., Ariza, C., Sánchez-Martínez, F., Nebot M. (2010). Cannabis consumption initiation among adolescents: A longitudinal study. *Addictive Behaviors* 35, 129–134.
- Swift, W., Coffey, C., Carlin, J. B., Degenhardt, L., Patton, G. C. (2008). Adolescent cannabis users at 24 years: trajectories to regular weekly use and dependence in young adulthood. *Addiction*, 103(8):1361-70.
- Sandberg, S. (2012a). Cannabis culture : A stable subculture in a changing world. *Criminology and Criminal Justice*, May 0(0), 1–17.
- Sandberg, S. (2012b). The Importance of Culture for Cannabis Markets. Towards an Economic
- Temple, E. C., Brown R. F., & Hine D. W. (2010). The ‘grass ceiling’: limitations in the literature hinder our understanding of cannabis use and its consequences. *Addiction*, 106, 238–244.

4. Metodologia

4.1. Cel badań i pytania badawcze

Przedmiotem badania jest proces konstruowania poczucia kontrolowania używania marihuany w kontekście nielegalności. Celem badań jest zatem opisanie procesu konstruowania poczucia kontrolowania używania marihuany oraz wyjaśnienie, czy i jakie znaczenie dla tego procesu ma nie-legalność marihuany. Badanie służy poznaniu i opisaniu społecznej konstrukcji ryzyka, radzenia sobie ze zdobywaniem i posiadaniem marihuany w sytuacji, kiedy jest to nielegalne oraz odpowiedź na pytanie, czy - i jeśli tak to - w jakim kontekście i w jaki sposób nie-legalność narkotyku ma znaczenie przy zrezygnowaniu z jego używania. Analizie poddany został proces konstruowania i utrzymywanie wrażenia kontrolowania, proces utraty kontroli nad używaniem marihuany oraz proces wskazywania i definiowania problemowego momentu używania marihuany. Analiza poczucia kontrolowania używania marihuany obejmuje zidentyfikowanie i zdefiniowanie momentów problemowych, które uruchamiają proces odchodzenia od używania marihuany. Poza tym, używanie marihuany i bycie użytkownikiem posiada swoją dynamikę, jest zmienne i rozciągnięte w czasie, stąd jedną z kluczowych kategorii w projekcie była trajektoria używania marihuany warunkowana przez radzenie sobie z nie-legalnością marihuany. W toku konceptualizowania problemu badawczego wyodrębniono następujące pytania badawcze:

W jaki sposób konstruowane jest poczucie kontrolowania używania marihuany? W jaki sposób użytkownicy marihuany wytwarzają i podtrzymują przekonanie o kontrolowaniu używania marihuany oraz w jaki sposób tracą to przekonanie i jakie są tego konsekwencje dla użytkownika.

Jak dokonuje się sproblematyzowanie używania marihuany? Celem jest tu opisanie, w jakich okolicznościach użytkownik wskazuje i definiuje problemowy moment używania oraz jakie znaczenie mają relacje społeczne dla wskazania i definiowania problemowych momentów. Istotne jest zwrócenie uwagi na konteksty, w jakich dochodzi do sproblematyzowania, w analizie uwzględniono kontekst prawny, medialny, edukacyjny i kontekst związany z profilaktyką antynarkotykową.

Jakie są konsekwencje używania marihuany na poziomie mikro-praktyk społecznych? Przyjęto tu założenie, że używanie marihuany powoduje zmianę w codziennym życiu użytkownika, w relacjach społecznych, zachowaniach i w jego sposobie myślenia o sobie i innych.

Jak przebiega proces odchodzenia od używania marihuany? Odchodzenie od używania marihuany jest procesem, a nie jednorazowym aktem, dlatego zbadano jego dynamikę ze zwróceniem uwagi na społeczne konsekwencje odchodzenia od używania oraz znaczenie otoczenia dla tego procesu. Analizie została poddana także rola terapii w odchodzeniu od używania.

Jakie znaczenie dla wytwarzania poczucia kontrolowania ma nie-legalność marihuany? Analiza kontekstu, w jakim nielegalność marihuany ma znaczenie przy rezygnowaniu z jej używania. W jaki sposób użytkownicy definiują, doświadczają i jak radzą sobie z nielegalnością marihuany.

Jak przebiega dynamika/trajektoria bycia użytkownikiem marihuany? Przebieg i kierunek bycia użytkownikiem warunkowane są przez radzenie sobie z ryzykiem nie-legalności marihuany. Analizie poddano dynamikę bycia użytkownikiem marihuany, zmienność używania oraz znaczenie momentów problemowych w biografii badanego dla przebiegu tego procesu.

4.2. Metody, techniki i narzędzia badawcze

Przeprowadzone badania mają charakter jakościowy ze względu na specyfikę problemu badawczego. Podstawową metodą badawczą, która została zastosowana w projekcie jest metoda biograficzna zrealizowana za pomocą techniki indywidualnego wywiadu biograficznego z użytkownikami marihuany oraz indywidualnego wywiadu kierowanego z otoczeniem użytkowników i dilerami. Dodatkowo przeprowadzono zogniskowane wywiady grupowe z terapeutami mającymi doświadczenie w pracy z użytkownikami marihuany.

Metoda biograficzna ma na celu przedstawienie doświadczeń i definicji danej osoby lub grupy osób, w sposób w jaki badany bądź grupa badanych interpretują te doświadczenia. Metoda ta zakłada rozumienie zachowania ludzkiego z perspektywy osób, których ono dotyczy (Helling, 1985). Wywiad biograficzny pozwala na poznanie mechanizmów kształtowania się postaw i dążeń użytkowników oraz dotarcie do ich motywacji, a także zrozumienie procesu stawania się, bycia i przestawania bycia użytkownikiem marihuany. Analizowanie biografii i narracji pozwala zwrócić uwagę na sposoby, w jaki ludzie udowadniają swoje racje i przedstawiają siebie, swoje działania i swoje życie. Trzeba pamiętać o tym, że formułowane w raporcie wnioski odnoszą się do doświadczeń badanych, nie stanowią więc obiektywnej prawdy o świecie. Formułowane uogólnienia mają zatem kontekstowy i teoretyczny charakter.

Przeprowadzone wywiady z użytkownikami i byłymi użytkownikami marihuany mają charakter biografii tematycznych, co oznacza, że skupiono się na obszarach i momentach życia badanego związanych z używaniem marihuany. Wywiady miały charakter swobodny z wykorzystaniem scenariuszy wywiadów opracowanych osobno dla każdej z grup badanych (zob. załączniki w aneksie do raportu). Wspólne dla każdej z grup badanych bloki pytań obejmowały takie zagadnienia jak: *Pierwszy raz, Załatwianie marihuany, Praktyka - jak się to odbywa, Kontrolowanie, Uzależnienie, Problemy/efekty, Próby przestawania, Subkultura (wiedza, ideologia, dyskurs), Tożsamość palacza, Inne używki*. Każdy z bloków rozpoczynał się pytaniem wprowadzającym w temat, następnie badacz dysponując listą zagadnień szczegółowych rozwijał temat. W zagadnieniach szczegółowych uwzględniono specyfikę grup badanych.

Część dotycząca *pierwszego razu* odnosi się do początków używania marihuany. Poruszane kwestie dotyczą okoliczności, motywów czy emocji związanych z pierwszymi doświadczeniami bycia użytkownikiem oraz jakie przemiany w paleniu nastąpiły po tym wydarzeniu.

Blok *załatwianie* dotyczył sposobów organizowania marihuany, poszukiwano odpowiedzi na

pytanie, w jaki sposób do tego dochodzi, a w szczególności zwracano uwagę na problematyczność takich działań, unikanie kłopotów czy relacje społeczne z osobami rozprowadzającymi marihuane. Ten blok obejmuje także pytania związane z wyobrażeniami na temat funkcjonowania rynku marihuany.

Kategoria pytań *praktyka - jak się to odbywa* poruszała kwestie dotyczące okazji przy których się pali, przebiegu używania, sposobów, technik i po raz kolejny - tym razem w kontekście tego, w jaki sposób się to odbywa - czy praktyka używania jest dla użytkownika problematyczna, a także w jaki sposób zapewnia się bezpieczeństwo używania.

W bloku *kontrolowanie* skupiono się na tym, czy i w jaki sposób użytkownik jest w stanie kontrolować swoje używanie, czy i jak odczuwa, że jest w stanie je kontrolować, albo czy ktoś inny próbuje to robić. Istotne było także to, za pomocą jakich działań tego dokonuje, przed kim ukrywa używanie, jak i dlaczego to robi. W tej części poruszone zostały też kwestie nielegalności - w jaki sposób użytkownicy unikają problemów z prawem, jak je postrzegają i w jaki sposób sobie z nimi radzą.

W części dotyczącej *uzależnienia* zadawano pytania dotyczące tego, czy użytkownik odczuwa przymus i konieczność używania marihuany, czy i w jakich sytuacjach definiuje używanie w kategoriach uzależnienia oraz, czy i kiedy otoczenie postrzega w ten sposób używanie. Włączono tu także pytania pomocnicze służące wychwyceniu efektów używania wskazujących na uzależnienie od marihuany.

Zagadnienia w części na temat *problematyczności* i efektów palenia dotyczyły praktycznych problemów z jakimi wiąże się palenie w związku z tym, iż jest ono nielegalne, a także nieakceptowane przez otoczenie palacza. Poruszano sprawę osobistych doświadczeń użytkowników, które definiowano jako kłopotliwe, a także ich znaczenia dla przemian w używaniu marihuany.

Dział pytań skupiający się na *próbach odchodzenia* od palenia miał za zadanie zebranie informacji na temat tego, jak przebiega odchodzenie od używania marihuany, jak jest planowane oraz w jakich okolicznościach użytkownicy podejmują próby zaprzestania używania i jakie są tego konsekwencje dla użytkownika i otoczenia.

W bloku poświęconym *subkulturze* użytkowników poszukiwano informacji na temat poczucia przynależności do grupy użytkowników, wspólnoty losu, celów, norm i wartości. W tym celu pytano zarówno o kryteria odróżniania użytkowników marihuany od użytkowników innych używek, symbole, akcesoria, emblematy, socjolekt, idee i wiedzę związaną z używaniem marihuany oraz tak zwany kodeks użytkownika marihuany.

Osobnym blokiem były zagadnienia związane z konstruowaniem *tożsamości użytkownika*. Zbierano informacje związane z auto-definiowaniem użytkowników, postrzeganiem ich przez otoczenie oraz przemianami tożsamościowymi użytkowników na tle doświadczeń biograficznych.

Ostatni blok pytań dotyczył doświadczeń związanych z *innymi używkami*. Dążono w nim do uzyskania informacji na temat poglądów i doświadczeń użytkownika, na temat tego czy i jak używanie marihuany prowadzi do używania innych używek, zwłaszcza innych narkotyków. Poruszano tu także kwestie dotyczące nielegalności marihuany, próbując odkryć jakie różnice użytkownicy zauważają pomiędzy używkami, które są dostępne legalnie, a tymi których prawo zabrania oraz jakie są społeczne konsekwencje doświadczeń z innymi używkami dla użytkownika i jego otoczenia.

Scenariusz wywiadu zawierał także pytania metryczkowe służące zebraniu podstawowych informacji pozwalających różnicować badanych. Szczegółowa charakterystyka próby znajduje się w dalszej części raportu.

Poza wywiadami z użytkownikami i byłymi użytkownikami przeprowadzono indywidualne wywiady kierowane z otoczeniem użytkowników i dilerami. Zrealizowano je za pomocą odrębnych scenariuszy, przy czym podstawowe bloki pytań pokrywały się z tymi z omówionej już grupy badanych. Istotną różnicą było to, iż wywiady z osobami z otoczenia i dilerami miały za zadanie uchwycenie badanej problematyki z innej, bardziej zewnętrznej perspektywy. Istotne było zrekonstruowanie spojrzenia osób z otoczenia użytkownika na problem odchodzenia od używania i kontrolowania używania. Wywiady z dilerami ze względu na ich kapitał społeczny spowodowany wykonywaną działalnością związaną z rozprowadzaniem marihuany pozwoliły na zdobycie informacji na temat funkcjonowania świata marihuany. Uzasadnione było zadawanie tej grupie badanych pytań dotyczących palących w ogóle, ponieważ miała ona styczność z wieloma różnymi użytkownikami.

Osobną grupę badanych stanowili terapeuci mający doświadczenie w pracy z użytkownikami marihuany. W tej grupie badanych zastosowano technikę zogniskowanego wywiadu grupowego, również z wykorzystaniem scenariusza wywiadu. Wywiady grupowe pozwalają na zebranie informacji będących efektem wypowiedzi i oddziaływania na siebie wszystkich uczestników tego badania. Sytuacja wymiany informacji pomiędzy badanymi pozwala osobie prowadzącej wywiad na wychwycenie licznych informacji na temat doświadczeń z użytkownikami marihuany, badani nawzajem mogą uzupełniać informacje, które przypominają sobie nawet z odległej przeszłości. Dynamika i procesy grupowe okazały się być elementem pobudzającym i motywującym do dyskusji, dzięki temu pozyskano wielowymiarowy materiał dotyczący specyfiki pracy z użytkownikami marihuany. Narzędzie, czyli scenariusz wywiadu, poza podstawowymi - omówionymi wcześniej - blokami uzupełniono o pytania dotyczące przebiegu i celów terapii z użytkownikami marihuany. Punktem zainteresowania było to, w jaki sposób użytkownicy dochodzą do decyzji o podjęciu terapii, w jakim celu się na nią zgłaszają oraz jakie mają wobec niej oczekiwania. Drugą dodatkową częścią scenariusza było zagadnienie samej terapii, czyli doświadczeń terapeutów dotyczących jej przebiegu. Istotną kwestią było zebranie danych o doświadczeniach terapeutów związanych z wytwarzaniem, podtrzymywaniem i utraceniem przez użytkowników poczucia kontrolowania używania marihuany.

Do każdego z wywiadów zostały sporządzone notatki terenowe (zob. załącznik w aneksie do raportu). W notatkach zebrano informacje dotyczące przebiegu wywiadu, atmosfery w czasie wywiadu, kontaktu z badanym, obecności osób trzecich w czasie wywiadu oraz i innych sytuacji znaczących dla przebiegu wywiadu, ale także odnoszących się do narzędzia badawczego.

Wszystkie wywiady zostały zarejestrowane przy użyciu dyktafonów, następnie nagrania poddano transkrypcji. Trzeba tu zaznaczyć, że w zapisie wywiadów zachowano naturalną wymowę badanych z uwzględnieniem błędów gramatycznych, stylistycznych i ortograficznych oraz dźwięków paralingwistycznych, jak śmiech czy westchnienia i wypełniaczy. Za pomocą wersalików zapisywano wypowiedzi podniesionym głosem, natomiast za pomocą podkreślenia zaznaczano akcentowane słowa. Liczbami w nawiasach oznaczano długość dłuższych przerw w wypowiedziach. Nazwy własne, które mogłyby w jakiś sposób identyfikować badanych usunięto z transkrypcji.

4.3. Procedura analizy danych

Ze względu na specyfikę problemu badawczego oraz cel badań przeprowadzono badania jakościowe z wykorzystaniem metody wywiadu. Zebrane dane, transkrypcje wywiadów i notatki terenowe, poddano jakościowej analizie z wykorzystaniem programu do komputerowej analizy danych *Atlas.ti*. Za jednostkę analizy przyjęto wypowiedź na określony temat stanowiącą logiczną całość. W oparciu o wyprowadzony z pytań badawczych klucz kodowy (zob. załącznik w aneksie do raportu) przeprowadzono procedurę kodowania danych, w trakcie której możliwe było uzupełnianie klucza o nowe kategorie, które pojawiły się w materiale i wiązały się z problemem badawczym. Analiza nie miała więc charakteru czysto dedukcyjnego, postawione w fazie konceptualizacji problemu badawczego pytania zostały rozbudowane w oparciu o wyłaniające się z danych problemy szczegółowe. Pierwszym etapem było kodowanie otwarte przeprowadzone przez wszystkich członków zespołu badawczego, po jego zakończeniu i wyczyszczeniu kodów dokonano kodowania skoncentrowanego i teoretycznego, a następnie poszczególne kody przyporządkowano do szerszych kategorii - rodzin kodów, w obrębie których prowadzono dalszą analizę i interpretację danych (Charmaz, 2010, Gibbs, 2011). Rodziny kodów dotyczyły takich aspektów używania marihuany jak:

- definiowanie używania marihuany - rekonstrukcja tego, w jaki sposób użytkownicy definiują marihuanę i jej używanie,
- pierwszy raz - opis okoliczności pierwszego użycia marihuany, motywacji do pierwszego razu, wiedzy o marihuanie i używaniu przed pierwszym razem, doświadczane efekty po pierwszym użyciu, znaczenie pierwszych doświadczeń dla kontynuowania używania
- bycie spalonym - doświadczane i wyobrażane objawy bycia spalonym, ich rozpoznawalność, kontrola i konsekwencje;
- praktyka - cele palenia, doświadczane i spodziewane efekty, sposoby, techniki palenia, akcesoria, okazje i sytuacje, przechowywanie i przenoszenie marihuany, łączenie marihuany z innymi używkami, wiedza o marihuanie i używaniu jej, przemiany używania,
- kontrolowanie używania marihuany - przebieg i sposoby kontrolowania używania marihuany, przedmiot, warunki i kryteria kontroli, znaczenie innych dla kontrolowania, przeszkody w kontrolowaniu, sprawowanie kontroli
- nie-legalność - definiowanie i wyznaczanie nie-legalności, radzenie sobie z nielegalnością, znaczenie nie-legalności dla kontrolowania palenia, znaczenie nie-legalności dla zmian w używaniu marihuany
- rynek marihuany - wyobrażenia na temat funkcjonowania rynku marihuany;

- trajektoria używania - punkty zwrotne w biografii i doświadczeniach użytkownika, zmiany i momenty problemowe w używaniu marihuany
- przestawanie i powracanie do używania - doświadczenia i wyobrażenia związane z przestawaniem i powracaniem do używania marihuany
- emocje - emocje towarzyszące używaniu marihuany, przestawaniu i powracaniu do używania. emocje związane z wytwarzaniem poczucia kontrolowania używania, emocje związane z nielegalnością marihuany
- tożsamość użytkownika - auto-definicje użytkownika, postrzeganie siebie i innych użytkowników, projekt tożsamościowy użytkownika, kryzys i zmiana tożsamości użytkownika;
- subkultura użytkowników - specyficzność grupy użytkowników, definiowanie użytkowników marihuany, zakładana i podzielana wiedza i umiejętności,
- załatwianie marihuany - sposoby organizowania marihuany, zapewnianie bezpieczeństwa, relacje z dilerami, finansowanie zakupu, problemy związane z organizowaniem marihuany,
- relacje społeczne - relacje pomiędzy użytkownikami, między użytkownikiem a jego otoczeniem, dilerem i terapeutą, znaczenie tych relacji dla przemian w używaniu oraz dla kontrolowania używania,
- normy używania marihuany - obowiązujące normy, wytwarzanie, podtrzymywanie i modyfikowanie norm, łamanie norm i sankcje społeczne, kontrola społeczna, znaczenie norm dla użytkowników,
- korzyści używania marihuany - doświadczane przez użytkowników i obserwowane przez otoczenie korzyści związane z używaniem marihuany, definiowanie i racjonalizowanie korzyści, znaczenie korzyści dla trajektorii używania marihuany
- terapia - cel i przedmiot terapii, doświadczenia użytkowników z terapią, postrzeganie używania marihuany przez terapeutów, znaczenie terapii dla kontrolowania lub odchodzenia od używania
- uzależnienie od marihuany - definiowanie używania marihuany jako uzależnienia, kryteria wyznaczone przez użytkowników, otoczenie i terapeutów, znaczenie zdefiniowania używania jako uzależnienia dla odchodzenia od używania i kontrolowania tegoż.

Skategoryzowany materiał poddano analizie porównawczej sporządzając noty teoretyczne do każdej z wyróżnionych rodzin kodów. W analizie zwrócono uwagę na grupy badanych uwzględniając perspektywę użytkowników, byłych użytkowników, otoczenia, dilerów oraz terapeutów. Przy czym, otoczenie, dilerzy oraz terapeuci stanowili informatorów pośredniczących o doświadczeniach użytkowników marihuany.

4.4. Dobór badanych

Z uwagi na specyfikę omawianego zjawiska, a także eksploracyjny i jakościowy tryb podjętych badań, próba badawcza dobrana została w sposób celowy i objęła aktualnych użytkowników

marihuany, użytkowników byłych, dilerów, terapeutów oraz osoby składające się na otoczenie badanych, przynależnych do dwóch pierwszych kategorii.

Dobór celowy stanowi odmianę doboru nieprobabilistycznego - nielosowego. Jego zastosowanie, jest zasadne w sytuacji gdy skonstruowanie wykazu wszystkich elementów populacji, mogłoby wiązać się ze sporymi trudnościami, a dane otrzymane właśnie wskutek wyborów o charakterze arbitralnym, pozostają przy tym wystarczające dla celów podjętych badań (Babbie, 2007, Flick, 2010).

W zależności od typu informatorów, w zaproponowanym doborze uwzględnione zostały takie kryteria jak:

- płeć (próba objęła zarówno kobiety jak i mężczyzn),
- wiek (przedziały wiekowe 18-25, 26-35 i powyżej 35),
- używanie marihuany (podział na użytkowników aktualnych oraz byłych i uwzględnienie długości stażu palenia/niepalenia w przedziałach 1-5, 6-10 i powyżej 10 lat),
- sytuację rodzinną (wskazanie na to, czy badana jednostka funkcjonuje w związku romantycznym, oraz czy zamieszkuje z rodzicami),
- staż palenia lub niepalenia,
- charakter powiązania z użytkownikami,
- kryterium bycia terapeutą (pracującym z użytkownikami marihuany)
- kryterium bycia dilerem, związane z czynnością rozprowadzania marihuany.

Ze względu na drażliwą tematykę badania, model doboru próby oparty został o zastosowanie sieci znajomości i zaufania, skonstruowanej przez badaczy na etapie przygotowawczym i częściowo rozbudowywanej na poziomie realizacji zaplanowanych wywiadów. W przypadku badanych w postaci użytkowników marihuany, rekrutacja skoncentrowana została na klientach ośrodków terapii uzależnień i rozpoznanych środowisk korzystających z tej używki. Podobnie jak przy doborze otoczenia palących, wykorzystano tu także metodę kuli śnieżnej, która podążała za informacjami od badanych użytkowników i osób kategoryzowanych jako otoczenie. Próba obejmująca kategorię terapeutów, dobrana została z kolei w oparciu o identyfikację instytucji przeprowadzających terapię dla użytkowników substancji psychoaktywnych, w tym dla osób używających marihuanę. W projekcie zastosowano także teoretyczny dobór próbek. W oparciu o analizę zbieranych sukcesywnie danych i wyłaniające się z niej pierwsze wnioski projektowano dobór kolejnych informatorów, tak aby ich doświadczenia i sytuacje biograficzne wiązały się z pojawiającymi się kategoriami analitycznymi. Zastosowanie procedury teoretycznego doboru próbek pozwoliło już w pierwszym etapie projektu poznać, w jaki sposób proces konstruowania poczucia kontroli zmienia się i rozwija i tym samym możliwe było nadanie kierunku dalszym analizom (Charmaz, 2010: 134).

Realizację wszystkich wywiadów, które objęły tę grupę informatorów (pracowników ośrodków terapeutycznych), poprzedzało uzyskanie stosownej zgody od kierownictwa wybranych placówek. Dla rozbudowania tej kategorii, duże znaczenie miały także kontakty zdobyte w trakcie realizacji zaplanowanych badań.

4.5. Wielkość i charakterystyka próby

W ramach projektu przeprowadzono łącznie 96 wywiadów jakościowych. W wywiadach biograficznych, realizowanych wśród czynnych lub byłych użytkowników marihuany, uczestniczyło 48 badanych, w wywiadach kierowanych z otoczeniem i dilerami wzięło udział 40 badanych. Zogniskowane wywiady grupowe przeprowadzono w 8 ośrodkach. Dla pełniejszego scharakteryzowania próby obejmującej aktualnych i byłych użytkowników, należy przytoczyć statystyki dokładniej obrazujące rozmiary podziału, dla wspomnianego wcześniej kryterium używalności marihuany i kryterium odnoszącego się do stażu palenia lub niepalenia. Wśród przeprowadzonych tu wywiadów, 35 osób zadeklarowało, że wciąż w sposób czynny korzysta z marihuany (24 mężczyzn i 11 kobiet), natomiast 13 badanych należy kwalifikować już jako byłych palaczy (10 mężczyzn i 3 kobiety). Przy kwestii stażu aktualnego palenia i stażu niepalenia, warto podkreślić tu różnice w danych związane z płcią badanego. Wśród kobiet ten pierwszy okres najczęściej mieścił się kolejno w przedziale 6-10 lat (7 wyborów), 1-5 (2 wybory) i powyżej 10 lat (1 wybór) oraz w przedziale 1-5 lat (3 wybory) dla bieżącego okresu niepalenia, zaprzestania stosowania marihuany. Dla mężczyzn staż palenia najczęściej zamykał się w przedziale powyżej 10 lat (12 wyborów), 6-10 (7 wyborów) i 1-5 (4 wybory), a w przypadku statusu byłego użytkownika w przedziałach 1-5 lat (7 wskazań) i 6-10 lat (3 wskazania) i powyżej 10 lat (1 wybór). Z wymienionych na wstępie kryteriów, należy w tej kategorii zwrócić jeszcze uwagę na kryterium odnoszące się do sytuacji rodzinnej, czyli kwestii zamieszkiwania z rodzicami i funkcjonowania w związku romantycznym. Najwięcej, bo łącznie 20 rozmówców, deklaruowało życie z partnerem (12 wyborów dla mężczyzn i 8 dla kobiet). 14 osób przyznało się do braku partnera (4 kobiety i 10 mężczyzn) 9 rozmówców w chwili przeprowadzania wywiadu mieszkało z rodzicami (2 kobiety i 7 mężczyzn), a 8 bez rodziców (2 kobiety i 6 mężczyzn).

Przy kategorii otoczenia użytkowników i wymienionego wcześniej kryterium charakteru powiązania z nimi, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na najliczniejszą grupę 17 badanych, których z osobą palącą marihuanę łączyły albo też łączą relacje oparte o znajomość lub koleżeństwo. Na tę grupę złożyło się 14 mężczyzn i 3 kobiety. Mimo subiektywnego podłoża definicji wymiaru więzi z palaczem, poprzez wskazanie na ich charakter przyjacielski, być może warto tak wyklarowaną podkategorię wyodrębnić od poprzedniej. Na przyjaźń z użytkownikiem marihuany, także określaną tu przez informatorów zróżnicowanym stopniem bliskości, wskazały 3 kobiety i dwóch mężczyzn. Także 5 osób z omawianej kategorii wiąza lub wiązały z palaczem relacje partnerskie - odpowiednio 4 w aktualnym związku i 1 badany po zerwaniu więzi. Do tej grupy przynależą 3 kobiety i 2 mężczyzn. Relacje z użytkownikiem w przypadku 3 informaterek, opierały się z kolei o więzy małżeńskie. Przy rodzinnych powiązaniach należy także wspomnieć o jednej kobiecie i o jednym mężczyźnie, którzy dla użytkowników są rodzeństwem. 3 osoby, w tym 2 mężczyzn i 1 kobieta, są z kolei dla osób palących współlokatorami (obaj mężczyźni zakwalifikowani zostali także do grupy, w której relacje opierały się o znajomość lub koleżeństwo). Jedna z badanych kobiet wskazała na więź sąsiedzką.

Raz jeszcze należy zaznaczyć, że chociaż przy doborze badanych istotne były wyróżnione wcześniej kryteria, to dobór terapeutów i otoczenia służył rekonstrukcji sytuacji użytkowników

marihuany a nie badaniu opinii otoczenia czy terapeutów.

Źródła:

- Babbie, E. (2007). *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Charmaz, K. (2010). *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Flick, U. (2010). *Projektowanie badania jakościowego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gibbs, G. (2011). *Analizowanie danych jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Helling, I. (1985). *Metoda badań biograficznych*, *Kultura i społeczeństwo*. nr 3.

5. Ochrona badanych

“Problemy etyczne pojawiają się na każdym etapie prowadzenia badań z wykorzystaniem techniki wywiadu i powinny być brane pod uwagę od momentu rozpoczęcia badań aż do złożenia ostatecznego raportu”

Steinar Kvale (2010, s.61)

Ze względu na szczególnie zakres badań cechujący się wyjątkową delikatnością oraz sposób zbierania danych, koniecznym działaniem otwierającym dalsze prace było ustalenie kodeksu norm i poprawnych zachowań wobec jednostek badania. Celem wprowadzenia szczególnej etyki postępowania było zagwarantowanie płynnego połączenia wizji badania, planowanych efektów, troski o maksymalizację ilości zbieranego materiału i kodeksu etyki pracy badacza.

Przyjęto zakres norm i wskazówek w odniesieniu do każdego etapu prac:

5.1. Wybór tematu

Badanie oparte na technice wywiadu powinno, oprócz naukowego charakteru poszukiwanej wiedzy (opisanie społecznego charakteru używania marihuany), brać pod uwagę polepszenie sytuacji ludzi stanowiącej przedmiot badania tj. docelowo podnieść jakość oferowanych usług pomocowych kierowanych do osób problemowo używających przetworów konopi indyjskiej.

5.2. Projektowanie

Zespół realizujący pomiar podchodząc do badania posiadał pełną świadomość, że za badaczem stoi nierozstrzygalny problem służebności wobec poprawności metodologicznej (jako naukowca), a odpowiedzialności obywatela wobec społeczeństwa, które mogłoby wynieść wymierną korzyść na ujawnieniu zbieranych danych. Podjęto dyskusję, w której rozważano słuszność moralną przesunięcia środka ciężkości z odpowiedzialności społecznej, na dobro badania i troskę o uzyskanie jak najszerszej wiedzy. Zgodnie z klasyczną myślą ojców nauki (Malinowski, Galewicz 2009), badacz w sytuacji zastanej, powinien stać się mentalnie ‘tabula rasa’, wyzuty z kontekstu społecznego, odpowiedzialności prawnej, porzucając jak to tylko możliwe uprzedzenia, własne opinie i doświadczenia. Tylko w taki sposób może odnieść obiektywnie i uczciwie do badanego przedmiotu i tylko w takiej sytuacji zebrany materiał ma wartość naukową. Odpowiedzialnością moralną badacza staje się dostarczenie wiedzy pewnej i pełnej.

Kierując się ogólną zasadą badań, o świadomym i dobrowolnym uczestnictwie respondenta w badaniu (Kvale, 2010), każdy z rozmówców został indywidualnie poinformowany o ogólnym celu badania i najważniejszych założeniach projektu, jak również o możliwych, zagrożeniach i korzyściach, jakie mogą wynikać z czynnego uczestnictwa (Kvale, 2010, s.64), a także o możliwym wykorzystaniu i archiwizacji zebranego materiału.

Mając świadomość, że dotykamy problemu który wywołuje szereg kontrowersji w społeczeństwie -

informowano otwarcie badanych o celach prowadzonego projektu i braku powiązań z jakimkolwiek ugrupowaniem ideologicznym - podkreślając naukowy charakter prowadzonego projektu. Również instytucja finansująca, jaką jest KBPN, nie ingerowała w zawartość merytoryczną prowadzonego projektu, co pozwoliło prowadzić badania z należytą swobodą w zakresie bezstronności.

Zostały opracowane szczegółowe zasady zachowania poufności na każdym etapie badań tj.: inicjowania kontaktu z badanymi, przeprowadzenia rozmów jak również w fazie opracowania materiału badawczego jakimi były wywiady indywidualne i grupowe.

Poufność oznaczała nie ujawnianie danych osobowych respondentów, ani żadnych informacji pozwalających osobom trzecim na zidentyfikowanie badanego lub jego najbliższego otoczenia.

5.3. Organizacja

Przed realizacją badania, osoby moderujące rozmowy zostały przeszkolone w zakresie metodologicznej poprawności realizacji wywiadu, zostały też dodatkowo uczulone na ewentualne trudności wynikające z kontaktu z osobą badaną. Było to związane z intymnością sytuacji wywiadu, która niosła ryzyko relacji przypominającej quasi-terapeutyczną.

Osoby badane rekrutowane były m.in. za pośrednictwem sieci kontaktów, co z jednej strony dawało komfort badanym w relacji badacz-respondent (ze względu na charakter badania, niezwykle istotne poczucie bezpieczeństwa), a z drugiej strony - w niektórych sytuacjach mogło wywoływać napięcie dotyczące profesjonalnego dystansu, a osobistą przyjaźnią.

Starano się zachowywać świadomość zachodzących mechanizmów psychologicznych, mogących mieć wpływ na jakość realizowanego wywiadu i jakość kontaktu z osobą badaną.

Posiłkując się stwierdzeniem Jette Fog (2004), która zwraca uwagę na to, iż wytworzona wyjątkowa relacja pozwala się przebić przez warstwę ochronną respondenta, może być swoistym "koniem trojańskim" który pozwala na wejście w te obszary prywatnego życia badanego, do których większość ludzi nie ma dostępu. Chociażby z tego względu traktowaliśmy każdy wywiad jako wyjątkowe i indywidualne spotkanie, do którego podchodziliśmy z wielką starannością od strony warsztatu badacza, dla którego dobro i bezpieczeństwo badanego jest sprawą najważniejszą.

5.4. Kontekst wywiadu.

Czas i miejsce wywiadu były określane przez samych badanych, tak by wszystkie możliwe do zidentyfikowania czynniki (czas, tło, miejsce, klimat) dawały im poczucie komfortu i bezpieczeństwa rozmowy. Osoby prowadzące wywiady dołożyły wszelkich starań, by interakcja przebiegała naturalnie, w swobodnej atmosferze z podkreśleniem pełnej anonimowości osób badanych.

Dołożono starań aby rozmowy nie były prowadzone w obecności osób trzecich, jak również w miejscach gdzie wywiad mógłby być w jakiś sposób zakłócony lub przerwany.

Powyższe reguły nawiązują do fundamentalnych zasad etyki, które oprócz wspomnianych obszarów, odwołują się do prawa do "ochrony przed krzywdą fizyczną, emocjonalną lub jakkolwiek inną" (Fontana, 2009; [i] W. Galewicz, 2009).

Wywiady za zgodą rozmówców zostały zarejestrowane w wersji audio ze szczególnym uwzględnieniem **anonimowości zapewnionej** poprzez ostateczną (nieodwracalną technicznie)

cyfrową modulację zarejestrowanego głosu.

5.5. Anonimizacja

Aby nieodwracalnie zmienić głos badanych na nagraniach z wywiadów, zastosowano losowo, łącznie i rozłącznie, dwie metody anonimizacji głosu. W obu przypadkach wykorzystując losowe wartości. Pierwszą jest zmiana tonacji głosu o różne wartości, a drugą kodowanie przy pomocy miksowania ścieżek głosu z losowo wygenerowanymi ścieżkami szumu (Pätzold, 2007). Dodatkowo, usunięto z nagrań nazwy własne i inne informacje, które mogłyby w jakikolwiek sposób identyfikować badanych. Ta ostatnia operacja miała charakter dopełniający, bowiem bez kontekstu nazwy geograficzne, takie jak miasta czy rzeki nie mają znacznej wartości identyfikacyjnej.

Oryginały nagrań skasowano, zarówno z dyktafonów jak i dysków komputera, na którym były przetwarzane.

5.6. Transkrypcja

Na tym etapie również zadbano o anonimowość osób badanych. Do transkrypcji nie dołączono żadnych informacji personalnych, mogących identyfikować je w jakikolwiek sposób. Sama przynależność do wyodrębnionych grup badawczych została zakodowana według ustalonego klucza.

Podczas realizacji transkrypcji usunięto (także z nagrań) nazwy własne i inne informacje, które mogłyby posłużyć do rozpoznania badanego.

5.7. Analiza i weryfikacja

“Odpowiedzialność moralna badacza polega na dostarczeniu wiedzy pewnej i jak najlepiej zweryfikowanej. Zakłada to rozstrzygnięcie kwestii, na ile krytyczny może być sposób przepytывania badanych” (Kvale, 2010, s.60). Osoby prowadzące wywiad nie przerywały badanemu, nie oceniały go (ani słowem ani gestem), zachęcały, ale nie wymuszały udzielania szczegółowych informacji. Dodatkowo osoby prowadzące badanie nie ingerowały w wypowiedź badanego i nie sugerowały odpowiedzi.

Starano się zachować neutralność i obiektywizm, prowadzący rozmowy nie wyrażały swojego zdania i nie opowiadały się za żadną ze stron dyskursu dotyczącego marihuany i jej funkcjonowania w życiu społecznym.

Rolą prowadzącego, jako moderatora stało się uzupełnianie i pogłębianie zebranego materiału, przez pytania dodatkowe.

Nie informowano ewentualnym popełnieniu przestępstwa, bowiem w sytuacji zbierania informacji, wywiadu, a nie uczestnictwa w sytuacji zagrożonej karą, nie ma takiego obowiązku. Jeśli w czasie wywiadu pojawiły się informacje o popełnieniu przestępstwa, zachowana została poufność przez osobę przeprowadzającą wywiad.

Nie donosząc o popełnieniu tego rodzaju przestępstwa nie został popełniany czyn zabroniony, ponieważ denuncjacja jest karana tylko jeżeli chodzi o enumeratywnie wymienione przestępstwa

w art. 240 kk (USTAWA z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny), a posiadanie, kupowanie, sprzedawanie niedozwolonych substancji, nie jest wyliczone w tym przepisie. Dodatkowo Pracownia Rozwoju Osobistego nie jest instytucją państwową w rozumieniu art. 304 par 2 KPK., nie musi zatem z urzędu chronić życia i zdrowia publicznego.

5.8. Prezentacja wyników

Na tym etapie również zachowywana jest poufność związana z prezentowaniem analizy przeprowadzonych wywiadów, co gwarantuje osobom badanym anonimowość. W raporcie z badań i wszystkich ewentualnych dalszych działaniach zespół dysponuje zanonimizowanym i zdekontekstualizowanym materiałem badawczym.

5.9. Archiwizacja

Nagrania poddane cyfrowej modulacji (nieodwracalnej) razem z transkrypcją przechowywane są na jednym nośniku w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Opolskiego, kopia przechowywana jest w siedzibie KBPN, a wszystkie imiona i nazwy własne zostały usunięte (z nagrań oraz transkrypcji). Uzyskane w wywiadach informacje zostały wykorzystane tylko i wyłącznie na potrzeby projektu badawczego, a w analizie nie odniesiono się do konkretnych osób.

Źródła:

- Andrea Fontana, James H. Frey, Wywiad. Od neutralności do politycznego zaangażowania, w: *Metody badań jakościowych*, tom 2, Warszawa 2009, s. 109-112.
- Pätzold, Henning (2007). *Secondary Analysis of Audio Data. Technical Procedures for Virtual Anonymisation and Modification*. Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research, 6(1).
- Steinar Kvale, Etyczne problemy związane z prowadzeniem wywiadów, w: *Prowadzenie wywiadów*, Warszawa 2010, s. 59-73.
- Włodzimierz Galewicz, *Etyczne i prawne granice badań naukowych*, Kraków 2009

6. Społeczne definicje używania marihuany

Definicja różnych terminów czyli proces konceptualizacji to jedno z najważniejszych i pierwszych zadań jeśli chcemy mówić o rozpoczęciu i prowadzeniu jakichkolwiek badań. Określa nam ona cały charakter a często i przebieg pracy. Taka sama zasada dotyczy definiowania osób, rzeczy, sytuacji w życiu codziennym. Bez określonej definicji niejasne jest postrzeganie, zastosowanie pewnych struktur, narzędzi, sytuacji.

Zatem jeśli chcemy mówić o używaniu marihuany i samych jej użytkownikach, należy stworzyć najpierw definicję zarówno użytkownika jak i samego używania. Opierać się ona będzie na indywidualnych opiniach badanych, ich odczuciach i wnioskach.

W rozdziale omówione konstruowane przez badanych definicje używania marihuany, marihuany jako używki oraz bycia odurzonym. Poruszone zostaną także kwestie przestawiania używania oraz kontrolowania używania w kontekście sposobów definiowania tych działań. Pokazane zostaną także różnice w definiowaniu użytkowników i nie-użytkowników marihuany.

Badani podają wiele różnych definicji bycia użytkownikiem, jednak dwie główne wiążą się z częstością palenia i ilością wypalanej marihuany. Te dwie kategorie wydają się być spójne, na ich podstawie określa się tożsamość palacza. Jednak są osoby, które pomimo spełniania kategorii pozwalających zakwalifikować się do bycia użytkownikiem nie definiują siebie jako użytkowników marihuany, ponieważ w ich odczuciu bycie użytkownikiem wiąże się ze sproblematyzowaniem tej praktyki:

nie myślę o sobie jako o palaczu. Tak. Myślę, że tak to sobie też przed sobą tłumaczę, że to jest tylko okazjonalnie, mimo, że te okazje się powtarzają to nie patrzę na to jak na problem (z7).

Badani nie definiują siebie jako użytkowników, jeżeli według nich używanie marihuany jest okazjonalne lub gdy nie dostrzegają problemów w swoim używaniu, może to być związane z niechęcią przynależenia do grupy określanej mianem *palaczy* lub niemożnością zaakceptowania tego jako faktu, z którym wiążą się czasem konsekwencje zarówno społeczne jak i prawne:

no tak jestem jestem palaczem jeśli jak już tam powiedziałem wcześniej wyznaczyłem tam jakąś granice że to palaczem jest osoba, która raz w tygodniu powiedzmy" ; „co co go różni no to kto pali ten jest palaczem nie (k1).

Inni badani otwarcie definiują siebie jako *palacza*, co związane jest z ilością jak i częstością używania marihuany, jednocześnie zdają sobie sprawę z konsekwencji związanych z takim etykietowaniem. Badani zwracają także uwagę na to, że sama czynność używania marihuany nie powoduje zmian tożsamościowych, nie dostrzegają w używaniu na tyle istotnego kontekstu ich życia, żeby miał się wiązać ze zmianą auto-definicji:

no nikim tym że jaram trawę że palę marihuanę i tylko to nikim innym mnie nie czyni chyba” (k1).

Ciekawe jest także to, że część badanych woli mówić o sobie jako *użytkownikach*, ponieważ to określenie nie zawiera negatywnych konotacji, w przeciwieństwie do *palaczy*, gdzie zakres znaczeniowy tego terminu obejmuje specyficzną dla tej grupy mentalność oraz silne eksponowanie używania:

nie myślę o sobie jako palacz czy tak kiedyś myślałem nie raczej jako użytkownik (...)no palacz yyy się z palacz yyy no może po prostu no... łączy się z tym z tym całym mentalnością palenia trawy nie no i tak się po prostu obnosi bardziej (k2).

Jeszcze inni pomimo otwartego mówienia, przyznawania się do użytkowania marihuany nie traktują tego jako kategorii, szufladki, do której można by ich przydzielić, może to być związane z etykietowaniem przez społeczeństwo takich osób, co ciągnie za sobą towarzyskie a także zawodowe konsekwencje:

jest z tego dumny on jest szczęśliwy bo on jest palaczem marihuany on jest kimś wyjątkowym tak (k2) ;

hm... kogo można uznać za palacza ... no człowieka który... no posiada na własny użytek.. no to chy chy chyba taką osobę(k4)

jakoś tam jest jednak częstość tego właśnie palenia niż jak ktoś tam se zapali raz tylko żeby spróbować no to na pewno nie jest palaczem ... że no bo () spróbował .. pewnie jeszcze tam bucha i koniec... no to raczej ciężko powiedzieć o nim że jest palaczem... a jak już wiadomo że ma ... na pewno jakieś tam nie wiem.. choćby okazję czy coś takiego no to już... jest palaczem moim zdaniem(n11)

Podsumowując, zdania na temat samej definicji *palacza* są podzielone, często związane z samym postrzeganiem siebie lub z niemożnością zaakceptowania tego faktu, gdyż może się to wiązać z konsekwencjami i sankcjami, na które użytkownicy nie są przygotowani.

Dodać można też, że samo definiowanie siebie jak palacza, nie-palacza czy palacza okazjonalnego kształtuje obraz o użytkowniku marihuany, taka kategoryzacja siebie samego, czy utożsamianie siebie z palaczem może mieć odzwierciedlenie w samym użytkowaniu marihuany : jeśli uważamy, że palaczem jest ktoś kto używa marihuanę, założmy dwa razy w tygodniu, a utożsamiamy siebie z palaczem to nakładamy na siebie "wymóg" spełnienia tych warunków. Samo definiowanie więc siebie jako osoby palącej jest związane z kontrolowaniem użytkowania marihuany.

Badani wskazują także, że palenie jest związane z łamaniem norm społecznych, podają również to jako jeden z motywów palenia:

myślę, że gdyby to było właśnie legalne to mniej osób zaczęłoby palić bo to jest takie łamanie

regul o jestem super bo to jest zakazane a ja to i tak dostalem hah [śmiech] nooo zakazany owoc najlepiej smakuje (n1)

znaczy fakt że ktoś pali marihuanę to może być taki właśnie mogą cię postrzegać jako narkomana czy coś takiego, ale właściwie takich znajomych aż w tym momencie w swoim otoczeniu którzy by nie rozumieli tego że jest to troszkę słabsza rzecz że nie jest to tak niebezpieczne nie wiem dla zdrowia jak inne rodzaje cięższych narkotyków aczkolwiek mam kilku znajomych którzy się troszkę w tym pogubili i przesadzają i to mi się nie podoba (mi3)

Użytkownicy marihuany zdają sobie sprawę, że palenie jest konwenansem raczej społecznie nieakceptowanym, a co za tym idzie wiąże się z łamaniem szeroko rozumianych norm społecznych czy wykraczaniem poza uznane wartości. Jednak sam fakt używania, bycia odurzonym niweluje te odczucia i pozwala na spojrzenie z innej perspektywy - perspektywy użytkownika. Informatorzy uważają, że sam fakt, iż marihuana jest w Polsce używką niezalegalizowaną ma duże znaczenie dla jego używania - wiąże się to z doświadczeniem *zakazanego owocu*, co dodatkowo pobudza samą chęć spróbowania. Użytkownicy marihuany przypisują *palaczowi* takie cechy jak : przebojowy, pewny siebie, otwarty, rozmowny czy gadatliwy, można więc uznać je za pozytywne właściwości czy też efekty używania marihuany:

no to na pewno... jest tak... że raczej to są bardziej ekstrawertycy ... takie.. po tych przypadkach co znam to ... sądzę że ekstrawertycy ... no i na pewno jakaś tam otwartość na doświadczenia no bo .. raczej ktoś tam się boi () nie zapali ... nie wiem co jeszcze... tak że .. nie będąc pod wpływem jednak nie są osoby które też są nie wiem takie... nie wiem jak to nazwać... takie... o to że to że pa.. że oni palą to jakby da da dodaje im jakiejś tam śmiałości nie... takiego czegoś... że oni bez palenia wcale nie są tacy przebojowi i w ogóle jak y są pod wpływem (n11).

Z analizy zebranych danych wynika, że używanie marihuany poprawia zdolności człowieka do szybszego, bardziej śmiałego nawiązywania kontaktów, do kreatywnego myślenia, pracy, wypiera nieśmiałość, która jest częstym powodem izolacji społecznej, pozwala na większe zintegrowanie grupy poprzez wspólnotę zainteresowań. Jednocześnie badani nie podają cech, na podstawie których można jednoznacznie odróżnić użytkownika marihuany od innych ludzi, nie posiada on też szczególnych obowiązków związanych z używaniem, zatem używanie marihuany jest cechą indywidualną każdego z użytkowników, dlatego zdaniem części badanych używanie marihuany nie może być podstawą do etykietowania jednostek:

No mi się wydaje że są takie cechy charakterystyczne gdzieś tam w umysłach.. ale wydaje mi się że to się nie sprawdza.. bo wydaje mi się że ja nie mam żadnej cechy, która mogłaby świadczyć o tym że palę.. a palę.. jeżeli to się nie sprawdza taki stereotyp (n3)

noo zachodzą chyba są chyba każdy palacz jest tak bardziej taki ... wyluzowany ale to nie wiem

czy to można osiągnąć .. () można też (osiągnąć) poza paleniem ale jest jakieś takie poczucie że że nie wiem no (3) jest jakiś taki trochę egalitaryzm tych wśród tych palaczy nie że że coś tam ale ja wiem czy coś jakoś tam czy to jest obiektywne jakieś takie czy to takie po prostu poczucie (k3).

Zdania są jednak podzielone w tej kwestii, niektórzy uważają że nie ma ogólnego podziału na ludzi używających i nie używających, może tylko sam moment używania może wyznaczać chwilowy podział:

ludzie palący odchodzą sobie na bok i palą, ludzie pijący robią, piją alkohol dalej i to w tym momencie, i to w tym momencie chociażby na jakąś chwilkę jest podział, ale potem ludzie dalej się integrują, nie ma raczej, nie ma raczej z tym problemu”(mp1)

Podejście do życia według niektórych badanych jest uzależnione od bycia użytkownikiem lub bycia nie użytkownikiem. Użytkownicy marihuany są bardziej otwarci, spokojni, swobodni, jest to jednak względne, ponieważ nie można stwierdzić, że nie-użytkownicy nie posiadają takich cech, jednak wiąże się to z cichym zrozumieniem przez innych użytkowników, natomiast osoby nie używające marihuany, jeśli są przeciwnikami użytkowania marihuany mogą spotkać się z odrzuceniem i dużym odizolowaniem społecznym ze strony grupy użytkowników:

o tak w mojej świadomości nie ale no nie powiem że to różni nie bo to to tak jakbym mówił że nie ma ludzi niepalących którzy są radośni i ten i to ich różni że ludzie którzy palą są radośni a ci którzy nie palą nie są radośni a tak nie jest no (k1).

W oparciu o analizę danych dostrzec można pewne różnice pomiędzy użytkownikiem, a nie-użytkownikiem marihuany, ci pierwsi są mniej agresywni niż użytkownicy innych używek, wiąże się to z działaniem marihuany na organizm - ma działanie uspokajające, w przeciwieństwie do alkoholu, którego spożycie powoduje agresję i zmniejsza kontrolę nad zachowaniem :

No tak powiedziałabym, że jest to inny rodzaj człowieka jeżeli mówimy o osobie która spożywa alkoholów taka sama częstotliwością jak [imię] pali marihuanę no to różnica na pewno, no bo na przykład po alkoholu robi się dużo więcej głupich rzeczy, po marihuanie ma się dużo większą kontrolę swoich akcji a silniejsze narkotyki no to w zależności od narkotyku też każdy inaczej wpływa na człowieka i kreuje inny rodzaj osoby w pewien sposób ma to wpływ na to kim się jest na pewno (p8).

Cele palenia są bardzo różne, niektórzy z użytkowników uciekają w palenie bo nie radzą sobie z własnymi problemami:

ostatni okres jakiś taki depresyjny jednego gdzieś tam dziewczyna rzucił i nie mógł się pozbierać inny gdzieś tam celu w życiu nie mógł znaleźć itd (dp2)

Dla badanych marihuana bywa substytutem alkoholu czy innych używek bądź też używają jej bez specjalnego powodu:

mogę sobie zapalić normalnie nie muszę, cel palenia no palimy po prostu.. ym ludzie nie wiem ludzie tak samo wychodzą się napić (ka1)

Innym powodem jest chęć zapewnienia sobie dobrego samopoczucia, zapomnienia się, miłego spędzania czasu:

jeśli chodzi o sam cel to wiadomo jakieś tam rozluźnienie wie humor śmiechawki i tak dalej; no często żeby się wyluzować żeby się pośmiać ; no może nie, że potrzebowałem, ja po prostu tego chciałem, chciałem się spalić, bo uważałem, że to umili mi spędzony czas, do gier, do oglądania telewizji, do jazdy rowerem, do spaceru po lesie, do do nie wiem, do wszystkiego (mp1).

Dla niektórych jest to sposób radzenia sobie z bólem:

przeci- zadziałania przeciwbólowi czy coś (ag4). Jak również, aby odnaleźć się w grupie rówieśników, czy by zmanifestować swoją dojrzałość:

teraz tak to oceniam że celem było była chęć pocucia się osobą starszą osobą która wszystko może (m3).

Motywacje do używania pokrywają się po części z celami, badani chcą być akceptowani przez grupę rówieśniczą oraz poszukują sposobu na ucieczkę przed światem rzeczywistym do tego wyimaginowanego:

poszukuje uciezki od rzeczywistości ..myślę że nie myślę że to jest tylko ... motyw czysto... czynnik rekreacyjny nie.. tylko i wyłącznie że poprawi sobie humor (mp3)

jest chęć zabawy oderwania się od rzeczywistości(3) yyy zabawa przede wszystkim dobra niektórzy na przykład mogą się bardziej wyluzować dla niektórych y marihuana działa w ten sposób że że niektórych y marihuana działa w ten sposób że że gdzieś tam odkrywają rzeczy w swojej nazwijmy to swojej głowie których by wcześniej pewnie bez stymulantów nie odkryją niektórzy chcą o czymś zapomnieć znaczy z reguły większość ludzi pali po to żeby się śmiać znaczy z reguły większość ludzi pali po to żeby się śmiać (ag7).

Badania pokazują, że użytkownik napotyka trudności z próbami przestania palenia, że jest to w zasadzie niewykonalne jeśli obraca się w towarzystwie użytkowników marihuany, gdyż pokusa, nawet jeśli okazjonalna i jednorazowa, to jednak zawsze wystąpi:

jakby nie widziałam tego że jak można być dorosłym odpowiedzialnym człowiekiem i przestać palić no ale teraz podchodzę do tego tak jak do tego alkoholu więc myślę że nie mu nie musi mieć takie sytuacji żeby przestać palić (ka4).

nie wiem zamknąć się chyba w domu wariatów no dla mnie to jest takie moje jedyne wyjście jeżeli tak chce przestać bo jeżeli osoba która pali spotyka się zzz ze znajomymi, którzy palą a jest większość takich no nigdy nie przestanie szczerze mówiąc (ag2).

Próby przestawania związane są z poczuciem kontroli nad paleniem jakie odczuwa użytkownik bądź jakie przestaje odczuwać, co prowadzi go do przemyślenia dotychczasowego trybu życia i jego zmiany. Może się to wiązać z niekontrolowanym używaniem, które staje się problematyczne i powoduje kłopoty zarówno w pracy jak i w rodzinie czy towarzystwie użytkownika. Może być to motywacją do zwiększenia kontroli nad używaniem, zmniejszenia ilości używanej marihuany czy całkowitego zaprzestania używania.

Badanie uwydatnia sposób spojrzenia na używanie marihuany jako na działanie, które trudno przerwać ze względu na doświadczenia i efekty jakie dostarcza sam akt używania:

nieeee bo to jest tak przyjemna rzecz że nie wyobrażam sobie żeby przestać (ag2).

Informatorzy twierdzą także, że wizja stałego używania oddala się wraz z rosnącą odpowiedzialnością za innych, na przykład wraz z założeniem rodziny. Wówczas to użytkownicy przewartościowują dotychczasowe używanie marihuany rozpatrując je w kontekście nowych ról społecznych, w które będą musieli wejść.

Badani użytkownicy marihuany posługują się charakterystycznym slangiem na określenie zarówno samej marihuany, technik używania jak i potrzebnych do tego akcesoriów. Te specyficzne określenia są sposobem zachowania ostrożności podczas organizowania marihuany i dzielenia się nią. Ich znajomość i użycie zgodnie ze znaczeniem pozwala odróżnić użytkowników marihuany od innych:

jaranie, bakanie (mp1)

ziano, fifa, cybuch, różne różne są nazwy, teraz to trudno mi sobie przypomnieć, każdy ma swoją (śmiech), przez telefon, to ludzie wymyślają różne rzeczy, marchewki, ogórki, byleby mówić o czymś innym, nie mówić wprost(mp1).

Jest to związane z nielegalnością marihuany i próbami ukrycia jej używania:

bucha zaciągać się”, „gandzia”. „tak się mówi kulka na przykład a u nas mówi się na przykład

kołek no i co tam jeszcze giet na przykład to tak się nazywa chyba blanta no blant to jest blant to chyba funkcjonuje generalnie oficjalnie nie bo sprzedaje się w sklepach jako blant (k1)

nie nie znam go jakieś tam giet czy tam nie wiem () tam kniaga o jakieś takie o [śmiech] czy tam coś tam czy masz coś o to takie o (k3)

znaczy mówiło się lufkę gieta coś takiego nie... albo na ziolo to się mówiło po prostu ziolo albo ganda baka... a to się używało ... zwrotów które były ogólnie palaczom powszechnie znane (k4). Użytkownicy wykazują się dużą ostrożnością przy ukrywaniu posiadania i używania marihuany, co łączy się z wieloma konsekwencjami towarzyskimi, prawnymi czy rodzinnymi, dlatego slang jest bardzo istotnym elementem subkultury palaczy -ma on zapewnić bezpieczeństwo używania poprzez unikanie dosłownego mówienia o marihuany.

Przeciwnieństwa marihuany są różnie definiowane przez ich użytkowników, najczęściej są to opiaty takie jak heroina, LSD, amfetamina i grzybki. Informatorzy podają szereg następstw używania tego typu używek, które różnią się od efektów używania marihuany:

amfetamina ma zupełnie inne działanie niż marihuana, jej działanie trwa bardzo długo, jest silnie uzależniająca, silnie niszczy organizm, silnie wyniszcza mózg, yyy, jej właśnie faza jest totalnie przeciwstawna do marihuany, bo marihuana człowiek jest spokojny, siedzi sobie w fotelu, nic mu się nie chce, ogląda sobie telewizję, czyta sobie książkę, robi sobie co tam mu się podoba, po zażyciu amfetaminy człowiek ma w sobie tyle energii, nie wie co z sobą zrobić, jest najpiękniejszy, najwyższy, najlepiej tańczy, wszystko robi najlepiej, jest w ogóle bogiem świata, ale po dwunastu godzinach nagle okazuje się, że jest zwykłym gównem i nie może spać, jeść, pić, bolą go dziąsła, bo cały czas miał gumę, dlatego ten narkotyk jest bez sensu (mp1).

Informatorzy wskazują wiele efektów używania tzw. twardych narkotyków, które mogą negatywnie wpływać na ich osobowość oraz zdrowie zarówno psychiczne jak i fizyczne, amfetamina jest tego przykładem, zdaniem badanych po jej użyciu człowiek staje się wyidealizowaną wersją samego siebie, jednak po przejściu efektów używania organizm reaguje ogólnym wycieceniem, marihuana natomiast uspokaja i pozwala na eksploatację cech, które często są pożądane, ale ukryte:

to jest to, to jest narkotyk taki, jak inni ludzie sobie wyobrażają działanie marihuany, on potrafi zniekształcać ściany, zmieniać kolory i tak dalej, tylko to nie jest narkotyk dla każdego człowieka i na pewno to nie jest narkotyk, który je się codziennie, tylko raz na rok, raz na trzy, sporadycznie, z ludźmi, którzy wiedzą o co chodzi, już kiedyś to robili i mają podobne zdanie na ten temat (mp1)

każdy narkotyk jest inny od marihuany, marihuana jest jedyna w swoim rodzaju, tylko ona ma takie działanie, no i hasz, tylko hasz, to jest to samo co marihuana, tylko to jest quattro, tetro kanabinol, wpływa po prostu na inną część mózgu, ale działanie ma identyczne niemalże (mp1)

sam tego nie znam z doświadczenia ale słyszałem że ... nawet nie wiem do końca co to jest... sss jest jakiś taki drag jak klony... ze klony to jest kompletne przeciwieństwo... że wrzucisz go... zawieszasz się tak jakby ktoś pauzę wcisnął ... i nie ... dzie... świat wokół ciebie się kręci a ty masz jakby pauzę włączoną nie wiesz o co chodzi (z6).

Porównując marihuanę z innymi używkami, badani użytkownicy wymieniają wady zarówno alkoholu jak i tzw. twardych narkotyków, wskazują agresję, halucynacje, negatywne efekty psychiczne i fizyczne wpływające na organizm, wyniszczające go, zwłaszcza po dłuższym używaniu. Wyjątkowość marihuany, czyli to co wyróżnia ją spośród innych używek, jest w podobny sposób postrzegana przez jej użytkowników. Badani twierdzą, iż marihuana jest naturalną, adaptującą się używką, która nie wyniszcza - jak choćby alkohol - komórek mózgowych, nie działa psychodeliczne jak twarde narkotyki, przeciwnie, wyostża zmysły, postrzeganie, wyobraźnię, kreatywność, użytkownik staje się bardziej wrażliwy na otoczenie, potrafi je *pochłaniać*:

ani cie (3) no nie to jest po prostu taki dziwny stan świadomości nie że z jednej strony można powiedzieć że masz pewne zmysły chyba chyba masz i to jest chyba tak że y że to się zmienia ta konfiguracja tych zmysłów które masz w pewnym (k1).

Informatorzy wskazują na korzyści wynikające z używania marihuany, stają się ich beneficjentami poprzez możliwość głębszego poznania siebie i wyolbrzymienia cech pozytywnie wpływających na jego wizerunek:

marihuana ci daje takie zawsze wyciszenie i i taki dystans .. bardziej taka (2) () zwrócenie się na bieżące rzeczy i jakby i kontrolowanie tych bieżących rzeczy a przy amfetaminie ... a przy trawce jest taki właśnie dystans na takie bardziej ogólnejsze sprawy (k3)

po prostu co nie... bo już nie jest takie nowe no... i właśnie później na przykład ... no fajnie jest palić sobie raz na jakiś czas... tak żeby mieć jakieś te dni takie że naprawdę człowiek wy wy wyszaleje się nie wiem pójdzie do pracy po po popracuje czy czy coś robi i naprawdę wtedy ma taką aż satysfakcję że sobie usiadł i wtedy zajara ale to też chyba raczej inaczej co nie ()no to... to jest takie dziwne trochę podejście co nie... y... niektórzy tylko jadą na jakimś koksie czy coś ale ... ja bym żadnego narkotyku nie porównywał... to jest po prostu narkotyk czyli ... jakiś odmienny stan ale tak naprawdę każdy z tych stanów jest inny grupa ich tylko dzieli jakaś co nie” ; „y no chyba zawsze było celebrowane w jakiś sposób no znaczy może nie pojednanie z bogiem ale po prostu sama uroczystość palenia i że zaraz będzie fajnie nie no chodźmy się najarać pogadamy nie (k1)

Można więc powiedzieć, że użytkownicy marihuany celebują sam proces palenia, to dla nich pewnego rodzaju rytuał, to ceremonia, która pozwala na głębsze osiągnięcie stanów *wyluzowania*,

spokoju wewnętrznego, poznawania samego siebie. Używanie marihuany jest okazją do rytualnego bycia z innymi, kiedy to najcenniejsze staje się doświadczanie czegoś wyjątkowego i niepowtarzalnego, co w sensie zarówno personalnym jak i społecznym jest źródłem satysfakcji. Idealizacja używania w dużym stopniu wynika z niechęci zaprzestania samego używania, chęci odczuwania efektów używania marihuany, wyidealizowanego obrazu samego siebie po użyciu marihuany:

o jakiejś takiej zmianie świadomości nie wiadomo w jakim kierunku że coś się takiego wydarzyło że ... że coś mi nie wydarzało się wcześniej aa nie potrafiłem sobie tego skonkretyzować takie po prostu że było inaczej i to inaczej było było fajne” ; „no że będzie dobrze albo że trzeba jakiejś środki przedsięwziąć żeby było uyy dobrze (k3).

Badanie wskazuje na sam proces używania jako na pewnego rodzaju rytuał, który ma również znaczenie dla używania, to jakby preludium do samego aktu użycia :

Zawsze cały proceder, że tak powiem, nakładania do bongi, wszystko jest pięknie, jakiejś tam, nie wiem... Łyzeczki kolorowe do nakładania, wszystko jest takie ładne i cały rytualik [śmiech] taki palacz celebrowuje to palenie (p8).

Idealizowanie używania ma znaczenie jeśli chcemy mówić o procesie przestawiania, gdyż utożsamianie używania marihuany z ceremoniałem pogłębia chęć użycia i przywiązanie do odczuć związanych z używaniem, które z czasem nie pozwalają na efektywne odejście od używania i mogą utrudniać podjęcie decyzji o odejściu od używania czy wzięcia udziału w terapii. Samo używanie marihuany, efekty jakie zapewnia były bodźcem do lepszego myślenia o przyszłości, dodawały nadziei. Używanie marihuany może także przechodzić z rytuału w rutynę:

niektórzy palą po prostu po to żeby lepiej wstać z łóżka () miałem takiego kolegę który przy na przykład zamiast za... tak jak wstawał to opowiadał że otwiera szafę zbiera wiadro i dopiero oczy otwiera co nie i tak zaczynał dzień (ka3).

Używanie jawi się badanym jako czynność, bez której normalne funkcjonowanie wydają się być niemożliwe, a rozpoczęcie dnia od użycia marihuany staje się sposobem na życie.

Użytkownicy nielegalnych używek dostrzegają różnice nawet w samym zdobywaniu ich, jest to związane z emocjami, adrenaliną, świadomością możliwości bycia złapanym:

nie wiem że jest więcej zabawy przy korzystaniu z używek nielegalnych” ; „no że musisz to sobie zorganizować to jest to jest ganianie po starych brudnych obsikanych klatkach nie stanie w tych klatkach czekanie to jest właśnie ta konspiracja nie” , „no ten trochę więcej zabawy a tak idziesz do sklepu kupujesz i wiesz i tyle nie (k1)

Emocje związane ze zdobywaniem marihuany są dodatkowym motywem do używania, podekscytowanie towarzyszące temu wzmacnia chęć użycia i jest dodatkowym bodźcem skłaniającym ku używaniu marihuany. Szczegółowe kwestie związane ze znaczeniem emocji dla używania marihuany zostały omówione w osobnym rozdziale. Również towarzyszące konsekwencje zakupów marihuany są zachętą do używania. Podczas takiej wymiany buduje się zaufanie pomiędzy kupującym a sprzedającym, umacniają się ich relacje. Dodatkowo samo przenoszenie marihuany i podejmowanie wysiłku związanego ze skutecznym ukryciem stanowią dla badanych użytkowników źródło zadowolenia i poczucia bezpieczeństwa:

a kwestia była tego właśnie , że to legalne tak lepiej było bezpieczniej się człowiek czuł jak szedł z paczką spajsa powiedzmy niż jak szedł z paczuszką normalnej marihuany z tym (p8)

Ukrywanie się jest tu przejawem ekscytacji, która zostaje pobudzona poprzez samo posiadanie czegoś co jest zabronione i nielegalne. Fakt mniejszej dostępności nielegalnych używek zachęca do chociaż prób ich zdobycia, co wywołuje nie tylko ciekawość, ale też chęć sprawdzenia się:

znaczy no nielegalnych to na pewno jest problem że to jest nielegalne przede wszystkim jest ciężko dostępne i tak dalej no i też powiedzmy niewiele osób się tym spec no wiadomo że to wymaga znajomości i tak dalej i już większych powiedzmy nakładów pieniężnych i tego typu rzeczy myślę że to jest kwestia ciekawości to jest raz... dwa .. kwestia nudy że po prostu się nudzisz (n6).

6.1. Społeczne niezrozumienie używania marihuany

Użytkownicy marihuany spotykają się często z pejoratywnym odbieraniem ich jako palaczy. Może to być związane zarówno z nie-rozumieniem używania marihuany jak i nieznajomością korzyści i niekorzyści, a także samą społeczną kontrolą czy postrzeganiem świata. Użytkownicy wskazują na negatywne nastawienie wobec nich ze strony osób nie mających doświadczeń z używaniem marihuany:

no zdarza się, no może nie wśród moich własnych znajomych, bo jednak wszyscy dobierają sobie tak znajomych, żeby, no to znaczy, to zależy, na przykład ludzie obcy, których dopiero poznają i na imprezie ja wychodzę sobie wypalić jointa i oni widzą, że ja palę marihuanę i niektórzy na pewno oceniają mnie negatywnie, bo według mnie mają złe pojęcie na temat tego (mp1).

Fakt negatywnego postrzegania użytkowników marihuany tłumaczony jest niedostateczną bądź wybiórczą wiedzą, jaką posługują się nie-użytkownicy. Wzmacniane przez to poczucie odrębności uzyskuje formę podziału na my - użytkownicy i oni - nie-użytkownicy:

że ćpun, narkoman, że bierze marihuanę, pewnie wali w żyłę też, niektórzy ludzie na pewno tak myślą, wielu ludzi w Polsce ma blade pojęcie na temat działania i skutków palenia marihuany, a oceniają to po prostu z góry (mp1)

może to nie, nie że przestał się ze mną zadawać, czy coś takiego, ale słyszałem nie raz już oceny na ten temat, że jak wy możecie to robić, to są narkotyki, to was zabija, zaczniecie brać heroinę (mp1)

Badani użytkownicy są poirytowani, często oburzeni fałszywymi oskarżeniami wobec nich spowodowanymi niedostateczną wiedzą na temat zarówno marihuany jak i efektów jej działania. *bo oni mają klapki na oczach, są nie wiem, mają swoje zdanie na ten temat, które według mnie jest głupie, ale oni mogą uważać to za prawidłowe, oni nie wiem, mają taką opinię na ten temat i i chyba nikt nie jest w stanie tego zmienić, znałem jedną taką osobę, która tak sądziła, kiedyś udało mi się namówić ją do zapalenia i zmieniła swoje zdanie (mp1)*

widziałem wywiad z posłanką bodajże po, to po prostu ci ludzie nie mają żadnego pojęcia, wpychają to do jednego worka z dopalaczami (mp1).

Użytkownicy dostrzegając społeczne niezrozumienie używania marihuany wzmacniają poczucie odrębności grupowej zamykając się jednocześnie na dyskusję. Dialog pomiędzy użytkownikami i nie-użytkownikami staje się niemożliwy ze względu na brak intersubiektywności pomiędzy nimi. Z drugiej strony, użytkownicy za podstawowy warunek dopuszczenia do głosu uznają posiadanie

doświadczeń z marihuaną, jego niespełnienie dyskwalifikuje jako partnera rozmowy. Opinia o marihuanie wśród czynnych użytkowników jest w świetle badań pozytywna, informatorzy nie widzą niczego złego w używaniu dla odprężenia, dla zabawy, śmiechu, czy nawet jako pomoc w nauce czy w pracy. Nie-użytkownicy natomiast są różnie nastawieni, ich stosunek do marihuany jak i jej użytkowników bywa obojętny, negatywny i pozytywny. Nastawienie wiąże się z wiedzą o marihuanie, własnymi doświadczeniami z jej używaniem oraz bliskimi więziami z użytkownikami i byłymi użytkownikami:

chcesz baw się mi to nie przeszkadza możesz palić przy mnie nawet ale .. (mi nie dają) mnie to po prostu nie rusza (mp3)

yhy (3) yyy o marihuanie myślałem że jest to w sumie narkotyk że no w sumie nie ten nie miałem jeszcze takiego klarownego rozróżnienia y jakie teraz funkcjonuje u powiedzmy osób broniących (k1)

yyy co to w zasadzie jest ta marihuana myślę że jeżeli byś mnie wtedy spytał to powiedział bym coś jak Kaczyński nie że nie wiem konopie to marihuana czy marihuana to nie konopie i takie tam inne bzdety nie (k1)

szczerze opinii nigdy się tym nie interesowałam i nie miałam swojej wyrobionej opinii na ten temat aczkolwiek też nie pytałam o opinie innych także to był taki spontan nie interesowało mnie to co inni na ten temat mówią myślę ani że tak powiem ja sobie też specjalnie na to zdania nie wyrabiałam także zapaliłam nie nie interesowała mnie opinia (o1)

Informatorzy nie przejmują się zdaniem innych na temat używania marihuany. W ich opinii nie ma ona znaczenia dla planowania dalszego używania.

6.2. Znaczenie nie-szkodliwości używania marihuany

Definiowanie używania marihuany jako nieszkodliwego nawiązuje do braku konsekwencji używania marihuany przez użytkowników, skutków zauważalnych przez użytkowników jak i przez ich otoczenie. Może być to związane z małym użyciem marihuany lub małą częstością użytkowania. Jeśli informatorzy, jak i ich bliscy, nie zauważają zmian w swoim zachowaniu ani szkody dla zdrowia zarówno fizycznego jak i psychicznego kontynuują używanie marihuany:

okazuje się, że sobie tam pali powiedzmy, czy popala. Tak to nazywa. Nic takiego mu się nie dzieje i zupełnie nie wiąże tego z tymi problemami z którymi się zgłasza (t5)

jeżeli mi to sprawiało przyjemność i i wiesz nie miałem żadnych tam złych jakiś tam bardzo

złych doświadczeń z tym nie (k1)

nie odbijało się to ani na moim zdrowiu albo ani na jakimś takim no nie wiem moim życiu towarzyskim w sposób przykry dla mnie no to dalej paliłem nie (k1)

Negatywne zdanie na temat alkoholu, jego działania i skutków tego działania przewyższa znacznie pejoratywne opinie o marihuanie. Alkohol i inne używki uważane są za dużo bardziej szkodliwe dla organizmu człowieka niż marihuana. Zdanie na temat używania marihuany jest odmienne, nie jest ona uważana za twardy narkotyk, który powoduje trwałe i poważne konsekwencje zdrowotne czy psychiczne:

nie szkodzi tak jak alkohol alkohol jest bardziej szkodliwy ii al jeżeli ktoś na przykład pali papierosy to tak samo one szkodzą noo no wszystko coś w jakiś tam sposób może mieć destrukcyjne skutki ale na pewno marihuany nie zaliczałbym do jakieś nie wiem ciężkiej używki czy czegoś co zrujnuje zdrowie i tak dalej (mp1).

6.3. Znaczenia bycia odurzonym

Oczekiwane objawy bycia odurzonym są bardzo różne, choć najczęściej powtarza się informacja o większych spodziewanych efektach od tych, które nastąpiły, zwłaszcza po pierwszym użyciu. Jednak wraz z czasem i częstszym używaniem marihuany efekt ten jest wzmacniany, chociaż informatorzy rezygnują z dalszego używania po nieudanej, niesatysfakcjonującej próbie użycia marihuany:

znaczy samo palenie tak natomiast spodziewałam się większego odlotu po (...) że będzie się coś ze mną działo ale nie działo się nic czułam się tak samo tak przynajmniej mi się wydaje że czułam się tak samo jak przed paleniem (mp2)

no w sumie tak ale to bardziej było ten związane z jakimś takim y co zrobić żeby ten żeby ta bomba miała jakiś taki przebieg nie powiedzmy przyjemniejszy nie czyli gdzie pójść albo gdzie zajarać albo z kim zajarać w tym sensie (k1)

przed zapaleniem na pewno mam nadzieję że się odprężę no fakt po zapaleniu myślę że jeżeli się odprężę na tyle ile bym chciała no to myślę o następnym razie kiedy bym mogła ten następny raz zrobić żeby się znowu odprężyć (mp2)

wszyscy to tak zachwalają jakie to dobre zajebiste jakie to akcje po tym są fajne nie jak to poprawia nastrój i tak dalej no i pewnie dlatego mnie to skłoniło (k2)

no nie wiem no bycie na haju bycie sztucznie szczęśliwym przez jakąś tam używkę nie y bycie bardziej rozmownym nie wiem bardziej spontanicznym (...)zapomina się o problemach też” (k2) ; „yy natomiast yyy miałem takie pojęcie że wiesz że yyy po zapaleniu yyy człowiek jest rozluźniony śmieje się otwarty do ludzkie et cetera et cetera nie” (k4)

Definiowanie bycia odurzonym zostało omówione w osobnym rozdziale, tutaj warto zwrócić uwagę na fakt, że osiągnięcie tego stanu poprzedzone jest konkretnymi wyobrażeniami o nim, którego źródła tkwią w opowieściach bliskich, obejrzanych filmach i zasłyszanych, społecznie uogólnionych opiniach. Znaczenie bycia odurzonym zmienia się wraz z pierwszym użyciem, kiedy to dochodzi do weryfikacji oczekiwań z rzeczywistymi efektami. Rezultat tej konfrontacji za każdym razem podlega racjonalizacji, jeżeli jest niezadowolający, nie potwierdził oczekiwań wówczas dochodzi do przedefiniowania potrzeby używania, może dojść do zrezygnowania z tego działania, ale nie jest to jedyny scenariusz. Z doświadczeń badanych wynika, że nawet nieudany pierwszy raz może motywować do dalszego używania, a celem jest wtedy zweryfikowanie pierwotnych wyobrażeń.

6.4. Definiowanie zasad używania marihuany

Zasady dotyczące używania są bardzo zróżnicowane, jednak w narracjach badanych przewija się rada, aby nie mieszać marihuany z innymi używkami np. alkoholem, ponieważ może to doprowadzić do przykrych, często niechcianych konsekwencji. Artykułowane zasady dotyczą także bezpieczeństwa związanego z używaniem, byciem ostrożnym, nie afiszowaniem się z posiadaniem marihuany, doborem odpowiedniego sprzętu oraz techniki palenia, a także miejsca używania i towarzystwa. Wiedza o używaniu jak i samej marihuanie jest także podstawowym elementem używania marihuany. Badani zwracają uwagę nie tylko na techniki, ale także na jakość marihuany, a efekty jej działania definiują poprzez rozróżnienie naturalnej i sztucznej marihuany:

taka dobra zasada nie mieszać jak się pije alkohol to palenie marihuany razem z tym różnie może się skończyć szczególnie, że no nie wiem jak tam teraz w Polsce ale kiedyś nie zawsze to co się dostawało było właściwie było czystą ładną marihuaną bardzo często to było majanie w czymś w sensie maczane w czymś posypywane czymś żeby było cięższe więc to z alkoholem różnie działało ale jak się miał pewność że to czysta naturka raczej bez jakiś skutków ubocznych tak poza tym to chyba nie (p8).

Przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa okazuje się być ważne podczas używania nielegalnych używek.

zmartwienia tak samo zasady są takie żeby to robić dyskretnie i żeby nikt tego nie widział i wiadomo że jeżeli siedzimy w parku na ławce i chcemy zapalić marihuanę to nie robimy tego jak ktoś przechodzi wiadomo (k6)

no mówię wiedza podstawowa no zasada numer jeden i zasada jedyna to jest po prostu wiedza niech ktoś sobie wejdzie na wikipedia.pl tam jest cały jest na prawdę bardzo dużo wiadomości niech on sobie przyswoi tą wiadomość wtedy będzie wiedział co może być dobre a co złe w paleniu (n2).

Wiedza o paleniu jest punktem wyjścia do używania marihuany. Jest to związane zarówno z wiedzą o samej używce jak i z wiedzą o sposobach i technikach palenia. Zdobywanie tej wiedzy odbywa się poprzez strony internetowe, programy telewizyjne, poprzez wiedzę uzyskiwaną od rówieśników czy osób wprowadzających w używanie. Pierwszą zasadą jest uzyskanie informacji o konsekwencjach i możliwościach, zdobycie tej wiedzy ma także wymiar praktyczny - służy przygotowaniu się do doświadczania marihuany i przewidywania ewentualnych efektów jej działania, zarówno w sensie biologicznym, jak psychologicznym i społecznym.

Wiedza na temat użytkowania marihuany czerpana jest z wielu źródeł, ale podstawowymi są internet, telewizja, czasopisma itp.

jedynym takim wyobrażeniem takim był, było to co widziałem na filmach, to co słyszałem od innych ludzi, to co słyszałem w reportażach, w telewizji, albo od znajomych starszych (mp1)

oglądałem program na national geographic o tym, bo w stanach, niektórych stanach, jest legalna marihuana jako lecznica, jako lecznicza marihuana jako dla ludzi, którzy mają na przykład stwardnienie rozsiane, bo to jest jedyny lek, który łagodzi objawy tej choroby i ludzie mogą iść i po prostu kupić ją sobie i wiem, że są takie, jest taki sposób, nie wiem jak to działa, czy to jest spalanie parowo, czy jak, ale w żaden sposób nie zanieczyszcza płuc, ta marihuana jest spalana, dym, nie wiem, czy dym, para wodna z tehave jest w takim woreczku i z tego woreczka to się wciąga i to podobno w żaden sposób nie zanieczyszcza płuc, bo to jest czyste tehave (mp1).

Różne źródła wiedzy o marihuanie pokazują użytkownikom jak i nie-użytkownikom jej właściwości np. lecznicze - zdaniem badanych wiele objawów różnych chorób łagodzi się poprzez użycie marihuany. Doświadczenie w używaniu zdobywa się z czasem, a używanie innych używek np. papierosów może być wstępem do nauki technik palenia. Jednak badania pokazują, że niewiedza o skutkach czy efektach używania wprowadza element niepewności, zaniepokojenia u użytkowników marihuany.

6.5. Znaczenie zalegalizowania marihuany

Zalegalizowanie marihuany ma znaczenie dla zwłaszcza dla organizowania i ukrywania używania.

Jest to pomysł, na którym oprócz użytkowników skorzystałoby również państwo – finansowe korzyści legalizacji, a także możliwość kontrolowania sprzedaży i przede wszystkim jakości towaru. Uniknąć można byłoby także problemów związanych z prawem i konsekwencjami posiadania i używania marihuany.

„za i wtedy bardzo chciałem wiesz, żeby to było zalegalizowane, żebym mógł sobie tam legalnie palić i nie mieć wiesz, jakichś problemów z prawem w związku z tym. no, no w dredzie nosiłem, ale wiesz... wiadomo, że to różni ludzie różnie tam to spostrzegają” (m2)

„na ile wiesz na ile nie jest tak że coś co było zakazane to teraz całymi hurtami możemy sobie brać iiii i nie zastanawiać się nad tym co się będzie dalej działo nie bo jeżeli jest coś co jest na co dzień jak alkohol i jest dostępny i tak jedni sięgają inni nie sięgają tak to narkotyki tak samo pomimo tego że są niezalegalizowane i tak jedni sięgają inni nie sięgają więc to naprawdę polityka nic innego” (t3)

„alkohol wyrządza bo wyrządza większe szkody zdrowotne i społeczne yyy to zupełnie inne zachowanie jest po alkoholu i zupełnie inne po trawie no więc klóci się to z tym dlaczego nie zalegalizować trawy jeżeli legalny jest alkohol no tak znaczy no mówi się o tym że gdzieś tam marihuana nie uzależnia fizycznie, uzależnia tylko psychicznie ale gdzieś tam dla mnie jest takim samym narkotykiem jak każdy inny” (m3)

Podsumowując, sposób definiowania używania marihuany ma znaczenie dla konstruowania poczucia kontroli nad używaniem marihuany. Przez samo kategoryzowanie siebie jako użytkownika nakładane są wymogi konieczne do wpisania się w definicję bycia użytkownikiem. Jednak takie etykietowanie jako *palacza* czy *użytkownika* nie musi wychodzić od samego użytkownika - może być to opinia osób zewnętrznych. Dlatego samo etykietowanie używania może mieć znaczenie dla projektowania dalszego używania, w tym dla rezygnacji z tego działania.

7. Definiowanie bycia odurzonym

Badani użytkownicy definiują bycie spalonym jako stan, w którym czują się odprężeni, wyluzowani, zapominają o problemach czy mają poczucie spokoju. Natomiast otoczenie użytkownika, określając, czym dla nich jest bycie spalonym, mówi o dziwnym zachowaniu, ciągłym śmiechu czy przekrwionych oczach. Osoby niepalące dostrzegają zewnętrzne objawy bycia pod wpływem marihuany, a jej użytkownicy szczególne znaczenie przypisują możliwości nabrania dystansu do sytuacji, w której się znajdują.

to jest przede wszystkim tak jak ci powiedziałem o tym że człowiek się czuje taki bardziej wyluzowany... mniejsze napięcie ... mniej stresów ... no jakby ja wiem ... do wszystkich rzeczy podchodzi bardziej na luzie (z6)

Terapeutom, na podstawie obserwacji, trudno jest określić jakie są objawy bycia pod wpływem marihuany, gdyż przychodzą do nich użytkownicy, którzy są trzeźwi.

[R2]: Trudne pytanie. Do nas trafiają osoby które są już po jakimś tam krótkim, bądź dłuższym okresie abstinencji. Także z objawami nie mamy raczej bezpośrednio do czynienia.

Przynajmniej ja nie spotkałem się.

[R1]: Ja miałam taką osobę która była taka spokojna. Tak jakby nie adekwatna w zachowaniu do tego co się z nią dzieje. Taka odcięta od emocji. Albo już po takim głodzie jest już dużo napięcia ze strony ciała, takich reakcji. Z tym że mówię te osoby co przyszły to one mieszały alkohol z narkotykami więc jakby trudno było powiedzieć, że to jest objaw tego, a to jest objaw tego. (t5)

Wiedzę na temat bycia pod wpływem marihuany opierają w pewnej mierze o to, jak opisują ten stan ich pacjenci. Poniższa wypowiedź terapeuty wskazuje na to, że użytkownicy opowiadając im o objawach bycia spalonym uwzględniają tylko pozytywne, możliwe, że nie zauważają negatywnych efektów, bądź wstydzą się o nich mówić.

Moderator: a czy rozmawiacie o tym jak to jest czy oni rozmawiają o tym jak to jest być pod wpływem marihuany omawiają sam sam ten stan

Badana: omawiają i to omawiają z taki rozluźnieniem i z takim wczuciem się to jak to jest pod wpływem marihuany i

Moderator: i to jest zawsze tylko takie pozytywne czy jest coś coś co im przeszkadza

Badana: pozytywne

Moderator: nie ma nic co im przeszkadza albo na przykład nie opowiadają o jakichś rzeczach których absolutnie nie wolno robić będąc nie wspominają że na lekcji na przykład głupio jest być za bardzo spalonym bo się będą śmiać i mu wejdzie czy coś takiego albo że nie można palić idąc do domu .. nie nic takiego (t3)

Są badani, którzy mówią o byciu spalonym jako stanie fascynacji rzeczami czy sytuacjami, które bez marihuany są dla nich normalne, naturalne, zwyczajne.

Działa bardzo antyspołecznie pod tym względem, osoby które są spalone nie bajerują dziewczyn w klubie unikają tego typu rozmów z osobami trzecimi. Tak chyba jest że łatwiej jest się dwóm spalonym osobom dogadać niż osobie trzeźwej i spalonej. Cieszy się cieszy się śmieje wszystko wokół go fascynuje jakiś głupi film na you tubie jakieś ładne zdjęcia wszystko to mu się bardzo podoba. Jest bardzo otwarty na nowe jakieś tam wrażenia doznania nowe filmy wszystko jest dla niego wtedy takie nowe tak ja to odbieram jest taki jak dziecko zafascynowany wszystkim. (d2)

Byli użytkownicy mówiąc o objawach bycia pod wpływem marihuany zwracają uwagę zarówno na efekty fizyczne jak i psychiczne.

Badacz: a jakie były objawy kiedy byłaś spalona jakieś takie ulubione bądź nie inne denerwujące kłopotliwe (respondent wchodzi w słowo)

Badany: pierwszy kiedy czułam że zaczyna działać to kiedy zamiast śliny czułam bąbelki (śmiech) zawsze (2) znaczy zawsze zwracałam na to uwagę nie wiem czy yyy no miałam takie noo jakieś tam właśnie śmianie się no ale były też takie (2) takie razy kiedy już przestałam się śmiać nie wiem czy to szło tak li linią czy nie nie pamiętam yyy no po prostu to czułam

Badacz: a objawy twoich współpalaczy

Badany: yyy czy to mi coś czy coś mi mówiło ...

Badany: tak albo śmiech albo zawieszenie (m3)

Jeden z byłych użytkowników definiuje bycie odurzonym podkreślając podobne aspekty co aktualni użytkownicy, czyli fascynację, inne postrzeganie rzeczywistości, odbieranie większej ilości bodźców zewnętrznych, wyczulone zmysły.

R: No fff no wszystko stało się inne, dużo większe jakby wyczulenie na bodźce. Coś co yyy, wszystko nabrało no takiej dużo większej intensywności. Czyli, nie wiem, dźwięki, kolory, yyy mmfff rozmowy czyjeś, czy jakieś tam, to co gdzieś się tam usłyszało. To była jakaś taka zupełnie banalna sytuacja, bo to było wieczorem w zimie, o takiej porze jak teraz mniej więcej żeśmy gdzieś tam trochę pospacerowali po podwórku, potem żeśmy gdzieś postanowili do miasta autobusem pojechać i sama ta jazda tym autobusem była totalną frajdą, nie gdzie nie wiem dźwięk otwieranych drzwi był po prostu tak, nie wiem finezyjny i tak, tak intensywny, że samo to dawał takie yyy, no tak jakby się to słyszało pierwszy raz w życiu i nad tym fff (1) i to było takie zadziwiające. (z1)

Zdarza się, że badany ma trudności lub nie wie jak określić czym jest bycie spalonym. Może to wynikać z postrzegania tego stanu, jako nadzwyczaj wyjątkowego, którego nie da się opisać

słowami.

ja już w sumie od dłuższego czasu podejmowałem próby jakiegoś nie wiem (4) poukładania sobie w głowie tego jakby tą bombę nazwać jakimiś normalnymi słowami (3) w sumie no nie wiem co (k1).

7.1. Kontynuowanie używania a efekty bycia pod wpływem

Można doszukiwać się zależności między rodzajem efektów bycia pod wpływem marihuany a sposobem kontynuowania palenia w przyszłości. Im objawy są bardziej przyjemne dla użytkownika tym rzadziej skłonny jest do zaprzestania palenia.

Takie objawy jak wymioty powodują to, że użytkownik nie łączy już marihuany z alkoholem, ogranicza ilość wypalanej marihuany - staje się bardziej ostrożny - żeby podtrzymać wyobrażenie kontroli nad jego paleniem. Kiedy efekty bycia pod wpływem sięgają stanów lękowych mogą doprowadzić do zaprzestania palenia - dzieje się tak, gdyż w tym miejscu dostrzegany jest proces utraty kontroli nad używaniem marihuany. Brak świadomości, możliwości wpłynięcia na dany objaw, poczucia bezpieczeństwa skłania do odejścia od marihuany - użytkownik przestaje sobie z tym radzić. Senność, apatia, spadek aktywności, zaburzeniami kontroli czasu stają się kłopotliwe dla użytkownika w sytuacjach wymagających skupienia, skoordynowanych ruchów, wysiłku fizycznego czy ciągłej czujności. Osoba pod wpływem marihuany nie jest w stanie wypełniać swoich obowiązków prawidłowo, dlatego też podejmuje decyzję o przerwaniu, zaprzestaniu bądź zmianie sposobu palenia.

kiedyś pamiętam paliliśmy tam u znajomego znajomego na balkonie jego...stałem potem na na balkonie tym najaranym... jakoś tak wszystko było takie dziwne ten nogi mi się trzęsły (2) jakoś tak jakoś tak nie wiem... po prostu chciałem po prostu chciałem żeby po prostu ten y wpływ y marihuany jak najszybciej minął (...) kilka takich dziwnych akcji i w ogóle jakieś takie dziwne sny głupie no po prostu stwierdziłem czy czy to jest mi tak naprawdę potrzebne nie ... wydaje na to kasę no... szkodzę sobie zdrowiu i jeszcze nic fajnego po tym nie mam... miałem po prostu takie dziwne akcje po prostu no śmieszna sprawa (...) no i po tej po tej akcji i jeszcze kilku innych gdzie miałem podobnie to stwierdziłem że definitywnie z tym skończę (k2)

Badany w powyższej wypowiedzi dostrzega problematyczność używania marihuany, jego wizja palenia się zmienia - inne aspekty, takie jak zdrowie czy finanse, stają się ważniejsze niż dotychczasowy cel korzystania z marihuany, jakim był stan odprężenia, odreagowania. Ten - warto zauważyć - przestał być osiąganym przez użytkownika za każdym razem.

Po wystąpieniu kłopotliwych sytuacji użytkownik zmienia sposób definiowania celu palenia i korzyści płynących z używania marihuany - dokonuje bilansu zysków i strat.

szkodzi no to już tam samo samo to to już jest szkodliwe nie no ale tam czy nie ma większych zysków .. nie wiem mi się wydają że są większe zyski niż straty jeżeli się okazjonalnie pali bo jeżeli systematycznie to .. no to są większe straty niż zyski (k3)

Gdy efekty bycia pod wpływem marihuany ulegają niekorzystnej, dla użytkownika, zmianie - bądź po prostu są w inny sposób odbierane - odczuwane, to użytkownik zaczyna odchodzić od marihuany - temu odchodzeniu towarzyszy zmiana definicji używania oraz kryzys tożsamości użytkownika.

badacz: a miałeś kiedyś z tym problem? czy myślałeś sobie "kurde, kurde jestem uzależniony" czy coś takiego? i "ja pierdzielę, co zrobić?"?

badany: to mi się pojawia. znaczy ja nie mówię, że do tego doszedłem i w ogóle jakby wiesz... [niezrozumiałe]

badacz: teraz rozumiem, ale wcześniej... [niezrozumiałe]

badany: tak, myślę, że to się pojawia dość często. że jak tam coś nie wychodzi, że jak tam jest jakiś gorszy okres to się szuka przyczyn w tym wszystkim. i na przykład jedną z nich może być sama regularność tego używania, że po prostu "kurwa, bądź silniejszy i zostaw to na przykład i zobacz co się będzie dalej działo", także jest jakaś słabość. (mi1)

Palenie przestaje być dla użytkownika ucieczką od problemów, momentem odstresowania, wręcz przeciwnie - objawy stają się nieprzyjemne i nie do opanowania przez użytkownika.

później, że jakby te efekty nie były takie jakies fajne i przestało mi się to podobać miejscami. był taki moment, że ja w ogóle mówię "nie, ja już tego nie chcę palić, bo ja się zawsze źle czuje i jest mi nieprzyjemnie, to jest bez sensu" ktoś nas czegoś pyta, my w ogóle nie jarzemy, nie? zakręt w głowie i no właśnie to, nie czułam się dobrze wcale, nie? (mi5)

Bycie spalonym może być kłopotliwe dla użytkowników marihuany w sytuacji, kiedy dowiadują się, jak otoczenie reaguje na zmianę ich zachowania po zapaleniu - otoczenie krytykuje nieakceptowane przez nie objawy bycia pod wpływem typu nadmierne, nieuzasadnione (dla obserwatora) zadowolenie.

no mówię no było mi wesoło na ostatniej imprezie więc może faktycznie mógł ktoś ze znajomych pomyśleć że że przesadzam ale może tylko wtedy mogłam czuć zażenowanie ale o tym nie myślałam w tej danej chwili po po fakcie już na drugi dzień (...) odczuć mi może nie dali ale no dowiedziałam się na następny dzień że ktoś tam miał jakieś ale w stosunku do mojego zachowania (mp2)

7.2. Kontrolowanie objawów bycia pod wpływem

Kontrola objawów bycia spalonym polega przede wszystkim na wyznaczeniu ilości marihuany do jednorazowego użycia - związane jest to z wiedzą na temat tego, jak użytkownik reaguje po użyciu pewnej ilości marihuany. Manipuluje efektami także za pomocą łączenia marihuany z innymi używkami np. je wzmacniając. Kolejnym elementem kontroli efektów bycia pod wpływem marihuany jest przygotowywanie się przed zapaleniem. Jeden z badanych najadał się przed użyciem marihuany, żeby móc utrzymać objawy spalenia dłużej - wiedział, że po zapaleniu staje się głodny oraz to, że jak zje to efekty ustąpią. Chcąc uniknąć nieprzyjemnych, kłopotliwych sytuacji w grupie współpracowników czy gronie rodzinnym, użytkownicy są zmuszeni ukrywać objawy bycia pod wpływem marihuany.

Tak no nie przyłapali go rodzice y ci przed którymi chce no to(2) dobrze ukrywa(2) ale jak no na pewno nie robi tego po prostu przy nich nie w jakichś takich miejscach czy nie idzie od razu zjarany do nich i sobie z nimi nie siedzi i nie rozmawia tylko założmy że wraca do domu więc idzie prosto do siebie do pokoju unika wtedy z nimi kontaktu (k7)

Zauważenie przez rodzinę objawów bycia pod wpływem marihuany może doprowadzić do nakłaniania czy zmuszania użytkownika do terapii.

Według terapeutów kontrola otoczenia - rodziców - oddziałuje na zaprzestanie używania. Początkowo osoby te buntują się i dlatego tak ważne staje się dla nich ukrywanie objawów bycia pod wpływem.

Znaczący my się najczęściej dowiadujemy już jak do nas trafia że trwa to już ileś czasu, nie. Bo to najczęściej rodzic próbuje sam interweniować wcześniej rozmawiać yyy wyrzucać straszyć ograniczać pewne kontakty ograniczać finanse i tak dalej. Yyy yyy młodzi ludzie jakby gdzieś tam w tej początkowej fazie próbują się jakby bronić. Potrafią się spokojnie na miesiąc wycofać z tego palenia żeby załagodzić całą sytuację kiedy wszystko jakby wraca do normy z powrotem wracają do palenia. (t2)

Negatywne postrzeganie używania marihuany przez otoczenie, krytyka takiego zachowania, niechęć do palaczy, trudności z interakcjami między osobą trzeźwą a użytkownikiem pod wpływem, powszechna opinia, panujące normy - to wszystko przyczynia się do kamuflowania objawów bycia spalonym, żeby uniknąć izolacji, kłopotów z prawem, kłótni z rodziną, utraty pracy. Badani ukrywają bycie pod wpływem marihuany tylko przed osobami, które w ich mniemaniu mogą być lub są temu przeciwni, przed osobami, którym nie ufają (bo np. mogą donieść na policję). Często w środowisku znajomych jest to akceptowane, więc użytkownik nie widzi potrzeby kontrolowania swojego palenia i objawów.

także przed znajomymi tego nie ukrywał nie przed rodzicami owszem tak (mp3)

Użytkownik ukrywa objawy bycia pod wpływem marihuany, aby utrzymać swój dotychczasowy

wizerunek "porządnego człowieka". W pracy niepożądane jest bycie użytkownikiem marihuany, więc trzeba to kamuflować, aby jej nie stracić.

Rodzice to jest zdecydowanie to czego on nie yh:: młodszy bracia bo jest wiesz dla nich wzorem i tak dalej(2) no no rodzina ogólnie rodzina to tego by nie chciał a znajomi i tak dalej to nie ma problemu WIADOMO no na pewno współpracownicy też by nie mogli (...) Ja myślę że znaczy jeśli chodzi o rodzinę rodzinę to wiadomo nie chciałby spać nisko w ich oczach nie chciałby ich zawieść i tak dalej jeśli chodzi o pracę to bardziej tu by chyba chodziło o jego(3) za:: brakło mi słowa o co (2) no:: tak na niego no patrzeć i czy wiesz zauważy to na jego opinii nie znaczy na jego temat (k7)

Użytkownicy wyznaczają sobie także pory do używania marihuany, biorą przy tym pod uwagę plany na następne kilka godzin. Jeżeli wiedzą, że w najbliższym czasie mają ważne obowiązki do wypełnienia to rezygnują z używania, wyznaczają sobie takie ilości do zużycia, po których efekty bycia pod wpływem miną do momentu konieczności bycia trzeźwym albo wybierają odpowiednie pory dnia (palenie rano na rozluźnienie przed ciężkim dniem - palenie wieczorem na odprężenie po pracy, szkole).

nie tutaj chyba chodzi bardziej o to że założymy siedzę i sobie mówię że nie palę już następnego bo wiem że rano muszę wstać i coś tam zrobić czy nie palę bo akurat bania mi teraz zejdzie i za 3 czy 4 godz będę mógł wyjść normalnie na zakupy i nie stać z wózkiem jak debil w sklepie i nie wiedzieć co kupić nie (e1)

no według mnie żeby nie robić czegoś po marihuanie czyli zapalę i idę spać jestem na imprezie ale nic nie muszę nie wiem nie muszę kierować samochodem nie muszę czegoś załatwiać na mieście i tak dalej żeby robić to po prostu w momencie kiedy jestem po prostu wolny tak jak by wieczorem (mp2).

7.3. Bycie pod wpływem a funkcjonowanie w różnych sytuacjach

Bycie pod wpływem marihuany może znacznie utrudniać funkcjonowanie w pracy, szkole i w rodzinie - w zależności od efektów, jakich użytkownik doświadcza po zapaleniu.

teraz jak są dzieci czasami se zapalimy z żoną i są no wiadomo kryzysowe sytuacje z dziećmi no nie wiem ktoś się zachoruje no mieliśmy taką sytuację że my się skopčili włączyliśmy film a nagle nam młodszy syn zaczął rzygać nie no to wtedy po prostu człowiek automatycznie trzeźwieje (mi2)

W opisanej powyżej sytuacji badany jest przekonany, że w momentach, w których zagrożone będzie zdrowie dzieci, mimo tego, że będzie on pod wpływem marihuany, to przestanie ona działać, a raczej on przestanie odczuwać objawy i będzie w stanie racjonalnie myśleć oraz zachowywać się. Zdaje sobie również sprawę, że musi być ostrożny i nie może pozwolić sobie na użycie większej ilości, gdy w domu są dzieci, bo wtedy nie wie, nie ma pewności jak zareaguje w tej sytuacji - ma świadomość tego, że jeżeli przesadzi z użytą ilością to nie będzie mógł zapewnić odpowiedniej opieki dzieciom. Pojawia się w takich momentach refleksja, wysnuwanie wniosków, zwiększenie ostrożności.

przerabiałam taki schemat na studiach i w pewnym momencie trzeba było zbastować bo na pierwszych zajęciach porannych na studiach pani mówi żeby wszyscy podnieśli prawą rękę do góry a ja patrzę na swoje ręce Jezus która to była więc wtedy było definitywne stwierdzenie oo... nie przerwa (p8)

Kiedy użytkownik marihuany przestaje panować nad częstością palenia czy nie potrafi racjonalnie wyznaczyć sobie sytuacji, w których kategorycznie nie może zapalić - zaczynają pojawiać się momenty kryzysowe np. utrata pracy, bo używanie staje się ważniejsze niż obowiązki zawodowe, zaczyna zajmować coraz więcej czasu. Innym jest rozpad rodziny, gdy pozostali członkowie nie paląc marihuany dostrzegają zmiany w zachowaniu użytkownika, których mogą nie tolerować - takie jak dekoncentracja, agresywność, nerwowość - które negatywnie wpływają na relacje rodzinne.

Rodzice podejrzewali że ćpa [zaśmianie] (w sensie że coś mocniejszego) to mu mama kiedyś coś powiedziała ale właśnie to co powiedziałam to że nerwowy że jest taki bardzo wybuchowy się zrobił (2) nie wiem czy to czy to jest kwestia po prostu jego temperamentu ale rodzice twierdzą że się zrobił bardziej nerwowy i taki agresywny to jego brat jeszcze stwierdził:: (2) znajomi też stwierdzili że się zrobił właśnie taki (2) no inny dziwny (2) nerwowy znaczy dla mnie nie no boże święty ale widocznie dla tych z boku co patrzą jest jakaś tam zmiana (2) wiesz co go znali przed paleniem (k7)

Gdy otoczenie użytkownika zaczęło zwracać uwagę na jego nerwowość, zaczął on ograniczać częstość palenia, ukrywał przed nimi efekty bycia pod wpływem marihuany, unikał wtedy kontaktu z nimi (jeśli nie było takiej konieczności).

Część badanych zwracała uwagę na pobudzającą kreatywność właściwość marihuany. Twierdzili, że bycie pod wpływem otwiera im umysł, co postrzegane jest za jak najbardziej korzystny efekt, które pomaga w pracy twórczej. W takim kontekście użytkownik dostosowuje czas palenia do momentu, w którym wymagane jest od niego twórcze, kreatywne myślenie, ale uwzględniając miejsce używania.

Więc... Marihuana się z tym wiąże jakoś tak... Nieodzwownie, bo to mu pomaga w tej pracy, w tym co robi... (...) Znaczący [] te horyzonty się poszerzają i... No ja- Rozumiem je- Rozumiem to co on [mówi], tak? Że on jednak ma te większe perspektywy, więcej widzi, ma większe możliwości. Myślę, że to mu naprawdę pomaga (p10)

Gdy użytkownik przestaje kontrolować ilość i częstość palenia, robi to w każdej wolnej chwili i praktycznie nigdy nie jest trzeźwy, to zaczyna to przeszkadzać jego znajomym - nie chcą się już z nim spotykać, nawet nie chcieli z nim używać.

no to to że po prostu w którymś momencie to było tak że oni byli jedną ekipą wspólną taką a w którymś momencie jak już on zaczął przesadzać no to...po prostu wszyscy on niego odwrócili (n11)

W życiu użytkowników pojawiają się także konsekwencje używania marihuany w związkach romantycznych. Bywa, że nie służy to relacjom między partnerami, jednej ze stron zaczyna przeszkadzać coraz bardziej zachowanie tej drugiej pod wpływem. Wtedy, jeśli użytkownikowi zależy na opinii oraz dobrych stosunkach z partnerką/partnerem, zaczyna ograniczać używanie, a jeśli już zapali to ukrywa objawy.

teraz już rzadziej był taki czas że to ja chyba sama nawet nie wiedziałam jak często ale parę razy w tygodniu i potrafił na przykład jak było założmy majówka potrafił przez trzy dni co chwilę (...) więc nie było między nami dobrze wtedy ja byłam wściekła znaczy w pierwszy dzień rozumiałam to powiedziałam dobrze w drugi dzień już nie było tak fajnie [zaśmianie się] w trzeci dzień już ostentacyjnie pokazywałam że bardzo mi się to nie podoba i już się do niego nie odzywałam i tak dalej ii go wyzywałam trochę czasem (...) no ja mówiłam ci że my razem rzadko palimy ale jeżeli chodzi o niego on jeśli pali to chce czy nie chce nawet jeśli udaję że mi to nie przeszkadza to wewnątrz mnie to WNERWIA niesamowicie no nie wiem po prostu boli mnie to wiesz bo wiem że przez to ma jakieś tam problemy z pamięcią i tak dalej i sam się w to gównu wpędza i mnie wtedy naprawdę trafia no i przez to się dużo dużo razy pokłóciliśmy nawet ostatnio się trzy dni nie odzywaliśmy właśnie przez to bo ukrywał przede mną przez miesiąc że palił a twierdził że nie i to jest dla mnie takie:: najbardziej jeśli ściemnia (k7)

7.4. Efekty bycia pod wpływem

Użytkownicy, którzy rozpoznają już, po jakiej ilości czy jakości marihuany doświadczają korzystnych dla nich efektów kontrolują używanie odpowiedniej dawki przy kolejnym razie, aby doprowadzić się do oczekiwanego stanu. Jeśli chodzi o jakość, to nie mają na to zbyt dużego wpływu, gdyż według nich na Polskim rynku nie ma odpowiedniego wyboru między rodzajami marihuany. Do pozytywnie odbieranych efektów zaliczają kreatywność, nabieranie odwagi, dobry humor, dystans do problemów - możliwość spojrzenia na nie z innego punktu widzenia, w inny sposób.

nawet nie wiem czy czy yyy jakby to nie spowodowało, że że po prostu zacząłem palić. Że jakby dawało większej takiej odwagi. Ze zacząłem, że zacząłem palić jakby nałogowo i zastępować sobie, próbować jakby żyć z paleniem. Ze po prostu hmmm yyy no łatwiej mi pewne rzeczy przychodziły, w jakiś tam relacjach międzyludzkich, wyjaśnieniu jakiejś sytuacji czy nie wiem [?] trudności (z1)

Działanie marihuany można podzielić na kilka faz - w pierwszej pojawiają się najbardziej pożądane przez użytkownika efekty: euforia, wesołość i beztroska, gadatliwość, słowotok. Występują napady śmiechu, wg obserwatorów nieuzasadnione. W kolejnej fazie dochodzi do wyciszenia, wrażenia oderwania od codzienności, zrelaksowania się. Potem następuje senność, apatia, spadek aktywności, zaburzeniami kontroli czasu.

Przed pierwszym użyciem marihuany badani często wyobrażają sobie, że jednym z efektów będą halucynacje. Choć niektórzy twierdzą, że nie są one wywołane bezpośrednio marihuaną, a indywidualnymi predyspozycjami jednostki. Innymi spodziewanymi efektami są: odstresowanie się, nieuzasadniona radość, zapomnienie albo inne spojrzenie na problemy.

myślałem, że będzie działała, że będzie w pewnym stopniu jakimś psychodelicznym środkiem w stylu elesdi, że będą jakieś halucynacje, czy coś takiego, ale uważam że to jest może i to jest możliwe (śmiej), bo czasami są takie momenty, że człowiekowi wydaje się, że coś widzi, a na prawdę tego nie widzi, ale to już chyba sam człowiek coś w sobie generuje chyba jakoś niż to jest wywołane po prostu tym narkotykiem (mp1)

Część badanych twierdzi, że osoby kreatywne, które tworzą muzykę, piszą czy rysują - po użyciu marihuany mają większą wenę - bez zapalenia nie byłiby w stanie stworzyć czegoś tak dobrego, jak to, co zrobili pod wpływem narkotyku. Przyczyn dekoncentracji, jako negatywnego objawu, doszukują się już nie w marihuanie, a w środkach chemicznych, jakie są do niej dodawane.

człowiek odczuwa taki zapal do czegoś, na przykład jak ktoś lubi rysować, spali się, to czuje że rysuje mu się lepiej czasami jest tak, że człowiek potrafi się lepiej skupić bardzo dobrze na jednej czynności czyli np. jeśli chce ktoś coś narysować, spali się, to wyjdzie mu to wręcz idealnie, a czasami jest tak, że nie może zebrać myśli skupić się, podejrzewam też, że to jest właśnie wpływ środków chemicznych dodawanych do marihuany (mp1)

Badani użytkownicy marihuany dostrzegają także kłopotliwe efekty bycia spalonym - ich zdaniem mogą one ograniczać sposób, czas, miejsce, jakość wykonywania przez nich pewnych działań - dopóki nie ustąpią, gdyż wpływa to na sposób interakcji, zdolności manualne czy percepcję osoby będącej pod wpływem marihuany.

no niepokój yyy głupia faza w ogóle nie wiedziałem gdzie jestem i nie wiedziałem po co to wszystko się dzieje nie (k2)

kłopotliwe są takie że... zaczerwienione są oczy i jeżeli jak już jesteś... y chcę gdzieś iść y... to po prostu wiem że jeżeli ta osoba się przyjrzy się moim oczom to wie że mam je czerwone jeżeli ta osoba miała do czynienia z paleniem to wie prawdopodobnie że jestem spalony prawda (ka6)

Jedynym efektem, który denerwuje i sprawia kłopot informatorowi (którego wypowiedź znajduje się poniżej) jest stan lękowy, który może spowodować uczucie bólu.

kłopotliwe wiesz co denerwujące może być to że ten ten czasem no przy paleniu yyym są tak zwane schizy lęki jakieś że coś tam nie wiem coś coś po prostu czasami sobie ubzduram na przykład że a boli mnie noga i i ten ten ból się potęguje a no i tylko to a jakiś innych negatywnych skutków nie odczuwam (ag4)

Bycie pod wpływem marihuany wiąże się zarówno z objawami postrzeganymi przez użytkowników jako pozytywne jak i negatywne. Do tych pierwszych zaliczana jest większa kreatywność, otwartość, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, radość, dystans do problemów - zapominanie o nich, rozluźnienie, spokój, odprężenie, postrzeganie rzeczywistości jako lepszej, przyjemniejszej. Natomiast niekorzystne dla użytkowników objawy to senność, apatia, pojawienie się stanów lękowych, zaczerwienione oczy, które łagodzą kroplami.

Wyżej wymienione efekty kontrolowane są poprzez pilnowanie przez użytkownika, czy jego otoczenia, ilości i częstotliwości używania oraz wybór miejsc, które zapewniają spokój i poczucie bezpieczeństwa. Kontekst nielegalności marihuany w Polsce zwiększa kontrolę - użytkownicy są ostrożniejsi - nie używają jej w miejscach publicznych, aby uniknąć kłopotów z prawem, rozsądnie dobierają sobie towarzystwo, któremu mogą zaufać.

Można przypuszczać, że im objawy bycia pod wpływem marihuany są korzystniejsze dla użytkownika, tym częściej jej używa, aby poprawić relacje towarzyskie czy zwiększyć swoją kreatywność w pracy. Idąc za tym, możemy postawić hipotezę o zależności negatywnych objawów bycia pod wpływem marihuany, a zaistnieniem momentu kryzysowego w tożsamości użytkownika - im więcej niekorzystnych, denerwujących, kłopotliwych objawów bycia pod wpływem, tym bardziej prawdopodobne, że moment zawahania, kryzysu tożsamości się pojawi.

8. Znaczenie pierwszego używania marihuany

Z uwagi problem badawczy koncentrujący się wokół społecznego procesu „stawania się” palaczem marihuany i dynamiki związanej z wchodzeniem w tę nową rolę, zasadne jest przyglądnięcie się temu jak wyglądają okoliczności pierwszego kontaktu z marihuaną i pierwsze fazy bycia palaczem. Według badań Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii (EMCDDA, 2012) przetwory konopi indyjskich są wśród nastolatków i młodych dorosłych najczęściej używaną nielegalną substancją psychoaktywną na świecie. Co więcej, w wielu krajach eksperymentowanie z marihuaną uważane jest za „normatywne zachowanie charakterystyczne dla okresu dorastania i wczesnej dorosłości” (Kocoń, 2010). Wobec tego warto prześledzić jak moment pierwszego kontaktu z marihuaną przebiegał u informatorów w naszych badaniach. Ze względu na znaczenie jakie pierwszy kontakt z marihuaną może mieć dla zrozumienia późniejszych faz bycia palaczem, na podstawie wywiadów przeanalizowany zostanie moment i przebieg inicjacji, motywacje, oczekiwania względem pierwszego razu i wpływ otoczenia społecznego na badanych.

8.1. Okoliczności pierwszego kontaktu z marihuaną. Motywacje do pierwszego razu i kontekst nielegalności

Użycie pierwszy raz kojarzy się z wyjątkowością, czymś co zapada w pamięć, gdyż dostarcza zupełnie nowych doznań, ważnych dla doświadczenia życiowego. Taki sposób rozumienia swojej inicjacji jest obecny w narracjach naszych badanych. Podkreślają oni, że pierwsze zapalenie było niezwykłym doświadczeniem, jednak nie łączą tego z „wyjątkowością” marihuany jako substancji a z samą nową dla nich sytuacją, doświadczeniem czegoś odmiennego.

„no.. no na pewno jest wyjątkowe na swój sposób.. [zawsze człowiekowi] coś nowego świeżego to to na pewno [] wiesz.. nowe.. nowe doświadczenie to jest takie nie, to jak.. jak pierwszy raz picie alkoholu czy.. cokolwiek no” (d3);

„na pewno jest... każdy pierwszy raz czegokolwiek w życiu... jest jakiś inny... a czy jest wyjątkowe to już chyba musi ocenić osoba która po prostu już to robi i zapali... wtedy może powiedzieć (...) dla mnie czy była (...) pewnie” (ka3);

Z relacji badanych wynika, że do pierwszego kontaktu z marihuaną zazwyczaj dochodziło w sposób nieplanowany, podczas jakiejś sytuacji towarzyskiej w której badany poczęstowany został przez znajomego bądź osobę bliżej nie znaną, jednak obecną w kręgach społecznych informatorów jako „znajomi znajomych”. Badani często odsuwają swój czynny udział w zapaleniu marihuany na boczny tor zrzucając odpowiedzialność na sam fakt zaistnienia sytuacji, w której marihuana została im zaproponowana.

„nie pamiętam dokładnie miejsca ale [] wiem, że to było ze znajomymi po prostu [] wyszliśmy spotkaliśmy się tam jak coś tydzień i po prostu ktoś tam miał wtedy ja się wtedy

tak tym za bardzo tym nie interesowałem i ktoś tam miał zaproponował no i [] wtedy spróbowałem” (ka1);

Nieplanowanie zapalenia, obecny wśród palaczy zwyczaj dzielenia się marihuaną a także często bycie pod wpływem alkoholu na imprezie, może być dla badanego elementem negowania swojego sprawstwa w inicjacji i sytuowania go po stronie okoliczności towarzyskiej w której się znalazł.

“no na jakimś tam... na jakimś tam gdzie tam w krzaczorze na jakimś tam popijawce ktoś ma trawkę i tak (...) nie tak wy wyszło bo ktoś miał” (k3);

“no ale tak że że że ten trochę w czubie człowiek miał no to tak aaa to się spróbuje nie” (k3);

“na imprezie ze znajomymi byliśmy i tam zapaliłam pierwszy raz (...) ze znajomymi jedni po prostu stwierdzili bym spróbowała” (mp2);

Również osoby z otoczenia palaczy zwracają uwagę na fakt, że moment inicjacji często wynika z obecności na imprezie, wśród znajomych, którzy wcześniej mieli kontakt z marihuaną, znalezienia się w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie.

“Na wspólnej imprezie z dużą ilością znajomych gdzie właściwie wszyscy palili i ona można powiedzieć uległa momentowi i stwierdziła, że też spróbuje” (p8);

Jak widać dla części badanych pierwsze palenie nie wiązało się z refleksyjnością. Czynniki, które popychały badanych do tego działania to przede wszystkim sama sytuacja imprezy, spotkania towarzyskiego ze bliższymi i dalszymi znajomymi, co mogło wywierać na nich presję przyporządkowaną się do obserwowanych zjawisk. Niemożliwe jest jednoznaczne określenie motywacji, które popychają badanych w kierunku spróbowania marihuany. Jest to raczej wypadkowa wielu zmiennych, na przykład, jak już zostało zaznaczone, może to wynikać z bezrefleksyjnego działania na imprezie, ale także pierwsze palenie może wynikać ze zwykłej chęci spróbowania i doświadczenia czegoś nowego. Badani chcą poeksperymentować z nową, tajemniczą dla nich substancją, podobnie jak to ma miejsce w przypadku inicjacji młodego człowieka z zabronionym dla niego alkoholem czy tytoniem.

“pierwsze te zapalenie to jest szczeniackie spróbowanie tak jak jest z papierosami to jest każdy chce spróbować na jakiej zasadzie czy to działa nie “ (z6);

“Nie, raczej eksperyment. Pamiętam, że to było przy okazji siedzenia gdzieś tam u znajomych w domu i szczerze powiem, że tak szczegółowo to nie pamiętam tego momentu.” (mi7);

Jak zostało już wspomniane, do pierwszego kontaktu często dochodzi w sytuacji imprezy i pod wpływem chwili. Jednak w wypowiedziach informatorów, jeśli chodzi o ich deklarowane

motywacje zapalenia, widocznie powtarzającym się elementem jest kwestia “ciekawości” tego czym jest marihuana, jak działa, jakie efekty może wywołać.

“chciałem też sobie zapalić stwierdziłem że stwierdziłem a co tam zapale sobie czemu nie no i tak to właśnie było (...) ciekawość... chyba głównie ciekawość” (k2);

“Właściwie ciekawość. Zawsze byłem ciekawy różnych rzeczy. I tak byłem tego ciekaw jak to jest zapalić sobie marihuanę i tyle właściwie” (ew1);

Badani po prostu byli ciekawi innych, nowych dla nich doznań, zmiany postrzegania rzeczywistości na skutek zapalenia marihuany. Ta perspektywa zaznania czegoś dotąd nieodczuwanego jest dla nich na tyle kusząca, że postanawiają spróbować nowej używki. Badani nawet w sytuacji, gdy nie są pewni, dlaczego właściwie sięgnęli po marihuanę stwierdzają, że mogło to wynikać z chęci spróbowania innego stanu świadomości. Niektórzy badani lubią eksperymentować z używkami, które wpływają na ich percepcję i marihuana jest kolejną substancją, która na to pozwala.

“znaczy ciągnęło w sumie ale (4) w sumie to nie wiem co mnie ciągnęło czy e no czy sama chęć znaczy wątpię żeby to była no chociaż w sumie (3) no nie wiem ciężko mi powiedzieć czy to była chęć em (3) spróbowania powiedzmy yyy (2) jakiejś nowej używki spróbowania właśnie y spróbowania innego stanu świadomości tak ?” (k1);

Inni informatorzy mówiąc o dużej ciekawości i ekscytacji, jaką wywoływała u nich marihuana stwierdzali, że obok wpływu towarzystwa palących, znaczenie miała także kultura - oglądane filmy i muzyka. Jeden z informatorów stwierdza, że przed zapaleniem nie miał wyrobionego zdania o paleniu marihuany i to właśnie między innymi wpływ kultury związanej z marihuaną wywołał u niego uczucie zaintrygowania ewentualnymi efektami po spożyciu tej używki.

“przede wszystkim ciekawość nie miałem żadnego stosunku ani że to jest dobre ani że to jest złe byłem bardzo ciekawy bo kultura tak na mnie wypłynęła w sensie i muzyka i filmy i też na pewno różne tam opowieści od kolegów ale żeby się bał tego jakoś specjalnie czy machał na to ręką to no nie było byłem ciekawy nie ukrywam że zaraz po zapaleniu było takie jak to będzie działać zacierałem ręce byłem bardzo bardo ciekaw” (dp2);

Kolejny z badanych również potwierdza znaczenie opiniotwórczego znaczenia wytworów kultury. Filmy, których centralnym motywem jest opowiadanie o ciekawych przygodach z perspektywy osób będących pod wpływem substancji psychoaktywnych, zdaniem badanego odciskają wpływ na psychice młodych odbiorców. Tym bardziej, że filmy traktujące o paleniu marihuany to zazwyczaj “komedie pomyłek”, które poza swoistą, wesołą dla widza “niefrasobliwością” palących bohaterów, nie przedstawiają możliwych przykrych konsekwencji zażywania substancji psychoaktywnych. Przez to u młodych widzów może narastać ochota na przetestowanie prezentowanych w filmach efektów, których doświadczają bohaterowie filmu po spożyciu na przykład marihuany.

“Aczkolwiek to nawet w siedemdziesiątym- którymś roku były takie filmy typowo o paleniu, że chodzi tylko o to, że są dwie osoby, które jarają, różne im się przygody zdarzają i jednak to działa na psychikę młodego człowieka. Każdy chciałby spróbować, zobaczyć czy faktycznie będzie mu się nagle wydawało, że nie wiem... podłoga faluje, cokolwiek, prawda? Bo na początku, tak jak mówię, nie wiadomo było czego się spodziewać, wiadomo, że było dużo śmiechu przy tym, wiadomo, euforia, ale nic poza tym się nie działo.” (z7);

Ciekawym motywem do zapalenia dla jednej z informaterek było jej uczestnictwo w ruchu Rastafarian. Dla niej palenie marihuany było jednym z elementów projektu tożsamościowego, obok noszenia dredów czy słuchania odpowiedniej muzyki. Jej motywacją była chęć pełnego zaangażowania się w subkulturę, potrzeba akceptacji w danym środowisku.

“no bo jednak tak... zobowio... no tak... no te dredy tak na mnie tak zadziałały ta cała wiara ten cały klimat tego wszystkiego... muzyka też rege inspiruje do tego... i no i po prostu chciałam być częścią tej danej subkultury chciałam być jak najlepsza w tym” (mp4);

Kultura z pewnością jest elementem wpływającym na postrzeganie palenia marihuany przez młodzież. Jedna z informaterek stwierdza, że palenie zaczęło być po prostu modne za sprawą mediów i utworów muzycznych, które rozpowszechniają treści “gloryfikujące” używanie marihuany, co stanowiło pokusę dla młodych ludzi.

“Nie wiem wtedy chyba to po prostu zaczęło być takie coraz bardziej modne w szkole. Chociaż było nas z dziesięć osób, które wtedy paliły to mimo wszystko przez mainstreamowe media i tak dalej, było to powiedzmy gloryfikowane czy też po prostu rozpowszechniane. Z takiej muzyki jakiej się słuchało to też to jakoś w tekstach było powielane, szczególnie amerykańskich, to i jakoś tak nie wiem skusiło, prawda.” (z7);

Efekt mody na palenie zauważają także terapeuci, zwracając także uwagę na normalizację palenia marihuany wśród młodzieży.

„Jest takie modne. Jest modna. W środowisku, jakby oni mówią o środowisku rówieśniczym, że to jest normalne, że dopalacze, marihuana to są normalne rzeczy które są.” (t5);

Mimo tego, że efekt działającej mody na palenie zauważają zarówno badani jak i terapeuci jedna z informaterek bagatelizuje jej rolę i stwierdza, że być może odczuła jakąś “modę”, jednak z pewnością nie wpłynęło to na jej decyzję o zapaleniu, gdyż to była jej wolna wola, by spróbować tej używki.

“może moda i była aczkolwiek ja nie jestem podatna jakieś modami nie jestem podatna na naciski to była moja własna chęć spróbowania czegoś innego nikt na mnie nie naciskał nie były to jakieś naciski modowe ja sama chciałam spróbować “ (o1);

Inni badani również akcentują, że pierwsze palenie było ich kontrolowaną decyzją i byli świadomi,

tego że dojdzie do sytuacji, w której pierwszy raz zapalą marihuanę. Jeden z badanych wręcz podkreśla, że ta inicjacja była efektem jego woli. Kolejny stwierdza, że był mentalnie przygotowany na to co nastąpi. W przeciwieństwie do osób, które uznały, że ich pierwsze zapalenie było bezrefleksyjne i wynikało z sytuacji towarzyskiej ci badani podkreślają swój udział w planowaniu i woli zapalenia, co może być elementem budowania poczucia kontroli nad używaniem przez siebie marihuany.

“nie no zaproponowali i wyraziłem oświadczenie woli tak” (k2);

“poczęstował mnie kolega miałem pojęcie ogólne już jakieś o tym ale pierwszy raz paliłem wtedy (...) no... ale powiedział.. wiedziałem już o tym wcześniej że y zapalimy no i zapaliliśmy[śmiech]” (k4);

„po prostu wziełem i zapaliłem byłem wiesz... mentalnie psychicznie przygotowany na to że spróbuje pierwszy raz zapalę i się zobaczy co dalej nie” (k4);

Podobnie sytuacja ma się z badanymi, którzy nie zostali poczęstowani podczas jakiejś sytuacji towarzyskiej, a którzy stwierdzili, że chcą spróbować zapalenia marihuany i podjęli starania w celu jej zorganizowania, z tą różnicą, że wymagało to dodatkowego zaangażowania.

“Moderator: jak to było, ktoś tobie zaproponował, czy

Badany: nie pamiętam, chyba po prostu skądś sobie załatwiliśmy

Moderator: a ci koledzy wcześniej już palili, czy do nich dołączyłeś czy

Badany: nie nie, to moi rówieśnicy i i stwierdziliśmy, że po prostu spróbujemy” (mp1);

“yhm, no z przyjaciółką chcieliśmy sprawdzić więc jakoś nam się udało załatwić, pochodzę z mniejszego miasta, więc nie było tak łatwo” (mi9);

Poza spontanicznymi sytuacjami towarzyskimi, podczas których dochodzi do zaproponowania palenia, gdzie osoby decydują się na pierwszy kontakt z marihuaną pod wpływem chwili, czy też osób, które sięgają po marihuanę po przemyśleniu tego kroku, są też badani, którzy na skutek przebywania w określonym kręgu społecznym są uwikłani w temat palenia i sprzedaży marihuany i wręcz namawiani do palenia.

Badani, którzy byli usilnie namawiani do pierwszego zapalenia, często ulegali presji i palili dla towarzystwa przez to, że chcieli być w pełni akceptowani przez grupę, lub mieli dość ciągłego nalegania na to, żeby w końcu spróbowali marihuany.

“po prostu chęć można powiedzieć przypodobania się czy chęć po prostu żeby mi dali spokój” (k1);

„że miałem siły odmawiać nie jako człowiek słabej woli często powiedzmy ulegałem im i

palilem tylko dla towarzystwa” (k1);

Badani wprost mówią o odczuwanej presji społecznej. Przebywanie wśród osób palących znacząco wpływa na decyzję o zapaleniu, która czasami jest wręcz wymuszana, czy to za pomocą konkretnych wielokrotnych propozycji i słownego namawiania, czy też bardziej subtelnych działań jak sugerowania niepalącej sobie, że “nie zna się na zabawie” i przez to jest mniej atrakcyjna towarzysko.

“y (2) to było tak że moi (2) dwóch moich kolegów którzy od dłuższego czasu już palili i jednocześnie handlowali trawką (1) spytało się mnie czy nie chce ten sobie spróbować (...) na samym początku y y odmawiałem mówiąc nie:: nie:: nie:: ale potem udało im się (2) mnie namówić (...) no ten chyba to można nazwać presją że "dawaj zajaraj dawaj zajaraj" jak ktoś ci powtarza to tysiąc razy to to bywa że się skusisz” (k1);

“no w sumie nie ale wszyscy to tak zachwalają jakie to dobre zajebiste jakie to akcje po tym są fajne nie jak to poprawia nastrój i tak dalej no i pewnie dlatego mnie to skłoniło”; “no oczywiście ty jak nie palisz to jesteś tym słabszym nie co nie ma jaj i w ogóle nie zna się na dobrej zabawie no więc trzeba sobie zapalić nie (...) nie no oczywiście nie nie robili presji no ale tak to wygląda nie ogólnie” (k2);

Jeden z badanych pod wpływem namowy zadeklarował, że spróbuje marihuany, jednak obawiał się tego i miał nadzieję, że osoby, które go do tego namawiały zapomną o jego obietnicy. Chęć bycia częścią grupy jest na tyle silna, że nawet w sytuacji oczywistej niechęci do zapalenia osoba decyduje się na ten krok z obawy przed sankcjami jakie mogą ją spotkać ze strony grupy.

“że no namawiali przez jakiś dłuższy czas w każdym bądź razie ale był takim moment że w końcu powiedziałem dobra spoko ale no ten w jakiś sposób denerwowałem się tym że no że zajaram i tak dalej jakoś to przeżywałem i miałem nadzieję w pewnym momencie że y że zapomną o tym że no że nie będę musiał jarać niejako wiesz no bo skoro się już zgodziłem no to ten wiadomo że będą mnie męczyć” (k1);

Decyzja o zapaleniu marihuany podczas przebywania w towarzystwie osób palących wynika też chęci współuczestniczenia w działaniu, które w jakiś sposób spaja grupę ze sobą. Nawet w sytuacji kiedy ktoś nie jest bezpośrednio namawiany do zapalenia marihuany może odczuwać ciężącą na nim presję. Osoba niepaląca jest w tej sytuacji *outsiderem*, osobą wykluczoną z odgrywania pewnych grupowych rytuałów.

“znaczy nakłaniają no jest jakaś tam presja także że co...że oni sobie wszyscy ta dziewiątka siedzą i palą a ty masz siedzieć i na nich patrzeć ... no to łączy łączy ich to ze sobą” ();

“znaczy to to chyba no wynikało to z tego że kumplowałam się z jakimiś tam starszymi starszymi osobami (...) i gdzieś tam marihuana się pojawiała więc no i koledzy to robili więc ja

też chciałam spróbować ale wiesz co znaczy na pewno nic takiego że ktoś mnie namawiał czy zmuszał absolutnie nie nie nie chyba jakoś tak tak po prostu naturalnie” (m3);

Ważną rolę w inicjacji odgrywa przebywanie przed zapaleniem w towarzystwie osób palących. Daje to nie tylko dostęp do środka odurzającego, ale też pozwala oswoić się z efektami palenia poprzez obcowanie z osobami będącymi pod wpływem marihuany. W końcu osoba przebywająca wśród palaczy decyduje się na zapalenie, chociażby z powodu chęci pełnej partycypacji w działaniach grupy, bycia jej pełnoprawną częścią. Osoby badane definiują chęć zapalenia jako zwykłą, naturalną, co wiąże się z normalizacją używania marihuany w grupie, w której przebywają. Przykład tego oswojenia się z używką, jeszcze przed pierwszym zapaleniem widać wyraźnie w cytowanych poniżej narracjach osoby będącej w otoczeniu użytkownika marihuany i samego palacza.

„Ona już od dawna była w tym towarzystwie mocno zakorzeniona. Może tylko kwestia tego, że na imprezach była powiedzmy bardziej na tych samych falach. Nie czuła się wyłączone. Bardziej podejrzewam że to było z jej strony, że wszyscy siedzą na kanapie wtopieni w fotele uśmiechy na twarzach i nic nie mówią a ona nie rozumiała to może bardziej trochę tak sprawiło, że czuła się w ekipie a nie, że my bardziej ją uważaliśmy w ekipie.” (p8);

“znaczy no obracałem się w takim towarzystwie, tak, i gdzieś mnie to interesowało, tak, lubiłem przebywać ze starszymi osobami, a one paliły, tak, i no odczuwałem taką chęć spróbowania, tak? i spróbowałem.” (m2);

Omawiając okoliczności inicjacji i motywacje badanych do skorzystania z nowej dla nich używki warto przyjrzeć się temu, jak pojmowane było przez nich ryzyko związane z nielegalnością marihuany. Dla jednego z badanych nielegalność była dodatkowym czynnikiem popychającym do poeksperymentowania z tą używką. Nielegalność marihuany była powodem podniecenia, ekscytacji, poczucia wyjątkowości i nawet swego rodzaju dumy z tego, że używa się substancji zabronionej, dostępnej tylko dla osób wtajemniczonych w proceder załatwiania i palenia marihuany. Marihuana jawi się badanym jako “owoc zakazany” i przez to może stanowić używkę pożądaną i bardziej atrakcyjną przez to, że poza efektami dostępnymi po zapaleniu, daje też użytkownikom pewną otoczkę złożoną z emocji związanych z nielegalnością, takich jak wspomniana wcześniej ekscytacja i wyjątkowość. Jeden z badanych stwierdza nawet, że nie tylko nielegalność nie była elementem odstrasającym palenie, ale wręcz była zachętą. Uczestnictwo w łamaniu prawa może być spoiwem dla grupy, między palaczami zawiązuje się pewnego rodzaju konspiracja wyrosła na wspólnym łamaniu reguł. Działanie w takiej grupie również może stanowić wyzwanie i atrakcję dla młodego człowieka.

“no w sumie to jarało mnie to że to jest nielegalne (...) i (4) w pewnym sensie czułem się y (4) lepiej z tym że właśnie to jest nielegalne (2) więc schlebialo mi to (...) no że ten że robię coś COŚ NIE JEST coś co myślałem że nie jest w jakimś mainstreamie nie czy no coś ten coś w ten deseń nie” (k1);

“Moderator: czyli ten kontekst powiedzmy nielegalności to że to jest karalne czy nie karalne to w żaden sposób nie zmieniliby twojego używania marihuany

Badany: no tak no tak tak tak znaczy to jest bardziej ten bardziej właśnie to że to jest nie karalne to pfu to że jest karalne to raczej właśnie zwiększało jakby ten o ten nie

Moderator: to ta konspiracja o której mówiliśmy na początku tak

Badany: no” (k1);

Inna badana osoba również stwierdza, że coś co jest zabronione musi być czymś lepszym, ciekawszym od rzeczy legalnych. Jednocześnie zaznacza, że dla niej kwestia nielegalności marihuany nigdy nie była brana pod uwagę bo nie załatwia sobie sama towaru. W tym przypadku pojmowanie nielegalności zasadza się tylko na kwestiach instytucjonalnego zakazywania posiadania marihuany przez państwo i ewentualnych konsekwencji złamania prawa. Informatorka nie odczuwa żadnych moralnych dylematów związanych z łamaniem pewnych norm społecznych. Czując się bezpiecznie w kontekście prawnych konsekwencji, zupełnie nie przejmuje się kwestią legalności czy nielegalności marihuany. Podobne stanowisko względem odczuć co do łapania norm zajmuje też inna osoba badana, która jest zdania, że nie należy przejmować się ustaleniami dotyczącymi nielegalności.

“No wiadomo że to co zabronione jest zawsze lepsze nie... więc no nie wiem... tak jak ci powiedziałam ja nigdy sobie nie załatwiałam więc to czy to jest legalne czy nie legalne to mnie średnio rusza” (n4);

“eeee wiele rzeczy jest nielegalne i jest to bzdurne i po co się tym przejmować” (k2);

W podobnym tonie wypowiadają się również inni badani. Motyw nielegalności i konsekwencje jakie grożą za łamanie przepisów prawa często nie są w ogóle brane pod uwagę przez palących. W momencie inicjacji nie myślą o możliwości ewentualnego przyłapania przez organy ścigania, wynikających z tego problemów z prawem i następstw bycia karanym za posiadanie nielegalnych substancji.

“w sumie do końca chyba sprawy nie zdawałem czy tam mogę mieć czy nie więc raczej nie” (k1);

“Moderator: yyy (2) a przeszkadzało ci to że możesz mieć jakieś kłopoty z prawem

Badany: nie nie myślałem o tym w tamtej chwili szczerze mówiąc” (k2);

Ten sam informator, który relacjonował, że nie myślał o nielegalności i konsekwencjach kłopotów z prawem podczas pierwszego palenia, zapytany o to czy penalizacja posiadania w ogóle przeszkadzała mu w jego karierze użytkownika marihuany stwierdził, że był zaniepokojony sankcjami jakie mogłyby go spotkać w wyniku zatrzymania przez policję. W jego przypadku samo zaczynanie palenie nie wiązało się z refleksją na temat karalności, jednak dalsze użytkowanie

marihuany było obciążone myślami o prawnych następstwach “wpadki”.

“miałem lęki takie że na przykład nie wiem jakby złapała nas policja na przykład nie bo nie oszukujmy się w Polsce są za to takie konsekwencje jakbyś co najmniej tym dilował (2) jeżeli zapaliłeś sobie tam dajmy na to skręta przysłowiowego tak” (k2);

Kolejny badany reprezentuje ciekawy motyw używania marihuany. Podobnie jak wcześniej przywoływani informatorzy zwraca uwagę na kwestię tego jak nielegalność pozytywnie wpływała na chęć spróbowania tej używki poprzez budowanie aury niedostępności i wyjątkowości. Jednak uwagę przykuwa historia ojca badanego, który wpadł w chorobę alkoholową. Badany miał zatem złe skojarzenia i doświadczenia z alkoholem co popchnęło go do poeksperymentowania z inną używką, która w jego ocenie była nie tak szkodliwa dla organizmu jak alkohol, którego destrukcyjne skutki obserwował u swojego uzależnionego ojca.

“No i powiem ci szczerze tak, na początku po prostu jarałem się tym, że to jest nielegalne, że to jest coś innego niż wszyscy, piją alkohol a ja mam coś innego, prawda i po paru już razach zauważyłem przewagę tej używki nad alkoholem. Tym bardziej, że alkohol miałem w domu, u ojca. On był prężnym człowiekiem, ja miałem jedenaście lat chyba czy dziesięć to zachorował na alkoholizm. Sześć lat był na dnie i aż w końcu wyjechał i od piętnastu lat nie pije na przykład, nie? I zauważyłem po prostu, że paląc tą gandzię, ja mam dużo mniejsze objawy, że lepiej się zachowuję niż na przykład taki mój ojciec, który wiesz nie ma sił nawet ruszyć ręką, nie?” (p1);

Podsumowując zagadnienie okoliczności pierwszego kontaktu z marihuaną zauważamy, że jest to wysoce zróżnicowana kwestia, jednak możemy wyróżnić kilka charakterystycznych, powtarzających się w narracjach badanych elementów. Z uwagi na nielegalny charakter marihuany i w związku z tym jej niedostępność na otwartym rynku, jednym z kluczowych motywów inicjacji jest posiadanie w swoim kręgu społecznym osób palących marihuanę. Nie musi to być bliska znajoma osoba, często bywa to "znajomy znajomego" który częściej, na przykład na imprezie. Pierwsze zapalenie bywa zazwyczaj nieplanowane, bezrefleksyjne, wynikające z "zabawowej" sytuacji, kiedy dostajemy propozycję zapalenia i pod wpływem chwili decyduje się z ciekawości na poeksperymentowanie z nową używką. Osoby, których inicjacja przebiegała w ten sposób, relacjonują, że nie odczuwały one presji otoczenia na zapalenie, twierdzą, że powodowała nimi ciekawość lub że “samo tak wyszło”. Kolejną modelem inicjacji wśród osób posiadających w swoich kręgach społecznych palaczy marihuany jest zaplanowanie swojego pierwszego razu, lub chociaż bycie świadomym, że do takiej sytuacji dojdzie i deklaracja chęci do zapalenia. Następną grupą są osoby, które posiadają w swoich kręgach społecznych palaczy, często wśród bliskich znajomych, jednak mają one obiekcje co do palenia marihuany i nie chcą eksperymentować z tą używką. Osoby te czują się niekomfortowo w tej sytuacji, gdyż czują odgrywany na wiele sposobów przez znajome osoby “towarzyski przymus” do zapalenia. Na drugim biegunie są osoby, które nie posiadają w swoich kręgach towarzyskich użytkowników marihuany, toteż inicjacja w ich przypadku wiąże się nie tylko ze świadomą decyzją co do chęci zapalenia, ale również z koniecznością przedsięwzięcia kroków mających na celu zdobycie marihuany. Główne motywacje do pierwszego zapalenia marihuany obecne w narracjach badanych to przede wszystkim

ciekawość nowej używki, efektów bycia pod wpływem marihuany, spróbowania innych stanów świadomości. Wpływ mają także relacje palącego towarzystwa dotyczące palenia, presja jaką wywierają na osobie niepalącej i chęć tej osoby do pełnego uczestnictwa w działaniach grupy. Niektórzy z badanych zwracali uwagę na filmy, muzykę i ogólnie wytwory kultury, które lansują używanie marihuany tworząc swojego rodzaju modę na palenie. Co ciekawe, dla niektórych z badanych motywacją do spróbowania była kwestia nielegalności marihuany, która była elementem wywołującym dodatkową ekscytację i efekt partycypacji w czymś tajemniczym a przez to pociągającym. Inni badani stwierdzali, że nielegalność marihuany nie odegrała żadnej istotnej kwestii w ich inicjacji i że w ogóle się nad tym zagadnieniem podczas pierwszego palenia nie zastanawiali. Pojawiały się również opinie akcentujące obawy co do konsekwencji prawnych bycia przyłapanym na używaniu marihuany, jednak nie wpływało to na decyzję o paleniu.

8.2. Towarzystwo palaczy. Wprowadzanie do palenia. Wprowadzający do palenia

Osoba zaczynająca palenie marihuany, nawet mimo wcześniejszego przebywania wśród osób używających marihuany regularnie, musi oswoić się z wchodzeniem w nową rolę społeczną. Becker (2009) zauważa, że samo zaczęcie palenia nie jest jednoznaczne z opanowaniem wszystkich niezbędnych technik palenia, wartości i sposobów myślenia o paleniu, które pozwalałyby mu na automatyczne wejście w rolę "palacza marihuany". Jego zdaniem, nowicjusz musi nauczyć się korzystania z marihuany w określony sposób by osiągnąć zamierzony cel, czyli "bycie na haju". Wynika z tego, że zaczynanie palenia marihuany ma charakter dynamiczny i wymaga pewnego rodzaju socjalizacji. Palacz - nowicjusz poprzez obserwację bardziej doświadczonych i dzięki ich wskazówkom uczy się i wchodzi w świat palenia marihuany.

Jak zostało odnotowane wcześniej duże znaczenie dla pierwszych motywów związanych z wchodzeniem w świat użytkowników marihuany ma obcowanie z nimi przed pierwszym zapaleniem. Po inicjacji poprzez ciągle przebywanie z palaczami nowicjusz przechodzi od okazjonalnego palenia do pierwszego bardziej cyklicznego używania marihuany. Zwłaszcza kluczowy jest moment znalezienia kogoś bliższego, bardziej obeznanego z tematem palenia.

„też wtedy było tak że były wakacje i oni handlowali też trawą i ja tam się z nimi bujałem i tak dalej mieli tego dużo i i raz na jakiś czas tam zdarzyło mi się zapalić z nimi ym no ale to było tam zupełnie okazyjnie nie” (k1);

“w momencie kiedy powiedzmy w szkole też spotkałem osobę z którą y mogłem no [śmiech] mogłem zajarać można powiedzieć częściej która ym również lubiła sobie zajarać i kiedy zacząłem się tak można powiedzieć trzymać z osobą która częściej jarała ” (k1);

Tak jeden z informatorów opisuje swoje przejście do większej regularności palenia. Zwraca on uwagę na "trzymanie się" z tą osobą, która odnajdywała przyjemność w paleniu marihuany, zawiązanie z nią jakiejś nici porozumienia na płaszczyźnie używania marihuany, co pozwalało na swobodniejsze i częstsze oddawanie się paleniu. Znalezienie i zawiązanie bliżej relacji pozwala

palaczowi poczuć się bardziej komfortowo, co pozwala na zbudowanie swojego rodzaju więzi opartej na wspólnym doświadczaniu przyjemności związanej z paleniem marihuany. Wspólne palenie jest elementem budowania bliskości. Jeden z badanych stwierdził nawet, że między nim a jego kompanem zawiązała się nić porozumienia i wspólnych zainteresowań, które ujawniły się na skutek bycia pod wpływem marihuany.

“nie no przez okres palenia wspólnego no to zbliżyliśmy się do siebie w sensie a przykład zainteresowań że... czekaj jakby to inaczej określić yyy... no pewne zainteresowania dopiero na haju się ujawniały że on ma podobne... albo że yyy zainteresowania [śmiech] () (4) no że na przykład... interesuje go taki rodzaj literatury że lubi na przykład... albo próbuje pisać jakieś wiersze... ja tak samo...” (k4);

Ponadto z uwagi na nielegalność marihuany i związane z tym konsekwencje w doborze kompanów do palenia należy być ostrożnym. Mimo deklarowanej otwartości palaczy i zwyczaju dzielenia się marihuaną dotyczy to głównie “swojej grupy”, ewentualnie dalszych znajomych, jednak co do których można mieć zaufanie. Palenie marihuany przebiega głównie w swoich, dobrze znanych grupach.

“no raczej takich no rzadko kiedy paliłem z jakimiś osobami takimi no nieznanymi rzeczywiście to było tam trzon był zawsze jakiś tam no taki sam” (k1);
“we własnym towarzystwie tylko żeśmy palili” (k4);

W towarzystwie palaczy zdarza się tak, że jedna z osób, zazwyczaj bardziej doświadczona zaczyna odgrywać rolę mentora - osoby, która wzbudza duże zaufanie wśród młodych palaczy, jest skłonna i chętna by dzielić się wiedzą i dawać wsparcie. Osoba wprowadzająca młodego palacza w świat palenia instruuje, w jaki sposób palić by osiągnąć najlepszy efekt odurzenia, a także poleca skuteczne sposoby bezpiecznego przechowywania marihuany.

„choć on on był troszkę bardziej doświadczony więc na no więc na początku na pewno y podał mi parę cennych wskazówek (3) no chociaż już chociaż wskazówki jeżeli o to no jeżeli chodzi o chowanie albo przechowywanie albo takie inne rzeczy” (k1);

„chyba tylko tyle powiedział że... yyy... zaciągaj się jak papierosem tylko trzymaj dym w płucach dłużej” (k4);

„No uczył mnie prawda (2) że najlepiej przytrzymać dłużej w płucach i tak dalej (...) znaczy... noo ogólnie tego wiesz no że trzeba się zaciągnąć przytrzymać w płucach wypuścić no no nic takiego wielkiego mnie tam nie uczył” (k7);

Jak widać są to drobne wskazówki, ograniczające się często do prostego zalecenia dotyczącego tego, co należy zrobić, aby palenie było najskuteczniejsze. Jeden z badanych wprost stwierdza, że palenie jest prostą rzeczą, więc na dobrą sprawę nie potrzeba żadnego wprowadzenia do tematu.

„to w sumie to są rzeczy do których nie potrzeba szkolenia ani no na to papieru także to” (k1); Jednak głównym zadaniem osoby wprowadzającej do palenia nie jest przekazanie od razu wszystkich wyrafinowanych technik odurzania się marihuaną, czy unikania problemów z prawem - tylko okazanie zainteresowania nowemu palaczowi, co pozwala mu szybciej zaadaptować się do tej szczególnej roli palacza marihuany i zmniejsza niepokój wywołany nowym doświadczeniem.

“no i zaciągnij nie wypuszczaj tego, bo ci wejdzie bomba co nie, no i tak, ale tak. Na pewno instruktaż, tak udzielili mi, takie bezpieczeństwo, że wiesz, dobra nic się nie bój” (ew1);

Jedna z informaterek zwróciła uwagę na inną ważną kwestię związaną z osobą wprowadzającą do palenia, mianowicie kwestię odpowiedzialności za współpalaczy. Stwierdza ona, że mentor ich grupy był nawet miejscami “nadopiekuńczy” i zabraniał osobom, które dopiero zaczynały, na przykład korzystania z technik palenia, które wprowadzały do organizmu zbyt dużą dawkę substancji psychoaktywnej marihuany - THC, w porównaniu do standardowych metod palenia. Mogło to wynikać z obaw co do ewentualnych nieprzewidywalnych konsekwencji przyjęcia przez niedoświadczoną osobę zbyt dużej dawki.

„był taki mentor powiedzmy i to był mentor właściwie całej większości grupy która się wytworzyła ale to powiedziałabym bardzo pozytywna sprawa, że ten mentor był bo on był bardzo bardzo ostrożny i w sumie momentami to był wręcz nadopiekuńczy. "Nie nie nie tobie wiaderka nie wolno bo ty dopiero zaczynasz" [śmiech] i tak od tego typu sytuacji.” (p8);

Mentor stał również na straży bezpieczeństwa współpalaczy, dbał o to, żeby przez jakieś nieodpowiedzialne zachowanie nikt nie ucierpiał. Chodzi tu głównie o bezpieczeństwo związane z unikaniem kłopotów z prawem. Osoba wprowadzająca do palenia ma wiedzę i doświadczenie pozwalające na ocenę sytuacji pod względem zagrożenia “wpadką”. Jako że marihuana jest nielegalna i za jej posiadanie grożą dotkliwe kary doświadczony palacz stara wpoić młodszemu stażem użytkownikom, zasady będące podstawą kontrolowania ryzyka związanego z paleniem.

“była raz sytuacja, że od tego głównego mentora dostała bure za palenie w pociągu z tą swoją podopieczną, że co Ty przypał w kiblu w pociągu a jakby ktoś poczuł o ty głupia i już więcej takich sytuacji nie było” (p8);

Informatorka zwraca uwagę na staż palenia i związane z nim doświadczenie decydujące o możliwości kontrolowania siebie i wiedzy na temat zasad obowiązujących w świecie palaczy. Stwierdza, że osoby początkujące mogą nie rozumieć tych zasad, które kryją się za stwierdzeniem, “co można a co nie”, stąd potrzeba istnienia kogoś kto będzie odpowiedzialny za przekazanie świeżemu użytkownikowi marihuany nowych dla niego zasad i pilnowanie ich respektowania, do czasu aż “młodzieńczą głupawkę” występującą u nowych palaczy zastąpi doświadczenie i umiejętność kontroli nad paleniem i wynikającymi z niego zagrożeniami.

“Moderator: Co się stało z tym mentorem mówisz, że był ktoś taki i już go nie ma?

Badany: Nadal jest ale każdy już w jakimś stopniu zdaje sobie sprawę co można a co nie, ta taka

nazwijmy to młodzieńcza głupawka. Młodzieńcza nie wynikająca z wieku tylko z stażu w paleniu. Jak to już minie to człowiek jest to sam stanie kontrolować i wie co można i co nie i mentor jest zbędny.” (p8);

Mimo stwierdzenia przez jednego z badanych, że palenie jest na tyle prostą czynnością, że nie potrzeba do tego osoby szkolącej bywa czasem tak, że osoba zupełnie nieobeznana z tematem, która na własną rękę zdobyła się na załatwienie i spróbowanie marihuany ma z tym problem. Kłopot dotyczy nie tylko kwestii technicznych, ale też umiejętności dawkowania. Nieobeznany palacz, bez merytorycznego wsparcia towarzystwa nie wiedział jak intensywnych objawów się spodziewać i po jakim czasie od momentu wciągnięcia dymu w płuca. W efekcie, będąc niecierpliwym odczuwania efektów, spalił od razu całą ilość marihuany jaką posiadał wskutek czego przedawkował. Nie było nikogo, kto przeprowadziłby go przez inicjację. Badany dopiero po tym pierwszym doświadczeniu zaczął uczyć się kontrolować dawkę tak, żeby doznawane efekty użycia marihuany były adekwatne do jego oczekiwań.

“nigdy wcześniej nie miałem żadnych doświadczeń, nikt mi wcześniej nie udzielał instruktażu i na dobrą sprawę nawet nie wiedziałem jak się tym posłużyć i jak to jak się tym obsłużyć efekt był taki, że tego grama, który (2) na dzisiaj, po czternastu latach potrafił mi wystarczyć na trzy dni.. tamtego wieczoru załatwiłem praktycznie w piętnaście minut... po piętnastu minutach w tej łazience w której to paliłem zaczął mnie gonić odkurzacz i to jest wszystko co mam do powiedzenia na ten temat” (ag6);

“no ten pierwszy raz tak jak powiedziałem, to było przedawkowanie (2) ciężko mi było się pozbierać bo ja wtedy... no pół sylwestra spędziłem w wannie bez wody no...” (ag6);

Bardzo duże znaczenie ma więc jaka tworzy się między palaczami. Zwłaszcza wśród nowicjuszy, którzy wchodząc w grupę starszych stażem palaczy lub eksperymentując na własną rękę współdzielą doświadczenie niepewności, razem uczą się i odczuwają jakąś wspólnotę losu.

„mieszkamy se na tym samym osiedlu grupka czterech, pięciu czy sześciu chłopaków którzy normalnie ze sobą chodzili do szkoły... razem się zakolegowali i w pewnym momencie razem zaczęli palić trawkę ... ich towarzystwo odpowiada” (z6);

„wydaje mi się że () ma () wczesne y znaczenie tak na początku... pytania do grupy.. znaczy wchodzenia do grupy... że tam ... no jeśli wszyscy zaczną palić w jednym czasie powiedzmy od początku no to dla nich to jest takie wspólne że oni zaczynali razem... wiesz tam potem się trzymają i zawsze sobie razem palą no i tak takie wspólne to jest” (n11)

Co więcej badani zauważają, że palący mają tendencję do tworzenia wokół siebie kręgu społecznego składającego się z palących, co jest konsekwencją wchodzenia i zagłębiania się w środowisko palących. W momencie kiedy młody stażem palacz coraz więcej czasu spędza z osobami regularnie używającymi marihuany i sam wchodzący w temat częstego palenia dochodzi

do zawężania sytuacji towarzyskich nie będących związanych z kontekstem używania marihuany. Młody adept palenia nie zauważa problemu w tym, że jego sieć społeczna kształtuje się w taki sposób, dopiero w momencie, kiedy już jako doświadczony palacz chce zrezygnować z palenia lub chociażby zrobić sobie przerwę zauważa sytuację problemową, gdyż każde spotkanie towarzyskie jest obciążone kategorią palenia marihuany.

„o wiadomo że jego koledzy nie bo niestety większość jego znajomych pali” (k7);

“myślę że działa w dwie strony nie że w jednym kierunku krąg społeczny się rozszerza właśnie jeżeli chodzi o grono osób tam powiedzmy palących tak” (k1);

“Znaczący tak, no bo generalnie no wśród ludzi, którzy palą no to też w otoczeniu pojawiają się ludzie, którzy palą a więc no to tak towarzysko się jakoś dobiera, że jednak palenie jest gdzieś tam wśród tego” (p10);

“tutaj jak już łączysz tam nie wiem jakieś swoje przyjaźnie z tą marihuaną .. no to ciężko ci wyjść w grupy .. znaczy no wyjść z grupy bo byś stracił wszystkich tych swoich przyjaciół z którymi spędzasz cały czas” (n11);

Należy jednak zwrócić uwagę, iż wchodzenie w palenie marihuany nie musi wiązać się z kwestią zaprezentowaną powyżej. U niektórych badanych nie dochodziło do znaczącej zmiany w kręgach społecznych i sytuacjach towarzyskich. Jednak z relacji prezentowanego informatora wynika, że nie miał on rozbudowanej sieci znajomych, więc trudno orzec, czy akurat w tym wypadku marihuana zmieniła w jakikolwiek sposób krąg społeczny, czy sposób selekcji znajomych.

“różni znajomi yyy niektórzy znajomi palili niektórzy nie palili no i... nie było jakiegoś takiego środowiska że byłem tylko w środowisku że wiesz że samych palaczy nie czy kurde nie “ (k3);

“ale nie wiem... ym... w ogóle zawsze miałem mniej znajomych niż niż ten (2) niż jakaś tam (2) standardowa ilość ludzi ma tam tych znajomych” (k3);

Jak widać, wchodzenie w świat społeczny palaczy marihuany i stawanie się palaczem potrafi odcisnąć konsekwencje w kwestiach związanych z kręgiem społecznym. Palacz może zacząć obracać się głównie w towarzystwie użytkowników marihuany zaniedbując inne sfery towarzyskie i dopiero próby przestawiania lub ograniczania zwracają uwagę na ten aspekt i uwidaczniają sytuację problemową palacza. Palacz zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że poprzez tak szerokie uwikłanie w społeczny kontekst palenia, odejście od używania marihuany może być utrudnione. Towarzystwo palących, które w momencie wchodzenia w świat użytkowania marihuany prowadziło adepta przez pierwsze fazy stawania się palaczem i było jego wsparciem, w momencie próby wycofania się z palenia staje się elementem problematycznym. To ważny aspekt w przemianach rozumienia przez palącego roli jaką odgrywa krąg społeczny palaczy w którym się obraca.

„no nie udawało im się... no to ... przede wszystkim towarzystwo zawsze się ktoś nakręci... dawaj ej zapal chodź z nami zajarać i wszystko nie...” (z6);

Przebywanie adepta palenia w towarzystwie palaczy pozwala mu na zaznajomienie się z obowiązującymi w ich świecie zasadami i wartościami. Wchodzenie w świat użytkowników marihuany wiąże się z przyjęciem nowej roli i socjalizowaniem się do niej. Początkowe fazy bycia palaczem wiążą się z nauką nie tylko rzeczy dotyczących stricte wprowadzania się w stan odurzenia, ale także jest to proces wymagający przyjęcia określonego zbioru zasad odnośnie bezpieczeństwa i kontrolowania ryzyka związanego z kontaktem z nielegalną używką. Stąd często pojawia się bardziej doświadczony użytkownik, który wprowadza adepta w te aspekty bycia palaczem. Obcowanie adepta z grupą palaczy i uczenie się od nich wszystkich niezbędnych kwestii związanych z czerpaniem przyjemności z palenia i zapewnieniem sobie bezpieczeństwa wpływa, na poczucie kontrolowania swojego palenia dzięki wrażeniu nabierania doświadczenia i posiadania wiedzy na temat tego „co można a co nie”. Jak widać kwestie pojawiające się w pierwszych fazach stawania się palaczem takie jak wpływ towarzystwa, wprowadzenie w temat praktyki palenia i przekazywanie wiedzy, a także obecność bardziej doświadczonego użytkownika będącego wsparciem dla adepta, są istotnymi elementami związanymi z dynamiką przyjmowania roli palacza przez badanych, budowania poczucia kontroli nad paleniem czy późniejszego zauważenia problematyczności palenia.

8.3. Wiedza i opinia o marihuanie przed pierwszym razem. Efekty i ocena pierwszego palenia

Poddając analizie pierwszy kontakt badanych z marihuaną warto przyjrzeć się również kwestiom wiedzy i opinii jakie posiadali przed sięgnięciem po używkę, a także temu, jak oceniają pierwsze efekty bycia pod jej wpływem.

Badani wiedzę o marihuanie zazwyczaj czerpali z filmów, reportaży telewizyjnych traktujących o uzależnieniach i od towarzystwa, które obracało się wokół motywów palenia marihuany. To wpływało na budowanie opinii o tej używce.

„jedynym takim wyobrażeniem takim był, było to co widziałem na filmach, to co słyszałem od innych ludzi, to co słyszałem w reportażach, w telewizji, albo od znajomych starszych” (mp1);

Jeden z badanych stwierdza, że dobrze zdawał sobie sprawę z tego z jakim środkiem psychoaktywnym ma do czynienia i jakie efekty wywołuje on w organizmie. Zaznacza jednak, że nie widzi powodów dla których warto przejmować się teorią dotyczącą palenia marihuany i co za tym idzie również jej ewentualnych zdrowotnych konsekwencji.

“tak wiedziałem wiedziałem że jakie ma skutki i wiedziałem co to jest za związek chemiczny co on powoduje no i przekonałem się o tym na własnej skórze tak (...) po co się przejmować teorią” (k2);

Osoba z otoczenia palaczki marihuany, zauważyła, że jej koleżanka czerpie wiedzę na temat

palenia z książek, różnych materiałów źródłowych i z internetu, gdzie można znaleźć relacje i opinie na temat używania marihuany. Zdobywanie wiedzy na temat palenia może wiązać się z potrzebą sprawowania kontroli nad używką. Osoba, która pogłębia wiedzę może czuć się pewniej bo ma wrażenie świadomego i co za tym idzie odpowiedzialnego palenia.

“Nie [imię] jest raczej bardzo dobrze poinformowana osoba ona czyta bardzo dużo materiałów źródłowych na ten temat i książki i w internecie ma też bardzo dużo relacji, że tak powiem z pierwszej reki więc to co ona mówi to jest prawda nie t, że tam wymyśla jakieś historyjki.” (p8);

Badani mieli względem marihuany zróżnicowane opinie. Jeden z badanych obawiał się tego, że jest to narkotyk, nie wgłębiając się w zagadnienia definiowania narkotyków jako “miękkie” czy też “twarde” - sugerował nawet, że takie rozróżnienie jest tworzone na potrzeby zwolenników legalizacji marihuany. Inni badani również podzielali zdanie, że ta używka jest narkotykiem i nie mieli o niej dobrych wyobrażeń. Wynika to między innymi z przekazów medialnych o zabronionych substancjach i uzależnieniach. Ogólnie ta grupa badanych przed pierwszym zapaleniem była zdania, że używanie marihuany to coś złego, co może prowadzić do przykrych konsekwencji lub w najlepszym razie była obojętna w stosunku do tej używki.

“ o marihuanie myślałem że jest to w sumie narkotyk że no w sumie nie ten nie miałem jeszcze takiego klarownego rozróżnienia y jakie teraz funkcjonuje u powiedzmy osób broniących osób które dążą do legalizacji trawki że y no że robią takie rozróżnienie na na na narkotyki twarde miękkie i tak dalej w sumie wtedy to narkotyk to narkotyk w sumie” (k1);

„no raczej taką pejoratywną nie uważałem coś za coś złego że to się pali narkotyki nie [jak] szumie szumi w mediach “ (k2);

Dla jednej z informaterek będącej w otoczeniu palacza, jednak mającej też doświadczenie z używaniem marihuany, palenie również nie jest chwalebłą czynnością. Przed pierwszym kontaktem uważała ona marihuanę za rzecz złą i po małym wahaniu podtrzymuje swoje zdanie będąc już po inicjacji.

no może dopiero jak spróbowałam sama [zaśmianie się] aleee nie no nie uważam to za coś w ogóle dobrego i wcześniej też nie uważałam” (k7);

Inna osoba badana, również z otoczenia osoby palącej, miała bardziej zmienny stosunek do marihuany w zależności od doświadczeń. Przed inicjacją badany był przekonany o tym, że marihuana jest czymś złym, jednak po pierwszym razie odczucia diametralnie zmieniły się i badany zaczął pojmować palenie jako coś pozytywnego. Jednak na skutek obserwowania negatywnych zmian u swojego kolegi i zdefiniowania tego jako sytuacji problematycznej stosunek do marihuany zaczął się powoli zmieniać na jej niekorzyść.

“to myślałem że marihuana jest złem kiedy jednak spróbowałem to było to dość pozytywne odczucie więc przez późniejszy okres z::życia miałem no tylko i wyłącznie:: pozytywne przemyślenia na ten temat no:: moja opinia była negatywna po jakimś czasie kiedy zauważyłem że ten problem u niego występuje już głębiej i:: jest y:: szerszego zakresu wtedy zaczęło się zmieniać moje zdanie na ten temat powoli” (d4);

Jedna z informaterek stwierdza, że nigdy nie interesowała się marihuaną, toteż nie miała opinii na jej temat. Co więcej nie interesowały ją także doświadczenia innych. Zaznacza, że jej decyzja o zapaleniu była spontaniczna i nie wynikała z opinii innych. Badana postanowiła sama zapalić i przekonać się czym jest i jakie efekty daje używanie marihuany.

“szczerze opinii nigdy się tym nie interesowałam i nie miałam swojej wyrobionej opinii na ten temat aczkolwiek też nie pytałam o opinie innych także to był taki spontan nie interesowało mnie to co inni na ten temat mówią myślę ani że tak powiem ja sobie też specjalnie na to zdania nie wyrabiałam także zapaliłam nie nie interesowała mnie opinia” (o1);

Inna badana osoba również nie przejawiała zainteresowań dotyczących palenia marihuany. Informator dopiero w momencie, kiedy był namawiany do spróbowania przez towarzystwo zaczął zastanawiać się nad tym z czym może mieć do czynienia. Wcześniej ten temat zupełnie go nie zajmował i badany nie dysponował żadną wiedzą na temat marihuany. Stwierdza, że jego stosunek do tej używki był zupełnie obojętny.

“raczej uważałem w sumie dopóki nie zaczęli mnie namawiać że (3) nie wiem za nic interesującego i w sumie też za y też z drugiej strony nic strasznego ale jakoś miałem to że tak powiem w dupie (...) yyy co to w zasadzie jest ta marihuana myślę że jeżeli byś mnie wtedy spytał to powiedział bym coś jak Kaczyński nie że nie wiem konopie to marihuana czy marihuana to nie konopie i takie tam inne bzdety nie (...) nie w zasadzie to w sumie nie odrzucało mnie ale y miałem do tego stosunek obojętny” (k1);

Inni badani byli z kolei pozytywnie ustosunkowani do marihuany. Jeden z informatorów nie obawiał się żadnych złych konsekwencji spróbowania tej używki. Był zdania, że palenie to nic co mogłoby go niepokoić i że po paleniu nic złego się nie może stać.

“Opinia moja była pozytywna. No, że palenie no to palenie. Przecież nic takiego nie może się stać przez palenie trawy” (z5);

Kolejny badany również miał dobrą opinię o marihuanie i był przekonany o tym, że po zapaleniu nie spotka go nic złego. Jednak jego opinia była bardziej przemyślana. Informator osadzony był w towarzystwie osób palących i poprzez obserwacje ich zachowania i wpływu jaki ma na nich marihuana doszedł do wniosku, że nie jest to substancja, która jest wysoce niebezpieczna. Mimo tego, że wcześniej czytał artykuły mówiące o tym, że jest to narkotyk stwierdzał, że nie wpływa

destrukcyjnie na jego kolegów, toteż można go bezpiecznie palić. Badany wiedzę o efektach palenie marihuany czerpał także z filmów, w których osobom palącym również nie działa się krzywda. Na podstawie informacji jakie docierały do niego z różnych źródeł wysnuł tezę, że marihuana nie jest substancją, która ma silnie uzależniający potencjał i która wyniszcza organizm. Dzięki tym wnioskom badany nie czuł strachu podczas inicjacji, ponieważ uznawał, że palenie marihuany nie prowadzi do przykrych konsekwencji.

R: no zobaczyłem że większość znaczy większość coraz więcej znajomych jak gdyby to pali mmm[3] i tak naprawdę nie dzieje się im krzywda dobrze się z tym czują i jak gdyby są normalni yyy [2] no i po za tym wcześniej gdzieś tam słyszałem o marihuanie ii gdzieś tam przeczytałem jakiś artykuł czy coś i stwierdziłem i wiedziałem że to jest jednak narkotyk ale nie jest to narkotyk który w szczególności jakoś tam uzależnia i robi spustoszenie od razu w organizmie (...) yyy opinie mmm opinie miałem taką że jest to jakiś tam narkotyk który którego palą ludzie gdzieś tam na filmach się oglądało czasami nie i tak naprawdę zdawali się tacy bardziej weseli I NIC TAKIEGO ZŁEGO SIĘ IM NIE DZIEJE jak się mówi na około że że to narkotyki i że uzależniają i sieją spustoszenie może inne tak ale marihuana jednak nie ii tak z czasem zauważyłem że jednak tak jest i dzięki temu tak pierwszy raz to się nie bałem bo gdzieś tam widziałem że jednak że no no nie jest to chyba nic strasznego (nl1);

Na podstawie posiadanej wiedzy i opinii o marihuanie badani budowali swoje oczekiwania względem efektów bycia pod wpływem tego środka psychoaktywnego. Jak wspomniane było wcześniej bazowali często na filmach, wnioskach wyciągniętych z obserwacji palącego towarzystwa czy relacji wyczytanych w internecie. To pozwoliło oswoić się z możliwymi do wystąpienia efektami. Jeden z badanych, którego oczekiwania rozbudzone były przez jeden z filmów twierdził, że chociaż obraz oczywiście pokazywał marihuanę w sposób przekoloryzowany to jednak efekty były w jakiś sposób zbieżne z tym co sobie założył.

„Moderator: z filmów, a jakich, pamiętasz, jakieś tytuły

Badany:: how high

Moderator: i jak zapaliłeś, to to rzeczywiście było to, czego się spodziewałeś

Badany: (śmiech) no no wiadomo że to to było przekoloryzowane trochę, ale to było coś podobnego” (mp1);

Inny badany również był zadowolony z efektów pierwszego palenia i twierdził, że jego wyobrażenia były trafne a bycie pod wpływem marihuany dało mu to czego się spodziewał. Informator nie potrafi jednoznacznie określić skutków bycia spalonym i zaznacza, że ciężko jest mu to ubrać w słowa, aczkolwiek z jego wypowiedzi wynika, że zależało mu na poprawie humoru, odczuwaniu radości, chwili odprężenia, czyli na tym z czym kojarzona jest marihuana.

„Moderator: i jak zapaliłeś to właśnie tego się spodziewałeś, czy spodziewałeś się, że będzie inaczej

Badany: no spodziewałem się czegoś podobnego

Moderator:: czyli właśnie czego się spodziewałeś

Badany: uśmiechu

Moderator: co to znaczy uśmiechu?

Badany: [lekki śmiech] ciężko powiedzieć, czegoś co cieszy samo z siebie” (mp1);

„no właśnie to odprężenie chyba ten takiego [niezrozumiałe] jak się zapali myślę że ludzie z tym kojarzą marihuanę” (mp2);

Badani zauważają, że marihuana jest środkiem, którego efekty nie są tak spektakularne, żeby nie można było ich kontrolować. Skutki bycia pod jej wpływem nie są kojarzone z mocną zmianą świadomości, która uniemożliwiałaby normalne funkcjonowanie. Jeden z badanych stwierdza, że po zapaleniu przez niego marihuany okazało się, że był w stanie panować nad swoim postrzeganiem rzeczywistości, nie miał żadnych problemów z kontrolowaniem swojego zachowania. To co odczuwał mieściło się we wzorach normalnego postępowania. Kolejny informator również nie zauważył u siebie żadnych niepokojących symptomów - efektem zapalenia było rozluźnienie i dobry humor.

“Gdzie moim zdaniem, wtedy okazało się, że to jest wszystko do opanowania, że nie ma jakichś psychodelicznych myśli po tym, że nie robię jakichś super głupot. No pośmiać się, postać ewentualnie zasnąć i coś zjeść to jest no wszystko co po ty odczuwałem.” (z3);

„yyy... miałem uśmiech od ucha do ucha (2) no i rzucałem kawałami dowcipami i było bardzo sympatycznie [śmiech]” (k4);

Odczucia po inicjacji mogą mieć także ambiwalentny charakter. Jeden z badanych, który nie był zdecydowany na zapalenie i uległ pod wpływem silnej presji swojego kręgu towarzyskiego również wspomina swój pierwszy raz jako doświadczenie sympatyczne. Efekty, jakich doznał były na tyle pozytywne, że żałował swojej decyzji. Jednak pomimo tych dobrych wspomnień stwierdza, że to pierwsze palenie go odrzuciło i przez długi czas po tym zdarzeniu nie sięgał po marihuanę. Może to wiązać się z tym, że decyzja o zapaleniu była wymuszona przez znajomych i badany, nawet mimo korzystnych efektów nie czuł się komfortowo z używaniem marihuany.

„albo tylko żeby nie wiem ktoś mi dał święty spokój nie chociaż później no raczej tego nie żałowałem rekompensowało mi to ten mi to bomba” (k1);

„a ten pierwszy raz no jakby mnie zniechęcił w sumie i później był było tak że BARDZO długo nie paliłem zanim zapaliłem następny nie (...) [wypuszcza powietrze] miesiąc może nawet rok może nawet półtorej może dwa nie pamiętam tego” (k1);

Badani mają problemy z wyrażeniem swoich myśli na temat efektów bycia pod wpływem marihuany, opisanie słowami swoich odczuć. Zwracają uwagę na ogólną zamianę nastroju, świadomości, doświadczenie czegoś nowego, odczuwanie relaksu, czas śmiechu.

„o jakiejś takiej zmianie świadomości nie wiadomo w jakim kierunku że coś się takiego wydarzyło że ... że coś mi nie wydarzało się wcześniej aa nie potrafiłem sobie tego skonkretyzować takie po prostu że było inaczej i to inaczej było było fajne” (k3)

Jednak pierwsze palenie nie zawsze wiąże się z pozytywnymi wrażeniami. Niektórzy z badanych byli rozczarowani brakiem efektów, nie widzieli żadnych zmian w swojej świadomości po zapaleniu marihuany. Według badań Beckera (2009) palacze rzadko po pierwszym paleniu wchodzi w stan czerpania przyjemności z bycia pod wpływem marihuany. Jego zdaniem nowicjusz musi opanować odpowiednią technikę przyjmowania używki, nauczyć się dostrzegać symptomy bycia spalonym i dopiero wówczas palący może skupić się na przeżywaniu przyjemności.

„że będzie się coś ze mną działo ale nie działo się nic czułam się tak samo tak przynajmniej mi się wydaje że czułam się tak samo jak przed płaceniem (...) normalnie tak jak nie czułam nic tak mi się wydaje przynajmniej znajomi też mi nie mówili jakoś dziwnie się zachowywała czy cokolwiek” (mp2);

Jeden z informatorów odczuwał jakąś różnicę po zapaleniu, jednak nie był w stanie odpowiednio zinterpretować tego co się działo i powiązać swoich doznań z efektami jakie daje marihuana. Becker (2009) zauważa, że wystąpienie efektów po zażyciu marihuany nie jest jednoznaczne ze stanem upalenia. Palący musi nauczyć się rozpoznawać te symptomy i odpowiednio je przeżywać. Badany odczuwał pewne efekty, jednak przez to, że dla niego były one niejednoznaczne pierwsze palenie było dla niego rozczarowaniem.

„no to że się zawiodłem bo nic takiego nie miałem po tym było tam jakiś kilka głupich kwestii typu że stwierdziłem nagle że wydaje mi się że mam małą głowę no ale to to raczej był taki skutek palenia ale ja o tym nawet pewnie nie wiedziałem tak (...) no możliwe że był nie jestem w stanie tego stwierdzić no ale myślę że tak bo gadałem jakieś głupoty w ogóle nie wiadomo skąd no i możliwe że to było spowodowane tym że paliłem (2) trawę” (k2);

Problemy z rozpoznawaniem i definiowaniem efektów bycia pod wpływem marihuany mogą być powodem przykrych doświadczeń dla osoby zaczynającej palenie. Jedna z badanych swoje pierwsze palenie połączyła z piciem alkoholu - za sprawą tego czuła się źle, była zdezorientowana i przestraszona. Jak sama zaznacza nie była przygotowana na te doznania, stąd nie ocenia dobrze swojego pierwszego razu. Bycie pod wpływem alkoholu i niedoświadczenie we odczuwaniu efektów marihuany zaburzały kontrolowanie czerpania przyjemności w efektów spalenia.

“Za pierwszym razem nie było fajnie.. bo za pierwszym razem to były urodziny iii.. oprócz tej marihuany to jeszcze tam był alkohol nie...więc... no nie wiem... wtedy w ogóle mi się nie podobało i się źle czułam... Nie wiedziałam przede wszystkim co mi się dzieje bo ja nie byłam przygotowana na to co mi się będzie działo... A jeszcze chłopaki mówili nooo... fajnie... fajnie... będziemy się tobą opiekować... No i fakt jest taki że się zaopiekowali... ale ja nie wiedziałam co

mi się dzieje.. byłam przestraszona.. kręciło mi się w głowie...” (n4);

Badani wiedzę czerpią głównie z obserwacji palącego towarzystwa, wytworów kultury traktujących o używaniu marihuany takich jak film czy muzyka, czytają również artykuły i relacje w internecie. Uzyskana wiedza o tej używce kształtuje opinie badanych na jej temat co wpływa na oczekiwania względem efektów obecnych po spalaniu. Wiedza, opinie i oczekiwania są elementami podejmowanych przez badanych prób kontrolowania symptomów bycia spalonym. Wiąże się to z koniecznością nauczenia się przez nowych palaczy techniki palenia, uzmysłowienia sobie występujących efektów i nabycia umiejętności czerpania przyjemności z tych efektów. To jakie odczucia towarzyszyły badanym podczas pierwszego palenia wiąże się z ogólną oceną i rzutuje na zmianę lub podtrzymanie opinii o marihuanie co może wpływać na decyzje badanych co do dalszych prób palenia.

8.4. Pierwsze ukrywanie objawów palenia marihuany

Palenie marihuany wiąże się z występowaniem efektów, które mogą zdemaskować użytkownika marihuany. Z związku z tym, że marihuana jest substancją nielegalną u badanych występuje potrzeba ukrywania stuków bycia “na haju” i sprzętu potrzebnego do palenia. Pierwsze ukrywanie swojego palenia dotyczy przede wszystkim osób bliskich. Badani obawiają się, że fakt bycia pod wpływem marihuany zostanie odkryty przez rodziców i że będą wiązać się z tym przykre dla nich konsekwencje. Informatorzy obawiali się reakcji rodziców i chociaż nie zawsze byli w stanie jej przewidzieć intuicyjnie wyczuwali, że złamali pewną granicę i następstwa zdemaskowania będą dla nich
nieprzyjemne.

„no z jaką reakcją rodziców się spotkam y czy moi rodzice z z dowiedzą się że robiłem coś co jest zakazane” (k1);

„w czasie szkoły jak mieszkałem mieszkałem u babci... yyy ff czasami jak wracałem do domu to była lekka taka lekki taki niepokój czy czy wiesz czy to że przychodzę i tak się że tak powiem czaję nie wzbudzi podejrzenia u moich opiekunów prawda” (k4);

W związku z tym badani musieli poradzić sobie jakoś z tym zagadnieniem. Pierwsze palenie jest specyficzne, ponieważ niedoświadczony palacz nie opanował technik służących do maskowania efektów bycia spalonym, toteż pierwszą, intuicyjną metodą ukrywania wykorzystywaną przez palaczy jest unikanie pokazywania się w “podejrzany” stanie. Palacze sami definiują swój stan i na podstawie swoich własnych odczuć określają moment pozwalający na bezpieczny powrót do środowiska niepalących. Jeden z badanych relacjonował, że po swoim pierwszym zapaleniu marihuany starał się tak długo pozostawać poza domem jak to było możliwe. Dopiero w momencie kiedy poczuł, że jego organizm pozbył się efektów związanych z odurzeniem postanowił wrócić do domu i zaryzykować spotkanie z rodzicami. Jak zauważa jednym z objawów, które mogą wydać się podejrzane są czerwone oczy i powiększone źrenice i należy pozbyć się wszelkich oznak

zewnątrznych. Ważną kwestią jest zatem czas, który jest potrzebny, aby dość do siebie po użyciu marihuany a także unikanie niepalących osób z otoczenia, które mogłyby nabrać podejrzeń i zdemaskować palącego.

“za wszelką cenę chciałem wrócić jak najpóźniej także jeszcze się tam chwile szlajałem i wróciłem dopiero gdy stwierdziłem że mój stan y na to pozwala ze nie będę budził żadnych y podejrzeń (...) to znaczy nie w sumie chodziło o to głównie żeby wyeliminować jakieś oznaki zewnętrzne nie czyli po prostu czerwone oczy czy tam jakiś nie wiem w y powiększone źrenice (3) czy coś w tym stylu “ (k1);

“no to raczej tak przed nauczycielami nie i przed otoczeniem bo troszkę że tak powiem troszkę mnie zakręciło się w głowie itd także dobrze że poszliśmy do kina było ciemno odsiedziałam te dwie godziny na seansie i oprócz tego że trzymałam się krzesła bo wydawało mi się że spadam to specjalnie nie musiałam nic więcej udawać bo po tych 2 godzinach mi że tak powiem puściło” (o1);

Jeśli chodzi o podejrzane zachowanie jeden z badanych stwierdził, że w przypadku, gdy nie łączył marihuany z innymi używkami nie miał problemów z brakiem kontroli nad swoim zachowaniem, które mogłyby spowodować odkrycie przez otoczenie tego, że jest pod wpływem jakiejś używki.

“w zasadzie jeżeli chodzi zachowanie bo trawka zazwyczaj jeżeli nom nie łączyłem jej z alkoholem nie powodowało u mnie jakiś takich yyy (2) stanów nie wiem ekstatycznych tak czy nie wiem czy momentów w których się nie kontrolowałem więc raczej jeżeli chodzi o zachowanie to byłem spokojny” (k1)

Inny z badanych również po pierwszym użyciu marihuany i odczuwaniu na sobie efektów bycia spalonym obawiał się zdemaskowania i reakcji rodziców. W sytuacji, w której był podejrzewany o bycie pod wpływem jakiejś substancji winą za swój niejednoznaczny w oczach rodziców stan obarczył alkohol. Mimo tego, że za bycie pod wpływem alkoholu również spotkały go problemy wolał, aby rodzice nie znali prawdy o stosowaniu przez niego marihuany, która w odbiorze społecznym jest czymś bardziej niebezpiecznym niż spożywanie piwa.

„Badany:nie wiem rodzice się dowiedzą no wiadomo że ten

Moderator: i jak to się jak to jak to robiłeś jak to się

Badany: no że wypilem dwa piwa nie [śmiech]

Moderator: to mówiłeś że wypileś dwa piwa i nie było problemu

Badany: znaczy no był problem bo wypilem dwa piwa nie [śmiech]” (k3)

Jednym z elementów zapewnienie sobie bezpieczeństwa palenia, które wpływa na to, że ukrywanie efektów bycia pod wpływem marihuany traci na istotności, jest palenie w towarzystwie znanych i zaufanych osób. Jednak, jak zauważa jeden z badanych praktykujący takie palenie, zdarzały się sytuacje kiedy będąc pod wpływem marihuany musiał opuścić bezpieczną strefę by coś załatwić. Wtedy na jeden z kłopotliwych objawów bycia spalonym, czyli przekrwione oczy używał kropli do

oczu, które skutecznie niwelowały ten efekt.

“czy tak ukrywałem zazwyczaj nie miałem takiej potrzeby bo jak paliłem gdzieś to paliłem zawsze w gronie takim znanym że grono to akceptowało więc nie miałem potrzeby się maskowania chociaż nie ukrywam że zdarzały się tam momenty gdzie jak prawda gdzieś musiałem nagle coś załatwić to używałem kropelek do oczu które które po prostu wybielały białko” (ag3)

Kolejny z badanych również korzysta z kropli, które powodują że oko nie jest przekrwione i skutecznie maskuje ten objaw palenia marihuany. Ponadto, przed powrotem do domu spożywa coś słodkiego, co ma wpłynąć na szybsze przetwarzanie THC w organizmie i w efekcie szybsze dochodzenie do siebie po paleniu. Ten informator zwraca uwagę na fakt, że rodzice wiedzieli o jego używaniu, jednak udawali, że niczego nie widzą - on również brał udział w tej grze pozorów dalej maskując efekty spożywania marihuany.

“na zasadzie chyba cichej zgody że wiedzieli nie zgadzali się udawali że nie widzą tak to wyglądało to jak się ukrywałem no zakraplałem oczy przede wszystkim i coś z cukrem i witaminy wypić przed pójściem do domu mocno cukrowego to wtedy to jednak schodziło trochę metabolizm zbijał to wszystko i można było spokojnie wejść do domu” (el1)

Jeden z badanych poza maskowaniem palenia przed rodzicami, nie stara się ukrywać z tym, że jest użytkownikiem marihuany i nie podejmuje szczególnych kroków w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Stwierdza, że dla niego nie jest problematyczne palenie nawet w przestrzeni publicznej. Istnieje tu pewna niespójność, bowiem badany jednocześnie obawia się penalizacji. Motywuje to tym, że nie uważa palenia marihuany za coś naganego pod względem moralnym i zaznacza, że jedyną motywacją do ewentualnego ukrywania się z tym jest właśnie ta nielegalność i prawne konsekwencje. Obecny jest tu motyw nielegalności jako czegoś co przeszkadza w byciu palaczem, co nakazuje mu kontrolować miejsca w których się pali i osoby, które mogą lub nie mogą o tym wiedzieć.

“no nie wiem ja się nie lubię ukrywać z paleniem... yyy znaczy znajomi mają takie coś żeby się gdzieś ukrywać po jakiś tam gdzieś właśnie krzaczorach czy coś a mi nawet na ulicy nie przeszkadza palić nie [śmiech]” (k3)

“nie bo nie uważam że palenie jest złe więc nie widzę jakiejś bezpośredniej przyczyny żeby miał się gdzieś z tym ukrywać ... prócz tego że to jest nielegalne nie “ (k3)

Podsumowując, jeśli chodzi o kwestie ukrywania skutków pierwszego palenia badani przeważnie zwracają uwagę na konieczność zamaskowania widocznych objawów zewnętrznych takich jak czerwone oczy i unikania kontaktów z osobami, które mogłyby domyślić się, że badany jest pod wpływem zabronionej substancji. Kontrolowanie objawów dotyczy zwłaszcza osób bliskich, których reakcji na dowiedzenie się o paleniu boi się badany. Badani ukrywają palenie również

poprzez zapewnienie sobie bezpieczeństwa palenia dzięki odpowiedniemu doborowi miejsca i paleniu w zaufanym towarzystwie. Nielegalność natomiast istnieje tylko w kwestii obaw przed prawnymi następstwami wykrycia, nie zaś jako element budujący refleksję o samej marihuanie jako substancji zakazanej.

8.5. Zdobywanie kontroli nad paleniem

Z powyższych rozważań wynika, że pierwsze palenie nie jest procesem jednoznacznym, a na jego motywy, przebieg i konsekwencje wpływ ma szereg zmiennych. Motywacją do pierwszego razu jest zazwyczaj ciekawość efektów, które daje zapalenie marihuany oraz presja, jaką odczuwa nowicjusz ze strony palącego towarzystwa. W niektórych przypadkach motywem jest także nielegalność, która wywołuje u badanych dodatkowe poczucie ekscytacji i chęć uczestniczenia w tajemniczym procederze załatwiania i zażywania zabronionej substancji.

Pierwszy kontakt z marihuaną jest elementem “stawania się” palaczem marihuany i jest procesem dynamicznym, który ma społeczny charakter. Nowicjusz, który zaczyna swoją przygodę z marihuaną, wchodzi w nową rolę, świat palaczy i musi przyjąć wzory i wartości charakterystyczne dla towarzystwa użytkowników marihuany. Te początkowe fazy nauki wiążą się nie tylko z kwestiami czysto technicznymi, ale także ze zrozumieniem przez palacza zasad dotyczących bezpieczeństwa palenia pod względem konsekwencji prawnych i ryzyka związanego z przyjmowaniem do organizmu substancji psychoaktywnej. W tej fazie często nad bezpieczeństwem nowego palacza czuwają doświadczeni towarzysze, którzy wprowadzają go w ten temat. Mentorzy uczą adepta kontrolowania używania marihuany tak, aby robił to bezpiecznie i nie narażał siebie i grupy na przykre konsekwencje nierozsądnego korzystania z używki. Badani dopiero w miarę nabierania doświadczenia uczą się zasad pozwalających na spokojne, bezpieczne i, w ich odczuciu kontrolowane, palenie. Badani akcentowali również konieczność ukrywania palenia przed organami ścigania z uwagi na konsekwencje prawne. W opinii palących karanie za używanie marihuany nie wpływa zniechęcająco na sam akt palenia, aczkolwiek wzmaga konieczność kontrolowania ryzyka “wpadki”. Badani stwierdzają, że marihuana nie powoduje dużych zmian percepcji i świadomości, które uniemożliwiłoby normalne funkcjonowanie będąc spalonym, jednak mimo wszystko w obawie przed zdemaskowaniem przez niewłaściwe osoby, kontrolują to poprzez dobór odpowiedniego miejsca i zaufane towarzystwo podczas palenia, natomiast objawy zewnętrzne, na przykład czerwone oczy maskują za pomocą kropel. Badani kontrolują również swoje pierwsze palenie poprzez wcześniejsze zdobywanie wiedzy na temat palenia i wpływu, jaki może wywołać zażycie marihuany. Gdy badany obraca się w kręgu społecznym użytkowników wiedza ta pozyskiwana jest poprzez obserwację palaczy podczas ich rytuałów palenia. Inne źródła wiedzy to filmy, muzyka, reportaże w telewizji, internet. Wiedza wpływa na opinie i oczekiwania badanych co do bycia pod wpływem, jakie oferuje używka i jest to element podejmowania starań kontroli tych efektów. Niedoświadczony palacz, by wykorzystywać cały potencjał psychoaktywnej marihuany, musi nauczyć się odczuwania występujących efektów i czerpania z nich przyjemności. Zdobywanie wiedzy przez badanego daje mu poczucie bardziej świadomego użytkownika marihuany.

Źródła

- Becker, H. (2009). *Outsiderzy: Studia z socjologii dewiacji*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii (2012). *Sprawozdanie roczne 2012: Stan problemu narkotykowego w Europie*. Luksemburg: Urząd Publikacji Unii Europejskiej. doi:10.2810/69256
- Kocoń, K. (2010). Zaprzestawanie używania konopi bez pomocy specjalistycznej, *Serwis Informacyjny NARKOMANIA*, 2 (50), 15-20. Wydawca: Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii. Dostęp: 22.03.2012, www.kbpn.gov.pl/portal?id=15&res_id=737193

9. Praktyka używania

9.1. Bezpieczeństwo używania

Jednym z ważniejszych aspektów użytkowania marihuany jest zapewnienie bezpieczeństwa czy komfortu podczas palenia, głównie w związku z nielegalnością tej używki w Polsce. Użytkownicy w różny sposób zapewniają sobie to bezpieczeństwo, a także różnie je pojmują. Dla jednych jest to odpowiednie miejsce, dla drugich towarzystwo, a dla jeszcze innych, jakość i wiedza na temat użytkowanej marihuany. Badania wskazują, że sposoby na zapewnienie tego bezpieczeństwa są bardzo różne.

Najważniejszym i najczęściej podawanym przez badanych środkiem bezpieczeństwa jest dobranie odpowiedniej lokalizacji, która pozwala na spokojne, bezpieczne palenie, bez obawy przed funkcjonariuszami prawa, rodzicami czy innymi niepożądanymi osobami:

“palenie powinno mieć miejsce w takich komfortowych relaksujących warunkach typu no najlepiej w domu albo gdzieś w lesie w plenerze na trawce nie tak raczej, że w centrum miasta schowane gdzieś pod jakimś płotem to tak raczej nie” (p8)

“no na pewno wybieranie takiego miejsca żeby żaden niepożądany gościu a nie daj boże policja żeby nie zakłócała... y... tej fazy” (z6)

“jakiś tam miejscach publicznych tak gdzie się kogoś nie zna, bo to jest (też) niebezpieczne” (mp3)

Oprócz zapewnienia odpowiedniego miejsca istotne jest także samo towarzystwo, w którym się pali. Najczęstsze odpowiedzi dotyczą tego by osoby te były znajome, a najlepiej takie, którym się ufa:

“no raczej takich no rzadko, kiedy paliłem z jakimiś osobami takimi no nieznanymi rzeczywiście to było tam trzon był zawsze jakiś tam no taki sam” (k1)

“wśród zaufanych ludzi, którym się ufa albo w plenerze gdzie raczej ciężko będzie spotkać kogoś, komu mogłoby to przeszkadzać” (p8)

“znaczy () podejrzewam też podejrzewam, że to musiało być takie bezpieczne towarzystwo nie... ktoś, kto ich, że tak powiem nie wsypie nie podkabluję i nie zrobi im dymu potem nie” (mp3)

Badani wykazują, że równie istotne jest unikanie miejsc, gdzie można natknąć się na funkcjonariusza policji, straż miejską itp. Jednak sam strach przed nakryciem nie zawsze jest większy niż chęć zapalenia, dlatego właśnie wielu badanych opowiada o użytkowaniu marihuany w miejscach, gdzie można spotkać policjanta np. imprezy:

“no, bo zazwyczaj palę na imprezach, więc no, kto by miał tam przyjść policja miałby mnie sprawdzić nie myślałam o tym” (mp2)

Wielu użytkowników nie zastanawia się nad konsekwencjami przyłapania na użytkowaniu nielegalnych środków.

Bezpieczeństwo palenia według użytkowników to także czas na minięcie efektów palenia tzn. sytuacje, czas, miejsce, w którym palą są tak wykalkulowane, aby po fakcie nie było potrzeby np. wracać do domu, prowadzić pojazdów, natknąć się na funkcjonariuszy policji. Również bycie w towarzystwie jest bezpieczne gdyż w razie wystąpienia nieprzewidzianych skutków jest większa szansa na uzyskanie pomocy czy wsparcia:

“jeżeli jestem na imprezie na przykład śpię tam u z znajomych no to wiem że później nikt mnie zobaczy rano będę się czuła dobrze a z drugiej strony nie powiedzą przypilnują mnie jak by było coś nie tak” (mp2)

“no według mnie żeby nie robić czegoś po marihuanie, czyli zapalę i idę spać jestem na imprezie, ale nic nie muszę nie wiem nie muszę kierować samochodem nie muszę czegoś załatwiać na mieście i tak dalej żeby robić to po prostu w momencie, kiedy jestem po prostu wolny tak jak by wieczorem” (mp2)

Czasami samo zapewnienie bezpiecznego miejsca może nie wystarczyć, lub miejsca użytkowania nie zawsze są bezpieczne, dlatego użytkownicy sami podejmują pewne środki zabezpieczające ich przez złapaniem. Jednym z takich środków jest podział grupy na osoby palące i osoby pilnujące – taka osoba/osoby upewniają się, że nikt niepożądany nie znajdzie się blisko osób palących:

“no zawsze jakiś kolega stał na czujce” (k2)

Jeśli nie ma takiej osoby wtedy wszyscy użytkownicy zachowują ostrożność:

“no no normalnie znaczy nie no wszyscy patrzyliśmy, co się dzieje nie, co jakiś czas” (k2)

“no rozglądaliśmy się czy po prostu yyy nie ma przypału czy nie ma jakiejś policji albo innych tam dziwnych ludzi” (k2)

Bezpieczeństwo palenia to także zapewnienie takiej używki, która jest bezpieczna - nie posiada dodatkowych chemikaliów:

“chciałbym mieć tylko swoją trawkę, wyhodowaną przez siebie, z pewnością, że ona niepryskana, podlewana jakimś domostosem ani czymś takim” (mp1)

Podsumowując, różni użytkownicy różnie rozumieją i różnie zapewniają sobie bezpieczeństwo palenia. Dla większości jednak jest to dobranie odpowiedniej lokalizacji, która nie jest dostępną dla funkcjonariuszy prawa, bycie ostrożnym i uważnym. Równie istotne jest towarzystwo podczas palenia – ktoś zaufany, kto, w razie nieprzewidzianych efektów użytkowania będzie w stanie pomóc. Dla użytkowników ważna jest także, jakość marihuany – bez dodatkowych środków chemicznych, które mogą powodować różne efekty uboczne. Część użytkowników zapewnia sobie także bezpieczne miejsce i czas pozwalający na minięcie skutków palenia, co zmniejsza ryzyko konsekwencji prawnych, zawodowych czy towarzyskich. Zatem bezpieczeństwo podczas palenia nie ogranicza się jedynie do miejsca palenia i ludzi, z którymi się pali, zapewniane jest na wiele sposobów w zależności od indywidualnych obaw.

9.2. Spokojne używanie

Spokojne palenie wiąże się z wieloma kategoriami, w których wypowiedzieli się badani, takimi jak: efekty, okoliczności, miejsca używania. Zdarzało się, że badani łączyli spokój z ilością spalanej marihuany. Najczęściej jednak palenie w spokoju było utożsamiane z samymi efektami palenia. Badani uważali, że dzięki marihuanie odczuwali odprężenie oraz spokój, co sprawiało, że ulegali wyciszeniu.

“co daje palenie no dobre samopoczucie dobre samopoczucie spokojne” (nl1)

Spokój ten utożsamiany był również z ujęciem agresji, a także sprawiał, że badanych dopadała nostalgia, rozmyślali oni na różne tematy, a odprężenie przyczyniło się do miłych rozmów ze znajomymi na zupełnie innej płaszczyźnie, niż, na co dzień. Według nich działa się tak, dlatego, ponieważ dopiero po zapaleniu pojawiała się chęć szerszej dyskusji na różnorodne tematy, o których na trzeźwo zazwyczaj nie rozmyślali tym samym nie wykazując inicjatywy konwersacji.

“na pewno człowiek jest wyluzowany spokojny zamyślony czasami wesoły nie przejmuję się jakoś tam specjalnie jakimiś tam rzeczami nie jest agresywny to jest FAJNE można się po prostu spokojnie ym [3] uspokoić tak naprawdę wyciszyć i siedzieć porozmawiać ze znajomymi i o różnych rzeczach, bo też trawa ma to do siebie, że często się po niej gadać chce czasami i to jest fajne, że można porozmawiać na różne tematy” (nl1)

Spokojne palenie wiąże się również planowaniem całego procesu. Wśród badanych znajdują się osoby, które doskonale zdają sobie sprawę tego, że skutki palenia mogą być widoczne zarówno w samej aparycji:

“mają wypieki na twarzy.. mają podniesione źrenice” (mp3)

jak również potrafią przedkładać się na wykonywaną pracę, ponieważ rozkojarzenie i brak odpowiedniego skupienia sprawiają, że źle wykonują swoje obowiązki:

“negatywnie wpływa na twoje reakcje, że po prostu jesteś rozkojarzony a musisz się czymś zająć czymś zazwyczaj ważnym, bo wiadomo coś zrobisz źle no to to może się równać, że wyrzucą cię z pracy albo potracą z premii czy coś takiego” (k4)

W związku z możliwymi nieprzyjemnymi konsekwencjami, niektórzy z informatorów kontrolują swoje palenie, planując je w odpowiedni sposób. Jest to na tyle skrupulatne, że obejmuje godziny, w których można zapalić, by mieć pewność, że po określonym czasie niechciane skutki ustąpiły, a oni byliby na tyle trzeźwi by pokazać się np. w pracy.

“czynności i to planowanie właśnie polega na tym, że po prostu w patrzemy gdzie mamy naj- naj- jak- jakąś lukę w czasie gdzie gdzie na przykład mamy od godziny szesnastej do następnego dnia wolne wtedy można sobie zaplanować spokojnie y zapalenie marihuany gdzie y wstając rano już y tych skutków palenia y praktycznie nie widać” (d1)

W spokojne palenie wpisują się również miejsca i okoliczności palenia. Badani określają je, jako przestrzenie, w których nikt nie zakłócałby całego procesu palenia, a oni nie musieliby odczuwać niepokoju związanego z ewentualnym przyłapaniem przez niepożądane osoby trzecie.

“żeby spokojnie sobie za albo gdzieś do jakiegoś lasu... żeby spokojnie sobie zapalić muzyki posłuchać bez żadnego bez żadnego stresu... jeżeli ... (za chwilę) gdzieś policja wjedzie albo bóg wie, kto wie” (z6)

Miejsca takie zazwyczaj są określane, jako ustronne – park, ubikacje, miejsca poza szkołą.

“no bywało w budynku w ubikacji przed szkołą poza szkołą w jakimś najbliższym parku w jakiś miejscach ustronnych właśnie takich nie” (k1)

Wymieniane były również takie miejsca jak łąki, działki kolegów. Badani wybierali je mając nadzieję, że w przestrzeniach tych, nie będzie przewijać się dużo ludzi, którzy mogliby zakłócić ich proceder palenia. W miejscach tych czuli się bezpieczni, mogli oddać się rozrywce, a następnie wrócić do domu mając ten komfort, że rodzice śpią, tym samym niczego nie podejrzewając.

“ukrywanie się w laskach gdzieś na łąkach y y na jakiś działkach u kolegów z kolegami tam gdzie gdzie nikt nas nie widział gdzie można było spokojnie zapalić i nikt nas nie widzi gdzie nie ma dużo ludzi i tak to wyglądało ii powrót do domu wieczorem, kiedy rodzice spali powiedzmy i szybkie szybkie położenie się do łóżka spać” (nl1)

Ciekawą sytuację opisuje jeden z badanych. Przyznaje się on, iż niejednokrotnie zdarzyło mu się odwołać umówione spotkanie z dziewczyną, by móc spokojnie zapalić z kolegami. Być może miano spokojnego palenia, ma tutaj charakter kontroli partnerki nad badanym. Określa on to palenie, jako spokojne, ponieważ dopiero będąc poza jej towarzystwem nie odczuwa presji ze strony nieobecnej tam dziewczyny, która widocznie nie popiera z tego, że jej partner jest palaczem marihuany.

“ja potrafiłem odwołać spotkanie z dziewczyną żeby się spotkać z kumplami i se spokojnie zapalić” (mi2)

Interesujący jest również aspekt ilości. Jeden z informatorów twierdzi, że to właśnie od ilości spalanej marihuany, zależy czy będzie ono spokojne czy pobudzające. Uważa, że większa ilość używki sprawi, że się odpręży, uspokoi tym samym relaksując się i oglądając film. Odwrotna sytuacja będzie miała miejsce, kiedy zapali mniejszą ilość. Nastąpi wtedy moment pobudzenia, w którym mógłby wykonywać czynności wymagające większego skupienia.

“to właśnie palę więcej żeby być bardziej takim spokojnym no uwalonym usiąść sobie obejrzyć film, jeśli y..będzie to, co chce robić wymagało jakiegoś większego skupienia czy pobudzenia to spale mniej.” (e1)

9.3. Palenie jako rutyna

Badani określają palenie, jako rutynowe, kiedy w pewnym sensie staje się ono codziennością. Oznacza to, że nie jest już już planowane, celebrowane i uważane za wyjątkowe jak wcześniej, a staje się powszechnym elementem dnia codziennego. Wiele zależy tutaj od ilości spalanej marihuany, dostępu do niej oraz towarzystwa, w jakim obracają się i palą badani.

“No nie wiem, niektórzy pili piwo, niektórzy palili. Ja [?] [śmiech] najczęściej to i to. Jakoś nie czułem się z tym źle. Potem, do rutyny weszło” (z3)

Opowiadają o niej, jak by była czymś zwyczajnym, normalnym. Czymś, czego się nie planuje, gdyż jest nader oczywiste, ponieważ odbywa się regularnie.

“to była też codzienność to tego już nie planował (śmiech) prawda miał wychodził palił wracał na tej zasadzie” (d4)

Dzieje się tak głównie za sprawą towarzystwa palaczy, z którymi się utożsamiają i uważają, że palenie w takich gronach jest czymś całkowicie naturalnym, nie odczuwa się przy tym żadnej presji czy nieprzyjaznych spojrzeń. Wszyscy w tym gronie czują się z tym swobodnie i dla wszystkich palenie marihuany jest czymś całkowicie normalnym.

“jakby i paliłem sam też...i jakby stało się to dla mnie bardziej codziennością i bardziej normalne, w sensie przestało być imprezowe jakby, a stało się elementem życia takiego normalnego, ale ponieważ trafiłem w takie środowisko i to było ok i się czułem częścią tego środowiska nie czułem jakby dużej presji z zewnątrz [...]była owszem obecna, bo to był element tego środowiska, więc....no, więc tak, więc się paliło” (mi4)

Niektórzy jednak w takich grupach tracą poczucie wyjątkowości, jakiego dostarcza używanie marihuany. Palą, tylko po to by dobrze się bawić, nie szukają w tym wszystkim innego spojrzenia na siebie i swoje życie. W związku z tym można stwierdzić, że rutynowe palenie sprawia, że nie jest ono już tak wyjątkowe, nie powoduje, że badani poszukują w nim nowych przeżyć. Wystarczy im dobre samopoczucie, rozluźnienie.

“prostu akurat wszedł w takie kręgi, które akceptowały to ii, w które uważały to za coś normalnego za pewnego rodzaju codzienność poszukiwał dobrego samopoczucia i fajnej imprezy wobec tego można powiedzieć, że to był taki palacz bezrefleksyjny to znaczy, jeżeli chodzi o takie rzeczy to myślę, że akurat ten mój konkretny kolega nie szukał w paleniu marihuany jakiejś szczególnej wiedzy o sobie samym, czyli nie szukał w tym jakichś przeżyć ee psychodelicznych albo jakichś takich niesamowitych odlotów tylko poszukiwał dobrego samopoczucia i fajnej imprezy wobec tego można powiedzieć, że to był taki palacz bezrefleksyjny” (a5)

Dla niektórych jest to codzienny rytuał odprężania się po ciężkim dniu pracy. Jak sam badany niżej wspomina, jedni po pracy sięgają po alkohol, on z kolei wybiera marihuanę. Należy jednak dodać, iż badany opisuje to w kontekście obcowania w kraju gdzie używka ta jest legalna. Czy w związku z tym, legalność marihuany może przyczynić się do tego, że wraz z łatwiejszym do niej

dostępem (wynikającym z legalizacji środka), będzie traktowana, jako rutynowa czynność wykonywana każdego dnia?

“No i...i tam jakoś zacząłem tak regularnie popalać sobie, bo no było to legalne, nie czułem w ogóle, jakich złych emocji związanych z tym. Nie musiałem się ukrywać. Mogłem sobie przyjąć do pokoju po pracy i to była chwila rozluźnienia...Rozluźnienia dla mnie. No nie wiem, niektórzy pili piwo, niektórzy palili. Ja [?] [śmiech] najczęściej to i to. Jakoś nie czułem się z tym źle. Potem, do rutyny weszło to troszkę muzyka i filmy inaczej wchodziły. bo to jest fakt, który towarzyszy mi do dzisiaj, że lubię posłuchać muzyki i pooglądać filmy, gdy jestem, no po paleniu” (z3)

Inni uważają, że takie codzienne - rutynowe palenie, może spowodować problemy z poczuciem kontroli i przyczynić się do uzależnienia. Takie rutynowe palenie sprawia, że marihuana towarzyszy im wszędzie i łączy się z różnymi aspektami życia jak. np. zainteresowania:

“w życiu to już po prostu było i popadłem w to wtedy, to już był taki okres, że już popadłem wtedy tak mocno, regularnie do takiego wiesz uzależnienia tak na prawdę nie wiem także już po prostu wiesz jakby łączył się to z moim zainteresowaniem” (dp2)

Kolejny badany uważa, że regularne palenie marihuany przyczynia się do uzależnienia. Twierdzi, że osoby, które zaczynają swoją przygodę z paleniem początkowo starają się z tym nader nie obnosić. Dbają o swoje bezpieczeństwo, paląc jedynie w zaufanym kręgu znajomych, pilnując by miejsce, w którym dochodzi do samego aktu było niedostępne dla niepożądanych osób trzecich. Z czasem palenie to pochłania ich na tyle, że staje się częścią ich życia, przestają dbać o bezpieczeństwo miejsca, w którym palą wraz z gronem znajomych - które się niebezpiecznie zaczyna się powiększać. Czują się z całym procesem na tyle swobodnie, że palenie w miejscach publicznych nie jest niczym wyjątkowym, nie stanowi żadnego problemu.

“myślę, że z czasem, jeżeli yyy ludzie pala regularnie to po prostu się od tego uzależniają, bo to, ponieważ to jest substancja psychoaktywna, która uzależnia psychicznie na początku prawdopodobnie jest to coś, z czym się człowiek bardzo ukrywa, ale w miarę tego jak rozrasta się krąg osób, z którymi się pali to towarzystwo zaczyna być coraz szersze to to pewnego rodzaju hamulce puszczają i na przykład palenie na mieście na otwartym powietrzu y ii wręcz przy ludziach już nie stanowi problemu no i pamiętam takie sytuacje faktycznie, że że właściwie w biały dzień kolega sobie zapalał w środku miasta i nie bał się tego prawdopodobnie tak jeszcze, kiedy był młodszym człowiekiem i kilka lat wcześniej to prawdopodobnie ten y strach przed tym, że ktoś mógłby to odkryć albo zadzwonić na policje był większy potem to już stopniowo mijalo” (a5)

9.4. Normalizacja palenia

Normalizacja palenia zasadniczo wiąże się z rutynowym paleniem. Oznacza to, że jest czymś na tyle wszechobecnym i zwyczajnym, że może towarzyszyć niektórym badanym każdego dnia. Często porównywana jest do takich używek jak kawa, herbata czy papierosy.

“może ludzie niektórzy mogą mnie postrzegać, jako narkomana, bo palę, co jakiś czas, ale ja tak nie uważam, ja uważam, że to jest to jest nie wiem, to jest normalna kolej rzeczy dla zwykłego szarego człowieka, każdy ma jakieś swoje nalogi, jak nie picie kawy, herbaty, czy czegokolwiek, nawet picie herbaty, to to ja po prostu palę trawkę, mam jeszcze jeden swój nałóg palenie

papierosów, i raz trawka pomogła mi w tym, żeby przestać palić na pół roku, ale potem niestety przez pracę wróciłem do tego” (mp1)

Badany niżej twierdzi, że używka ta jest czymś normalnie istniejącym w społeczeństwie, w którym członkowie są jego użytkownikami. Uważa również, że jeżeli zostanie przez wszystkich uznana, za coś całkowicie zwyczajnego, jej użytkowanie może spaść. Faktycznie fenomen marihuany polega na jej wyjątkowości, zdecydowana większość informatorów ją za taką uważa. Gdyby spowszechniała, a w wokół niej nie było by tyle szumu, możliwe, że zainteresowanie nią faktycznie by spadło.

“Wiadomo, że nie wszechobecnej, tylko po prostu, żeby to było dla nas normalne, a nie temat tabu jakiś, zakazany owoc, demagogiczna używka i tak dalej i tak dalej, żeby to było normalne w społeczeństwie. Jakiś tam stan użytkowania jest i będzie zawsze. Trzeba pilnować, żeby ten stan po prostu się nie zwiększał. A jeżeli będziemy rzeczywiście już długie lata żyć w tym, że ta używka to jest normalna używka mniej szkodliwa od alkoholu, to wtedy to nie będzie tak często spożywane” (p1)

Do “normalnych” zalicza się również techniki jak sposoby palenia. Badany twierdzi, że normalną techniką jest palenie marihuany z lufki.

“paliłem chyba ten chyba jedną techniką, czyli no normalną no nabijanie em marihuany do lufki i po prostu spalenia” (k1)

Natomiast, jeśli mowa o sposobach palenia, normalność dostrzega się w nieukrywaniu się z nim. Badany cytowany poniżej uważa, że palenie marihuany tak jak papierosa jest czymś zwyczajnym i zazwyczaj przemieszcza się po mieście paląc otwarcie, mimo że jeszcze jakiś czas temu - jak sam przyznaje - krył się z tym. Nie wiadomo, co spowodowało tę zmianę, być może palenie tej używki spowszedniało na tyle, że pokazywanie się z nią publicznie nie było niczym niezwykłym.

“Znaczący na początku, na początku się z tym kryłem i w ogóle nie, a Później np. z jointem chodziłem po mieście nie. I normalnie tak jak fajkę paliłem, plus miałem do yyy tutki po fajce wbitą marihuanę nie. I normalnie chodziłem po mieście i paliłem” (z2)

Ciekawą opinię o normalizacji palenia wyraża terapeuta, który przytacza to jak wypowiadali się o nim jego klienci - uczniowie.

“Uczniowie liceum też mówią, że tam w każdej klasie jest kilkoro, że to jest jakby normalne” (t5).

9.5. Zasady palenia

Użytkowanie marihuany wiąże się z pewnymi skutkami – efektami palenia, które czasem mogą być niepokojące, zwłaszcza dla niedoświadczonych palaczy. Dlatego bardzo istotne jest by zachować pewne zasady ostrożności, które uchronią użytkowników przed przykrymi konsekwencjami i zapewnią spokój palenia. Aby to osiągnąć użytkownicy ustalają podstawowe przepisy dotyczące użytkowania marihuany.

Według przeprowadzonego badania taką podstawową zasadą dotyczącą palenia jest przede wszystkim użytkowanie marihuany w odpowiednim towarzystwie – najlepiej wśród przyjaciół, znajomych, kogoś, komu ufamy, kto pomoże nam w razie wystąpienia niekontrolowanych skutków:

“przeważnie były to osoby, z którymi się dobrze znałam jacyś bliscy znajomi nawet przyjaciele takie zaufane generalnie raczej nie pale w towarzystwie osób, których nie znam po prostu z

zasady ostrożności tak, jeśli kogoś znam, kogo lubię spotykamy się no to wtedy pozwalamy sobie na zapalenie” (o1)

“zasady ma to znaczy chodzi o to po prostu żeby palić w towarzystwie, z kim, z kim kogo się lubi i tak dalej żeby no było jakieś odpowiednie towarzystwo ii zawsze zawsze się przy tym dobrze fajnie bawiło no nie...” (ka2)

Każdy z badanych jest wyznawcą swoich indywidualnych zasad i uznaje te, które są dla niego i jego znajomych najistotniejsze i konieczne przy procesie palenia. Są oczywiście takie, które się powtarzają, jak zachowanie bezpieczeństwa, odpowiedniego towarzystwa czy posiadania dobrego gatunku marihuany.

Najczęściej powracającą w wywiadach zasadą jest brak łączenia alkoholu z marihuaną. Badani tłumaczą to złym samopoczuciem, które następuje dzień po pożytkowaniu.

“bo bardziej boli głowa nie wiem nie wiem jak to opisać nie.. z tego, co mi te osoby mówiły, że.. lepiej nie mieszać marihuany z alkoholem, bo po tym rano jest niewesoło” (mp3)

Spokój palenia jest równie ważny według informatorów, czyli miejsce, gdzie użytkownik nie musi martwić się o bezpieczeństwo, gdzie nie będzie piętnowany ze względu na palenie, gdzie, nawet, jeśli wystąpią jakieś nieprzyjemne objawy będzie mógł poczekać aż miną, aż poczuje się lepiej:

“w spokoju powinien palić, w spokoju, nikt go nie powinien denerwować, drzeć się na niego, krzyczeć, powinien mieć spokój, i sobie wtedy zapalić i się relaksować” (mp1)

Ważnym aspektem zasad palenia jest także bezpieczeństwo tzn. nie palić w miejscu publicznym, z dala od policji, by uniknąć konsekwencji czy sankcji prawnych:

“no daleko od policji” (mp1)

“nie palić w miejscu publicznym tylko w zamkniętym najlepiej” (mp2)

Jednak najczęściej powtarzającą się zasadą jest konieczność zachowania bezpieczeństwa, na które składa się zarówno odpowiednie miejsce jak i towarzystwo. Miejsce to nie powinno być publiczne, wręcz przeciwnie, należy odizolować się od niechcianych osób trzecich. Jeśli chodzi o towarzystwo, powinien być to krąg zaufanych osób.

“znaczy wiadomo no są też zasady przyzwoitości, że nie pali się ww.. jakiś tam miejscach publicznych tak gdzie się kogoś nie zna, bo to jest (też) niebezpieczne (3) ciężko mi powiedzieć no chyba chyba tylko tak gdyby nie czuł się pewnie z tym... w pewien w pewny towarzystwo z tym przebywa” (mp3)

Również mieszanie marihuany z alkoholem może być przykrym doświadczeniem, dlatego wiele osób odradza ten sposób palenia:

*“Badany: jak ktoś pali pierwszy raz, żeby nie pił alkoholu do tego
Badacz: dlaczego?
Badany: no, bo zwymiotuje” (mp1)*

*“bo bardziej boli głowa nie wiem nie wiem jak to opisać nie.. z tego, co mi te osoby mówiły, że..
lepiej nie mieszać marihuany z alkoholem, bo po tym rano jest niewesoło” (mp3)*

*“taka dobra zasada nie mieszać jak się pije alkohol to palenie marihuany razem z tym różnie
może się skończyć” (p8)*

Jednocześnie informatorzy podają, aby nie palić przed np. korzystaniem ze środka transportu, który musimy prowadzić ze względów bezpieczeństwa zarówno samych użytkowników marihuany jak i innych, których możemy narazić na zranienie

Ważne jest również by pora dnia była odpowiednia, aby nie musieć iść do pracy/szkoły po zapaleniu, nie musieć robić rzeczy, które wymagają trzeźwości umysłu:

*“no według mnie żeby nie robić czegoś po marihuanie, czyli zapalę i idę spać jestem na imprezie,
ale nic nie muszę nie wiem nie muszę kierować samochodem nie muszę czegoś załatwiać na
mieście i tak dalej żeby robić to po prostu w momencie, kiedy jestem po prostu wolny tak jak by
wieczorem” (mp2)*

Jednak nie tylko o poczucie bezpieczeństwa tutaj chodzi, a również o dobrą zabawę. Informatorzy lubią, kiedy w towarzystwie znajdują się osoby o dobrym poczuciu humoru, wśród których mieliby gwarancję dobrej zabawy i przyjemnie spędzonego czasu.

*“ żeby no było jakieś odpowiednie towarzystwo ii zawsze zawsze się przy tym dobrze fajnie
bawiło no nie..” (ka2)*

Osoby takie są w pewnym sensie gwarancją tego, że podczas sytuacji palenia nie doszłoby do dziwnych i niepożądanych zachowań, wynikających z palenia. Ludzie reagują różnie na działanie używki, jedni się uspokajają natomiast u drugich może ujawnić się agresja, a ta z kolei mogłaby doprowadzić do nie mile widzianych stanów sytuacyjnych.

*“...trzeba na pewno lubię ludzi, którzy... nie zamieniają się w idiotów jak zapalą w sensie... nie
odpieprza im na przykład w jakikolwiek sposób, co nie..” (k3)*

Badani wskazują, że bardzo istotne jest także uzupełnianie poziomu glukozy w organizmie. Jednak najważniejszą zasadą wydaje się być przede wszystkim dobra zabawa towarzysząca samemu paleniu jak i jego efektom:

*“tak pewne zasady no tak jak mówiłem, że jak spadnie cukier przy paleniu czy używaniu no to
trzeba go uzupełnić, bo to po prostu, żeby sobie poprawić nastrój” (p3)*

Kolejną regułą respektowaną wśród badanych jest posiadanie dobrego gatunku marihuany.

Świadomość, że palą coś, co w ich towarzystwie uznawane jest za “dobre, a źródło pochodzenia jest znane sprawiają, że badani mają poczucie bezpieczeństwa. Są przekonani, że lepiej nie palić, jeśli na dobrą sprawę nie zna się pochodzenia marihuany i nie ma pojęcia o tym jak została wyhodowana.

“Badacz: Czyli generalnie nie powinno się palić, jeśli nie wie się co się ma tak?”

Respondent: To tak. Znaczący na pewno jest wiele osób, które, że tak powiem chcą sobie zapalić zrelaksować się i są gotowe zaryzykować, ale lepiej chyba nie.” (p8)

Kolejna zasada dotyczy ilości spalanej marihuany. Badani uważają, iż nie powinno się jej nadużywać. Ciekawym wątkiem jest tutaj uwaga odnośnie tego, iż każdy palacz powinien nosić ze sobą zapalniczkę, co może świadczyć o tym, że nigdy nie wiadomo, kiedy nastąpi okazja zapalenia. Uznawane jest to za normalne w subkulturze palaczy.

“każdy palacz powinien mieć yyy zapalniczkę i powinien wiedzieć, że y nie wolno z tym przesadzać nie wolno tego robić zbyt często” (ag5)

Ciekawą regułą jest przekazywanie samej marihuany podczas sytuacji palenia. Osoby palące zazwyczaj stoją, bądź siadają w kręgu i przekazują sobie używkę według kolejności.

Informatorzy przywołują także niepisany kod, który mówi by każdy użytkownik obecny podczas palenia mógł zapalić – sprawiedliwość palenia. Czasem ustala jest także kolejność przez uczestników, jednak zasady takie są często ustalane według indywidualnych potrzeb grupy palących:

“e takie zasady typu, co palimy po kolei każdy w kolejności określonej jak stoimy i palimy no to nie ruszamy się nie zmieniamy miejsc no, bo to wiadomo, że każdy po kolei” (m1)

“Najważniejsze zasady ym (5) no jak jak się pali żeby każdy się mógł napalić yyy jest to też takie śmieszne, ale w nie- niektórych niektórzy znajomi yyy, że jakaś jest kolejność żeby każdy mógł sobie zapalić na przykład niektórzy palą zgodnie z ruchem wskazówek zegara” (ag4)

Podsumowując, wiele zasad palenia jest uniwersalnych, jak: odpowiednie, godne zaufania towarzystwo, sprawiedliwość palenia, czy bezpieczeństwo, a niektóre są ustalane zgodnie z indywidualnymi potrzebami grupy użytkowników marihuany np.: kolejność palenia czy wyłączność marihuany. Wszystko zależne jest od palacza, od tego, co lubi, jakie są jego upodobania. Badani sami ustalają takie zasady, jakie są w stanie zaakceptować, jakich będą przestrzegać by użytkowanie było bezpieczne, nie wiązało się z sankcjami karnymi w przypadku nieostrożności, by w razie wystąpienia niepożądanych skutków zaufane osoby były w stanie pomóc użytkownikowi, a przede wszystkim, aby osiągnąć cel palenia, który dla każdego jest indywidualnym oczekiwaniem.

9.6. Rezygnowanie z zapalenia

Wielu badanych podkreśla, że nie lubi i rzadko rezygnuje z palenia. Przykładem może być poniższy cytat, w którym informator mówi, że jest zwolennikiem marihuany i gdyby miał wybór prędzej odmówiłby sobie alkoholu niż narkotyku. Nie jest to opinia indywidualna, gdyż wielu badanych odpowiadało podobnie.

“bo generalnie nie odmawiam nie nie ma takich sytuacji mmm mało piję na przykład albo rzadko, bo jestem właśnie zwolennikiem bardziej marihuany” (ag1)

“jak już mam z czegoś zrezygnować to z alkoholu, ale nie z marihuany” (ag1)

Przykładową okazją może być impreza, gdzie inny badany twierdzi, że zdecydowanie woli sięgnąć po marihuane, niż alkohol.

“imprezie wolę sobie zapalić niż niż napić się alkoholu” (ag1)

Jednak mimo wszystko na pytanie “czy zdarzyło Ci się odmówić zapalenia? wielu badanych odpowiedziało twierdząco. Wśród głównych powodów rezygnacji przewijały się: brak chęci, nastroju, szkodliwe skutki, lub wyjątkowe sytuacje np. coś do załatwienia, które kolidowałyby z samym paleniem jak i jego efektami.

“yyym generalnie dotąd no może z raz odmówiłam czy dwa ale to tylko, dlatego że miałam zły humor i wiedziałam, że jak zapalę to tylko się zwieszę i nic z tego dobrego nie będzie aczkolwiek wszystkie poprzednie razy to raczej nie odmawiałam, bo no, bo fajnie raczej przystaję na propozycje rzadko odmawiam” (o1)

Bardzo często pojawiał się wątek transportu. Badani mieli tutaj na myśli sposób poruszania się z punktu A do punktu B, samochodem, rowerem czy innym środkiem lokomocji. Zazwyczaj rezygnowali z zapalenia w takiej sytuacji, ponieważ nie wiedzieli jak efekty palenia mogą przyczynić się do prowadzenia środka transportu. W związku z tym z obawy przed niebezpieczeństwem i nieznanym rezygnowali z zapalenia.

“znaczy po prostu znajomy palił zdecydowanie więcej niż ja zaproponował mi żebym zapaliła z nim, bo wiedział, że paliłam wcześniej a odmówiłam, bo wiedziałam, że muszę jechać potem samochodem i nie wiedziałam, jakie efekty mogą być tego, że jeżeli zapale i pojedę samochodem później.” (mp2)

Przyczyną odmowy są również obowiązki badanych, które przedkładają nad palenie. Czasami pojawiają się wyjątkowe sytuacje, kiedy muszą załatwić coś pilnego, pojechać gdzieś (znowu środek lokomocji) i w takich sytuacjach potrzebują równowagi psychicznej i fizycznej niezachwianej efektami wynikającymi z palenia.

“no zdarza się ostatnia hmm [3] przeważnie to tak jak muszę coś załatwić nie na przykład idę tam na jakąś imprezę czy się spotkam ze znajomymi na jakąś tam normalnie na pogawędkę i nagle ktoś tam wyciągnie jakiegoś tam skręta i żebyśmy zajarali no to czasami w tym momencie muszę coś zrobić gdzieś pojechać czy coś muszę mieć trzeźwy umysł świeży to wtedy odmawiam po prostu i tyle” (nl1)

Bardzo często to właśnie techniki palenia badanych powodowały, że inni rezygnowali z zapalenia. Każdy ma swoje osobiste upodobania takie jak palenie z lufki, skręta czy przez fajkę wodną. Są również takie, których niektórzy z nich nie lubią z różnych przyczyn jak np. niechciane efekty wynikające z określonego sposobu palenia:

“albo z niechęcią zapalę tam macha dwa... ale nie lubię tytoniu i i i i widzisz... obecność tytoniu w marihuanie sprawia, że nawet potrafię odmówić” (k4)

“często odmawiam jointa jak jest na przykład za mocny to.. po prostu fizycznie zmaga mnie” (mi7)

Inną intrygującą przyczyną odmów ze strony badanych było towarzystwo osób, których nie lubią.

Niechęć ta była na tyle silna, że rezygnowali z zapalenia, mimo przyjemności, jaką im dawała.
“znaczy najczęściej odmawiałem w takich sytuacjach gdzie z kimś po prostu no nie chciałem palić, albo mi się... albo nie wiem, miałem swoje i po prostu nie chciałem z tą osobą palić, bo jej tam nie lubilem czy coś, nie?” (m2)

Wśród badanych wypowiadała się osoba, która rezygnowała z zapalenia z racji chęci przebywania w towarzystwie rodziny. Widać tutaj, że palacz, który jest obarczony odpowiedzialnością, jaką jest posiadanie własnej rodziny oraz szeregu innych obowiązków z nią powiązanych, inaczej postrzega całą tą sytuację. Rodzinę i jej dobro stawia na pierwszym miejscu. Natomiast podkreśla, że w sytuacjach większej swobody zdarza mu się sięgnąć po marihuanę.

“odmawiałem, bo też wiadomo, że odmawiam znajomym czasami, jeżeli akurat w tej chwili mam inne plany no to zdarzało się. Nie wiem czy jakieś formalne spotkanie czy nawet po prostu chęć posiedzenia z żoną w domu, wiadomo dwójka osób może sobie inaczej umilić życie. Płci przeciwnej oczywiście. Ogólnie rzecz biorąc bywa, że odmawiam, ale kiedy wiem, że nic nade mną nie wisi takiego, czego bym nie mógł zrobić pod wpływem trawki to zdarza mi się faktycznie pozwolić sobie” (z7)

Inny badany zrezygnował z zapalenia ze względu na swoją partnerkę. Być może była to presja z jej strony, jednak w dużej mierze kierował się sprawiedliwością, gdyż jak sam przyznał - nie pozwalał jej palić, w związku z czym nie chciał wyjść na hipokrytę nie liczącego się z jej zdaniem i uczuciami.

“Badany: nie.. Odmówiłem

Moderatorka: dlaczego

Badany: [łyk] przepraszam łyk herbaty... Dlaczego się nie zgodziłem?.. Dlatego że byłem w związku wtedy

Moderatorka: yhy

Badany: to b główny powód.. i nie wyszedlbym na hipokrytę, dlatego że też na swoją partnerkę naciskałem żeby nie robiła czegoś takiego... i sam też nie chciałem być nie fair wobec siebie i wobec niej” (mp3)

Istotne jest stanowisko badanego wobec kontrolowania swojego palenia, a jego odmawiania. Posłużył się on poniższymi słowami, twierdząc, że skoro czasem zdarza mu się odmówić zapalenia to świadczy to o tym, iż je kontroluje. Jest to dość ciekawa kwestia, ponieważ osobie, która mogłaby mieć problem z takim kontrolowaniem, odmawianie lubianej używki przychodziłoby znacznie trudniej.

“czasami zdarzało mi się na przykład no odmawiać i to już jest jakiś tam przejaw chyba kontrolowania nie czy nie” (k1)

Intrygujące są natomiast same uczucia badanego po odmówieniu używki, a mianowicie satysfakcja z odmowy. Z jednej strony może to świadczyć o problemie z kontrolowaniem takiego palenia, ponieważ dla osoby, której nie sprawia to trudności, taka odmowa nie byłaby czymś nadzwyczajnym. Z drugiej natomiast, może taka odmowa sprawia mu przyjemność i wykształca asertywność.

“tak. no, ale to mi jakąś satysfakcję sprawia, że taki jestem, że taka postawa... Że "nie" (mi1)

Natomiast, co się dzieje z osobą, która zrezygnuje z zapalenia, ale przebywa w towarzystwie palących? Prawdopodobnie nie jest pomijana w kontekście towarzyskim, lecz jedynie w procesie palenia. Jeśli osoba taka nie chce zapalić, to przeważnie nie jest powtórnie namawiana.

“mówi "dziękuję", to jest omijany i nikt go nie namawia” (p10)

9.7. Przechowywanie

Ukrywanie marihuany jest jednym z głównych problemów użytkowników ze względu na jej nielegalność w Polsce. Posiadanie tej używki wiąże się z często przykrymi konsekwencjami prawnymi jak i społecznymi. Sposoby ukrywania są, zatem bardzo różne, zależne zarówno od ilości posiadanej marihuany jak i możliwości jej ukrycia. Ukrywanie marihuany wiąże się z chęcią uniknięcia znalezienia posiadanej marihuany przez osoby niepożądane jak i do ogólnego przechowywania np. większych ilości, które można wykorzystać później.

“to zależało od ilości, jaką posiadałem, jak miałem dużo, to było to czuć, to chowałem poza domem, gdzieś w [], albo coś takiego, a jak miałem mniejszą ilość, to po prostu w domu gdzieś między [] obojętnie” (mp1)

Aby uniknąć następstw nakrycia na posiadaniu marihuany ukrywa się ją w miejscach niedostępnych dla innych osób. Wykorzystywane do tego miejsca to najczęściej dom/mieszkanie, piwnica czy garaż – dla większych ilości. Mniejsze ukrywane są np. w biblioteczkach pomiędzy książkami.

“no wiadomo wię-większość osób przetrzymuje ją w domu a więc jeżeli przetrzymujemy ją w domu to szukamy takiego miejsca y... że nawet gdyby policja nas odwiedziła to żeby tego miejsca po prostu nie odnaleźli” (ka6)

Ukrywanie jest dużym problemem dla użytkowników marihuany. Często dom czy mieszkanie nie są uważane za odpowiednie ku temu miejsce by ją ukryć, dlatego użytkownicy znajdują inne miejsca na ukrycie używki np. zakopują w pobliżu miejsca zamieszkania czy w lesie. Jednak najczęstszym miejscem nadal jest dom:

“na przykład jak przechowywać no w zipach najlepiej no, ale, w jakich miejscach.. no chowają w mieszkaniach chowają gdzieś w garażach... może () była nawet sytuacja, że niektórzy wolą bardziej zakopać... mają jakieś swoje re y... miejscówki i myślę, że nikt nie wie tak do końca gdzie, kto sobie trzyma ja pa ja ja ja na przykład potrafiłem trzymać... coś... na przykład na mieszkaniu i tak dalej nie... a tak to gdzie indziej... ludzie... przeważnie po mieszkaniach chyba ludzie trzymają... tak jest najbezpieczniej... albo gdzieś po prostu mają jakieś swoją miejscówkę... to może być w lesie to może być cokolwiek wiesz ciężko... może no na pewno taka ogólnie do do do dostępna dla ludzi... taka może łatwa... jeżeli powiedzieć, która jest łatwa a która nie... to znaczy, która jest może... która będzie lepiej służyć, co nie” (ka3)

Użytkownicy korzystają też z miejsc poza domem, które gwarantują im bezpieczeństwo przechowywania. Także przechowywanie jest dość powszechnym sposobem:

“tam mam około nie wiem z dwustu metrów do tej szkoły i y tam przechowywałem [] y no, ale zdarzały się też y no, że ten brałem do domu nie czy tam chowałem w portfelu czy gdzieś po jakiś różnych zakamarkach w domu nie” (k1)

Ukrywanie może być problematyczne, z jednej strony jest strach przed znalezieniem marihuany przez osoby niepożądane, a z drugiej miejsce przechowywania powinno być szybko dostępne w przypadku jakiejś niespodziewanej kontroli organów porządku publicznego by, gdy zajdzie taka

możliwość, móc się szybko pozbyć nielegalnych środków.

“uff schowałabym ją bardzo bardzo głęboko gdzieś w domu gdzie w ogóle nikt nie zagląda i ewentualnie pozbyłabym się tego najszybciej jak się da po prostu unikałabym tego” (o1)

Ukrywanie jest bardzo istotne, jeśli chce się uniknąć problemów, dlatego użytkownicy mają wiele różnych kryjówek by ukryć fakt posiadania marihuany np. szafa czy komoda z ubraniami:

“przywiozłam do domu i bardzo ładnie zagrzebałam to w [] a no, bo nie chciałam żeby ktoś to znalazł no i tylko tyle generalnie, jeśli nie musiałam to w ogóle tego nie trzymałam przy sobie, bo jednak troszkę się bałam, że może ktoś znajdzie może wyczuje no raczej nie chciałam mieć z tego powodów jakiś problemów” (o1)

Unika się także noszenia marihuany przy sobie by uniknąć problemów związanych z byciem złapanym na posiadaniu nielegalnej używki.

Sam sposób przechowywania marihuany np. w pojemnikach/torebkach szczelnych, aby nie dostało się do niej ani światło ani ciepło jest równie istotny.

“taka jak powinna być to no to możemy ją przechowywać w... szczelnie zamkniętych y... pomieszczeniach... pomieszczeniach znaczy się pojemnikach... typu jakieś woreczki czy jakieś słoiki i tak dalej żeby nie mieć problemów” (ka6)

Przechowywanie marihuany ma na celu uniknięcie np. przeschnięcia używki, utrzymanie jej zdatności do użytkowania:

“zupełnie nie, jedyne, co to żeby nie przeschnęła jakoś tam to w woreczku czy jakoś tam zabezpieczone” (mi4)

Sposoby przechowywania są bardzo różne, poprzez ukrywanie marihuany w narzędziach do pisania:

“przechowywaliśmy w takim chyba [], który oczywiście później znalazła moja mama” (d8)

Lub - co badany wspomina jako ciekawostkę ze swoich, dawnych, lat użytkowania - w specjalnych opakowaniach, które służyły do przechowywania filmów do aparatu:

“bo na przykład wtedy się przechowywało marihuanę w opakowaniach po filmach do aparatu, a teraz takiego czegoś nie ma jak filmy do aparatu praktycznie” (mi4)

Przechowywaniu marihuany w domu przyświeca niekiedy również zasada najciemniej pod latarnią - przechowuje się używki w widocznym miejscu, dostępnym dla wszystkich, którzy przebywają w domu, jednak nikomu nie przyszłoby do głowy by tam zajrzeć:

“co tak kojarzę większość moich znajomych dorobiła się tzw. ćpudelka [śmiech] sama sobie pięknie sprawiłam [] więc jest ach piękna. Wszyscy właśnie raczej mają swoje puzdereczko, w którym trzymają zapasy tak żeby nawet jak ktoś wejdzie do mieszkania zerknie po stole gdzie to leży to nie rzuci się w oczy” (p8)

Warunki do przechowywania większej ilości marihuany muszą być spełnione, jeśli ma być ona zdalna do użycia:

“przykład nie wiem o strzelmy sobie tam z dziesięć dwadzieścia kilo [wciąga powietrze] no musi

muszą być to być odpowiedni warunki muszą być to odpowiedni warunki musi być y odpowiednia y temperatura brak światła i wilgoci” (d1)

Nie zawsze przechowywanie może być problematyczne dla użytkowników, niektórzy przechowują marihuanę w domu, bez ukrywania jej przed innymi domownikami, bez strachu przed konsekwencjami przyłapania na posiadaniu czy użytkowaniu:

*”kwestia przechowywania palenia akurat tutaj w mieszkaniu nie ma nie ma z tym większego problemu nie ma nie ma z tym większego problemu leży to gdzieś w [] albo w [] albo w [] i tak dalej no, ale z reguły unika chodzenia gdzieś mm po ulicy i tak dalej
znaczy no ma jakąś tam swoją skrytkę na pewno.. nie wiem czy jakąś tam supertajną... bo... z tego, co... teraz mieszka z rodzicami i jego rodzice wiedzą, że on ma (...) także myślę, że jakby tam położył u siebie na stole nawet w pokoju to nie miał by z tego powodu żadnych konsekwencji” (mp3)*

Czasem problem przechowywania czy urywania nie ma żadnego znaczenia dla użytkowników marihuany ze względu na zakup takich ilości używki, które od razu, na bieżąco, zostaną wykorzystane:

“nie, bzdura looo przechowywania, jeśli.. ja z reguły nie robię zapasów, bo (3) bo zużywam to, co.. czym dysponuję, że tak powiem na bieżąco sukcesywnie a przechowywanie nie ma tutaj większego znaczenia można.. w papier zawinąć w folię” (ag6)

Przenoszenie marihuany to następny problem większości jej użytkowników. Jest to niezwykle problematyczne i są różne sposoby by zapobiec przyłapaniu na posiadaniu – ukrywanie podczas przenoszenia w ubraniu, obuwiu czy nawet we włosach lub przenoszenie w ręce czy kieszeni by w razie nagłej kontroli móc szybko pozbyć się używki bez zbędnych ruchów. Oba sposoby mają zarówno wady jak i zalety.

“jeżeli kolega mieszka na drugim końcu miasta i mam z nim pojechać z działką marihuany przechowywanie wtedy w tym okresie czyli ukrywanie tego w trakcie podróży bądź też właśnie podczas spaceru no to wiadomo każdy gdzieś gdzie tylko może już nie będę mówił gdzie yyy no mamy wiadomo mamy mamy buty mamy spodnie mamy różne ubrania na sobie mamy włosy [wciąga powietrze] i wiele innych jeszcze miejsc prawda [zaśmianie się]” (d1)

“no to miałem zawsze wiesz, w []... ja to zazwyczaj jeszcze jak [] miałem to chowałem[], nie? miałem jednego takiego [] gdzie tam chowałem zazwyczaj gram i to było takie najbezpieczniejsze miejsce dla mnie, nie?” (m2)

Są i przeciwnicy takiego otwartego przenoszenia marihuany jak i zwolennicy, zależy to od preferencji danej osoby, jej zdania na temat przenoszenia, a także wydaje się, że odwagi. Jednak każdy ze sposobów wiąże się z w wypowiedziach badanych z ryzykiem przyłapania przez organy władzy i każdy może mieć konsekwencje prawne.

“jak się na przykład idzie z trawą to przeważnie ja trzymam w ręce i w kieszeni w razie, czego zawsze można wyrzucić a nie żeby chować w takich w skarpetce w majtkach, bo to przypałowe miejsca w razie” (nl1)

Wyjściem z tej sytuacji wydaje się, zatem być nie przenoszenie używki, jednak nie zawsze jest to możliwe. Przewożenie różnymi środkami transportu także może być złym pomysłem zwłaszcza przy kontroli pojazdu:

“nie nosić przy sobie tego tylko mieć to w jakimś miejscu z nie przy sobie po prostu sprawdzili go w [] miał [] i znaleźli (mp2)

Przechowywanie, ukrywanie, przenoszenie marihuany są bardzo częstymi problemami użytkowników, jednak znajdują oni rozwiązania tych problemów, które ułatwiają im użytkowanie marihuany. Jednak samo przechowywanie czy ukrywanie może być związane z próbami kontrolowania palenia – dostępność większych ilości marihuany w zasięgu ręki może być powodem do częstszego bądź większego jej użytkowania. Przechowywanie większych ilości w domu może prowadzić do większego spożycia w sytuacji posiadania używki "na wyciągnięcie ręki". Jednak może to też działać w drugą stronę - pomimo prawie nieograniczonego dostępu do marihuany użytkownicy mogą być w stanie kontrolować jej spożycie zarówno ilościowo jak i czasowo. Wszystko jest zależne od indywidualnych potrzeb użytkownika.

9.8. Hodowanie

Hodowla marihuany jest ryzykownym krokiem, jednak wielu użytkowników (i nie tylko) się go podejmuje. Ma to najczęściej związek z chęcią użytkowania zdrowej, czystej marihuany bez dodatkowych środków chemicznych bądź dodawanych by zwiększyć jej ciężar, a przy tym zarobki. Motywacje, zatem są czysto finansowe bądź mają na celu usatysfakcjonowanie użytkownika dobrą jakością marihuany.

Wypowiedzi badanych pokazują, że duża ilość środków chemicznych jest najczęstszym powodem prób stworzenia własnej hodowli, często na własny użytek:

“teraz hodowcy dodają strasznie dużo chemii do tego, przez co trawka traci, to znaczy zyskuje dla nich na wartości, bo jest cięższa, niby mocniejsza, ale gorsza, bo chemiczna, bardziej niszczy organizm” (mp1)

Argumentem u temu jest chęć użytkowania marihuany bez obciążających ją chemicznych substancji, które powodować mogą skutki uboczne, zwłaszcza zdrowotne. Pokazana jest tutaj wyższość czystej marihuany nad dostępnymi legalnie używkami takimi jak alkohol czy papierosy:

“uważam, że niepryskana marihuana, wyhodowana przez samego siebie bądź taka z [], która jest hodowana, która zostaje modyfikowana w taki sposób, że łączy się różne szczepy marihuany i w ten sposób tworzy się nowe odmiany, jest dużo dużo zdrowsza od papierosów, alkoholu” (mp1)

Możliwość własnej, niczym niedoprawionej używki jest główną korzyścią wynikającą z posiadania własnej hodowli.

“chciałbym mieć tylko swoją trawkę, wyhodowaną przez siebie, z pewnością, że ona niepryskana, podlewana jakimś domostosem ani czymś takim” (mp1)

Chęć uniknięcia ponoszenia finansowych kosztów użytkowania marihuany jest kolejnym argumentem za własną hodowlą:

“tak tak, są dużo mniejsze ilości i dużo większe ceny, każdy chce coraz bardziej na tym zarobić” (mp1)

Możliwość wyhodowania drzewka samemu jest również motywacją, chęcią sprawdzenia się, przynosi satysfakcję i radość użytkownikowi:

“tak, no też i przede wszystkim, żeby no to też jest radość (śmiech) jak komuś wyrośnie, no, bo z jednego drzewa wyrasta na przykład 250 gram trawki, dla mnie na przykład to jest rok palenia, więc ja bym się cieszył, poza tym cała frajda w tym, że się coś udało wyhodować, tak jak mały ogrodnik, który cieszy się ze swoich kwiatów” (mp1)

Badania pokazują, że nawet najbliższe osoby mogą być motywacją do hodowania marihuany, jednak ciągle sprowadza się to do chęci użytkowania czystego towaru, który nie jest zanieczyszczony nieznanymi substancjami:

“bo moja mama nigdy nie paliła nie i powiedziała, że chce zapalić, ale chce mieć pewności, że tam jest zero chemii, że to jest po prostu czysta marihuana i że bym wyhodował coś nie. No, zgodziła się na to, no, ale (1) krzak padł” (z2)

Jednak hodowla sama w sobie wymaga poświęcenia czasu i chęci oraz cierpliwości, a przede wszystkim podstawowej wiedzy o samej marihuanie jak i o sposobach jej uprawiania:

“no dobra no i próbowałem tam sadzić wiem, że [lalala], bo na początku to się wsadzało nom przynajmniej tak mówili ludzie, którzy uważali, że się na tym znają, bo nigdy nie miałem na tyle cierpliwości żeby przeczytać o tym jakiś porządny artykuł gdzieś w Internecie nie wiem, z czego to wynikało chyba nie wiem no nie powiem, że mi na tym nie zależało tam” (k1)

“yy robiłem sobie plany, co do tego, że będę miał wielkie drzewo i że będzie mi z tym super, ale no nigdy jakoś nie dołożyłem wszelkich starań żeby dowiedzieć się wiesz żeby zdobyć jakąś wyczerpującą wiedzę na ten temat” (k1)

Nie zawsze jednak nawet użytkownicy, którzy chcieliby rozpocząć hodowlę na własną rękę i na własny użytek mają taką możliwość. Jest to często związane z posiadaniem rodziny, odpowiedzialnością za innych, którzy nieświadomie mogliby nam zaszkodzić:

“ja nie mogę zrobić sobie takiego przypału, bo mam dziecko, no. Bo dziecko w przedszkolu

powie, a tatuś ma w szafie kwiatki” (p6)

Także strach jest dosyć potężną motywacją przeciw próbom uprawy. Mimo zachowania różnego rodzaju środków bezpieczeństwa zawsze przy nielegalnej działalności narażamy się na ryzyko bycia złapanym.

Jednak same motywacje do uprawy jak i korzyści i niej wynikające są pojęciami integralnymi, motywacja jest jednocześnie korzyścią jak i odwrotnie. Dwie podstawowe to właśnie motywacje i korzyści finansowe wynikające z braku potrzeby wydawania pieniędzy, ustalania budżetu na użytkowanie marihuany dzięki własnej hodowli, lub, jeśli mówimy o większych ilościach to kwestie zarobkowe mające na celu sprzedać używki oraz korzyści wynikające z własnej, nie chemicznej, czystej hodowli, która jest dużo zdrowsza niż te dostępne na rynku ze względu na brak dodatkowych substancji mających na celu zwiększenie ciężaru marihuany, aby mnożyć zarobki.

9.9. Łączenie marihuany z innymi używkami

Marihuana sama w sobie jest używką znacznie wpływającą na naszą świadomość, możliwość pojmowania otoczenia i analizowania go. Zmienia tok myślenia, rzutuje na nasze zachowanie, modyfikuje je – czasem na lepsze czasem na gorsze. Dodając do tego inne używki – legalne lub też nie – mamy koktajl substancji, których działania nie jesteśmy w stanie przewidzieć.

Doświadczenie w łączeniu różnych używek jest, wśród badanych, bardzo popularne. Jednak pociąga za sobą efekty, które zniechęcają do fuzji. Przede wszystkim chodzi o reakcje takie jak wymioty:

“alkoholem, ale to z piwem, czasami z wódką, ale to się dobrze nie kończy, nie ma sensu tego robić

Moderator: niedobrze, czyli jak?

Badany: hmm, no powoduje wymioty przy wódcie na przykład, nie u wszystkich też, ale hmm, nie ma sensu łączyć, to jak łączenia wina, szampana, piwa i wódki na przykład, nie ma sensu łączyć różnych alkoholi, bo to powoduje straszny miks ii (śmiech), i ludzie wiedzą jak to się kończy zazwyczaj” (mp1)

Jak i również spotęgowane efekty kaca na drugi dzień:

“no z z z mieszanie z alkoholem mogło może dopiero wiadomo braki braki pamięci mocniejszego kaca i tak dalej nie, czyli efekty jakby uboczne już po (...) po przebudzeniu” (mp3)

“hmm, są za mocne, tak jak na przykład wypicie dużej ilości wódki niektórzy lubią wypić parę kieliszków wódki i im to wystarczy, niektórzy lubią wypić pół litra i to też im nie starczy, wolą więcej jeszcze i to tak samo jest z twardymi narkotykami, niektórych to przekonuje, niektórych nie, mnie na przykład odpychało to, że działanie takiego narkotyku nie dość, że trwało dwanaście godzin, to potem następne dwanaście godzin człowiek był wyłączony z rzeczywistości, bo schodziło to z niego, to jak sterydy, w końcu gdzieś wyjdzie” (mp1)

Mieszanka marihuany i alkoholu może powodować nieprzyjemne konsekwencje odczuwane jeszcze na jakiś czas po spożyciu, co odrzuca przed kolejnymi próbami spożywania dwóch używek jednocześnie:

bo bardziej boli głowa nie wiem nie wiem jak to opisać nie.. z tego, co mi te osoby mówiły, że.. lepiej nie mieszać marihuany z alkoholem, bo po tym rano jest niewesoło (mp3)

“no potęguje bombę ten bombę raz właśnie marihuanową raz alkoholową raz to się u mnie skończyło nawet zerzyganiem się nie chyba nawet z dwa razy” (k1)

“no jak ktoś pali pierwszy raz, żeby nie pił alkoholu do tego

Moderator: dlaczego?

Badany: no, bo zwymiotuje

Moderator: a później to już nie ma znaczenia

Badany: może mieć, nie wiem, to zależy od organizmu, niektórzy wymiotują po samym paleniu marihuany (śmiech), niektórzy wymiotują po picciu piwa, wina, to zależy od organizmu, każdy organizm jest inny” (mp1)

Badania pokazują, że bardzo często marihuana ma wyłączność tzn. nie jest łączona z innymi używkami ze względu na wystarczające efekty, jakich dostarcza. Wielu informatorów, gdy pali marihuanę, nie spożywa alkoholu:

“o byłem właśnie środkiem transportu i i nie chciałem palić czasami też zaplanuje się, jest jakaś impreza, gdzieś idziemy i wiem, że będziemy pić alkohol, to wtedy też nie palę” (mp1)

“Badacz: yhy ..ymm [śmiech] a nie wiem czy łączysz to z browarem na przykład

Respondent: no czasem, ale ale generalnie wolę ten wolę oddzielać

Badacz: wolisz oddzielać, czyli jak pijesz y sz piwo czy jakiś alkohol to nie palisz tak

Respondent: to nie pale” (k3)

I odwrotne, podczas spożywania alkoholu nie pali marihuany, co może być spowodowane np. strachem przed możliwymi efektami:

“znaczy.. ym powiem tak yyy przy.. przy dużym spożyciu alkoholu yyy.. takie jest moje odczucie, że przy dużym uży yyy spożyciu alkoholu nie jest wskazane palenie marihuany... no wtedy zapalenie marihuany może się wiązać z takim tym takim odcięciem wiesz.. że tracisz film nie, że zasypiasz w tym sensie nie... (3) no, ale to też tym to to to to raczej jest zależne od ilości wypitego alkoholu no.. i mogę powiedzieć, że zazwyczaj jak tak na takiej silnej bombie alkoholowej raczej nie skłaniałem się ku temu żeby jeszcze zapalić...” (k4)

Jednak to nie reguła, łączenie marihuany z alkoholem czy papierosami jest dość powszechne i

akceptowane, nawet obchodzi się bez konsekwencji takiej mieszanki:

“nie zauważyłam może, dlatego że właściwie jak mówiłam paliłam na imprezach tak, więc zawsze był tam alkohol nie było takiej sytuacji, że paliłabym bez alkoholu” (mp2)

Alkohol i marihuana powodują czasem wzmocnienie efektów zarówno jednego jak i drugiego:

“alkohol wzmacnia efekt wszystkie czy to leków czy to jakiegoś tam palenia (mp3)

B: czy to było jakieś inne yyy inne efekty niż podczas samego palenia lub samego picia

R: efekt był mocniejszy... po połączeniu z etanolem” (k2)

“wydaje mi się, że się zdarzyło, że podczas picia, kiedy już zapaliliśmy to kolega był już... odurzony, że tak powiem i i i ten i... nie to, że nie kontaktował tylko... był zmęczony zasypiał dajmy na to na krześle...” (k4)

“bo wtedy bomba jest... ap dam ci przykład teraz... siadamy.. wyciągam... worka trawki... jesteście go w stanie we dwóch skręcić z tego dzointa we dwóch tego dzointa jesteście w stanie spalić bez najmniejszych problemów... idź wypij czy cztery piwa przyjdź... weźmiesz dwie chmury i cię nie ma... jeżeli po alkoholu marihuana działa z dziesięciokrotną siłą” (z6)

Marihuana jest także używana, jako substytut alkoholu:

“a tak poza tym no chyba raczej w towarzystwie pali, jako taki zastępnik alkoholu” (p8)

“yyy no, jeżeli ktoś preferuje tylko marihuanę to tak nie bardzo woli też łączyć te narkotyki... a jeżeli ludzi używają po prostu.. tych samych znaczy no różnych narkotyków no to nie widzą jakoś w tym problemu nie

Badacz: yhy, czyli ty nie łączysz yyy marihuany z niczym innym raczej

Respondent: nie: (k3)

Ale badania pokazują również zwolenników łączenia palenia marihuany ze spożywaniem alkoholu:

“ja na przykład lubię sobie połączyć marihuanę z alkoholem” (o1)

“z mojego kręgu no to wszyscy oczywiście noo praktycznie każdy też użył używał etanolu... czyli w tym przypadku chodziło zazwyczaj o piwo” (k2)

Marihuana jest często łączona nie tylko z alkoholem, ale także z tytoniem w postaci albo samych papierosów:

“no nie wiem czy po zapaleniu marihuany jest zajebisty smak na papierosa po prostu nigdy nie mam takiego smaku na papierosa jak po marihuanie no to jest po prostu przepyszny jest ten papieros” (k3)

Lub mieszanych skrętów, połączenia marihuany z tytoniem i palenie razem:

“R: a czy marihuane używa się samą czy łączy się z czymś?”

B: to zależy aczkolwiek też nie jestem znawcą powiem z tego, co ja paliłam paliliśmy z tego w szkole w tak zwanej lufce pali się samą marihuane a jeśli już się robi tego skręta, jointa wiem na pewno, że dodaje się tam tytoń, jeśli dodaje się coś tam więcej możliwe, lecz aczkolwiek, jeśli się dodaje to nie wiem, co ponieważ sama tych skrętów nie robiłam zawsze paliłam gotowe, więc wiem, że na pewno tytoń być może jeszcze łączy się to z czymś, ale no nie wiem, z czym” (o1)

Są także sytuacje, kiedy palenie marihuany wystarcza i powoduje zanik/zmniejszenie głodu nikotynowego:

“czyli mi się wydaje, że po trawce mniej paliłam papierosów nie miałam nie ciągnęło mnie tak bardzo do zapalenia” (mp2)

Jeśli chodzi o łączenie marihuany z twardymi narkotykami to powszechna jest opinia badanych by nie łączyć, gdyż powoduje to utratę efektów jednej używki, nie połączenie wrażeń:

“nie raczej na przykład, jeżeli już tam biorą speeda to nie chcą brać trawki żeby speeda z siebie nie ten a jeżeli palą trawkę to to nie chcą speeda żeby trawki nie wyphukiwać, że tak powiem ze swojego stanu świadomości” (k3)

Podsumowując, doświadczenie w łączeniu marihuany z innymi używkami jest bardzo częste. Jednak chęci kontynuowania podążania tą drogą nie zawsze przejawiają się u użytkowników, wszystko zależy od uczucia, efektu, jakiego dostarcza fuzja różnych substancji. Znajdziemy zwolenników łączenia marihuany z alkoholem, papierosami czy twardymi narkotykami, zwolenników wyjątkowości marihuany i kontemplowania samej bez żadnych innych dodatków, jak i przeciwników użytkowania czegoś więcej niż tylko marihuany i alkoholu czy marihuany i papierosów. Jednak każdy sposób ma na celu doświadczenie wrażeń, jakich nic innego nie może badanym zapewnić.

Można zauważyć tu także pewną zależność wynikającą z różnych sposobów łączenia używek – im więcej dodatkowych substancji tym mniej użytkownika samej marihuany. Użytkowanie innych narkotyków zmniejsza zatem potrzeby badanych związane ze spożyciem samej marihuany. Zatem im większe, częstsze łączenie różnych środków mających na celu stymulowanie mózgu tym większa kontrola nad użytkowaniem samej marihuany wynikająca z braku potrzeby jej używania.

9.10. Reakcje na palenie - zaniedbywanie bliskich

Relacje międzyludzkie są bardzo istotną częścią życia każdego człowieka, dlatego ważne jest, aby były one zdrowe, oparte na szczerości i zaufaniu. Jednak badanie pokazuje, że użytkownicy marihuany często borykają się z brakiem lub ograniczeniem wyrażania czy okazywania tych wartości zarówno w związku jak i wśród rodziny, krewnych czy przyjaciół. Ukrywanie palenia czy samo ukrywanie marihuany może prowadzić do kłamstw i zwodzenia bliskich, co powoduje osłabienie tych relacji, poluznienie stosunków.

Najczęściej zaniedbywanie bliskich ma miejsce w związku partnerskim, informatorzy ukrywają przed swoimi partnerem/partnerką sam proces palenia jak i jego skutki, co prowadzi do sporów, czy nawet poczucia robienia czegoś złego, bycia nieszczerym wobec osoby, którą się kocha:

ale w sumie nie tylko bo, na bo też przykład z moją dziewczyną można powiedzieć pokazuje że to są też grubsze sprawy które no nie wiem paląc jednocześnie zaniedbałem jakiś obowiązek względem niej szczerość tak względem niej czy coś w tym stylu k1

“no też chodziłem z dziewczyną pięć lat i w tym czasie paliłem... dilałem tak jak mówię... wiele razy mi się zdarzało... na śmierć swoją swoich rodziców się za zapierałem, że będę o tej i o tej porze u niej... odkładając telefon ja o tym zapomniałem...miałem u niej być...ważniejsze było to żeby pójść zająć i takie rzeczy nie” (z6)

Badani użytkownicy marihuany często odczuwają wyrzuty sumienia z powodu zaniedbywania swoich partnerów/partnerek, jednak mimo to schemat powtarza się, nie ulega poprawie zachowanie względem nich.

“ale... jemu się urodziło dziecko... no i też było tak, że... no na początku nie był z tą swoją dziewczyną... nie wiem, kim ona tam dla niego była, ale szybko się im zakończyło.. więc tak.. jedynie z przypuszczeń mogę stwierdzić, że pewnie tam nic nie zmieniło się specjalnie po tym dziecku...” (n11)

“no, że samo to, że przymus, że.. że... () że tam to wszystko powoli.. rozwalalo te jego relacje z kumplami to.. matką dziecka... no to.. jakoś nie widziałam nigdy w nim poprawy żeby coś tam zmienić...on.. no.. może i czasem coś powiedział, że... a że coś tam zrobi żeby było inaczej” (n11)

Zaniedbywanie obowiązków rodzicielskich, jak pokazują badania, także przytrafia się użytkownikom marihuany. Świadomość tego może być związana z niechęcią podjęcia tak dużej odpowiedzialności jak posiadanie dzieci, co zapewne wiązałoby się z przymusem przestania, lub przynajmniej dużego kontrolowania palenia, na co bardzo często użytkownik nie jest gotowy. Relacje z rodziną i krewnymi są takim rodzajem relacji, które tracą na problemach powodowanych użytkowaniem marihuany:

“no samo, dlatego że po prostu się.. z tymi rodzicami nie spotyka no z ojcem w ogóle nie utrzymuje kontaktu, więc to już samo to...a ta matka... ja będąc u niego nie raz w domu nie spotkałam jej nigdy” (n11)

Informatorzy podają także bardzo ogólne wypowiedzi dotyczące bardzo szeroko pojmowanego pojęcia zaniedbywania więzi międzyludzkich, czego przyczyną jest użytkowanie marihuany. Powodowane jest to wieloma czynnikami np. deklarowanym brakiem potrzeby bliskich relacji z innymi osobami:

“no nie zawala sobie tak życia, że tam na przykład tak jak on, że nie może sobie ułożyć sam życia z kimś no, bo.. nie ma jakiegś tam potrzeby takich relacji czy czegoś takiego...” (n11)

“no to społeczne na pewno to, że.. no te więzi jednak mimo wszystko nie są jakiegś tam specjalne... no (i ciężko).. w ogóle mamy związek no to tak samo raczej... () trochę odpadał” (n11)

A także przedsięwzięciem środków ostrożności, które starannie ukrywają użytkowanie marihuany przez badanych, jednak wiążą się z unikaniem bliższych relacji z innymi, właśnie z obawy przed rozpoznaniem objawów palenia:

“Pamiętam dziewczynę, która miała zawsze kropelki jak są przy komputerze, prawda. Tak sobie radziła z tym, że zawsze to była wina komputera, że ma coś z tymi oczami. Albo właśnie przemęczenie, przepracowanie. No, ale też unikanie takiego kontaktu z bliskimi, żeby nie zauważali jakiś reakcji, zachowań” (t5)

Wnioski, jakie się nasuwają potwierdzają, zatem, że użytkowanie znacznie wpływa na relacje z bliskimi, powoduje poluźnienie stosunków społecznych zarówno z rodziną, partnerem/partnerką, czy z przyjaciółmi i znajomymi. Samo unikanie, ograniczanie tych relacji jest spowodowane chęcią ukrycia skutków palenia, jak i chęcią samego palenia, które w niektórych sytuacjach życiowych jest negatywnie postrzegane, jako nieodpowiednie, nieodpowiedzialne. Zatem użytkowanie marihuany może prowadzić do izolacji, jak podkreślał badany terapeuta:

“no to jest kwestia izolowania się, rozpadu więzi, szczególnie właśnie z najbliższymi. Takie wycofywanie się z relacji z ludźmi.” (t5)

9.11. Legalność

Jak zmieniłoby się Pana/Pani użytkowanie marihuany, jeśli byłaby ona legalna? Pytanie to wzbudza wiele różnych emocji i poprzedza wiele różnych wypowiedzi. Zasadniczo jednak informatorzy dzielą się na tych, których użytkowanie nie zmieniłoby się prawie wcale, tych, którzy

znacznie zwiększyliby ilość spalanej marihuany, jak i na tych, którzy zrezygnowaliby z użytkowania.

Sama legalność, zatem nie jest zmienną, która zdecydowanie wpłynęłaby na użytkowanie marihuany w Polsce. Informatorzy podają przyczyny, dlaczego ich użytkowanie nie uległoby zmianie, tutaj tą przyczyną jest negatywny stosunek partnera do użytkowania marihuany:

“może szczerze powiem, że może i tak aczkolwiek nie do końca jestem pewna, ponieważ mój mąż jest bardzo przeciwko marihuanie to, że może gdybym była z innym partnerem albo mój mąż również lubił sobie zapalić być może ta marihuana byłaby u nas w domu może byśmy ją razem palili, a ile jest tak, że mój mąż jest przeciwnikiem więc w tym momencie nie zmienia niczego w moim życiu, bo wiem, że i tak byśmy nie palili i tak” (o1)

Użytkownicy odpowiadają, że dużą częścią bycia palaczem jest ukrywanie się z tym właśnie z powody nielegalności marihuany. Dlatego podają zmianę tylko w możliwości nieukrywania się po zalegalizowaniu marihuany:

“Pewno tylko tyle, że by się tak z tym nie ukrywała, chociaż zważywszy na to, że jednak duża część społeczeństwa nawet jakby to było zdekryminizowane czy zalegalizowane nadal by na to krzywo patrzyła podejrzewam, że tak czy siak raczej by się nie obnosiła z tym, że pali, więc raczej dalej w domowym zaciszu ewentualnie zaczęłaby może chodzić do coffee shopów, jeżeli takie by się pojawiły a taka poza tym wątpię żeby to w jakiś drastyczny sposób zmieniło sposób, w jaki pali.” (p8)

“ja uważam, że ludzie powinni się z tym chować dopóki to nie jest legalne” (mp1)

Część badanych na to samo pytanie odpowiada inaczej. Ich pierwszą reakcją na legalizację marihuany w Polsce byłoby jej uprawianie w domowym zaciszu, co zapewnia właściwie nieograniczony dostęp o każdej porze dnia i nocy i nie wiąże się z nadkładami finansowymi, oprócz jednorazowego zakupu odpowiednich nasion, czy opieki nad rośliną:

“to, jeśli będzie to legalne w Polsce będę, jako pierwszy sobie może nie, jako pierwszy, bo tak pewnie każdy mówi od razu sobie posieje tak żeby po prostu mieć przeważnie wszystko, co mamy, chociaż nie mówię, bo na kaca ponoć blant to świetny sposób nie wiem raz to praktykowałem” (m1)

“w pokoju zamiast paprotek w każdym rogu wstawiłbym sobie krzaczek no tak yyy widzę po swoich znajomych, którzy wcześniej yyy tak jak by mm wcześniej zaczęli palić i też palą więcej ode mnie i widzę to, co na przykład ja kim ja mogę być za powiedzmy za miesiąc za, dwa jeżeli będę palił dużo tak i wtedy to to jakoś daje mi do rozumienia że mogę trochę przystopować” (ka1)

Badania pokazują, że legalny alkohol jest substytutem nielegalnej marihuany, więc gdyby nastąpiła jej legalizacja zostałby on wyparty przez marihuanę. Jednak teraz wiąże się to z konsekwencjami prawnymi, więc użytkowanie jest nadal ostrożne i ograniczone:

“Badacz: czyli alkohol jest takim substytutem, kiedy nie masz trawy

Badany: możliwe, może też, ale wtedy na imprezie nie piłbym alkoholu, tylko siedziałbym i sobie palił, nie musiałbym się z tym kryć, może nie jest substytutem, ale muszę się z tym chować,

nawet zwykły człowiek pod imprezą może być policjantem i może wyczuć, że ja to palę i może mnie aresztować, a za picie alkoholu mogę, co najwyżej dostać mandat, więc to jednak jest bezpieczniejszy środek rozrywki” (mp1)

Informatorzy podają także, że ilości użytkowanej marihuany mogą spaść po jej zalegalizowaniu, co związane będzie z brakiem emocji, brakiem dreszczyku nielegalności, smakiem zakazanego owocu, który tak często przyciąga palaczy:

“Badacz: A jak pani sądzi - jak zmieniłoby się jego palenie, gdyby marihuana została zalegalizowana?”

Badany: No mniej czasu by poświęcał pewnie, na motanie i [tą] całą historię wokół. A myślę, że ilość byłaby ta sama spożywana, która jest teraz.

Może nawet mniejsza?

Badacz: A dlaczego mniejsza?

Badany: No, bo skoro to już jest pod ręką i jest takie... [pogardliwym tonem] legalne... No to już nie jest to takim... No czymś takim, owocem zakazanym, który chce się zerwać, tak? Więc no [nie ma] już tego takiego dreszczyku.” (p10)

Są także przeciwnicy legalizacji gdyż mogłoby to wiązać się ze znacznie większym jej spożyciem, co prowadzić może do konsekwencji zdrowia, zarówno fizycznego jak i psychicznego:

“zwolennicy, którzy próbują teraz jakoś tam zalegalizować marihuanę twierdzą, że to jest lecznicze, że to jest dobre i tak dalej no nie wiem może coś tam leczy, ale dla mózgu na pewno nie jest dobre tak jak pali się dużo jak pali się właśnie to to jest ważne mam znajomych, którzy palą raz lub dwa razy do roku to jest y stały aspekt ich życia na wakacje spotykają się ze znajomymi, z którymi się właśnie nie widzą rok czasu wtedy sobie potrafią zapalić i na święta bożego narodzenia, bo ich nie lubią nie” (ag1)

Jest, więc dużo różnych wyobrażeń na temat przede wszystkich sposobów i ilości użytkowania marihuany po jej zalegalizowaniu. Każdy z palaczy ma swoją wizję na temat swojej przyszłości i miejsca marihuany w niej. Legalizacja dla jednych wydaje się dobrym pomysłem, dla innych nie z różnych powodów, jednak ostatecznie to, czy i jak użytkownicy będą korzystać z marihuany zależy przede wszystkim od nich. Kontrola nad okazjonalnym użytkowaniem czy nałogiem przede wszystkim będzie zależna od osobistych przekonań, chęci i możliwości. Jeśli badany będzie chciał palić, mimo nielegalności to nic go przed tym nie powstrzyma. Jeśli natomiast nie będzie chciał to nawet zalegalizowanie marihuany nie wpłynie na jego decyzje o niepaleniu czy o przestaniu palenia.

9.12. Dzielenie się wrażeniami

Wielu użytkowników dzieli się wrażeniami ze współużytkującymi by porównać odczucia, sprawdzić jak wpływają na poszczególne osoby, czasem by pomóc lepiej-korzystniej, wydajniej palić. Niektórzy informatorzy ograniczali się do paru zdań na temat użytkowanej marihuany – czy jest dobra, czy mocna. Jednak szeroko rozumiejąc dzielenie się wrażeniami często dochodzi do dzielenia się odczuwanymi w momencie palenia emocjami.

“zdarzało się że mówiliśmy yyy o naszych odczuciach na yyy .. y y jak ostatnio, że sobą paliliśmy czy... czy czy ziolo było mocniejsze czy słabsze nie... czy yyy po prostu czy miał.. użyję wyrażenia tego takiego zwykłego... czy miał mocną albo słabą bombę nie prawda” (k4)

Często nie jest to przedstawianie w rodzaju retrospekcji, lecz aktualnej opinii i terażniejszości, – czego badani doświadczają w tym momencie:

“i osób, z którymi palisz, z którymi dzielisz się tam się swoją bombą i tak dalej” (k1)

“na bież znaczy na bieżąco po prostu byliśmy w tym a bez jakiejś tam refleksji, że że wiesz żeby tam się podzielić” (k3)

W badaniu użytkownicy wypowiadali się także, że nie skupiają się na dzieleniu się wrażeniami, jest to z reguły parę zdań, lecz bez głębszej analizy odczuć i efektów:

*“respondent: no jakoś tam ogół ogólnie nie, że fajny wieczór, że że nie wiem, że że było przyjemnie nie jakoś tam inaczej tak o po prostu do paru zdań
badacz: okej, czyli nie było nie wnikałiście w to jakoś szczególnie
respondent: nie wnikałiśmy” (k3)*

Niektórzy badani byli pouczani przez współpalaczy na temat lepszych sposobów palenia:

“no znaczy rozmawialiśmy, ale no twierdzili, że się za słabo zaciągam jak dobrze pamiętam to taki był argument” (mp2)

Podsumowując, dzielenie się wrażeniami jest bardzo słabo praktykowane wśród użytkowników marihuany, tylko kilku badanych rozmawiało ze współpalaczami o doświadczanych wrażeniach, emocjach. Najczęściej informatorzy relacjonują, co czują w danym momencie, jak marihuana wpływa na nich w czasie terażniejszym, rzadko powracają do wspomnień poprzednich momentów, razów użytkowania. Nie występuje analiza odczuwanych emocji, raczej opisanie ich innym użytkownikom, podzielenie się odczuciami, czasem porównanie. Jednak ogólnie taka forma komunikacji jest bardzo słabo rozwinięta i nie dostarcza wielu informacji o użytkownikach.

9.13. Planowanie palenia

Wydawać by się mogło, że użytkownicy marihuany ze względu na jej nielegalność w Polsce zmuszeni są do wcześniejszego planowania palenia ze względu na ograniczone możliwości zdobycia jej w dowolnym momencie. Jednak duża część z badanych odpowiada, że ich użytkowanie nie jest planowane z wyprzedzeniem. Według informatorów bywają to spontaniczne

decyzje, podejmowane pod wpływem chwili:

“my nigdy nie planujemy raczej palenia nie jest to tak, że wstajemy na przykład jednego dnia mówimy o w sobotę se zajaramy nie ma takiego czegoś zawsze to jest taki spontan wychodzimy gdzieś na imprezę i ktoś w towarzystwie ma i proponuje mam trawkę zapalicie no to spoko zapalimy, czemu by nie, ale to nigdy nie jest to jakieś tam działanie planowane ze wstajemy mówimy mamy plan na dzisiaj jaramy nie ma takiego, czegoś zawsze spontan” (o1)

Mimo braku planów użytkowanie marihuany często zależne jest od dostępnego budżetu:

“nie ni nigdy nie planowałem po prostu kupowałem i i no i miałem... i w zależności czy przez ten czas, kiedy miałem przy sobie czy nie” (k4)

Nieplanowanie palenia może być związane z wiekiem użytkowników - zasadniczy brak obowiązków, które należy wypełniać, brak kontroli zawodowej działa na korzyść palacza.

Jednak ci użytkownicy, którzy mają obowiązki zawodowe są zmuszeni planować palenie, traktują to bardziej odpowiedzialnie. Bardziej także obawiają się prawnych konsekwencji palenia. Również pory ich palenia są często inne, tak dobrane, aby mieć więcej czasu np. noc na minięcie skutków użytkowania marihuany:

“Yyy, jeżeli chodzi o planowanie no warto warto tak na na zdrowy rozsądek, jeżeli jeżeli chcemy zapalić to to to muszą mieć wolne po prostu nie mogę nie mogę nie mogę pracować mmm znaczy nie człowiek nie powinien pracować nie powinien wykonywać czynności pod wpływem marihuany, za które musi później odpowiadać yyy paragrafami (...) nie powinno się właśnie y wy- wykonywać tych czynności i to planowanie właśnie polega na tym że po prostu ww patrzymy gdzie mamy naj-naj- naj- jakąś lukę w czasie gdzie gdzie na przykład mamy od godziny szesnastej do następnego dnia wolne wtedy można sobie zaplanować spokojnie y zapalenie marihuany gdzie y wstając rano już y tych skutków palenia y praktycznie nie widać” (d1)

Badani mówią także o wyrastaniu z potrzeby palenia, o większej odpowiedzialności wiążącej się z odpowiednim wiekiem, także o konsekwencjach takiego użytkowania. Czas jest także kryterium ważnym dla palaczy pracujących zawodowo:

“ale człowiek z tego wyrasta po prostu, nie odczuwa takiej potrzeby, żeby palić to cały czas, nie jest mu to potrzebne, a czasami wręcz mogłoby mu przeszkadzać to bo jednak czasami to dekoncentruje, a człowiek już po prostu kiedy osiągnie dorosłość musi być coraz częściej skupiony i myśleć o pracy o wydatkach, no ogólnie o życiu, musi sobie jakoś planować to i nie zawsze ma na to czas i chęci też” (mp1)

Spotkać się także można z planowaniem palenia podczas samego palenia. Użytkownicy odczuwając odprężenie związane z paleniem marihuany już wtedy myślą nad następną okazją,

kiedy znów mogliby to poczuć:

“przed zapaleniem na pewno mam nadzieję, że się odprężę no fakt po zapaleniu myślę, że jeżeli się odprężę na tyle ile bym chciała no to myślę o następnym razie, kiedy bym mogła ten następny raz zrobić żeby się znowu odprężyć” (mp2)

Podsumowując, planowanie palenia jest dość powszechnym zjawiskiem jednak zależnym od obowiązków palacza – im ich więcej tym większa szansa że wystąpi proces planowania użytkowania. Chodzi tu przede wszystkim o obowiązki zawodowe czy rodzinne. Młodszy palacze – młodzież szkolna czy studenci ze względu na luźny rozkład dnia preferują spontaniczne decyzje dotyczące użytkowania marihuany.

Praktyka używania zatem to wachlarz różnych aspektów palenia : od zasad samego używania do normalizacji palenia, poprzez nielegalność marihuany. Jak zatem praktyka odnosi się do kontrolowania użytkowania? Ważną jej częścią jest przede wszystkim wyobrażenie użytkowników o zalegalizowaniu marihuany i możliwe tego konsekwencje, jednakże z badań wynika, że legalizacja nie miałaby większego znaczenia jeśli mówimy o zwiększeniu ilości użytkowania marihuany.

10. Sposoby zdobywania marihuany i wyobrażenia o rynku

10.1. Sposoby zdobywania marihuany

Dilerzy sprzedają używki tylko w zamkniętym kręgu osób, nie obsługują ludzi, których nie znają, co stanowi normę, nad którą przechodzi się do porządku dziennego. Załatwianie marihuany ogranicza się do swoich sieci społecznych.

„w Polsce to jest, są zamknięte grupy, które mają swojego dostawcę, który udaje, że nigdy nic nie robi [śmiech], zawsze wszystko jest organizowane w ten sposób, że tylko osoby, które mogą wziąć od niego to biorą, a te co nie mogą, a będą chciały to on im powie, że są nienormalni (śmiech) i on nic takiego nie robi, no ale teraz zazwyczaj to załatwiam gdzieś od znajomych”. (mp1)

I podobnie, osoby używające marihuany stronią od kupowania jej z nieznanymi źródłami, a poprzez rozbudowywanie sieci społecznej, do której jest się wprowadzającym.

„zazwyczaj, jeśli poznaje się osobę przez kogoś to ta osoba, która zapoznaje ręczy bądź nie wiem, nie wiem, ciężko mi powiedzieć, bo nigdy nie nie nie, nigdy nie zawierałam takich znajomości, nigdy nie brałam marihuany od ludzi, których nie znam”. (mp1)

Takie zachowanie ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa zarówno osobom sprzedającym marihuanę jak i jej używającym. Często osobami, które handlują marihuaną są znajomi użytkowników:

“wielu moich znajomych jest dilerami, więc to ciężko powiedzieć, no po prostu idę do znajomego i od niego biorę trawkę”. (mp1)

Dzięki czemu osoby używające marihuany mają możliwość korzystania z marihuany, którą uważają za bardzo dobrą jakościowo, gdyż zaopatrują się w zaufanym źródle.

“to znaczy kupowałam je od takiego znajomego tak jak mówiłam który sam palił tak wychodzę z założenia że to co mi daje jest w miarę dobre gatunkowo”. (mp2)

Pośród samych zainteresowanych zauważa się przekonanie, iż dla osób niezaznajomionych zarówno z dilerami jak i z zasadami panującymi w kręgu użytkowników załatwienie marihuany jest utrudnione. Trudność ta wynika przede wszystkim z braku bezpośredniej znajomości z dilerem.

“myślę że jeżeli nie ma znajomych którzy palą to mogło by im być trudno”. (mp2)

Osoby, które obracają się wśród ludzi używających marihuany mogą zostać przez nie polecane, co oznacza niejako wprowadzenie ich do kręgu osób zaufanych. Dzięki czemu relacje klient - sprzedawca zostają znacznie uproszczone.

“żeby sprzedał no na pewno jak jest polecony od kogoś no to już to zaufanie będzie większe niż u kogoś kto przychodzi pierwszy raz i mówi że chce sobie coś kupić tak myślę (...) no na pewno jak jest polecony od kogoś no to już to zaufanie będzie większe niż u kogoś kto przychodzi pierwszy raz i mówi że chce sobie coś kupić tak myślę”. (mp2)

Pośród osób biorących udział w badaniu częstym sposobem załatwiania marihuany jest jej odkupywanie od osób znajomych. Dzieje się tak z różnych względów, jednym z nich jest brak znajomości dilerów, a tym samym brak możliwości zorganizowania marihuany – wówczas użytkownicy zwracają się z prośbą do swoich znajomych, którzy ją załatwiają.

“nie wiem ... nie znam lu ludzi osobiście.. on ma kontakty tak kontakt do kontaktu ktoś ktoś się dowiedział ktoś wie że ktoś daje

Moderatorka: yhy

Badany: tak to idzie zawsze takim łańcuchem nie.. myślę że... ma dostęp na na pewno i bezpośredni .. ale to wiadomo że jest tak że jeżeli jeden jego kolega kupi... i powiedzmy więcej to się go spyta człowieku słuchaj kupiłem od tego i i tego ... mam ma mam trochę mam trochę więcej mogę ci odsprzedać połowę na przykład z tego... albo dać ci nie nie tylko na uż tylko na użytek własny”. (mp2)

W takich przypadkach zauważalne jest wzajemne wsparcie i chęć dzielenia się używką. Jednak nie tylko z powodu braku dostępu do dilerów użytkownicy zwracają się do swoich znajomych o pomoc w zorganizowaniu marihuany. Innym powodem jest obawa przed kontaktem z dilerem, użytkownicy wówczas proszą o pośredniczenie w jej zakupie:

“yyym przeważnie marihuane załatwiam sobie nigdy bezpośrednio aczkolwiek wiem kto się u nas w okolicy zajmuje że tak powiem sprzedażą tego nigdy nie robię tego bezpośrednio zawsze proszę znajomych o których wiem że mają dostęp do tego bądź też popalają zawsze proszę ich żeby oni po prostu proszę o pośrednictwo w załatwieniu”. (o1)

Dla pewnych osób biorących udział w badaniu już samo załatwianie marihuany jest określane jako “nieprzyjemne”, wpływ na to ma fakt uczestniczenia w nielegalnym przedsięwzięciu oraz kontaktowanie się z dilerami.

“czy yyy uważasz że twój sposób nie wiem załatwiania tej marihuany poprzez znajomych yyy to bezpieczny sposób

Respondent: no bezpieczny bezpieczniejszy niż bezpośrednio na pewno nie jeżeli chodzi o taki no nie wiem była niepewność związana właśnie z tym że to jest nielegalne i że się uczestniczy w czym nielegalnym nie (...) tak samo palenie było no .. też jakoś ten ten ale że wiesz samo załatwianie było takim noo kontakt z tymi ludźmi którzy też do przyjemnych nie należeli nie

należał też przyjemnością nie”. (k3)

W niektórych sytuacjach użytkownicy marihuany próbują sami zorganizować sobie używkę poprzez próbę jej hodowli, która nie zawsze kończy się powodzeniem:

“próbowałem kiedyś zasiałem trochę ziarenek co dostałem w prezencie ale nic mi nie wyrosło bo nie ee światłem to chyba nie wystarczająco karmiłem dlatego nic z tego nie było”. (k2)

“w czasie szkoły zasadziłem tam u mnie na wiosce ... też tak ... nigdy w domu bo raz posadziłem w domu no i wujek mniej więcej ... znał się na tym wiedział jak wygląda i zabrał mi nie

B: [śmiech]

R: zawinął po prostu z parapetu razem z doniczką [śmiech]”. (k4)

Jakie względy mają wpływ na takie zachowanie? Badani użytkownicy przede wszystkim mówią o zdrowiu, gdyż chcieliby używać marihuany niepryskanej i nienawożonej chemią, która często stosowana jest przez handlarzy w celu zwiększenia objętości używki, a tym samym powiększenia swoich zysków:

“chciałbym mieć tylko swoją trawkę, wyhodowaną przez siebie, z pewnością, że ona nie pryskana, podlewana jakimś domestosem ani czymś takim(...) było dużo smaczniejsze niż teraz Moderator:: dlaczego?

Badany: nie było tak chemiczne jak teraz, teraz hodowcy dodają strasznie dużo chemii do tego przez co trawka traci, to znaczy zyskuje dla nich na wartości, bo jest cięższa, niby mocniejsza, ale gorsza bo chemiczna, bardziej niszczy organizm”. (mp1)

“spotkałem się z takim człowiekiem, który spsikał marihuanę lakierem do włosów, po to żeby była twardsza, żeby była cięższa, żeby więcej na tym zarobił, dla mnie to są hieny, które tylko czekają na to, żeby zarobić pieniądze”. (mp1)

Jakość marihuany ma znaczny wpływ na używaną jej ilość. Zdaniem badanych im gorsza jakościowo marihuana tym mniej jej się używa, ponieważ efekty jej działania są mniej przewidywalne i niezgodne z oczekiwaniami:

“nie to wszystko zależy od jakości tego co się pali i od gatunku i tak dalej więc jeżeli czasem jest tak że wypali się mm jeden dym i jest się mówiąc pozamiatanym no a można wypalić ii pół worka i i jest dalej można kontaktować wszystko zależy od jakości i od tego co się pali”. (ka2)

Ciekawość. Użytkownicy chcieli zaspokoić swoją ciekawość dotyczącą samodzielnego wyhodowania marihuany, na co składa się jej pielęgnacja oraz stworzenie odpowiednich warunków:

“nawet sobie zorganizowałem gdzieś tam w piwnicy yyy te szafki z takimi tymi yyy lampami ciepłymi i z ze srebrem i w ogóle rosło mi wyrosło mi potem do domu to dałem no i właśnie wtedy ojciec mi zniszczył i już potem jakoś tak machałem ręką na to”. (k3)

Próby uprawiania marihuany kończyły się po części niepowodzeniem, do czego przyczynili się sami badani poprzez swoją niecierpliwość, ponieważ nie spełnili wymagań jakie są potrzebne do uprawy konopi:

“no dobra no i próbowałem tam sadzić wiem że [lalala] bo na początku to się wsadzało nom przynajmniej tak mówili ludzie którzy uważali że się na tym znają bo nigdy nie miałem na tyle cierpliwości żeby przeczytać o tym jakiś porządny artykuł gdzieś w internecie nie wiem z czego to wynikało chyba nie wiem no nie powiem że mi na tym nie zależało tam”. (k1)

W badaniu pojawiały się też osoby, których próby hodowania kończyły się sukcesem:

“raczej w połowie przypadków yyy było tak że wrzuciłem ziarno ono wyrosło i jak już dajmy na to jeden krzak miał już ponad dwa metry i ja go zauważyłem dopiero wtedy wiesz i tak sobie rósł tak powiedzmy na dziko nie no a a niektórych przypadkach to chodziłem podlewałem tam podlewałem... słyszałem że mlekiem jak się podlewa to tam efekty niby są... wiesz lepiej rośnie bardziej rozłożyście” (k4)

Ważne jest jednak aby podkreślić, że kiedy informatorzy nie przykładali większej uwagi do pielęgnacji sadzonek, hodowanie przynosiło niespodziewany sukces natomiast kiedy starali się ich dogłądać np. podlewać mlekiem dla lepszego efektu, rezultat był znikomy.

Inną kwestią związaną z uprawianiem jest zapewnianie bezpieczeństwa hodowli. Właściwe zachowanie ostrożności podczas hodowania marihuany jest niezwykle istotne ze względu na nielegalność uprawiania jak i posiadania marihuany w Polsce. Dla osób, które trudnią się hodowlą zachowanie własnego spokoju i bezpieczeństwa jest priorytetem. Chcą oni unikać sytuacji, które mogłyby wywołać stres bądź potencjalnie sprawić jakiegokolwiek nieprzyjemności z tym związane, dlatego w wyjątkowych sytuacjach wolą nie ryzykować i pozbyć się krzaków konopi:

„była jakaś tam opcja że robiliśmy jakiś mały remont jakiś tam hydrauliczny czy cokolwiek i mieli tu przyjechać jacyś obcy ludzie więc sporo musiałem ściąć wcześniej ta przed dojrzewaniem żeby wiesz, nie chciałem robić sobie zbytniego stresu, ale to było na tyle w takim miejscu że wiesz no, moja mama tutaj jest cały czas i tu nie ma takich przypadkowych sytuacji że ktoś tam nie wiem z kosmosu spadnie”. (mi1)

Ważne jest też aby ewentualny fakt uprawiania marihuany nie stawał się tematem dyskusji, by się z tym nie afiszować, gdyż może być to przyczyną późniejszych nieprzyjemności, a w konsekwencji kłopotów z prawem.

Powodem samodzielnej uprawy marihuany może być też chęć ograniczenia wydatków związanych z jej używaniem. Wpływa na to wciąż ulegający zmianom rynek marihuany, zmienia się nie tylko jakość używek ale również stosunek ceny do ilości:

„tak tak, są dużo mniejsze ilości i dużo większe ceny, każdy chce coraz bardziej na tym zarobić Moderator: stąd ten pomysł, żeby sobie samemu hodować?”

Badany: tak, no też i przede wszystkim, żeby no to też jest radość (śmiech) jak komuś wyrośnie, no bo z jednego drzewa wyrasta na przykład 250 gram trawki, dla mnie na przykład to jest rok palenia, więc ja bym się cieszył (...). (mp1)

„W ogólnym rozliczeniu wychodzi mnie prawdopodobnie taniej. Nie sprawdzałem nigdy.” (p7)
Kolejnym istotnym elementem jest zachowanie ostrożności poprzez hodowanie wyłącznie na własny użytek. Informatorzy zajmujący się uprawą marihuany w większości przypadków są zgodni co do tego, że robią to wyłącznie na swój własny użytek. Dzięki temu nie muszą podejmować kontaktów z dilerami, gdyż samodzielnie wyhodowane - nawet małe ilości - starczą im na długi czas.

„Z czterech krzaków myślę, że nie zrobią ze mnie przestępcy - o, tak. Dziesięć [euro] gram. Pewnie tak, pewnie tak. Chodzi o to, że nie muszę za tym nigdzie biegać i się z tymi ludźmi spotykać dziwnymi”. (p7)

„Jest cześć osób, która jakby para się hodowaniem i powiedzmy jakby małe ilości hobbystycznie, na własne potrzeby, no, ale jak się tam wyhoduje cztery małe krzaki w szafie, no to tego jest tyle, że można się z innymi podzielić i jakby połowę sprzedać i jeszcze zostanie na pół roku yyy, także nie musi to być jakaś wielka plantacja no, wystarczy mała kawalek czegoś tam”. (z1)

Jednakże zdania co do jakości marihuany uprawianej samodzielnie są skrajnie odmienne. Jeden z dilerów uważa, że marihuana wyhodowana samodzielnie w Polsce jest najlepszą natomiast ta, która pochodzi z Holandii gdzie uprawa jest dozwolona to sama chemia:

„bo ludzie sobie sami hodują wiemy o co chodzi nie... i uważam ... moje zdanie teraz wypowiadam... że ta siejka to jest najlepsza trawka jaka jest na świecie nie to co z Holandii przyjeżdża bo to jest sama chemia” (z6)

Być może jest to wynik przekonania, że hodowcy marihuany w Holandii stawiają na sprzedaną na rynku ilość, a nie jakość używki. Dla innej osoby biorącej udział w badaniu marihuana z Holandii jest o wiele lepszej jakości od używki wyhodowanej samodzielnie.

„Badany: niektórzy ludzie przekoloryzują sprawę i mówią, że palenie pochodzi z Holandii i jest bardzo dobre jakościowo i tak dalej, a tak na prawdę było hodowane gdzieś (śmiech) w jakich hodowlach, ktoś sobie sam wyhodował, może i z holenderskich ziarenek, ale nigdy to i tak podejrzewam nie będzie aż takie jak to z Holandii”. (mp1)

„no i też po dobre ziolo się jeździ do Holandii po prostu”. (z1)

10.2. Zmiany w sposobach załatwiania

Zdania na temat zmiany w sposobach załatwiania są podzielone – jeden z badanych użytkowników dostępność marihuany opisuje jako ograniczoną, stąd też załatwianie staje się większym utrudnieniem. Owo ograniczenie według badanego wynika ze zwiększonej kontroli policji jeśli chodzi o używki, a co za tym idzie osoby, które wcześniej trudniły się uprawą i handlem marihuany stały się bardziej ostrożne i często zaprzestały swoim działaniom:

„jest ograniczony, jest trudniejszy niż trzy lata temu

Moderator: dlaczego?

Badany: hmm, no bo jest jej mniej, wydaje mi się, że policja zaczęła robić z tym większy porządek niż kiedyś, albo po prostu dużo ludzi się przestraszyło i przestało hodować, sprzedawać”. (mp1)

Zarówno rozszerzenie zakresu działań funkcjonariuszy policji jak i wzrost obaw przed wykryciem używania marihuany mają znaczny wpływ na ograniczoną dostępność marihuany na rynku bądź jej całkowity brak:

“Badany: jest ograniczony, jest trudniejszy niż trzy lata temu

Moderator:: dlaczego?

Badany: hmm, no bo jest jej mniej, wydaje mi się, że policja zaczęła robić z tym większy porządek niż kiedyś, albo po prostu dużo ludzi się przestraszyło i przestało hodować, sprzedawać”. (mp1)

Utrudniony dostęp do marihuany jest zdaniem badanych spowodowany również brakiem znajomości ze środowiskiem dilerów:

“myślę że jeżeli nie ma znajomych którzy palą to mogło by im być trudno”. (mp2)

Inny użytkownik ograniczonej dostępności marihuany nie określa mianem „zmiany” gdyż owa utrudniona dostępność towarzyszyła mu przez dłuższy czas:

“jak ja zaczynałem palić no to przecież jakieś trzy cztery lata było to tak yyy noo trudno dostępne no to więc trzeba było się jakoś dolożyć no bo wiadomo yyy każdy był młody i nie miał tak pieniędzy żeby gdzieś tam naprędce wiesz zmotać no to tak się jakoś składało lufkę dwie i i wystarczało na siedmiu chłopa [śmiech] bo to takie jak ja zaczynałem palić no to przecież jakieś trzy cztery lata było to tak yyy noo trudno dostępne”. (k3)

Wpływ na taką okoliczność ma sytuacja biograficzna osób badanych. Wraz z upływem czasu i rozpoczęciem odpowiedzialnego, statecznego życia ludzie nie chcą utrzymywać dalszych kontaktów z dilerami i zaprzestają używania marihuany – w ich odczuciu może się wydawać, że dostępność jest znacznie bardziej ograniczona

“po prostu to jest tak że ja nie mam problemu sobie załatwić nie pamiętam jak miałem te powiedzmy dwadzieścia lat i stałem gdzieś tam obok że jak będę miał trzydzieści ileś tam lat to

skąd ja se to załatwię tak tak se myślałem bo człowiek się robi starszy tak ludzie się wykruszają to nie jest tak że do dziś dzień cała moja ekipa co paliła tam kiedyś do dziś dzień nie pali i po prostu wiedziałem że tak może być tak samo teraz się zastanawiam będę miał te sześćdziesiąt i wiem że będę palił no bo to lubię i po prostu ja się zastanawiałem skąd ja se to załatwię”. (mi2)

Strona finansowania używania marihuany również ulega zmianom, w badaniu użytkowników szczególną uwagę zwrócili na kwestię wspólnego organizowania marihuany i dzielenia się kosztami poniesionymi w drodze zakupu używki – jako młodzi ludzie nie dysponowali własnymi finansami dlatego preferowane było zrzucanie się na marihuanę i rozdzielenie jej między sobą:

“trzeba było się jakoś dołożyć no bo wiadomo yyy każdy był młody i nie miał tak pieniędzy żeby gdzieś tam naprędce wiesz zmotać no to tak się jakoś składało lufkę dwie i i wystarczało na siedmiu chłopu [śmiech]”. (k3)

Obecnie wraz ze zmianami w trajektorii biografii sytuacja ta ulega zmianie, użytkownicy ze względów bezpieczeństwa jak i z powodu zmniejszenia się liczby znajomych używających marihuanę organizują używkę we własnym zakresie - do użytku własnego - zachowując przy tym maksimum ostrożności, biorą oni bowiem pod uwagę większą odpowiedzialność zarówno za siebie jak i za swoich bliskich:

“Mmm, a o czym też już wspominaliśmy: jak [imię] finansuje s...swoją- swoje palenie?

Respondentka Pracuje, zarabia, dostaje wynagrodzenie.

Badacz Mhm, a czy to powoduje jakiegokolwiek problemy finansowe? Albo powodowało w przeszłości?

Respondentka Nie”. (p10)

10.3. Kontakt z dilerem pośredni/bezpośredni

Kontakt z dilerem w przypadku każdego użytkownika marihuany jest inny. Można je jednak sprowadzić do relacji bezpośrednich, w których użytkownik marihuany swoje stosunki z dilerem może uznać za swobodne i otwarte oraz – zdecydowanie częstszych wśród badanych – relacji pośrednich – to odmienny rodzaj kontaktu jaki wyróżnić można pomiędzy osobami biorącymi udział w badaniu, a dilerami.

Charakterystyczne dla kontaktów pośrednich jest, iż użytkownicy marihuany proszą znajome sobie osoby o pośredniczenie w zakupie używki. Użytkownicy ci nie chcą organizować marihuany prosto od dilera, czego przyczyną może być obawa przed bezpośrednim kontaktem z dilerem związana ze wcześniejszymi nieprzyjemnościami lub też brak dostępu do odpowiednich źródeł:

“Badacz: a konkretnie po tej łapance zdarzało ci się jeszcze załatwiać coś przez dilera

Respondent: no zdarzało ale tam (2) później już parę lat później to z posiadaniem to nie bardziej z organizowałem no nieprzyjemne było bo bo przebywałeś z ludźmi którzy... no których yyy mm

(3) *yyy którzy po prostu mogli zrobić różne rzeczy czy nawet nie chodzi o to ci że że tą trawkę dadzą czy nie dadzą a ci pieniądze zabiorą w ogóle pobiją i no to samo było nieprzyjemne przebywanie z tymi ludźmi a nie yyy przetrzymywanie czy posiadanie marihuany*". (k3)

„R: zawsze przez kolegów ktoś mi załatwiał

B: czyli nie miałeś bezpośrednich dostępów do dilerów tylko raczej przez

R: znaczy

B: przez znajomych zaufanych kolegów

R: tak tak tak...". (k4)

Prośba o pośredniczenie w zakupie często, choć nie zawsze, wiąże się z akceptacją przyjętej zasady, iż użytkownik kontaktujący się z dilerem zostawia część używki dla siebie.

“zawsze jak komuś załatwiłem to zawsze dostałem tam jakiś kawałek, czy tam dostałem jak wiedziałem, że ta osoba mi nie da, no to po prostu wcześniej sam sobie brałem przez podstawówkę, gimnazjum to było takie właśnie, ja wtedy chodziłem, miałem takich w sumie trzech dilerów pewnych, gdzie wiedziałem, że jak pójdę to zawsze tam dostałem, że to było dla mnie wtedy takie kurcze wyróżnienie”". (m2)

“B: przez znajomych zaufanych kolegów

R: tak tak tak...

B: którzy nie brali czy brali procent za załatwienie

R: nie nie ja miałem takich zaufanych”". (k4)

Wydaje się to być formą rekompensaty za ewentualne narażenie swojej osoby na nieprzyjemności bądź poświęcony temu czas.

Sposobem na przełamanie barier takich jak brak odpowiednich kontaktów wśród użytkowników jest polecanie ich dilerom, wprowadzanie do kręgu osób zaufanych.

„nie robiłem czegoś takiego, bo nigdy tak na prawdę nikomu nie można ufać, chyba, że jest to mój jakiś przyjaciel i po prostu zapoznaję go z tą osobą, ale to ten ta osoba, która sprzedaje narkotyk musi uznać sama czy chce czy nie chce mu tego sprzedawać, ja nic nie podaję żadnych informacji i danych, bo oni sami potem dochodzą do porozumienia”". (mp1)

Jeden z dilerów w badaniu nakreśla swoje wyobrażenie na temat sposobów unikania problemu jakim jest nieznanostwo osób handlujących marihuaną przez ludzi nie będących w kręgu kontaktów. Istotne jest aby uprzednio dilerą poinformować, że może zgłosić się do niego nowy użytkownik, gdyż dilerzy nie odbierają telefonów od numerów nieznanostwo - co podkreśla jak bardzo są ostrożni i pilnują swojego bezpieczeństwa:

“ja podejrzewam że to przechodzi ... że palacze między sobą się takimi informacjami ...

wymieniają pa patrzą czy je człowiek godny zaufania i na przykład dają mu numer telefonu ...

do do dilerą i przede wszystkim jaka najważniejsza rzecz ... dał komuś numer i kontaktuje się z dilerem żeby ten diler wiedział że ktoś nowy może zadzwonić ... bo jest taka zasada ogólnie

przyjęta u dilerów przeważnie diler ma telefon

M: yhy

R: że jeżeli widzi nieznaną numer to tego telefonu nawet nie odbiera bo skąd ja mogę wiedzieć kto to dzwoni z niepoleconymi ludźmi raczej się nie rozmawia bo to wiadomo.. wpaść w tarapaty to nie jest żaden problem”. (z6)

Dzięki zastosowaniu się do takich zasad sprzedawcy marihuany mogą mieć pewność, iż osoby z jakimi się spotykają nie są przypadkowe.

Dilerzy wbrew temu co może się wydawać nie sprzedają używek ludziom, których nie znają lub co do których mają jakiegokolwiek wątpliwości.

“ (...) nigdy bezpośrednio nie załatwiałam od osoby której kompletnie nie znam”. (mp2)

“no kwestia zaufania no typowa w tej branży... ręka rękę myje nic się nie zmieniło tak dopóki yyy kupujesz tylko od niego i i i nie nie nie go nie wydajesz tak no to on ci po prostu to sprzedaje i wszystko”. (k2)

Bezpieczeństwo i wzajemne zaufanie to zarówno dla handlarzy marihuaną jak i samych użytkowników priorytet.

I w tej kwestii zdarzają się wyjątki - osoby, które nie zważają na to kto jest ich klientem - jednak ludzie ci w kręgu osób zainteresowanych są określani jako “desperaci”:

“no to musi mieć chyba znajomych, którzy poczęstują go bądź sprzedadzą, bo nie wydaje mi się, żeby obce osoby, chociaż na dyskotekach może i tak, na dyskotekach chyba sprzedają wszystkich, byle tylko zarobić, to już są chyba jacyś desperaci”. (mp1)

Wielu użytkowników marihuany ma stały kontakt z dilerami, ponieważ są to dla nich znajome osoby, z którymi utrzymywanie kontaktu nie sprowadza się tylko do relacji klient-sprzedawca ale są to przede wszystkim relacje towarzyskie:

„wielu moich znajomych jest dilerami, więc to ciężko powiedzieć, no po prostu idę do znajomego i od niego biorę trawkę”. (mp1)

Można zatem mówić, że utrzymywany jest tu kontakt bezpośredni.

Dla niektórych osób biorących udział w badaniu załatwianie bezpośrednio wiązało się z przeżyciami nieprzyjemnymi takimi jak stres i niepewność, które mogły być wynikiem wcześniejszych nieprzyjemnych doświadczeń w relacji klient - sprzedawca, takich jak wyłudzenie pieniędzy czy pobicia. U jednego z informatorów organizowanie marihuany powodowało złe samopoczucie, był to wynik obaw przed bezpośrednim kontaktem z dilerem.

*“Badacz: a konkretnie po tej łapance zdarzało ci się jeszcze załatwić coś przez diler
Respondent: no zdarzało ale tam (2) później już parę lat później to z posiadaniem to nie bardziej
z organizowałem no nieprzyjemne było bo bo przebywałeś z ludźmi którzy... no których yyy mm
(3) yyy którzy po prostu mogli zrobić różne rzeczy czy nawet nie chodzi o to ci że że tą trawkę
dadzą czy nie dadzą a ci pieniądze zabiorą w ogóle pobiją i no to samo było nieprzyjemne
przebywanie z tymi ludźmi a nie yyy przetrzymywanie czy posiadanie marihuany”. (k3)*

*„organizować nie w zasadzie nigdy nie znałem tam praktycznie żadnych dilerów gdzieś tam
bardziej wśród znajomych .. ktoś tam coś załatwił i tak wiesz nie wiem tam przez przez
znajomych na pewno nie przez dilerów bo bo i jak mam coś przez dilerą załatwić to mnie zawsze
brzuch bolał [śmiech] i jak coś wtedy do jakiegoś tam znajomego który też tam sobie coś no nie
wiem jak czasami miałem ochotę to się pytałem kogoś czy tam ma i jak miał czy mógł mieć
dostęp no to motal i żeśmy się ten nie”. (k3)*

*“no nie wiem była niepewność związana właśnie z tym że to jest nielegalne i że się uczestniczy w
czym nielegalnym nie tak samo palenie było no .. też jakoś ten ten ale że wiesz samo załatwianie
było takim noo kontakt z tymi ludźmi którzy też do przyjemnych nie należeli nie należał też
przyjemnością nie”. (k3)*

Zdarzało się, że taka bezpośredniość kontaktu z dilerem była niejako męcząca. Użytkownicy, których znajomi byli sprzedawcami starali się aby ich relacje przebiegały jak najbardziej poprawnie a kontakty były serdeczne nawet jeśli nie mieli na to większej ochoty:

*“badany: myślę, że tak byli tacy ludzie dilerzy do których się chodziło i tak na prawdę wiesz no
właśnie chodziłeś i byli znajomymi i tak na prawdę byli znajomymi od trawki kurcze i trzeba
było pogadać i w ogóle i to było mega męczące czasami bo tak na prawdę wiesz, oni cię
zapraszali do domu na przykład to były tego typu kurcze układy, że tam siedzisz na kanapie, on
ci to wybiera z [niezrozumiale] od play station i jeszcze coś tam, coś tam i to było takie kurwa
no, nie chcesz teg i po prostu wiesz jakby dużo rzeczy właśnie też miałem takich znajomych
przez pewien czas, że po prostu o spoko, piątka, a tak na prawdę wiesz w normalnych
warunkach bym do ciebie nie zadzwonił co nie?” (mi1)*

Osoby obawiające się kontaktu z dilerem uważają, że załatwianie pośrednie jest dużo bardziej bezpieczne i z tych też względów korzystają z pomocy znajomych

*“czy yyy uważasz że twój sposób nie wiem załatwiania tej marihuany poprzez znajomych yyy to
bezpieczny sposób
Respondent: no bezpieczny bezpieczniejszy niż bezpośrednio na pewno nie jeżeli chodzi o taki “.
(k3)*

Być może to względ na bezpieczeństwo skłania część użytkowników do samodzielnej próby uprawy marihuany.

10.4. Dzielenie się marihuaną

Użytkownicy często handlują pomiędzy sobą marihuaną, odsprzedają ją sobie wzajemnie. W przypadku kiedy jeden z użytkowników jest w posiadaniu większej ilości marihuany, niezależnie czy jest ona załatwiana bezpośrednio od dilerka czy jest to wynikiem własnego hodowania używki, dochodzi do jej odsprzedania.

„myślę że... ma dostęp na na pewno i bezpośredni .. ale to wiadomo że jest tak że jeżeli jeden jego kolega kupi... i powiedzmy więcej to się go spyta człowieku słuchaj kupiłem od tego i i tego ... mam ma mam trochę mam trochę więcej mogę ci odsprzedać połowę na przykład z tego... albo dać ci nie nie tylko na uż tylko na użytek własny”. (mp2)

“bo to raczej było od znajomych którzy hodowali to w swoich domach na własną yyy na własne potrzeby i nadwyżki sprzedawali”. (k2)

Dilerami są znajomi użytkowników, którzy zajmowali się hodowlą marihuany na użytek własny, a uzyskane nadwyżki odsprzedawali. Świadczy to o zaufaniu między dilerem a użytkownikiem. Osoby biorące udział w badaniu wskazały, że ich otoczenie związane z organizowaniem marihuany nie jest w żadne sposób powiązane z rynkiem mafijnym, a dostępność używek różnego rodzaju jest mocno ograniczona. Sprzedający nie są w posiadaniu kilku rodzajów narkotyków jednocześnie:

“no zależy o jakim rynku mówimy no ja raczej wątpię żebym miał do do czynienia z jakimś tam rynkiem mafijnym tak bo to raczej było od znajomych którzy hodowali to w swoich domach na własną yyy na własne potrzeby i nadwyżki sprzedawali”. (k2)

“nom znaczy od czasu do czasu było coś takiego że y no że rzeczywiście można było sobie wybrać że jeden gość miał to drugi miał to ale raczej chyba n ie przypominam sobie takiej sytuacji żeby na przykład jeden gość miał to to i jeszcze tamto na przykład nie”. (k1)

Czasem odsprzedanie marihuany to forma wsparcia użytkownika, który w danej chwili nie ma możliwości zorganizowania używki u znajomego sobie dilerka:

„skończy się już na przykład trawka u osoby, która mi ją sprzedała, druga osoba chciałaby sobie załatwić a ja i tak wiem, że tego nie spale, to odsprzedam mu to, bo ja mogę sobie załatwić w innym terminie”. (mp1)

Nie wszyscy lubią jednak tę formę dzielenia się marihuaną, jeden z użytkowników wyznał, że woli poczęstować marihuaną niż ją odsprzedać:

„nigdy nie lubiałem sprzedawać () ewentualnie mogłem kogoś poczęstować i z kimś palić ale nie odsprzedawać

Respondent: no to się pytałem czy ktoś chce jak nie chciał to nie chciał to palił”. (k3)

Pomiędzy użytkownikami marihuany nie dochodzi jednak wyłącznie do handlu, często ma miejsce również dzielenie się nią, co sami określają jako "częstowanie". Poczęstunek odbywa się w kręgach osób, które już wcześniej ze sobą paliły i wiedzą, że dane osoby skorzystają z okazji jeśli będą mieć ochotę. Do palenia nikt nie jest przymuszany, a propozycja jest wolna od jakichkolwiek niedomówień. Osoby częstowane zazwyczaj starają się zrekompensować przy najbliższej możliwej i sprzyjającej ku temu sytuacji.

„bo zazwyczaj jak ja mam i jestem w towarzystwie osób które paliły albo palą to zazwyczaj częstuję... i kto chce to wiadomo ... yyy.. poczętuje się a kto nie chce to odmówi grzecznie i tyle.” (k4)

” jak na prawdę stwierdziłem, że chce mi się palić a nie mam pieniędzy, to zawsze jakiś kolega mnie poczęstował, dał bucha, albo coś takiego, a potem się odwdzięcza takiej osobie w ten sam sposób.” (mp1)

Kontrolę podczas dzielenia się marihuaną użytkownicy marihuany zapewniają sobie poprzez dzielenie się nią wyłącznie w zamkniętym gronie. Takie zachowanie podkreśla zażyłość kontaktów pomiędzy użytkownikami oraz wzajemne zaufanie.

10.5. Zachowanie ostrożności podczas załatwiania

Informatorzy podczas załatwiania zachowują szczególną ostrożność, wyraża się ona przez nieafiszowanie się faktem bycia użytkownikiem. Jednym ze sposobów jest unikanie korzystania ze slangu użytkowników, w zastępstwie używa się słów niezwiązanych z marihuaną:

„ziano, fifa, cybuch, różne różne są nazwy, teraz to trudno mi sobie przypomnieć, każdy ma swoją (śmiech), przez telefon, to ludzie wymyślają różne rzeczy, marchewki, ogórki, byleby mówić o czymś innym, nie mówić wprost”. (mp1)

“Też dosłownie nie mówi pewnych rzeczy przez telefon, czy gdzieś tam jak się kontaktuje tylko jakimś tam odpowiednim slangiem”. (p10)

Cześć informatorów wskazuje jednak, że z dilerem nie trzeba wchodzić w bliższe relacje, a wręcz nie powinno się tego robić. Podstawowym celem spotkań powinno być nabycie marihuany, a nie utrzymywanie znajomości:

“Badacz: i ym ty y to nie było jakiejś zażyłości między tobą a dilerami to było

Respondent: nie nie było zażyłości (...) ucieczka pa i nie chce mieć z wami mieć już więcej do w ogóle do czynienia”. (k3)

Pewną formą ostrożności i bezpieczeństwa jakie próbują zapewnić sobie dilerzy jak i klienci, są

znaki szczególne. Każdy z handlarzy wymyśla swój charakterystyczny, znany wyłącznie zamkniętej grupie użytkowników symbol, po którym bezproblemowo zostaje rozpoznany kiedy dochodzi do spotkania. Dotyczy to przypadków, w których diler niekoniecznie zna osoby zaopatrujące się u niego bądź klientami są osoby polecane przez innych stałych użytkowników. Ulegające zmianie znaki charakterystyczne nie są kierowane jedynie do nowych nabywców. Jeden z informatorów zauważył, że są dilerzy, którzy używają znaku szczególnego w przypadku kiedy można od nich w danym momencie zakupić używkę. Metoda ta jest pewnym rodzajem konstruowania i podtrzymywania kontroli na jaką mogą pozwolić sobie osoby będące członkami zamkniętej grupy. Wówczas to oni wyznaczają dowolność pory, a bezpieczeństwo zwiększa się tym samym poprzez okrojenie kontaktów z potencjalnymi klientami, w wyniku czego do spotkań dochodzi wyłącznie kiedy ma dojść do wymiany używki:

“Badany: taki mieli swój, może nie wiem, diler nie zawsze znał swoich odbiorców może, może oni się polecali na wzajem, oni w ten sposób się rozróżniali, że przychodzą z []”. (mp1)

“(...) na moim osiedlu siedział typ który po prostu w pewnym momencie, znaczy on tylko gdzieś tam popołudniami przez kilka godzin na przykład siedział na trzepaku i miał taki wielki krzyż kurcze, który był z diodami w ogóle i jak go zapalał to znaczy było że wiesz można do niego przyjść totalnie, wiesz kupować (...)” (mi1)

Użytkownicy dokonują zakupu marihuany w miejscach wyznaczonych przez dilerów, najczęściej przypadkowych. Sprzedający nie wtajemniczają swych klientów w swoje środowisko, realizują zamówienia na neutralnym dla obu stron gruncie:

*“Badacz: aha a to załatwiałeś w w przychodziłeś do mieszkań tych dilerów czy gdzieś na ulicy
Respondent: nie gdzieś ta gdzieś tam na ulicy”. (k3)*

Niektórym użytkownikom zdarza się, że starają zapewnić sobie bezpieczeństwo poprzez korzystanie z pomocy pośrednika przy załatwianiu, nie czują dzięki temu zagrożenia jakie według nich istnieje podczas kontaktu z dilerem:

“to znaczy y (3) no nie czułem że to dla mnie jest niebezpieczne ale że dla osób załatwiających bezpośrednio można powiedzieć że tak bo y no tak no w ten sposób no ale no nie czułem że ja bezpośrednio jestem w jakiś tam sposób zagrożony nie”. (k1)

Zachowaniem niedopuszczalnym, które mogłoby spowodować narażenie się na nieprzyjemności jest korzystanie z niepewnych źródeł czy też załatwianie marihuany od osób nieznanymi:

“no myślę dla mnie przynajmniej jest to na tyle bezpieczne że załatwiałam to też od pewnego znajomego z którym akurat nie paliłam tego co kupowałam ale załatwiałam to od znajomego od kogo on to miał to nie wiem nigdy bez pośrednio nie załatwiałam od osoby której kompletnie nie znam”. (mp2)

Na temat zachowania ostrożności podczas załatwiania używki w badaniu wypowiada się również diler – podstawową rzeczą jaką wymienia jest to aby nie mówić nikomu gdzie się dilerzy zaopatrują oraz jakie jest ich źródło marihuany:

“podstawową rzeczą jaka jest ... nie zdradza się źródeł z jakich się bierze ... materiał ... to jest podstawowa rzecz... jak to potocznie jest powiedzenie ściany mają uszy ... nigdy nie wiesz z kim rozmawiasz nie“. (z6)

Inny użytkownik z kolei po nieprzyjemnych doświadczeniach związanych z organizowaniem marihuany podkreśla, że istotnym dla zachowania ostrożności jest aby diler nie zapisywał numerów kontaktowych swoich klientów w telefonie:

“(...)został pomówiony, posądzony o dilerstwo trafił na policję jest wobec niego prowadzone postępowanie sprawa w sądzie i w związku z tym... (...) ponieważ miał mój numer telefonu zapisany w swojej komórce ja również trafiłem na przesłuchanie [jak] praktycznie siedemdziesiąt osób z jego książki adresowej (...)”. (ag6)

Kolejną ważną kwestią jest zaufanie po obu stronach – zarówno diler jak i kupujący muszą być ostrożni ale wzajemne zaufanie bardzo upraszcza cały przebieg załatwiania marihuany. Stali klienci wiedzą, że towar u danego dilera jest sprawdzony i nie muszą go dodatkowo sprawdzać, nowi klienci natomiast nie są pewni tego co otrzymają po zakupie i chcą to zobaczyć dlatego wydłużają cały przebieg sprzedaży:

”całkiem inne podejście jest dla stałych klientów a całkiem inne podejście jest dla nowicjuszy nie jak był już ... zaufany .. klient który do mnie przychodził ... y i zaufanie było obustronne że on mi ufał ... to ja mu dawałem paczkę ... on tej paczki nawet nie rozwijał wiedział co tam jest w środku ... a jak... przychodził jakiś nowy ... to dał mi ... zanim dał mi pieniądze to brał ta paczkę musiał zobaczyć co tam się w środku znajduje (...)”. (z6)

Dla użytkownika decydującego się na samodzielnie hodowanie marihuany sposobem na zachowanie ostrożności jest bezwzględne przestrzeganie założeń aby uprawiać marihuanę tylko dla własnego użytku, nikomu jej nie sprzedawać ani nie częstować. Osoby hodujące używkę nie powinny też o niej nikomu wspominać - nawet jeśli chodzi o członków rodziny. Takie zdecydowane przestrzeganie tych zdawałoby się oczywistych zasad może uchronić użytkownika od nieprzyjemności.

“ja bym chciał, mi na czasie aż tak bardzo nie zależy, ja bym chciał potem z tego zebrać jak najwięcej i mieć to tylko i wyłącznie dla siebie, nikomu nie sprzedawać, nikomu nawet nie mówić, że coś takiego mam, bo jeden powie drugiemu, potem następnemu następnemu i można sobie narobić kłopotów

Moderator: czyli w ogóle nie zamierzasz się tym dzielić, nie masz takiego planu

Badany: nie nie, chyba, ze z rodziną”. (mp1)

Zachowanie ostrożności i poczucie bezpieczeństwa jest niezwykle ważne - samo organizowanie

marihuany dla niektórych użytkowników oznacza wielkie emocje, dlatego też zapewnienie komfortu jakim jest poczucie bezpieczeństwa jest bardzo istotne. Zagwarantować je można poprzez zachowanie maksimum ostrożności podczas załatwiania marihuany - korzystanie z pośredniczącej w transakcji osoby czy też nie afiszowanie się faktem używania bądź bycia pod wpływem używki.

Zachowanie ostrożności przekłada się na poczucie bezpieczeństwa, dlatego im większa ostrożność tym mocniejsze poczucie, że bezpieczeństwo jest zapewnione.

“Badacz: czyli jak już miałeś tą marihuanę w ręce to czuleś jakąś ulgę tak

Respondent: ucieczka pa i nie chce mieć z wami mieć już więcej do w ogóle do czynienia” (k3)

Zdarza się, że użytkownicy chcąc zapewnić sobie bezpieczeństwo w trakcie zakupu marihuany nawiązują znajomości z dilerami z własnego środowiska. Z niektórymi dilerami użytkownik nawiązywał bliższe relacje, dilerzy udzielali wskazówek dotyczących rynku marihuany i kwestii codziennego użytkowania m. in. ukrywania marihuany:

“jak już wszedłeś w ten temat jakby kurcze tych ludzi się poznawało i byli główni dostawcy, znaczy z którymi się tam miło przez jakiś czas kontakt i w pewnym czasie niektórzy byli dobrymi znajomymi tak na prawdę i jakby chcąc nie chcąc teraz jakby poznawałem ich zwyczajnie i sposoby, patenty na chowanie właśnie na wiesz jak kurcze poruszanie się w tym świecie jakby coś co jest i o czym wszyscy wiedzą, a tak na prawdę wiesz jest totalnie pod ziemią i trzeba się właśnie do różnych sposobów imać żeby tam przetrwać więc jakby”. (mi1)

“że że to wcale tak nie jest jak w piosenkach rege że nie wiem że tam ten przyjdzie to ciebie diler i da ci zii tam zieloną naturkę która sprawi że połączysz się z bogiem (2) no to jest po prostu interes nie”. (k1)

Czasem także diler stawał się również współużytkownikiem marihuany. Sytuacje, w których palą są przypadkowe i spontaniczne, a paleniu często towarzyszą inne czynności:

“wszystko się zaczynało w mojej głowie od pomysłu no chciałbym sobie zajarać [śmiech]i później wykonywałem telefon do kolegi ee kolega jeżeli miał to umawialiśmy się no ale w tym momencie w którym on powiedział że że mam na przykład to to już cała procedura załatwiania jest skończona”. (k1)

10.6. Ceny marihuany na rynku

Ogólnie rzecz ujmując ceny marihuany dostępnej na polskim rynku utrzymują się na równym poziomie:

„jak paliłem tak yyy no jeżeli no jak się interesowałem tymi ile to kosztuje i paliłem i kupowałem to cena była taka sama cały czas czyli że ciężko było mi wiesz poddać obserwacji jakieś zmiany cen nie”. (k1)

Jednak jeśli przyjrzeć się bliżej ulegają one drobnej zmianie. Obecnie ceny są tylko pozornie stałe,

gdyż za odpowiednią cenę zmienia się ilość sprzedawanej marihuany – dawniej 1 gram marihuany kosztował 30 złotych, obecnie trzeba zapłacić około 40 złotych za 0,8 lub skrajnie nawet za 0,6 gram:

“tak tak, są dużo mniejsze ilości i dużo większe ceny, każdy chce coraz bardziej na tym zarobić (...) gram prawdziwej marihuany kosztował trzydzieści złotych, teraz kosztuje czterdzieści i zazwyczaj jest to zero osiem, czasami nawet zero sześć gram, więc to jest bez sensu po prostu”.
(mp1)

Palacze z długoletnim stażem obserwują zmianę jakiej ulega stosunek ceny do wypalanej przez nich ilości marihuany – dawniej zapalenie jednej lufki równało się 7 zaciągnięciom, teraz natomiast często są to wyłącznie 2 zaciągnięcia. Prawdopodobnie wynikać może to również z ich stażu palenia - wraz z upływem czasu zwiększa się pojemność ich płuc, co wpływa na zwiększenie ilości wypalanej używki, jednak żadna z osób badanych nie mówi o tej kwestii w badaniu:

“kiedyś jak kupowałeś tą lufkę to miałeś tam siedem machów z lufki ściągaleś a teraz o dwa trzy nie czyli w zasadzie no po po no czyli cena jakby się nie zmieniła tam o dziesięć złotych podskoczyła w ciągu tych piętnastu czy siedemnastu lat” (k3)

Badani zaznaczają, że kiedyś ceny marihuany były stałe, jednak wraz ze wzrostem jej popularności zarówno dilerzy jak i producenci zaczęli podwyższać ceny marihuany i stosować chemiczne środki dla jej ulepszenia i zwiększenia masy. Ważnym czynnikiem dla użytkowników jest również skuteczność używanej marihuany.

“jeżeli za jedno no za jednego kołka płacisz pięć złotych i po jednym kołku jesteś najarany jak świnia”. (k1)

“że e no że co no że dadają tych środków i że chodzi im tylko o hajs nie”. (k1)

Ceny marihuany na rynku ze względu na jej nielegalność nie są kontrolowane instytucjonalnie i rządzą się swoimi prawami. I tak na przykład często różnica w cenie zależy od wielkości miasta, być może dzieje się tak dlatego, że w mniejszych miastach ilość osób zajmujących się handlem marihuaną jest ograniczona i narzucają oni właściwą dla swoich zysków stawkę, a dilerzy w większych miastach stają się dla siebie konkurencją i chcą zachęcić nowych użytkowników do stałej wymiany dóbr:

“Czasami miałem sytuacje, znaczy ja ogólnie jestem z małego miasteczka i tam jest tak, że, yyy nie kupi się grama. Bo normalnie się kupuje gramy nie, a u nas nie kupi się grama, tylko kupi się np. pół czy ćwierć za cenę grama”. (z2)

Jeszcze inna zasada występuje na terenie miasta jednego z badanych dilerów. Ceny po których sprzedaje marihuanę wydają mu się być niewspółmierne do ilości używki, a godzenie się na te warunki to przepłacanie:

“i jest przyjęte... że u mnie w mieście... za połówkę ... czyli pół grama trawki... płaci się

dwadzieścia złotych ...ja bym od niego w życiu nie kupił czegoś takiego... jak ja mam za dwadzieścia złotych ... nabić jedną lufkę szklaną... to ja podziękował ja za dwadzieścia złotych wolę iść się piwa napić” (z6)

Relacjonując swoje doświadczenia związane z organizowaniem marihuany badani negatywnie oceniają praktyki stosowane przez sprzedających, efektem których jest spadek jakości marihuany i nieuzasadniony wzrost cen. Grupa sprzedających i kupujących ulega polaryzacji ze względu na cele i wartości związane z używaniem marihuany. Zdaniem badanych, dilerzy koncentrują się wyłącznie na osiągnięciu jak najwyższych zysków ze sprzedaży, kosztem jakości samej marihuany:

“(...) a producenci dilerzy zwęszyli w tym interes, podnoszą cały czas ceny, obniżają ilości za coraz większe pieniądze”. (mp1)

Cena marihuany zależna jest od kraju pochodzenia. Marihuana wyprodukowana w Holandii, zdaniem użytkowników jest lepszej jakości., co wykorzystują polscy dilerzy sprzedając polską marihuanę jako zagraniczną:

Moderator: a jak myślisz od czego zależy cena marihuany

Badany: niektórzy ludzie przekoloryzowują sprawę i mówią, że palenie pochodzi z Holandii i jest bardzo dobre jakościowo i tak dalej, a tak na prawdę było hodowane gdzieś (śmiech) w jakich hodowlach, ktoś sobie sam wyhodował, może i z holenderskich ziarenek, ale nigdy to i tak podejrzewam nie będzie aż takie jak to z Holandii (mp1).

O możliwych kłopotach związanych z finansowaniem mówią zarówno użytkownicy jak i osoby z otoczenia. Zgodnie zauważają, że częste i regularne palenie może wpłynąć źle na zasobność portfela użytkowników ale ich to nie dotyczy. Są oni bowiem palaczami okazjonalnymi, a wydawane wówczas sumy na używkę nie odbijają się na ich budżecie.

“no jeżeli ktoś pali regularnie no to mogą być za wysokie te ceny natomiast jak się pali raz na jakiś czas to myślę że można to gdzieś tam dla mnie mogą być bo nie palę na tyle często żeby nie wiem że przez to że kupuje miała jakieś braki w gotówce czy coś takiego”. (mp2)

“był taki czas co sam powiedział że woli na przykład nie wiem iść i gdzieś mnie zaprosić zamiast wydać na to no nie oszukujmy to nie jest aż takie tanie (2) jeśli się dużo pali może w ten sposób no”. (k7)

Zdaniem użytkowników dzisiejsze ceny marihuany są zbyt wysokie, ale nie mają one znaczenia dla użytkowników korzystających z marihuany nieregularnie:

“dla mnie mogą być bo nie palę na tyle często żeby nie wiem że przez to że kupuje miała jakieś braki w gotówce czy coś takiego”. (mp2)

“no jeżeli ktoś pali regularnie no to mogą być za wysokie te ceny natomiast jak się pali raz na jakiś czas to myślę że można to gdzieś tam”. (mp2)

“także no ale od czego zależy no [śmiech] nie wiem zysk pfu znaczy zysk koszt samej uprawy nie jest zbyt y zbyt zbyt drogi także można sobie pozwolić na to by sprzedawać to po małych

cenach”. (k1)

Wzrost ceny tłumaczony jest trudną dostępnością marihuany:

“B: () od czego zależy cena marihuany

R: wydaje mi się że od dostępności bo mało ludzi wie że ma dostępne i daje zazwyczaj za sześć szkieł koszt sześć szkieł kosztowało trzydzieści złotych teraz to jest czterdzieści czasami trzydzieści pięć... teraz rzadko kiedy spotyka się za trzy za trzydzieści złotych... ale może to dlatego że... no nie będę wyjawiał jakie tu teraz miasto jest... w których teraz obecnie się znajdujemy i ogólnie ja mieszkam nie... nie będę mówił... ale yyy no jest ciężiej dostępne i dlatego wydaje mi się kwestia wyższej ceny jest “ (k4)

Co potwierdzają także inne wypowiedzi badanych:

“teraz w obecnym czasie to tutaj dostęp jest taki jest cena lekko zawyżona bo mi się wydaje że teraz jest ogólnie trudniej dostępna aniżeli kiedyś nie”. (k4)

Różni użytkownicy mają różne teorie związane z uzasadnianiem wysokości ceny: są tacy, którzy wysoką cenę tłumaczą obecnym w Polsce czarnym rynkiem wynikającym z nielegalności marihuany:

“ogólnie ceny narkotyków no to pierwsza kwestia jest taka że są one w tym kraju nielegalne no i jest to szara szara strefa jeżeli nie mówić już tu o czarnym rynku bo to jest przestępstwo tak

R: no i dlatego jest taka wysoka cena

bo jest to dobro rzadkie... za którego posiadanie grozi odpowiedzialność karna nawet dla jego uprawianie (2) czy sporządzanie”. (k2)

Pomysł na rozwiązanie problemu wysokiej ceny ma inny informator – zaleca on zalegalizowanie marihuany wówczas organizacje przestępcze nie miałyby profitów ze sprzedaży:

“o i po prostu yyy gdyby to było legalne to organizacje przestępcze nie miały by z tego profitu ceny by spadły no i też zmniejszyła by się w jakimś stopniu przestępczość myślę”. (k2)

Dla użytkowników kontrolowanie cen jest niemożliwe, są oni zmuszeni do kupowania jej po cenie narzuconej przez diler. Wynika to z braku kontroli państwa nad używką. Użytkownicy nie mogą porównywać cen marihuany jako towaru u różnych sprzedawców ze względu na słabą znajomość dilerów, nielegalność używki oraz przede wszystkim jej deficyt na polskim rynku.

10.7. Organizowanie budżetu na marihuanę

Nie wszystkie osoby biorące udział w badaniu posiadają osobny budżet przeznaczony na marihuanę, wynika to z okazjonalnego charakteru używania jak i spontaniczności z jaką

podejmowane są decyzje o użyciu marihuany w przypadku poszczególnych osób:

„Badacz: yhy... a czy miałaś yyy czy masz.. znaczy teraz palisz okazjonalnie więc przede wszystkim czy miałaś jakiś osobny budżet plan wydatków na palenie

Respondent: nie nie bo bardziej to spontanicznie jakoś wynikało że jak miałem to to okej jak nie miałem to no to trudno”. (k3)

“nie palę na tyle często żeby nie wiem że przez to że kupuje miała jakieś braki w gotówce czy coś takie”. (mp2)

Są też informatorzy, którzy organizując swój budżet uwzględniają w nim wydatki związane z używaniem marihuany. W niektórych przypadkach plan budżetu jest wręcz zdominowany przez używkę:

“znaczy czasami no czasami tak ale to (2) NO TAK no jasne nie no myślę że (2) no w każdej dziedzinie coś takiego jest [nie wiem] jak jakiś tam plan wydatków nie no (2) no tak no miałem plan wydatków no rzeczywiście no ALE NO nie powiem że zawsze był zdominowany przez no marihuanę jako priorytet nie”. (k1)

Organizowanie pieniędzy na marihuanę przebiega w różny sposób u różnych osób badanych. Nie wszyscy potrafią rozsądnie dysponować budżetem jaki posiadają. Jedni finansują swoje używanie poprzez racjonalne zarządzanie. Korzystają oni ze swoich zarobków, oszczędności jak na przykład kieszonkowego. Zdarza się też jednak, że użytkownicy aby zorganizować w pełni swój budżet kradną rodzicom drobne sumy z portfeli.

”nie, po prostu jak stwierdzałem, że mogę sobie pozwolić na zakup, to to po prostu robiłem

Moderator: i zawsze miałeś pieniądze na to

Badany: zależy czy zarobiłem, czy nie a wcześniej czy na przykład miałem swoje oszczędności, kieszonkowe czy coś takiego”. (mp1)

“znaczy no co miałem tam swoje pieniądze e które tam dawali mi powiedzmy bo wtedy jeszcze nie pracowałem tam chodziło się do liceum nie tam rodzice mi dawali jakieś kieszonkowe czy coś takiego no od czasu do czasu jakieś pięć złotych się podprowadziło mamie z portfela czy coś w tym stylu nie”. (k1)

Zapewnienie sobie odpowiedniej puli gotówki na marihuanę, w niektórych przypadkach wiąże się z zapożyczaniem się wśród znajomych. Padają również sugestie od osób z otoczenia użytkowników, iż potrafią oni odmawiać sobie różnych dóbr takich jak na przykład piwo:

“ma problemy... pożyczka ... () ode mnie pożyczal..jeszcze mi nie oddał [śmiech]

Moderatorka: tak

Badany: no [śmiech]

Moderatorka: yhy i często mu się to zdarza

Badany: (2) znaczy ode mnie już nie pożyczka bo wie że mu nie dam [śmiech]

Moderatorka: yhy

Badany: bo jeszcze mi jest winny (2) ale nie nie jest za bogaty

Moderatorka: yhy

Badany: także myślę że jakoś tam kom kombinuje...może odmawia sobie innych przyjemności po prostu żeby mieć na na ziolo

Moderatorka: yhy ... a jakich na przykład przyjemności sobie odmawia żeby mieć na na trawę

Badany: no mówię że zaz po.. zamiast iść na piwo z kumplami to pójdzie na jedną działkę z kumplami tak powiedzmy

Moderatorka: yhy

Badany: on nie nie pracuje nie ma stałego dochodu żadnego tyle tyle co mu tam od rodziców dostanie na przyjemności

Moderatorka: yhy

Badany: zamiast wydawać to.. przysłowiowo na na czekoladę czy tam piwo no to wyda sobie na na działkę nie”. (mp3)

Pojawiały się też skrajne przypadki organizowania budżetu na marihuanę:

“słyszałam o przypadku gdzie chłopak musiał sprzedawać tak bardzo chciał palić, że musiał sprzedawać to co posiadał żeby mieć pieniądze na marihuanę to jest jedyna sytuacja tak ekstremalna o której słyszałam”. (p8)

Jeden z dilerów biorących udział w badaniu twierdzi, że organizowanie budżetu na marihuanę zmienia się wraz z stażem używania – początkowo palacz jest zdolny do kłamstw w rodzinie aby uzyskać kilkanaście złotych od kogoś z jej członka z czasem owe kłamstwa ewoluują i dochodzi do sytuacji, w których zaawansowany użytkownik dopuszcza się oszustw, kradzieży.

“jeżeli to są początki to to wciśnie kit mamie żeby dała na papierosy a zamiast papierosów kupi sobie gandzie nie a później to już są takie akcje że człowiek kombinuje to jest tak samo jak z alkoholizmem .. każdy kombinuje jak mo znam ze swojego przypadku tyle rzeczy co ja z domu wyniosłem żeby gandzie kupić loo... to się.. to się w głowie nie mieści.. no zaczyna się krętać ... tu się komuś wałka w z wypierdzieli tam się komuś wałka upier tu się coś ukradnie tam się coś ukradnie”. (z6)

Podejścia użytkowników do radzenia sobie z brakiem pieniędzy są diametralnie różne. Jedni z badanych mówią, że brak środków nie był dla nich żadnym problemem i w efekcie robili sobie oni dłuższą bądź krótszą przerwę od palenia marihuany, w pojedynczym przypadku badanego w czasie kiedy nie dysponował finansami, które mogłyby zostać przeznaczone na używanie marihuany mógł liczyć na podzielenie się marihuaną przez znajomych:

„Badany: no no to nie nie nie kupowałem, a”(...) na przykład jak na prawdę stwierdziłem, że chce mi się palić a nie mam pieniędzy, to zawsze jakiś kolega mnie poczęstował, dał bucha, albo coś takiego, a potem się odwdzięcza takiej osobie w ten sam sposób”. (mp1)

„no to miałem takie okresy w życiu, że jak byłem zagranicą były takie okresy, że jak było ciężko, nie było tam jakiejś dobrej pracy nie zarabiałem za dużo, to bodajże przez osiem miesięcy nie paliłem ani razu”. (mp1)

Równie racjonalne podejście ma użytkownik obecnie bezrobotny, mówi on, że nie korzysta z używki gdyż pomimo, iż ma odłożone pieniądze i teoretycznie dysponuje gotówką to nie chce ich wydawać poprzez swoją ostrożność i niepewność dalszych wydatków:

“R: no a ten a obecnie jestem bez pracy no bo yyy... co co będę się roztrząsał ... y przyczyny niezależne od pracownika zamknęli mi firmę

B: yhy

R: na razie po prostu nie palę bo nie mam pieniędzy ... mam odłożone ale nie wydaje ich bo ... yy są potrzebne .. mogą być potrzebne na inne ważniejsze rzeczy aniżeli marihuana”. (k4)

Wraz z brakiem środków na używanie marihuany towarzyszyły emocje, pojedynczy z badanych określa nieużywanie marihuany ze względów finansowych jako *przykre*, które są efektem niespełnienia swoich potrzeb:

“znaczy jak już chciałem zapalić a nie miałem pieniędzy to czułem się z tym nie wiem jak każdy człowiek który nie spełni y jakiejś swojej potrzeby a że nie spełnienie potrzeby no potrzeby sprawia człowiekowi przykrość to nie jest to wiadome od dzisiaj ale nie były to jakieś przykrości które by powodowały u mnie trwałe zmiany psychiczne albo nie wiem albo y skutkowały y próba popełnienia samobójstwa czy coś w tym stylu nie także [śmiech]”. (k1)

W niektórych przypadkach brak pieniędzy równał się z okradaniem członków rodziny - w formie gotówki lub rzeczy wynoszonych z domu dla zakupu marihuany:

“(...) no od czasu do czasu jakieś pięć złotych się podprowadziło mamie z portfela czy coś w tym stylu nie”. (k1)

“Wynosiłem wszystko z domu żeby mieć pieniądze. Dzwoniłem do kolegi, umawiałem się z nim i szedłem“. (z2)

Kontrolowanie budżetu lub jego brak jest wynikiem radzenia sobie z zagospodarowaniem pieniędzy. Różni użytkownicy mają różne podejścia dotyczące organizacji pieniędzy na marihuanę. Niektóre z nich są racjonalne inne bardziej skrajne. W niektórych przypadkach organizowanie wiąże się z zapożyczaniem się na niewielkie sumy u znajomych, kradzieżami i oszustwami. Wpływ na takie zachowanie ma osobisty stosunek użytkowników do marihuany.

10.8. Nieprzyjemności związane z organizowaniem marihuany

Używanie marihuany łączy się z nieprzyjemnościami, które jeden z badanych uznał za *niemile*, wiązały się one z pomówieniami na jego temat i doniesieniami na policję. Efektem tego posądzenia były liczne przesłuchania i dopytywania ze strony funkcjonariuszy, a ich zachowanie określone zostało jako *chamskie* i *wredne*, gdyż dotyczyło ujawnienia zeznań obciążających osobie pomówionej, wynikiem czego jest napiętnowanie informatora w grupie po wyjaśnieniu sytuacji:

Badany: czy byłem osoba pomawiającą albo pomówioną? byłem pomówioną, nie raz, trzy razy
Moderator: a możesz coś o tym więcej powiedzieć, kiedy to było

Badany: no to jest niemiła sytuacja no bo wiadomo, że potem zazwyczaj policja działa w bardzo chamski sposób, namawia daną osobę do tego, żeby powiedziała, kto bierze od tej osoby i tak dalej ii mówiąc, gwarantując, że ona nie powie, że to ona powiedziała i tak dalej, ale potem ci policjanci robią to w wredny sposób, bo potem bezpośrednio pokazują zeznania, tej osoby, która obciąża, która obciążą daną osobę i są potem problemy z tego natury takiej, że nikt nie chce zadawać się z taką osobą, no bo jednak straciła zaufania w sprawie, która jest delikatna w tym momencie w naszym kraju, to skoro zrobiła to w takiej sytuacji, czemu nie miałyby zrobić w innej”. (mp1)

Używanie marihuany było dla innego użytkownika źródłem nerwów, które swoje podłoże miały w “chemii” dodawanej do uprawy marihuany. Jednakże pomimo, iż ten fakt go denerwował, a zapalenie takiej używki wiązało się z innymi efektami (nie określa dokładnie jakimi) niż zazwyczaj, nie było to powodem do zaprzestania używania marihuany:

„że e no że co no że dadają tych środków i że chodzi im tylko o hajs nie (...) wiadomo że się denerwowało mnie jeżeli dostawałem yyy marihuanę która y (2) nom była nie wiem no wyczulem to że w jakiś sposób była nie wiem chemiczna bo to czuć w samym no tam w samych samych nie wiem w skutkach nie [oczywiście] no to jest inny rodzaj można powiedzieć e(4) bomby tak ? no to jest inny rodzaj bomby nie no no i denerwowałem się bo zawsze wolalem naturkę że tak powiem no ale nie nie żywiłem jakiś wiesz uczuć nienawiści ani wcale nie miałem zamiaru można powiedzieć że y (4) no nie miałem zamiaru przestawać palić z tego powodu że finansuje powiedzmy jakiś nielegalny interes nie”. (k1)

Brak dostępu do marihuany był również uznawany przez użytkowników za nieprzyjemną sytuację, choć nie dla wszystkich było to wielkim problemem:

“no zdarzyło mi się być w nieprzyjemnej sytuacji kiedy wszyscy chcieli zapalić a tu nie było towaru i nie było jak załatwić no ale to już była taka sytuacja

B: i co wtedy czuleś... chciałeś zapalić i czuleś się sfrustrowany że

R: nie ja miałem miałem to gdzieś to raczej moim znajomym przeszkadzało bardziej no ale cóż”.

(k2)

Nie tylko użytkownicy mówili o nieprzyjemnych sytuacjach z załatwianiem marihuany, również dilerom zdarza się w takich uczestniczyć. Diler, z polecenia stałego klienta, skontaktował się z nowym, potencjalnym nabywcą, w wyniku czego został okradziony i pobity. Konsekwencją tej sytuacji było zerwanie kontaktu zarówno z nowo spotkaną osobą jak i stałym, sprawdzonym do tej pory klientem. Handlarz wyjaśniając zaprzestanie kontaktowania się z dotychczasowym użytkownikiem zwraca uwagę na istotę bezpieczeństwa jakie stara się sobie w ten sposób zapewnić i brak ostrożności w zachowaniu stałego klienta:

“został mi polecony pewien gościu przez stałego klienta ... przyjechał do mnie zadzwonił do mnie telefonem ... ten stały klient mi powiedział że taki i taki gościu może się ze mną skontaktować ... przyjechał do mnie gościu ... po worka niby ... nie dość że do nie dostałem pieniędzy za tego worka to za zabrał mi wszystko co przy sobie miałem i po jeszcze dostałem w mordę za to..nie wiem za co ... i to jest chyba najmniej przyjemniejsza rzecz jaka mnie spotkała i nie chcę do tego wracać autentycznie od tamtej pory ... co ci powiem zerwałem ... normalna sprawa ten co mi to zabrał to od razu zerwany kontakt z nim i ... o ... automatycznie zerwałem kontakt z gościem który mi go polecił mimo tego że on mógł nic o tym nie wiedzieć że gościu takie coś planuje ... ale ... musi wiedzieć takie rzeczy brać pod uwagę też nie ...od razu momentalnie z tymi dwoma osobami kontakt został zerwany”. (z6)

Organizowanie marihuany bezpośrednio od dilerów może mieć też nieprzyjemne skutki dla użytkownika - dla jednego z nich było to przesłuchiwanie na policji z powodu dilerów, który został posądzony o handel. W tym przypadku nie zostało zachowane maksimum ostrożności ze strony sprzedawcy, ponieważ zapisał on w telefonie numer swojego klienta. Jednakże użytkownik pomimo nieprzyjemności jaka jest z tym faktem związana nie określał swojej sytuacji jako złej, co więcej, jego zdaniem przesłuchanie w charakterze świadka jakie miało miejsce było *najlepszym co mogło go spotkać w życiu w związku z paleniem marihuany.*

Uzasadnia to postawą funkcjonariusza policji, który po wysłuchaniu zeznań świadka (użytkownika) nie zdecydował się na podjęcie prawnych kroków:

“jakiś czas temu (8) y zaopatrywałem się u człowieka który (5) który który [westchnięcie] który któremu się powiem tak powinęła noga i sam się wpakował w problemy został pomówiony, posądzony o dilerstwo trafił na policję jest wobec niego prowadzone postępowanie sprawa w sądzie i w związku z tym... (...) ponieważ miał mój numer telefonu zapisany w swojej komórce ja również trafiłem na przesłuchanie [jak] praktycznie siedemdziesiąt osób z jego książki adresowej i powiem jedną rzecz... miałem w związku z tą sprawą miałem.. trzy wizyty na policji w charakterze świadka zaznaczam i uważam że to jest najlepsze co mnie mogło w... w związku z paleniem marihuany w życiu spotkać. (...) dlaczego? dlatego że (2) kiedy na tym przesłuchaniu panu policjantowi pokazałem samego siebie powiedziałem kim jestem, co robię.. przyznałem że palę ucziwie pokazałem jak to wygląda.. on mnie po prostu wypuścił i powiedział mi dopóki będę sam wobec samego siebie w porządku tak się nie muszę niczego bać i ja to zrozumiałem”. (ag6)

W badaniu pojawiło się więcej osób, dla których przyłapanie przez pojedynczych stróżów prawa na korzystaniu z marihuany bądź przyznanie się do tego faktu nie skończyło się nieprzyjemnymi konsekwencjami. Doświadczone przez nich zachowanie ze strony policjantów było zaskakujące, ponieważ choć sytuacje narażały ich osobę na konsekwencje prawne, nie ponieśli ich, a wszystko za sprawą funkcjonariuszy policji, którzy na wiadomość o używaniu marihuany nie reagowali emocjonalnie. Pouczyli tylko użytkowników, za co ci są ogromnie wdzięczni porównując te spotkania do rzeczy najlepszych, które mogły ich spotkać w życiu z powodu używania marihuany. Badani wskazują, że nie chodzi jedynie o sam fakt nie spisania notatki służbowej czy aresztowania użytkowników, ale też o wypowiedziane głośno własne zdanie na temat korzystania z używki:

„wyszedłem zapalić, do toalety, po czym wróciliśmy usiedliśmy tacy po prostu już totalnie rozjebani, koleś wiesz usiadł też tak na przeciw jakby wstał obudził się po prostu przetarł oczy i wyciągnął legitymację w ogóle jakiś tam tajniaka w ogóle wiesz i to było takie na prawdę minuta po prostu wiesz że wyciągnięta z życia po prostu, bez słów a on miał jakby swoją mega satysfakcję, że wiesz po prostu się zesraliśmy i siedzieliśmy totalnie wiesz w ciszy i dopiero tak po minucie mówi, że spoko chłopaki jest jakby to akceptuję bo sam mam swoje problemy, cokolwiek ale macie mega szczęście bo jedziecie z cały wagonem w ogóle tajniaków co nie (...) znaczy tak że właśnie to nie jest kurcze tak na prawdę zło wiesz o co chodzi jakby że wszystko jest dla ludzi, że wszystko jest jakoś w umiarkowanych ilościach może być okej co nie? i jakby ci ludzie dają mi tego pełny wyraz, że spotykając takich a nie innych ludzi z różnych szczebli po prostu nie wiem [niezrozumiale] się okazuje, że oni sami palili i w ogóle wiesz to jakby zaczęło kurcze jakby zupełnie inaczej to rozumujesz, że to nie jest totalnie do dla tam niszy kurcze złych, patologicznych środowisk tylko po prostu wiesz to może być okej nie, tylko trzeba z głową to robić nie wiem jakoś”. (mi1)

Biorąc pod uwagę nielegalność używania i posiadania marihuany w Polsce i zachowanie funkcjonariuszy policji wobec użytkowników marihuany, których mogliby potraktować jak przestępców, sądzić można, że winny sytuacji nieprzyjemnym związanym z marihuaną jest system, gdyż zarówno użytkownicy marihuany jak i osoby prawa strzegące łamią je nie dostosowując się do przepisów. Użytkownicy interpretują tego rodzaju doświadczenia jako dowód na to, że nielegalny charakter użytkowania stanowi pewnego rodzaju błędną sytuację, co wynika nie tylko z ich doświadczenia, ale z działań funkcjonariuszy systemu. Wzmacnia to poczucie nieprzystawania nielegalności do praktyki używania marihuany, którą jeden z badanych nazwał aberracją rzeczywistości:

“b: nie zawracałem sobie tym głowy nigdy, w sensie to był jakby element rzeczywistości i on praktycznie nie miał, pomimo tego że on gdzieś tam prawnie był, był niedozwolony to nigdy nie miał takiego zapaszku kryminalnego nie? to absolutnie nic z tych rzeczy to jakby w moim pokoleniu to była norma w sensie, że się pali i że się ma to była norma no która jest okej a to jest prawnie zakazane to była aberracja jakaś rzeczywistości która do niej zupełnie nie przystaje”.
(mi4)

10.9. Wyobrażenia na temat rynku marihuany

Wyobrażenia na temat tego, w jaki sposób działa rynek marihuany, zarówno w Polsce, jak i zagranicą stanowią punkt wyjścia dla oceny doświadczeń związanych z organizowaniem i używaniem marihuany na poziomie mikro-praktyk. Opisane zostały wyobrażenia użytkowników na temat funkcjonowania rynku marihuany, cechy dilerów, ich zachowania i relacje jakie łączą dilerów z użytkownikami, oraz zmiany postrzegania rynku przez użytkowników. Poruszona jest również kwestia cen marihuany, które nie są stałe i wyższe niż kilka lat temu i zależą od jakości marihuany. Polski rynek marihuany porównywany jest z rynkiem zagranicznym, najczęściej holenderskim. Użytkownicy wypowiadają się na temat zakazu używania marihuany w Polsce, najczęściej nie zgadzając się z nim oraz występują w roli ekspertów wskazując na lecznicze właściwości marihuany.

W opinii badanych rynek marihuany nie jest jednorodny, a sam rynek narkotykowy narkotykowy znajduje się w fazie rozwoju:

że raczej to (2) no raczej wybór był ograniczony nie to no to jednak nie jest aż tak rozwinięty rynek jeszcze. (k1)

Badani użytkownicy marihuany nie poświęcają wiele uwagi temu, w jaki sposób funkcjonuje i jak jest zorganizowany rynek marihuany. Skupiają się jedynie na tym, aby ostatecznie marihuana była w ich zasięgu. Nie myślą rynku w kategoriach mafii oraz ignorują zagrożenia wynikające z nielegalności używki:

no ale nie żywiłem jakiś wiesz uczuć nienawiści ani wcale nie miałem zamiaru można powiedzieć że y (4) no nie miałem zamiaru przestawać palić z tego powodu że finansuje powiedzmy jakiś nielegalny interes nie. (k1)

Wyobrażenie o rynku marihuany zmienia się wraz z wiekiem użytkownika. Im jest starszy, tym więcej znajomości nawiązał, grono dilerów powiększa się w jego środowisku:

Badany: kiedyś było trudniej sss dla takiego młodego człowieka skombinować takie coś tak potem się wyrobiły znajomości już dostępność ... jeżeli to nie jest problemem to czemu nie (mp2)

Rynek narkotykowy działa w szarej strefie a dilerzy wykorzystują nielegalne sposoby aby marihuana dotarła do użytkowników, co jednak nie interesuje użytkowników:

powiem ci nigdy się nad tym nie zastanawiałem bo.. no bo to nie jest na pewno ciekawy temat nie bo działa to gdzieś tam wfff yyy w szarej strefie ii no ... [westchnięcie] pewno różne haczyki się stosuje po drodze żeby to jakoś do mnie dotarło nie (k3)

Wiedzę na temat funkcjonowania rynku marihuany użytkownicy czerpią od znajomych użytkowników lub dilerów:

no ale ogólnie przebiega to tak no wiem że że są po prostu fabryki gdzie te drzewka rosną pod odpowiednią pod promieniami u-fal i odpowiednią ilością tam wody i innych rzeczy tam wilgotność też jest odpowiednia , [bierze] się tam jeszcze o o oczywiście podlewa różnymi ekstraktami z innych narkotyków żeby kopa miało mocniejszego no potem po prostu no jest sieć dilerów oni dostają ten towar i [go] rozprowadzają. (k2).

W ich wyobrażeniu na temat wytwarzania tej używki mieści się podstawowa wiedza związana z hodowaniem marihuany. Nie wnikają jednak w szczegóły związane z pielęgnowaniem, przetwarzaniem i rozprowadzaniem. Wiedza ta nie jest bowiem niezbędna dla rozpoczęcia i kontynuowania działania, jakim jest używanie marihuany.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że polski i holenderski rynek marihuany różnią się ze względu na łatwiejszą dostępność marihuany na tym drugim. Badani relacjonują, że w Holandii legalność marihuany powoduje, że jest ona nie tylko łatwiej dostępna ale jednocześnie jest lepszej jakości.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że podstawą do tych stwierdzeń nie zawsze jest bezpośrednio doświadczenie, lecz przeciwnie - sądy te są formułowane w oparciu o zapośredniczoną wiedzę (prasa, telewizja, znajomi). Pozytywne konotacje związane z holenderskim rynkiem marihuany obejmują także stwierdzenia o pojawianiu się nowych odmian marihuany:

bądź taka z Holandii, która jest hodowana, która zostaje modyfikowana w taki sposób, że łączy się różne szczepy marihuany i w ten sposób tworzy się nowe odmiany. (mp1)

Wypowiadając się o rynku marihuany badani przyjmują rolę ekspertów, co pozwala im uprawomocnić wypowiedziane opinie i zapewnia poczucie bezpieczeństwa:

Holandia już raz prowadziła referendum o tym, czy zdelegalizować czy nie, bo tylko praktycznie turyści palą, w Holandii podobno siedemdziesiąt procent społeczeństwa podobno nie pali marihuany, ale im to przynosi duże zyski, bo na to jest nałożona akcyza, państwo na tym zarabia, bo jednak zasianie drzewka marihuany, to jest koszt jednego dolara, a z jednego drzewka zarabia się na nim potem kilkanaście tysięcy, dlatego dla mnie to jest głupota, dużo pieniędzy do budżetu państwa po prostu, niby chcą działać na rzecz ludzi i chronić ich od tego, a tak na prawdę na prawdę ludzie, którzy chcą się leczyć np. na stwardnienie rozsiane muszą jechać do stanów, Czech, czy Holandii, znaczy jeżeli chcą łagodzić objawy swojej choroby, bo to nie jest ciekawa choroba, zanik mięśni i tak dalej i tylko marihuana pomaga im w zwalczaniu bólu. (mp1)

Użytkownik marihuany zauważa, że dilerzy często nie sprzedają czystej marihuany, dodają do niej domieszki, dlatego cena marihuany wzrasta.

Podstawowym sposobem utrzymywania kontroli nad używaniem marihuany na etapie jej organizowania jest ograniczanie tego procesu do zamkniętych sieci społecznych użytkowników i sprzedających. Pozwala to kontrolować kontekst nielegalności, ale także jakość organizowanego narkotyku. Przy czym zwraca uwagę techniczny charakter kontrolowania nielegalności - nie związany z łamaniem norm.

Wątek chęci kontrolowania jakości marihuany jest widoczny także w wypowiedziach badanych opisujących własne hodowlę. Użytkownicy decydujący się na własną próbę uprawy marihuany kładą przede wszystkim nacisk na gatunek używanej przez nich marihuany. Dzięki samodzielnej hodowli kontrolują oni, aby był on dobry, nie zawierał chemii.

Wraz ze zmieniającymi się etapami w życiu ulega też zmianie sposób załatwiania marihuany. Użytkownicy, chcący sprawować większą kontrolę nad używką, urywają kontakt z dilerem nie chcąc w ten sposób narazić własnej reputacji, a także rodziny na nieprzyjemności związane z nielegalnością marihuany. Taka niechęć do kontaktu bezpośredniego może być spowodowana potrzebą zapewnienia sobie bezpieczeństwa, które jest bardzo istotne dla użytkowników. Próbuje w ten sposób kontrolować swoje używanie marihuany. Chcąc dbać o swój wizerunek, nie mogą kojarzyć się z osobami zajmującymi się handlem. Pełne zaufanie do dilera to inna kwestia, dzięki której użytkownicy mogą niejako kontrolować swoje używanie marihuany – dotyczy to przypadków kiedy handlem zajmują się osoby znajome użytkownikom, nie tylko ze sprzedaży używki ale również często z życia towarzyskiego.

Utrzymywanie kontroli w trakcie dzielenia się marihuaną było zapewnione poprzez prostą zasadę - użytkownicy dzielili się nią wyłącznie w kręgu znajomych i zaufanych sobie osób. Użytkownicy, którzy odstępowali swoją część marihuany nigdy nie robili tego w stosunku do obcej sobie osoby. Slang wśród użytkowników oraz umowne znaki szczególne podczas organizowania marihuany to kolejne kwestie, głównie poprzez które konstruowane jest poczucie kontroli nad używką. Poczucie zapewnienia pełnego bezpieczeństwa jest niezwykle ważne dla użytkowników.

Użytkownicy nie mają kontroli nad cenami jakie narzucają przez dilerów na rynku marihuany. Zdaniem badanych, poprzez aspekt nielegalności marihuany w Polsce zarówno jej jakość jak i stosunek ceny do sprzedawanej ilości nie jest przez nikogo kontrolowany, co wpływa na zmienność cen wedle upodobań sprzedających.

Wydaje się, że nieprzyjemności związane z organizowaniem marihuany nie wpłynęły na używanie jej, można tu jednak mówić o utracie poczucia kontroli, ze względu na różnorakie podejście funkcjonariuszy do stosowania marihuany. Użytkownik nie do końca może czuć w pełni kontrolę gdyż coraz częściej osoby strzegące prawa wcielają w życie swoje własne, prywatne poglądy dotyczące marihuany, niezgodne z przepisami dotyczącymi jej legalności. W związku z czym prowadzi to do zakłopotania użytkowników. Dla nich nieprzyjemności związane z organizowaniem marihuany równały się dużym emocjom, często były źródłem lęków i stresu. Jednak jedna z osób badanych czuje po takim doświadczeniu ulgę związaną ze zmniejszeniem nacisku na łamane normy. Wręcz odczuwa wytchnienie, że spotkała w swym życiu funkcjonariusza policji, który przestał zachowywać się mechanicznie, zgodnie z systemem ale przyjął zasadę spójną z jego własnymi racjami i sumieniem.

W wyobrażeniach o działaniu rynku marihuany mieszczą się przekonania o kontrolowaniu używania marihuany przez użytkowników. Są oni zdania, że w zależności od jakości używanej marihuany są w stanie kontrolować jej ilość, ponieważ jeżeli załatwią od dilerów marihuanę dobrej jakości, nie obawiają się o skutki jej używania. Natomiast jeśli otrzymana marihuana będzie złej jakości, użytkownicy wypalają jej mniej, gdyż nie są w stanie przewidzieć skutków jej użycia.

11. Definiowanie korzyści

Korzyść jest synonimem słowa: „zysk”, „pożytek” bądź „profit”. Oznacza to, że nasi informatorzy są palaczami marihuany ponieważ tym samym coś zyskują. Zyskiem tym mogą być same efekty palenia, jak również to co dzięki niemu można osiągnąć. Palą, ponieważ czerpią z tego przyjemność – którą już samą w sobie można uznać za korzyść, ponieważ jest głównym powodem dla którego po nią sięgają. Z paleniem wiąże się również wiele innych pozytywnych czynników o których wypowiadają się badani. Analizując ich wypowiedzi można zauważyć pewną zbieżność między celem, motywacją, skutkami, jej pozytywnym wpływem, a korzyściami. Cel palenia u badanych na ogół jest ten sam – umilenie czasu, relaks, odprężenie.

"To umili mi spędzony czas, do gier, do oglądania telewizji, do jazdy rowerem, do spaceru po lesie, do do nie wiem, do wszystkiego" (mp1)

"Czemu ono służy... No wyluzowaniu tak, no chyba to bo też cała subkultura jest oparta na tym żeby być luznym nie" (k1)

"Wszystkie napięcia, stresy mijają... No to..." (k1)

Kolejnym celem palenia, który powiela się u wielu badanych jest opisywany przez nich tzw. efekt „bycia na haju”, dzięki któremu badani są szczęśliwi,

"No nie wiem, no bycie na haju, bycie sztucznie szczęśliwym przez jakąś tam używkę nie.."(k2)

doświadczają uczucia wolności,

"Palenie no to tak naprawdę daje te szczęście no... takie takie uczucie wolności." (mk2) ,

są bardziej rozmowni

„Bycie bardziej rozmownym, nie wiem, bardziej spontanicznym.” (k2)

i otwierają się na pewien zupełnie inny świat, w którym lubią rozmyślać nad swoim życiem pod zupełnie innym kątem.

"Po prostu żeby być na haju." (p5)

"Noo, że mam szersze spojrzenie na na siebie i na otoczenie bardziej abstrakcyjne." (k3)

„Lubię sobie pobyć w swoim świecie, tak inaczej popatrzeć na różne rzeczy, ale sama ta otoczka

sam ten klimat..." (k7)

Marihuana jest swego rodzaju odskocznią od codzienności. Sięgają po nią badani, którzy doświadczają wielu stresów i nieprzyjemności w pracy. Pozwala ona ująć negatywnym emocjom gromadzonym podczas całego dnia. Co więcej – daje nadzieję, że następnego dnia coś ulegnie zmianie i będzie lepiej.

"Ciężko stwierdzić, zważywszy na to, że marihuana jest takim dobrym źródłem relaksu. Wraca człowiek po pracy powiedzmy szef tam nawrzeszczał chociaż nie człowieka wina i frustracja uszami i nosami wypływa i wszystkimi możliwymi otworami no to wtedy jak się tego buszka zapali no to dobra - relaks chrzanić szefa jutro będzie lepiej" (p8)

Charakterystyczna jest grupa badanych, która traktuje marihuanę jako "lekarstwo" na problemy. Uważają, że pozwala ona o nich zapomnieć, odprężyć się i oddalić niepokojące myśli.

"Dlaczego palę... Żeby się odprężyć żeby zapomnieć o problemach" (mp2)

Problemy te dotyczą wielu sfer, przykładową może być tęsknota za kimś bliskim.

"Poradzenie sobie z tęsknotą na przykład..." (t5)

U osób, które zaczynają swoją przygodę z paleniem, celem zazwyczaj jest zaspokojenie ciekawości o nieznanym, z czym wcześniej nie mieli styczności, a o czym wiele zdążyli usłyszeć od innych. Ciekawość może być czymś dobrym, ponieważ pozwala nam na przyjęcie prawd i odrzucenie mitów, a tym samym wyrobienie własnego zdania na dany temat.

"Myślę że to jest kwestia ciekawości." (ka6)

"Żeby wiedzieć po co palić i dlaczego palić i co przez to chcą osiągnąć, nie?" (k3)

Niektórzy badani sięgają po marihuanę, ponieważ w pewnym sensie otwiera ona umysł, potrafi sprawić, że badani stają się bardziej twórczy, kreatywni przy wykonywaniu swojej pracy.

"Często tłumaczy to swoje palenie tym, że ma jakąś tam wenę do pracy i pomaga mu to w programowaniu, w tym co robi, prawda." (p10)

Analizując powyższe cytaty można stwierdzić, że wśród większości badanych cel jest ściśle powiązany z samymi korzyściami. Dzięki marihuanie, stają się bardziej otwarci na ludzi, łatwiej się z nimi komunikują i zacieśniają więzi. Palą, ponieważ wiedzą, że dzięki temu będą mogli się odprężyć, zrelaksować i zapomnieć o problemach codziennie przewijających się w pracy czy domu,

a tym samym zasmakować sztucznie wywołanego, ale jednak – szczęścia, które - jak niżej wspomniany badany ujmuje - zawdzięcza używce. Mimo, iż szczęście można odnaleźć w nawet na pozór zwykłej codzienności to badani szukają go właśnie w marihuanie. Oznaczać to może, że odczuwanie szczęścia jest zarówno kolejnym celem jak i korzyścią które motywują do jej użycia.

"no nie wiem no bycie na haju bycie sztucznie szczęśliwym przez jakąś tam używkę nie" (k2)

Mogą na chwilę zatracić się w swoim własnym – innym świecie, w którym przez pryzmat marihuany patrzą na swoje życie z innych perspektyw, niedostępnych kiedy są trzeźwi. W tym „swoim-innym” świecie, stają się bardziej twórczy i kreatywni, dzięki czemu lepiej wykonują swoją pracę. Kolejną interesującą korzyścią jest zaspokojenie ciekawości – pozawala się przekonać ile prawdy jest w tym o czym mówią inni, kształtuje własną, odrębną opinię. Same korzyści możemy zasadniczo rozdzielić na dwie kategorie. Korzyści wynikające z samego aktu palenia, jak i korzyści uznane za takowe przez badanych. Do pierwszej kategorii należeć będą przykładowo: poprawa humoru, rozluźnienie, odprężenie, wesołość. Z kolei do drugiej kategorii badani przypisują przykładowo: twórczość, kreatywność, złamanie barier w relacjach z innymi ludźmi, otwartość umysłu (wszystko to znajduje poparcie w powyższych cytatach). Tak więc marihuana dotyczy nie tylko fizyczności organizmu, ale również psychiki badanych.

„Jakbym miał myśleć w takich kategoriach psychologicznych to ona jest takim zastępstwem dla wewnętrznego spokoju gdzieś tam odreagowania.” (t5)

Zastanawiające jest jednak to, czy wszystkie te korzyści można uzyskać jedynie dzięki paleniu marihuany, czy jest ona niezbędna do tego by je uzyskać?

„Myślę że nie, to jest chyba raczej nie do podrobienia.” (nl1)

Takie odpowiedzi pojawiają się bardzo często. W pewnym sensie marihuana uznawana jest za coś wyjątkowego, niezastępowalnego, dzięki czemu można wkroczyć do zupełnie innego świata, w którym poniekąd żyje się łatwiej. Problemy znikają, poprawia się humor. Niektóre z przebadanych osób zauważają jednak pewną analogię marihuany do alkoholu.

„Równie dobrze możesz spytać co daje picie tak alkoholu. No ten ten sam efekt powiedzmy poprawienia humoru.” (mp3)

W związku z tym zdarzały się sytuacje kiedy badani nie mieli możliwości, żeby zdobyć marihuanę, dlatego sięgali po alkohol – do którego dostęp jest zdecydowanie łatwiejszy. Efekt natomiast był podobny tj. zaburzenia świadomości. Oznacza to, że badani doświadczali czegoś na kształt “oderwania się” od otaczającej rzeczywistości.

“Byliśmy nastawieni, że zapalimy będziemy mieć ten inny stan świadomości, ale zdarzało się ,że

nie było dostępu no to żeby tą świadomość zaburzyć... To... Po prostu, po prostu sięgaliśmy po alkohol.” (k4)

Jak badani wspominali, po marihuanie również następował podobny efekt.

“Przez tą chwilę polepsza jej samopoczucie i ten inny stan świadomości jest przyjemny.” (a1)

Nie wiadomo natomiast czy tak jak marihuana zwiększa kreatywność - tym bardziej że nawet u innych badanych-palaczy ten efekt nie zawsze był wymieniany.

Czynników motywujących do palenia jest wiele. Różnią się one tak, jak różnią się badani. Jednak zasadniczo czynniki te łączą się z celami. Badanych motywuje to, że po zapaleniu osiągną korzyści, które wymienione zostały powyżej. Czasami w ich wypowiedziach pojawiała się coś nowego. Przykładową motywacją były wyobrażenia na temat nieszkodliwości marihuany, ponieważ - jak się okazuje - nie byli wtedy dokładnie zaznajomieni z jej działaniem, efektami oraz skutkami. W związku z czym postanowili sprawdzić ją jako alternatywę dla szkodliwego ich zdaniem alkoholu.

“Wpadliśmy na taki pomysł, żeby jej spróbować, piliśmy wcześniej alkohol i i alkohol nie jest fajnym środkiem, powoduje agresję, strasznie wyniszcza organizm, uznaliśmy, że marihuana będzie lepsza, to znaczy może wtedy jeszcze nie, wtedy chcieliśmy po prostu spróbować czegoś innego, może czegoś zakazanego, nie wiem” (mp1)

Innych motywowała myśl, że po którymś z rzędu paleniu efekty może okazać się lepsze niż dotychczas.

“Że po kilkukrotnym paleniu no ten efekt będzie lepszy na przykład.” (mp2)

Kolejnym czynnikiem motywującym do zapalenia jest uzyskanie akceptacji otoczenia w którym przebywają badani. Uzyskanie tej korzyści sprawia, że namowa znajomych oraz wyobrażenie odrzucenia przez nich wystarcza by sięgnąć po używkę i utożsamić się z członkami grupy. Sytuację tę doskonale opisuje wypowiedź terapeuty poniżej, który relacjonuje to na podstawie wypowiedzi swoich klientów.

"Ta osoba właśnie pali towarzysko, bo wszyscy znajomi palą i to weekendowo, więc to gdzieś ta potrzeba tej akceptacji." (t5)

Należy również wspomnieć o samych okolicznościach, które potrafią sprawić, że badani sięgają po marihuanę. Tutaj przykładem są imprezy, na których badani lubią się rozluźnić marihuaną, a tym samym później bawią się lepiej.

“Na imprezie no to jest taki cel żeby się no lepiej pocuć i lepiej się bawić, to taki jest.” (ag3)

Pozytywne aspekty używania marihuany łączą się z korzyściami. Zarówno efekty samego palenia takie jak: odprężenie, relaks, poprawa humoru jak również wrażenie odrębnego świata, uruchomiona kreatywność, wrażenie łatwiejszej komunikacji z ludźmi... Wszystko to określane jest mianem pozytywnego wpływu tej używki. Ciekawe jest natomiast doszukiwanie się go w kwestiach medycznych przez niektórych badanych.

„Na przykład yy cierpi na jakieś bóle, to słyszałam że to można leczyć tym.” (ag5),

„Mój kumpel, któremu same jelita się trawią, to jest taka choroba Leśniowskiego - Crohna, on je trzymaście tabletek. Odkąd przyszedł do Wolnych Konopi, zaczął jeść gandzię i palić, to je tylko trzy tabletki dziennie, bo dziesięć zostało zniwelowanych.” (p1)

Niektórzy jej pozytywne cechy dostrzegają w leczeniu innych nałogów.

„I tak gdzieś w wieku dwudziestu lat rzuciłem fajki, wyleczyłem się jointami z tych fajek, yyy Bo gdy mi się chciało palić papierosa to paliłem jointa po prostu. Od dziesięciu lat na przykład żadnej fajki w ustach nie miałem, no ale zacząłem sobie po prostu popalać tą gandzię codziennie, od rana do wieczora.” (p1)

Badany zarzeka się tutaj, że tylko dzięki marihuanie udało mu się wyjść z nałogu palenia papierosów. Paradoksalne jest natomiast to, że - jak sam przyznaje - teraz zamiast papierosów codziennie pali marihuanę, więc można uznać, że zastąpił jedną używkę drugą. Pozytywne skutki palenia również utożsamiają się z korzyściami wynikającymi z tego procesu. Jak już wiadomo, często wymieniane są: odprężenie, relaks, dobry humor... Jednak podkreślają, że nie jest to stan w którym chcieliby przebywać cały czas. Jest to swoista odskocznia do innego, odrębnego świata, który nie stanowi ich codzienności. Pokazuje to, iż nawet korzyści palenia stają się przedmiotem kontroli. Być może dzieje się tak, ponieważ badani boją się że cała ta subkultura za bardzo ich pochłonie, zatracą się w niej, a tym samym stracą nad nią kontrolę.

„Jeżeli chodzi o skutki palenia marihuany i to co daje mi i tam moim znajomym to sądzę że zdanie moje i moich znajomych jest po prostu takie same że... Daje ona po prostu dobre samopoczucie, dobry humor, odprężenie i po prostu daje mi taki stan... W którym po prostu czuje się bardzo dobrze, aczkolwiek nie chciałbym w tym stanie przebywać cały czas.” (ka6)
Nie należy jednak zapominać, że skutki nie zawsze okazują się mieć pozytywne zabarwienie. Pojawiają się bowiem te, których z całą pewnością nie można przypisać do korzyści - wręcz przeciwnie, mają charakter negatywny i bardzo często wiążą się z jakimiś problemami.

“Czasami to dekoncentruje, a człowiek już po prostu kiedy osiągnie dorosłość musi być coraz częściej skupiony i myśleć o pracy o wydatkach, no ogólnie o życiu, musi sobie jakoś planować to i nie zawsze ma na to czas i chęci też.” (mp1)

Jak widać, marihuana potrafi skutecznie odwrócić uwagę od istotnych kwestii, wobec których mamy pewne zobowiązania jak np. praca. Jeśli uda jej się skutecznie odwrócić uwagę od tak ważnych rzeczy, można przypuszczać, że wynikną z tego jakieś problematyczne konsekwencje.

“Luki w pamięci, to znaczy może nie luki w pamięci, ale problemy z pamięcią czasami, człowiek tak jakby się dekoncentruje i zapomina, o prostych sprawach, o banalach, zamyśli się.” (mp1)

Powoduje również problemy z pamięcią i koncentracją, odwraca uwagę od tego na czym na prawdę powinny skupiać się myśli badanych. Niektórzy z nich dostrzegają je również w swoim ciele, które nabrało dodatkowych kilogramów wynikających ze zwiększonego apetytu po zapaleniu oraz w zwężającym się budzecie. Marihuana również kosztuje, a przy regularnym korzystaniu badani mogą się zatracić w ilości wydawanych na nią pieniędzy.

“Skutki tego odurzenia cały dzień. No oprócz wydawania pieniędzy yyy, no na przykład przybieranie na wadze i taka dezorganizacja trochę.” (ag5)

Niebezpiecznym skutkiem z którym borykają się niektórzy z badanych jest uzależnienie. Dostrzegają problem z kontrolowaniem ilości spalanej marihuany. Winę dostrzegają w namowach znajomych. Uważają, że to właśnie za ich sprawą popadają w problem jakim jest uzależnienie. Czynnikiem tym, może być sama namowa przyjaciół - która za sprawą słabej woli uległych badanych przyczynia się do tego problemu - jak również ilość spalanej marihuany, która zaczęła pojawiać się w towarzystwie częściej w związku z możliwym brakiem odmowy ze strony badanego.

„Jest takie palenie, że ach sobie zapalę, bo jest okazja, bo ktoś tam pali... Tylko raczej już tak troszkę pod uzależnienie podchodzi.” (n11)

Czasami sami badani zauważają ten sam problem wśród swoich znajomych, którzy przestają kontrolować ilości spalanej marihuany, co z kolei przyczynia się do ich nerwowości oraz rozchwiania emocjonalnego.

“Którzy faktycznie przesadzają z ilością - na przykład nie mogą zapalić, bo chodzą cali zdenerwowani. Znam takich, którzy ee, a właściwie człowieka jednego, który, który takie coś ma.” (p9)

Bądź też sami nie wiedzą dlaczego palą, tak więc cel łączy się ze skutkiem.

“Głównie właściwie teraz już sama nie wiem dlaczego palę, właśnie to jest chyba to uzależnienie.” (ag1)

Badani na ogół skupiali się na pozytywnych aspektach palenia, przypisywali mu wiele korzyści, w związku z czym duża grupa osób była przekonana o jej nieszkodliwości, a wręcz uważała, że jedyną

szkodą jest to, że jest ona nielegalna na polskim rynku.

„Nie wyrządza tak na prawdę moim zdaniem właśnie, właśnie pomaga, szkodę wyrządza to że jest nielegalne.” (nl1)

Nie zauważają oni żeby wpływała szkodliwie na ich zdrowie, samopoczucie czy relacje towarzyskie.

„Nie odbijało się to ani na moim zdrowiu albo, ani na jakimś takim no nie wiem - moim życiu towarzyskim w sposób przykry dla mnie. No to dalej paliłem.” (k1)

Badani twierdzą, że marihuana jest tzw. “miękkim narkotykiem” w związku z czym nie wywołuje szkodliwego wpływu na organizm czego nie można powiedzieć o twardych narkotykach.

„Nie, nie na pewno nie szkodzi fizycznie, nie wpływa na człowieka, że ma nie wiem, gorsze coś mu się dzieje z narządami wewnętrznymi jak w przypadku twardych narkotyków, ale co no nie no spoko, moim zdaniem nie szkodzi.”

Ponadto, uważana jest za mniej szkodliwa niż alkohol.

“Stopień szkodliwości przynajmniej z czysto takiego faktycznego naukowego punktu widzenia marihuany w wielu przypadkach potrafi być nawet niższy niż zwykły alkohol.”

Są również osoby, które mimo wielu korzyści, które czerpią z palenia, zauważają że nie jest ona obojętna dla zdrowia i może być tak samo szkodliwa jak inne rzeczy, towarzyszące codzienności.

“Wiem, że są też osoby świadome takie w stu procentach, które wiedzą, że jednak nie pozostaje to obojętne dla ich zdrowia.” (ka6)

Podsumowując, widać, że cel, motywacje, pozytywny wpływ marihuany i skutki łączą się w korzyści. Badani lubią palić, czerpią z tego nie tylko przyjemność ale i korzyści, które mogą być wspólne dla całej subkultury palaczy jak i indywidualne. Celem jest osiągnięcie korzyści i to właśnie one motywują do sięgnięcia po używkę. Wymieniane skutki zazwyczaj uznawane są za pozytywne jak i działanie samej marihuany. Podczas palenia wszyscy odczuwają rozluźnienie, odprężenie, poprawia im się nastrój. To wszystko sprawia, że niektórzy otwierają się na inny świat, w którym lubią rozmyślać nad istotnymi kwestiami swojego życia. Twierdzą, że dzięki marihuanie łatwiej jest im pokonywać bariery w relacjach z innymi ludźmi, a kreatywność pozwala osiągać sukcesy zawodowe i osobiste. Inni uważają, że pomaga ona uporać się z licznymi problemami rodzinnymi bądź zawodowymi oraz sprawia, że żyje się łatwiej. Osoby takie na ogół nie widzą szkodliwości marihuany, można powiedzieć, że wręcz idealizują jej działanie twierdząc, że tylko dzięki niej są w stanie osiągnąć określone korzyści i nie ma innego środka który mógłby im to zapewnić. Niektórzy sami przyznają się do uzależnienia, a pretekstów do zapalenia doszukują się wszędzie. Czasami

korzyści są niepokojące z punktu widzenia badacza. Niektórzy palacze zaczynają palić, ponieważ boją się odrzucenia znajomych, którzy są członkami grupy w której przebywa badany. Presja ta jest na tyle silna, że nie doszukują się w tym przyjemności jak pozostali, lecz akceptacji ze strony "przyjaciół". Jest jeszcze grupa palących, która twierdzi że mimo wszystko marihuana jest szkodliwa, a skutki palenia mogą się wiązać z licznymi problemami. Tym samym marihuana nie zawsze musi się wiązać z korzyściami. Niektórzy twierdzą, iż kontrolują swoje palenie i nie musi ono towarzyszyć ich codziennemu życiu, a wręcz momentami mogłoby by je zakłócać.

"Nie odczuwa takiej potrzeby żeby palić to cały czas, nie jest mu to potrzebne, a czasami wręcz mogłoby mu przeszkadzać to, bo jednak czasami to dekoncentruje, a człowiek już po prostu kiedy osiągnie dorosłość musi być coraz częściej skupiony i myśleć o pracy, o wydatkach, no ogólnie o życiu. Musi sobie jakoś planować to i nie zawsze ma na to czas i chęci też." (mp1)

Natomiast wśród innych można dostrzec problem z kontrolowaniem palenia marihuany, ponieważ twierdzą, że "muszą" zapalić by się zrelaksować i odprężyć.

"Czasami muszę, to czasami jak mam jakieś ciśnienie, na przykład długo już nie paliłem i chodzę jakiś taki nabuzowany i stwierdzam, że trzeba sobie trochę wyluzować." (nl1)

Co więcej - są badani którzy uważają iż niektórzy (widocznie z własnych obserwacji) palą, nie tylko po to by odczuwać efekty samego palenia, a po to by uniknąć stanu trzeźwości.

"No żeby nie, nie mieć bomby nie, tylko to po to żeby nie być trzeźwym w ten sposób unikanie trzeźwości, nie." (k1)

Są również osoby, które same uważają się za uzależnionych.

"Głównie właściwie teraz już sama nie wiem dlaczego palę, właśnie to jest chyba to uzależnienie." (ag1)

Widać więc, że badani na ogół czerpią korzyści z samego palenia marihuany oraz tego co dzięki niemu osiągają. Niektórzy z nich idealizują je na tyle, że dostrzegają jej pozytywne cechy w każdej kategorii. Zarówno w celach, motywacjach, skutkach, pozytywnym wpływie oraz uważając ją za nieszkodliwą. Zdarza się, że osoby takie mają problem z kontrolowaniem palenia. Są również użytkownicy, którzy mimo, iż uważają ją za coś ciekawego nie doszukują się jej pozytywnego wpływu w każdej dziedzinie, a wręcz przeciwnie dostrzegają pewne jej negatywne skutki w związku z czym kontrolują swoje palenie, w tym ilość marihuany i nie idealizują go jak pozostali badani. Definiowanie korzyści - na każdy z opisanych sposobów - jest bardzo istotnym sposobem poznawczego kontrolowania procesu używania marihuany.

12. Doświadczenia z innymi używkami

Postrzeganie i definiowanie używania marihuany związane jest z doświadczeniami z innymi używkami. Przeprowadzone badania pokazują, że konstruowanie poczucia kontrolowania używania marihuany odbywa się poprzez porównywanie tej praktyki z wyobrażeniami - opartymi także na bezpośrednim doświadczeniu - na temat innych używek, ich działania oraz społecznego odbioru.

12.1. Łączenie marihuany z innymi używkami

Badani użytkownicy łączą marihuanę z używkami alkoholowymi:

alkoholem, ale to z piwem, czasami z wódką, ale to się dobrze nie kończy, nie ma sensu tego robić (...) no powoduje wymioty przy wódce na przykład, nie u wszystkich też, ale hmm, nie ma sensu łączyć, to jak łączenia wina, szampana, piwa i wódki na przykład, nie ma sensu łączyć różnych alkoholi, bo to powoduje straszny miks ii (śmiech), i ludzie wiedzą jak to się kończy zazwyczaj (mp1).

Badani próbowali łączyć też marihuanę z twardymi narkotykami, jednak efekty działania obu substancji były dłuższe niż po spożyciu samej marihuany. Użytkownik wskazuje na brak kontaktu z rzeczywistością jeszcze długo po spożyciu:

miałem, ale żaden z nich nie przekonał mnie

Moderator: ale próbowałeś?

Badany: tak

Moderator: a dlaczego cię nie przekonał?

Badany: hmm, są za mocne, tak jak na przykład wypicie dużej ilości wódki niektórzy lubią wypić parę kieliszków wódki i im to wystarczy, niektórzy lubią wypić pół litra i to też im nie starczy, wolą więcej jeszcze i to tak samo jest z twardymi narkotykami, niektórych to przekonuje, niektórych nie, mnie na przykład odpychało to, że działanie takiego narkotyku nie dość że trwało dwanaście godzin, to potem następne dwanaście godzin człowiek był wyłączony z rzeczywistości, bo schodziło to z niego, to jak sterydy, w końcu gdzieś wyjdzie (mp1).

Użytkownicy doświadczyli nieprzyjemności w łączeniu marihuany z innymi używkami, w związku z czym odradzają spożywanie alkoholu w trakcie pierwszego użycia, ponieważ może wywoływać wymioty, jednak zaznaczają, że jest to kwestia indywidualną:

no jak ktoś pali pierwszy raz, żeby nie pił alkoholu do tego

Moderator:: dlaczego

Badany: no bo zwymiotuje

Moderator: a później to już nie ma znaczenia

Badany: może mieć, nie wiem, to zależy od organizmu, niektórzy wymiotują po samym paleniu marihuany (śmiech), niektórzy wymiotują po picciu piwa, wina, to zależy od organizmu, każdy organizm jest inny (mp1).

Powodem nie łączenia marihuany z innymi używkami jest obawa o własne zdrowie oraz brak wiedzy na temat działania obu substancji. Użytkownicy nie wiedzą, jak wpłynie to na ich zachowanie, więc nie podejmują tej praktyki:

no bo obawiam się że będzie miało to jakieś konsekwencje złe (...) no że coś się stanie pod wpływem jakiegoś innego narkotyku albo czegoś (...) no nie wiem albo coś z moim zdrowiem albo bym coś mogła komuś zrobić (mp2)

Z doświadczeń badanych wynika, że łączenie marihuany z alkoholem powoduje stany depresyjne, w odróżnieniu od używania samej marihuany, która poprawia nastrój.

znaczy wiesz co byłem świadkiem czegoś takiego że właśnie na na imprezie inna osoba spróbowała poboczna i może zamiast w drugą stronę się rozweselić .. spadła poniżej nie (...) że zaczęła się żalić że ... () o swojej sytuacji życiowej (gadała) że ma ciężko i tak dalej .. no i sama się zdołowała (...) bardzo się zdołowała nie .. tak jakby w stan w stan depresyjny jakiś wpadła (...) że był bo to przykry widok ..nic fajnego (mp3).

12.2. Niezastępowalność marihuany

Argumentem wysuwany przez badanych na podparcie tezy, że marihuany nie da zastąpić się inną substancją jest fakt, iż nie da się nadużyć marihuany, że nie uzależnia tak jak heroina (jedno zażycie nie musi oznaczać uzależnienia tak jak w przypadku heroiny). Według badanych mniej jest osób, które po spożyciu marihuany zażywali inne narkotyki niż takich, które marihuana zniechęciła do dalszego używania. Badani posługują się uogólnioną wiedzą, generalizacje dotyczą zwłaszcza zdrowotnego działania marihuany i jej niezależniającego charakteru:

od trawki nikt nigdzie nigdy nie zmarł na całym świecie, nie da się przepalić trawką tak, żeby umrzeć, znaczy da się, to jest bodajże pięć kilogramów, nie da się tego spalić w taki sposób, więc więc nie ma szans na śmierć po tym, a ci ludzie, a poza tym, to nie jest taki środek, który uzależnia w taki sposób jak heroina, bodajże jedno zażycie heroiny uzależnia człowieka, a jedno zapalenie marihuany może go zniechęcić do tego, znam takich ludzi, którzy zapalili i więcej już nie palili bo im się po prostu nie podobało, wolą alkohol, znam też takich którzy zapalili marihuanę i później chcieli więcej więcej więcej i zażywali inne narkotyki, ale takich ludzi jest według mnie najmniej (mp1),

w innej części tego wywiadu badany dodaje:

znam takich co polubili, no no hm, no to ciężko powiedzieć, znam takich którzy zaczynali od amfetaminy, a skończyli na marihuanie i nic więcej już nie robią oprócz tego, że palą, znam takich którzy nie wiem zażywali amfetaminę, palili marihuanę, jedli ekstasi, kwasy, grzyby, wszystko, wciągali klej, wciągali gaz, a teraz nic nie robią i tyle (mp1).

Zdaniem użytkowników marihuana uspokaja, w przeciwieństwie do amfetaminy, która działa dłużej, silnie uzależnia, niszczy organizm, szczególnie powoduje zmiany w mózgu:

amfetamina ma zupełnie inne działanie niż marihuana, jej działanie trwa bardzo długo, jest silnie uzależniająca, silnie niszczy organizm, silnie wyniszcza mózg, yy, jej właśnie faza jest totalnie przeciwstawna do marihuany, bo marihuana człowiek jest spokojny, siedzi sobie w fotelu, nic mu się nie chce, ogląda sobie telewizję, czyta sobie książkę, robi sobie co tam mu się podoba, po zażyciu amfetaminy człowiek ma w sobie tyle energii, nie wie co z sobą zrobić, jest najpiękniejszy, najwyższy, najlepiej tańczy, wszystko robi najlepiej, jest wogóle bogiem świata, ale po dwunastu godzinach nagle okazuje się, że jest zwykłym gównem i nie może spać, jeść, pić, bolą go dziąsła, bo cały czas miał gumę, dlatego ten narkotyk jest bez sensu (mp1)

Żaden inny narkotyk nie ma takiego działania jak marihuana, podobne skutki zażycia ma zdaniem badanych ewentualnie haszysz:

każdy narkotyk jest inny od marihuany, marihuana jest jedyna w swoim rodzaju, tylko ona ma takie działanie, no i hasz, tylko hasz, to jest to samo co marihuana, tylko to jest quatro, tetro kanabino, wpływa po prostu na inną część mózgu, ale działanie ma identyczne niemalże (mp1).

Wyjątkowość marihuany polega również na tym, że jej zażycie nie wzbudza agresji, użytkownik panuje nad sobą w przeciwieństwie do skutków, jakie wywołuje alkohol:

alkohol, może nie u wszystkich ludzi, ale wzbudza agresję, człowiek czasem nie potrafi panować nad sobą robi różne głupoty na alkoholu, a po marihuanie nie ma czegoś takiego (mp1).

Poza tym, zdaniem badanych, marihuana przewyższa działanie alkoholu, ponieważ daje uczucie odprężenia:

Badany: no nie daje takiego odprężenia, które daje marihuana

Moderatorka: a co daje alkohol w takim razie

Badany: kaca na drugi dzień (mp2).

Marihuana według badanych odpręż inaczej niż papierosy, daje uczucie zadowolenia:

Moderatorka: to na czym polega różnica Jak odprężają cię papierosy a jak odpręża cię marihuana

Badany: no bardziej mnie odpręży niż papierosy daje jestem wesół po marihuanie po zapaleniu papierosa nie jestem wesół tylko czuję się mniej zdenerwowana (mp2).

Użytkownicy nie potrafią wskazać porównywalnego sposobu na odprężenie podobnego do używania marihuany.

yhym a to jest jeden ze sposobów na odprężanie się czy są jeszcze jakieś inne na przykład porównywalne

Badany: nie to porównywalnego chyba nie mam nie (mp2)

Badani zauważają, że legalne środki, np. dopalacze niszczą organizm bardziej niż marihuana, w ich składzie znajdują się środki chemiczne. Marihuana pochodząca z własnej hodowli, bez sztucznych dodatków lub holenderska powstająca poprzez połączenie różnych szczepów, jest zdrowsza od innych używek (papierosów, alkoholu). Nielegalność marihuany, to ten kontekst używania, w którym użytkownicy wcielają się w rolę ekspertów posiłkując się wynikami badań, wykazując ignorancję w tym temacie u innych:

prawo jest dziwne bo dostępne są środki, które niszczą dużo bardziej organizm, a przede wszystkim były dostępne środki typu dopalacze, które były zrobione czysto i wyłącznie chemicznie, marihuana rośnie jako krzak, to jest drzewo, (śmiech), w sumie można powiedzieć, że opium i kokaina też, ale to jest no ino właśnie kokaina też jest innym środkiem niż heroina, ale ja uważam że niepryskana marihuana, wyhodowana przez samego siebie bądź taka z Holandii, która jest hodowana, która zostaje modyfikowana w taki sposób, że łączy się różne szczepy marihuany i w ten sposób tworzy się nowe odmiany, jest dużo dużo zdrowsza od papierosów, alkoholu, według mnie, mnie to na przykład przekonuje, bo badania, które były prowadzone w Holandii na ludziach, którzy palą, często, rzadko, sporadycznie, raz na jakiś czas, udowadniają, że ten środek nie wszystkich popycha do tego, żeby zażyć twarde narkotyki i przede wszystkim nie wszystkich uzależnia, uzależnia tylko ludzi według mnie z problemami, albo słabych psychicznie, którzy w ten sposób uciekają od rzeczywistości i próbują sobie umilić życie, bo ich życie jest do dupy albo coś takiego (mp1).

Część badanych uważa, że gdyby marihuana była legalna to jej popularność byłaby mniejsza:

za picie alkoholu mogę co najwyżej dostać mandat, więc to jednak jest bezpieczniejszy środek rozrywki, a dlatego uważam, że gdyby marihuana była legalna, to ograniczyłbym się do piwa i wina (mp1).

Terapeuci zaznaczają, że sięganie po nielegalne narkotyki potęguje potrzeba ryzyka i ekscytacji. Jest to też pewnego rodzaju przekraczanie granic. Zdobycie narkotyków wiąże się większym zaangażowaniem użytkownika, trwa dłużej. Zdaniem badanych terapeutów użytkownicy usprawiedliwiają się, twierdząc, że narkotyki są podobne w działaniu do papierosów, przy czym nie zdając sobie sprawy z konsekwencji:

Do nas trafiają ludzie którzy nie kontrolują, a ja uważam, że sięganie po narkotyk jeżeli on jest nielegalny to już jest w tym jakieś ryzyko jest jakaś potrzeba ekscytacji. Bo alkohol i papierosy to jest coś takiego co jest legalne i dopuszczalne. Czyli tutaj jest takie myślenie, że tego można używać i jest kwestia pilnowania granic. Natomiast jak ktoś próbuje czegoś co jest nielegalne, to coś mu to robi, czemuś to służy i w tym momencie to nie jest na poziomie świadomym może to jest kontrola na poziomie głębszym. To jest jakiś haczyk na który się coś łapie (t5)

No myślę, że dwie strony, że z jednej strony właśnie, że nie tak, że wszyscy to mają tak jak alkohol, nie," nie jestem tym podrzędnym alkoholikiem", " alkohol mogę iść sobie kupić w sklepie, nie?", " tu muszę zdobyć ten gram, czy tam ten narkotyk", a z drugiej strony gdzieś tam jest takie przekonanie, że to właściwie jest jak papieros, szybko schodzi, fajnie jest, konsekwencji brak (t5)

W doświadczeniach badanych działanie twardych narkotyków jawi się jako dłuższe od działania marihuany:

są za mocne, tak jak na przykład wypicie dużej ilości wódki niektórzy lubią wypić parę kieliszków wódki i im to wystarczy, niektórzy lubią wypić pół litra i to też im nie starczy, wolą więcej jeszcze i to tak samo jest z twardymi narkotykami, niektórych to przekonuje, niektórych nie, mnie na przykład odpychało to, że działanie takiego narkotyku nie dość że trwało dwanaście godzin, to potem następne dwanaście godzin człowiek był wyłączony z rzeczywistości, bo schodziło to z niego, to jak sterydy, w końcu gdzieś wyjdzie (m1).

Użytkownik wspomina zażycie zbyt dużej ilości amfetaminy, po którym spał dwa dni. Wpłynęło to na jego nastawienie do tego rodzaju narkotyków, zaprzestał spożywania ich i odradza znajomym używanie amfetaminy:

myślisz, że to jest kwestia okresu w życiu? tak jakby

Badany: nie do końca, nie do końca, możliwe, że niektórzy wyrastają z tego szybciej, niektórzy wyrastają z tego później, a niektórzy wejdą w to tak głęboko, że nie mogą wyjść, nie potrafią sobie poradzić, u mnie takim przełomowym momentem było to, że raz tak naćpałem się amfetaminą, że po prostu dwa dni spałem i od tamtego momentu nigdy więcej nie spróbowałem, nie chcę, i jak tylko widzę, że ktoś zażywa ten narkotyk staram się go od tego odepchać zniechęcić do tego (zawieszenie) (mp1).

LSD i grzyby mają, zdaniem badanych, silniejsze działanie niż marihuana. Efektem ich użycia jest zmiana percepcji:

to jest to, to jest narkotyk taki, jak inni ludzie sobie wyobrażają działanie marihuany, on potrafi zniekształcać ściany, zmieniać kolory i tak dalej, tylko to nie jest narkotyk dla każdego człowieka i na pewno to nie jest narkotyk, który je się codziennie, tylko raz na rok, raz na trzy, sporadycznie, z ludźmi, którzy wiedzą o co chodzi, już kiedyś to robili i mają podobne zdanie na

ten temat (m1)

Spożycie alkoholu powoduje u użytkowników agresję i utrudnia panowanie nad sobą. Doświadczenie, obserwacja czy świadomość możliwości zaistnienia takiej sytuacji/takich objawów po spożyciu alkoholu może przyczyniać się do zwiększenia ostrożności w łączeniu tej używki z marihuaną.

alkohol, może nie u wszystkich ludzi, ale wzbudza agresję, człowiek czasem nie potrafi panować nad sobą robi różne głupoty na alkoholu, a po marihuanie nie ma czegoś takiego (m1).

12.3. Użytkownik marihuany a użytkownik innych używek

Użytkownicy marihuany uważają, że ich percepcja po użyciu nie ulega zmianie, są przekonani, że kontrolują swoje zachowanie. Cechuje ich również spokój. Są zdania, że marihuana to nie narkotyki i nie może uzależniać:

na przykład nie wiem porównanie z alkoholem ... że tam niby że... a bo jak sobie zapalisz to przynajmniej nie robisz niczego złego komuś .. bo tam... po alkoholu możesz nie wiem ... potrącić czy coś tak dalej tak dalej... no ale na przykład marihuana tak samo wpływa na jakąś tam... tą... nor.. wy...wydolność jakąś tam przy prowadzeniu samochodu..a palacze marihuany uważają że to nie przeszkadza... no to na pewno to ... y... co jeszcze może być... no ogólnie porównywanie takie .. takie że .. marihuana to nie narkotyki .. () że marihuana nie może uzależniać .. (n11)

przede wszystkim tak jak powiedziałem prędzej chodzi mi o tą agresję ... nie ma szans żebyś... upalonego u upalonego człowieka marihuaną zobaczył agresję... nie ma takiej możliwości... to on wtedy nie palił marihuany tylko palił co innego coś innego musieli mu dorzucić.. a po alkoholu wiemy jak jest... wystarczy iskierka i bomba wybuchu nie (z6)

po trawce ja ja kupę lat paliłem po trawce w życiu nie widziałem człowieka agresywnego ... po alkoholu wiele razy ... i to jesteś.. coś takiego taki plus że po alkoholu się budzisz rano masz kaca ... a po trawce nie ma nic takiego zapalisz tej trawki zasuszy cię oczy się zrobią czerwone ... zjesz coś... nie daj boże... wypijesz cztery trzy cztery szklanki mleka i zapomnij o tym że paliłeś... (z6)

Wśród relacjonowanych doświadczeń z marihuaną były też takie, w których używanie marihuany stało się początkiem drogi do twardszych narkotyków - w przypadku badanego była to amfetamina. Jej używanie z czasem stało się coraz bardziej regularne, od jednego razu w tygodniu do pięciu razy tygodniowo. Dłuższe przyjmowanie amfetaminy powodowało wycieńczenie organizmu u badanego:

no później jest sięganie y... tak samo u mnie było... najpierw była trawka później zaczęła się... amfetamina... raz w tygodniu nadyskotekę żeby nie mieć ... jak po amfetaminie możesz wypić bóg wie ile... amfetamina trzyma możesz wyjść na parkiet na początku dyskoteki i zejść z tego parkietu na koniec dyskoteki nie męczysz się w ogóle nie ... najpierw było raz w tygodniu... na dyskoteki... później zacząłem pracować miałem nocki.. no to zaczęło się na nocki branie no to pięć dni pod rząd no to po tych pięciu dniach to już organizm tak wycieńczony że to się w głowie nie mieści nie (z6).

Użytkownik marihuany postanawia zamienić marihuanę na inną używkę, z czasem doprowadzając do zaprzestania używania również innych używek.

“ yy... nie wiem nie wiem myślę że jakbym przestał palić to bym tylko fajki palił i i piwo pił tak jak teraz piję a jakbym przestał piwo pić ... to bym chyba tylko fajki palił .. a jakbym fajki ... no to bym chyba .. rzucił .. no to chyba bym już nic nie używał o” (k3)

Użytkowników innych używek odróżnia od użytkowników marihuany to, że mogą w sposób dość swobodny rozmawiać o używaniu:

jak jakim sposobem się od odróżniają ... od innych ... może tym że żyj że w związku z jakiś z prawem jakie panuje w tym kraju muszą myśle że tam to pali się w konspiracji tak ... nie mogą nawet czasami o tym pogadać z osobą yyy niewtajemniczoną tak ... żeby się nie narazić ... (k2)

Z przeprowadzonych analiz wynika, że badani nieustannie racjonalizują używanie marihuany odnosząc się do efektów związanych z innymi używkami. Przekonują między innymi o zdrowotnym działaniu marihuany. Szczególne znaczenie ma dla nich uspokajające działanie marihuany oraz przekonanie o kontrolowaniu swojego zachowania po użyciu. Argumentem przemawiającym za używaniem marihuany jest dla badanych przekonanie o tym, że inne używki oddziałują na organizm niszcząc i wywołując bardziej kłopotliwe konsekwencje. Twarde narkotyki działają dłużej a skutkiem używania alkoholu jest brak kontroli nad sobą.

13. Znaczenie relacji społecznych dla kontrolowania i używania marihuany

13.1. Przynależność do grupy palących

Badani użytkownicy zauważają, że bycie użytkownikiem wiąże się z poczuciem więzi z osobami z otoczenia, które również używają marihuany. Wspólne używanie zacieśnia więzi, co wiąże się z większą otwartością wynikającą z bycia pod wpływem marihuany:

jedna osoba która pali i druga osoba która pali no to spotykając się razem to zawsze jest lepiej yy lepiej weselej powiedzmy raźniej... może raźniej nie ale ogólnie weselej i (3) nie wiem interesująco jest jest ta taka taka sss że tak się wyrażę więź duchowa w tym owym momencie kiedy zapaliłeś z kolegą prawda (k4).

Innym źródłem tej przynależności jest poczucie akceptacji w tej grupie oraz subiektywnie odczuwany prestiż z powodu przynależności do takiej grupy. Osoba zaczynająca używanie aspiruje do bycia włączonym jako pełnoprawny członek grupy używających marihuanę. Dzięki temu presja ukrywania tego działania ulega zmniejszeniu, czy też przestaje obowiązywać w tej właśnie sytuacji, ponieważ zgoda na używanie jest normą w kręgu użytkowników. Grupa użytkowników jest grupą odniesienia, do której jednostka chce należeć uznając normy i wartości w niej obowiązujące za słuszne:

ta grupa palących uważa się za w pewnym sensie no tak jakby oni wyszli na te wyższe poziomy do których wszyscy ci niepalący nie mają dostępu i to jest takie fajne to jest takie wiesz mi się wydaje że to zdecydowanie jakby w ich przekonaniu jest takie nobilitujące bo ja nawet jak no właśnie ja nawet jak próbowałam to mi gdzieś przyświecało coś takiego że byłoby fajnie przez jakiś czas znaleźć się w środowisku osób które palą bo oni są tacy wyluzowani bo oni są tacy w ogóle bo to jest zupełnie inna kategoria ludzi dlatego że rozumiesz a jeszcze nie mówiąc o tym ludzie którzy się do tego otwarcie przyznają bo są osoby które się otwarcie do tego przyznają i są osoby które tego nie kryją i mnie się wydaje że to właśnie jest takie najbardziej kuszące że nagle stajesz się taką osobą która nie musi się z tym kryć nie wiem może właśnie otwarcie o tym mówić i jest jeszcze z tego powodu jakby w pewnym sensie dumna że może sobie zapalić z tym a tutaj z tamtym a tutaj jeszcze jakoś tam to mi się wydaje bardzo kuszące (mi6).

Przynależność do grupy użytkowników powoduje, że osoby palące, które wcześniej łączyła słaba więź, pod wpływem używania zacieśniają te więzi porozumiewając się w inny sposób, odnoszą się do takich samych doświadczeń, mimo że nie rozmawiają na tematy dotyczące samej praktyki. Wspólne używanie powoduje spojrzenie na tych samych ludzi z innej perspektywy, czego konsekwencją jest utrzymująca się chęć powrotu do tego poprzez kolejne wspólne używanie marihuany:

ta możliwość jakby bycia w tym innym no w tym jakby odmiennym stanie świadomości no bo jest on lekko odmienny no jest to na pewno jest bardzo taka wiesz porywająca no bo to jest taka najfajniejsza a to że to możesz jeszcze dzielić z takimi a nie innymi ludźmi to jest jakby też atut tego wszystkiego bo nagle całą bo nagle rozumiesz otwierają się to jest jeszcze właśnie taka inna rzecz że już to zauważyłam wielkokrotnie że jest jakieś towarzystwo ludzi którzy się na przykład bardzo mało znają i nagle ktoś się pyta czy ktoś sobie zapali no i wiesz tam a to ja ja i tam się pare osób zgłosi które są na przykład z różnych środowisk i nagle te osoby palące one się porozumiewają na zupełnie innych zasadach no rozumiesz one są po prostu są osobami palącymi (mi6).

Warto także zauważyć, że wraz z zaprzestaniem używania może zaniknąć kontakt z grupą użytkowników poprzez zaprzestanie praktyk związanych z używaniem, które powodowały częste interakcje z członkami grupy użytkowników. Informator zauważa, że odkąd przestał używać i nie musi kontaktować się ze swoim dilerem w celu zorganizowania marihuany, ani też z innymi użytkownikami, aby się złożyć na wspólny zakup to pewne osoby zostają wyłączone z grona znajomych:

Badany: a poza tym żee no później jak już właśnie nie kombinujesz tego palenia nie dzwonisz nie składasz się z ludźmi to też na przykład niektórzy ludzie odpadają z twoich znajomych nie bo ty z nimi tego nie montujesz (a1).

13.2. Konsekwencje przynależności do grupy użytkowników marihuany

Dzielenie się: Wśród użytkowników można dostrzec zwyczaj dzielenia się marihuaną, jest to przejawem solidarności pomiędzy nimi - kiedy któryś z użytkowników nie ma funduszy na własną porcję, może liczyć na poczęstunek ze strony innych. Działająca tu reguła wzajemności powoduje, że innym razem to on będzie częstował kogoś ze swojego towarzystwa:

jak na prawdę stwierdziłem, że chce mi się palić a nie mam pieniędzy, to zawsze jakiś kolega mnie poczęstował, dał bucha, albo coś takiego, a potem się odwdzięcza takiej osobie w ten sam sposób (mp1).

Składanie się: zwyczajem jest nie tylko dzielenie się marihuaną, ale także wspólne organizowanie marihuany poprzez złożenie się przez osoby z towarzystwa na większą, bardziej opłacalną porcję. Jest to jedna z praktyk towarzyszących używaniu - ważnym punktem przygotowywania palenia jest zorganizowanie marihuany. Wiele zależy od kapitału społecznego użytkownika, ponieważ pozwala on na dostęp do handlarza, a w zależności od zażyłości z innymi użytkownikami może zaangażować w to współużytkowników:

u tego źródła i w tym rodzaju bo na przykład był też inny rodzaj nie że mogłem do niego zadzwonić i powiedzieć słuchaj co robisz dzisiaj wieczorem coś tam składamy się na jakieś

palenie no to wtedy ten wiadomo, że jeżeli się składamy to składamy się tam nie wiem ten w ten w miarę po równiej kwocie albo jeżeli ktoś z nas nie ma to ktoś zastawił (k1).

Towarzystwo, w którym osoba się znajduje ma znaczenie dla podejmowania decyzji o rozpoczęciu używania. Może również istotnie przyczynić się do pierwszego użycia marihuany przez nacisk społeczny na palenie w postaci namawiania, zachęcania przez resztę towarzystwa. Może się zdarzyć również tak, że palacz pali tylko w obecności tego towarzystwa, po to aby uzyskać jego akceptację, a także po to aby nie czuć wyobcowania wśród użytkowników.

znowu znajomi zaproponowali sama nigdy nie dążyłam do tego jakoś specjalnie (mp2).

13.3. Znaczenie marihuany w związku romantycznym

Badani użytkownicy, którzy są w stałym związku zauważali problematyczność wynikającą z negatywnego stosunku partnera do marihuany. Mogło to się objawiać w restrykcjach narzucanych na użytkownika przez partnerkę zabraniającą przychodzenia użytkownikowi do niej pod wpływem marihuany. Skutkuje to tym, że użytkownik musiał kontrolować swoje palenie, nieraz decydując się na rezygnację z zapalenia na rzecz spotkania z partnerką bądź stwarzania przed nią wrażenia niebycia odurzonym:

y no tylko że rzeczywiście z jednym takim zastrzeżeniem żeby nie przychodził tam można powiedzieć do niej najarany (k1)

ale wie o tym i ten i zdaje sobie sprawę że było pare takich razy i też było tak że parę razy można powiedzieć że ukrywałem się z tym że no nie że przychodziłem do niej najarany tylko że paliłem można powiedzieć (k1)

Innym przejawem negatywnego stosunku partnera jest stosowanie względem użytkownika wyraźnych sankcji w postaci stopniowego natężania okazywanego gniewu:

więc nie było między nami dobrze wtedy ja byłam wściekła znaczy w pierwszy dzień rozumiałam to powiedziałam dobrze w drugi dzień już ni było tak fajnie [zaśmianie się] w trzeci dzień już ostentacyjnie pokazywałam że bardzo mi się to nie podoba i już się do niego nie odzywałam i tak dalej ii go wyzywałam trochę czasem (k7).

Użytkownik, którego partner nie akceptuje marihuany musi liczyć się też z odczuwaniem negatywnych emocji ze strony partnera w sytuacjach, gdy decyduje się na użycie marihuany. Obawa przed takimi reakcjami może prowadzić do odchodzenia od używania:

Badacz: yhm ok aa nie wiem jakimi to sposobami na przykład jaki to sie stało że w ogóle jakie

*były na przykład jakie dlaczego to robił że musiał się przed tobą ukrywać
Badany: no prawdopodobnie bał się że się wkurzę [śmiech] (k7)*

Związek romantyczny i relacje w nim panujące, mogą być też jednym z głównych pretekstów do podjęcia decyzji o zaprzestaniu używania. Badany, którego partnerka była przeciwniczką używania marihuany, początkowo ograniczał palenie, a następnie całkowicie przestał:

yhy tak no to ten właśnie na samym początku zacząłem ograniczać y tak że w ogóle nie paliłem y w wtedy kiedy się z nią tam spotykałem (3) no i później już praktycznie w ogóle zaniechałem nie (k1).

Również osoba z otoczenia użytkownika zauważa związek pomiędzy negatywnym stosunkiem partnerki użytkownika a jego zakończeniem używania:

przypuszczam... znaczy raz chyba wspomniał że... no nie podobało jej się że zapalił... ze mną... i może dlatego po prostu wtedy już nie palił (k4)

Część badanych nie dostrzega żadnego negatywnego wpływu marihuany na relacje między nim a partnerem/ką. Ma to miejsce w sytuacji kiedy partnerka badanego również zażywa marihuanę, chociaż rzadziej niż informator.

ym akurat moja partnerka nie pali tak jak ja tak często ale nie wiem nie psuje to relacji między mną a partnerką a kiedy chce to sobie zapali (ag2)

W sytuacji gdy oboje partnerów to użytkownicy marihuany, to także może pojawić się problematyczność wynikająca z ich różnych sytuacji biograficznych. Negatywne emocje pojawiają się kiedy jeden z partnerów może sobie pozwolić na częstsze używanie marihuany, a także w mniejszym stopniu musi to kontrolować ponieważ ma mniej obowiązków wynikających z odgrywanych w tym okresie ról społecznych. Taka sytuacja wzbudza irytację w drugim partnerze, który musi się kontrolować z powodu pracy i innych obowiązków. Kiedy natomiast partnerzy są w podobnej sytuacji biograficznej, gdzie mogą sobie pozwalać na wspólne palenie okazjonalnie jest to akceptowalne i nie wzbudza żadnych negatywnych emocji

założmy, że jest jakaś impreza. ona nie jest codziennie, powiedzmy, nie? spotykamy się gdzieś tam ze znajomymi i ktoś tam akurat ma coś do palenia i idziemy sobie zapalić to było okej. natomiast był taki moment, gdzieś tam na studiach, jak [imię] był na studiach, bo ja jestem starsza troszeczkę więcej i już pracowałam wtedy, kiedy [imię] na przykład palił więcej. nawet codziennie, nie? no i wtedy na przykład były takie sytuacje, że ja idę do pracy, spędzam w tej pracy pół dnia, wracam, jestem zmęczona, coś tam trzeba zrobić, a tu [imię] sobie siedzi... jeszcze mieszkaliśmy w takim studenckim mieszkaniu, więc mieszkała tam też koleżanka, która też tam była na studiach, więc ona też miała więcej czasu. no i oni siedzą i palą. no to... no oczywiście nic się nie dzieje, obiadu nie ma, niczego nie ma, a ja tu muszę robić jakieś rzeczy

jeszcze. no to to było wkurzające później. to znaczy bywało wkurzające jeśli po prostu miało miejsce za często, nie? to to mnie denerwowało może (mi5).

13.4. Interakcyjne konsekwencje nielegalności

Z faktu, że posiadanie marihuany jest w Polsce nielegalne mogą wynikać różnego rodzaju konsekwencje. W przypadku kontaktu z organami prawa można zaobserwować wśród badanych solidarność, która objawiać się może odpowiedzialnością jednej osoby z grona zatrzymanych, jak to miało miejsce w przypadku zatrzymania przez policję badanego:

narkotyk nie był mój, zostaliśmy zatrzymani na zwykłą, to znaczy na zwykłą, no kolega wymusił pierwszeństwo na tajniackim radiowozie policyjnym i po prostu zostaliśmy zatrzymani i policjant zobaczył moją i mojego kolegi twarz, a że jakiś czas wcześniej byliśmy na komendzie z tego samego powodu, to po prostu od razu przetrzepali nam cały samochód i znaleźli pod wycieraczką samochodu marihuanę i wszystkich nas chcieli aresztować, ale w końcu jedna osoba się przyznała że to jej i tylko ona miała konsekwencje i dostała właśnie wyrok roku w zawieszeniu na trzy lata tysiąc złotych kary na ośrodki uzależnień (mp1).

Solidarność ta może objawiać się także w samym postępowaniu procesowym, na etapie składania zeznań - w dobrym tonie leży, aby użytkownik nie zeznawał na niekorzyść innego użytkownika lub diler.

ale na szczęście zawsze udawało mi się z tego wykręcić, albo tak nakłamać, że że moje zeznania nie były przydatne w sądzie i nigdy nie byłem proszony o to, by złożyć je ponownie bądź iść do sądy i wskazać perfidnie człowieka, który tak na prawdę uszczęśliwia moje życie (śmiech) (mp1).

W tym przypadku wynika to nie tylko z solidarności użytkowników, ale także ze stosunku użytkownika do jego diler, traktowanego jako dostawcę szczęścia.

Badani zwracają uwagę na to, jak istotna w załatwianiu marihuany jest znajomość z dilerem, który z zasady nie sprzedaje obcym, zachowując w ten sposób ostrożność przed odpowiedzialnością karną:

to jest szczyt głupoty sprzedać takiej osobie, przecież ona może być być każdym, może być policjantem, może być kimś, kto chce go potem podać na policję, różne osoby to mogą być (mp1).

Użytkownicy także dokonują zakupów tylko od znanych im osób. Inną konsekwencją nielegalności jest nadawanie wysokiej wartości zaufaniu pomiędzy użytkownikami. Zaufanie można utracić nie dotrzymując solidarności grupowej - zeznając na policji na niekorzyść innych użytkowników, ale także poprzez prawdziwe bądź nie, informowanie przez policję o uczynieniu tego, przez któregoś z użytkowników:

no to jest niemiła sytuacja no bo wiadomo, że potem zazwyczaj policja działa w bardzo chamski sposób, namawia daną osobę do tego, żeby powiedziała, kto bierze od tej osoby i tak dalej ii mówiąc, gwarantując, że ona nie powie, że to ona powiedziała i tak dalej, ale potem ci policjanci robią to w wredny sposób, bo potem bezpośrednio pokazują zeznania, tej osoby, która obciąża, która obciążą daną osobę i są potem problemy z tego natury takiej, że nikt nie chce zadawać się z taką osobą, no bo jednak straciła zaufania w sprawie, która jest delikatna w tym momencie w naszym kraju, to skoro zrobiła to w takiej sytuacji, czemu nie miałyby zrobić w innej (mp1).

Należy także zauważyć, że relacje pomiędzy użytkownikiem a dilerem są istotną kwestią warunkującą możliwość dostępu do marihuany. Znajomość z dilerem jest konieczna, gdyż ten raczej niechętnie sprzedaje obcym z obawy przed odpowiedzialnością karną. Ponadto dobre relacje z osobą handlującą marihuaną przynoszą pewnego rodzaju profity - łatwiejszy dostęp, lepszą jakość, a także niższą cenę:

nie robiłem czegoś takiego, bo nigdy tak na prawdę nikomu nie można ufać, chyba, że jest to mój jakiś przyjaciel i po protu zapoznają go z tą osobą, ale to ten ta osoba, która sprzedaje narkotyk musi uznać sama czy chce czy nie chce mu tego sprzedawać, ja nic nie podaję żadnych informacji i danych, bo oni sami potem dochodzą do porozumienia (mp1).

Załatwianie marihuany może wiązać się także z negatywnymi relacjami społecznymi wynikającymi z kontaktu z dilerem innym, niż ten od którego zakupy dokonywane są regularnie i z pełnym zaufaniem. Wynikają z tego niechciane i krępujące dla użytkownika sytuacje jak wizyta w domu handlarza i czekanie na wydanie porcji. Informatorzy wspominali także o niebezpiecznych sytuacjach, w których dochodziło do przemocy przy okazji dokonywania zakupów:

gdzieś tam na [] kiedyś byłem z jakimś kolegą, który dużo zresztą starszym kolegą i przyszedł diler którego też przez kogoś był jakiś tam namiar, znaczy no niby się znaliśmy z widzenia cokolwiek i na zasadzie właśnie była wymiana i potem niezadowolony klient czyli mój kolega i po prostu doszło do rękoczynów na zasadzie wiesz ten chłop powiedział wiesz kurcze to chodźmy w ogóle za róg no i wiesz rzucił się bezpośrednio na tego kolesia i po prostu to było mega niefajne, ale jakby był widać od razu po tym jak on się otworzył, że jest po prostu psychicznym co nie debilem (mi1).

Ważnym aspektem jest tu sposób rozrastania się sieci użytkowników, który ma charakter raczej kuli śnieżnej niż przypadkowych interakcji. Najprostszym sposobem zdobycia zaufania dilera jest bycie wprowadzonym przez inną osobę:

żeby sprzedał no na pewno jak jest polecony od kogoś no to już to zaufanie będzie większe niż u kogoś kto przychodzi pierwszy raz i mówi że chce sobie coś kupić tak myślę (mp2).

13.5. Relacje społeczne a przestawanie używania marihuany

Niektóre stosunki społeczne mogą powodować, że użytkownik zdecyduje się na zaprzestanie palenia. Wśród badanych użytkowników o takiej decyzji spowodowały problemy w związku partnerskim, ale również obawy przed pogorszeniem się stosunków z partnerem, czy w pracy. użytkownik jest w stanie dokonać oceny, tego co jest dla niego ważniejsze i zdecydować się na przestanie używania marihuany w momencie, gdy stoi przed wyborem: marihuana czy partnerka.

mówił że... gdy poznał dziewczynę z którą jest obecnie dzisiaj to po powiedziała mu że.. albo to albo ja .. i po powiedział że rzucił z dnia na dzień .. bez żadnego problemu (mp3).

Na przestanie używania, albo chociaż częściową rezygnację u badanych wpływały także upomnienia ze strony osób z najbliższego otoczenia, którzy zwracali uwagę na temat marihuany:

pare razy zdarzyło mi się na przykład powiedzmy upomnieć tą osobę no i wtedy zrezygnowała z palenia z większej ilości a też zdarzało się i tak że po prostu sama z siebie zrezygnowała z tego (n6).

13.6. Społeczne konsekwencje używania marihuany

Używanie marihuany ma dwojakie konsekwencje społeczne. Z jednej strony powoduje zwykle, że użytkownik dołącza do grupy użytkowników, z którą się utożsamia i z członkami której czuje się związany. W tej grupie znajduje akceptację i zrozumienie, wie że używanie marihuany z nimi jest bezpieczne i niekłopotliwe. Bycie użytkownikiem skutkuje określonymi stosunkami społecznymi o dużym stopniu zażyłości z innymi użytkownikami, a także z dilerami. Z drugiej jednak strony, użytkownicy ujawniający się przed niepalącym otoczeniem czują się piętnowani, albo szufladkowani jako narkomani, w wyniku czego czują niesprawiedliwość takich osądów. Stosunek innych do użytkowników może zmienić się po ujawnieniu używania:

aha czy się rozszerza znaczy to myślę że działa w dwie strony nie że w jednym kierunku y krąg społeczny się rozszerza właśnie jeżeli chodzi o grono osób tam powiedzmy palących tak i osób z którymi palisz z którymi dzielisz się tam się swoją bombą i tak dalej z drugiej strony zawęża się z tam z osób powiedzmy z którymi nie palisz i bo bo to jest też tak że to działa w dwie strony jeżeli inne osoby cie lekkceważą ze względu na to że palisz czy jesteś najarany i z nimi gadasz to no to ty też w pewien sposób reagujesz zwrotnie na to i i ten krąg się zawęża nie z drugiej strony (k1).

Nie dzieje się tak w przypadku sporadycznego, okazjonalnego używania:

nie myślę że nie zmienili z tego względu że na tyle rzadko palę że nie miało to żadnych

konsekwencji natomiast gdybym paliła częściej na pewno stosunek do mnie by się zmienił (mp2).

Inny badany zauważa, że zmiany towarzyskie spowodowane paleniem wynikają z reakcji niepalących na zażywanie marihuany, którzy stosują wobec użytkownika sankcje społeczne w postaci lekceważenia, które powodują reakcję zwrotną - użytkownik traci chęci na wchodzenie w interakcje z takimi osobami i zawęża swoje grono znajomych do grupy użytkowników, w której jest akceptowany i rozumiany.

jeżeli inne osoby cię lekceważą ze względu na to że palisz czy jesteś najarany i z nimi gadasz to no to ty też w pewien sposób reagujesz zwrotnie na to i i ten krąg się zawęża nie z drugiej strony (k1).

Wywiad z osobą z otoczenia użytkownika pozwolił dostrzec jeszcze jeden towarzyski skutek bycia użytkownikiem marihuany - poszerzanie się kręgu znajomych o nowych użytkowników, co wynika z tego, iż pomiędzy u użytkownikami występuje wspólnota doświadczeń i zacieśniają się więzi:

wiesz co ciężko mi powiedzieć.. ale myślę że też nie.. myślę że raczej w drugą stronę tak..

Moderatorka: to znaczy

Badany: jeżeli poznał więcej osób palących to.. nowe znajomości tak.. z zawiązał

Moderatorka: a stało się tak że odkąd zaczął palić to właśnie jego .. krąg osób

Badany: tak

Moderatorka: rozszerzył się mocno (mp3).

13.7. Stosunek otoczenia do palenia a decyzja o zaprzestaniu palenia

Dla podjęcia decyzji o zaprzestaniu używania mają znaczenie ważni inni z otoczenia użytkownika w szczególności tacy, którzy sami mieli styczność z marihuaną. Opinie, czy prośby o zaprzestanie palenia, osób które nigdy nie próbowały marihuany nie są istotne dla użytkowników ponieważ są uznawane za nieprawdziwe - wykreowane na podstawie fałszywych informacji funkcjonujących w obiegu społecznym. Informator nie traktuje poważnie takich ludzi, czuje się przez nich niezrozumiany, a więc ich sugestie czy argumenty w żadnym stopniu nie decydują o odchodzeniu od używania:

no że to jest złe i nie dobre (śmiech) bo to zazwyczaj przekonują powiem tak że nie znam osoby która by chciała przekonać yym na przykład mnie do niepalenia która na przykład chociaż raz miała styczność właśnie z marihuaną zawsze to były osoby które nie wiem nie mają bladego pojęcia nie wiedzą nic o tym nie wiedzą co to jest w ogóle jak to działa tylko słyszą to co znają z mediów że to jest złe i pod nazwą narkotyk tylko takie osoby pojedyncze zdążyły się które mówiły żeby tego nie brać no czyli z rozmowa o kolorach z daltonistą (n2).

Sytuacja wygląda inaczej, kiedy próśby o zakończenie palenia kieruje do użytkownika osoba, która sama używa bądź przynajmniej próbowała używać marihuany. Opinia takiej osoby jest istotna dla użytkownika, który nie reagowała na sugestie osób, które nie rozumieją na czym polega istota używania marihuany. Ważny jest także sposób, w jaki odbywa się nakłanianie do zaprzestania, badani zaznaczają, że powinny to być raczej próśby poparte rzeczowymi argumentami, wpływającymi z doświadczenia niż żądania oparte na uogólnionej i przez to uproszczonej wiedzy na temat używania marihuany:

badany: chciałem powiedzieć, że jestem taki silny i sam na to wpadłem, ale tak naprawdę dziewczyna wpłynęła, uczucia, siła wyższa.

badacz: ale to ona cię jakby zachęciła, poprosiła?

badany: poprosiła bardziej. jak było jakieś ultimatum to ja się wycofywałem z takich związków. bardziej było na zasadzie: zobacz, tak też może być fajnie i jak tego nie zrobisz, to się nie dowiesz

badacz: a dlaczego ona tak chciała?

badany: bo wiesz co, ona sama popalała ze mną. bardzo nieregularnie, powiedzmy raz na dwa tygodnie, na tydzień, cokolwiek. i ona spokojnie sobie radzi bez tego, raczej nie używa. i jakby zacząłem... że spoko [niezrozumiale] ale w pewnym momencie jej jakby czegoś brakowało. wiesz, ja się izolowałem. i kurcze, czasami chciała ze mną posiedzieć, albo gdzieś wyjść, a ja po prostu mówiłem, że nie. i jej się wydawało, że wszystko jest przez trawkę, przez moje zajawki na przykład, więc potem musiałem jej udowodnić, że to nie jest tak, że mam te swoje historie i wiesz mimo wszystko będę to dłużej tak czy tak. ale chciałem, żeby się poczuła... tzn zrobiłem to po pierwsze da siebie, a po drugie też udowodnić jej, że mogę. (mi1).

Decyzja o zaprzestaniu używania nie jest prosta ze względu na przynależność do grupy użytkowników, co stanowi najważniejsze otoczenie dla użytkownika. Osoba, która decyduje się na przestanie używania musi liczyć się z tym, że pozostałe osoby z grupy nie tylko nie podejmą się tego wraz z nią, ale również będą go nakłaniać do tego, aby nie podejmował takiej decyzji.

ze względu na to że uzależnienie człowieka to nie jest tylko sprawa związana yy z nim i tylko dla niego tylko jest to sprawa społeczna kiedy człowiek jest uzależniony od takiego społecznego na yy społecznego narkotyku jakim jest marihuana no to pali z innymi i ci inni chcą palić z reguły i to że akurat jedna z tych oso y z osób z danego kręgu zaczyna się wyłamywać to jest yyy dla reszty tylko ym powód żeby go namawiać jeszcze bardziej (a5).

13.8. Relacje społeczne a kontrolowanie palenia

O konieczności kontrolowania używania decydują między innymi relacje, które są ważne dla użytkownika, czyli relacje z tymi osobami z otoczenia, których opinię uważają za ważną, ale i uzasadnioną a nie głoszoną na podstawie poglądów głoszonych przez opinię publiczną. Znaczącą rolę odgrywa tu partner użytkownika, który ma największe możliwości w kontrolowaniu używania. Informatorka, będąca partnerką użytkownika ma poczucie kontrolowania swojego partnera poprzez udzielanie mu jednorazowych pozwoleń na zapalenie za każdym razem, kiedy ten ma

ochotę to uczynić. Jest to bardzo wyraźne ograniczanie indywidualnych decyzji użytkownika marihuany, który nie pali za każdym razem, kiedy ma na to ochotę:

byłam przeciwna i za każdym razem byłam przeciwna i zawsze o to jakby były no tak jak powiedziałam niby doszliśmy do porozumienia bo się za każdym razem musiał pytać właściwe prosić o to no i z tego powodu też wynikały duże kłótnie..no tak jak powiedziałam zmienił mi się stosunek od jakiegoś roku czy może dwó półtorej że pali on więcej ii no ja to w pewien sposób akceptuje lecz traktuje to na zasadzie takiej jak ee piwo (ka4).

Kontrolowania od użytkowników wymagają też codzienne interakcje wynikające z pełnionych przez nich ról społecznych. Ma to miejsce w przypadku interakcji opartych na stosunku zależności, gdzie użytkownik odgrywa rolę podporządkowanego. Musi wtedy stosować się do obowiązujących norm społecznych. Kontakty z nauczycielem, przełożonym w pracy czy inną osobą o pozycji wyższej niż jego wymagają kontrolowania przez użytkownika palenia bądź jego skutków. Kontrolowanie objawiać się tu może powstrzymaniem się od używania bądź ukrywania tego przed otoczeniem:

dla mnie to było w szkole tak dla mnie to są po prostu na poziomie jednak kategorii że jest obowiązek i jest zabawa tak że jest czas na zabawę i jest czas na obowiązek czyli ja przyszedłem do szkoły no to nie paliłem bo kiedyś na lekcji żeśmy się skopčili tak strasznie że nauczycielka nas wywalila i nie wiedziałem jakie są konsekwencje tego (mi2).

Niektórzy informatorzy przyjemność z używania czerpią dopiero wtedy, kiedy wiedzą, że już z nikim w danym dniu nie muszą się spotykać. Pozwala to na uniknięcie problemów w postaci konieczności udawania, że jest się trzeźwym co także jest przejawem kontroli.

była sama w domu lubiła sobie zapalić i na przykład siedziała wtedy przed komputerem yyy czy oglądała filmy bo filmy też ona lubi y bardzo także yy myślę że nie nie weszło to w miejsce tych zainteresowań, że w jakimś tam stopniu ym chyba bardziej przez pracę y y te zainteresowania trochę odeszły (ag5).

Kontrolowania wymagają też przypadkowe interakcje z osobami, których użytkownicy nie znają. Będąc pod wpływem marihuany starają nie pojawiać się w miejscach publicznych, w których ktoś mógłby rozpoznać ich stan. Problematyczne staje się nawet pójście do sklepu. Kontrolowanie objawia się tu poprzez ukrywanie widocznych efektów bycia odurzonym poprzez na przykład stosowanie kropli do oczu lub ubieranie ciemnych okularów, albo poprzez tłumaczenie się innymi czynnikami, które mogą powodować podobny stan jak przemęczenie czy przepracowanie. Stosowanie takich narzędzi może być jednak widoczne dla otoczenia, z czego użytkownicy nie zdają sobie sprawy. Badani terapeuci znając te narzędzia rozpoznały objawy mimo prób ich ukrywania:

pamiętam dziewczynę która miała zawsze kropelki jak są przy komputerze, prawda. Tak sobie

radziła z tym, że zawsze to była wina komputera, że ma coś z tymi oczami. Albo właśnie przemęczenie, przepracowanie .No ale też unikanie takiego kontaktu z bliskimi, żeby nie zauważali jakiś reakcji, zachowań (t5).

Użytkownicy starają się także kontrolować swoje palenie w odniesieniu do relacji z rodziną. W stosunku do dzieci użytkownika kontrolowanie palenia będzie się odbywać poprzez niepalenie w ich obecności, zapewnianie im bezpieczeństwa na czas palenia, a także poprzez ukrywanie przed nimi palenia.

zdarzyło że akurat kolega wpadł dzieciaki jeszcze nie spały ja go zapytałem czy chce se zapalić powiedział że tak no i akurat wtedy syn wszedł jak żeśmy skończyli palić i po prostu jeszcze było czuć nie i wszedł taki bardzo zmieszany tak bardzo zmieszany i nie wiedział o co chodzi i nie wiedział co to za zapach i się mega i widziałem po jego wyrazie twarzy że się mega zastanawiał co to jest tak ale się nie zapytał a ja mu też nie opowiedziałem to jest tak jakby no jak nam rodzice nie mówili o seksie tak tak ja mu nie mówię o paleniu (mi2)

13.9. Kontrolowanie użytkownika marihuany przez otoczenie

Otoczenie użytkownika może podejmować próby kontrolowania go poprzez werbalne prośby o ograniczenie lub zaprzestanie używania albo wskazując na negatywne skutki używania jakie zaobserwował ktoś u badanego. Dotyczy to jednak w głównej mierze ważnych innych, których opinia jest istotna dla informatorów:

znaczy mówiła że to mn no że to mnie ogłupia nie i że i że i że straszne głupoty gadam na przykład nie no nie że ten nie że się tam dziwnie zachowuje czy coś takiego ale no to to chyba były dwa główne argumenty nie (k1).

Otoczenie może także kontrolować użytkownika poprzez stosowanie sankcji społecznych zarówno po przyłapaniu na używaniu, jak i już na etapie podejrzeń. W przypadku przelotnej interakcji w aptece, kiedy badany chciał kupić krople do oczu często stosowane w celu ukrywania bycia pod wpływem spotkał się z reakcją w postaci bycia nazwanym narkomanem. Innym razem podobną reakcją było zachowanie przypadkowej kobiety na ulicy zauważającej używającego informatora:

kiedyś jak ja pamiętam czasy jak ja kupywałem to szedłem sobie kopić kropelki normalnie dałem pięć złotych babka mi dała kropelki... a teraz... ja wiem ... z rok temu byłem po kropelki w aptece ... powiedziałem babce że chcę kropelki betadrin ... a ona od razu mnie zaczęła od ćpunów wyzywać w tej aptece (z6).

wychodzili z tej kawiarni, zatrzymała się nachyliła i do tego własnego dziecka pokazała jeszcze palcem "zobacz synek, tak wyglądamą narkomani.. ci tam w rogu, nigdy tak nie rób" (ag6).

14. Znaczenie emocji w używaniu marihuany

Z jednej strony emocje są współwytwarzane społecznie, a z drugiej uczestniczą w sankcjonowaniu życia społecznego, w tym przypadku podejmowanych działań społecznych związanych z używaniem marihuany. Co istotne, emocje innych stają się narzędziem kontroli używania marihuany przez użytkowników. Należy zaznaczyć, że aprobata otoczenia motywuje do używania, a ostracyzm związany z zażenowaniem przyczynia się do rezygnacji lub ukrywania używania. Nie bez znaczenia jest również fakt jakiego rodzaju emocje wywołują u użytkowników doświadczenia z marihuaną.

14.1. Uciążliwe objawy bycia odurzonym

Jednym z uciążliwych objawów bycia odurzonym są doświadczane stany lękowe. Użytkownicy marihuany opisując takie stany wskazują na odczuwanie niepokoju związanego z sytuacją życiową, przyszłymi wydarzeniami oraz własnymi zachowaniami:

denerwujące (3) no to nie wiem na przykład jakieś y objawy lękowe nie tam czasami też coś takiego się ten zdarza siedzę sobie i se myślę że ludzie nie wiem no jak sobie coś takiego wkręcę że no na przykład ja pierdole jutro pisze sprawdzian z matmy kurwa nie zdam go ja go nie zdam i już mi się to wkręca wkręca wkręca (k1).

Inna badana zwraca uwagę w swojej wypowiedzi na kłopotliwość samego używania i w konsekwencji na czasową rezygnację z używki. Siła negatywnych emocji wyzwalających się pod wpływem marihuany stała się dla informatorki przeszkodą w paleniu:

no wiesz co, sytuacje palenia które są dla mnie kłopotliwe raz na jakiś czas zdarza mi się coś takiego, że gdzieś tam w jakieś sytuacji imprezowej gdzie są różni znajomi i że właśnie gdzieś tam czułam się nieswojo, bo czułam gdzieś tam niepokój, przez to że byłam pod wpływem marihuany to czułam niepokój związany z tym jak się zachowuje co robię, ale to bardzo rzadko mi się zdarza i na pewno nie w takim w takim z taką mocą jak to było kiedyś tam kiedy w ogóle zrezygnowałam z palenia marihuany (mi3).

Dzięki powyższej wypowiedzi można stwierdzić, że negatywne emocje stają się impulsem do kontrolowania palenia poprzez ograniczanie go.

Kolejny badany w wypowiedzi wyraża opinię, że palenie marihuany przyczyniło się u niego do bardziej dotkliwego odczuwania stanów depresyjnych:

miałem też taki okres depresji w życiu, że nie paliłem przez tak paliłem ale strasznie się czułem po prostu nie ona od razu jeszcze bardziej wyciągała to ze mnie tą moją deprechę nie to nie

palilem, mało palilem wtedy (z4).

Nieprzyjemne odczucia pogorszenia nastroju sprawiły, że użytkownik ograniczył palenie. Negatywne stany emocjonalne zaczęły być dla niego na pewien czas czynnikiem kontrolującym palenie. Gdy obniżony nastrój minął, użytkownik powrócił do bardziej regularnego palenia.

Oprócz lęku użytkownicy marihuany odczuwają objawy somatyczne, jak sami mówią te objawy są wynikiem wmawiania sobie samemu, że coś niepokojącego dzieje się z ich ciałem. Zmiana percepcji uaktywnia u nich reakcje hipochondryczne:

albo no w sumie w zasadzie wszystko może się wkręcić, że nie wiem boli mnie serce i sobie to wkręcasz wkręcasz wkręcasz, boli mnie no bolą płuca, boże jak mnie bolą płuca zaraz nie no nie przeżyje albo moja łydka nie albo coś takiego nie(k1).

Inny użytkownik zwraca uwagę:

kłopotliwe wiesz co denerwujące może być to że ten ten czasem no przy paleniu yyyym są tak zwane schizy, lęki jakieś że coś tam nie wiem coś coś po prostu czasami sobie ubzduram na przykład, że a boli mnie noga i i ten ten ból się potęguje a no i tylko to a jakiś innych negatywnych skutków nie odczuwam (ag4).

Z powyższych wypowiedzi można wyciągnąć wniosek, że używanie marihuany może wywoływać u użytkowników nieprzyjemne stany psychiczne. Takie stany są czasem mogą stać się pretekstem do zrezygnowania z używania. Rezygnacja ta ma miejsce gdy negatywne objawy po zapaleniu marihuany stają się dla użytkowników niepokojące, a używanie marihuany nie sprawia im przyjemności, lecz przysparza cierpień.

Użytkownicy marihuany zauważają również, że używka niekorzystnie wpływa na ich możliwości wysławiania się oraz powoduje suchość w ustach, mdłości i poczucie zwiększonego zmęczenia czy ociążałość. Te same niekorzystne efekty bycia odurzonym wskazują osoby z otoczenia użytkownika:

Najbardziej denerwuje mnie to, że są takie ociążałe, że nic im się nie chce (z5).

Badani zwracają także uwagę na zaczerwienienie i wysuszenie spojówek:

gdyby dobrze mi funkcjonowały oczy gdybym nie miał aż tak bardzo czerwonych to bym w ogóle jakby się nie krępował, oraz zwiększenie ciśnienia (dp2).

Informatorzy podkreślają jednak, że potrafią sobie poradzić z problemami z oczami za pomocą odpowiednich kropli do oczu i w ten sposób niwelują te nieprzyjemne objawy bycia odurzonym.

Kolejne problemy związane z byciem pod wpływem substancji THC dotyczą zmiany percepcji i wiążących się z tym problemów:

No to.. to na pewno jest.. to są te same efekty tylko w innych sytuacjach. Czyli w sytuacji w której trzeba w biletomacie kupić bilet w autobusie osoba spalona nie ogarnia tego biletomatu bo tam się wszystko świeci wszystko mruga i ciężko jest jej to ogarnąć czy powiedzmy zakup czegokolwiek w sklepie w którym jest kolejka i tak dalej i tak dalej trzeba się z panią dogadać i nie jest to sklep samoobsługowy myślę że też może to być kłopotliwe (d2).

Takie sytuacje wiążą się dla badanych z poczuciem zażenowania i braku kontroli. Bycie odurzonym może również prowadzić u badanego do odczuwania zdenerwowania, stresu łączonego przez badanego ze strachem przed ujawnieniem bycia użytkownikiem marihuany. Pomimo denerwujących fizycznych objawów badani skłonni są kontynuować palenie i radzić sobie z pojedynczymi objawami niedogodności. Co zauważalne fizyczne uciążliwe objawy bycia odurzonym w przeciwieństwie do tych związanych ze sferą psychiki i emocji nie są kontrolerem palenia, nie skutkują zwykle ograniczeniem czy rezygnowaniem z niego.

Także współtowarzysze użytkowników zauważają u nich uciążliwe objawy bycia odurzonym. Jednym z takich objawów jest zaczepianie innych ludzi przez użytkownika. Inny badany wskazuje na nadmierny głód u osoby palącej czy problemy z kontynuowaniem rozmowy.

14.2. Emocje przy organizowaniu marihuany

Organizowanie marihuany oznacza dla jednego z informatorów poczucie zwiększonego stresu, który związany jest ze spadkiem poczucia bezpieczeństwa. Wynika to z obawy przed nielegalnością używki i tym samym byciem złapanym przez policję. Poza tym użytkownicy obawiali się, że poprzez same znajomości z dilerami czy innymi użytkownikami zostaną uwikłani w problematyczne doświadczenia z policją. Problematyczność wiąże się z jednej strony z tym, że zostaną pomówieni przez innych bądź sami będą zmuszani do ujawnienia danych innych użytkowników i dilerów. Możliwość zaistnienia takich sytuacji wywołuje u badanych stres:

bezpieczny do końca nie jest, no bo taki diler może zapisać sobie numer danej osoby w telefonie no i potem taka osoba w momencie kiedy zatrzymają tego dilerka może zostać poproszona o to, żeby go w jakiś sposób obciążyć zeznaniami, nie wiem jak jest teraz, ale jak ja byłem proszony o coś takiego, to wymuszenia, to to zeznania były wymuszane w bardzo nieciekawym sposób, wręcz ludzie byli przymuszani do tego bądź brani pod włos, żeby powiedzieć to co po prostu policja chce usłyszeć (mp1).

Inny z badanych także zwraca uwagę na nieprzyjemne poczucie obawy przed zostaniem złapanym przez funkcjonariuszy prawa. Powodem tych obaw jest nielegalność substancji i związane z tym łamanie norm, które prowadzi w efekcie do poniesienia prawnych konsekwencji:

no nie wiem była niepewność związana właśnie z tym że to jest nielegalne i że się uczestniczy w czym nielegalnym nie (k3).

Zupełnie innym uczuciem doświadczanym podczas organizowania marihuany jest wymienione przez jednego respondenta przyjemne podekscytowanie:

no to to się y rodziła się jakaś atmosfera właśnie yy tej konspiracji o której tam mówiłem na początku i y jakiegoś takiego (...) organizowania_sobie czegoś co w sumie sprawiało w pewien sposób przyjemność nie (...) później powiedzmy oczekiwanie no czasami to jest te no podekscytowanie bo siedzi się myśli ile się dostanie nie gdzie ten gdzie ten w jakie urokliwe miejsce pójdzie się zająć nie (2) no i jak będzie i w ogóle plany super chruper nie (k1).

Doświadczanie podekscytowania motywuje do dalszego używania marihuany.

Dwóch informatorów wśród nieprzyjemności związanych z organizowaniem marihuany wymienia zostanie świadkiem w sprawie sprzedawania marihuany przez dilerów.

no bo taki diler może zapisać sobie numer danej osoby w telefonie no i potem taka osoba w momencie kiedy zatrzymają tego dilerów może zostać poproszona o to, żeby go w jakiś sposób obciążyć zeznaniami (mp1).

o zdarzyło się jak ten yy (2) takie to było z piętnaście może trzynaście lat temu jak przy tej okazji właśnie policja miała obławę i wyszło yy że yy no ściągnęli mnie i właśnie kolegę do samochodu jako świadków.. byliśmy na komisariacie przez ileś tam dwadzieścia chyba cztery godziny i no potem musieliśmy świadczyć przeciwko tym dilerom nie (k3).

Niedogodność takiej sytuacji wiąże się nie tylko ze strachem o własną osobę, ale również z obawą o przymuszanie do "sterowanego" zeznawania przeciw dilerom.

nie wiem jak jest teraz, ale jak ja byłem proszony o coś takiego, to wymuszenia, to to zeznania były wymuszane w bardzo nieciekawym sposobie, wręcz ludzie byli przymuszani do tego. bądź brani pod włos, żeby powiedzieć to co po prostu policja chce usłyszeć (mp1).

Kupujący marihuanę odczuwają poczucie lojalności względem sprzedawców i wrogość względem funkcjonariuszy prawa. Nielegalność marihuany może wykształcać w dilerach i nabywcach towaru poczucie wspólnych interesów, których niemożność zrealizowania budzi nieufność i nienawiść względem funkcjonariuszy prawa. Nieprzyjemne dla badanego emocje związane z organizowaniem marihuany to także strach i lęk przed policją, o czym wspominają kolejni informatorzy:

znaczy wiesz, na początku był to jakiś taki strach i lęk, nie? przed policją wiesz (m2).

wystraszyło mnie to dość, wystraszyło mnie to a zwłaszcza, że byłem wtedy chyba dwa dni przed maturą i bałem się po prostu, że nawet na maturę mnie nie wypuszczą, no ale w końcu to się jakoś skończyło dobrze dla mnie, no niestety dla mojego kolegi nie (mp1).

W odmienny sposób nieprzyjemności związane z organizowaniem marihuany opisuje inny użytkownik. Dla niego nieprzyjemność wiąże się z samym aktem nabywania marihuany od sprzedawców:

ten ale że wiesz samo załatwianie było takim noo kontakt z tymi ludźmi którzy też do przyjemnych nie należeli nie należał też przyjemnością nie

(...)Badacz: i powiedzmy jakoś ci źle było z tym

Respondent: no źle było źle było

Badacz: yhym a dlaczego

Respondent: no bo kontakt z takimi ludźmi jest nieprzyjemny nie

Badacz: aha czyli yym tak czys y chodziło ci o taką czystą kwestię że ..kontaktów

Respondent: obcowania z tymi ludźmi

Badacz: obcowania z tymi ludźmi (k3).

Nabywanie marihuany dla tego informatora łączy się z poczuciem obawy przed obcowaniem z dilerami. Wypowiedź tego badanego wskazuje na brak poczucia przynależności do grupy wspólnych interesów. Badany prawdopodobnie odbiera dilerów jako członków świata przestępczego, a siebie stawia w roli "porządneho" obywatela, który nie chce mieć nic wspólnego z takim światem, jednak potrzeba palenia zmusza go do takich kontaktów. Możliwe, że informator odczuwa dysonans poznawczy, nieprzyjemne napięcie wynikające u niego z dobrego zdania o sobie samym, a równocześnie zakupywania nielegalnej substancji od ludzi ze świata przestępczego.

Oprócz informatorów, którzy mówią o nieprzyjemnościach, pojawiają się również badani, dla których organizowanie palenia przebiegało bez problemów:

nie nie nie jeśli chodzi nie zdarzyło mi się zawsze jak tam prosiłam no to miałam to zorganizowane aczkolwiek jak tam znajomi organizowali to nie wiem nie nie (o1).

Przesunięcie odpowiedzialności za zorganizowanie marihuany na współużytkowników jest jednocześnie odseparowaniem się od ewentualnych nieprzyjemności.

Jeden z informatorów zaznacza, że jedyną nieprzyjemnością w organizowaniu marihuany jest czekanie:

nieprzyjemna sytuacja w załatwianiu marihuany to jest czekanie [śmiech] (a4).

Wypowiedź badany kończy śmiechem, co dodaje wypowiedzi ironii. Czekanie dla badanego wiąże

się z przykrym odczuciem niemożności natychmiastowego zaspokojenia potrzeby, ale również z przyjemnie odczuwaną perspektywą niedalekiego zapalenia.

Informator, który powyżej mówił o strachu i lęku przed policją, zauważa, że te emocje po pewnym czasie przekształciły się u niego w obojętność:

zawsze jak wychodziłem to się rozglądałem czy nie stoją gdzieś czy nie jadą. no ale później to już wiesz... to już było taką normą... szedłem, brałem, wychodziłem, dawałem czy tam jarałem, nie? no także to nie było później... później to już się tam tym tak bardzo nie przejmowałem, nie? znaczy w sensie obojętne to już było dla mnie, nie? już nie zależało mi tak na... no w sumie to wiesz, później to już nie zależy tak na niczym, nie? (m2).

Organizowanie marihuany stało się nawykowe i schematyczne, a wcześniejsze emocje uległy wygaszeniu. Początkowe nieprzyjemności nie spowodowały u badanego rezygnacji z palenia. Badany kontynuował palenie marihuany nie zwracając uwagi na uprzednie nieprzyjemności, gdyż - jak sam zauważa - popadł w uzależnienie:

ja to wpadłem, wiesz, ja już byłem w sumie nieświadomy wtedy, ale ja już byłem wtedy mocno uzależniony, nie? (m2).

Informator, dla którego nieprzyjemnością było obcowanie z dilerami również nie zrezygnował z palenia z powodu niedogodności. Jednak kontynuowanie palenia wiązało się u niego z czasowym ograniczeniem korzystania z używki i potrzebą ograniczenia kontaktów z dilerami:

Badacz: yhy (3) yy...te kłopotliwe sytuacje ... na przykład ta te zatrzymanie nie wpłynęły powiedziałeś że nie wpłynęły specjalnie na twoje używanie

Respondent: no jakoś () nie ... tylko stw no po prostu ograniczyły tam na parę lat i systematycznie przekonały do tego że nie ma się po prostu no przekonały mnie do tego że nie ma sensu [kaszel] się dilerami zadawać i ich znać [kaszel] (k3).

Warto podkreślić, że nieprzyjemność związana z organizowaniem marihuany może mieć znaczenie dla dalszego używania. Zależy to przede wszystkim od faktu czy dana osoba odczuwa uzależnienie od marihuany. Jeśli u użytkownika występuje uzależnienie, to bardziej dotkliwe będą dla niego emocje związane z brakiem zaspokojenia potrzeby zapalenia niż potencjalne negatywne odczucia związane z nieprzyjemnościami wynikającymi z organizowania. Można przy tym wnioskować, że emocje towarzyszące nieprzyjemnościom przy organizowaniu mogą stać się czynnikiem kontroli palenia (np. ograniczania go lub większej ostrożności przy zakupie) jedynie w przypadku osób nieuzależnionych.

14.3. Emocje pierwszego użycia

Pierwsze użycie marihuany wiąże się z wieloma emocjami dla badanych. Dla jednego z informatorów pierwsze zapalenie marihuany wiązało się z lękiem i niepewnością, które badany tłumaczył obcowaniem z narkotykami, które w ogólnym dyskursie społecznym uważane są za złe:

Badacz: lęk aa y czego się bałeś?

Badany: no tego że narkotyki są be [śmiech](k3).

Warto w tej wypowiedzi zwrócić uwagę na użycie słowa *be*, które najczęściej towarzyszy rozmowom z dziećmi. Jest ono z reguły pierwszym słowem, które dla dziecka oznacza, że dany przedmiot czy dana czynność jest ze społecznego punktu widzenia nieodpowiednia. Badany używając słowa *be* pokazuje, że lęk przed marihuaną łączy się z faktem łamania norm społecznych, które jednostka internalizuje dzięki kontaktom ze znaczącymi innymi (w fazie dzieciństwa głównie z rodziną).

Identyczne obawy związane z nielegalnością i jej konsekwencjami towarzyszyły również innej badanej:

Tak, tak, strasznie się, pamiętam, stresowałam, że, że na pewno wszyscy [w domu] wiedzą, że ja paliłam i że wszyscy na mnie patrzą. No tak, dla mnie to było... Że... No generalnie stresowało mnie, że ktoś może coś wyczuć, że jest to nielegalne (p7).

Podobne doświadczenia z pierwszym paleniem miała również kolejna informatorka. Dla niej pierwszy kontakt z marihuaną był związany z emocją strachu, jednak ta negatywna emocja nie miała nic wspólnego z łamaniem norm, ale była spowodowana nieznaną reakcją swojego organizmu po zapaleniu:

pierwszy raz był negatywny, gdyż czułam strach nie wiedziałam co mnie spotka i to na pewno wpłynęło na to że jak pierwszy raz się spaliłam [śmiech] nie było super ale później jak się wyluzowałam to było inaczej i dlatego paliłam (n1).

W podobnym tonie o pierwszym razie wypowiada się kolejny badany, który pomimo poczucia dezorientacji wynikającej z braku znajomości działania THC na własny organizm, stawia konkluzję, że pierwszy raz był dla niego pozytywnym doświadczeniem:

pierwszy raz co czułem no dezorientacje na pewno pamiętam. Byłem strasznie zdezorientowany bardziej się tego bałem niż sprawiało mi to przyjemność, ale po pewnym czasie jak już pierwszy taki szok gdzieś, gdzieś mi przeszedł zacząłem wiedzieć co się dzieje na około to już było fajnie, to już mi się podobało. Fajnie, fajnie go wspominam inaczej niż jak późniejsze palenie czy jakieś inne wspomnienia związane z marihuaną to pierwszy raz wspominam właśnie dobrze (e1).

Inny informator zwraca uwagę na przyjemne odczucie jakie określa zmianą świadomości. Pierwszy użycie marihuany jest dla niego dużym przeżyciem, zaskakującym i ciekawym:

pierwszy raz był taki bardzo zaskakujący i ciekawy, że tak powiem. Eee, no takim jakby pierwszym najmocniejszym wrażeniem. No trudno mi powiedzieć, ale na pewno, znaczy na pewno jakaś nieświadomość (k3).

Kolejni badani mówią o braku odczuć, co jest swego rodzaju rozczarowaniem z pierwszego razu: *pfyym ja wiem no nie specjalnie to że szczerze powiem że to było dosłownie może 3 , 4 machy i jakoś specjalnie nie miałam odczuć co do tego może to było za mało żeby wniesieni odczucia do mojego dalszego palenia. - zaciszu domowym gdzieś u znajomych bądź nie podobało mi się... ponieważ nic wtedy nie poczułem co... nic nie poczułem nic z rzeczy które czuję teraz i w sumie ta osoba która to przyniosła, która była doświadczona, to coś poczuła a myśmy nic nie poczuli (o1).*

po prostu obojętnie jakoś nie zniechęciło mnie to specjalnie ani też euforii we mnie nie wzbudziło (m4) .

Należy zauważyć, że tylko ci badani, którzy mówią o braku odczuć doświadczali rozczarowania, mimo że nie komunikują tego wprost, to z ich narracji można wyciągnąć wniosek, że z wyobrażeniami o pierwszym użyciu marihuany wiążą się określone oczekiwania, których nie spełnienie może skutkować właśnie rozczarowaniem bądź ambiwalentnym stosunkiem do tej sytuacji.

14.4. Posiadanie marihuany - emocje

Fakt posiadania marihuany wiąże się ze strachem przed byciem złapanym przez policję, o czym mówi jeden z informatorów:

yym no strach na pewno lekki bo jednak jest to w dalszym ciągu nielegalna używka dlatego jeśli mam taki wybór że jeśli ogólnie jeśli ktoś mnie prosi o przechowanie, przetrzymanie mówię, że nie chce (o1).

Strach ten jest wywoływany przez nielegalność, która jako łamanie ogólnie przyjętych przez społeczeństwo norm, może skutkować nałożeniem kary na palacza. Strachowi przed byciem złapanym przez funkcjonariuszy prawa towarzyszy zwiększenie ostrożności i branie odpowiedzialności wyłącznie za własną osobę:

jeśli chcesz to sobie przetrzymaj to sama jeśli gdzieś idziemy w towarzystwie które ma trawkę

proponuje włożyć ci do torebki nie noś sobie sam nie chcę mieć z tym nic wspólnego ze względu na ostrożność w każdej chwili może nie wiem no nie wiem no jezu tyle jest tych przypadków, że że mogą przyjść cię sprawdzić lepiej dymu dmuchać na zimne jak to się mówi (o1).

14.5. Emocje związane ze stosunkiem użytkownika do prawa. Emocje i nielegalność a palenie.

Nielegalność marihuany wiąże się dla badanych z poczuciem niepokoju związanego z ujawnieniem używania, co przy wykonywanym zawodzie mogłoby stać się niekorzystną dla kariery użytkownika informacją. Niepokój ten nie przekłada się jednak na rezygnację z palenia, powoduje jednak zwiększenie uwagi i ostrożności użytkownika przed zdemaskowaniem przez otoczenie:

jakby było to legalne to bym powiedział nie mogę bo coś tam, ale że jest to nielegalne a rodzice są bardzo konserwatywni jakby się dowiedzieli to by się zleksza załamali no i lepiej się nie wychylać, a czy nie no no prawda jest taka, że po prostu moim zdaniem mój zawód jest na jakimś tam piedestale i po prostu jest zawsze na tapecie zawsze ktoś tam powie źle albo dobrze no i po prostu pewnych rzeczy nie chciałbym żeby wszyscy wiedzieli wszem i wobec że ja pale tak (n6).

Kontrolowanie używania ma więc charakter sytuacyjny, sposoby oraz stopień ten kontroli zależą od relacji, w jakie wchodzi użytkownik oraz od ról społecznych, jakie w tych relacjach musi odegrać. Społeczne oczekiwania związane z wykonywaniem pewnych zawodów obejmują także zgodę bądź jej brak na używanie marihuany. Badany musi zatem nieustannie podejmować decyzje, czy ujawnić używanie przed określonym audytorium. To napięcie sytuacyjne wiąże się z silnymi emocjami i zmusza do podejmowania refleksji nad używaniem marihuany.

W doświadczeniach kolejnej badanej odbijają się inne emocje:

No, idę do kuchni po prostu i wiesz, gotuję [w nocy], nie? [śmiech] Akurat wiesz, to, że tam łamię prawo to nie jest jakiś problem, no bo... Znaczący to jest problem, ale to nie mam ja z tym problemu [jako tako](p3).

Z jej wypowiedzi wynika, że nie odczuwa ona negatywnych emocji związanych z łamaniem norm i nielegalnością. Obowiązujące prawo przyjmuje ona z obojętnością czy nawet pogardą, zastępując je własnym prawem:

myślę sobie, że wiesz, że mam prawo (p3).

W podobnym tonie opinię o prawie podaje kolejna informatorka, przytaczając sposób myślenia znajomego jej użytkownika marihuany.

Badany: on przede wszystkim myślał że on się nie da złapać nie wiem czemu tak myślał może myślała dlatego, że że wśród swoich rówieśników wszyscy to robią że myślenie jest takie, że to właściwie no tak łamie prawo, ale przecież gdzieś tam w różnych innych krajach ludzie tak spędzają czas i nie jest to szkodliwe i nie wpływa to negatywnie na jego stan zdrowia i on jest na tyle sprytny że on się nie da złapać (t1).

Z tego opisu postawy palacza, wynika, że odczuwa on pogardę względem obowiązującego prawa. Swoją rację argumentuje stylem życia występującym w krajach gdzie marihuana jest zalegalizowana. Poprzez porównywanie się z użytkownikami z tych krajów racjonalizuje swoje używanie, nielegalności nadając wyłącznie lokalny - więc niewiążący, charakter.

14.6. Dzielenie się wrażeniami i jego konsekwencje

Dzielenie się wrażeniami przez palaczy daje im poczucie zrozumienia i jest bazą dla autoindyfikacji. Interakcja wypływająca ze wzajemnej wymiany wrażeń wzmacnia poczucie spójności w grupie:

i osób z którymi palisz z którymi dzielisz się tam się swoją bombą i tak dalej(k1).

na bież znaczy na bieżąco po prostu byliśmy w tym a bez jakiejś tam refleksji, że że wiesz żeby tam się podzielić yyy (k3).

zdarzało się że mówiliśmy yy o naszych odczuciach na yy .. y y jak ostatnio że sobą paliliśmy czy ... czy czy ziolo było mocniejsze czy słabsze nie ... czy yy po prostu czy miał.. użyję wyrażenia tego takiego zwykłego... czy miał mocną albo słabą bombę nie prawda (k4).

Co istotne, tylko u innych użytkowników użytkownik może znaleźć istotną dla niego akceptację używania. Wymiana informacji o wrażeniach może być szczególnie ważna dla początkujących użytkowników, którzy chcą wiedzieć czy ich organizm reaguje *prawidłowo* na THC.

14.7. Fałszywe i irytujące opinie o marihuanie. Reakcje palaczy.

Przykładem dobrze obrazującym reakcję informatorów na istniejące fałszywe i irytujące opinie o marihuanie jest poniższa wypowiedź palacza:

Najbardziej to mnie wkurzało tutaj. No i (...) fałszywe badania, robione na potrzeby prohibicji, na przykład takie, że niszczy komórki mózgowo, co jest wierutną bzdurą, bo po prostu szczury którą, którym podawano niezliczone ilości w maskach gazowych gandzię, po prostu zabiły im

komórki mózgowie, no bo dym im to zabił, tak? No i oczywiście od razu podano, że gandzia zabija komórki mózgowie, co jest wierutną bzdurą. Oczywiście te badania później były podpierane przez prohibicjonistów, że gandzia zabija komórki mózgowie. A to jest gówna prawda tak naprawdę, nie? (p1).

Informator podając fałszywą według niego opinię o THC, popartą nieodpowiednio przeprowadzonymi badaniami, pozwala ponieść się emocjom, odczuwając przy tym złość objawiającą się w używanych przez niego zwrotach- “wierutna bzdura”, “gówna prawda”. Na końcu swojej wypowiedzi, chcąc się upewnić o swojej racji i dostać potwierdzenie od badacza pyta:

tak naprawdę, nie? (p1).

Ten zwrot pokazuje chęć bycia zrozumianym przez odbiorcę oraz stopień zażenowania fałszywą opinią.

14.8. Lubiane czynności podczas używania.

Wśród czynności, które palacze wymieniają jako lubiane podczas palenia znajdują się czynności związane z tworzeniem sztuki jak i jej odbiorem. Odbiorowi towarzyszą pozytywne emocje i poczucie głębszego rozumienia dzieł artystycznych, na przykład filmów:

ja na przykład palę i słucham różnej muzyki, ale ja zaliczam się do tej takiej jakby wybranej przez społeczeństwo grupy, która słucha hip hopu, po prostu mi się ta muzyka podoba, ja nie wiem czy to, ja słuchałem jej zanim zacząłem palić, więc nie wiem, czy to ma jakiś wpływ na to, ale słucham też innej muzyki i właśnie częściej do palenia słucham innej niż hip hopu, hip hop jest zbyt, chociaż to też zależy (mp1).

R: znaczy po powiem ci na przykładzie na przykład bardzo lubię... y czytać książki jak jestem napalony

B: yhy

R: dlaczego bo... bardziej y... bardziej yy zarysowuje się w mojej głowie yy... ten yyy ten... no to co się dzieje w książce... po prostu widzę to... czytając uzmysławiam to sobie i jestem tak jakby obserwatorem patrzę z góry się na akcję która dzieje się w książce... rozumiesz (..) no ewentualnie na przykład o tak samo jest z filmem () wiesz jakieś efekty wizualne w filmie y użyte albo yy jeżeli film jest na przykład psychologiczny to bardziej możesz wyłapać takie jakieś [cmoknięcie] zagrania reżysera że dana scena yy... na przykład jest zaczerpnięta z jakiejś książki... z jakiegoś cytatu (k4).

Można pokusić się nawet o wniosek, że wśród części informatorów marihuana przyczynia się do odczuwania potrzeby tworzenia:

potem tam że lubiałem coś tam pisać nie ... a teraz to (2) co ja tam.. no jakoś tam co tam się co

tam wyjdzie powiedzmy w praniu nie [śmiech] (k3).

jak w czasach ogólniaka żeśmy z kolegami z wioski graliśmy u mnie w garażu... na ele ja na elektrycznej kolega na basie a drugi kolega na perkusji i zazwyczaj jak zapaliliśmy to bardzo się fajnie spójnie grało... (k4).

Z wypowiedzi kolejnego informatora wynika, że oprócz potrzeb wyższego rzędu marihuana pozwala na inny odbiór potrzeb niższego rzędu, takich jak potrzeby seksualne czy głód:

Czego się lubi robić lubi się jeść [zaśmianie] lubi się leżeć i nic nie robić rozmyślać sobie no z tego co zaobserwowałam i z tego co wiem co się lubi robić (2) no:: się głównie takim wiesz (...) Jedzenie (2) seks to chyba jest dla jakiegoś tam (niezrozumiale) no nie ważne w każdym razie tak (2) y:: co jeszcze (2) chyba wiesz co wszystko nawet mu smak wszystkiego dotyk wszystkiego nie wiem no jakoś tam te zmysły widocznie są wyostrzone chyba wszystko mu po prostu sprawia przyjemność (k7).

Inni respondenci wśród lubianych czynności podczas palenia wymieniają zabawę, wspólne używanie czy pracę. Badanych wspomina o jeździe samochodem, co z pewnością wiąże się ze zmianą w odbiorze bodźców po zapaleniu marihuany:

Ciężko powiedzieć samo siedzenie razem i palenie razem to jest pewnego rodzaju rytuał który się podoba (p8).

No na pewno zabawa no wychodzi najlepiej (p10).

Znaczący no główną pasją [imię] to są komputery i programowanie.

Więc... Marihuana się z tym wiąże jakoś tak... Nieodczownie, bo to mu pomaga w tej pracy, w tym co robi...(p10).

co uwielbiałem ... robić... najarany ... uwielbiałem jeździć samochodem najarany ... być kierowcą (z6).

14.9. Emocje bliskich użytkownika marihuany. Martwienie się o palacza.

Używanie marihuany oprócz emocji odczuwanych przez samego użytkownika łączy się także z emocjami bliskich użytkownika. Z analizy wynika, że bliskim, którzy nawet w pewnym stopniu akceptują używanie THC, towarzyszą odczucia martwienia się, troski, odpowiedzialności za palacza:

mogła mu pogrozić no bo to jest jego siostra no co nie będzie mu mówić jak ma żyć nie Moderatorka: yhy

Badany: mówię że z troski z tego sumienia po prostu powiedziała mi żeby to ograniczył nie (...) nie przeszkadza mi to osobiście że on pali ale tak z troski o niego wiadomo tak jak powiedziałem ma to na pewno jakieś efekty uboczne albo będzie miało ... to z troski o niego wolałbym żeby nie

palil (mp3).

Negatywność tych emocji wynika głównie z obawy, że palenie marihuany wyrządzi szkody użytkownikom i, że po pewnym czasie pojawią się skutki uboczne używania substancji THC.

14.10. Emocje podczas organizowania marihuany

Zdarza się, że w sytuacji niemożności zakupu marihuany użytkownik nie odczuwa żadnych emocji, nie jest to dla niego sytuacja problemowa, ponieważ nie odczuwa ani wewnętrznej potrzeby ciągłego używania, ani zewnętrznej presji:

normalnie (śmiejch) nie mam na to parcia nie mam na to presji (01).

Odmienne zdanie na temat emocji odczuwanych w sytuacji niemożności zdobycia marihuany pojawia się u innego badanego:

R: Tak. No dokładnie, no kończyło się, dzwoniłem i jechałem, iii było dalej. A jak nie było to było źle nie, no to się człowiek wkurzał. Albo jak się trafiło, że było coś po prostu słabego, złego, no bo takie rzeczy też się zdarzały.

B: Rozumiem. Czyli, czyli jakby brak dostępu do tej marihuany wprowadził Ci w jakieś zdenerwowanie.

R: No dokładnie (z1).

Brak zaspokojenia potrzeby wiążącej się z użyciem marihuany wyzwała w informatorze złość i poczucie zdenerwowania. Uczuciu zdenerwowania towarzyszy również frustracja, która pojawia się w wyniku zdania sobie sprawy, że potrzeba nie zostanie zaspokojona w krótkim czasie. Wymienione wcześniej odczucia wykazane przez informatora wskazują na uzależnienie się przez niego od substancji THC.

14.11. Obawy przed ujawnieniem używania.

Z poniższej wypowiedzi informatora można wywnioskować, że obawy ujawnienia palenia wynikają u palaczy głównie z poczucia zachowywania się w niecodzienny sposób:

B:yy natomiast yy nigdy nie było tak że babcia czy ktoś tam zauważył tak że wróciłeś napalony coś tam wiesz jakichś później problemów z tego tytułu

B: ale jednak jakieś obawy drobne były

R: ale drobne takie... a i też nie zawsze

R: miałem jedynie obawy że za bardzo będę się śmiał [śmiech]

B: aha czyli tylko () że że to cie zdemaskuje tak

R: znaczy może nie to że zdemaskuje ale wzbudzi podejrzenia co on się tak cieszy... zamiast yy zamiast patrzeć się w zeszyt i rozwiązywać zadania na matematyce (k4).

Użytkownik bał się konsekwencji, jakie mogą spotkać go ze strony bliskich. Miał poczucie łamania norm i to poczucie nie pozwalało mu na pozbycie się obaw. Aby nie wzbudzać podejrzeń badany z pewnością starał się ukrywać objawy bycia spalonym.

14.12. Radzenie sobie z emocjami. Marihuana jako panaceum na problemy

Wypowiedzi respondentów wskazują na fakt, że marihuana pomaga poradzić sobie ze stresem, w różnych sytuacjach. Jej działanie pozwala palaczom na zapomnienie o troskach i odprężenie się. Badani z jednej strony wskazują na brak przymusu używania w sytuacjach stresu, a z drugiej marihuany definiowana jest jako panaceum na problemy. Można dojść do wniosku, że osoby traktujące marihuanę jak rodzaj lekarstwa mogą być narażone na uzależnienie od substancji.

bo tam nie wiem mam przynajmniej takie wrażenie że tam się faktycznie zapomina zapomina o tych pro problemach a mimo tego że dajmy na to idę na spacer to i tak o nic cały czas myślę a tam się zupełnie o tym zapomina (mp2).

tak, też ale terapeuta w procesie terapii gdzieś staje się osobą ważną dla takiej osoby. I często właśnie ujawnienie czegoś takiego jest właśnie problematyczne. Właśnie ledwo przechodzi to przez gardło albo jest wyśmiane albo " ja tam sobie kiedyś, gdzieś tam" i potem zaczynają docierać do tego że to jest coś takiego czym można się zająć, a ja myślę , że tu chodzi o te osoby znaczące. Gdzieś tam rodzice, pracodawca ale w pewnym momencie też terapeuta (t5).

Analiza danych pokazuje, że w doświadczeniach z marihuaną pojawia się moment utraty kontroli nad używaniem, a marihuana zaczyna kontrolować ich poprzez stanie się lekiem zapobiegającym nieprzyjemnym emocjom i pozwalającym na odpoczynek od codziennych problemów.

14.13. Ukrywanie palenia - emocje. Marihuana a poczucie wstydu.

Jeden z terapeutów zauważa, że ukrywanie palenia przez użytkownika spowodowane jest wstydem. Wstyd ten może wynikać z poczucia łamania norm przez użytkownika, zawiedzeniem kogoś bliskiego czy przyznaniem się przed sobą samym, że nie potrafi się kontrolować używania marihuany. Przyznanie się do uzależnienia jest traktowane jako przyznanie się do porażki:

Na przykład ta osoba, którą ja mam na myśli, to ta osoba o tej marihuanie w swoim życiu.. Ciężko było jej to ujawnić.. Ciężko jej przeszło to przez gardło czyli gdzieś jest taki wstyd. Nie?

(t5).

Wstyd towarzyszący ujawnieniu informacji o używaniu dotyczy przede wszystkim osób znaczących w ich życiu, które - o czym użytkownik wie - nie tolerują tej używki definiowanej jako zażywania narkotyków.

Wstyd związany z paleniem, co pokazuje poniższa wypowiedź, pojawia się w obecności osób, które używają marihuany. Poczucie przynależności do grupy palących niweluje poczucie wstydu zastępując je poczuciem akceptacji:

yyy nooo yy no na pewno jakby się mama dowiedziała a tak poza tym to nie wiem no musiałbym znać człowieka jeżeli on też ma z tym problem... dajmy na to to wtedy bym się na pewno nie wstydził nawet to y nawet obcego tak (k2).

Podobnie wygląda sytuacja związana z zażenowaniem odczuwanym przez towarzyszy użytkownika:

odczuć mi może nie dali ale no dowiedziałam się na następny dzień że ktoś tam miał jakieś ale w stosunku do mojego zachowania (mp2).

Zażenowanie to wynika z faktu, że towarzysze użytkownika nie zaliczali się do użytkowników marihuany. Z wypowiedzi tej wynika, że kontrola palacza odbywa się głównie za sprawą osób nieużywających. Kontrola ta polega, co wynika z cytatu, na dawaniu do zrozumienia użytkownikom i, że jego zachowanie nie wpisuje się w ogólnie przyjęte (w środowisku nie-użytkowników) normy.

Na wstyd związany z paleniem marihuany zwraca również uwagę terapeuta, który zaznacza, że wstyd jest ważnym uczuciem pojawiającym się podczas prowadzenia terapii:

No i taki kontakt, jest dużo chaosu, dużo zamieszania, dużo takiego, no, tak funkcjonują, takie chaotyczne, takie bardzo niespokojne. Dużo w tym jest wstydu. Też takiego przerażenia, takie jakieś emocje wnoszą

(...)Na przykład, ta osoba którą ja mam na myśli, to ta osoba o tej marihuanie w swoim życiu.. Ciężko było jej to ujawnić.. Ciężko jej przeszło to przez gardło czyli gdzieś jest taki wstyd. Nie? (t5).

Wstyd ten może wynikać z poczucia łamania norm przez użytkownika, zawiedzeniem kogoś bliskiego czy przyznaniem się przed sobą samym, że nie potrafi się kontrolować używania marihuany. Przyznanie się do uzależnienia jest w końcu przyznaniem się do porażki. Trudniej przyznać się do porażki przed osobami znaczącymi dla palacza, co pokazuje, że wstyd związany z paleniem, nabiera społecznego charakteru.

Tak, też ale terapeuta w procesie terapii gdzieś staje się osobą ważną dla takiej osoby. I często właśnie ujawnienie czegoś takiego jest właśnie problematyczne. Właśnie ledwo przechodzi to przez gardło albo jest wyśmiane albo " ja tam sobie kiedyś, gdzieś tam" i potem zaczynają docierać do tego że to jest coś takiego czym można się zająć, a ja myślę , że tu chodzi o te osoby znaczące. Gdzieś tam rodzice, pracodawca ale w pewnym momencie też terapeuta (t5).

Wstyd może być w końcu uczuciem, które zmusza palacza do kontrolowania swego palenia przy założeniu, że boi się on wykluczenia ze strony znaczących innych. W przeciwnym razie, czyli w sytuacji, gdy znaczący inni nie będą krytykować palenia badanego wstyd nie stanie się kontrolerem palenia, gdyż nie dojdzie do jego odczuwania. Wstyd można więc nazwać kontrolerem palenia przeciwnym do poczucia akceptacji, która nie wymaga od użytkownika poczucia kontroli.

14.14. Palenie a emocjonalne uzależnienie.

Emocje związane z paleniem mogą być dla badanych wystarczającym powodem do palenia. Na podkreślenie zasługuje uczucie podekscytowania, które towarzyszy zakupom, a potem emocja radości towarzysząca konsumpcji marihuany:

no to to się y rodziła się jakaś atmosfera właśnie yy tej konspiracji o której tam mówiłem na początku i y jakiegoś takiego (...) organizowania_sobie czegoś co w sumie sprawiało w pewien sposób przyjemność nie (..później powiedzmy oczekiwanie no czasami to jest te no podekscytowanie bo siedzi się myśli ile się dostanie nie gdzie ten gdzie ten w jakie urokliwe miejsce pójdzie się zajarać nie (2) no i jak będzie i w ogóle plany super chruper nie (k1).

Taka kombinacja emocji wzmacnia chęć powtórzenia podobnej sytuacji w przyszłości. Działanie, które daje pożądane efekty jest wzmacniane i będzie pojawiało się w przyszłości.

Marihuana jako panaceum na problemy daje palaczom możliwość na łatwe i szybkie poradzenie sobie z niechcianymi w danej chwili emocjami i uniknięcie stresu:

to znaczy były takie momenty, kiedy czułem, że kiedy sobie zapalę, to będzie mi lepiej, na przykład jakiś stres związany w pracy, czy nie wiem, jakieś problemy z czymś albo coś, to stwierdziłem, że lepiej będzie jak sobie zapalę i nie będę o tym myślał, ale tak jak już mówiłem nigdy nie odczuwałem takiej presji, że jak nie zapalę, to zginę albo albo coś mi się stanie (mp1).

Zgodnie z teorią warunkowania instrumentalnego (Tavris, Wadec 2008, s. 189-191) występujące tu wzmocnienie negatywne (czyli uniknięcie przykrości związanej z odczuwaniem negatywnych emocji) doprowadzi do utrwalenia się pożądanej reakcji, czyli używania THC w sytuacjach stresowych. Takie działanie może prowadzić do uzależnienia emocjonalnego od marihuany. Można stwierdzić, że traktowanie marihuany jako medykamentu, który wpływa na usunięcie

niechcianych dla użytkownika emocji, prowadzi do braku kontroli palacza nad użytkowaniem. Kontrolę zaczyna sprawować marihuana, nie palacz.

14.15. Podsumowanie

Podsumowując, należy podkreślić, że niektóre z emocji przyczyniają się do konstruowania poczucia kontroli nad paleniem. Jedną z takich emocji jest wstyd, który ujawniając się u użytkownika marihuany, wskazuje mu, że są sytuacje kiedy trzeba się powstrzymać od palenia i uszanować normy społeczne.

Badacz: Czy wyczuwałeś jakiś nie wiem wstyd albo jakieś zażenowanie przed kimś w jakich sytuacjach z tego że jesteś spalony albo że w ogóle że jarasz marihuanę?

Respondent: yhym no tak, nie?

Badacz: Przed kim i w jakich sytuacjach poza tą o dziewczyną o której już mówiłeś?

Respondent: No to dziewczyną no to z rodzicami też (k1).

Przeciwnie zachowanie skutkowałoby dla użytkownika wykluczeniem lub odrzuceniem przez grupę nie akceptującą używania narkotyków. Z uwagi na chęć pozostania w danej społecznej grupie wstyd staje się kontrolerem palenia, a użytkownik marihuany zyskuje poczucie kontroli nad paleniem. Zyskuje je poprzez zrozumienie własnego położenia i zrezygnowania z zapalenia w danej chwili, odłożenia gratyfikacji związanej z paleniem na później, ale także dzięki odczuwanemu równocześnie ze wstydem poczuciu winy za własne zachowanie. Poczucie winy może wynikać z obwiniania samego siebie za bycie słabym, na co wskazuje poniższy cytat.

Badacz: Z czego to wynika, że można czuć wstyd z takiego powodu?

Respondent: No właśnie jest to jakaś słabość, co nie? (mi1).

Z poczuciem kontrolowania używania wiąże się również zażenowanie oraz negatywne emocje odczuwane przez bliskich względem użytkownika. Jednak, te emocje, o ile nie łączą się z poczuciem winy u użytkownika, wiążą się z kontrolą zewnętrzną nad używaniem, sprawowaną przez innych a nie z wewnętrznym poczuciem kontroli nad używaniem. Użytkownik zamiast poczucia sprawowania kontroli odczuwa bycie kontrolowanym.

Źródła:

Tavris C., Wade C., *Psychologia. Podejścia oraz koncepcje*, Wydawnictwo ZYSK i S-KA, Poznań 2008, s. 189-191.

15. Znaczenie norm społecznych w używaniu marihuany

15.1. Łamanie norm społecznych

Normy społeczne to przyjęty w danej społeczności i względnie trwałe sposoby zachowywania się w określonych sytuacjach, którego nie przestrzeganie wiąże się z określonymi sankcjami. Rozróżnić należy istotny podział na normy formalne - które odnoszą się do obowiązującego prawa, a więc kontekstu nielegalności marihuany w systemie polskiego prawa, a także normy nieformalne których podstawą są zwyczaje, obyczaje, tradycje, moralność czy opinia społeczna związana z używaniem marihuany. Należy zwrócić uwagę na fakt, że obowiązujące normy społeczne zależą od społeczności, w której się wykształciły poprzez praktyki społeczne, a także na fakt, że od jednostek oczekuje się dostosowania do norm społecznych odpowiednich dla ich pozycji społecznych, definicji sytuacji w której się znajdują a także odgrywanych przez nich ról społecznych.

W celu egzekwowania przestrzegania tych norm działają mechanizmy kontroli społecznej: zewnętrzne, które objawiają się w reakcji otoczenia na naruszenia i wewnętrzne, które wynikają z zinternalizowanych norm sprawiających, że naruszenia powodują nieprzyjemne stany emocjonalne, powszechnie zwane wyrzutami sumienia, wstydem czy zażenowaniem.

Niektórzy użytkownicy zamiast negatywnych emocji czerpią przyjemność z tego, że używając marihuany łamią przyjęte i uznawane normy społeczne. Mają oni świadomość tego, że łamią normy formalne, co sprawia im satysfakcję. Mimo że używanie marihuany jest w Polsce nielegalne to użytkownicy lekceważą ewentualne problemy z prawem jakie mogą wynikać z używania marihuany:

no w sumie to jarało mnie to że to jest nielegalne (k1)

i w pewnym sensie czułem się y (4) lepiej z tym że właśnie to jest nielegalne (2) więc schlebiał mi to (k1)

Przez to, iż używanie marihuany wiąże się z łamaniem norm społecznych użytkownik czuje się wyjątkowy, inny niż większość:

tak tak tak no, że ten że robię coś COŚ NIE JEST coś co myślałem że nie jest w jakimś mainstreamie nie czy no coś ten coś w ten deseń nie (k1)

Inni jednak w pewnym stopniu przejmowali się łamaniem formalnych norm prawnych, czyli tych oficjalnych i skodyfikowanych:

ono rzeczywiście no miałem lęki takie że na przykład nie wiem jakby złapała nas policja na przykład nie bo nie oszukujemy się w Polsce są za to takie konsekwencje jakbyś co najmniej tym dilał (2) jeżeli zapaliłeś sobie tam dajmy na to skręta przysłowiowego tak (k2)

Wśród badanych byli także użytkownicy, którzy uważali, że celowo nie przestrzegają ogólnie przyjętych norm społecznych i postępują tylko według własnego systemu aksjonormatywnego, zgodnie z którym używanie marihuany nie oznacza naruszania norm:

szczerze powiem, że nie miałam z tym żadnego problemu, to ja nie jestem taką osobą, która by się trzymała jakiś ogólnych norm społecznych, robię to po prostu co uważam i co chcę nie przejmuję się tym, że łamię jakieś normy akurat nie jest to dla mnie nic strasznego zapalenie trawy (o1)

Analiza wypowiedzi badanych pozwala stwierdzić, że użytkownicy posiadają wiedzę o normach formalnych zakazujących używania marihuany, ale nie uważają za konieczne stosowanie się do nich. Nawet jeśli spodziewają się oni nieformalnych sankcji za nieprzestrzeganie ogólnie przyjętych norm, to reprezentują postawę obojętności względem naruszania tych norm. Opinia innych ludzi jest dla nich nieistotna.

studiowałem (6) rok czasu na uczelni jednej... na Śląsku jednej uczelni prywatnej, kierunek tych studiów to była resocjalizacja z profilaktyką uzależnień, dużo mieliśmy zajęć z socjologii tego typu bo to typowo pedagogiczna szkoła i powiem krótko i treściwie ja W DUPIE mam normy społeczne za przeproszeniem (ag6)

Nie przejmuję się tym szczerze mówiąc nie obchodzi mnie zdanie szczerze mówiąc innych ludzi ja wiem jaki jestem i nie obchodzi mnie zdanie innych ludzi co jedni mnie lubią drudzy mnie nie lubią. (ag2)

Wśród badanych zdarzali się jednak i tacy, którzy odczuwali pewien dyskomfort związany z naruszaniem norm społecznych, mechanizmy kontroli społecznej (której działanie dostrzegali) powodowały obawy przed sankcją w postaci etykietyki *épuna*.

no i nie chciałbym żeby mieli jakiegoś tam fałszywego obrazu na mój temat tylko dlatego że.. że tam palę nie

Badacz: aha.. a jak myślisz jaki mógłby być to fałszywy obraz co mogli by sobie uroić ()

*Respondent: nie wiem jakieś tam *épun* nie (k3)*

po prostu nie podobają mi się takie negatywne takie wiesz na bezczelnego mówię tak pokazywanie palcem.. w tym sensie

*B: takie ... sty przypinanie łatki (kto) jest *épunem**

R: tak tak dokładnie dokładnie.. to to mi się nie podobało nigdy... ja nigdy tego nikomu nie robiłem... nie robiłem żadnych wyrzutów czy cokolwiek takiego innego dlatego... no zazwyczaj mnie to no smuci [śmiech] (k4)

Niektórzy użytkownicy nie tylko deklarują swój obojętny stosunek do przestrzegania formalnych norm społecznych, ale ponadto ich czyny wskazują na deklarowaną postawę - taki użytkownik nie odczuwa skrupowania używaniem wśród najbliższych, albo w miejscach publicznych:

wiesz co on palił nawet przy swoich rodzicach więc (śmiech) tutaj było ciężko stwierdzić czy cokolwiek go przed tym powstrzymywało przed pracą potrafił stanąć sobie przed centrum handlowym zapalić y:: jointa [wciąga powietrze] zrelaksować się wyjść do pracy w pracy jak się zestresował albo coś mu dobrze poszło więc tutaj w tym momencie naprawdę wektory idą w dwa kierunki potrafił wyjść zapalić jeśli był smutny to się relaksował jeśli mu coś dobrze poszło to świętował w ten sposób (d4)

Należy dokonać rozróżnienia jakiej grupy dotyczą obowiązujące normy społeczne. Możemy mówić o ogólnych zasadach obowiązujących powszechnie wśród społeczeństwa polskiego, ale możemy też mówić o normach społecznych reflektowanych przez grupy społeczne. Istnieje istotna różnica w postawie badanych względem jednych i drugich. O ile powszechnie uznawane normy społeczne nie mają wielkiego znaczenia dla podjęcia decyzji o używaniu, o tyle to, w jakim towarzystwie przebywa użytkownik może powodować, że zrezygnuje on z użycia czując się zażenowanym tym, że używa. Ma to miejsce w sytuacji, kiedy użytkownik jest członkiem odrębnych grup towarzyskich - jednej skupiającej użytkowników, a także innych związanych z pełnionymi przez użytkownika rolami społecznymi - na przykład grupa znajomych z pracy, ze szkoły lub studiów:

znaczy w takim sensie że taki bo bo w sensie bo bo te te te te na przykład moje koleżanki takie trochę dosłownie porządniejsze bo przecież też jakiś no nie ważne to w sensie że było mi przy nich głupio że ja robię może coś takiego nie wiem jakiego słowa tu użyć (...) nie że może złego tylko takiego w sensie nie też nie nie menelskiego to za mocne słowo jest ale takiego właśnie może to jest jednak używka czy coś tam że to tak ciężko mi to jest nawet teraz teraz nazwać ale miałas coś takiego że gdzieś tam mi się wydawało że znaczy wiesz co ja też nie miałam sytuacje żeby gdzieś tam zastanawiać się czy zapalić marihuanę przy koleżankach z klasy tylko które absolutnie nawet papierosów nie paliły tylko bardziej na zasadzie właśnie bo tak szkodzą w ogóle papierosy czy coś tak czy tego typu rzeczy nawet nie miałam nigdy takiej sytuacji że żeby gdzieś tam to skonfrontować ten świat swoich rówieśników z klasy z tymi osobami z tymi znajomymi trochę starszymi trochę takimi gdzieś tam gdzieś tam bardziej imprezującymi nie (mi3)

Użytkownik przejmuje się normami społecznymi przyjętymi w grupie społecznej, do której należy niż ogólnymi normami.

yym no ja właśnie miałam takie towarzystwo gdzie w zasadzie wszyscy palą więc u mnie to nie było że łamanie norm. (a1)

Sposobem na unikania naruszenia norm jest więc używanie marihuany wśród takich osób, które nie stosują z tego powodu żadnych sankcji względem użytkownika, to jest najlepiej w towarzystwie innych użytkowników.

może być taka sytuacja ale niekoniecznie muszę zapalić z tymi samymi znajomymi więc mogę tego znajomego który miał jakieś ale powiedzmy przy nim nie palić tak a palić przy innych z

którymi paliłam (mp2)

Ponadto wśród badanych znaleźli się użytkownicy, którzy wstydzą się używać marihuany w towarzystwie, w którym jest to odstępstwo od obowiązujących norm. Towarzystwo to obejmuje znaczących innych dla badanego - partnera i najbliższą rodzinę .

no to z dziewczyną no to z rodzicami też ALE głównie to miało właśnie taki wydźwięk no tam wśród najbliższych nie że głównie wtedy (k1)

Na etapie odchodzenia od używania, znaczącym innym staje się także terapeuta co skutkuje podobnie - pacjent ma problem z mówieniem o tym, że palił:

Właśnie ledwo przechodzi to przez gardło albo jest wyśmiane albo " ja tam sobie kiedyś, gdzieś tam" i potem zaczynają docierać do tego że to jest coś takiego czym można się zająć, a ja myślę , że tu chodzi o te osoby znaczące. Gdzieś tam rodzice, pracodawca ale w pewnym momencie też terapeuta (t5).

Badani zauważają, że w pewnych sytuacjach strach przed sankcjami ze strony towarzystwa powodują, iż użytkownik woli powstrzymać się od użycia marihuany. Jeśli wyczuwają brak przyzwolenia to mają poczucie dyskomfortu:

No jeżeli robi to w towarzystwie osób które tego kompletnie nie akceptują to na pewno na pewno będzie się wtedy czuł wyobcowany (3) tak mi się wydaje. Dla mnie też nie byłby to w żaden sposób komfort palić w otoczeniu ludzi którzy tego nie lubią nie akceptują wytykają mnie palcami wtedy na pewno wolałbym sobie odpuścić niż bawić się z nimi w ten sposób. Więc wydaje mi się że tak ale to jest.. to nie jest kwestia marihuany jako środka tylko ludzi którzy mają wyrobioną negatywną o niej opinię. (d2)

Wyraźne działanie mechanizmów kontroli społecznej widać w ukrywaniu przez użytkowniczkę swojej opinii na temat marihuany, która ze względu na zajmowaną pozycję społeczną obawia się publicznego wyrażania swojego stosunku do marihuany. Jednak i ona zauważa, że jej zachowanie zależy od kontekstu społecznego i roli jaką akurat pełni:

tylko nie mogę tego głośno powiedzieć. znaczy mówię to w pewnych kręgach, gdzieś tam, ale nie mogę w szkole stanąć przed tablicą i powiedzieć, że mam taki... nawet dzisiaj w szkole miałam... bo mi pisali wypracowanie uczniowie. i mieli pytanie...ja nie wymyśliłam tego pytania, mieli je w książce akurat. bo był temat coś tam o zdrowiu i był temat właśnie o legalizacji miękkich narkotyków, czy jestem za czy przeciw. no i napisałam temat na tablicy, że mają napisać wypracowanie na ten temat, a jeszcze były dwa inne do wyboru. no i nawet się ktoś zapytał "a co pani myśli?". a ja... ja tam nieważne, że "musicie swoją opinię pisać" i tak dalej. i boję się takiej opinii w tej chwili szczególnie wygłaszać. (mi5)

15.2. Przemiany stosunku użytkowników do używania marihuany

Z wywiadów z terapeutami wynika, że stosunek użytkowników do marihuany zmienia się po zaprzestaniu przez nich używania w trakcie terapii, dopiero wtedy użytkownik jest w stanie odczuwać wstyd i inne nieprzyjemne emocje dotyczące swojego palenia:

No i taki kontakt, jest dużo chaosu, dużo zamieszania, dużo takiego, no, tak funkcjonują, takie chaotyczne, takie bardzo niespokojne. Dużo w tym jest wstydu. Też takiego przerażenia, takie jakieś emocje wnoszą. (t5)

Badani użytkownicy patrząc retrospektywnie odczuwali negatywne emocje związane z praktykami użytkownika marihuany. Również w tym przypadku istotne jest względem kogo te emocje były odczuwane. Informator najbardziej wstydził się przed najbliższymi - rodziną i partnerką, a także terapeutą, który stał się ważną osobą dla niego. Warto zauważyć, że wstyd i wyrzuty sumienia dotyczyły nie tylko samego używania marihuany, ale też kłamstw, do których badany się uciekał w celu pozorowania kontroli nad swoim paleniem.

teraz żyję, bo już mam i tam pracę, ustatkowana jestem i teraz ee tak naprawdę gdy ktoś by się dowiedział że że kiedyś paliłam to bym może się troszeczkę wstydziła (mk2)

przed rodzicami, przed rodzicami ogromny wstyd czułem później przed moim terapeutą z którym miałem terapię jeszcze jak nie poszedłem do ośrodka później mnie skierował yyy...pamiętam jak już brałem amfetaminę zaczęłam się spotykać z teraz już moja aktualna dziewczyna wtedy żeśmy się zaczęli spotykać i ona mi tak jakby chciała pomóc przestać palić przestać brać itd to mieliśmy taką umowę, że jak się spotykamy to mam być nieupalony czy niezrobiony, ale często mijało się to z prawdą i przed nią było mi też wtedy było wstyd nie (el1).

15.3. Reakcje otoczenia na używanie marihuany

W zebranych danych przewijają się narracje, w którym widoczne jest utożsamianie użytkownika marihuany z narkomanem. Niektórzy spośród badanych użytkowników odczuwają wyraźne piętnowanie z powodu używania marihuany. Otrzymuję od otoczenia etykietę narkomanów czy użytkowników twardych narkotyków:

może to nie, nie że przestał się ze mną zadawać, czy coś takiego, ale słyszałem nie raz już oceny na ten temat, że jak wy możecie to robić, to są narkotyki, to was zabija, zaczniecie brać heroinę (mp1)

Stosunek użytkownika do takiego traktowania przez otoczenie może być różny. Po pierwsze użytkownik może sobie racjonalizować tego typu stygmatyzację poprzez tłumaczenie, że wynika to

z braku wiedzy lub świadomości nie-użytkowników z otoczenia:

“że ćpun, narkoman, że bierze marihuanę, pewnie wali w żyłę też, niektórzy ludzie na pewno tak myślą, wielu ludzi w Polsce ma blade pojęcie na temat działania i skutków palenia marihuany, a oceniają to po prostu z góry” (mp1).

Badani użytkownicy wskazywali na to, że negatywny obraz marihuany w opinii publicznej jest zafalszowany z powodu braku wiedzy społeczeństwa, co skutkuje tym, że użytkownik, w sensie auto-definitywnym, nie czuje się dewiantem, który działa sprzecznie z tym co jest potępiane przez otoczenie:

[Więc] znaczy ja nawet już nie słucham co oni mówią o tak naprawdę o tej marihuanie, bo wszystko co słyszę jest nieprawdą (p10).

Inni z badanych bagatelizują zarzuty dotyczące bycia narkomanem twierdząc, że palenie marihuany nie jest niczym gorszym, niż papierosy czy alkohol:

może ludzie niektórzy mogą mnie postrzegać jako narkomana, bo palę co jakiś czas, ale ja tak nie uważam, ja uważam, że to jest to jest nie wiem, to jest normalna kolej rzeczy dla zwykłego szarego człowieka, każdy ma jakieś swoje nalogi, jak nie picie kawy, herbaty, czy czegokolwiek, nawet picie herbaty, to to ja po prostu palę trawkę (mp1)

Badani użytkownicy wykazują także postawę obojętności względem tego typu oskarżeń, próbując się od nich odciąć twierdząc, iż nie obchodzi ich opinia innych. Niektórzy z badanych użytkowników zauważają, że następuje do pewnego stopnia normalizacja używania, albo przynajmniej bardziej liberalne podejście do tej kwestii niż w stosunku do innych używek:

no jednak yyy raczej też myślę że społeczeństwo bardziej podchodzi liberalnie do palenia marychy niż po prostu do brania ciężkich narkotyków (3) nie każdy uważa człowieka który sobie pali zioło za ćpuna tak (k2).

W odniesieniu do norm społecznych, poczucie kontrolowania używania marihuany konstruowane jest poprzez deklarowanie posiadania własnego systemu aksjonormatywnego, który nie ma odniesienia do ogólnie przyjętych norm społecznych. Badani palacze racjonalizują przekraczanie norm społecznych tym, że normy te są niesłuszne i niesprawiedliwe, ponieważ łagodniej traktują inne używki, definiowane przez użytkowników jako bardziej szkodliwe. Ponadto budowanie kontrolowania używania polega na oddzielaniu towarzystwa, w którym używanie może się odbywać bez narażania na sankcje społeczne - najczęściej takim otoczeniem jest po prostu towarzystwo współużytkowników i jednoczesnym unikaniu ujawniania używania wśród osób, które marihuanę uważają za niemieszczącą się w obowiązujących normach.

16. Subkultury użytkowników marihuany

Z przeprowadzonych badań wynika, że znaczenia przypisywane używaniu marihuany przez palaczy są zbieżne i pozwalają uznać, że mamy tu do czynienia z tak zwaną subkulturą użytkowników marihuany. Warto przy tym zaznaczyć, że subkultura palaczy nie jest wewnętrznie spójna jeśli chodzi o preferowane gatunki muzyczne, filmy czy opinie o samej używce. Inaczej sprawa przejawia się w kwestiach związanych z legalizacją marihuany. Na tym polu ujawniają się podobieństwa między poszczególnymi członkami subkultury palaczy. Można stwierdzić, że zbieżne opinie na temat legalizacji spajają wewnętrznie użytkowników marihuany.

16.1. Poczucie akceptacji a używanie marihuany

Informatorka, której wypowiedź przytoczona została poniżej, zwraca uwagę na akceptację używania, która zależna jest od towarzystwa i relacji, w jakie wchodzi badany:

Badany: towarzystwo miało znaczenie, w jednym towarzystwie wiem że mogę zapalić a w drugim bym nie zapaliła na pewno

Moderatorka: Dlaczego w tym drugim byś nie zapaliła?

Badany: Bo nie byłoby to zaakceptowane.

Moderatorka: Dlaczego?

Badany: tak mi się wydaje przynajmniej że znajomi by na to krzywo patrzyli (...) pewne grona osób które sobie tego nie życzą (mp2).

Wypowiedź ta nie dostarcza informacji, w jaki sposób wyrażana jest akceptacja, jednak można przypuszczać, że wiąże się ona z brakiem negatywnych reakcji ze strony otoczenia (argumentem przemawiającym za tą tezę może być wypowiedź obrazująca dezaprobatę w stosunku do używania - "krzywe patrzanie", aprobata mogłaby więc oznaczać brak "naznaczania" użytkownika wzrokiem). Palenie jest kontynuowane przez użytkownika również ze względu na akceptację, gdyż jej brak oznacza dla badanej narażenie się na ostracyzm społeczny, który w wielu sytuacjach staje się wystarczającym powodem dla rezygnacji z danego działania. Brak akceptacji używania marihuany ze strony środowiska jest źródłem kontroli sprawowanej nad użytkownikiem marihuany przez społeczeństwo. Zakres tej kontroli wyznaczają obowiązujące w danym środowisku społecznym normy i wartości.

16.2. Legalizacja marihuany a subkultura

Poniższe wypowiedzi informatora wskazują na nielogiczność sytuacji związanej z legalizacją marihuany. Zdaniem badanych użytkowników marihuana jest tak samo lub mniej szkodliwa niż inne używki, więc bezzasadne jest utrzymywanie jej nielegalności:

prawo jest dziwne bo dostępne są środki, które niszczą dużo bardziej organizm, a przede wszystkim były dostępne środki typu dopalacze, które były zrobione czysto i wyłącznie

chemicznie, marihuana rośnie jako krzak, to jest drzewo (mp1)

ale ja uważam że niepryskana marihuana, wyhodowana przez samego siebie bądź taka z Holandii, która jest hodowana, która zostaje modyfikowana w taki sposób, że łączy się różne szczepy marihuany i w ten sposób tworzy się nowe odmiany, jest dużo dużo zdrowsza od papierosów, alkoholu, według mnie, mnie to na przykład przekonuje (mp1).

Druga wypowiedź tego badanego wskazuje na potrzebę sprawowania kontroli nad używanym przez niego towarem. Poczucie kontroli miałyby się pojawić u badanego wraz z założeniem własnej hodowli marihuany, która to marihuana ze sprawdzonego źródła, bo własnego, miałyby być zdrowsza od trawy zakupowanej od dilerów.

Analiza danych pokazuje także, że dla badanych użytkowników problematyczność zalegalizowania staje się ostrzejsza w kontekście obecnego podziału władzy w Polsce. Problematyczność ta wynika ich zdaniem z braku posłów w rządzie, dla których legalizacja marihuany byłaby faktycznym celem, a nie wyłącznie strategią polityczną w pozyskiwaniu głosów obywateli:

on stara się w jakiś sposób dotrzeć do każdej z grup społecznych, żeby szarpnąć parę głosów tu, parę głosów tam, parę głosów tam i on liczy na to, że zbiera mu się tyle głosów, żeby zasiąść w sejmie, dostawać za to pieniądze i mieć wszystko w dupie (mp1)

kiedyś widziałem wywiad z posłanką bodajże po, to po prostu ci ludzie nie mają żadnego pojęcia, wpychają to do jednego worka z dopalaczami i (mp1).

Wypowiedź tego informatora pokazuje, że wśród palaczy występują, osoby, które są chętne do działań legalizacyjnych, którym zależy na zmianie wizerunku marihuany i udostępnieniu jej szerszemu gronu ludzi:

badania, które były prowadzone w Holandii na ludziach, którzy palą, często, rzadko, sporadycznie, raz na jakiś czas, udowadniają, że ten środek nie wszystkich popycha do tego, żeby zażyć twarde narkotyki i przede wszystkim nie wszystkich uzależnia, uzależnia tylko ludzi według mnie z problemami, albo słabych psychicznie, którzy w ten sposób uciekają od rzeczywistości i próbują sobie umilić życie, bo ich życie jest do dupy albo coś takiego (mp1).

Moderator:: a czy myślisz, że marihuana może uzależnić?

Badany: myślę, że tak, już mówiłem, że są ludzie, którzy są podatni na to, jacyś ludzie z problemami, nie radzący sobie w życiu (mp1).

Argumentem merytorycznym do działań legalizacyjnych są dla informatora badania naukowców udowadniające niską szkodliwość substancji THC. Informator podkreśla, że szkodliwość ta objawia się w u ludzi, którzy charakteryzują się słabą psychiką i przez to mogą uzależnić się od

marihuany.

Poniższa wypowiedź badanego pokazuje podejście różniące się od podejścia użytkowników uczestniczących w subkulturze.-Informator ten nie jest użytkownikiem marihuany i nie zależy mu na legalizacji ze względu na “niedojrzałość” społeczeństwa w tej kwestii. Odwołuje się on do kwestii moralnych- dobra i zła. Z jego wypowiedzi wynika, że marihuana jest czymś złym, z obcowaniem czego trzeba sobie radzić przy pomocy mechanizmów obronnych na przykład zaprzeczenia, kiedy użytkownik odrzuca pojęcie zła w kwestiach związanych z paleniem bez uzasadniania swojego stanowiska, żeby nie czuć się winnym z powodu łamania norm społecznych:

dla niego to jest coś co powinno być jednak zalegalizowane i że to nie jest nic złego... nie traktuje to jako jako złą używkę jako coś złego

Moderatorka: a jak to uzasadnia

Badany: nie uzasadnia ... po prostu myślę że..to jest jego reakcja obronna na to nie.. że pali to czemu na być kimś złym.

(...)

uwążam że nie

Moderatorka: dlaczego

Badany: uwążam że nasze społeczeństwo nie jest na tyle dojrzałe odpowiedzialne by takie taka (zmiana) mogła zostać wprowadzona (mp3).

Użytkownicy jako grupa mogą czuć się jej częścią właśnie ze względu na wspólne interesy. Wspólnota interesów palaczy przejawia się głównie w ich wspólnym celu - zalegalizowanie marihuany w Polsce - oraz ich lojalności względem innych użytkowników marihuany. Na lojalność tę składają się zasady dotyczące nie donoszenia na użytkowników i nie współpracowania z policją:

coś im w głowach odpięrdziło przestali ją palić i szli normalnie na komisariat i mówili od kogo gdzie można kupić...no to już dla mnie to jest chore to już konkretne konfitury ... no jak nie chcesz palić to daj sobie spokój ale daj innym palić tak do tego podchodzę nie (z6).

Na istnienie wspólnoty interesów wskazuje także poniższa wypowiedź badanego, który przeciwstawia sobie dwie dychotomiczne grupy - ludzi zdających sobie sprawę z działania marihuany, będących za legalizacją oraz całą resztę poddającą się wpływowi rządu i kościoła:

natomiast osoby młode sądzę że w większości są za legalizacją...a więc mówiąc krótko... to zależy wszystko od tego jakim jesteśmy pokoleniem im młodsze pokolenia potrafi tak naprawdę to wszystko przemyśleć i przeanalizować i spojrzeć na tą sprawę z różnych aspektów a nie tylko z takiego że... że on mówi że to jest złe Kościół mówi że to jest złe i (...)
i że daje się przyzwolenie na spożywanie właśnie alkoholu i papierosów a nie daje się tak naprawdę przyzwolenia na no na spożywanie marihuany to mnie właśnie najbardziej w tym wszystkim irytuje i najbardziej jeszcze... inaczej i odnośnie tego właśnie irytuje mnie to że społeczeństwo zgadza się z tym co właśnie co mówi rząd i to co to co jest uchwalone przez jakies

tam ustawy... a nie ma własnego zdania i nie i nie potrafi obserwować tego jak to tak naprawdę jest (ka6).

Kolejny informator zwraca uwagę na ciekawą kwestię wiążącą się z legalizacją. Według niego głównym uzasadnieniem dla legalizacji jest wykluczenie z jej sprzedaży świata przestępczego. Istotnym argumentem, który przemawia za legalizacją, jest również według tego badanego czystość marihuany, jaką uzyskać można właśnie dzięki kontroli jakości tej używki po zalegalizowaniu jej. Badany odwołując się do sprawdzonego towaru, pokazuje, że liczy się dla niego posiadanie poczucia kontroli nad paleniem, które przejawia się w użytkowaniu jedynie marihuany bez żadnych domieszek:

dla mnie przede wszystkim liczy się wolny rynek czyli po prostu marihuana jako dobro powinno być dostępne tym bardziej że mamy dostępny alkohol etylowy i papierosy które szkodzą zdrowiu czy bardziej czy mniej... no mógłbym nawet powiedzieć że bardziej no bo to jest większy problem społeczny tak... no i twierdzą że po prostu marihuana też powinna być dostępna... legalnie (...) wtedy klienci dostawaliby pewny towar sprawdzony bez żadnych domieszek in nie wiadomo czego... [nie było] podlewane yyy ekstraktem na przykład z amfetaminy... żeby dawało lepszego topa y kopa tylko klienci dostawaliby towar jaki zamówili czyli po prostu normalną marihuanę (2) no i po prostu yyy gdyby to było legalne to organizacje przestępcze nie miały by z tego profitu ceny by spadły no i też zmniejszyła by się w jakimś stopniu przestępczość myślę (k2).

Inni informatorzy zauważają, że z wprowadzeniem marihuany na rynek powinny wiązać się działania zapobiegające nieodpowiedniemu korzystaniu z tej używki, a zwłaszcza nadużywaniu i łączeniu jej z innymi używkami, jak twarde narkotyki, czy alkohol.

znaczy generalnie wszystko powinno być legalne bo wszystko jest dla ludzi a jeżeli ktoś nie umie z tego korzystać no to... no to trudno to jego problem nie (...) no nie wiem no moim zdaniem to powinno się zacząć od rządu po prostu od zmiany w ogóle całego systemu i wszystko powinno być legalne nawet kurcze heroina i inne używki... ktoś ma ktoś chce (k3).

Respondent: ale to z tym musi iść edukacja nie (...) no że jak ktoś ma świadomość no to można nawet wykorzystać po pomysł Korwina-Mikke żeby tych ludzi gdzieś tam uzależnionych załóżmy od heroiny gdzieś tam przetrzymywać i yyy wycieczki z przedszkola czy tam ze szkoły urządzać i pokazywać jak będziesz robił to patrz [śmiech](k3).

Ostatni komentarz wskazuje na odmienną od poprzednich opinię. Informator - terapeuta, widzi zasadność legalizacji, jednak zwraca uwagę również na niebezpieczeństwo stania się legalnej marihuany "ułatwaczem" w przewyciężaniu problemów. Legalność używki mogłaby z łatwością przyczynić się do uzależnienia wielu osób traktujących marihuanę jak środek na problemy.

A we mnie trwa wojna jakby nieustanna. Dlatego że z jednej strony wychodzę z założenia że

chcącemu nie dzieje się krzywda, chcesz to sobie pal, ale z drugiej strony to jest takie dawanie przyzwolenia na taką łatwość, żeby wszystko było za łatwe. To jest tak samo jak gdzieś się pojawiają te reklamy" jedź sobie co chcesz, weź sobie tabletkę i będziesz jak nowy następnego dnia choćbyś się przejadł aż dotąd" i to jest właśnie też taki sygnał, nie ma problemu weź sobie skorzystaj bo jest legalne i takie ułatwienie dostępu do ulepszcza, ułatwia. Także z jednej strony jakby jestem zwolennikiem pewnej wolności każdy decyduje za siebie "chcesz to masz" (t5).

Użytkownicy marihuany w swoich wypowiedziach często zwracają uwagę na łączenie się subkultury palaczy ze słuchaniem reggae, hip- hopu i muzyki elektronicznej. Takie rodzaje muzyki mają według słuchaczy wyjątkowe znaczenie w umilaniu czasu podczas używania. Poniższe wypowiedzi pokazują, że gust muzyczny może łączyć się z przynależnością do subkultury palaczy:

raczej przeważnie są dwie specyficz ... dwa rodzaje spec... dwa specyficzne rodzaje muzyki dla ludzi jarających trawkę... rege i hip hop ... przede wszystkim...nie spot ... po powiem z tego ze swojego doświadczenia .. kilkanaście lat parę trawkę ... rzadko kiedy spotyka się żeby k...jaracz trawki słuchał jakiegoś metalu panka takich rzeczy... chociaż wiem że zdarzają ale ... nie wiem jak to jest możliwe żeby (to mnie) kręciło słuchać tych kurcze szarpidrutów... najarany ... bo uważam że rege to jest najwspanialsza muzyka na świecie jaka jest... dla każdego muzyka nie (...) także popularna sądzę że sądzę że jest muzyka elektroniczna właśnie (...)wśród palaczy a więc sądzę że są po prostu utwory które w tym stanie upalenie marihuanowego wpływają w określony sposób albo dodają energii albo relaksują ponieważ właśnie pod wpływem marihuany muzyka brzmi inaczej (z6).

Badany: no myślę że jeżeli chodzi o muzykę to chyba hip hop i reggae (mi3).

o definitywnie chociaż myśmy się przewinęli przez przeróżne rodzaje aż żeśmy w pewnym momencie dotarli do horrorcoru[śmiech]czyli rapu mordowaniu i szlachtowaniu chociaż to ta muzyka to ja bym raczej nie polecała do palenia jeżeli już to niezbyt wolne bo to też zamula ale raczej instrumentalna muzyka dosyć relaksująca czasem jakiś hip hop ale to też z tych nie jakiś agresywnych i HWDP itd bo tak to się ciężko słucha po paleniu [śmiech] (p8).

Dla części użytkowników bycie w subkulturze użytkowników nie wiąże się ze słuchaniem konkretnej muzyki i oglądaniem konkretnych filmów. W przypadku tych badanych można stwierdzić, że subkultura, do której należą ci palacze, nie decyduje o ich muzycznych zainteresowaniach:

ale yyy jeśli już chodzi o konkretność w moim przypadku że zapaliłem i czy filmy czy muzyka to nie ma wpływu jaki jaki rodzaj na dany kurde na daną chwilę powinienem słuchać tylko po prostu zależy od mojego samopoczucia czy chcę coś mocniejszego posłuchać czy coś lajtowego czy cokolwiek innego (k4).

nie no nie ma znaczenia muzyka przy paleniu (mp2).

znam osoby które że tak powiem popalają sobie i generalnie nie słuchają jakiegos jednego rodzaju muzyki tylko słuchają wszystkiego różnej muzyki różnych filmy oglądają także nie sądzę żeby to miało związek (o1).

W przypadku kultowych filmów, informatorzy wykazują się mniejszą wiedzą w porównaniu do chętnie słuchanych gatunków i utworów muzycznych. Istotną cechą filmu dla użytkowników są wrażenia jakie ten film wywiera na osobach będących pod wpływem THC. *Te pozytywne* wrażenia powstają poprzez zmianę percepcji u badanego. Jeden z informatorów zauważa, że użycie marihuany to jednocześnie zmiana percepcji, która pozwala mu dostrzegać w filmach niuanse:

tak samo z filmami no... mi się wydaje że ... wiesz... są takie filmy które się yyy do których się fajnie wraca nie ... cie bo są dosyć ciekawe zajmujące ... a zazwyczaj to są jakieś nowe filmy które niedawno wyszło w kinach skądś zostały zdobyte i się je ogląda nie jako pierwszy raz R: i wiesz pierwsze wrażenie filmu który pierwszy raz oglądać yyy już drugiego takiego wrażenia nie będziesz miał a wiadomo.. po zapaleniu yyy kiedy twoje twoje zmysły są bardziej wyczulone wiesz tak jak wcześniej mówiłem ta percepcja wyłapujesz wiesz te... różne takie ciekawostki bądź takie urywki które są takie nawiązują do czegoś do literatury do innego filmu czy czy ogólnie do życia (k4).

16.3. Subkulturowy wymóg używania marihuany. Palenie jako wymóg?

Z przytoczonych poniżej wypowiedzi informatorów trudno określić w sposób klarowny i spójny subkulturę palaczy. Część badanych uważa nawet, że taka subkultura nie istnieje:

To już nie jest tak- No kiedyś to może wyglądało bardziej tak jak właśnie starzy znajomi opowiadają jak to czasy hipisowskie, gdzie tam lata siedemdziesiąte, to wtedy może jakaś taka subkultura działała, natomiast teraz to jest takie no...

No bardziej powszechne, zwyczajne, no nic takiego nadzwyczajnego, tak? (p10).

W świetle przeprowadzonych analiz ta subiektywna teza badanego nie może zostać utrzymana. Na podstawie materiału badawczego można stwierdzić, że istnieje subkultura użytkowników. Argumentami na jej istnienie są m.in. normy grupowe, jakie zostały wytworzone przez palaczy (nie donoszenie na innych palaczy, ukrywanie palenia), kultura palenia (sposoby palenia, posiadane akcesoria), poczucie lojalności między palaczami, specyficzny slang czy wspólne wartości (dążenie do legalizacji marihuany i zmiana nastawienia w stosunku do niej ludzi niepalących). Każdy z tych aspektów został omówiony w pozostałych rozdziałach niniejszego raportu.

Ci informatorzy, którzy mówią o subkulturze skłaniają się raczej ku opinii, że nie jest ona jednolita wewnętrznie. Można zatem mówić o subkulturach np. hiphopowców i słuchaczy reggae, którzy są

częścią składową większej subkultury użytkowników marihuany.

że jeżeli człowiek miałby trzymać się tak jakiś źródeł tej całej kultury można powiedzieć palenia no bo ta kultura palenia ma coś wspólnego chyba nie wiem z rastafarianami nie (k1).

no być może nie no i oni słuchali rege chyba jak tam nie wiem palili nie a rege to jest na przykład jeżeli chodzi o rodzaj muzyki nie to jest trochę inny gatunek niż ten niż hip hop (k1).

ale w tej samej grupie chyba są ten są takie o obostrzenia nie i są różne frakcje no (k1).

raczej przeważnie są dwie specyficz ... dwa rodzaje spec... dwa specyficzne rodzaje muzyki dla ludzi jarających trawkę... reggae i hip hop ... przede wszystkim...nie spot ... po powiem z tego ze swojego doświadczenia .. kilkanaście lat parę trawkę ... rzadko kiedy spotyka się żeby k...jaracz trawki słuchał jakiegoś metalu panka takich rzeczy... chociaż wiem że zdarzają ale ... nie wiem jak to jest możliwe żeby (to mnie) kręciło słuchać tych kurcze szarpidrutów... najarany ... bo uważam że rege to jest najwspanialsza muzyka na świecie jaka jest... dla każdego muzyka nie (z6).

Kryterium należenia do subkultury palaczy nie jest muzyka, filmy czy styl ubierania, lecz po prostu sam fakt używania marihuany. Można więc stwierdzić, że używanie marihuany jest konstytuującym kryterium przynależności i istnienia tej subkultury. Badani użytkownicy uważają, że elementem spajającym wewnątrz tej grupy może być odczuwana przez nich lojalność względem innych użytkowników oraz wspólna tajemnica używania marihuany:

jest jakieś takie poczucie że nie wiem no (3) jest jakiś taki trochę egalitaryzm tych wśród tych palaczy nie że coś tam ale ja wiem czy coś jakoś tam czy to jest obiektywne jakieś takie czy to takie po prostu poczucie (k3)

NIE WIEM nigdy nie wierzyłem w jakąś ideologię palenia jak na przykład towarzystwa typu wolne konopie sobie wymyślają nową religię no ale no...no czu no czułem się że tak jak oni sobie palę no to coś nas łączy na przykład tajemnica że kopcimy marychę której nie można palić (...) nie nie z tego co wiem to akurat słuchają yyy palą yyy wszyscy nie tylko ci co słuchają tam na przykład rocka metalu czy tam techno czy innego rodzaju muzyki (k2).

Slang wśród palaczy pełni istotną rolę w organizowaniu marihuany, ale także ułatwia kontakty pomiędzy użytkownikami. Jego znajomość jest często informacją dla innych użytkowników, że dany użytkownik należy do grupy wtajemniczonych. Wytworzenie wspólnego slangu i jego funkcjonowanie jest kolejnym elementem potwierdzającym istnienie subkultury palaczy:

jaranie, bakanie ... ziolo, fifa, cybuch, różne różne są nazwy, teraz to trudno mi sobie przypomnieć, każdy ma swoją (śmiech), przez telefon, to ludzie wymyślają różne rzeczy,

marchewki, ogórki, byleby mówić o czymś innym, nie mówić wprost (mp1)

znaczy mówiło się lufkę gieta coś takiego nie... albo na ziolo to się mówiło po prostu ziolo albo ganda baka... a to się używało ... zwrotów które były ogólnie palaczom powszechnie znane (k4).

16.4. Uzewnętrznianie bycia użytkownikiem marihuany. Gadżety i akcesoria

Posiadanie gadżetów związanych z marihuaną nie jest istotne dla badanych użytkowników. Nie przywiązują do nich wagi, ponieważ nie uznają za potrzebne obnoszenie się z używaniem marihuany. Nie obnoszą się z tym, a takie gadżety nie są im potrzebne. Z analizy danych wynika, że przynależność do subkultury użytkowników nie musi łączyć się z posiadaniem odpowiednich gadżetów. Możliwe, że w środowisku uznawane jest to nawet za coś wstydlivego czy budzącego podejrzenia. Bycie palaczem użytkownicy marihuany realizują głównie w sferze działania, a nie w sferze wizualnej. Kryterium bycia palaczem jest regularne palenie i planowanie palenia, nie posiadanie gadżetów. Dla palacza istotne są tylko te gadżety, a raczej akcesoria, które przydają się w samym akcie używania. Wśród posiadanych akcesoriów przeznaczonych do palenia marihuany badani wymieniają najczęściej lufki, bibułki i bonga:

no mieli tam sprzęt do palenia typ lufka do papierosów (k2).

powinien mieć ... no nie wiem jeżeli już zakupił ziolo no to powinien mieć w zależności od tego jak lubi palić nie... czy jakąś lufkę wodną albo lufkę zwykłą po prostu szklaną ... ewentualnie jak ktoś lubi blanty kręcić to wiadomo bibułki kurde coś (k4).

Badany: No kruszarkę tak tak się nazywa no lufka naczy nie no chyba już nie ma dobra ma miał takie małe bongo które na szczęście się zbiło (2) bletki (2) filtry wiesz co no bogu dzięki on tego już nie ma mówię ci że on już (niezrozumiałe) (k7).

16.5. Style używania marihuany i typy użytkowników marihuany

Badani zauważają, że użytkownicy marihuany różnią się znacząco od nie-użytkowników. Użytkownicy marihuany mają być według nich bardziej otwarci, towarzyscy i ekstrawertyczni niż nie-użytkownicy.

Badani zapytani o typy użytkowników prawie we wszystkich przypadkach dzielą ich według kryterium jakim jest częstotliwość palenia. Inny podział palaczy wynika z posiadania lub braku wiedzy na temat wpływu substancji THC na organizm:

no nie wiem no to osoby palące ... intensywnie albo bądź wybiórczo ... to tylko chyba tyle... nie

potrafię sobie jakoś inaczej (k4).

Można wyróżnić użytkowników jednorazowych, którzy swoją rezygnację z dalszego używania tłumaczą brakiem satysfakcji z pierwszego użycia, użytkownicy okazjonalni, dla których używanie wiąże się z konkretnymi sytuacjami (imprezy, towarzystwo), użytkownicy rutynowi, którzy używają często, jednak posiadają kontrolę nad używką oraz użytkownicy nałogowi, dla których używanie nie tylko staje się rutyną, ale też wymyka się kontroli i prowadzi na przykład do zaniedbywania obowiązków.

znam takich ludzi, którzy zapalili i więcej już nie palili bo im się po prostu nie podobało, wolą alkohol, znam też takich którzy zapalili marihuanę i później chcieli więcej więcej więcej i zażywali inne narkotyki, ale takich ludzi jest według mnie najmniej (...) ja jestem osobą palącą mało, są ludzie palący trochę więcej, są ludzie, którzy palą bardzo dużo (mp1).

okazjonalnym tylko i wyłącznie tylko i wyłącznie okazje (...) typy może są nałogowi acz są palacze okazjonalni palacze normalni może no tacy nałogowi którzy bez zapalenia trawki nie mają problem wyjściem z domu (o1).

nie wiem na pewno mam znajomych którzy palą o wiele więcej ode mnie i robią to po prostu w różnych porach dnia czego ja absolutnie nie robię bo bo no bo w ciągu dnia ma się różne obowiązki a dla mnie to jest tylko dla mnie przyjemność nie mam czegoś takiego że mnie to a tu to sobie zapalę i coś będę sobie klikać w kompie i coś tam (mi3).

16.6. Definiowanie bycia narkomanem

Z wypowiedzi informatorów wyłania się dość jasny obraz narkomana. Narkoman to osoba uzależniona od narkotyków mocniejszych niż marihuana, osoba, która czuje fizyczną potrzebę "zażycia" danej substancji. Sami badani nie przystają na "łatkę" narkomana, gdyż marihuanę uznają za narkotyk miękki nie mający tak widocznych skutków ubocznych jak inne używki:

a czy nie bo dla nich marihuana to już jest narkotyk tak by ci powiedzieli że już jesteś narkomanem tak a ja w swoich oczach takim człowiekiem nie jestem tak dla mnie narkoman to jest który nie wiem spiduje ekstazy non stop albo mówi że koka takie rzeczy tak jak powiem no wszyscy nikt wszystkie instytucje mówią że nie ma rozgraniczenia na miękkie i twarde narkotyki tak tylko po prostu jest pytanie czy marihuana jest narkotykiem skoro to rośnie od tysięcy lat a tylko w europie nie ma kultury palenia tego to tak samo można powiedzieć że alkohol jest narkotykiem bo jest uzależnia tak (mi2).

może tan kto pali marihuanę to jest narkoman tak ludzie myślą a tak nie jest (...) [narkoman to] ktoś kto jest uzależniony od czegoś mocniejszego niż marihuana (...) to że nie czuję takiej potrzeby jak on branie czegoś nie muszę codziennie palić marihuany tylko mogę co jakiś czas o on musi codziennie coś brać (mp2).

W ostatniej opinii informatora można dostrzec ciekawy aspekt różnicujący narkomana od użytkownika marihuany. Badany ten zwraca uwagę, że użytkownik marihuany ma poczucie kontroli nad swoim używaniem, nie musi go codziennie powtarzać w przeciwieństwie do narkomana, który nie ma zahamowań i czuje ciągłą potrzebę używania. Inny badany posiada odmienną opinię i stwierdza, że narkotyk to narkotyk nie ważne czy miękki czy twardy. Można przypuszczać, że ta osoba nie identyfikuje się z subkulturą palaczy, której członkowie nie użyliby słowa “narkoman” w opisie względem swoich członków:

no to zapodam chciałbyś mieć dziecko narkomana ... no bo trawka to jest tak samo narkotyk jak każdy... może to... ja uważam że nie ma czegoś takiego jak rozgraniczenie miękkie narkotyki twarde narkotyki ... narkotyk to jest narkotyk ... (z6).

16.7. Użytkownicy wobec fałszywych opinii o marihuanie

Użytkownicy najsilniej reagują na opinię o nich samych jako o narkomanach. Ta opinia irytuje ich najbardziej, gdyż jak sami mówią, wyrażana jest przez osoby, które nigdy nie używały marihuany:

dokładnie jest tak samo z paleniem jeżeli ktoś nie miał z tym styczności to se myśli od razu narkoman tak jeżeli ktoś zapalił sobie i wie jak jest no to to tak jak by se wypił piwo na takiej zasadzie(mi2)

że ćpun, narkoman, że bierze marihuanę, pewnie wali w żyłę też, niektórzy ludzie na pewno tak myślą, wielu ludzi w Polsce ma blade pojęcie na temat działania i skutków palenia marihuany, a oceniają to po prostu z góry (mp1).

Wydając opinię użytkownicy stawiają siebie w pozycji ekspertów, ze względu na doświadczenia związane z THC. Irytująca jest również dla użytkowników opinia o marihuanie jako o twardym narkotyku. Kwitują ją oni najczęściej przytaczając argumenty o “naturalności” marihuany, braku skutków ubocznych oraz braku fizycznych skutków, które wskazywałyby na uzależnienie:

ale ja uważam że niepryskana marihuana, wyhodowana przez samego siebie bądź taka z Holandii, która jest hodowana, która zostaje modyfikowana w taki sposób, że łączy się różne szczepy marihuany i w ten sposób tworzy się nowe odmiany, jest dużo dużo zdrowsza od papierosów, alkoholu, według mnie, mnie to na przykład przekonuje (mp1).

no ale nie oszukujmy się że marihuana jednak nie ma tak właśnie wpływu powiedzmy na organizm jak inne narkotyki (...) marihuanę na tle innych właśnie używek i narkotyków y.. wyróżnia między innymi to że nie uzależnia ona właśnie fizycznie czyli że człowiek właśnie nie ma w nocy napadów bezsenności że... nie ma jakichś w ogóle powiedzmy drgawek że nie czuje

wewnętrznej potrzeby że musi to zrobić (ka6).

16.8. Subkulturowy kodeks ostrożności

Na podstawie analizy zebranych danych można stwierdzić, że na kodeks ostrożności użytkowników marihuany składają się następujące zasady:

- Ukrywanie palenia w określonych sytuacjach i w miejscach do tego nieodpowiednich.
- Palenie tylko pewnego towaru.
- Ujawnianie informacji o używaniu tylko zaufanym osobom, najlepiej współużywającym.
- Używanie slangu w rozmowach o marihuanie.
- Zachowanie szczególnej ostrożności przy przenoszeniu i przechowywaniu.

Ich ilustracją są fragmenty z wywiadów:

Badacz: Czyli generalnie nie powinno się palić jeśli nie wie się co się ma tak?

Respondent: To tak. Znaczący na pewno jest wiele osób, które, że tak powiem chcą sobie zapalić zrelaksować się i są gotowe zaryzykować ale lepiej chyba nie (p8).

żeby nie mieć problemów ... wiadomo że trzeba znaleźć takie miejsce aby było ono...y... bezpieczne czyli na przykład jeżeli y... no wiadomo więc... większość osób przetrzymuje ją w domu (ka6).

Generalnie oprócz takich sytuacji oczywistych policja straż miejska to dobrą zasadą jest w ogóle nie objawiać się z tymże się pali przed nikim kto, że tak powiem mogłoby się to nie spodobać bo nie wiadomo gdzie z tym pójdzie więc sąsiedzi dajmy na to lepiej żeby nie wiedzieli rodzice jeżeli nie są mocno liberalni też lepiej żeby nie wiedzieli na takiej zasadzie tylko dla znajomych, którzy sami są ok z tymże się pali (p8).

Też dosłownie nie mówi pewnych rzeczy przez telefon, czy gdzieś tam jak się kontaktuje tylko jakimś tam odpowiednim slangiem (p10).

Powyższe zasady zgodnie z wypowiedziami badanych powinny obowiązywać wszystkich użytkowników. Ich stosowanie powinno być obowiązkowe zwłaszcza w sytuacjach narażających użytkowników marihuany na bycie złapanym:

na pewno jest taka główną zasadą, która określamy jednym słowem przypał[śmiech] jak może być przypał to wtedy od palenia się jak najbardziej należy wstrzymać palenie powinno mieć miejsce w takich komfortowych relaksujących warunkach typu no najlepiej w domu albo gdzieś w lesie w plenerze na trawce nie tak raczej, że w centrum miasta schowane gdzieś pod jakimś płotem to tak raczej nie (..) chodzi o sytuacje gdzie jest ktoś kto może nas prawnie pociągnąć do

odpowiedzialności za to, że palimy dajmy na to straż miejska czy policja poczują zapach i za raz zanim pójdą bo oni jednak wiedzą jak to pachnie i wtedy no co kiepska sytuacja bo areszt dwadzieścia cztery godziny tak(p8).

16.9. Źródła wiedzy o marihuanie i używaniu marihuany

Wiedzę o używaniu marihuany i jego skutkach badani czerpią z filmów, książek, internetu, od innych użytkowników oraz z własnego doświadczenia:

jedynym takim wyobrażeniem takim był, było to co widziałem na filmach, to co słyszałem od innych ludzi, to co słyszałem w reportażach, w telewizji, albo od znajomych starszych (mp1).

Nie [imię] jest raczej bardzo dobrze poinformowana osoba ona czyta bardzo dużo materiałów źródłowych na ten temat i książki i w internecie ma też bardzo dużo relacji, że tak powiem z pierwszej ręki więc to co ona mówi to jest prawda nie t, że tam wymyśla jakieś historyjki (p8).

Wiedza o używaniu jest ciągle tworzona, uzupełniana, a jej bazą są doświadczenia samych użytkowników

tak wiedziałem wiedziałem że jakie ma skutki i wiedziałem co to jest za związek chemiczny co on powoduje no i przekonałem się o tym na własnej skórze tak (k2).

Osoby, które miały kontakt ze środowiskiem użytkowników miały większą szansę na dowiedzenie się czegoś o marihuanie chociażby z drugiej ręki oraz przez obserwację współpalaczy. Co interesujące, część z użytkowników rezygnuje z możliwości zdobycia wiedzy na temat skutków substancji THC:

wiesz co no tak sobie teraz rozmawiamy i właściwie wiesz tak jak czytamy nie wiem skład rzeczy które jemy to tak samo właśnie też powinno się może może więcej dowiedzieć na temat właśnie tego co się robi szczerze mówiąc takiej wiedzy typu wiesz naukowo medycznych nie mam = no wydaje mi się że na pewno gdzieś tam może pewnie jak się pali często to gdzieś tam na te szare komórki za dobrze nie działa co zresztą widać po różnych znajomych którzy przesadzali nawet jak są trzeźwi to już wiesz ich reakcje są słabsze i gdzieś no i to jest takie właśnie gdzieś tam wpływa to na nas na szybkość myślenia i tego typu rzeczy na pewno na pewno tak jest tak mi się wydaje (mi3).

Użytkownicy, którzy decydują się posiadać wiedzę związaną z substancją THC i jej wpływem na organizm, odznaczają się większą chęcią posiadania kontroli nad własnym używaniem niż użytkownicy rezygnujący z takowych informacji. Wiedza o skutkach ubocznych, działaniu marihuany, sposobach palenia pozwala użytkownikom na poczucie bezpieczeństwa związanego z

korzystaniem z używki. Traktują oni marihuanę jako używkę, której działanie można kontrolować dzięki zdobytej wcześniej wiedzy.

16.10. Wyjątkowość bycia użytkownikiem marihuany

Głównym kryterium uznania za użytkownika jest świadome nabywanie używki i planowanie kontynuowania palenia w przyszłości. Palenie jednorazowe zaliczane jest przez badanych do bycia użytkownikiem, a nie palaczem.

nie jest jednorazowa próba tylko się już świadomie nabywa po to żeby spalić i planuje się to no to jest się palaczem (p8).

nie nie nie że tak powiem nie uważam że jestem taką osobą paląca jestem po prostu takim amatorem od czasu do czasu więc nie utożsamiam się z osobą palącą tą marihuanę(o1).

y... no wiadomo chyba że ta osoba pali raz na parę lat no to wtedy trudno taką osobę uznać ale jeżeli ktoś sobie zapalił i później myśli że w przyszłości też może zapalić i robi to po pół roku powiedzmy to sądzę że taką osobę możemy uznać za ... za palacza no bowiem pali no a (ka6).

Jeden z informatorów bycie palaczem łączy z posiadaniem odpowiedniej mentalności. Można więc uznać, że według niego palacz to osoba należąca do subkultury palaczy i identyfikująca się z nią, a użytkownik to osoba paląca marihuanę, ale nie czująca przynależności do subkultury.

Respondent: Nie myślę o sobie jako palacz czy tak kiedyś myślałem nie raczej jako użytkownik.

Badacz: Yhy to co różni użytkownika od palacza?

Respondent: No palacz yyy się z palacz yyy no może po prostu no... łączy się z tym z tym całym mentalnością palenia trawy nie no i tak się po prostu obnosi bardziej (k2).

Na obowiązki związane z używaniem zwraca uwagę informator mówiąc o obowiązku ukrywania używania i samej marihuany:

tak samo zasady są takie żeby to robić dyskretnie i żeby nikt tego nie widział i wiadomo że jeżeli siedzimy w parku na ławce i chcemy zapalić marihuanę to nie robimy tego jak ktoś przechodzi wiadomo (ka6).

Jeśli chodzi o rozpoznanie użytkowników to warto odwołać się do wypowiedzi badanych, w których stwierdzają, że użytkownik marihuany to osoba otwarta, odważna, o większych zdolnościach towarzyskich.

no to na pewno... jest tak (...)że raczej to są bardziej ekstrawertycy (...) takie(...) po tych

przypadkach co znam to (...) sędzę że ekstrawertycy (...) no i na pewno jakaś tam otwartość na doświadczenia no bo (n11).

Oczekiwanie w stosunku do wyglądu i charakteru użytkownika przedstawiają trzy wypowiedzi poniżej:

no dokładnie można powiedzieć że do złego oceniania twojej postawy tak a czy no nie wiem czy kiedyś widziałeś na internecie człowieka który jest ubrany w skórze ma wydzierane ręce łysy cały i po prostu sobie myślisz a jakiś taki zbój że tak powiem a na drugim zdjęciu ten sam gościu ubrany w biały kitel ze słuchawkami i se myślisz o kurde lekarz nie i dokładnie jest tak samo z paleniem jeżeli ktoś nie miał z tym styczności to se myśli od razu narkoman tak jeżeli ktoś zapalił sobie i wie jak jest no to to tak jak by se wypił piwo na takiej zasadzie(mi2).

w sensie że właśnie wiesz co może to jest to samo (...) może to by mogły być osoby dla których jakby świadomość palenia marihuany po prostu znaczy fakt że ktoś pali marihuanę to może być taki właśnie mogą cię postrzegać jako narkomana czy coś takiego ale właściwie takich znajomych aż w tym momencie w swoim otoczeniu którzy by nie rozumieli tego że jest to troszkę słabsza rzecz że nie jest to tak niebezpieczne nie wiem dla zdrowia jak inne rodzaje cięższych narkotyków aczkolwiek mam kilku znajomych którzy się troszkę w tym pogubili i przesadzają i to mi się nie podoba (...) w sensie no nie przesadzam i wydaje mi się że różni znajomi których mam z którymi nawet zawodowo się spotykam a moi klienci w dużej mierze to są znajomi więc to też się gdzieś tam zazębia chyba by nie odebrali tego w jakichś takich kategoriach bardzo negatywnych czy takich właśnie że poczuliby się zobowiązani żeby gdzieś komuś to zgłosić na przykład (mi3).

cholera nie wiem nie nie wiem stereotypu nie wiem brudny rastaman w ogóle nie wiem (mi3).

Badani wyraźnie w swojej opinii odwołują się do stereotypów towarzyszących byciu użytkownikiem. Zdają sobie sprawę z funkcjonowania w społecznej świadomości tych uproszczonych i negatywnie zabarwionych definicji użytkownika.

Wyjątkowość marihuany oznacza dla badanych jej działanie, które jest odmienne od innych używek. Marihuana według jej użytkowników nie powoduje uzależnienia fizycznego, które objawia się nieprzyjemnościami ze strony organizmu:

no ale nie oszukujmy się że marihuana jednak nie ma tak właśnie wpływu powiedzmy na organizm jak inne narkotyki (...) marihuanę na tle innych właśnie używek i narkotyków y.. wyróżnia między innymi to że nie uzależnia ona właśnie fizycznie czyli że człowiek właśnie nie ma w nocy napadów bezsenności że... nie ma jakichś w ogóle powiedzmy drgawek że nie czuje wewnętrznej potrzeby że musi to zrobić (ka6).

Dzięki “trawie” użytkownicy mogą nabrać dystansu do otaczającej ich rzeczywistości bez

uzależnienia fizycznego. Brak negatywnych skutków ubocznych przy użyciu marihuany pozwala wytworzyć poczucie kontroli nad używaniem "trawy", a równocześnie kontrolowane podejście do codziennych spraw:

Respondent: no można to tak nazwać (...) marihuana ci daje takie zawsze wyciszenie i i taki dystans (...) bardziej taka (2) (...) zwrócenie się na bieżące rzeczy i jakby i kontrolowanie tych bieżących rzeczy a przy amfetaminie ... a przy trawce jest taki właśnie dystans na takie bardziej ogólniejsze sprawy (k3).

16.11. Lojalność w środowisku użytkowników marihuany

Użytkownicy odczuwają poczucie lojalności, które przejawia się choćby w niepisanym prawie niedonoszenia na innych. Lojalność ta wiąże się ze znajomościami zdobytymi i utrzymywanymi dzięki używaniu marihuany i według badanych nie powinna się kończyć wraz z chwilą opuszczenia środowiska użytkowników. Wchodząc w subkulturę użytkowników należy przyjąć niewygasające zobowiązanie do lojalności. Opuszczenie środowiska może oznaczać dla użytkownika zerwanie kontaktów, ale nie pozwala na złamanie normy lojalności:

i dla podtrzymywania samego tego .. no bo .. tutaj jak już łączysz tam nie wiem jakieś swoje przyjaźnie z tą marihuaną .. no to ciężko ci wyjść w grupy .. znaczy no wyjść z grupy bo byś stracił wszystkich tych swoich przyjaciół z którymi spędzasz cały (n11).

i każdy się może nawet zna znam przypadki... z życia ... że ludzie którzy przez jakiś okres palili trawkę .. coś im w głowach odpierdzieliło przestali ją palić i szli normalnie na komisariat i mówili od kogo gdzie można kupić...no to już dla mnie to jest chore to już konkretne konfitury ... no jak nie chcesz palić to daj sobie spokój ale daj innym palić tak do tego podchodzę nie (z6).

16.12. Przeciwnieństwo użytkowników i nie użytkowników marihuany

Informatorzy zauważają różnice między użytkownikami i nie-użytkownikami. Swoje stanowisko argumentują większą towarzyskością użytkowników, ich wyluzowaniem czy ekstrawertycznością. Badani dodają, że sami posiadają zdolności do rozpoznawania osób używających marihuanę. Z ich wypowiedzi można wywnioskować, że mają oni lepszą opinię o osobach używających niż nieużywających i towarzystwo tych pierwszych ze względu wspólnotę doświadczeń bardziej im odpowiada

noo zachodzą chyba są chyba każdy palacz jest tak bardziej taki ... wyluzowany ale to nie wiem czy to można osiągnąć .. () można też (osiągnąć) poza paleniem ale jest jakieś takie poczucie że że nie wiem no (3) jest jakiś taki trochę egalitaryzm tych wśród tych palaczy nie że że coś tam

ale ja wiem czy coś jakoś tam czy to jest obiektywne jakieś takie czy to takie po prostu poczucie (k3).

Ja zauważyłam, to takie moje prywatne przemyślenie, jak kogoś widzę i coś mi tam wewnątrz mówi: on będzie palił, to z reguły tak jest, że jest to osoba paląca. Plus takie osoby, które są palące, momentalnie wywołują u mnie jakieś takie pozytywne wibracje, że chciałabym tą osobę poznać i z reguły się potem sprawdza, że faktycznie jest to osoba paląca (p8).

Część badanych nie widzi jednoznacznych cech, na podstawie których można odróżnić od siebie grupy użytkowników i nie-użytkowników marihuany:

jak jakim sposobem się od odróżniają ... od innych ... może tym że żyj że w związku z jakiś z prawem jakie panuje w tym kraju muszą myśle że tam to pali się w konspiracji tak ... nie mogą nawet czasami o tym pogadać z osobą yyy niewtajemniczoną tak ... żeby się nie narazić ... a tak poza tym to nie wiem co ich może odróżniać (k2).

Badany: wiesz co nie wiem czy ja jeśli bym nie wiedziała że ktoś pali a ktoś nie pali to prawdopodobnie bym nie zobaczyła różnicy... ciężko powiedzieć (k7).

Podsumowując, z przeprowadzonej analizy wynika, że subkultura palaczy łączy się z kontrolowaniem używania substancji THC. Wewnątrz subkultury palacze otrzymują akceptację na używanie THC ze strony innych użytkowników. Poza subkulturą użytkownicy marihuany “narażeni” są na odmienne reakcje środowiska na używaną przez nich substancję i otrzymanie etykiety narkomana. Ostracyzm społeczny z jakim spotykają się palacze prowadzi do prób ukrywania palenia, a tym samym do kontroli palenia. W tym przypadku kontrola należy do osób spoza subkultury palaczy, jednak wewnątrz subkultury również można dostrzec związki z kontrolowaniem używania. Jeśli chodzi o kontrolę używania, która wynika bezpośrednio z przynależności do subkultury użytkowników marihuany należy odwołać się do zdobywania wiedzy o substancji i jej działaniu na organizm oraz do samodzielnego hodowania marihuany i przez to kontrolowania jej jakości. Osoby należące do subkultury i pogłębiające swą wiedzę na temat marihuany (np. w celu zdobycia argumentów na legalizację THC), poprzez zyskanie wiedzy o działaniu marihuany, wykształcają w sobie poczucie kontroli nad używką i jej wpływem na organizm. Kontrola używania odbywa się również równocześnie z hodowaniem “ziola” na potrzeby użytkownika. Marihuana wyhodowana samodzielnie, bez sztucznych dodatków i włączenia w transakcję mafii, daje jej hodowcom poczucie kontroli nad jakością używanego “towaru” i pozwala zachować czyste sumienie w przypadku braku kontaktu ze światem przestępczym.

17. Tożsamość użytkownika

17.1. Specyficzne cechy używającego marihuany

Specyficzną cechą użytkownika marihuany jest poczucie odrębności od użytkowników innych narkotyków czy używek. Jest on przekonany, że nie podzieli losu typowego wg niego narkomana. Często czuje nad nimi wyższość, wyjątkowość - twierdząc, że marihuana jest niezastępowalna, jedyna w swoim rodzaju. Charakterystyczna dla użytkownika marihuany może być pewność, że to on decyduje (ile, kiedy i gdzie zapali), że panuje nad objawami, ilością czy częstością wypalanej marihuany.

W warstwie zewnętrznej, nie ma zależności, np. pomiędzy sposobem ubierania a byciem palaczem, choć niektórzy się jej doszukują to pozostaje to raczej skojarzeniem.

wiesz no mogę powiedzieć co każdy palacz powinien mieć no jasne no rzeczywiście bongo nie lufę swoją ulubioną nie [tam nie wiem] koszulkę z marychą nie czapkę z ten legalajzit nie powinien słuchać rege i mieć właśnie cały pokój wyjebany tymi rege (k1)

Badani mają różne zdania na temat specyficznych cech jakie posiada użytkownik marihuany. Jedni twierdzą, że niczym nie różni się od osób niepalących, nie dostrzegają odmienności ani w stylu bycia ani w zachowaniu. Drudzy natomiast mówią, że cechą charakterystyczną palacza jest ciągła radość, zadowolenie.

no że może y no nie mówię że to jest moja osobista ten jakaś obserwacja ale być może jest tak że no znaczy przynajmniej utożsamiam osoby palące zazwyczaj z radością nie z rzeczywiście jakimiś takimi ze spe ze specyficznym można powiedzieć poczuciem humoru nie i z czymś takim nie (k1)

17.2. Postrzeganie siebie jako palacza

Badani użytkownicy marihuany często zaprzeczają temu, że są palaczami, doszukują się różnic pomiędzy nimi a osobami, które wg nich palą, bo muszą - a nie tak jak oni - bo chcą. Postrzegają siebie jako użytkowników, konsumentów, amatorów - rzadko kiedy mówią o sobie "palacz", a jeszcze rzadziej "narkoman". Osoby, które zaliczają siebie do grupy palaczy robią to ze względu na sposób postrzegania bycia palaczem przez nich samych i ich otoczenie. Jeśli rozpatrują używanie marihuany w kategoriach korzyści, a nie strat to łatwiej jest im przyznać się do tego, że są palaczami. W pewnych środowiskach może to nawet imponować - np. w szkole, gdzie wśród grupy osób palących panuje przekonanie, że ten kto używa razem z nimi jest fajny, a pozostali są izolowani, bo nie potrafią się bawić, są za porządni czy nie mają poczucia humoru. Są też tacy użytkownicy, którzy twierdzą, że nie ma dla nich znaczenia czy ktoś pali, niektórzy mówią, że łatwiej jest im porozumieć się z osobami, które nie są użytkownikami marihuany.

nie nie nie w ogóle nawet z pewnymi ludźmi którzy nie wiem palą to nawet ciężiej mi się rozmawia niż z tymi którzy nie palą także (k3)

Auto-kategoryzacja jako palacz może być zależna od “opłacalności” bycia palaczem w danym środowisku. Osoby, które kategorycznie zaprzeczały temu, że są palaczami, nie utożsamiały się z grupą palaczy, tłumacząc to brakiem cech wspólnych - palaczem dla nich jest osoba, która pali regularnie i z konieczności - a oni nie dostrzegają w swoim paleniu wewnętrznego przymusu.

wydaje mi się że nie palę za rzadko aby się do tej grupy na jakoś się z nią (mp2)

Jeśli badany definiował palacza, jako każdą osobę, która pali (nieważne jak często i z jakich powodów) to automatycznie przyznawał, że też nim jest. Co ciekawe, użytkownicy nie postrzegają siebie jako dewiantów, którzy łamią przyjęte normy - normalizują palenie.

Niektórzy użytkownicy nazywali siebie “amatorami”, tłumaczyli to tym, że nie palą regularnie. To, że zapalą “od czasu do czasu” nie czyni ich palaczami. Na podstawie kryterium częstości palenia nie postrzegają siebie w takich kategoriach, zwracają uwagę na swoją odrębność od tych, którzy palą, bo muszą, a nie chcą.

nie nie nie że tak powiem nie uważam że jestem taką osobą paląca jestem po prostu takim amatorem od czasu do czasu więc nie utożsamiam się z osobą palącą tą marihuanę (o1)

Wśród badanych były osoby, które twierdziły, że ludzie używający marihuanę niczym nie różnią się od osób korzystających z takich używek jak kawa. Nie postrzegali siebie, jako ludzi, którzy łamią pewne przyjęte normy zachowania. Mieli świadomość tego, że używanie marihuany może być postrzegane negatywnie, lecz oni sami normalizują palenie.

niektórzy mogą mnie postrzegać jako narkomana, bo palę co jakiś czas, ale ja tak nie uważam, ja uważam, że to jest to jest nie wiem, to jest normalna kolej rzeczy dla zwykłego szarego człowieka, każdy ma jakieś swoje nałogi, jak nie picie kawy, herbaty, czy czegokolwiek, nawet picie herbaty, to to ja po prostu palę trawkę (mp1)

17.3. Czy otoczenie użytkownika mówi o nim jak o “palaczu”?

Otoczenie użytkownika, jeśli już wiedziało, że on pali marihuanę, przyznawało, że myśli o nim jak o palaczu. W zależności od tego czy to była rodzina, znajomi, współpracownicy i czy te osoby też używają, też różnie ich określano. Rodzice byli przestraszeni, gdyż postrzegali marihuanę w kategoriach narkotyku, a ich wyobrażenie o skutkach palenia sprowadzało się do wizji jaką kreują media - jednak po rozmowie z użytkownikiem i poznaniu jego zdania na ten temat często dawali się przekonać, że to nie jest szkodliwe, jeśli się nie przesadzi z ilością. Znajomi dzielili się na tych, którzy akceptowali to bez większych wątpliwości, gdyż podzielali opinię użytkownika (nie próbowali ingerować) oraz na tych, którzy byli temu przeciwni - niektórzy użytkownicy

przypuszczali, że otoczenie postrzega ich, jako narkomanów - niejako utożsamia ich z nimi.

że ćpun, narkoman, że bierze marihuanę, pewnie wali w żyłę też, niektórzy ludzie na pewno tak myślą, wielu ludzi w Polsce ma blade pojęcie na temat działania i skutków palenia marihuany, a oceniają to po prostu z góry (mp1)

Badani użytkownicy opowiadali o niezrozumieniu przez osoby niepalące. Z ich wypowiedzi może wynikać, że osoby, które nigdy nie spróbowały marihuany nie są w stanie pojąć na czym to polega, dlaczego się to robi.

bo oni mają klapki na oczach, są nie wiem, mają swoje zdanie na ten temat, które według mnie jest głupie, ale oni mogą uważać to za prawidłowe, oni nie wiem, mają taką opinię na ten temat i i chyba nikt nie jest w stanie tego zmienić, znałem jedną taką osobę, która tak sądziła, kiedyś udało mi się namówić ją do zapalenia i zmieniła swoje zdanie (mp1)

17.4. Dostrzeganie zmian w sobie

Badani, którym udało się przestać palić często retrospektywnie zdawali sobie sprawę, że używanie marihuany zmieniło ich. Rzadziej miały tego świadomość osoby, które nadal palą i nie podejmują prób zaprzestania. Badani, którzy dostrzegali zmiany w swoim zachowaniu twierdzili, że stali się bardziej leniwi, zdekoncentrowani. Zdarzały się przypadki, że to otoczenie użytkownika dostrzegało/zwracało mu uwagę na to, jak się zmienia. Czasem następstwem zaistnienia takiej sytuacji było większe kontrolowanie ilości wypalanej marihuany bądź całkowite zaprzestanie, bo dostrzeżono problematyczność palenia. Użytkownicy zauważają, że mają skłonność do depresji oraz zaczynają mieć problemy z pamięcią czy koncentracją. W momencie, kiedy użytkownik jest świadomy tego, że zachowuje się inaczej przez to, że pali i widzi w tym kłopot - zaczyna zastanawiać się, czy warto i do czego może to doprowadzić, co może stracić - dokonuje kalkulacji zysków i strat. Kłopot z dostrzeżeniem efektów palenia mają użytkownicy marihuany, którzy są cały czas pod wpływem - nie mają oni punktu odniesienia - normalnego stanu świadomości - to czasem sprawia, że przerywają palenie, by za jakiś czas móc odczuć różnicę.

Gdy palacz doświadcza tak zwanej "złej fazy" przypisuje to zbyt dużej ilości wypalanej marihuany, jej jakości czy zmieszania z alkoholem - to przyczynia się do tego, że staje się ostrożniejszy. Jeżeli problem negatywnych doznań powtarza się, a palacz nie umie poradzić sobie z nimi, to może to prowadzić do zaniechania palenia.

Sam on to przyznaje on już też się tak znaczy nauczył no rozpoznaje sam i ja też to widzę że ma straszne problemy z kont z koncentracją z pamięcią wydaje mi się że trochę depresyjny się zrobił tak mi się wydaje że bardziej wpada w takie wiesz y:: jakby (2) m:: jakby to powiedzieć stany jakie (2) no że wiesz (k7)

prawda jest taka że teraz mogę powiedzieć po tych siedemnastu lat palenia wiem jakie są

objawy tak a jakbyś mnie się zapytał jak miałem te dwadzieścia kilka lat to myślisz że nie ma żadnych (mi2)

palacz to jest teraz dla mnie wiesz, ktoś kto bierze... no to jest, ja mówię wiesz, że to trzeba spojrzeć prawdzie w oczy, to jest narkoman. ja też jestem narkomanem i może to jest tak dziwnie... dziwnie trochę brzmi. na początku mi było się ciężko z tym pogodzić, no ale taka jest prawda (m2).

17.5. Inne postrzeganie rzeczywistości

Palenie marihuany może oddziaływać na sposób postrzegania rzeczywistości przez jej użytkownika. Większość badanych użytkowników opisuje odczuwanie emocji, niezależnie od tego czy są one negatywne, czy pozytywne, bardziej intensywnie po użyciu marihuany. Wg nich znaczenie ma kondycja psychiczna przed zapaleniem. Klaruje się tu pewna zależność - im lepsze samopoczucie przed użyciem marihuany, tym bardziej pozytywne efekty po użyciu - większe rozluźnienie, dobry humor, świat wydaje się być lepszy. Z jednej strony problemy mogą przestać istnieć, ale z drugiej zacząć ciążyć jeszcze bardziej - stać się bardziej wyraziste.

Po zapaleniu pewne sytuacje zaczynają nabierać innego znaczenia dla użytkownika, od błażych spraw (film jest bardziej zabawny) po poczucie "łatwości" w pokonywaniu przeszkód. Rzeczywistość przestaje być problematyczna.

czasami człowiek czuje się wolny od problemów a czasami czuje wręcz trzy razy mocniej, tak jakby go przytłaczały, to jest zależne według mnie od stanu psychicznego, od tego jakie człowiek ma w tym momencie odczucia, jeżeli jest czymś przejęty, ma duży problem, nie wiem, założmy że ma dużą część rachunków do opłacenia, a ma mało pieniędzy, to ten problem będzie go przygniatał trochę, jeżeli o tym pomyśli jak się spali, no to może mu to zepsuć całą fazę (śmiech), a czasami jest tak, że człowiek nie myśli o problemach, ma wszystko w dupie, i siedzi i cieszy się z byle czego oglądając telewizję i leci jakiś śmieszny film to wydaje mu się dwa razy bardziej śmieszny niż jakby go oglądał normalnie (mp1)

wiadomo że w dzisiejszych czasach na człowieku jest wywierana duża presja i jest że tak powiem duże ciśnienie ze strony otoczenia i ludzie są podstresowani wiadomo stres depresje to są duże problemy właśnie ludzi w dzisiejszych czasach... a ja na te problemy właśnie odpowiadam marihuaną (...) ponieważ po prostu paląc marihuanę jestem w stanie się zrelaksować jestem w stanie po prostu odprężyć się i gdy na drugi dzień się budzę to wiele powiedzmy problemów nabiera dla mnie nowe znaczenie i po prostu jestem w stanie sobie z nimi poradzić... a więc dla mnie to jest powiedzmy lek na powiedzmy jakieś tam na presję na zmartwienia (ka6).

17.6. Definiowanie bycia palaczem

Przeważającym wskaźnikiem bycia palaczem była dla rozmówców częstość palenia. Badani twierdzili, że nie można tak nazwać osoby, która pali sporadycznie, okazjonalnie. Palaczem jest ten kto robi to regularnie.

nie można nazwać palaczem marihuany kogoś kto robi to...wiesz okazjonalnie...raz na miesiąc raz na dwa miesiące .. zdarzy mi się że gdzieś tam.. spotkał kogoś i przy okazji zapalił trawki... że tego człowieka nie można nazwać palaczem marihuany ... palaczem marihuany możemy nazwać kogoś kto robi to regularnie wydaje mi się nie... ja nie mówię że koniecznie musi palić te dwa trzy razy dziennie ... wystarczy że będzie palił dwa trzy razy w tygodniu ... i jego możemy już nazwać palaczem marihuany... ktoś kto zaczął klimat na czym polega palenie marihuany (z6)

() jakoś tam jest jednak częstość tego właśnie palenia niż jak ktoś tam se zapali raz tylko żeby spróbować no to na pewno nie jest palaczem ... że no bo () spróbował .. pewnie jeszcze tam bucha i koniec... no to raczej ciężko powiedzieć o nim że jest palaczem... a jak już wiadomo że ma ... na pewno jakieś tam nie wiem.. choćby okazję czy coś takiego no to już... jest palaczem moim zdaniem (n11)

Kolejnym wyznacznikiem bycia palaczem była konieczność zapalenia. Osoby, które odczuwają wewnętrzny przymus są zaliczane przez część badanych do grupy palaczy. Pojawia się tu oznaka problematyczności bycia użytkownikiem marihuany - palenie przestaje być wyborem, a zaczyna być właśnie przymusem.

takiego palacza no to jeśli tak mi się wydaje że jeśli ktoś tak regularnie na przykład raz w tygodniu se musi zajarać nie nie na przykład przy okazji imprezy tylko tak o siedzi w domu odpala faję no to już może być niepokojące (o1)

W opinii innych badanych to wcale nie chodzi o częstość używania, czy poczucie konieczności zapalenia, tylko o zrozumienie, samoświadomość dlaczego się pali. Doszukiwanie się głębszego sensu palenia, nie jako fizycznej czynności, lecz działania, czyli zachowania ukierunkowanego na cel.

palaczem marihuany... można nazwać kogoś kto zaczął na czym polega palenie marihuany... a nie tylko to że on pali... bo ja mogę palić tylko po to żeby się udupić i wszystko nie... chodzi o to żeby zacząć klimat... po co się to pali (z6)

Poznanie wielości definicji bycia palaczem pozwala na wykrycie fragmentu schematu konstruowania poczucia kontroli. Od wskaźników, jakie dobiera do określenia tego kim jest palacz, zależy to na jakie aspekty palenia użytkownik zwraca szczególną uwagę - może to być częstość, ilość, ale i refleksyjny stosunek używania marihuany.

17.7. Bycie palaczem a nielegalność

Bycie palaczem w kontekście nielegalności jest postrzegane przez badanych jako kłopotliwe. Użytkownicy marihuany muszą się ukrywać, co nie pozwala im w całości zrealizować swojej wizji palenia - pojawia się tu poczucie ograniczenia. Nie można zapalić w każdym miejscu, trzeba być uważnym i mieć świadomość konsekwencji prawnych. Z kolei, dla części badanych właśnie nielegalność wpłynęła na rozpoczęcie palenia - jako forma buntu czy szansa na sprawdzenie tego, jak to jest zrobić coś zakazanego.

Choć użytkownicy często zaprzeczają temu jakoby nielegalność miała jakiegokolwiek znaczenia dla ich palenia - to kontrolują ile palić, gdzie palić, jak załatwiać, gdzie i jak przechowywać - tworzą swego rodzaju kodeks ostrożności. Bycie palaczem jest trudne w obecnej sytuacji w Polsce - trzeba: zachowywać ostrożność na każdym kroku organizowania marihuany, liczyć się z krytyką i odrzuceniem ze strony bliskich czy nawet ewentualną utratą pracy, mieć świadomość, że relacje rodzinne, zawodowe czy towarzyskie mogą ulec pogorszeniu (rozpadowi) etc.

Nielegalność może też oddziaływać na to, jakim palaczem się jest i czy myśli się o sobie jak o palaczu. Część badanych twierdziła, że zakaz używania marihuany powoduje, że to jeszcze bardziej kusi, zaspokaja potrzebę podjęcia ryzyka, daje jeszcze większą satysfakcję.

nie wiem że jest więcej zabawy przy korzystaniu z używek nielegalnych (...) no że musisz to sobie zorganizować to jest to jest ganień po starych brudnych obsikanych klatkach nie stanie w tych klatkach czekanie to jest właśnie ta konspiracja nie (...) (k1)

Według użytkowników legalność marihuany w Polsce zapewniłaby im poczucie bezpieczeństwa,

myślę że nie myślę że nie paliłbym więcej częściej ale na pewno czułbym się bezpieczniej wiedząc co palę czy wiedząc że mam to posadzone u siebie na oknie czy w szafce to rośnie wiem czym to podlewać wiem przez co to przechodzi że nie jest maczane w niczym itd (e1)

ale także stworzyła otwartą drogę dla dzieci, co nie byłoby - ich zdaniem - pozytywne, więc są przeciwni legalizacji:

to znaczy trudno powiedzieć bo z drugiej strony jak by ona byłaby legalna no to dużo osób większa liczba osób miałaby do niej dostęp to już nie jest takie dobre [niezrozumiałe] może dzieci by zaczęły po nie sięgać a no wydaje mi się że byłoby to złe byłby za łatwy dostęp do marihuany dla nieletnich może tak (mp2).

Badani podczas definiowania siebie, jako użytkowników biorą pod uwagę to, że marihuana jest w Polsce zakazana. To w jaki sposób postrzegają siebie w kontekście nielegalności staje się ważnym czynnikiem warunkującym kontrolowanie. Mimo tego, że pewni badani lekceważą konsekwencje prawne, to stosują środki ostrożności przy sposobie załatwiania, przechowywania czy posiadania. W pewnym zakresie przejmują się tym - nie na tyle, żeby nie sięgać po marihuanę, ale na tyle, aby stworzyć sobie wizję, co im wolno, a czego nie. Każdy z użytkowników ma swój pogląd na

nielegalność marihuany, są tacy, którzy porównują ją do alkoholu i twierdzą, że powinna być postrzegana tak samo, bo jest nawet mniej szkodliwa. Pomogłoby to kontrolować im to, jakiej jakości marihuanę kupują.

gdyby zalegalizowano opodatkowano marihuanę to tak jak w Holandii czy tak jak w Kanadzie wiemy co palimy wiemy co kupujemy ile tego jest itd i nie dostaniemy nigdy niczego co mamy ochotę sobie zapalić blanta z dziewczyna a skończy się tym ze spalimy sobie tego blanta i po prostu będziemy się źle czuli bo po prostu bo się za bardzo zajmiemy albo będziemy wymiotować (el1)

17.8. Bycie palaczem a ostracyzm społeczny

Używanie marihuany w pewnych środowiskach nie jest mile widziane, palacze mogą być izolowani przez osoby, które są temu przeciwne. Taka sytuacja stwarza pewne ograniczenia dla palaczy, którym zależy na opinii czy poprawnych relacjach z innymi. To, że ktoś jest użytkownikiem marihuany, a ona jest nielegalna powoduje, że nie przy wszystkich można zapalić i nie każde miejsce jest odpowiednie. Tu pojawia się ten element kontrolowania - przy kim i w jakiej sytuacji decyduje się zapalić, bo celem jest utrzymanie poprawnych relacji.

towarzystwo miało znaczenie w jednym towarzystwie wiem że mogę zapalić a w drugim bym nie zapaliła na pewno

Moderatorka: dlaczego w tym drugim byś nie zapaliła

Badana: bo nie byłoby to zaakceptowane

Moderatorka: dlaczego

Badana: tak mi się wydaje przynajmniej że znajomi by na to krzywo patrzyli (mp2)

Aby uniknąć wykluczenia ze środowisk przeciwnych używaniu marihuany badani się ukrywają nie paląc w miejscach publicznych, gdzie mogą spotkać się z krytyką, odrzuceniem, karą.

no nie palić przy dzieciach to na pewno czego nie robić nie palić w miejscu publicznym tylko w zamkniętym najlepiej i tylko tyle nie przychodzi mi nic do głowy (mp2)

Zdając sobie sprawę z konsekwencji ujawnienia używania marihuany badany kontroluje, decyduje komu może o tym powiedzieć, a komu nie.

Badani używają marihuanę w towarzystwie i miejscach, w których czują się bezpiecznie - zarówno ze względów prawnych związanych z nielegalnością marihuany jak i towarzyskich - dobierają osoby, którym ich zdaniem mogą zaufać i nie mają nic przeciwko używaniu.

Użytkownikom zależy na dyskrecji w środowisku pracy - niektórzy osoby, po dowiedzeniu się, że ich współpracownik używa marihuanę, mogą mieć do niego uprzedzenia, zmienić do niego stosunek, nie chcieć mieć z nim żadnych kontaktów - co może rzutować na niepoprawne relacje czy funkcjonowanie struktury miejsca pracy.

Zależnie od środowiska w jakim wykluczenie ma miejsce lub przypuszczalnie mogłoby zaistnieć, użytkownik inaczej to postrzega - z reguły przeszkadza mu to, widzi w tym kłopot - nie jest traktowany tak, jak przed ujawnieniem, odebrany jest mu szacunek, zaufanie do niego.

17.9. Wyróżnianie i upodabnianie się do innych palaczy

To, co może wyróżniać użytkownika - lub odwrotnie, upodabniać go do grupy używających, to styl przyjmowania narkotyku. Marihuanę głównie się pali. Najczęściej używa się do tego szklanej lufki, drugą popularną formą palenia jest palenie skrętów, czyli tzw. jointów, blantów, gibbonów. Pali się ją także w fajkach wodnych czy bongach, można ją także jeść w produktach spożywczych. Preferując dany sposób palenia użytkownicy marihuany racjonalizują ulubioną technikę - ten styl palenia jest zdrowszy niż inny.

bardzo lubię jeść ciasteczka, bo uważam, że ciasteczka w żaden sposób nie niszczą płuc, bo ich się nie pali, tylko się je je, więc ona wpływa tylko i wyłącznie na mózg, lubię jeść ciasteczka (mp1)

Drugim ważnym punktem odniesienia jest auto-definicja względem częstotliwości używania. Niektórzy nasi badani nazywali siebie palaczami "weekendowymi", "sporadycznymi" czy "imprezowymi". Wyrażają niechęć upodobnienia się do osób, które ich zdaniem nadużywają narkotyków, staczają się na dno. Bardzo jasno oddzielają się od takich osób, twierdząc, że np. ludzie, którzy wachają klej są gorsi od tych używających marihuanę.

palaczem, chociaż to też jest tak ciężko, są różni odbiorcy każdego narkotyku, są tacy jak sobie ich wyobrażamy, typowi heroiniści, którzy leżą gdzieś w rynsztoku, zaćpani, z podziurawionymi rękami, bez zębów, ale są też tacy ludzie, którzy biorą heroinę i wyglądają na normalnych ludzi, są biznesmenami, obracają papierami na giełdzie i tak dalej (mp1)

17.10. Bycie palaczem

Bycie palaczem może być ważne w środowisku znajomych/współpalaczy. To, że ktoś jest palaczem pomaga w przyjęciu go do danej grupy użytkowników marihuany. Pojawia się poczucie więzi między palaczami, muszą sobie oni ufać, bo robią coś co jest nielegalne.

NIE WIEM nigdy nie wierzyłem w jakąś ideologię palenia jak na przykład towarzystwa typu wolne konopie sobie wymyślają nową religię no ale no...no czu no czułem się że tak jak oni sobie palę no to coś nas łączy na przykład tajemnica że kopcimy marychę której nie można palić (k2)

Bycie palaczem może spełniać rolę zaspokojenia potrzeby akceptacji otoczenia. Istotne dla naszych

badanych było także ujawnienie używania marihuany wśród osób palących. Choć nie było to postrzegane jako afiszowanie się to wśród naszych badanych były osoby, które zyskały sympatię grona znajomych poprzez samo to, że palą.

nie... uważałem to jednak za swoją sprawę (2) kiedyś coś o tym wspomniałem bo znajomi z klasy uważali mnie za takiego poważnego po porządnego to kiedyś im powiedziałem że też [przecie] a ja też sobie pale no to ŁOOO ale coś tam palisz nie spoko bądź coś tam (k2)

17.11. Zmiany tożsamości

Czynnikami mającym znaczenie przy zmianie postrzegania siebie przez palacza mogą być momenty kryzysowe, w których użytkownik czuje strach, traci kontrolę, czy odczuwa silne konsekwencje zdrowotne, rodzinne, zawodowe.

Jeden z badanych twierdzi, że używanie marihuany prowadzi do korzystania z innych narkotyków. Po upływie czasu i terapii zaprzecza temu, że jest ona nieszkodliwa.

ja tak jak mówiłem miałem ten wylew .. miałem wylew przez amfetaminę ... ale wszystko się zaczęło.. moja przygoda z narkotykami zaczęła się od trawki i uważam ... teraz powiem wydaje mi się mądre zdanie ... każde każda przygoda narkomańska zaczyna się od marihuany ... a po jakimś czasie marihuana przestaje już przynosić taką satysfakcję i... sięga się po coraz cięższe rzeczy nie... no tak uważam (z6)

Jak zwracają uwagę badani terapeuci, zdarza się też tak, że tylko otoczenie palacza dostrzega problematyczność palenia i zmusza go do wzięcia udziału w terapii, a sami palacze mają tego świadomość dopiero po kontakcie ze specjalistami, którzy pokazują im do pojawienia się jakich kłopotów w ich życiu przyczyniło się używanie marihuany.

Także nie dostrzegają jakiegoś strachu, czy konsekwencji tego. Dopiero gdzieś tam w czasie terapii gdy zaczynają głębszą analizę to czasem dostrzegają, że jest ten wpływ, że coś to robi. (t5)

Nie wszystkim użytkownikom udział w terapii uświadamia problematyczność używania marihuany, dlatego, że trafiają do ośrodka pod przymusem i nie chcą poddać się terapii.

do ośrodka wiele osób też trafiało takich które dostały przymusowe leczenie dlatego że złapano ich z jednym workiem trawy i taka osoba trafia do ośrodka co dla mnie jest kompletna paranoja bo sąd jej kazał z czego po miesiącu czy dwóch jest wyrzucana bo ona nie chce się leczyć tylko jest tam ze skierowania sądu i no nie poddaje się terapii no nie leczy się nie (e11)

Poniższa wypowiedź badanego pokazuje, że są tacy użytkownicy, którzy sami dostrzegają

negatywne konsekwencje używania marihuany i dlatego decydują się na leczenie, zaprzestanie.

B: Yhy. A co Cię skłoniło do tego, żeby zaprzestać?

R: No właśnie to. Po pierwsze to, że nie umiałem już tego odstawić nie yyy. A po drugie to, że wszystko zaczęło mi się rozlażyć, tak jak powiedziałem wcześniej. Czyli zamiast wszystko coraz bardziej to ogarniać, to po trochę coraz większe długi yyy szkoła zawałona, bo studiowałem teraz jeszcze niedawno. Czyli jakby takie nie wiem spontaniczne działanie ok nie, ale takie strategiczne na dłuższą metę no to już kiepsko, zupełnie kiepsko nie. Czyli żeby zabrać się do pisania pracy dyplomowej, zrobić sobie plan i tak dalej yyy no to po prostu żadnych szans nie (z1)

17.12. Wyobrażenie o używaniu i sytuacji problemowe

Wyobrażenie użytkownika o paleniu często kreowane jest na podstawie opowiadań osób palących. Nawet jeśli posiada on wiedzę z innych źródeł, to ważniejsza jest opinia bliskich, którzy palą. Tworzona przez niego wizja zawiera: wyluzowanie, kreatywność, dobry humor - w skrócie same pozytywy. Użytkownicy marihuany zgadzają się co do tego, że chcieliby, aby ich palenie było spokojne, żeby mogli sobie wygodnie usiąść, posłuchać ulubionej muzyki, obejrzeć dobry film i nie przejmować się tym, że ktoś może ich nakryć.

Pojawiające się problemy, czy to z załatwianiem, czy z zaniedbywaniem obowiązków oraz relacji z bliskimi osobami zmieniają postrzeganie siebie przez użytkownika - zaczyna on zauważać, przyznawać się do uzależnienia. Sytuacjami problemowymi, które warunkują to jak użytkownik o sobie myśli mogą być trudności z wykonywaniem obowiązków czy utrata środków finansowych. Doświadczenie takich momentów uzmysławia użytkownikom, że wcale nie mają pod kontrolą swojego palenia - tak, jak do tej pory myśleli, pomagając sobie racjonalizowaniem sposobu, częstości, miejsca używania.

wykonuje wiele telefonów aby tą marihuanę y... załatwić... i... sądzę że... po prostu... sądzę że taka osoba która chce zapalić a a nie może to się po prostu tym faktem denerwuje tak ja jestem uzależniony od marihuany drugi problem jest taki że jak... ktoś z tym przesadza... to to się może źle odbić na jego bliskich ponieważ poświęcają za dużo czasu na palenie i relaksowanie się po paleniu a nie poświęca czasu które są istotne dla tej osoby czyli na pracę na szkołę na rodzinę i tak dalej (ka6)

Sytuacją problemową jest poświęcanie coraz więcej czasu na używanie marihuany, a tym samym rezygnacja z innych czynności na rzecz używania. Dzień, w którym badany nie używa jest dla niego dniem straconym. Warto zwrócić uwagę, że dostrzeżenie problematyczności używania wymaga "cofnięcia się w czasie", zauważenia zmian.

na początku zdarzało mi się... ja wiem... raz dwa razy w tygodniu zapalić.. później to było coraz częściej..a po jakiś dwóch latach stało się ... powiedzenie które kiedyś mi powiedział mój kolega

[imię] uważaj...bo będzie dzień bez dyma dzień stracony... no i po jakimś czasie stało się że dzień bez dyma dzień stracona... a po jakimś czasie się już stało dzień bez dwóch dymów dzień stracony nie ... no każdą okazją każdą okazję kiedy miałem ... zapalić to paliłem nie patrzyłem czy palę trzeci raz w ciągu dnia czy palę piąty raz w ciągu dnia nie (z6)

Konsekwencją niemożności poradzenia sobie z pewnymi objawami bycia pod wpływem marihuany staje się jej ciągle zażywanie. Problemem dla badanego jest niemożność zniesienia nie ulubianych przez niego objawów, sposobem na pozbycie się ich jest ponowne użycie.

przebywałem w dłuższym niż tam teraz założmy który tam trwał nie wiem tam trzy czy cztery godziny czy do maksymalnie jeden dzień nie w takim stanie apatii no to jak przebywałem trochę dłużej no to... jakby lekarstwem na zaradzenie sobie na ten stan było to że sobie chciałem zapalić nie

Respondent: no i ten jakby brak cierpliwości do tego że że to minie i w ogóle ten powodował taką

Badacz: taką spiralę (k3)

Kolejną sytuacją problemową dostrzeżoną przez badanego jest moment, w którym użytkownik zaniedbuje obowiązki szkolne czy zawodowe poprzez używanie marihuany, gdyż oddziałuje to na efektywność wykonywanych czynności. Konsekwencją zaistnienia takiej sytuacji może być utrata pracy czy słabsze wyniki w nauce.

Wtedy kiedy budzisz się i chociaż wiesz że czekają na Ciebie obowiązki jednak palisz z rana yyy później wychodzisz do pracy i nie minie Ci ten stan mija parę godzin i tak jak mówię nie wiem jesteś gorszym pracownikiem gorszym uczniem yyy (ag1)

Badani zwracali również uwagę na takie, problematyczne momenty, jak wydawanie pieniędzy, przeznaczonych na rachunki czy jedzenie, na finansowanie używania marihuany.

uzależnienie jest również wtedy kiedy jest to na pierwszym miejscu gdzie na przykład musisz wiesz że musisz nie wiem kupić rodzinie jedzenie i zapłacić rachunek yyy czy cokolwiek takiego jednak przeznaczasz pieniądze na palenie y ewentualnie wiesz że masz coś do zrobienia a zaniedbujesz wszystko tylko po to żeby właśnie sobie palić (ag1).

17.13. Momenty zawahania

Momentem kryzysowym w tożsamości użytkownika może być nieprzyjemne doświadczenie z innym narkotykiem bądź używkami. Efekty łączenia marihuany np. z alkoholem mogą być na tyle szokujące, kłopotliwe czy niemiłe, że palacz będzie czuł strach przed kolejnym zapaleniem - co może doprowadzić do przerwania na jakiś czas palenia, całkowitego zaprzestania bądź

zracjonalizowania, wytłumaczenia zaistnienia takiej sytuacji działaniem innego narkotyku czy używki, co nie zaburzy poczucia kontroli przy kolejnym zapaleniu marihuany - podtrzymywania wrażenia kontrolowania. Momentem kryzysowym może też być konflikt z prawem, konsekwencje te uświadamiają użytkownikowi problematyczność palenia, co uruchamia proces rezygnacji, odchodzenia od marihuany.

myślisz, że to jest kwestia okresu w życiu? tak jakby

Badany: nie do końca, nie do końca, możliwe, że niektórzy wyrastają z tego szybciej, niektórzy wyrastają z tego później, a niektórzy wejdą w to tak głęboko, że nie mogą wyjść, nie potrafią sobie poradzić, u mnie takim przełomowym momentem było to, że raz tak naćpałem się amfetaminą, że po prostu dwa dni spałem i od tamtego momentu nigdy więcej nie spróbowałem, nie chcę, i jak tylko widzę, że ktoś zażywa ten narkotyk staram się go od tego odepchać zniechęcić do tego (zawieszenie) (mp1)

Terapeuta potwierdza istnienie i różnorodność momentów przełomowych w trajektorii bycia użytkownikiem marihuany. Lokuje je nie tylko w ramach terapii, ale także, jako jeden z efektów zaistnienia indywidualnych sytuacji w życiu pacjenta.

Mi się wydaje, że dla każdego jest to inny moment. Jest też tak, przynajmniej w takim ambulatoryjnym, tak ja to postrzegam, że pacjent nie żyje w próżni. Wychodząc od nas trafia do poczekalni i za tydzień czy parę dni wraca. Także to jest tak że czasami w wyniku tego co się dzieje w życiu pacjenta, w wyniku terapii, że to jest totalnie indywidualna sprawa. Jest długo, długo nic i nagle pacjent zaskakuje, że o to chodzi. Wydaje mi się, że trudno powiedzieć o takim przełomowym momencie. Każdy ma swój przełom. (t5)

Jeden z badanych, moment zawahania miał w sytuacji, gdy cel palenia, jaki miał na początku używania uległ zmianie, a właściwie go stracił - używał, żeby używać. Podejmował refleksję na ten temat, która nakierowała jego działanie na zwiększenie kontroli w postaci rzadszego używania marihuany.

Respondent: no może zawsze myślałem nad tym jako o środku do pewnego celu i

Badacz: okej

Respondent: a jeżeli to się właśnie stawało czymś więcej niż... celem samym w sobie to wtedy miałem właśnie to bicie z myślami nie (k3)

Momentem kryzysu tożsamości użytkownika może być także tragedia rodzinna, silny bodziec, który przyczynia się do zaprzestania używania marihuany. Poczucie niespełniania oczekiwań wobec bliskich skłania do przerwania używania.

miał naprawdę taki czas że nie palił parę miesięcy ale to jak mówiłam akurat to była śmierć kogoś bliskiego w rodzinie i to go tak przybiło i się poczuł że tą osobę zawodzi i że nie chce nie chce i wtedy naprawdę wszystkim odmawiał i to akurat tak (k7)

Podsumowując, postrzeganie siebie przez użytkowników marihuany zmienia się w zależności od okoliczności w jakich się oni znajdują. Zdarza się tak, że dopóki mają poczucie kontrolowania używania nie zaliczają siebie do “grupy palaczy”. Dopiero po pojawieniu się sytuacji problemowej może zaistnieć moment zawahania, kryzysu tożsamości, przedefiniowania “bycia palaczem”, a nawet poczucie utraty kontroli. Wtedy użytkownik zaczyna myśleć o sobie w inny sposób, dopuszcza do świadomości, że przestał panować nad częstotliwością używania. Jeden z badanych (po podjęciu refleksji na temat swojego używania i upływie czasu) postrzegał siebie w kategoriach narkomana.

Biorąc pod uwagę czynnik opinii otoczenia (w tym rodziny czy współpracowników) w kontekście nielegalności i szkodliwości marihuany - badani wykazywali zmianę postrzegania siebie w różnych środowiskach oraz zwiększenie ostrożności po kłopotliwej sytuacji.

18. Używanie marihuany jako uzależnienie

Na tym etapie rekonstruowano definiowanie używania marihuany jako uzależnienia oraz opisano kryteria uzależnienia wyznaczane przez użytkowników, otoczenie i terapeutów, jak również wyjaśniano znaczenie zdefiniowania używania jako uzależnienia dla odchodzenia od używania i kontrolowania tegoż.

Definiowanie uzależniania wśród badanych wiąże się z przywoływaniem pojęcia uzależniania psychicznego, czyli nabytą potrzebą i chęcią używania marihuany, która nie prowadzi do fizjologicznych następstw, co jest wielokrotnie podkreślane w przeprowadzonych wywiadach:

znaczy wiadomo, że ciągnie cię albo tylko tak psychicznie, nie masz jakby fizycznych fizycznej potrzeby zapalenia, nie.. bo tylko i wyłącznie dlatego że to jest fajna.. fajna rzecz, nie, d3 (diler)

“marihuana na pewno nie uzależnia fizycznie no bo raczej nikt nie łąduje na odtruciu od marihuany - ale psychicznie uzależnia bardzo bardzo, bo mam (2) znajomych ... sama też tak miałam że noo, po prostu bez palenia to nawet nie ma po co wstawać rano”

a1 (użytkownik)

“Moderator: myślisz że ludzie uzależniają się od marihuany ?

Badany: myślę że tak

Badany: tylko że... ja bym powiedział... do dopowiedział coś jeszcze ... to nie jest uzależnienie fizyczne to jest uzależnienie psychiczne...

Moderator: to znaczy ?

Badany: to nie jest tak że ja nie zapalę dostanę jakiś delirek .. zimnych potów... gorączek i takich rzeczy... ja nie zapalę po prostu będę wkurwiony... nic innego nie “ z6 (diler)

Uzależnienie psychiczne utożsamiane jest z nieodpartą chęcią doświadczania przyjemności:

“ to jest coś co sprawia nam przyjemność i możemy to chcieć robić y... jak najczęściej aczkolwiek jest to uzależnienie psychiczne a nie fizyczne ponieważ nie czulem nigdy objawów fizycznych uzależnienia a tylko psychiczne”

ka6 (diler)

18.1. Czynniki warunkujące uzależnienie od marihuany

Osoby badane chcąc zdefiniować zjawisko uzależnienia od marihuany odwołują się do szeregu czynników, które jeśli występują u osoby używającej mogą być wskaźnikiem uzależniania.

Codziennie i regularne używanie marihuany

Najczęściej przywoływany wskaźnik wśród osób badanych - świadczącym o używaniu marihuany, które sklasyfikowane jest wg nich jako uzależnienie, odnosi się do codziennego, regularnego używania substancji przez dłuższy okres czasu:

"palić notorycznie, konsekwentnie, codziennie - no to podejrzewam że to jest tak"
n2 (były użytkownik)

"na pewno ona uzależnia ale to w momencie w którym osoby po prostu biorą to codziennie" mk2
(były użytkownik)

"Kiedy można mówić .. no kiedy ktoś nie potrafi przeżyć dnia bez tego; no mam znajomych którzy którzy na przykład ... no nie może zasnąć bez trawy więc musi mieć tą trawkę bo bo jest na przykład nerwowy"
ag4 (użytkownik)

Wskaźnikiem tym posilkują się osoby używające marihuany, które własne używanie substancji nie postrzegają w kategoriach uzależnienia:

" to że nie czuję takiej potrzeby jak on branie czegoś. Nie muszę codziennie palić marihuany tylko mogę co jakiś czas, a on musi codziennie coś barć "
mp2 (użytkownik)

Wzrost tolerancji na działanie środka w połączeniu z intensywnym używaniem substancji jak również długoletnim stażem są czynnikami, które mogą świadczyć o uzależnieniu :

"no... ale... głównie chodzi o to żeby po prostu nie p... tolerancja się zwiększa jak palisz trzeci dzień z rzędu na przykład czwarty albo przez miesiąc i palisz tego trzydziestego dnia i jednak no... sorry... ale ale ale od wszystkiego byś po trzydziestu dniach robić co dzień mógł się uzależnić co nie... "

(..)

tak no pewnie jak się to robi częściej sporadycznie codziennie to wiadomo no ale nawet jak się pali raz na miesiąc no ale nie wie przez dziesięć lat no to też jest uzależnienie"
n9 (otoczenie)

Wśród grup badanych (użytkownicy, byli użytkownicy, dilerzy, otoczenie) aspekt regularnego, codziennego używania przez dłuższy okres czasu wiąże się z definiowaniem uzależnienia od substancji. Osoby, które chciały podkreślić swój odmienny styl używania (*nie jestem uzależniony*), zaznaczały, iż palenie marihuany nie należy do ich codziennych rytuałów, które są z góry zaplanowane:

“wtedy kiedy.. nałogowo ja pali, kiedy potrzebuje codziennie zapalić kiedy po prostu widzę go, nie wiem - widzę tą osobę, czy po prostu jest ta osoba cały czas spalona tak.. no to wtedy już jest raczej nałogowe.. [telefon] nie yyy pale... ja pale osobiście od towarzystwa, nie pale tego codziennie nie, nie budzę się rano o 12 i mam przygotowane wiadro albo jakiegoś lolka pod ręką tylko po prostu to wychodzi tam z dnia po prostu, co robię w tym dniu zależy czy mam jakąś pracę, czy jestem z kim umówiony. No nie ma reguły”

ka1 (użytkownik)

“nie wiem ale ale wydaje mi się że ktoś już naprawdę pali trzydzieści dni z rzędu... no to można powiedzieć że jest co nie... no... po prostu co coś czego byś nie robił trzydzieści dni z rzędu może ktoś by z boku stwierdził że ty jesteś od tego uzależniony ... tak mi się wydaje “

ka3 (diler)

" No bo nie umie przeżyć dnia bez palenia"

z5 (otoczenie)

“nałogowe no no czyli po prostu nałogowe tak jak jest na- papierosy palisz nałogowo ile palisz ile ludzie pala papierosów wypalasz powiedzmy paczkę dziennie ludzie pala no to tak samo wyobraź sobie jak byś miał codziennie np chociaż by ten ten jeden przysłowiowy gram spalić tak no to”

k1 (były użytkownik)

Według badanej, uzależnienie nałogowe wiąże się z bardzo częstym paleniem marihuany, nawet pomimo braku komfortowych warunków do jej używania. Wiąże się to często z organizowaniem tak swojej przestrzeni życiowej by móc jej używać w różnych sytuacjach dnia codziennego, nawet jeśli okoliczności czy też warunki temu nie sprzyjają. Osoba która otrzymuje etykietę osoby uzależnionej, spostrzegana jest przez otoczenie jako ktoś kto większość swojej aktywności w różnych kontekstach społecznych poświęca używaniu tejże substancji:

“przychodził do niego kolega (2) a to jest taki na przykład kolega już no sorry ale mega jaracz (2) naprawdę mega mega (2) i on wiesz to jest straszne bo ten kolega czasem przychodzi tam żeby sobie zapalić bo ucieka przed swoją dziewczyną i to jest naprawdę i on nie potrafi on (2) on już rozumiesz wstaje i on musi zajarać on jedzie pociągami musi iść do kibla bo musi zajarać i on non stop (2) przychodzimy do niego do mieszkania tam już (dupi) już bongo stoi i (2) naczy dupi trawą w sensie (2) no:: naprawdę ten już jest akurat bardzo uzależniony “

k7 (otoczenie)

Używanie codziennie przetworów konopi jest tożsame z utratą kontroli nad korzystaniem z substancji co jest oznaką uzależnienia:

*“ bo wiesz, bo jak ktoś codziennie pali to w jakiś sposób traci kontrolę nad tym. no tak mi się wydaje, nie? “
mi5 (otoczenie)*

*“Kiedyś tak miałam, że zdawało mi się, że... że... [brak mi słowa] miałam takie wrażenie, że wydaje mi się, że kontroluję, a tak naprawdę nie kontroluję, bo praktycznie palę codziennie“
p7 (użytkownik)*

Taka intensywność wynikająca z codziennego palenia zdaniem osoby badanej uprawnia do zwrócenia uwagi osobie używającej, że może to świadczyć o jej uzależnieniu psychicznym od substancji:

*“jak ktoś pali codziennie i nie umie się bez tego obejść to jest właśnie uzależnienie psychiczne - to można mu zwrócić uwagę ale jak ktoś sobie zapali raz na tydzień czy 2 razy w tyg to jest ok.”
n1 (były użytkownik)*

Obok codziennego używania marihuany kolejnym wskaźnikiem uzależniania który się pojawiał w wywiadach z badanymi to **regularność używania**, niekoniecznie codziennego ale konsekwentnego w dłuższej perspektywie czasu. Wynikiem tego jest powracaniem do używania nawet mimo podjęcia decyzji o abstynencji:

*“wydaje mi się, że to polega na tym że całkowicie jakby nie może się oderwać od tego palenia więc nie ważne czy on tam nie będzie palił dwa miesiące czy pół roku zawsze do tego powróci więc to jest uzależnienie już”
n6 (otoczenie)*

*“można mówić o uzależnieniu od marihuany wtedy... kiedy... ktoś chciałby palić marihuanę stosunkowo często i jest to dla tej osoby rzecz powiedzmy dosyć istotna czyli jeżeli ktoś powiedzmy stara się załatwić marihuanę tą powiedzmy dwa trzy razy w tygodniu i to się dzieje regularnie no to na pewno ta osoba z czasem staje się uzależniona i... jeżeli ta osoba przez później przez jakiś czas nie pali no to to się czuje z tym trochę dziwnie i z czasem prawdopodobnie wróci do tego żeby regularnie powiedzmy palić marihuanę”
ka6 (diler).*

Uzależnienie jako brak kontroli nad używaniem marihuany

Pojęcie kontroli jest ważnym czynnikiem wśród badanych, gdzie jego brak utożsamiany jest z pojęciem uzależniania. Kontrola o której wspominają respondenci wiąże się ściśle z częstotliwością używania i dozowaniem substancji, z poczuciem możliwości odmówienia jeśli z jakiś powodów takie postanowienia użytkownik marihuany podejmuje:

*“no granica jest taka jeżeli, ma się jeszcze jakąś taka nad tym kontrole, tak “
ka 1 (użytkownik)*

“jeżeli ktoś potrafi kontrolować to, kontrolować palenie, to uważam, że nie jest uzależniony jeżeli jeżeli jest w stanie odmówić, to według mnie taka osoba nie jest uzależniona w takim stopniu, że po prostu trzęsą mu się ręce na sam widok marihuany, że on musi, tak jak alkoholik z alkoholem, postawi przed sobą flaszkę i i alkoholik wypije ją od razu, a człowiek który nie jest alkoholikiem nie wiem będzie robił sobie po drinku, albo w ogóle nie będzie pił, będzie pił ja okazujnie, nie wiem, to jest chyba takie kryterium ogólne przyjęte wszystkich nałogów” mp1 (użytkownik)

*“Moderator: czy uważasz że twój kolega mógłby się uzależnić... tak samo jak ty
Badany: (4) raczej nie bo w końcu zdecydował że nie pali to nie pali i się tego trzyma
(..)*

*Badany: nie uzależnia ca... znaczy może uzależnić no inaczej tego nie mogę powiedzieć... bo dlaczego bo to jest ten sposób tak jak wcześniej było wspomniane, że chcę to zapalę nie chcę nie zapalę... to ja to kontroluję...”
k4 (otoczenie)*

*“Ja powiem tak może trochę politycznie uważam, że każdy może się w pewnym momencie uzależnić jeżeli nie będzie miał reki na pulsie nawet jeżeli jest to marihuana bo tak jak mówiłam siostra moja знаła przypadek jeden gdzie było to już uzależnieniem dziwny przypadek ale był czyli każdemu się może przytrafić jeżeli pozwoli sobie popłynąć za daleko.”
p8 (otoczenie)*

Brak dłuższych przerw w używaniu marihuany pomimo postanowień o abstynencji zdaniem osoby badanej z otoczenia użytkownika, jest niepokojącym sygnałem , które może świadczyć o braku kontroli i uzależnieniu:

“Badany: No jeśli nie potrafi.: już wiesz przestać znaczy przestać boże święty jeśli no tak jak on NO WŁAŚNIE może jest uzależniony skoro nie potrafił miesiąca wytrzymać (2) no to wiesz jeśli wiedział że musi zapalić albo nie wiem albo koledzy go namawiali a i tak musiał mimo że wiesz miał to postanowione no to uważam że to już jest uzależnienie (2) bo tak nie miałby problemu z tym po prostu by powiedział że nie i tyle “ k7 (otoczenie)

“Po pierwsze to, że nie umiałem już tego odstawić” z1 (były użytkownik)

Przymusowość używania marihuany

Zależność psychiczna od substancji wiąże się z silną potrzebą ponownego zażycia środka. Przymus palenia ściśle łączy się z poruszanym wcześniej brakiem kontroli, kiedy użytkownik nie jest w

stanie rezygnować z używania substancji, pomimo wcześniejszych deklaracji:

“Badacz: a czułeś że musisz palić, czułeś że jesteś uzależniony?”

Respondent: no czułem”

k3 (użytkownik)

“no i samo to że ma się już w sobie takie jakby ... przymus tego że no jednak musisz sobie zapalić no bo inaczej to już nie dasz rady funkcjonować “

n11 (otoczenie)

" Tak, on musi. On mówi, że jak nie zapali dwa dni to musi palić."

[R]:" Był na pewno zdenerwowany ale on zawsze musiał sobie załatwić i zawsze miał, nawet na jedna lufkę to musiał mieć żeby zapalić bo nie dał rady."

z5 (otoczenie)

“Badany: ja myślę że nie jest uzależniony

Moderatorka: że nie jest.. a co to znaczy być uzależnionym

Badany: moja osobista definicja

Moderatorka: yhy

Badany: [śmiech] być uzależnionym, nie móc powstrzymać się od czegoś

Moderatorka: yhy

Badany: coś co robisz nie z pasji tylko z przymusu coś co musisz robić żeby zaspokoić jakieś.. potrzebne nam potrzeby

Moderatorka: yhy... czyli dla ciebie osoba uzależniona od marihuany to jaka osoba

Badany: taka która musi zapalić raz na jakiś czas.. żeby mieć spokój psychiczny”

p7(użytkownik)

Respondent zaznacza, że uzależnienie wiąże się z widocznymi **negatywnymi konsekwencjami** używania substancji jak również z brakiem możliwości zaprzestania używania mimo chęci i deklaracji:

“Badany: wtedy kiedy.. właśnie można sobie codziennie palić tak jeżeli to się nie wiąże z jakimiś negatywnymi konsekwencjami ale jeżeli ktoś pali yy ktoś widzi że w jego życiu to powoduje jakieś negatywne konsekwencje i sam chce przestać ale nie potrafi no to wydaje mi się że to jest uzależnienie..kiedy już sami widzimy że powinniśmy a nie potrafimy jednak przestać”

ka4 (otoczenie)

Obok poczucia przymusu używania środka, charakterystyczne jest **ciągle myślenie o marihuanie**, natręctwa utrzymujące się do momentu w którym osoby badane mogły zapalić. Wynikiem tego była koncentracja aktywności użytkowników w kierunku zaspokojenia tejże potrzeby:

”był taki czas że przestałam to kontrolować to było na zasadzie że bardziej interesowało mnie żeby wrócić do domu zapalić sobie i poczuć ten stan niż cały ten dzień który działał się wcześniej i cały następny dzień który ma się dziać bardziej mnie interesowała właśnie wieczora pola pora zapalenia i ten stan umysłu “

ag1 (użytkownik)

“badany: wogóle , pierwsze, co wstawałem to była moja pierwsza myśl , żeby zapalić - tylko i wyłącznie , tak jak wpierw papierosa palilem, tak już potem myślałem o tej trawce, żeby zapalić już tą trawkę . “

dp1 (były użytkownik)

Osoby u których definiuje się problem uzależniania zazwyczaj **nie odmawiają używania** marihuany, jeśli pojawia taka możliwość. Jest to związane również z szukaniem okazji (sytuacje towarzyskie) gdzie jest szansa że marihuana się pojawi pomimo wcześniejszych deklaracji abstynenckich, nawet prowokując takie momenty np. poprzez namawianie innych osób do zapalenia:

“Badany: nie było imprezy aby nie zapalił, na każdej imprezie

Modertor: A myślisz że zdarzało mu rezygnować z palenia w jakiś sytuacjach?

Badany: nie, nie nigdy nie odmawiał, wręcz namawiał innych”

n5 (otoczenie)

“nie zastanawiałam się nad tym czy ja je kontroluje czy nie kontroluje yyy znaczy nie no miałam takie (2) sygnały że zaczyna się robić nie fajnie kiedy znaczy nie wiem czy wtedy tak to odczuwałam ale no było tak że na przykład szłam na imprezę ee i mówiłam sobie że już nie będę palić że nie mam dzisiaj ochoty palić no ale jak inni palili to oczywiście zawsze ja też musiałam nie było tak żeby na przykład ktoś palił były osoby które nie paliły to ja nigdy nie należałam do tych niepalących zawsze musiałam zapalić “

m3 (były użytkownik)

“no już po pewnym czasie jeżeli ten człowiek już tak jak gadaliśmy jest uzależniony... to szuka każdej wolnej chwili żeby mógł zapalić nie”

z6 (diler)

W problemowym używaniu marihuany zauważany jest również **potrzeba posiadania** pewnej ilości substancji w tzw. zapasie by posiadać marihuanę “w razie potrzeby”, osoby te potrzebują mieć ciągły dostęp do substancji:

“kiedy musisz mieć yy... kiedy musisz mieć rezerwę na następny raz i kiedy nie możesz sobie wszystkiego założyć tej dawki spożyć teraz bo akurat jest fajny klimat tylko muszę tam sobie zostawić żeby coś ... a po drugie gdy musisz systematycznie sobie ją załatwiać “k3 (użytkownik)

Regulacja emocjonalna za pomocą marihuany, unikanie złego samopoczucia (radzenie sobie).

Badani zwracają uwagę na używanie marihuany mogący świadczyć o uzależnieniu, wtedy kiedy pełni ona rolę sposobu na radzenie sobie ze stresem czy też rozładowywaniem napięcia. Opis ten przypomina Nałogowe Regulowanie Uczuć (NRU), czyli mechanizm psychologiczny rozwijający się na etapie uzależnienia, który ma swe podstawowe źródło na płaszczyźnie emocji

Oznacza to, że różnorodne stany i reakcje emocjonalne, niezależnie od ich rzeczywistych źródeł, bardzo często są doświadczane przez osobę uzależnioną jako pragnienie przyjęcia substancji w tym wypadku marihuany. Najważniejszą kwestią jest tutaj dążenie do szybkiego złagodzenia lub uśmierzania przykrych stanów emocjonalnych przy pomocy konopi:

“wydaje mi się, że właśnie słaba kontrola nad sobą , może jakieś problemy emocjonalne lub nie wiem - jakieś problemy rodzinne ,że to jest ta czynność zastępcza, taka żeby zamiast myśleć o problemach to zaczynam palić i pale coraz więcej bo wesoło się wtedy czuje,to rzeczywiście może tak być ale jeżeli kto jest zdrową osobą ,która zapali raz od czasu na imprezie to nie wydaje mi się żeby miała uzależniać .

n7 (otoczenie)

Palenie marihuany staje się sposobem radzenia sobie z emocjami, opracowana zostaje pewna procedura, która jest uruchamiana w trakcie odczuwania negatywnych emocji, stresu czego wynikiem jest poprawa samopoczucia:

"W pewnym stopniu może i tak, faktycznie. Nie chciałbym powiedzieć o sobie jako o narkomanie albo o osobie, która musi zapalić. Natomiast jest to powiedzmy taka jedyna rzecz, którą robię na co dzień, żeby się odstresować od poważniejszych rzeczy, bo wiadomo, że przez to że ktoś tam mnie nie przepuści w windzie czy że coś mi spadnie to się tak nie wkurzam, że od razu muszę sobie zapalić. Natomiast faktycznie można powiedzieć, że sprawia mi to dużą przyjemność i lubię sobie zapalić na co dzień, znaczy nie codziennie..."

z7 (użytkownik)

“Wiesz co, tak w tym momencie pomyślałam o jednej naszej dalszej znajomej i myślę, że jednak można się uzależnić []. Niektórzy ludzie faktycznie tak mają, że tak są, nie wiem, [wkurzeni przez cały] dzień albo w ogóle [spokojnej] [] pierwsze co, to jest "tak muszę sobie zapalić.” p7 (użytkownik)

“No taka myśl, że to zawsze poprawi wszystko, tak? Że zawsze- że jak zapali, to zawsze wszystko się wyprostuje, prawda? [i taki jest chyba pierwszy objaw]” p10 (otoczenie)

“no to wtedy kiedy nie chcesz ten nie chcesz inaczej no no nie no nie możesz zdzierżyć stanu kiedy jesteś trzeźwy nie “

k1 (były użytkownik)

Zaniedbywanie obowiązków i nie realizowanie planów

Kolejną sferą, która może sygnalizować uzależnianie jest zaniedbywanie obowiązków rodzinnych i zawodowych z powodu palenia marihuany. Używanie substancji staje się wg użytkownika najważniejsze, co zaburza realizację zakładanych celów w różnych obszarach życia:

“Wtedy kiedy budzisz się i chociaż wiesz że czekają na Ciebie obowiązki jednak palisz z rana yy później wychodzisz do pracy i nie minie Cię ten stan, mija parę godzin i tak jak mówię - nie wiem, jesteś gorszym pracownikiem, gorszym uczniem. Uzależnienie jest również wtedy kiedy jest to na pierwszym miejscu gdzie na przykład musisz wiesz że musisz nie wiem kupić rodzinie jedzenie i zapłacić rachunek czy cokolwiek takiego, jednak przeznaczasz pieniądze na palenie ... ewentualnie wiesz że masz coś do zrobienia a zaniedbujesz wszystko tylko po to żeby właśnie sobie palić”

n9 (otoczenie)

Każda przypadkowa okazja do zapalenia marihuany może być powodem zaniechania realizacji zaplanowanych zadań w ciągu dnia:

“ no jest coś takiego że na przykład idziesz tam nie ulicą spotkasz znajomego i ktoś Ci powie chodź zająć chociaż miałeś plan rzeczywiście szczerzy plan żeby już do końca dnia nie palić bo jakiś tam miałeś obowiązek nie

(...)i gdy staje się dla Ciebie ważniejsza niż inne rzeczy... najważniejsza”

k3 (użytkownik)

Wydawanie pieniędzy na marihuanę, które były przeznaczone na inne cele, łamanie norm i zasad w próbie zdobycia substancji za wszelką cenę

Zaniedbywanie obowiązków czy też rezygnacja z planów ze względu na używanie marihuany w wypowiedziach osób badanych łączy się z wydawaniem pieniędzy na zakup substancji, które pierwotnie były przeznaczone na inny cel. W próbie definiowania uzależniania wśród respondentów pojawiają się wypowiedzi, że zadłużanie się z powodu używania czy też kradzieże są dowodem świadczącym o nie kontrolowanym używaniu marihuany.

"znam osoby które wydają wszystko absolutnie wszystko co zarobią, nawet mając rodziny no i według mnie jest to uzależnienie.

No ja, mi się też niekiedy zdarzyło, że wydałam pieniądze na marihuanę chociaż je miałam na przykład nie wiem zapłacić jakiś rachunek za telefon

[wciąga powietrze] no i to też było jakieś tam światelko czerwone że no może warto byłoby coś z tym zrobić nie "

ag1 (użytkownik)

“uzależnienie jest również wtedy kiedy jest to na pierwszym miejscu gdzie na przykład musisz

wiesz, że musisz nie wiem kupić rodzinie jedzenie i zapłacić rachunek czy cokolwiek takiego jednak przeznaczasz pieniądze na palenie.

Ewentualnie wiesz że masz coś do zrobienia a zaniedbujesz wszystko tylko po to żeby właśnie sobie palić”

n9 (otoczenie)

“jeżeli to jest takie ekstremalne gdzie ktoś sprzedaje swoje posiadłości żeby kupić następną działkę no to już jest ekstremą to można samemu z boku patrząc, że o Jezu człowieku weź to zostaw bo tobie to nie służy. “

p8 (otoczenie)

Z wypowiedzi respondentów wynika, że osoby używające mające problem z finansowaniem zakupu substancji podejmują próby organizowania pieniędzy na zakup na różne sposoby posuwając się do wyprzedawania swojej własności czy też kradzieży. Takie sytuacje w opinii badanych są sygnałem uzależnienia.

“ już się nie patrzy na to że jak jak już człowiek musi zapalić to już nie patrzy na to skąd weźmie byle wziąć ... tu się pójdzie złomu nazbiera tam ... żeby żeby załatwić nie ważne skąd te pieniądze są “

z6 (diler)

“Kiedy jest dużo osób którzy twierdzą że oni będą cały czas palić dla mnie to jest nie poważne co mówią w ogóle ja po prostu czuję wiem że przyjdzie czas że ja skończę , a osoby uzależnione takie które nie wiem uważają że tylko to jest najważniejsze robią wszystko żeby nie wiem sprzedają pół domu pół mieszkania wysprzedają złoto zegarki jakieś tam kradną na rzecz tylko tego żeby kupić sobie marihuanę “

ag2 (użytkownik)

W relacji diler, uzależnienie i brak kontroli popycha osobę używającą do sytuacji w której za wszelką cenę stara się organizować marihuanę:

“ja myślę że to już nie jest kontrola ... nawet się spotkałem kiedyś ze stwierdzeniem od ... innego kolegi który też go zna ... że on za za marihuanę nawet własną mamę by sprzedał nie “

Zdaniem jednej z respondentek, takie zachowania jednak są stosunkowo rzadkie i dotyczą jednostkowych przypadków, gdzie używający marihuany posuwają się do tego typu zachowań:

“słyszałam o przypadku gdzie chłopak musiał sprzedawać tak bardzo chciał palić, że musiał sprzedawać to co posiadał żeby mieć pieniądze na marihuanę to jest jedyna sytuacja tak ekstremalna o której słyszałam nie jestem również pewna do jakiego stopnia to było prawdziwe no ale również słyszałam, że taka sytuacja zaistniała powiedzmy, że siostrze wierzę ale to są

*jednostki”
p8 (otoczenie)*

Nieakceptowane zachowania identyfikowane jako uzależnienie pojawiają się również w relacjach użytkownik - diler. W tym wypadku osoba zajmująca się sprzedażą marihuany opisuje sytuację, w której użytkownik za wszelką cenę próbuje zdobyć substancje wydzwanając wielokrotnie, nadwyrażając zasady dotyczące lojalności czy też pośredniczenia w zakupie:

“R: wtedy kiedy wtedy kiedy właśnie ktoś już nie wiem daje mi spokoju wydzwania do mnie wykonuje telefon za telefonem pytając kiedy w odpowiedzi otrzymuje że nie ma (...) on wydzwania potrafi milion razy po prostu wydzwonić żeby tylko się dowiedzieć bo może jeszcze ktoś ma tak
(...) bo już wtedy nie patrzy na to że nawet nie powinien pytać czy ktoś ma bo wtedy przecież wie że ja się tym interesuje żeby to jemu jakoś tam dostarczyć tak (...) a on wręcz pyta właśnie czy ja nie mam jakichś innych znajomości że może ktoś coś a może by dało radę a może chociaż
(...) jakiś mały buszek nie albo ojarać lufkę (...) są tacy znam takich no jest trochę takich no niestety są to bardziej patologiczne rodziny albo mniej no... “
ka5 (diler)

Sam badany uważa, że osoby te często wywodzą się ze środowisk dysfunkcyjnych.

Zdaniem innego informatora, osoby uzależnione od marihuany dopuszczają się nieakceptowanych, szczególnie w kręgach znajomych, zachowań sprowadzających się do oszustw, co więcej osoby skłonne do takich zachowań są znane z tego w otoczeniu:

“Wiem że a miałem znajomych który jak mieli, który robili jakieś numery, że wiesz, później coraz większe, czy kiwali nawet swoich znajomych wiesz. Później było to jakaś opcja zaawansowania tego palenia, ale było wiadomo którzy to byli, uzależniali się od tego”
ew1 (były użytkownik)

Osobowość podatna na uzależnienie

Wśród prób definiowania uzależnienia do marihuany pojawia się również czynnik osobowościowy. W tym wypadku chodzi o tzw. predyspozycje typowo osobowościowe, czyli powtarzające się cechy osób podatnych na uzależnienie.

Jednym z predyktorów zdaniem badanego jest fascynacja środkiem lub też stanem jaki się osiąga po przyjęciu substancji:

"To znaczy ja powiem tak, odnośnie tego pytania poprzedniego, znaczy ja jestem bardzo dobrym materiałem na człowieka, który mógł być narkomanem. Jeżeli miałbym się określić jako narkoman lub nie, to raczej bym się skłaniał ku określeniu, że jestem narkomanem bo jestem podatny, bo mnie cały czas to fascynuje. To jest fakt. Czy byłem? Tak jak wspominałem wydaje mi się, że po części jednak gdzieś tam element takiego psychicznego uzależnienia był"
d8 (użytkownik)

"znam takiego przypadku osobiście żeby uzależniła a czy uzależnia, nie wiem może uzależnia ale to musi być osobowość jakoś tam podatna na to"

N7 (otoczenie)

Osoby skłonne do uzależnienia się od marihuany to zdaniem badanego również użytkownicy którzy zmagają się z problemami osobistymi, określane są również jako osoby słabe psychicznie dla których substancja jest ucieczką od realnego życia i sposobem na radzenie sobie z problemami:

"mnie to na przykład przekonuje, bo badania, które były prowadzone w Holandii na ludziach, którzy palą, często, rzadko, sporadycznie, raz na jakiś czas, udowadniają, że ten środek nie wszystkich popycha do tego, żeby zażyć twardy narkotyk i przede wszystkim nie wszystkich uzależnia, uzależnia tylko ludzi według mnie z problemami, albo słabych psychicznie, którzy w ten sposób uciekają od rzeczywistości i próbują sobie umilić życie, bo ich życie jest do dupy albo coś takiego" mp1 (użytkownik)

Uzależniający stan relaksu i przyjemności

Respondent zwraca uwagę, że uzależnić może przede wszystkim stan odprężenia jaki wywołuje marihuana:

"r: no w taki że no masz swój świat po prostu nie są dwa światy ten i po marihuanie nie ten po marihuanie jest totalnie jesteś wiesz wyluzowany spokojny w ten sposób w ten sposób się uzależnia od stanu nie no"

z4 (otoczenie)

Użytkownik zauważa, że każde czynności wywołujące stan związany z pozytywnymi odczuciami może być powodem uzależniania się od dążenia do powtarzania takich zachowań, jednocześnie podkreśla że problemem staje się to dopiero wtedy gdy działania te zaburzają kontakty międzyludzkie, czy też własne dążenia i plany. Respondent odnosi się do badań, które jego zdaniem świadczą o tym, że marihuana nie jest groźniejsza pod tym względem od alkoholu:

"czytałem, że nie ale uważam, że tak ale uważam, że tak dlatego że moim zdaniem wszystko może uzależnić to jest skojarzenie jakiś tam emocji czynnościom jeśli jakaś czynność daje Ci

pozytywne emocje jeśli kojarzysz ją z tym to wiadome, że starasz się powtórzyć to no ale wiadomo jeśli zaburza Ci kontakty społeczne jeśli mm ... przez to zawalasz różne rzeczy to jest problem ale myślę, że nie uzależnia bardziej niż alkohol z resztą to wynika z badań też na pewno no uważam, że uzależnia ale nie jest yyy tot ak groźne jak się wydaje“

m1 (użytkownik)

Również inny badany podkreśla, że jedyne co może być uzależniającego w marihuanie to stan jaki ona wywołuje:

“R: że uzależnia w pewien sposób nie jest to w żaden sposób negatywny negatywna tego strona bo nie uzależnia tak że my musimy to zrobić tak

M: yhy

R: to jest te uzależnienie od przyjemności i ja zaznaczam że jest to uzależnienie od przyjemności”

ka5 (diler)

“ tylko i właśnie i wyłącznie ze względu na efekt tego takiego stanu y w głowie właściwie teraz już sama nie wiem dlaczego palę , właśnie to jest chyba to uzależnienie”

ag1 (użytkownik)

18.2. Indywidualny charakter uzależnienia od używania marihuany

W próbie definiowania uzależnienia od marihuany badani zwracali również uwagę na indywidualny charakter każdego przypadku:

“wiesz co ja myślę że każda osoba:: ma tutaj inne czynniki decydujący o tym tak naprawdę i ciężko jest powiedzieć kto już jest uzależniony kto jeszcze nie jest uzależniony nie potrafię tego oceniać powiem szczerze”

d4 (otoczenie)

“Nie wiem, bo każdy jest inny no..”

p7 (użytkownik)

Zdaniem badanego, aby móc powiedzieć, że konkretny użytkownik ma problem z uzależnieniem, trzeba bliżej poznać jego zachowania związane z różnymi sytuacjami, jak zachowanie pod wpływem marihuany czy też reakcji gdy nie ma dostępu do substancji:

“ trzeba kogoś lepiej poznać żeby zobaczyć jak się zachowuje w danych sytuacjach kiedy na przykład brakuje mu tego palenia y:: jak się zachowuje kiedy pali ile pali i to jest obserwacja która wymaga naprawdę:: wielu miesięcy i:: dobrego poznania danej osoby “

d4 (otoczenie)

Pojawia się również obserwacja, że każdy środek zmieniający świadomość jest w stanie po spełnieniu odpowiednich czynników wywołać stan uzależnienia, dlatego też trzeba zdaniem badanego monitorować swoje używanie by mieć go pod kontrolą:

“żeby się nie uzależnić.. chyba nie ma takiego złotego środka, który by pasował do wszystkich. No ręka na pulsie to jednak jest jak każdy środek odurzający w pewnym momencie może nas zaskoczyć czy to jest marihuana czy to jest LSD czy to jest alkohol no nie ma chyba dobrej odpowiedzi na to pytanie.”

p8 (otoczenie)

18.3. Samotność w paleniu

Kolejny badany zauważa, iż przy używaniu identyfikowanym jako uzależnienie, zmienia się sposób konsumpcji środka ze społecznego na indywidualny.

"No po prostu stałem się nałogowcem, jak jesteś w nałogu to nie potrzebujesz towarzysza do tego nie"

z1 (były użytkownik)

Wielu badanych zaznaczało, że wyjątkowość marihuany i motywacja do jej palenia wiąże się z jej społecznym charakterem używania. Wraz z częstością i intensywnością używania substancji można było zaobserwować zmianę schematu używania na bardziej indywidualny.

Z analizy materiału badawczego wynika, iż definiowanie używania marihuany jako uzależnienia zachodzi w takich obszarach, jak:

- wzrost motywacji związanej z poszukiwaniem środka
- kompulsywna konsumpcja środka
- osłabienie woli
- natręctwa myślowe związane z chęcią użycia środka
- regularność używania
- regulacja emocjonalna za pomocą środka
- wydawanie pieniędzy na zakup środka pomimo innych potrzeb
- zaniechanie obowiązków, rezygnacja z planów, porzucenie zainteresowań

Powyższe obszary pojawiały się w wypowiedziach badanych i są w dużej mierze zgodne z definiowaniem tzw. uzależnienia psychicznego. W przytoczonych wypowiedziach badanych, pojawiają się sygnały, że zjawisko uzależnienia powinno się definiować indywidualnie, jednak wyżej wymienione obszary najczęściej pojawiały się w wielu wypowiedziach badanych.

Analiza tego materiału pokazuje, w jaki sposób osoby uczestniczące w badaniu definiują zjawisko

bycia uzależnionym od marihuany, co za tym idzie - może być to pretekstem do podejmowania refleksji nad używaniem, kontekstem, w którym pojawiają się momenty zwrotnych w używaniu jak również motywacją do poszukiwania wsparcia specjalistycznego.

19. Definiowanie momentu problemowego używania problemowego w kontekście zdrowotnym.

Najczęściej poruszaną sferą w narracjach badanych, nawiązujących do problemowych sytuacji - są procesy poznawcze i motywacyjne, które mogą wywołać kłopotliwe sytuacje wśród użytkowników przetworów konopi. Senność, apatia, spadek aktywności, stają się nieprzyjemne dla użytkownika w sytuacjach wymagających skupienia, wysiłku psychicznego czy ciągłej czujności. Osoba pod wpływem marihuany nie jest w stanie wypełniać swoich obowiązków prawidłowo, dlatego też podejmuje decyzję o przerwaniu, zaprzestaniu bądź zmianie sposobu palenia.

kiedyś pamiętam paliliśmy tam u znajomego znajomego na balkonie jego...stałem potem na na balkonie tym najaranym... jakoś tak wszystko było takie dziwne ten nogi mi się trzęsły (2) jakoś tak jakoś tak nie wiem... po prostu chciałem po prostu chciałem żeby po prostu ten y wpływ y marihuany jak najszybciej minął (...) kilka takich dziwnych akcji i w ogóle jakieś takie dziwne sny głupie no po prostu stwierdziłem czy czy to jest mi tak naprawdę potrzebne nie ... wydaje na to kasę no... szkodzę sobie zdrowiu i jeszcze nic fajnego po tym nie mam... miałem po prostu takie dziwne akcje po prostu no śmieszna sprawa (...) no i po tej po tej akcji i jeszcze kilku innych gdzie miałem podobnie to stwierdziłem że definitywnie z tym skończę (k2)

Problematyczność używania marihuany jest zauważana przez badanego, w momencie kiedy dotychczasowy cel korzystania z marihuany, jakim był stan odprężenia czy odreagowania - przestał być osiągany, a wręcz palnie zaczęło wiązać się z doświadczaniem przykrych stanów psychofizycznych.

Osoby uczestniczące w badaniu, przywołują także problemy zdrowotne, głównie związane z koncentracją, uwagą oraz pamięcią:

“Luki w pamięci, to znaczy może nie luki w pamięci, ale problemy z pamięcią czasami, człowiek tak jakby się dekoncentruje i zapomina, o prostych sprawach, o banalach, zamyśli się.” (mp1)

Obserwacje mogące wzbudzić niepokój wśród palaczy, zachodzą zdaniem terapeutów wśród osób, które używają przetworów konopi z kilkuletnim stażem:

“B: A czy są tacy którzy ze względów zdrowotnych...znaczy oni... zdrowotnych. Że zaczęli się martwić o to co się...”

R1: Z psychiką, tak.

B: Co się dzieje z ich organizmem po prostu.

R2: No to tak. Ale mówię ja mam takie doświadczenia, że to ci którzy już palą przynajmniej kilka lat i to bardzo regularnie. “

t6 (terapeuta)

Palenie marihuany również przyczyniło się u innego badanego do spotęgowania odczuwania stanów depresyjnych, wywołanych negatywnymi stanami emocjonalnymi, które zaczęły być (na pewien czas) czynnikiem ograniczającym używanie marihuany:

miałem też taki okres depresji w życiu, że nie paliłem przez tak paliłem ale strasznie się czułem po prostu nie ona od razu jeszcze bardziej wyciągała to ze mnie tą moją deprechę nie to nie paliłem, mało paliłem wtedy (z4).

Właśnie nieprzyjemne stany psychiczne, tak daleko odbiegające od celów, z jakimi wiązało się wcześniejsze użytkowanie konopi, są również wskazywane jako impuls do zaprzestania palenia:

Znaczy no przestałam palić bo jak wspominałam miałam częściej złe doświadczenia stany lękowe (...) z czasem zaczęły się nasilać gorsze fazy i stwierdziłam że nie jest potrzebne (n1)

Bo zaczęło mi to przeszkadzać, zaczęło być to już dla mnie strasznie niewygodne i zaczęło mi to bardzo miesza w mojej psychice. (d8)

Zauważanie nieprzyjemnych stanów, prowadzące do zdefiniowania palenia jako kłopotliwego, wynika właściwie z samoobserwacji, bądź też z zauważenia owej problematyczności przez najbliższe otoczenia użytkownika:

(...) wewnątrz mnie to WNERWIA niesamowicie no nie wiem po prostu boli mnie to wiesz bo wiem że przez to ma jakieś tam problemy z pamięcią i tak dalej i sam się w to gównu wpędza (k7)

Jednak z relacji respondentów trudno odnaleźć wypowiedzi zwracające uwagę na zewnętrzne źródła informacji na temat efektów marihuany nawiązującej do w/w problematyczności używania (np. media, literatura, Internet). Relacje związane z powoływaniem się na zewnętrzne źródła pojawiają gdy przytaczane są dobroczynne działania marihuany i jej właściwości lecznicze łagodzące objawy różnych chorób:

oglądałem program na national geographic o tym, bo w stanach, niektórych stanach, jest legalna marihuana jako lecznica, jako lecznicza marihuana jako dla ludzi, którzy mają na przykład stwardnienie rozsiane, bo to jest jedyny lek, który łagodzi objawy tej choroby i ludzie mogą iść i po prostu kupić ją sobie i wiem, że są takie, jest taki sposób, nie wiem jak to działa, czy to jest spalanie parowo, czy jak, ale w żaden sposób nie zanieczyszcza płuc, ta marihuana jest spalana, dym, nie wiem, czy dym, para wodna z tehace jest w takim woreczku i z tego woreczka to się wciąga i to podobno w żaden sposób nie zanieczyszcza płuc, bo to jest czyste tehace (mp1).

Zaburzenie procesów poznawczych, zdaniem badanego jest wpisane w używanie substancji, kłopotliwe natomiast jest bliżej nieokreślone "nadużywanie", które prawdopodobnie wpływa na proces myślowy poza samymi momentami związanymi z bezpośrednim użyciem substancji:

m: a czy palenie trawy szkodzi?

b: czy szkodzi?

m: no

b: na głowę, szkodzi intensywnie...

m: w takim sensie jak mówiłeś wcześniej?

b: tak, tak intensywnie, intensywnie palenie szkodzi na głowę, na rozum szkodzi

m: a wiesz to, znaczy...

b: wiem to z własnego doświadczenia, z moich własnych doświadczeń i z obserwacji innych ludzi którzy nadużywają jakby tej substancji

m: to znaczy?

b: że zaburza, to że się i jak się pali to, to zaburza jakby właściwy umiejętność właściwej oceny sytuacji i jakby takiego sprawnego funkcjonowania to jest jakby naturalne i to jest okej natomiast jak się nadużywa to mam wrażenie, że spowalnia to procesy myślowe jednak (mi4)

Spadek motywacji jest kolejnym “skutkiem ubocznym”, często występującym w relacjach badanych, z którym można sobie poradzić, zdaniem respondenta, jedynie poprzez abstynencję:

znaczy mm... nie dobre w w właśnie złe w paleniu jest to że jakoś ma te swoje skutki taki uboczne typu właśnie to co mówiłem ze mmm rozleniwia to to są tylko moje obserwacje ja to mówię względem siebie ze jakoś rozleniwia tak jak mówiłem.. jakoś tak jestem w ogóle zdezorientowany tam z pamięć i w ogóle problemy i to jest minusem to jest minus który który idzie wyeliminować tylko i wyłącznie przestając palić tak (ka1)

Jeśli informatorzy nie zauważają zmian w swoim zachowaniu ani szkody dla zdrowia zarówno fizycznego jak i psychicznego kontynuują używanie marihuany:

nie odbijało się to ani na moim zdrowiu albo ani na jakimś takim no nie wiem moim życiu towarzyskim w sposób przykry dla mnie no to dalej paliłem nie (k1)

W relacjach badanych, gdzie poruszana jest kwestia ew. negatywnego wpływu marihuany na organizm człowieka, przywoływane są bardzo często inne środki psychoaktywne (legalne bądź nielegalne), które zdaniem respondentów - wywołują o wiele większy szkodliwy wpływ na organizm człowieka, stanowiąc pewien rodzaj racjonalizacji poprzez zmianę punktu odniesienia.

„Nie, nie na pewno nie szkodzi fizycznie, nie wpływa na człowieka, że ma nie wiem, gorsze coś mu się dzieje z narządami wewnętrznymi jak w przypadku twardych narkotyków, ale co no nie no spoko, moim zdaniem nie szkodzi.”

“Stopień szkodliwości przynajmniej z czysto takiego faktycznego naukowego punktu widzenia marihuany w wielu przypadkach potrafi być nawet niższy niż zwykły alkohol.”

Badany przywołuje problem dodawanych środków chemicznych do marihuany, w których upatruje zjawisko jej niepożądanego działania:

człowiek odczuwa taki zapal do czegoś, na przykład jak ktoś lubi rysować, spali się, to czuje że rysuje mu się lepiej czasami jest tak, że człowiek potrafi się lepiej skupić bardzo dobrze na jednej czynności czyli np. jeśli chce ktoś coś narysować, spali się, to wyjdzie mu to wręcz idealnie, a czasami jest tak, że nie może zebrać myśli skupić się, podejrzewam też, że to jest właśnie wpływ środków chemicznych dodawanych do marihuany (mp1)

W wypowiedziach badanych to właśnie duża ilość środków chemicznych jest częstym powodem prób stworzenia własnej hodowli, która ma na celu wytworzenie “zdrowej”, kontrolowanej, czystej

marihuany bez dodatkowych środków chemicznych o którą trudno - ich zdaniem - na polskim rynku:

“teraz hodowcy dodają strasznie dużo chemii do tego, przez co trawka traci, to znaczy zyskuje dla nich na wartości, bo jest cięższa, niby mocniejsza, ale gorsza, bo chemiczna, bardziej niszczy organizm” (mp1)

Wykazywana jest również wyższość czystej marihuany nad dostępnymi legalnie używkami takimi jak alkohol czy papierosy:

“uważam, że niepryskana marihuana, wyhodowana przez samego siebie bądź taka z [], która jest hodowana, która zostaje modyfikowana w taki sposób, że łączy się różne szczepy marihuany i w ten sposób tworzy się nowe odmiany, jest dużo dużo zdrowsza od papierosów, alkoholu” (mp1)

Zauważanie problematyczności używania marihuany nie jest powszechne wśród użytkowników, a jeśli ta, ich zdaniem nie wpływała szkodliwie na ich zdrowie, samopoczucie czy relacje towarzyskie, to nie ma powodu by zaprzestać jej używania:

„Nie odbijało się to ani na moim zdrowiu albo, ani na jakimś takim no nie wiem - moim życiu towarzyskim w sposób przykry dla mnie. No to dalej paliłem.” (k1)

Jeśli nawet owo zauważenie niechcianych dolegliwości w używaniu występuje, wcale nie musi koniecznie prowadzić do jednoznacznego zdefiniowania palenia jako problemu. Badani zauważają społeczne, psychiczne i fizyczne kłopoty wynikające z korzystania z marihuany jako wpisane w tą substancję jako koszty jej używania.

Inne osoby łączą negatywne objawy używania marihuany z słabą jakością dostępnej na nielegalnym rynku substancji.

20. Znaczenie terapii

Na tym etapie analizy starano się dostrzec cel i przedmiot terapii, poznać doświadczenia użytkowników z terapią, postrzeganie używania marihuany przez terapeutów, znaczenie terapii dla kontrolowania lub odchodzenia od używania.

20.1. Dostrzeżenie potrzeby pierwszego kontaktu ze specjalistą

Poprzez analizę wypowiedzi badanych starano się uchwycić moment, w którym użytkownicy opisują etapy doświadczeń z substancją, gdzie dostrzegana jest potrzeba skorzystania ze specjalistycznej pomocy związanej z poradnictwem czy też samą terapią uzależnień.

Cytowany poniżej użytkownik opisuje swoje doświadczenia z substancją, wokół której organizował swoje aktywności życiowe, używając regularnie, bez większych przerw. Momentem, w którym dostrzegł potrzebę kontaktu, swoisty moment refleksji nad swoim życiem były sytuacje rozszerzenia używanych substancji - łączenia marihuany z alkoholem. Wynikiem tego było podjęcie leczenia w specjalistycznym ośrodku stacjonarnym:

“ja wtedy chciałem palić i nie zamierzałem przestać i nie miałem jakichś prób takich kurcze, żeby robić sobie jakieś przerwy. to było moje życie i ja po prostu w tym się obracałem, ja to kochałem wtedy i mi to... no dopiero później, później to dopiero alkohol tak naprawdę mi tam zaczął wiesz... jakoś pomału tam... wiesz... myślałem sobie, że coś jest nie tak (...) i tak sam podjąłem decyzję, że ja już nie chcę tak dalej żyć, że chcę żyć normalnie jak człowiek, że chcę, że w końcu trzeba sobie jakoś życie ułożyć, bo to wiesz, nie tędy droga. tak naprawdę to wiesz, Monar mi... ja teraz tak mówię, że Monar mi uratował życie, bo to już... no wiadomo, prowadzi do jednego, nie? narkomania to jest wiesz, śmiertelna choroba, nie?”

m2 (były użytkownik)

Specjaliści zajmujący się terapią osób uzależnionych przywołują podczas wywiadów grupowych sytuacje, w których impulsem do szukania wsparcia są również nieudane samodzielne próby ograniczenia używania marihuany:

“Bo w momencie kiedy jest uzależnienie, no to też jak jest raz przerwana abstynencja drugi raz trzeci, no to młody człowiek sam dochodzi, no w pewnym momencie... do do tego że coś jest nie tak, nie. Jeżeli są coraz większe konsekwencje”

t6 (terapeuta)

Osoby, które z jakiś względów chciały odstawić marihuanę, a ich wielokrotne próby skończyły się nie powodzeniem, zdaniem terapeutów kolejnym ich krokiem jest wizyta u specjalisty w specjalistycznych punktach:

“Jak się sami zgłaszają to znaczy że próbowali- tam ‘próbowałem próbowałem próbowałem i się nie dało.’ To już nie... to już to już raczej jest tak, jak się sam zgłosi...”
t6 (terapeuta)

Wśród wypowiedzi badanych obserwowane są również sytuację użytkowników, gdzie dostrzega się rozszerzenie używania o nowe substancje psychoaktywne, co jest prawdopodobnie powodem do niepokoju użytkowników, którzy zakładali, że będą korzystać wyłącznie z przetworów konopi:

“Oni mówią o tym, że się wystraszyli się, kiedy zaczęli sięgać po inne narkotyki. To im pomogło zrozumieć że jednak nie było tak jak zaplanowali że będą tylko palaczami. Że będą sobie palić. Jak zaczęli sięgać po inne, gdzie wcześniej deklarowali że ich te inne narkotyki nie interesują to wtedy się obudzili, szukają pomocy.”
t6 (terapeuta)

Terapeuci na podstawie doświadczeń ze swoimi klientami przywołują objawy braku motywacji związane z życiem zawodowym i rodzinnym, a cała aktywność koncentruje się wokół substancji:

“Trudnościami związanymi, nie wiem z zebraniem się do kupy, czyli tam znalezieniem pracy, zaczęciem robienia czegokolwiek, mówię: praca, rodzina i tak dalej, że właściwie narzekali na na takie totalne rozstrojenie i właściwie nic nie mogą robić, koncentruje się tylko na zdobywaniu marihuany i paleniu”
t7 (terapeuta)

Przywołane przez specjalistę terapii uzależnień, symptomy przypominają pojawiający się w dyskursie uzależnień temat tzw. syndromu amotywacyjnego, co do którego nie jest zgodne środowisko naukowe.

Ducan (1987) w swoich badaniach porównywał dwie grupy - palaczy przetworów konopi (głównie haszyszu) i niepalących - pod względem zespołu amotywacyjnego. Badania te nie dowiodły statycznie istotnych różnic pomiędzy grupami

Same natomiast symptomy które zawierają się w zespole amotywacyjnym często były przywoływane wśród osób badanych w trakcie przeprowadzanych badań (apatia, zaburzenia poznawcze, problemy z pamięcią).

Wystarczającym sygnałem do kontaktu wg. opinii innego badanego, ze specjalistą uzależnień lub placówką jest zdiagnozowanie uzależnienia :

“natomiast jeżeli jest to już takie zaawansowane palenie, jeżeli to już jest nadużywanie tej substancji i gdzie tam zaczyna się uzależnienie no to raczej warto sięgnąć po pomoc do różnego rodzaju ośrodków czy też psychoterapeutów, którzy się tym zajmują”
n8 (otoczenie)

20.2. Motywacja wśród użytkowników przetworów konopi do podejmowania terapii

Zebrany w trakcie wywiadów materiał badawczy posłużył również do analizy źródła motywacji użytkowników zgłaszających się do punktów wsparcia specjalistycznego w zakresie uzależnień od substancji psychoaktywnych.

Zewnętrzna motywacja:

Zdecydowana większość badanych zaznacza, że motywacja do kontaktu ze specjalistą ma swoje zewnętrzne źródło:

“z motywacją zewnętrzną są na pewno.”
t8 (terapeuta)

“oni tu nie przychodzą z własnej woli, bo oni nie widzą w paleniu problemu”
t4 (terapeuta)

“że dużo bardziej oni przychodzą tutaj z powodu tego, że ktoś ich naciska niż to, że oni na prawdę czują”
t8 (terapeuta)

Użytkownicy nie rozpoznają sami w swoim używaniu problemu, a wizyty w punktach wsparcia w dużej mierze wiążą się z naciskiem zewnętrznym:

“że powodem ich przyjazdu do placówki jest właśnie nacisk zewnętrzny rodziny, prokuratury.”
t8 (terapeuta)

Młodzi ludzie często kierowani są do specjalistów przez osoby pracujące w szkolnictwie, gdzie zauważono problem używania marihuany, a z reguły wynika to z przyłapania kogoś na gorącym uczynku.

Jednak samo uczęszczanie na terapię wiąże się z samym wyborem użytkownika i dobrowolności, terapeuci zaznaczają, że jeśli jest taka potrzeba (na podstawie wywiadu), motywują do refleksyjności nad własnym używaniem i zachęcają do kolejnych wizyt.

“zdarza się także bo muszą, ponieważ coś tam w szkole się zadziało tak natomiast my jesteśmy jako dobrowolni jeśli nie wyraża chęci nie ma postępu jak by motywujemy ale nie zmuszamy, bo jak chyba, że tam jest nie wiem są jakiegoś rodzaju konflikty z prawem, wszedł na drogę przestępczą i ma do wyboru na przykład”
Badany: 2 sam wybiera ale to nie”

t1 (terapeuta)

“przede wszystkim to my przyjmujemy nieletnie dzieci, tak więc w związku z tym to jest albo przez szkołę lub pedagoga “

t1 (terapeuta)

Sytuacja się zmienia, jeśli użytkownik otrzymał nakaz sądowy:

“Badany: gdzieś tam instytucja go przymusza do tego, część jest takich co przyprowadzają rodzice - bo rodziców coś zaniepokoiło, a część jest takich po prostu że po prostu jak by no muszą też to też jest jakby nakaz ja na przykład się nie spotkałam żeby ktoś tu przyszedł dobrowolnie (...)”

t1 (terapeuta)

Ze specjalistami podejmowane są również kontakty wychodzące od samych rodziców, którzy zaniepokojeni faktem używania marihuany przez swoje dzieci, motywują je do wizyty:

“Badacz: nikt nie nakłaniał cię do przestania czy nie pomagał przestać?”

Respondent: no tam mama mnie nakłaniała ale jakby jakby ten problem właśnie gdzieś tam ...jakoś nie wiem... nawet nie pamiętam jak to się stało że ona się jakoś tak”

k3 (użytkownik)

“część jest takich co przyprowadzają rodzice bo rodziców coś zaniepokoiło”

t1 (terapeuta)

Powodem niepokoju rodziców jest znajduwany asortyment związany z używaniem marihuany:

“Badana: znaczy się jest tak że gdzieś ich tam nakryli.

Moderator: ale rodzice czy czy nakryła ich szkoła?

(..) rodzice znaleźli albo lufki albo woreczki albo coś tam i dzieciaka przyprowadzają na rozmowę”

t3 (terapeuta)

Rodzice sami też korzystają z porad specjalistycznych punktów. Często w ten sposób chcą dowiedzieć się czegoś więcej o samej substancji oraz konsekwencjach jej używania, jak również zmotywować do kontaktu swoje pociechy u których odkryli używanie konopi:

“Badana najczęściej to jest tak że w pierwszym kontakcie to jest rodzic i dziecko .. albo sam rodzic a potem przychodzi młody człowiek tak”t1

“przyciągał młodego i przychodził na pierwsze spotkanie. I zwykle był to rodzic i młody razem.”
t6

Samo rozpoznanie problemu uzależnienia gdy wizyta młodego człowiek odbywa się w towarzystwie rodzica lub opiekuna, jest trudne z opinii terapeutów - gdyż zazwyczaj użytkownicy nie są szczerzy podczas wywiadu terapeutycznego co do ilości używanej substancji i jej częstotliwości:

*“Badana: to jest trudne bo bo niechętnie po pierwsze przyznaje się do tego że pali i jak często pali i jak często pali że bardzo często to to minimalizuje znaczy zmniejsza wszelkiego rodzaju częstotliwość i też wielkość jakby tych środków nie
Badana jest zwykle zewnętrzna nie nie ma nigdy wewnętrznej nie spotkałam się żeby była motywacja wewnętrzna”*

t1

Z jednej strony młodzi ludzie doprowadzani do punktów specjalistycznych , to osoby eksperymentujące z substancją, gdzie terapia w żaden sposób nie jest konieczna, kończy się to zazwyczaj na przedstawieniu informacji edukacyjnej lub też rozwiązywaniu innych problemów. Sytuacja taka wynika z słabej relacji komunikacyjnej na poziomie rodzic - dziecko, ale też na pewnym szoku jaki doznają rodzice dowiadujący się o używaniu narkotyków przez własne dzieci. Z drugiej strony wśród młodych użytkowników zdążają się osoby już uzależnione już od substancji, dlatego niezwykle ważne jest trzeźwe spojrzenie terapeuty i trafna diagnoza każdego przypadku:

“ to rozhisteryzowani rodzice, którzy przychodzą że pali marihuanę po czym jak oni wychodzą i zaczynamy rozmawiać się okazuje że zapalił ten młody trzy razy w swoim życiu i to rzeczywiście się tam potem potwierdza. I często ta praca korygująca to jest jak tak pali to zaczyna działać, a często jest tak że, no może już dość mocno jest wtopiony i wtedy rzeczywiście trzeba się nad samym... samą marihuaną substancją pochylić. Bo on już nie jest w stanie utrzymać abstynencji po prostu, nie.”

t6 (terapeuta)

Sytuacja prawidłowego rozpoznania jest o tyle istotna, że zamiast do punktów konsultacyjnych i poradni ambulatoryjnych gdzie powinno się odbyć prawidłowe rozpoznanie używania substancji i w razie potrzeby zaproponowana oferowana jest terapia ambulatoryjna, zdarzają się sytuacje, w których użytkownicy są poprzez naciski zewnętrzne od razu kierowani do ośrodków stacjonarnych:

“ja powiem tak, ja uważam, że pięćdziesiąt procent naszych klientów, którzy mają rozpoznanie THC nie powinno u nas być, że powodem ich przyjazdu do placówki jest właśnie nacisk zewnętrzny rodziny, prokuratury.”

t8 (terapeuta)

Przytoczona poniżej wypowiedź użytkownika, naciski np. rodziny na leczenie się w ośrodku stacjonarnym są zbyt daleko idące, gdyż używanie marihuany nie powoduje takich skutków jak inne substancje psychoaktywne, a ludzi uzależniających się od marihuany jest znikoma część wszystkich używających. Samo przebywanie w ośrodkach wśród ludzi, którzy używali takich substancji jak heroina im nie służy:

“rodzicie, niektórzy rodzice odebrali to jakby nie wiem mieli zacząć brać heroinę albo nie wiem, wywozili ich do ośrodków opiekuńczych, albo coś takiego, do jakichś Monarów itd., ja uważam, że to skrzywdziło tych ludzi z perspektywy czasu, znam ich teraz i wiem, według mnie to był duży błąd karając ich taki sposób za coś takiego.

Moderator: a dlaczego to był duży błąd?

Badany: hm, no ci ludzie przebywali z heroinistami, z ludźmi którzy zażywali takie narkotyki, które powodują śmierć u ludzi, od trawki nikt nigdzie nigdy nie zmarł na całym świecie, nie da się przepalić trawką tak, żeby umrzeć, znaczy da się, to jest bodajże pięć kilogramów, nie da się tego spalić w taki sposób, więc więc nie ma szans na śmierć po tym, a ci ludzie, a poza tym, to nie jest taki środek, który uzależnia w taki sposób jak heroina, bodajże jedno zażycie heroiny uzależnia człowieka, a jedno zapalenie marihuany może go zniechęcić do tego, znam takich ludzi, którzy zapalili i więcej już nie palili bo im się po prostu nie podobało, wolą alkohol, znam też takich którzy zapalili marihuanę i później chcieli więcej więcej więcej i zażywali inne narkotyki, ale takich ludzi jest według mnie najmniej”

mp1 (użytkownik)

Terapeuci w dużej części są świadomi naciskom zewnętrznym w podejmowaniu terapii, dlatego też starają odpowiednio rozpoznać istnienie problemu który wymagałyby leczenia w stacjonarnym ośrodku uzależnień:

“moje doświadczenia przez ostatni czas z klientami, którzy przychodzą do tej placówki [ośrodek stacjonarny przyp. badacz], są takie, że oni przychodzą, nie dlatego, że dostrzegli jakiegokolwiek szkody zdrowotne czy jakiegokolwiek problemy tak na prawdę, tylko zostali poddani pewnej presji. Nie oceniam tego czy to dobrze czy to źle, to jest jakby rzecz wtórna. My pracujemy w taki sposób, że oni troszeczkę przyjrzeni się temu na przykład jak funkcjonują ich rówieśnicy, jak funkcjonują oni, czy ewentualnie to co podpowiada nauka, czy nasze doświadczenie dotyczące szkód, które powoduje thc są u nich rozpoznawalne i czy ewentualnie coś powinni z tym zrobić”

t8 (terapeuta)

Leczenie w placówce stacjonarnej jest odpowiednim krokiem zdaniem terapeutów, gdy użytkownik nie jest w stanie utrzymać abstynencji jeśli to było jego celem w terapii ambulatoryjnej:

“Kiedy przyjeżdżają do ośrodka to znaczy, że próbowali już gdzieś ambulatoryjnie i im się nie udało utrzymać abstynencji.”

t8 (terapeuta)

Zewnętrzną motywację użytkowników wzbudzają również partnerzy romantyczni, którzy nakłaniają, a w niektórych wypadkach zmuszają do rozpoczęcia terapii, kontrolując pojawianie się u specjalisty na wizytach:

“ mają poczucie na przykład, że krzywdzą najbliższych, że krzywdzą rodzinę i bardzo często partnerów, też, też to jest bardzo podkreślane, że dziewczyna mi kazała, że dziewczyna mi wysłała że musiałem”

t7 (terapeuta)

Partnerzy romantyczni pełnią, jak w poniższym wypadku rolę osoby kontrolującej używanie substancji :

“W przypadku tego jednego pacjenta, przyszedł tutaj z dziewczyną i ona była tą która go kontrolowała i pilnowała żeby nie poszedł gdzieś kupić, zdobyć, wziąć. I tak było, że po tej sesji dzwonił po nią "Przyjedź bo ja nie mogę sam stąd wyjść, bo pójdę, bo mnie nosi!"”.

t5 (terapeuta)

Silną motywacją okazuje się również zdrowie i wspólne plany w związku romantycznym:

“Przytargła dziewczyna chłopaka do poradni bo on jarał i byli już w odpowiednim wieku, że tak powiem reprodukcyjnym ona miała straszne parcie na dziecko jak użyłam jednego argumentu właśnie z plemnikami to koniec chłop się postarał i już nie, nie, nie będzie bo oni chcą mieć dziecko, nie? Czyli jakby nowe priorytety w życiu się pojawiają, nie?”

t7(terapeuta)

Konsekwencje prawne odgrywają również zasadniczą rolę w podejmowaniu terapii przez użytkowników marihuany. Motywacja wynika w tym wypadku z nakazu sądowego i zagrożenia karą więzienia w razie nie podjęcia próby leczenia. Motywacja ta u użytkownika, wcale nie wiąże się z abstynencją:

“ja wtedy nie chciałem iść siedzieć, nie? i to tylko i wyłącznie dlatego się zdecydowałem na leczenie. Myślałem, że wiesz, że jak tam pójdę się leczyć to też ukradkiem będę gdzieś tam popalał, tak, że skończę to leczenie, będę miał papier, wyjdę i będę dalej robił to samo. wtedy tak myślałem.”

m2 (były użytkownik)

Nakazy sądowe są wynikiem łamania prawa związanego z marihuaną czyli nielegalnym środkiem psychoaktywnym, dlatego w niektórych wypadkach umożliwia się sądowe wstrzymanie wykonania kary wraz z rozpoczęciem leczenia:

“no to... takim... no z tym leczeniem to w ogóle było tak jak już wcześniej wspominałem co ostatni

raz mnie złapali w samochodzie jak prowadziłem w stanie nietrzeźwym. to tak naprawdę miałem już wtedy kilka spraw i tak naprawdę poszedłem wtedy do adwokata i adwokat mi powiedział, że nic innego mnie nie ratuje jak tylko leczenie, nie?”

m2 (były użytkownik)

“A miałem doświadczenie, pół roku siedział w więzieniu czyli już takie mocne konsekwencje, także wiedział czego się boi nie chciał do tego więzienia za chiny wrócić. A miał sprawę sądową, nie. Także to było takie dość... No i przyszedł w bardzo kiepskim stanie właśnie w amotywacyjnym depresyjnym myśli samobójcze, nie. Ale już jest ok.”

t6 (terapeuta)

Konflikt z prawem wpływa w tym zakresie również na zawodowe plany użytkowników, którzy w niektórych wypadkach mogą mieć poważne problemy z możliwością wykonywania zawodu:

“No my... no miałam kilku młodych chłopaków jeszcze w szkole którzy nie wiem przypadkowo zupełnie gdzieś zostali wylapani na posiadaniu małej ilości marihuany. Gdzieś to dla nich był też taki...”

R1: A mają poważne plany. Ja miałem do czynienia ze studentami, nie, którzy mieli poważne plany na życie. Studia prawnicze czy tam psychologów miałem też w terapii. I nagle oni się wystraszyli tego że pomimo tego że zaplanowali sobie jakąś tam fajną ścieżkę rozwojową mieli jakieś fajne plany na życie to nagle gdzieś te narkotyki zaczęły im utrudniać, nie. Wchodzili w konflikt z prawem niektórzy. I to się.. to ich wystraszyło że ojejku ja miałem być prawnikiem ja miałem być psychologiem ja miałem być lekarzem a nagle się okazuje że ja mam konflikt z prawem. I się tego wystraszyli.”

t6 (terapeuta)

“Nie myśli na co dzień przecież, prawda. I nagle [drugi głos w tle] dzieje się coś takiego yy czy z zatrzymaniem policji głównie przypadkowo rzeczy się dzieją które pokazują że to mnie się wydaje że jest wszystko ok a mogę sobie z głupoty z niewiedzy skomplikować nieźle życie. I to się zaczyna dziać. W związku z tym to też jest motorem do... Szukania pomocy. Do zastanowienia się...”

Podsumowując motywy, które skłaniają do rozpoczęcia terapii są to w przeważającej większości prośby, nakazy. a w niektórych wypadkach ultimatum partnerów romantycznych, rodzin, osób bliskich z otoczenia. Duży wpływ również ma tutaj prawo i nakazy sądowe dotyczące terapii.

Osoby zgłaszające się same, które widzą potrzebę wsparcia w walce z uzależnieniem za pośrednictwem specjalistycznej terapii wg. terapeutów zdeterminowani są w dużej mierze jakimiś negatywnymi skutkami używania:

“jeżeli nie mają jakiegoś mega turbo, genialnej motywacji na samym początku, w sensie nie wiem, dom mi odbiorą, będę bezdomny, dzieci mi zabiorą i tak dalej, nawet taka zewnętrzna, ale niesamowicie mocna daje nam szansę z uzależnionymi tu pracować, ale inaczej nie”

t4 (terapeuta)

Straty związane z relacjami z osobami najbliższymi, problemy rodzinne spowodowane używaniem substancji oraz prawne konsekwencje związane z marihuaną są podstawą do kontaktu ze specjalistami:

“to jest szereg czynników zewnętrznych, które powodują że motywacja wzrasta tak ? straciłem nie wiem dziewczynę, mam sprawę karną, chcą mi odebrać dziecko, no jakieś tego typu rzeczy nie ? nie mam pracy nie wiem co mam zrobić”

t7 (terapeuta)

Motywacja wewnętrzna, zdaniem jednego z terapeutów jest możliwa dopiero po pewnym czasie uczestniczenia w terapii:

“Badana jest zwykle zewnętrzna nie ma nigdy wewnętrznej nie spotkałam się żeby była motywacja wewnętrzna

(..)

Badana motywację wewnętrzną to ma może teraz po tych dwóch latach”

t3 (terapeuta)

“paradoksalnie pierwszym pacjentem, pierwszym klientem, który tutaj przyszedł w mój pierwszy dzień pracy, to był chłopak, który przyszedł i powiedział jestem uzależniony od marihuany i chcę się leczyć”

t4

Przywoływane są również problemy związane z motywacją i trudnościami w koncentracji czy też pamięć jako czynnik, który wpływa na chęć rozpoczęcia terapii:

“przez kilkanaście lat pracy z młodymi ludźmi zdarzyło mi się trzykrotnie że przyszli sami młodzi ludzie już bez wsparcia rodziców i od progu powiedzieli chcę coś z tym zrobić bo mam dość. I to byli maturzyści nie przyszli razem oddzielnie w różnych... w różnym czasie gdzieś i i to mi się też zdarzyły nie tu do poradni psychologiczno-pedagogicznej bo ja pracowałam. Czyli.. ja chcę coś z tym zrobić bo ja chcę zdać maturę a ja sobie w tej chwili już nie radzę. Ja widzę że ja nie jestem w stanie się ściągnąć z wyrka mi się nic nie chce ja wiem że mam trudności z koncentracją z pamięcią i chcę z tym coś zrobić, nie. No ale to... mówię to były przypadki jeden na ileś tam kiedy młody człowiek sam na własnej skórze doświadczył już i był przekonany że coś mu to robi nie tak, prawda”

t6 (terapeuta)

Problemy zdrowotne, głównie związane z koncentracją , uwagą oraz pamięcią:

“B: A czy są tacy którzy ze względów zdrowotnych...znaczy oni... zdrowotnych. Że zaczęli się martwić o to co się...”

R1: Z psychiką, tak.

B: Co się dzieje z ich organizmem po prostu.

R2: No to tak. Ale mówię ja mam takie doświadczenia, że to ci którzy już palą przynajmniej kilka lat i to bardzo regularnie. “

t6 (terapeuta)

20.3. Wstępny okres terapii - kontakt z klientem

Z wywiadów ze specjalistami wynika, że początek spotkań z osobami używającymi to przede wszystkim opór w podejmowaniu działań związanych z terapią. Jest to bez wątpienia związane z przymusowością podejmowania kontaktów z terapeutą:

“oni uzasadniają swoje palenie prawdą i i brak jakby potrzeby kontaktu z nami i to jest głównie taka praca motywacyjna na samym początku”

t4 (terapeuta)

“Opór duży. Ze strony młodego najczęściej. Ale czasami to pewne ważne rzeczy wychodziły.”

t6 (terapeuta)

“ja mam też tak że często jest z młodymi ludźmi że taki jest ja to nazywam taki okres bokowania że się próbujemy siłować”

t6 (terapeuta)

“to są często osoby, które zostały tu przysłane z jakiegoś tam powodu, zostały złapane na paleniu marihuany gdzieś tam w szkole, albo przez rodziców i ten pierwszy kontakt jest taki oporowy”

t4 (terapeuta)

Użytkownicy, którzy znaleźli się w terapii nie widzą żadnego powodu, dlaczego powinni ją kontynuować - argumentują to małą szkodliwością marihuany a nawet jej medyczną użytecznością:

“No i zwykle praktycznie to yyy większość moich kontaktów z młodymi no to bardziej udowadnianie z ich strony że to nie ma żadnego problemu marihuana jest yyy nie aż taka szkodliwa w związku z tym po co w ogóle to wielkie halo i o co.”

t6 (terapeuta)

“Jeszcze często też mówią że na przykład marihuana to przecież pomaga bo ona jest dobra na

astmę i tak często to tłumaczą na stwardnienie przecież to jest lek “
t2 (terapeuta)

“no mam raczej takie osoby w oporze, niechętne do zmiany tego jakby trybu życia, w którym teraz są takie no nie uważające, że marihuana to jakiś kłopot”
t4 (terapeuta)

Osoby przymuszane do leczenia traktują ośrodek i terapię jako konieczne zło, element tymczasowy który muszą przejść, by zyskać spokój ze strony otoczenia, bliskich osób czy od strony prawnej:

“ja nie wiedziałem co to jest Monar w ogóle, nie? tam już na tym detoksie wybrałem sobie ośrodek, ale tak naprawdę wiesz, ja wcześniej się nie zastanawiałem, że tam mam problem, że co to w ogóle jest Monar, nigdy nie słyszałem, nigdy nawet o tym nie pomyślałem, nie? bo ja zawsze twierdziłem, że ja tam żadnego problemu z tym nie mam, nie? i nawet tam na leczenie zabrałem ze sobą jaranie, nie?”
m2 (były użytkownik)

Użytkownik rozpoczynający leczenie w ośrodku stacjonarnym zabrał ze sobą zapas marihuany, trudnością było dla niego podjęcie abstinencji pomimo absolutnego zakazu posiadania substancji na terenie ośrodka:

“dopiero tam jak miałem robioną osobistą tą to sam się w sumie przyznałem, bo zobaczyłem jak już tam dokładnie szukają no to już tam sam wyciągnąłem swoje jaranie, nie? i dałem im. także no widzisz, nawet do Monaru zabrałem jaranie, nie? bo myślałem, że sobie tam gdzieś ukradkiem będę popalał, nie? także ja nie miałem tak, chciałem palić.”
m2 (były użytkownik)

Terapeuci podczas pierwszych wizyt terapeutycznych u osób używających , starają się nawiązać kontakt oraz przełamać opory:

“to jest najtrudniejszy krok w całej terapii wiesz, żeby ten kontakt podtrzymać jakkolwiek na dłuższy czas, i to jest nasze zadanie, a ja tu myślę, że każdy z nas ma swój sposób”
t4 (terapeuta)

Użytkownicy marihuany są trudnymi pacjentami w prowadzeniu terapii, ponieważ nie odczuwają dużych strat, szkód osobistych, społecznych w używaniu tej substancji:

“nie ponieśli takich szkód na przykład żeby zastanowiło ich to to dego że można coś z tym zrobić tak nie jest to tak destrukcyjnie dla nich jeszcze “
t1 (terapeuta)

Wstępna praca polega na zbudowaniu zaufania między terapeutą a klientem, które nie jest trywialnym zadaniem, a jest w wielu przypadkach wypadkową zewnętrznej motywacji (przymuszania) do terapii:

“nie wystraszyć tak, w pewien sposób zbudować zaufanie, tak, między terapeutą a klientem, żeby on nie zaczął na spostrzegać w ten sposób, którzy nakazują, przykazują, którzy wiedzą lepiej, jak to jest najlepiej, tylko że jesteśmy jakby partnerami”
t4 (terapeuta)

Praca polega na przyglądaniu się, jak używanie substancji przez klienta wpływa na relacje społeczne, czy sprawia jakieś trudności w funkcjonowaniu użytkownika lub jego bliskim:

“ja bynajmniej uderzam też w rodzinę, emocje, w jego relacje społeczne, wszystko co się łączy z marihuaną, ale nie dotykam sedna od razu, tak, do tego trzeba dotrzeć po jakimś czasie”
t4 (terapeuta)

20.4. Przebieg terapii

Terapeuci starają się pokazać użytkownikowi w trakcie terapii bilans zysków i strat używania substancji, wskazać alternatywne sposoby gospodarowania swojej energii które mogą zmierzać z reguły do rozwoju osobistego:

“pokazać mu że warto jednak zainteresować się bardziej sportem rozwojem osobistym że właściwie jak się przyjrzy jakie ma zyski i straty z palenia tej marihuany no to zawsze mu wychodzi, że więcej ma tych strat “
t2 (terapeuta)

Podjęmowane są tematy dotyczące wpływu marihuany na zdrowie użytkownika, czy też aktywność związaną z problematycznością substancji i jej finansowaniem:

“pokazać nie tylko skutki jakby zdrowotne, ale też jakby ekonomiczne ile ile poświęca środków zaangażowania w to żeby zdobyć środki na to żeby zakupić marihuanę i ją konsumować w jakiś tam sposób”
t2 (terapeuta)

Proces terapii i relacja z użytkownikiem powoduje, że sama substancja traci na znaczeniu, na rzecz podejmowania obszarów relacji międzyludzkich i ich ewentualnej zmiany w czasie używania substancji. Z biegiem czasu i rozwiązywaniu problemów klienta, możliwe jest przejście na kolejny etap - abstynencji.

Pewna etapowość wg. terapeuty jest potrzebna dla określenia funkcji jaką pełni marihuana w życiu

użytkownika:

“ wchodzimy w jakąś relację zaczynamy mówić okazuje się że jest masa, tematów wokół tej marihuany. I jakimś dziwnym trafem przestajemy o tym mówić. I się okazuje że to są no nie wiem jakieś trudności w domu trudności w szkole trudności z rówieśnikami to to jakoś się tak zawiązuje. I często dochodzi do takiego momentu w którym się umawiamy na to czy jest możliwe to żeby na czas pracy na przykład że tak żeby żeby spróbował utrzymywać abstynencję, nie. No i tu się chyba zaczyna jakiś taki proces bo później.. później często jest też tak że jeżeli nie wypada w międzyczasie no to jakby jest... no nie wiem trochę doholowany do takiego momentu kiedy już sam dochodzi do tego że już... tego nie potrzebuje.”

t6 (terapeuta)

Badany znajduje w terapii możliwość podzielenia się swoimi problemami, daje upust emocjom, które były jego zdaniem powodem sięgania po substancje psychoaktywne:

“mogłem tak naprawdę porozmawiać o swoich problemach, o wszystkich, nie? o wszystkim co mnie boli, o czym tak naprawdę nie mówiłem wiesz, bo jak tam miałem swoje jakieś problemy to ja to dusiłem w sobie, nawarstwiało to się i to już tak trwałem w tym i piłem, ćpałem, miałem problemy, dusiłem je w sobie, nie rozmawiałem i to jest kurcze takie wiesz, nienormalne, nie?”

m2 (były użytkownik)

Podczas terapii akcentuje się również umiejętności i talenty klientów, zachęcając ich do spróbowania swoich sił i rozwijania swoich zdolności:

“bazujemy na pozytywach i na ich potencjałach, słuchaj ja widzę, że ty masz smykałkę do pisania tekstów, słuchaj spróbuj”

t(terapeuta)

Podczas wywiadów staraliśmy się też uchwycić model pracy z osobą używającą marihuany. W placówkach leczenia stacjonarnego opartych na społeczności terapeutycznej nie wprowadza się specjalnych programów związanych z profilowaniem leczenia ze względu na substancję jaką jest marihuana :

“U nas się nie może różnić, dlatego że my jesteśmy ośrodkiem który pracuje w oparciu o metody społeczności terapeutycznej, a społeczność terapeutyczna to jest tak, że pacjenci leczą się nawzajem.”

t7

Zdaniem terapeuty, mechanizm uzależnienia jest podobny we wszystkich substancjach psychoaktywnych, co wiąże się z tym że nie są stosowane techniki oddziaływań terapeutycznych w zależności od używanej substancji:

“myślę że my nie nie nie traktujemy ich znacznie inaczej, z tego względu, że sam mechanizm uzależnienia jest praktycznie taki sam, albo w dużej mierze podobny”

t4(terapeuta)

Korzystając z doświadczeń leczenia uzależnień w Niemczech, Austrii i Luksemburgu od niedawna oferuje się w wybranych poradniach leczenia uzależnień program terapeutyczny ukierunkowany na użytkowników marihuany:

“No są w tej chwili rozgraniczenia jest już paru specjalistów bo jest taki program wprowadzony “CANDIS” który jest jakby tylko i wyłącznie ukierunkowany dla palaczy marihuany.”

t2 (terapeuta)

Program CANDIS obejmuje 10 indywidualnych, ustrukturalizowanych sesji terapeutycznych. W założeniach teoretycznych odwołuje się przede wszystkim do filozofii i zasad dialogu motywującego oraz psychologii behawioralno–poznawczej. Zajęcia koncentrują się na budowaniu motywacji do zmiany zachowania oraz wzmacnianiu kompetencji i umiejętności przydatnych w utrwalaniu pożądanych zachowań.

Interesującym założeniem programu jest fakt indywidualnego ustalania celów terapii przez pacjenta i terapeutę. Akceptowalnym celem jest zatem zarówno abstynencja, jak i ograniczenie używania marihuany czy innych przetworów konopi. (źródło KBPN)

20.5. Problemy w terapii użytkowników marihuany

Badany przytacza sytuację , w której psycholog jego zdaniem dążył do potwierdzenia wstępnych , niewłaściwych założeń które zdeterminowały cały wywiad psychologiczny. Sytuacja ta była o tyle kłopotliwa dla badanego, że uczestnikiem diagnozy była matka badanego:

“Respondent: yy po prostu wyszła z założeń że jak palę to już muszę mieć w ogóle problemy ze wszystkim i że już pewno dwa razy kiblowałem i kogoś tam pobitem jeszcze coś tam głupot narobiłem nie.. a nie miałem nigdy takich problemów a ona wyszła z takiego założenia że że muszę mieć i tak starała się .. że byłem niepełnoletni to mama przy tym była i tak starała się ten wywiad raczej ten te to badanie czy diagnozę czy ten wywiad żeby udowodnić te swoje założenia początkowe no i po prostu żeśmy wyszło w pewnym momencie tego .. jej badania “

k3 (użytkownik)

Część klientów zdaniem terapeuty, dążą do otrzymania medykamentów, które zastąpią im środek od którego są uzależnieni. Wynikiem tego jest tylko doraźna pomoc a nie rozwiązywanie

faktycznych problemów, które są powodem nadużywania substancji:

“Tutaj lekarz go skonsultował dostał tam leki. I właśnie też takie myślenie, że leki pozwolą mu samemu w sobie poradzić. Czyli jakby daleko od myślenia o tym, że jakby ma coś z tym na dłuższy czas zrobić, tylko na tu i teraz, szybko dostać coś zamiast narkotyku.”

t5(terapeuta)

Problemem użytkowników podejmujących terapie wg. specjalistów jest oczekiwanie szybkich efektów terapii:

“Nie tyle doraźnej pomocy, bo oby chcieli takiej normalnej pomocy. Tylko żeby to było szybko i sprawnie. Czyli tak jak z marihuaną, zapalę i jest fajnie. Problemy zaczynają się później. No i dokładnie tak samo tutaj przychodzą, oczekują właśnie szybkiej reakcji, szybkiej pomocy, i potem ma być fajnie.”

t5 (terapeuta)

Oprócz uzależnienia od substancji czynnikami , które odgrywają dużą rolę podczas pracy terapeutycznej i komplikują ją są epizody depresyjne, brak motywacji do podejmowania działań i poczucie osamotnienia :

“Właśnie z tą osobą z którą ja miałem kontakt, to ten człowiek zgłosił się z objawami depresyjnymi, czyli obniżenie nastroju, niechęć, stan amotywacji. Także bardziej koncentrowaliśmy się na tym”

t5 (terapeuta)

“Ich poczucie, że właśnie rezygnacja z narkotyków wiąże się z izolacją od tego środowiska i taka samotność. Samotność, doświadczenie takiej pustki, to jest coś takiego .. No depresja, depresja to jest takie coś co jest bardzo trudne przy wychodzeniu z tych uzależnień chemicznych. Bo tu jakby jest często normalna, dla nas normalna rzecz, że ta depresja jest czymś i to pacjentom uświadamiamy, że chemia mózgu idzie w takim kierunku, że wyjście z nałogu wiąże się z przeżywaniem i biochemicznym i takim sensu życia, takiej depresji.”

t5(terapeuta)

Zrywanie kontaktów z osobami które używają substancji, lub poważne ich ograniczenie , które jest często nieodłączną składową procesu terapeutycznego powoduje poczucie osamotnienia. Próby ograniczania kontaktów są o tyle kłopotliwe dla użytkownika, gdyż często obejmują większą część osób z bliskiego otoczenia palacza.

“A ja mam takie doświadczenie, że jeżeli osoba decyduje się na zmianę tego towarzystwa, to widzę, że ona wybrała coś innego i, że chce pracować nad zmianą i jakby tutaj ..”t5

“Dla mnie to jest duży krok, że musi ich unikać, potrzebuje się od nich odciąć, a potem te osoby nie są już takie zagrażające “ t5

W dalszych etapach terapii, jeśli otoczenie użytkownika opierało się głównie na używaniu substancji, wraz z odstawianiem substancji zdaniem terapeutów takie osoby tracą na znaczeniu w życiu użytkownika:

*“Ich poczucie, że właśnie rezygnacja z narkotyków wiąże się z izolacją od tego środowiska i taka samotność. Samotność, doświadczenie takiej pustki, to jest coś takiego .. No depresja, depresja to jest takie coś co jest bardzo trudne przy wychodzeniu z tych uzależnień chemicznych.”
t5 (terapeuta)*

Brak skupienia, poznawcze trudności to aspekty które utrudniają pracę terapeutyczną:

*“trudność jest na początku ze zrozumieniem ich no bardzo często to myślenie jest zaburzone i oni nie potrafią skupić jednego wątku no i zmiana wątków jest yy taka dosyć częsta no i to utrudnia taką pracę(..)
t3 (terapeuta)*

Dużą przeszkodą w utrzymywaniu się w terapii są korzyści i stosunkowo małe straty, które przynosi używanie marihuany przynajmniej na pewnym etapie kariery palacza:

*“generalnie jeśli ma z tego jakąś korzyść to trudniej jest zrezygnować to są ludzie młodzi przynajmniej myśmy mieli z nimi taki kontakt i nawet jak przedstawialiśmy fizyczne czy psychiczne jakieś tam objawy to trudno było im wytłumaczyć czy one w ogóle występują że one są tak więc jak uważam że jest to klient próbny nie wiem”
t1 (terapeuta)*

20.6. Czynniki wspierające proces terapii

W skuteczności terapii osoby używającej marihuany pomocne jest wzmacnianie jej w podejmowanych wyborach mających na celu sposoby zastępowania środków w różnych sferach życia:

*“Też jakby wzmacnianie takich reakcji pozytywnych bym powiedziała. Czyli takich przeblisków, żeby trochę się wzmocnić w wyborach pozytywnych w tym sensie, że nie narkotyk, nie alkohol tylko właśnie trud, przyjście, rozmowa, co ta rozmowa robi, co tutaj w tej sytuacji jest źródłem ulgi.”
t5(terapeuta)*

Nie skupienie się na marihuanie jako substancji, a relacjach użytkownika z otoczeniem:

“Ja mam znowu takie doświadczenie, jeżeli uda mi się nawiązać kontakt nie na temat uzależnienia, tylko na temat życia, jej sytuacji, jej historii życia i jej doświadczeń. Jak zobaczy człowieka to wtedy z tym człowiekiem łatwiej jest nawiązać kontakt i przy okazji właśnie pracować nad zmianą motywacji do używki.”

t5(terapeuta)

Szybka reakcja terapeutyczna na problem uzależniania pozwala na uchwycenie pozytywnych aspektów życia klienta i pracę w tym kierunku:

“Dokładnie, też to samo myślę. Im dłużej trwa problem, im więcej jest deficytów, tym trudniej. Natomiast jeżeli to jest coś takiego świeższego i właśnie jest duże wsparcie, duże zaplecze są takie.. Oprócz tych negatywów są też pozytywy to jest się czego chwycić i ta osoba właśnie może się tego chwycić, to ta osoba szybciej i sprawniej sobie radzi.”

t5 (terapeuta)

Dostrzeżenie pozytywnych aspektów życia palacza marihuany, które są przeciwwagą do szeregu problematycznych sfer w życiu użytkownika pozwala na utrzymanie go w terapii :

“Dlatego, że człowiek stoi na dwóch nogach i jak ma tylko minusy to tak jakby stał na jednej i łatwo się przewrócić. Natomiast jak ma obie nogi, czyli plusy i minusy, to wtedy stoi stabilnie. I właśnie dzięki temu też może wyjść z trudności.”

t5(terapeuta)

Istotna kwestia zachowania bliskich relacji pomimo problematycznych chwil pozwala na utrzymanie kontaktu z osobą uzależnioną, towarzyszenia bliskich osób z otoczenia w radzeniu sobie z kłopotem uzależnienia:

“Ja bym to tak powiedziała, jeżeli osoba czuje, że ktoś akceptuje bezwarunkowo ją, niezależnie od tego czy bierze czy nie bierze, "jesteś moją córką, jesteś moim synem i chce ci pomóc", też przyjdzie rodzic, też ta relacja jakoś ta relacja jest utrzymana, to tą osobę to bardziej mobilizuje do pracy, też czuje się dalej potrzebna i kochana.”

t5(terapeuta)

“Z tego co obserwuję, jak ktoś ma jakieś zaplecze, wsparcie w rodzinie takie pozytywne, ma na czym budować też taką zmianę. To, że komuś zależy obok, to jakby ta praca jest efektywniejsza. Natomiast jak ktoś jest taki bardzo samotny, opuszczony czy nawet odrzucony z różnymi konsekwencjami to ta droga jest bardzo, bardzo trudna i różna.”

t5(terapeuta)

“Właśnie to mi się wydaje bardzo trudne, bo wycofanie używki jest relatywnie proste, natomiast wypełnienie tej luki to jest chyba najtrudniejsze dlatego, że pacjent powinien de facto zrobić to sam przy wsparciu i towarzystwie..”

t5

Zdaniem badanego, który uczestniczył w terapii w jednym z ośrodków stacjonarnych, kadra z którą miał okazję pracować odegrała znaczącą rolę w jego terapii:

“naprawdę bardzo fajna instytucja i fajni ludzie to prowadzą i tak naprawdę jestem z tego zadowolony, nie, i dumny, że sobie wiesz, dałem z tym radę, że wyszedłem z tego, bo nie było łatwo.”

m2 (były użytkownik)

W gronie terapeutów zauważony został problem braku efektywnej współpracy pomiędzy szkołą, otoczeniem rodzinnym a placówką leczniczą która by mogła lepiej w ten sposób oddziaływać w ramach wsparcia w wychodzeniu z uzależnienia:

“tak, ale też wiesz, ale to jak już mówisz to trzeba by było, bo ty mówiłeś, że nie ma gotowości jakby otoczenia, bo jeżeli jest to szkoła to by musiał być tak trójkąt, tak, szkoła, rodzina i placówka lecznicza, to jest takie i to wtedy by być może przyniosło jakieś większe efekty.”

t8 (terapeuta)

W ścieżce terapeutycznej zaznaczana jest istotna rola partnerów romantycznych, których wsparcie motywuje w leczeniu:

“co się sprawdziło znaczy nie wiem myślę że jakaś taka co się sprawdziło w moim przypadku MIŁOŚĆ” [śmiech]

k1 (były użytkownik)

“potem zaczynają docierać do tego że to jest coś takiego czym można się zająć, a ja myślę, że tu chodzi o te osoby znaczące. Gdzieś tam rodzice, pracodawca ale w pewnym momencie też terapeuta”

t5 (terapeuta)

Terapeuta wpisany jest również do grona osób znaczących, których obecność ma pozytywny wpływ na powodzenie osoby uzależnionej w terapii.

Niektóre sytuacje oddziaływań terapeutycznych wymagają większego zaangażowania się rodziny osoby uzależnionej :

“ja mam takie w ogóle doświadczenie też z rodzicami którzy przyprowadzają swoich... swoje

dzieci jakieś że często dzieciaki idą w odstawkę tak brzydko powiem a zaczynamy pracować z rodzicami. Że to rodzice często mają problem, nie, że to trochę tak wygląda. I teraz jak z rodzicami się pracuje to tak niefachowo powiem że sprawy się same zaczynają układać “
t6(terapeuta)

Mechanizmy obronne prowadzą do utraty obiektywizmu w ocenie rzeczywistości, negatywne konsekwencje są widoczne w przypadku uzależnień od substancji psychoaktywnych, gdzie nadmiernie forsują postawę obronną. Mechanizmy te opowiadają za system iluzji i zaprzeczania, czyli pewnego systemu obrony, który pozwala na ukrywanie faktu uzależnienia przed samym sobą jak również przed otoczeniem. Tworzenie rozmaitych uzasadnień dla trwania w uzależnieniu uniemożliwia tym samym na dostrzeżenie negatywnych skutków, dlatego jeden z terapeutów nawiązuje do ważnej roli bliskiej osoby, jaką może być przyjaciel, który tym samym z powodzeniem może zastąpić terapeutę jak również do ruchów samopomocowych:

“trudno samemu wyjść, te mechanizmy obronne uzależnienia są bardzo silne nie, to są właśnie te iluzje, którymi gdzieś tam się zaślaniają i samodzielnie to nie musi być terapeuta, to może być cholernie mądry przyjaciel, dlatego ważne też są te ruchy samopomocowe”
t4

20.7. Specyfika osób używających przetworów konopi w procesie terapii

Analizując materiał badawczy można określić pewną specyficzność użytkowników marihuany znajdujących się w procesie terapeutycznym:

*“[R1]: Jest trochę takiego myślenia "jestem lepszy"
Moderatorka: U tych używających marihuanę, tak ?
[R1]: Tak.”*
t5(terapeuta)

Z wypowiedzi terapeutów wynika, że osoby używające przetwory konopi stanowią jakby odrębną grupę, która nie identyfikuje się z uzależnieniem typu alkoholowego, sprowadzając to uzależnienie do miana podrzędnego z racji swej popolitości i łatwości dostępu do substancji. Z drugiej natomiast strony użytkownicy marihuany wg. badanych nie wpisują się też w definicje narkomana:

“No myślę, że dwie strony, że z jednej strony właśnie, że nie tak, że wszyscy to mają tak jak alkohol, nie," nie jestem tym podrzędnym alkoholiczkiem", " alkohol mogę iść sobie kupić w sklepie, nie?", " tu muszę zdobyć ten gram, czy tam ten narkotyk", a z drugiej strony gdzieś tam jest takie przekonanie, że to właściwie jest jak papieros, szybko schodzi, fajnie jest, konsekwencji brak.”

t5(terapeuta)

“ja mam takie odczucie, że oni traktują, że marihuana trochę się oderwała się świata narkotykowego, ja jestem narkomanem jeżeli coś tam wciągam jakiś biały proszek lub zażywam tabletki natomiast jeżeli palę marihuanę to to jest jakby inna jakość”

t4(terapeuta)

W ośrodkach stacjonarnych podejmowane są próby nieformalnego sprofilowania ścieżki terapeutycznej dla użytkowników marihuany, dostosowując oddziaływania bardziej adekwatnie do potrzeb tych użytkowników:

“na pewno skracamy termin czas trwania terapii osób uzależnionych od thc i dużo bardziej idziemy jakby w stronę takiego społecznienia, to znaczy dużo szybszego kontaktowania ich ze światem zewnętrznym, tak, żeby jak najmniej pozrywali takie więzy gdzieś tam w szkoła, rodzina, przyjaciele, bliscy, i tak dalej, i tak dalej.”

t8(terapeuta)

Dostosowywany jest czas terapii jak również zwraca się dużą uwagę na kontakt z otoczeniem zewnętrznym użytkownika.

Jednak należy podkreślić, że są to nie formalne próby dostosowania oddziaływań do potrzeb osób uzależnionych od przetworów konopi, nie był prowadzony adresowany dla tych użytkowników program terapeutyczny w ośrodkach w których przeprowadzono wywiady badawcze z terapeutami. Być może wynika to z charakteru tych ośrodków jakim jest metoda społeczności terapeutycznej.

Ekspertki upatrują również specyficzność użytkowników leczących się od uzależnień związanych z marihuaną, iż często w swojej karierze palacza nie doświadczają tak dużych strat (zdrowotnych, społecznych) jak to się ma w stosunku do użytkowników innych substancji którzy znajdują się w ośrodkach uzależnień, ci użytkownicy w dużej mierze mają posiadają motywację przymusu społecznego lub prawnego:

“nie ponieśli takich szkód na przykład żeby zastanowiło ich to to dego że można coś z tym zrobić taak nie jest to tak destrukcyjnie dla nich jeszcze “

t1(terapeuta)

“Myślę, że oni sobie uświadamiają tutaj też kiedy leczą się z pacjentami uzależnionymi od innych narkotyków. [hałas] chociażby zdrowotne, finansowe, społeczne i jakiegokolwiek inne straty. To oni sobie jakby w lustrze uświadamiają, że oni jeszcze takich problemów nie mają i tak na prawdę ośrodek jest tylko dla takich jak ci co mają już takie poważne problemy, że już dużo stracili i kiedy oni się zaczynają tak porównywać z tymi innymi pacjentami to wtedy też wpadają na takie pomysły, że terapia to jeszcze chyba nie dla nich. “

t8(terapeuta)

U użytkowników konopi obserwowana jest również wzmożona drażliwość która jest przyczyną konfliktów w relacjach z otoczeniem:

“ drażliwość też jest większa przy paleniu marihuany, więc jakby takie konflikty się pojawiają, dużo więcej tych konfliktów niż jakby wcześniej . No, ale to też zależy od z jakiego domu jest ta osoba, bo każdy dom ma pewną specyfikę swoją.” t8(terapeuta)

20.8. Cel podejmowania terapii

Podczas analiz wywiadów z badanymi zidentyfikowano następujące cele terapii:

Abstynencja:

“Bo jeżeli przyjąć, że celem terapii jest to, że pacjent będzie w abstynencji to to można uzyskać dosyć szybko, nie? Zamieni mu się na lek który jest akceptowany społecznie. Pacjent nie bierze, nie pali, nie pije. Jest pełnia szczęścia, nie? Ale tak naprawdę jego życie nie uległo zmianie, zmienił się tylko środek. Natomiast jeżeli celem terapii jest jakaś zmiana to to trochę dłużej trwa”

t5(terapeuta)

Umieszczenie poczucia kontroli dotycząca subiektywnie odczuwanego ulokowania sprawstwa zdarzeń w swoim życiu:

“Odzyskanie sprawstwa czy właśnie odzyskanie jakiegoś poczucia, że można wybierać dobre rzeczy.”

t5 (terapeuta)

Podniesienie samooceny użytkowników , czyli uogólnionej postawy w stosunku do samego siebie, wywierający wpływ na pewien zakres zachowań w życiu osobistym i społecznym:

“Kontaktami towarzyskimi, jeżeli dziura jest w obszarze samooceny albo potrzeby akceptacji, to właśnie znalezieniem sobie osób które ją akceptują..”

t5(terapeuta)

Dążenie do realizacji swojego potencjału, rozwijania talentów i własnych możliwości:

“ten kolejny cel to jest samorozwój”

t4(terapeuta)

Przekazanie wartości, norm, wzorów, dzięki którym dokonuje się socjalizacja, uspołecznienie jednostki oraz kształtowane są więzi w obszarze rodzinnym:

“pokazanie wartości rodziny”

t4(terapeuta)

Zastąpienie schematów rozwiązywania trudności życiowych za pomocą używek wypracowując indywidualne techniki radzenia sobie w trudnych sytuacjach:

“jeżeli trzeba rozpoznać najpierw problem jeżeli to jest eksperymentowanie to praca polega na tym żeby szukać innej niż chemiczne rozwiązania trudności życiowych “

t1(terapeuta)

Praca nad sferą oddziaływań interpersonalnych:

“myślę że tutaj trzeba zaspokoić te potrzeby jak by budowanie też umiejętności inter-społeczne myślę że sposób dotarcia jest tutaj ważny jeżeli nie wiem zmienia się a zmienia się jak by sposób podejścia do takiego klienta i pracują na konsekwencjach o szkodach tylko na deficytach wynikających z umiejętności jakiejś inter-społecznych jego no to skoro jeśli przychodzi na 1 2 10 sesje to jakieś efekty są “

t1 (terapeuta)

Abstynencja we wczesnym okresie, dążąca do zastępowania strategii radzenia sobie bez używania substancji w różnych kontekstach społecznych:

“ Znacząca terapia może być rozumiana w takim krótkim znaczeniu, czyli uzyskania abstynencji, nie brania, nie korzystania, ale bardzo często gdzieś tam dalej taka osoba sama stwierdza, że coś musi zmienić w swoim życiu i właśnie jakby te początki terapii mają motywować do tego, żeby właśnie tej zmiany gdzieś tam.. Pójść w tą stronę.” t5

Potwierdzenie uczestnictwa w procesie terapii na potrzeby rozwiązywania problemów prawnych:

“zaświadczenia, żeby (śmiech) pani da mi zaświadczenie, że ja tu byłem”

t4(terapeuta)

Rozwiązywanie zewnętrznych objawów kłopotów w sferze relacji społecznych oraz prawnych konsekwencji używania substancji w stopniowym dochodzeniu do źródła:

“:to nie jest z, nie problem leży w tym, że oni palą tą marihuanę, tylko że problem leży w tym, że starzy się czepiają, że nie miał kasy, musiał ukrąść, musiał sobie zahandlować, musiał zrobić coś

innego. Że nie jest problem w tym paleniu marihuany, tylko gdzieś problem leży na zewnątrz. Ale jak się tak z nimi porozmawia chwilę to oni wiedzą.”

t8(terapeuta)

“stawia się bardzo proste cele bardzo wymierne, konkretne i które można szybko osiągnąć, bo to ich motywuje najbardziej tak, osiągnięcie celu tak to jest dla nich taka nagroda po prostu tak, w końcu coś zrobili, widzą to, to jest namacalne, w końcu coś osiągnęli, to jest bardzo prosta rzecz czasami wiesz, wtedy już można postawić kolejny cel już bardziej skomplikowany “

t4(terapeuta)

Terapie można uznać za zakończoną, jeśli klient osiągnie założone przez niego cele - różnią się one w zależności od pacjenta :

“Jakaś zmiana w życiu pacjenta. Tyle, że on kieruje tą zmianą. Tutaj pytanie o efekt jest trudnym pytaniem bo każdy pacjent inaczej definiuje sobie tą ,zmiannę. Przynajmniej takie są moje doświadczenia, że pacjent raczej, jeżeli pacjentowi próbuje narzucić" musi pan zmienić to, to, to i tamto" to albo pacjent znika albo, zależy jakie ma trudności, się na to godzi ale nie jest z tego powodu szczęśliwy. Natomiast jeżeli sam sobie wyznaczy jakiś efekt tej terapii i go osiągnie to można terapię uznać za skuteczną.“

t(terapeuta)

Analiza zebranego materiału badawczego pokazuje, że użytkownicy marihuany którzy korzystają z pomocy tego typu oddziaływań w dużej mierze motywowani są zewnętrznie przez otoczenie, prawo i instytucje.

Część z tych osób dostrzega problematyczność swojego używania i kontynuuje terapię po mimo wcześniej podjętego przymusu wobec nich inni rezygnują z dalszych wizyt u specjalisty. Zidentyfikowano podstawowe czynniki motywujące i utrudniające proces terapii, jednak wymagają one dalszych i poszerzonych analiz gdyż mogą w istotny sposób wpłynąć na efektywniejszy proces terapii użytkowników marihuany.

Osoby definiowane jako uzależnione od marihuany posiadają swoją odrębną specyfikę, stąd też powinno się rozpatrywać oddziaływania na polu terapeutycznym dostosowując je do ich potrzeb.

Źródła:

Duncan, D. F. (1987) Life time prevalence of "amotivational syndrome" among users and non-users of hashish. Psychology of Addictive Behavior, 1, 2, s. 114-119

21. Trajektorie bycia użytkownikiem i definiowanie palenia jako problemu

Bycie użytkownikiem marihuany wiąże się z konstruowaniem tożsamości użytkowników. Jest ona kontekstualna i w zależności od grup odniesienia jest definiowana w pozytywnych lub negatywnych kategoriach. Badany zaznaczał, że bycie palaczem nie wiązało się z żadnym stygmatyzowaniem w jego towarzystwie, natomiast już w innym kontekście społecznym (wykładowcy na uczelni), ujawnienie się zostało odebrane przez badanego jako bardzo żenujące i nie zgadzało się z definicją ja w tej sytuacji: "no ale tak, no jakby zawsze się stara dbać o swoją reputację, a to było ewidentnie jakby no nie [lico]wało z tym obrazem mojej osoby według mnie samego".

b: (...) można powiedzieć tak zupełnie po wierzchu, że to że się, to że nie można było się składnie wypowiedzieć i mówić po prostu rzeczy, które by się chciało powiedzieć, albo które mogłoby się powiedzieć, które byłyby rozsądne jakoś tam, a mówiło się rzeczy nierozsądne i głupie z oceny, znaczy jak można to próbować oceniać w takiej sytuacji, no to już to samo jest żenujące i wstydlive, ale też chyba nie tylko o to chodzi mam wrażenie jeszcze, że chyba chodzi też o coś innego....

m: takie, że ktoś coś pomyśli, w tamtym przypadku ten wykładowca że on pomyśli o tobie jako o kimś nie wiem niepoważnym czy przylepi jakąś etykietę nie wiem narkomana, o coś takiego czy?

b: że narkomana to chyba, to chyba nie bo to jednak w tym momencie ludzie są bardziej rozsądni jakby i bardziej, czy większość ludzi, bardziej trzeźwo na to patrzy więc trzeba się na prawdę postarać żeby taką etykietę mieć, mieć przyklejoną, no ale tak, no jakby zawsze się stara dbać o swoją reputację, a to było ewidentnie jakby no nie licowało z tym obrazem mojej osoby według mnie samego (mi4)

Prześledźmy jednak trajektorię stawania się, bycia i przestawania być użytkownikiem marihuany, która rozpoczyna się inicjacją, następnie przechodzi do rutynizacji używania, aż do prób przestawania i ewentualnego kończenia.

21.1. Rola pierwszego palenia

Pierwszy raz oceniany jest przez wielu badanych w sposób, który już opisał Howard Becker - wspominają brak efektów. Palacze muszą nauczyć się czerpać przyjemność z palenia, nie dzieje się to automatycznie. Typowe wspomnienia brzmią podobnie:

za pierwszym razem jak zapaliłem to tak na prawdę praktyczni nic nie poczułem myślałem że to w ogóle nie działa dopiero później jak jak za kolejnym razem (P10)

Badany retrospektywnie przyznaje, że chociaż palenie miało pewne efekty na jego postrzeganie rzeczywistości, ale wówczas nie był jeszcze w stanie ich ocenić. Wiedza o tym, że za pierwszym

razem nie odczuwa się efektów używania także pojawiała się w wywiadach:

dobrze [4] yy na pewno tak że nie odczułem specjalnie wtedy jakiś fazy bo bo to pierwszy raz (P10)

Pojawiają się także wyjątkowe wspomnienia pierwszego kontaktu z paleniem marihuany:

na pewno pierwszy raz był taki najsilniejszy, najmocniejszy, później już nigdy takiego czegoś nie przeżyłem jak za pierwszym razem właśnie (P8)

Wbrew wspomnianym obserwacjom Beckera, zdarzali się badani, którzy opisywali znane efekty palenia marihuany, jak wesołość:

to pierwszy raz zawsze się wspomina dobrze boo yy wtedy się strasznie śmialiśmy ja się nie mogłam w ogóle uspokoić z samego widoku tego małego pieska, który on trzymał go na rękach on machał tymi łapkami i to było mega prześmieszne [śmiech] (P9).

Bardziej szczegółowo, rola pierwszego palenia została omówiona w osobnej sekcji na ten temat.

21.2. Przemiany palenia

Po pierwszym razie palenie ulega oczywiście przemianom. Badani zauważają, jak ich sposób palenia się zmienia. To pozwala im osiągać większą kontrolę nad użyciem.

Uczenie się palenia polega także na zwiększaniu kontroli nad pożądanymi efektami. Badany opisuje przejście od palenia dużych ilości do palenia takich ilości, które gwarantują optymalny efekt dla badanego.

*Badany: już miałem dostęp do większych ilości, znałem więcej ludzi i z takiego towarzystwa i mogłem tak na prawdę załatwić sobie ile chciałem i kiedy chciałem (...) teraz już nie palę za dużo
Moderator: dlaczego*

Badany: nie wiem, nie odczuwam już takiej potrzeby po prostu, może gdybym miał, to bym palił codziennie, to znaczy moje palenie zmieniło się w ten sposób, że kiedyś, paliłem dużo, bo uważałem, że jak spalę więcej, to będę miał większą fazę, a teraz uważam, że spalenie dużej ilości marihuany psuje całą tą fazę, bo człowiek czuje się taki przybity do fotela, ciężko mu się skupić, jest taki mętlik w głowie, a jak człowiek spali taką małą ilość, odpowiednią dla siebie założmy trzy buchy to faza jest idealna, jest śmiech, jest wszystko.

Ten sam badany pozwala prześledzić znaczenie sytuacji biograficznej (życiowej) użytkownika dla jego sposobu używania. Okres szkoły i bycia na utrzymaniu rodziców to moment, w którym można pozwolić sobie na więcej. Natomiast w obecnej sytuacji (praca zawodowa) badanego, palenie

podlega kontroli w większym stopniu.

Moderator: dlaczego wcześniej nie byłeś w stanie tego kontrolować, czy tylko wiek miał znaczenie

Badany: znaczy no chodziłem do szkoły, niczym nie musiałem się przejmować, żyłem beztrosko, rodzice płacili za mnie wszystkie rachunki, dawali mi jeść, kieszonkowe i tak dalej, więc nie przejmowałem się za bardzo tym, że że, nie miałem za dużo na głowie, czułem się wolniejszy, więc pozwalałem sobie na więcej.

Z drugiej strony możliwości, zwłaszcza finansowe, użytkowników zwiększają się wraz ze zmianą sytuacji biograficznej. Zauważa to kolega użytkownika:

Badany: wiem że nie ograniczył.. ewentualnie teraz jeszcze pali jeszcze więcej jak kiedyś nie.. tak podejrzewam .. no bo teraz już wiadomo jest łatwiej o dostęp i tak dalej ...

Moderatorka: teraz pali więcej.. a dlaczego.. bo łatwiej o dostęp czy co y jeszcze z jakiś powodów

Badany: no wiadomo im więcej im więcej starszy starsza tym masz potem więcej pieniędzy więcej pomysłów więcej planów nie

Moderatorka: yhy

Badany: kiedyś było trudniej sss dla takiego młodego człowieka skombinować takie coś tak potem się wyrobiły znajomości już dostępność ... jeżeli to nie jest problemem to czemu nie (mp3)

Przemiany palenia są retrospektywnie odnotowywane i mogą polegać na przykład na przejściu ze znajdowania się w sytuacjach, gdzie i kiedy można zapalić, do aktywnego pozyskiwania marihuany. Wiąże się to także ze zwiększoną częstotliwością używania.

i i w drugiej klasie liceum właśnie zacząłem już tak więcej palić i wtedy zacząłem palić z kolegą z klasy i z ten no i właśnie z kolegą z podwórka ale innym niż (...) znaczy chyba ważne jest to że na samym początku sam nigdy y nie dokładałem starań żeby powiedzmy załatwić sobie palenie czy coś w tym stylu (...) o można powiedzieć nie pamiętam takiej przeskoczni ale jeżeli już pod to podpada coś takiego jak powiedzmy no że przychodzę do kolegi i mówię a co tam masz jakieś palenie (...) no czy tam masz załatwić czy załatwisz no to już chyba to jest ten moment jakby nie bo to wtedy nie że mi proponowali tylko że sam wychodziłem z inicjatywą (...) no to (2) myślę że to właśnie była ta druga klasa liceum wtedy kiedy y zacząłem częściej palić nie wtedy kiedy obracałem się w tym takim towarzystwie yy (6) no częściej palących nie (k1)

Ze zwiększającą się częstotliwością używania spada też opisywana wyjątkowość, co jest oceniane przez badanych negatywnie.

Badacz: yhy yhy okej a czy w pff w tej regularności zdarzyło się tak że palenie przestało być jakąś celebrowaną czynnością w sensie że było zwykle tak jak browar

Respondent: noo yy niestety tak nastąpiło właśnie (2) wtedy jak yy stała się większa dostępność

trawki (k3)

Ciekawe są też rozbieżności w retrospektywnym definiowaniu palenia przez użytkownika i jego partnerkę, którzy w momencie intensywnego używania znajdowali się w odmiennych sytuacjach biograficznych.

b: to być może to był też element, to był też element tego ale to też nie było tak, że ja musiałem jakoś tam specjalnie, bo to był jakby naturalny tryb naszego, naszego życia, że ja się kładłem później, a ona się kładła wcześniej więc jakby też to się idealnie wpasowało w to, w tą sytuację że ja mogłem sobie później zapalić bo to już nikomu nie przeszkadzało

m: rozumiem.

b: i było okej (mi4)

Badany retrospektywnie ocenia sytuację jego palenia wieczorami, kiedy partnerka kładła się spać, jako w sposób naturalny optymalną. Tymczasem ona zupełnie inaczej definiuje i opisuje całą sytuację, zwracając uwagę na wykluczenie jej - jako niepalącej z towarzyskiego życia partnera. Przemiany mają także charakter techniczny, związany z dbaniem o zdrowie. To typowy przykład zwiększania kontroli nad używaniem.

teraz nie palę na przykład tak żeby jak najdłużej przytrzymać dym w płucach bo nie będę sobie niszczył płuc tylko palę jak zwykłego papierosa (ag2)

Badani wskazują także na wzrastającą refleksyjność dotyczącą palenia. Buduje się ją poprzez zdobywanie informacji na temat narkotyku, ale także poprzez zdobywanie doświadczenia w paleniu i myślenia o tym procesie.

Zmieniło się bardzo, jest bardziej świadome, przede wszystkim zwracam uwagę na to co palę (p7)

badany: tak, jakby też właśnie przez tych znajomych, znaczy wiesz no były jednostki które były zdecydowanie jakby miały większą świadomość tego, gdzie tam pojawiły się jakieś kurcze nie wiem książki, cokolwiek ale jakaś wiedza na ten temat więc tak mi się właśnie tamte kawalki jakby tak powoli, powoli zaczynają wiesz jakby rozumieć co to jest i kurcze skąd to jest i jak wiesz, jak to można kurcze nie wiem, dlaczego wiesz, dlaczego ja tego chcę, po prostu jakiś taki kurcze więc powolny proces dosyć i to tak na prawdę wiesz ta świadomość urosła dosyć szybko, znaczy znaczenie tego w moim życiu i wiedza na ten temat, tylko jakby jeszcze potrzebowałem kilku lat żeby jakby wiesz się oswoić, na prawdę zrozumieć bo były wiesz swoje przyczyny i chęci i dlaczego ja to robię kurcze więc (mi1)

Badany dokonuje rozróżnienia pomiędzy problematycznością palenia (straty: czasu, rozwoju) w sposób, w jaki używał marihuany w pierwszym okresie kariery palacza, a paleniem w chwili obecnej, kiedy - jak szeroko opisuje - używa w sposób świadomy i kontrolowany. Wobec tego

kategorię "problematiczności palenia" należy doprecyzować, zadając pytanie, "jakiego sposobu palenia?".

Trajektorię bycia palaczem dla cytowanego użytkownika wyznacza przejście od używania bezrefleksyjnego do korzystania, które użytkownik definiuje jako świadome, a które "odkrył" dopiero po całkowitym zaprzestaniu palenia po pierwszym okresie używania samego w sobie, jak je określa.

badany: znaczy właśnie tak jak mówisz pierwsze to było (...) wchodzenie, potem właśnie jakoś koniec 17,18 roku życia to już było, to już było po prostu takie uzależnienie dla mnie typowe takie wiesz jarania dla jarania i po prostu kurczę no to było powszechne więc jakby wiesz w moim środowisku, i jakieś trzy kolejne lata trzy do czterech do już była taka totalna regularność dzień w dzień i po prostu jakoś inaczej sobie tego nie wyobrażałem, a potem, potem jakby znowu odszedłem od tego i jakieś miałem dwa, ponad dwa lata totalnej wiesz świeżości kurcze umysłu jakby wiesz bez żadnych środków i potem jakby wróciłem znowu do tego tak totalnie, naturalnie co nie, znaczy to było też coś takiego, że właśnie dwa lata nie paliłem i nagle w pewnym momencie, okej znaczy dwa lata gdzieś to się tam pojawiło po drodze, ale po prostu jakby stroniłem od tego zupełnie to się znowu pojawiło gdzieś tak przypuścmy po 24 roku życia i stwierdziłem że ja pierd... dlaczego nie paliłem w ogóle przez te wiesz dwa lata co nie, że ja w ogóle straciłem rzeczy (...) muszę sobie to poukladać w głowie tylko, że właśnie chodzi o taką, to już jest teraz tak naprawdę moje jakieś świeże przemyślenia więc ciężko jakby okresami, ja myślę że to właśnie od 24 to już potem wpadło w taką totalnie regularność i jakby od tego momentu już z pełną świadomością zażywam to po prostu i nie mam z tym żadnego problemu, walczę z nikotyną na przykład i to jest mój mega problem, a tego nie uważam totalnie wiesz za jakieś kurde (mi1)

Bardzo podobną dynamikę opisuje inny badany. Wskazuje, że uzyskanie dużej kontroli zawdzięcza uniezależnieniu się od rynku marihuany. Obecny styl palenia - wg badanego - służy jego organizmowi, w przeciwieństwie do stylu palenia we wcześniejszym okresie życia, kiedy palił by palić.

Nie czuję tego, że muszę palić, natomiast zauważyłem, że wcześniej paliłem jak tylko miałem okazję. Nieważne, czy byłem, wiesz, przed szkołą zaraz, przed egzaminem czy po egzaminie, czy nie wiem, przed pociągiem jakimś... Musiałem, jak miałem to zapaliłem. Przed obiadem, po obiedzie, wiesz o co chodzi. W każdej wolnej chwili mogłem, jak miałem gandzię, to paliłem. Owszem, kiedyś nie miałem gandzi tak często, musiałem ją kupować od dealerów, więc po prostu wiesz, musiałem korzystać z okazji.

Odkąd po prostu mam gandzię dostępną, sam sobie zacząłem to jakby, wiesz, dawkować. Skoro mam już tą gandzię, w ilości jakiej nie potrzebuję na przykład, no to nie muszę jej teraz palić. No bo po co mam teraz palić, skoro na przykład muszę coś zrobić w życiu, znaczy w danym, w danym momencie. I nagle wykonuję tą czynność i dopiero po tej czynności palę.

I teraz mam tak, że w zależności od okresu, jaki mam... Ee... Tak, tak, łatwo mi się kontrol... Ee, znaczy w zależności od tego, jaki mam okres w życiu, od tego też zależy ilość wypalanej przeze mnie gandzi.

Bo po prostu ja już z takiego palenia dla palenia przeszedłem do palenia dla uspokojenia swojego organizmu. (p1)

Inną linią ewolucji używania opisywaną przez badanego jest jej indywidualizacja. We wcześniejszym okresie korzystanie z marihuany miało charakter społeczny czy towarzyski, natomiast rozwinęło się w korzystanie skierowane na indywidualne potrzeby palacza.

znaczy to było takie wiesz myślę że spoko sobie, że to jest dla mnie że po prostu, jeszcze właśnie ważny element jest tego, że było na początku było bardzo społeczne, marihuana jakby działała na to że paliłem w grupie i po prostu jakby to mi sprawiało wiesz największą radość to było jakby nie wiem dzielenie się z kimś w ogóle wiesz, a potem to właśnie przeszło na taką opcję indywidualną bardzo i jakby zamykanie się w ogóle i ściśle wykorzystanie tego tak na prawdę kurcze bo jakby niezmiennie się to wiąże z tym co robię teraz uczyć i po prostu wchodzenia w taką mantrę i po prostu wiesz nie jest to totalnie dzień w dzień, ale po prostu jakby ja już wiem, że teraz przeszedłem z tematu miałem opowiadać o etapach i to jest takie kurde (mi1)

Inny badany opisuje taki sam proces indywidualizacji w bardzo podobnych kategoriach rozgraniczając sytuacje i miejsca towarzyskie na pierwszym etapie i osobiste używanie dla własnej satysfakcji.

b: zmieniło się na studiach

m: aha, w jaki sposób?

b: w taki sposób, że, mmm, że bardziej zacząłem palić dla siebie jakby i paliłem sam też...i jakby stało się to dla mnie bardziej codziennością i bardziej normalne, w sensie przestało być imprezowe jakby, a stało się elementem życia takiego normalnego (...) b: no to było bardziej osobiste bo, no bo wtedy jak się paliło samemu to ten cały kontekst towarzyski nie miał absolutnie, nie miał aboslutnie znaczenia, oczywiście w dalszym ciągu było tak że się paliło gdzieś tam ze znajomymi czy to też może jakby wyrastało z tego że najpierw się paliło tylko ze znajomymi w sytuacjach takich towarzyskich i to, znaczy jakbym powiedział że to anektowała coraz większe przeżycia to tak zabrzmiało bardzo agresywnie bo to defakto tak nie było, chociaż trochę, chociaż trochę może tak bo jakby paliło się w coraz większej ilości różnych sytuacji i no i później jakby było to dla mnie, albo się stało tak istotnym elementem ten stan, że paliłem sam i to lubiłem i dla mnie to było okej najczęściej (mi4)

Ważną kategorią zmian jest częstotliwość palenia. Kariery palaczy zaczynają się od sporadycznego używania, w zależności od pojawiania się sytuacji towarzyskich, które umożliwiają dostęp do narkotyku.

nie na początku po prostu to było sporadyczne tak jak się udało załatwić no to to było fajne to się paliło później był etap że to myśmy szukali żeśmy palili i to było de facto co tydzień przychodził piątek sobota w niedzielę już starałem się nie palić bo musiałem iść do pracy (mi2)

Z kolei zmiany otoczenia społecznego - i co za tym idzie - dostępności - odbijają się negatywnie na częstotliwości używania.

właśnie tylko tylko później w sensie jak już byłam bardziej bardziej właśnie pod koniec liceum było bardziej właśnie bardziej właśnie pod koniec liceum kiedyś już właśnie mi się [] trochę te więzi z tymi znajomymi gdzieś tam porozchodziły i też tak właśnie i wtedy już bardzo rzadko paliłam (mi3)

Trajektorię częstotliwości palenia, od intensywności, kiedy użytkownik nie ma wielu zobowiązań, po sporadyczność, kiedy czas na używanie wydziela się z harmonogramu obowiązków, ilustruje przypadek tego badanego:

myślę, że po prostu znudziło mi się bycie cały czas pod wpływem marihuany, też taki etap był na pewno, jak miałem 16, 17, 18, 19 lat to na pewno intensywnie używałem. Jak miałem później, w czasie studiów zacząłem zwalniać, po studiach, ostatnie powiedziałbym 5-6 lat to jest bardzo sporadycznie, czyli przy okazjach gdzieś, ale nie, nawet nie mam, nie mam posiadania w tej chwili, praktycznie. Czyli przy okazji gdzieś jak jestem u znajomych jest joint to zapalę. (...) myślę, że częściej jestem po prostu w takim stanie, że pracuję. Po prostu coś robię i to by mnie rozpraszało, no wiadomo, jest po prostu moment, jest praca i jest moment w którym można się zrelaksować. I generalnie w życiu dorosłego człowieka im się jest starszym tym ma się mniej czasu na relaks. Przynajmniej w moim przypadku. (mi7)

Częstotliwość palenia zmienia się nie tylko wraz ze zmianami etapów życia użytkowników, ale też w ramach samych etapów. Okresy intensywnego używania przeplatane są kilkudniowymi przerwami.

Były takie pojedyncze przypadki. Bo z tego co słyszę ty traktujesz jego palenie jako właśnie taki taki cykl który który ciągle rośnie tak z miesiąca na miesiąc się pogłębia? Ja na to inaczej patrzę ja go już znam jakiś czas i jak dla mnie to jest właśnie taki cykl takich większych paleń z jakąś większą częstotliwością przeplatanych takimi okresami kiedy pali raz na tydzień z powiedzmy jakimś a potem jednym tygodniem kiedy na przykład pali 5 dni pod rząd bo zdarzyło się tak jeśli faktycznie to była jakaś tam przerwa międzysemestralna to faktycznie nie ukrywam były takie imprezy że palił po 4-5 dni pod rząd ale potem spokojnie wracał do tego trybu raz na dwa tygodnie albo nie palił cały miesiąc w ogóle. Więc więc ja trochę inaczej na to patrzę (d2)

Palenie staje się rutynowe po okresie inicjacji dla wielu badanych. Jeśli użytkownicy są związani rutynowymi obowiązkami, używanie wypełnia czas wolny od pracy.

typowe palenie to po prostu jest tydzień pracy przychodzi weekend i przez trzy dni jest po prostu było palenie tak i to jest tak że ja na ten weekend czekałem bardzo sukcesywnie nie ja potrafiłem odwołać spotkanie z dziewczyną żeby się spotkać z kumplami i se spokojnie zapalić tak albo na

przykład wychodziłem od dziewczyny powiedzmy o godzinie dziesiątej dzwoniłem do chłopaków gdzie jesteście tu i tutaj dobra zaraz do was dojadę tak i tak de facto przez pewien okres życia było tak tydzień pracy weekend palenie tak (mi2)

Konsekwencją rutynizacji palenia jest zmiana jego znaczenia dla użytkowników. Zwiększenie częstotliwości oznacza utratę wyjątkowości, przewidywalność.

yhm, chyba szybko przestało być czymś wyjątkowym, bo e, no w liceum po prostu za dużo paliliśmy i to był etap taki, że najwięcej paliliśmy, co tydzień praktycznie, więc weekendy były przepalone, więc to był standard, przychodzi weekend, to wiadomo, że będziemy palić (mi9)

Do używania się przyzwyczajają. Są użytkownicy, którzy nie rozgraniczali czasu na pracę/naukę i czasu na rozrywkę, który wypełniliby paleniem, tylko opisywali używanie marihuany niezależnie od tego podziału.

Bo mi się to od razu spodobało, od razu zacząłem palić codziennie i w ogóle. Później już całymi dniami chodziłem upalony (...) No później się zaczęło nudzić. (...) Z przyzwyczajenia. Bo na początku to paliłem właśnie, żeby było fajnie śmiesznie. A później to już po prostu przyzwyczajenie było. (z2)

Rutynizacja palenia jest przez niektórych użytkowników oceniana negatywnie ponieważ dewaluuje wyjątkowość, tracąc urok.

to jest trochę bez sensu [w ogóle] palić codziennie bo wtedy.. [ogólnie] nie masz kontaktu z jakby.. naczy masz kontakt, wiadomo ale nie.. to to jest tak jak mówię no, że codziennie coś robisz, nie.. to to jest taka, taka rutyna i to w ogóle traci jakby.. tą swoją całą moc i ten urok czy nie wiem jak to nazwać (d3).

21.3. Okoliczności definiowania używania jako problemu

Z punktu widzenia tego raportu, w trajektorii bycia użytkownikiem najważniejsze znaczenie ma moment problemowy, kiedy użytkownik dochodzi do wniosku, że korzystanie z marihuany stanowi dla niego pewnego rodzaju kłopot. Nie jest to jednoznaczne z zarzuceniem używania, bo proces i okoliczności definiowania używania jako problemu mają też swoje wyjątkowe dynamiki. Zdefiniowanie używania jako pewnego rodzaju kłopotu jest kluczowym momentem w trajektorii bycia palaczem - i jak się okazuje - także ważnym momentem w biografiiach tych badanych, których to dotyczy. Warunkiem wstępnym do zdefiniowania używania jako problematycznego jest zauważenie przemian zachodzących u użytkownika w związku z korzystaniem z marihuany. Taka refleksyjność nie jest jeszcze jednoznaczna z rezygnacją z używania. Koszty mogą być racjonalizowane lub być przedmiotem kalkulacji.

Proces zaczyna się bądź poprzez bezpośrednie zaobserwowanie nieporządkanych objawów bądź w dialogu z samym sobą na temat używania. Zwraca uwagę to, że nikt z badanych nie wskazuje na zewnętrzne źródła zwrócenia uwagi na problem - we wszystkich przypadkach, jest to osobista sprawa, a pojawiające się uwagi z zewnątrz nie są traktowane poważnie.

Zauważanie problematyczności może być wywołane bezpośrednio obserwacją prowadzącą do zdefiniowania palenia jako kłopotliwego.

Kiedyś pamiętam paliliśmy tam u znajomego znajomego na balkonie jego...stałem potem na na balkonie tym najarany...jakoś tak wszystko było takie dziwne ten nogi mi się trzęsły (2) jakoś tak jakoś tak nie wiem... po prostu chciałem po prostu chciałem żeby po prostu ten y wpływ y marihuany jak najszybciej minął (...) eś takie kilka takich dziwnych akcji i w ogóle jakieś takie dziwne sny głupie no po prostu stwierdziłem czy czy to jest mi tak naprawdę potrzebne nie ... wydaje na to kasę no... szkodzę sobie zdrowiu i jeszcze nic fajnego po tym nie mam... miałem po prostu takie dziwne akcje po prostu no śmieszna sprawa (...) no i po tej po tej akcji i jeszcze kilku innych gdzie miałem podobnie to stwierdziłem że definitywnie z tym skończę. (k2)

Badani nie wskazywali na konkretny moment, kiedy odnosili się do negatywnych skutków używania w ogóle. Dochodzenie do takiej refleksji na pewno ma charakter retrospektywy, z materiału badawczego nie wynika jednak jasno, w jakim momencie dochodzi się do takiej refleksji.

Znaczy teraz wiem, że szkodzi. wcześniej twierdziłem, że w ogóle nie szkodzi, nie? ale teraz to odczuwam, nie? szczególnie jeśli chodzi o pamięć. to mam tam nieraz problemy z zapamiętaniem czegoś. no dosyć często mi się tak wiesz, teraz mi się to pojawia, że wiesz, że mam problemy z pamięcią, nie? i w ogóle zdrowie to jest wiesz, to niszczy zdrowie. no a samo to, nie wiem czy tam wiesz... sama trawa to na pewno bardzo na pamięć, nie? (m2)

Na pewno dojście do tego typu refleksji wymaga odpowiedniego stażu w używaniu. Badani wskazywali na kumulatywny charakter zdobywania tego rodzaju wiedzy. Problematyczność używania pojawia się właśnie w miarę rozwijania się bycia użytkownikiem i wynika z długotrwałego używania. Wcześniej tego typu obserwacje nie byłyby możliwe.

Znaczy zależy, bo na początku jak ktoś zaczyna palić, to jest śmiesznie, wesoło i w ogóle, ale później z biegiem czasu to po prostu to muli człowieka nie, to już nie jest taki stan jak był na początku, że jest śmiesznie, że jest fajnie i w ogóle. Tylko już po prostu zaczyna mulić, że spali się i jest zawias. Np. nie wiem włączam sobie filmik, siedzę patrzę, a nawet nie wiem... za chwile dopiero myślę o co w tym filmie chodzi. Taki po prostu zawieszony. (z2)

Punktami zaczepnymi do zauważenia problemu są auto obserwacje. Badani wymieniali odnotowywanie kłopotów z pamięcią, apatii i amotywacji i ogólnej sprawności poznawczej.

Wiedziałem że to do niczego nie prowadzi takie systematyczne palenie i taka taka reakcja na tą apatię w postaci zapalenia ... kolejnej lufki to po prostu jest... kiedyś się skończy nie bo.. nic nie

może trwać wiecznie i no i jakby... no tak mniej więcej to wyglądało (k3)

W sytuacjach, które bezpośrednio dawały badanym do krytycznego myślenia o swoim paleniu użytkownicy deklarowali podejmowanie natychmiast działań w reakcji na te wydarzenia.

przerabiałam taki schemat na studiach i w pewnym momencie trzeba było zbastować bo na pierwszych zajęciach porannych na studiach pani mówi żeby wszyscy podnieśli prawą rękę do góry a ja patrzę na swoje ręce Jezus która to była więc wtedy było definitywne stwierdzenie oo... nie przerwa (p8)

Refleksja polega na podejmowaniu dialogu z samym sobą. Przyczynkiem do takich rozważań mogą być kłopoty w innych sferach życia. Badani opisywali wiązanie ich z używaniem marihuany, co może prowadzić do eksperymentowania z zawieszaniem palenia.

tak, myślę, że to się pojawia dość często. że jak tam coś nie wychodzi, że jak tam jest jakiś gorszy okres to się szuka przyczyn w tym wszystkim. i na przykład jedną z nich może być sama regularność tego używania, że po prostu "kurwa, bądź silniejszy i zostaw to na przykład i zobacz co się będzie dalej działo", także jest jakaś słabość. (mi1)

Uznawane za kłopotliwe może być samo zmienianie stanu świadomości w wyniku działania narkotyku. Kiedy badana przestała odczuwać przyjemność, a bycie pod wpływem narkotyku wywoływało u niej nieprzyjemną reakcję, niejako samo w sobie.

jeszcze w liceum się kumpłowałam z tymi znajomymi a później później właśnie jakoś nam się to porozchodziło i pamiętam że też miałam pamiętam że na początku tak miałam że że że tak to na mnie działało [] zawsze była w jakiejś takiej sytuacji towarzyskiej i imprezowej jakoś wiadomo było to bardziej sprzyjające temu żeby gdzieś się tam pośmiać razem a później pamiętam że tak miałam wtedy to było na początku studiów że nie było jakoś tak że że to zaczęło na mnie tak działać że się źle czułam po tym jak zapaliłam i to było takie uczucie które strasznie mnie paraliżowało i było w ogóle nie było w tym nic relaksującego tylko wręcz takiego paranoicznego takiego że że że siedziało się kiedy nawet nie mogłam ruszyć ręką bo mi się wydaje że to będzie głupie (mi3)

Badany kolega użytkownika dokonał obserwacji procesu wypierania, który skutecznie niweluje podejmowanie działań w wyniku zdefiniowania używania jako problematyczne. Pokazuje to, że samo zauważenie kłopotów czy kłopotliwego charakteru palenia, nie oznacza automatycznie podjęcia ewentualnych prób przestania czy ograniczenia.

część rozmów ludzi którzy palą to są rozmowy na temat tego oczywiście nie jest to duża część ale palacze to oczywiście zauważają się na tyle świadomi żeby wiedzieć że palenie marihuany w jakiś sposób wpływa na nich negatywnie oraz często oczywiście zachodzi mechanizm wypierania tego że to nałóg i że to że po jakimś czasie muszą to robić żeby się czuć dobrze żeby

w ogóle funkcjonować również na pewnym etapie oczywiście że zachodzi mechanizm wypierania natomiast oni są w pewien sposób świadomi i dopuszczają do siebie jednak te myśli od czasu do czasu i rozmawiają o tym między sobą że palenie wpływa na nich w taki sposób że na przykład wiedzą że są uzależnieni e wiedzą że pogarsza im to pamięć uważność i tak dalej to znaczy są świadomi tego że to jest substancja która y wpływa negatywnie na organizm człowieka i na psychikę (a5)

Innego rodzaju kłopot sprawia konflikt norm czy poglądów dotyczących używania marihuany. Samo palenie dla użytkownika może w ogóle nie być niczym negatywnym, natomiast bycie posądzonym o palenie już stanowi problem. Badany zdaje sobie sprawę, że oskarżający go nie mają racji, ale wciąż pozostaje to problemem.

Nie miałam żadnych problemów, aczkolwiek czasami się stresuję jak [przychodzę], znaczy głównie no o pracy [mówię]. Jak przychodzę do pracy i [ktoś tam powie] "o jezu ale ty musiałaś coś palić, tak od ciebie czuć", coś w tym stylu, nie? Wkurzają mnie takie, takie takie sytuacje, no. [Przecież nie robię] nic złego, do cholery, nie? (p7)

Badani dostrzegają i wymieniają w zasadzie bez trudu rozmaite fizyczne dolegliwości związane z używaniem marihuany. Potrafią porównać takie sytuacje z okresami abstynencji. Bóle głowy i ogólny negatywny wpływ na mózg i procesy poznawcze, to efekty fizyczne palenia, na które zwracają uwagę informatorzy. Pojawiają się natomiast dwa nurty mówienia o tego rodzaju problemach: jeden akceptuje je jako koszt używania, ale przedstawiciele drugiego nurtu, z kolei, nazywają problematyczne fizycznie korzystanie "nadużywaniem". Wyraźnie oddzielając "normalne" palenie bez kłopotów od przekraczającego jakieś bliżej nieokreślone granice palenia problematycznego, "nadużywania", które to dopiero powoduje kłopoty fizyczne.

badany: jest tak, że tak. myślę, że jak wieczorem palisz to jednak poranek jest słaby. to znaczy jest taki, że jest bardzo ciężki, trudno się wstaje w ogóle. i miałem przez pewien czas taki okres bólów intensywnych głowy, regularnych. też to mogło wynikać z miliona rzeczy, ale zapewne po części to miało znaczenie. no regularnie w miesiącu tak dwa razy, że po prostu wiesz, budziłem się i po prostu kurwaaaaa nie, co nie? i cały dzień z dupy, na zasadzie takiej migreny, nie zbadalem tego nigdy o końca więc też nie wiem, ale myślę, że kurwa no... jednak przyjmowanie takiej ilości dymu w postaci fajek... no fajki siadają mega na głowę i to jest po prostu wiesz, jest taki ciężar, nie? wiem, że jak właśnie nie paliłem, to było mega przyjemne wstawanie rano. taki naładowany o ósmej. także to jest taki mega minus tego że to jednak oddziałowuje jakoś tak fizycznie. (mi1)

m: a czy palenie trawy szkodzi?

b: czy szkodzi?

m: no

b: na głowę, szkodzi intensywnie...

m: w takim sensie jak mówiłeś wcześniej?

b: tak, tak intensywnie, intensywnie palenie szkodzi na głowę, na rozum szkodzi

m: a wiesz to, znaczy...

b: wiem to z własnego doświadczenia, z moich własnych doświadczeń i z obserwacji innych ludzi którzy nadużywają jakby tej substancji

m: to znaczy?

b: że zaburza, to że się i jak się pali to, to zaburza jakby właściwy umiejętność właściwej oceny sytuacji i jakby takiego sprawnego funkcjonowania to jest jakby naturalne i to jest okej natomiast jak się nadużywa to mam wrażenie, że spowalnia to procesy myślowe jednak (mi4)

Innym - z kolei - psychicznym efektem używania, definiowanym jako kłopotliwy, jest "rozleniwianie". Jest to powiązane ze spadkiem motywacji i innymi skutkami ubocznymi. Badani zwracają uwagę, że jest to inherentna właściwość palenia i w zasadzie nie ma na to rady innej niż całkowita abstynencja, chociaż wskazują, że ograniczenia ilościowe mogłyby złagodzić te kłopotliwe efekty.

znaczy mm... nie dobre w w właśnie złe w paleniu jest to że jakoś ma te swoje skutki taki uboczne typu właśnie to co mówiłem że mmm rozleniwia to to są tylko moje obserwacje ja to mówię względem siebie że jakoś rozleniwia tak jak mówiłem.. jakoś tak jestem w ogóle zdezorientowany tam z pamięć i w ogóle problemy i to jest minus to jest minus który który idzie wyeliminować tylko i wyłącznie przestając palić tak (ka1)

wiesz co z... na pewno zmienia znaczy zmienia no zależy no niektórzy po prostu sobie... no dużo du du du dużo palenie jednak zmienia nie bo jednak jak wstaniesz rano zapalisz to już nie masz tej takiej siły znaczy no właśnie... motywacja może jest wszystko tylko brakuje energii ciała co nie po prostu ona pada no i wtedy wstając rano paląc to już nie zrobisz... może zrobisz jeżeli spalisz mało ale... je jeżeli sobie zapalisz że jeden raz rano... umyjesz się zapalisz nie wiem zjesz coś zapalisz to już jesteś naprawdę wyczerpany a jest godzina dwunasta a t a ty w ogóle już () możesz cały dzień co nie (ka3)

Zauważanie problemów wiążących się z używaniem nie musi koniecznie prowadzić do jednoznacznego zdefiniowania palenia jako problemu. Badani zauważają społeczne, psychiczne i fizyczne kłopoty wynikające z korzystania z marihuany, ale są one traktowane jako część używania.

21.4. Używanie marihuany jako problem

Badani byli użytkownicy odtworzyli w wywiadach proces definiowania korzystania z marihuany jako problemu. Zwraca uwagę to, że taka operacja ma charakter retrospektywny i nie dotyczy bezpośrednich przyczyn przerwania używania, a omawia obecny punkt widzenia badanego na temat dawnej sytuacji.

Badani opisywali pewnego rodzaju izolację w paleniu. Izolację od innych aktywności i celów życiowych. To poczucie "uwięzienia", jak z perspektywy czasu oceniają badani, wynikało ze swego rodzaju niepokoju ich przyzwyczajenia do używki.

r: teraz z tego punktu widzenia ja czy wolałbym nigdy nie palić teraz nie wolałbym nie palić w ogóle wiesz i

b: dlaczego

r: no bo wiesz przez nią się też wyłączyłem po prostu nie wyłączyłem się i nie dążysz do jakiś takich normalnych celów po prostu życiowych niektórzy na przykład że jak coś polecę to lecę na całego nie no i kurde no i ta trawa mnie wyłączała z takiego na przykład kurde żeby sobie znaleźć prace to jest taka zła strona trawy po prostu nie że możesz (z4)

b: no w takim sensie, że pomimo tego że to było fajne i to lubiłem to była taka rzecz z którą trudno było mi się czy bez której trudno mi się był obyć i zaczynałem to czuć i to dość wyraźnie, nie przejmowałem się tym szczególnie, wtedy się tym szczególnie nie przejmowałem, ale no w pewnym stopniu stałem się więźniem tej, tej sytuacji, z perspektywy czasu z pewnością mogę tak, mogę tak powiedzieć, że stałem się więźniem (mi4)

Zupełnie innego rodzaju momentem problemowym były dla badanych sytuacje zewnętrzne wobec nich: jak realna groźba konfliktu z prawem, czy też przykre doświadczenia znajomych z prawem.

badany: i potem też był przypał, na wiosce że kumpla złapali ale nic nie miał i mu skarpetki przetrzepali, no to na to się już uraziłem że już po skarpetkach nie chowamy (dp1)

Jak się okazuje jednak, wśród naszych informatorów samo zdefiniowanie problemu czy to związanego z paleniem - czy też - wynikającego z niego samego, nie oznacza automatycznie decyzji o przerwaniu. Taki proces jest znacznie bardziej skomplikowany.

21.5. Proces odchodzenia od używania marihuany

Odchodzenie od używania marihuany jest procesem bardzo niejednoznacznym. Często badani nie byli zdecydowani, czy przerwy mają charakter definitywny. Prześledźmy wątki związane z kończeniem kariery użytkownika: przerywanie palenia, motywacje do rezygnowania z palenia i procesy związane z samym przestawianiem.

Formą rezygnacji z używania marihuany jest przerywanie palenia na pewien czas. Wśród badanych znaleźli się tacy, którzy mieli doświadczenia z robieniem sobie przerw od używania. Przeważają krótkie, kilkumiesięczne przerwy. Poza jednym badanym, który nie umiał wyjaśnić, czemu zrobił sobie wieloletnią przerwę od palenia:

na wiele lat właściwie zapomniałam o marihuanie i nie wiem dlaczego ciężko mi to wyjaśnić analizowałam to ale niewiele z tej analizy wyszło (mi3)

ci, którzy odkładali narkotyki na pewien czas, robili to z przyczyn zewnętrznych - tzn zmieniali okresowo sytuację społeczną, np. wyjeżdżając do pracy. Pozostając poza towarzystwem umożliwiającym dostęp oraz współużywającym, po prostu nie korzystali.

mm dwu trzy cztero tygodniowych po nawet i tam kilku-miesięczne w momencie jak się gdzieś jechało powiedzmy przez wakacje pracowało (2) w innym towarzystwie ii mm to zależało od towarzystwa w moim przypadku (a2)

No bo wiesz, miałem też trzyletnią przerwę tak na prawdę w tej swojej karierze. Także na prawdę nigdy nic, byłem na wygnaniu w [mieście], nikogo nie znałem i po prostu musiałem, musiałem żyć bez tego. (p6)

Inną motywacją do zawieszenia używania są finanse. Zwłaszcza młodzi badani byli zmuszeni przestawać palić ponieważ nie stać ich było na nieustanne używanie.

znaczy to tak jak wspominałem z oszczędności było i z tego co udało mi się dorobić przez wakacje no i z kieszonk z kieszonkowego no i szły na to niemałe pieniądze zwłaszcza dla osoby takiej no dzieciaka który nie ma żadnej pracy stałej bo że się uczy i też z tego powodu były te przerwy krótkookresowe dłużej dłuższy okres czy dłuższy w sensie miesiąc bez palenia ale to to miesiąc mówię to się chyba dwa razy czy trzy może zdarzyło a tak to to było po prostu no tydzień przerwy to maks tam cztery dni maks tydzień (a2)

Jest także kategoria badanych, dla których przestawanie używania było formą sprawdzenia siebie. Jest to wprost forma kontrolowania palenia, ponieważ daje empiryczną odpowiedź na pytanie, czy użytkownik jest w stanie kontrolować swoje palenie, czy też nie.

To znaczy nie, nie trzymiesięczną przerwę to sobie zrobiłem taką świadomie raz wtedy żeby przetestować, że tak powiem, natomiast no zdarzają się przerwy tak jak najczęściej, że mi właśnie się skończy materiał, albo tak jak mówię jeżeli mam jakieś no nie wiem, nie właściwie to, to nie, właściwie to tylko jak nie mam materiału, albo coś się musi wydarzyć takiego poważniejszego nie? wyjeżdżam gdzieś na przykład o to też nie biorę ze sobą marihuany. (p3)

W podobny sposób o swoim znajomym użytkowniku opowiada nasz badany:

Badany yy wydaje mi się że na początku trochę ja przez te pytania bo zostały we mnie takie zasiane ale wydaje mi się że on sam przed sobą chciał sprawdzić sam miał chyba taką potrzebę (ka4).

Jest wreszcie kategoria badanych, którzy w zasadzie organizują sobie przerwy techniczne w paleniu, kiedy muszą wykonać coś istotnego, wymagającego wysiłku fizycznego, jak np. zaliczenie sesji.

Owszem do przykład do końca sesji..

Wiem że się zbliża sesja... to tak z miesiąc przed sesją się staram przestać palić do końca sesji..

No to tak ale do końca życia.. nie (n4)

21.6. Powody rezygnacji z używania

Aby dowiedzieć się, jak działa przestawanie używania marihuany, prześledźmy motywy, które badani przywoływali pytani o kwestię rezygnacji. Wpływ na decyzję o przestaniu używania jest bardzo często zewnętrzny. Badani wymieniali wpływ bliskich czy ewentualną karierę zawodową.

kto i dlaczego no osoba która nie chce palić zazwyczaj przestaje palić marihuanę ale za za zazwyczaj są to jakieś czynniki zewnętrzne jak w w w moim przypadku miłość a w innych wypadkach nie wiem rodzice bliscy znajomi nie wiem nie wiem powodzenie w pracy (k1)

Część z badanych omawiała kwestie przestawania spekulując. Bardzo ważnym powodem była zmiana życiowa wskazywana przez wielu badanych. Zwraca uwagę silna norma nie-palenia w obecności dzieci. Mimo, że wśród naszych badanych byli palący (ostrożnie) rodzice, to pojawiały się wypowiedzi jednoznacznie piętnujące używanie narkotyków posiadając dzieci lub będąc w ciąży.

: że przestanę palić, no ... nie zastanawiałem się nad tym jakoś to nigdy takiej aż takiej istotnej rzeczy nie stanowiło w moim życiu, żebym mógł się nad tym zastanawiać ale przypuszczam, że jak ... ograniczę swoje kontakty ze znajomymi założę rodzinę nie będę miał czasu będąc dziećmi przy których nawet papierosa nie zapalę bo jak widzę miałem koleżankę w ciąży, która paliła w ciąży to było dla mnie tak ... dziewczyna na studiach niby intelex może nie intelektualistka ale taka już walczy o wyższe wykształcenie i paliła w ciąży to jest dla mnie słabe no przy dziecku też jakoś tak nie zapaliłbym papierosa ani nie wiem czy bym się napił ani też bym nie palił więc przypuszczam, że bym się sam oduczył palić, że i raczej bym raczej bym aż tego tak przeżyłbym to no (m1)

Badana, żona innego badanego, byłego użytkownika, również sporadyczna użytkowniczka, wyjaśnia na czym polega zmiana sytuacji życiowej, kiedy pojawiają się dzieci. Chodzi nie tylko o obowiązki, poświęcaną uwagę i czas - z których nie można już wygospodarować momentu na używanie, ale o zaufanie i świadomość społecznych i zawodowych sankcji, którymi może być obwarowane palenie marihuany. Ich przekroczenie i ewentualne konsekwencje dla dzieci byłyby dla badanej nie do przyjęcia.

no... wiesz co, bo tak. bo moje życie się dzieli na: przed dziećmi i po dzieciach. do momentu urodzenia dzieci taka pełna wolność i później nagle brak tej wolności. z tym, że od razu mówię,

to było bardzo fajne. nawet mimo że to było ograniczające w jakiś sposób to samo to siedzenie z tym dziećmi, obserwowanie jak one rosną, się rozwijają było dla mnie strasznie fajne, nie? i w tym momencie byłam tak wiesz high on life, że tak powiem, że w ogóle nie były mi potrzebne jakiegokolwiek... to że nie mogłam palić papierosów, pić alkoholu, palić trawy... no to nie było mi potrzebne do niczego no a poza tym, mi się w ogóle wydaje, że wiesz, że teraz na to inaczej patrzę przez to, że mam dzieci, nie? i muszę jakby stanowić dla nich jakieś oparcie. w sensie, że nie mogę stracić pracy, nie mogę zawieźć. natomiast jak miałam osiemnaście, dwadzieścia, dwadzieścia pięć lat to mogłam, mogłam zawieźć siebie najwyżej. było mi to bardziej obojętne (m15)

Niepożądane stany psychiczne są wskazywane jako motyw zaprzestania palenia przez pewną grupę badanych.

Znaczy no przestałam palić bo jak wspominałam miałam częściej złe doświadczenia stany lękowe (...) z czasem zaczęły się nasilać gorsze fazy i stwierdziłam że nie jest potrzebne (n1)

Bo zaczęło mi to przeszkadzać, zaczęło być to już dla mnie strasznie niewygodne i zaczęło mi to bardzo miesza w mojej psychice. (d8)

Inni badani wskazywali na długotrwałe efekty palenia marihuany, które zauważali w swojej psychice. To prowadziło ich do podejmowania decyzji o odstąpieniu od używania.

palenie marihuany sprawia że mm wciąż w momencie kiedy nie jest się już pod tym wpływem no to z czasem ze względu na nawyk taki głęboki nawyk który zachodzi w umyśle już takie zwykłe życie kiedy kiedy się nie jest pod wpływem już robi się troszeczkę bardziej szare i pozbawione y znaczenia czy emocji to też jest taki sygnał taka cz czerwona lampka która mówi człowiekowi że być może nie jest to najrozsądniejsza rzecz to znaczy poświęcanie się y braniu tego rodzaju narkotyku (...) jeżeli chodzi o mnie to ja po prostu podjąłem prostą decyzję.. że nie palę marihuany ponieważ przestałem uważać to za fajne albo rozsądne (a5)

Pewien badany zrelacjonował także traumatyczne przeżycie związane z paleniem. Jego znajomy, jak się później okazało, z wadą serca, zmarł paląc trawę podczas spotkania towarzyskiego. Wg relacji, wydarzenie odcisnęło się na całej grupie znajomych, którzy zrezygnowali z używania marihuany.

A w końcu finalnie ta impreza skończyła się tak, że ten mój kolega palił tą trawę, marihuanę, gdzieś wracał powiedzmy z tego balkonu, gdzieś stracił przytomność w przedpokoju. Moi znajomi zaczęli go reanimować, przyjechała karetka i zmarł. Zmarł wiesz nie, że trawa, od trawy zmarł. Trawa była takim punktem zapalnym, bo miał ukrytą wadę serca, czy coś tam, nie było o tym wiadomo. Nie znał szczegóły, ale wiem wtedy to się zdarzyło na tej imprezie, no wiesz u mojego innego znajomego w domu, gdzie rodzice pojechali gdzieś tam, co nie. Szok, szok. coś tam się zmieniło trochę u ciebie, mocne wydarzenie?

wiesz co nie pamiętam, chyba tak, tak. W towarzystwie dużo się zmieniło, wiesz przez jakiś moment, niby wszyscy tak zawiesili tą trawę. (ew1)

Wraz ze zmianą sytuacji życiowej (pojawienie się dzieci) zmienia się także sytuacja towarzyska badanych, co ma wpływ na (nie)dostępność marihuany, która jest często organizowana poprzez sieć społeczną.

było też tak, że ten kolega taki, z którym często wspólnie palił, czy my paliliśmy czy on z nim sam palił, to się wyprowadził. też było tak właśnie. że on się, pamiętam, wyprowadził. więc tak: kolega się wyprowadził, czyli jakby źródło że tak powiem.... kolega zawsze tam wiedział gdzie co kupić i tak dalej. no to nie było już tego kolegi. to jest raz. te jakieś tam problemy może też się nakładały na to. to jest dwa. wiesz co, poza tym później mieliśmy już dziecko. no to to w ogóle już wszystko wykręca, całą rzeczywistość, bo wiadomo, że musisz poświęcić czas na coś innego (mi5)

Zauważenie jednego problemu pozwala przekroczyć pewną granicę krytyczności i wówczas inne argumenty dotyczące rozmaitych kłopotów związanych z używaniem zaczynają mieć również znaczenie.

no szkodzi szkodzi dlatego właśnie z tym skończyłem miałem po prostu jakieś takie kilka takich dziwnych akcji i w ogóle jakieś takie dziwne sny głupie no po prostu stwierdziłem czy czy to jest mi tak naprawdę potrzebne nie ... wydaje na to kasę no... szkodzę sobie zdrowiu i jeszcze nic fajnego po tym nie mam... miałem po prostu takie dziwne akcje po prostu no śmieszna sprawa (k2)

Niektórzy badani mieli świadomość tymczasowości decyzji o przestawianiu używania. Związane jest to z uzależnieniem, które - jako psychiczne - może wg badanych mieć charakter rezydualny i może aktywować się przy jakiejś okazji, np propozycji palenia.

nie to jest właśnie o to chodzi ty się nie uzależniasz fizycznie uzależniasz się psychicznie ale wiem na przykład że raczej no dożywotnio nie nie rzucę palenia na zawsze na przykład że potrafię rzucić palenie papierosów nie palić i na prawdę nie palić [wciąga powietrze] a z marihuaną jest tak że wiem że nawet jak sobie obiecuję że nie będę palić to prędzej czy później będzie taka sytuacja że choćby ktoś zaproponuję ja zapalę (ag1)

Jeden z badanych już po podjęciu decyzji o przerwaniu używania (zarówno marihuany jak i papierosów) przeżył - coś, co nazywa załamaniem nerwowym - relacjonuje, że postanowienie przerwania było "punktem zaczepienia" pozwalającym mu wytworzyć poczucie kontroli nad swoim życiem, dzięki temu, że - przestając palić - dokonała radykalnego aktu kontroli na używaniu.

b: w sensie, że przeżyłem coś na kształt załamania nerwowego i to takiego chyba bardzo, znaczy dla mnie to było głębokie i poważne przeżycie i podejrzewam, że to miało związek z jednym i

drugim, znaczy nie wiem z czym bardziej czy z paleniem papierosów czy z paleniem marihuany, ale ele wydaje mi się że to miało związek ewidentny bo to jakby się zaczęło parę dni po tym jak rzuciłem palenie, ale to też pomogło mi rzucić, jakby przetrwać to, jakby też szukałem w tym takiego, takiej stabilizacji dla siebie, że mam kontrolę nad tym, że chociażby nie palę tych papierosów, więc jak mam nad tym kontrolę to mam kontrolę nad czymkolwiek i to też był taki punkt zaczepienia więc między innymi dzięki temu udało mi się rzucić, rzucić palenie wtedy no i przez tam cztery czy pięć lat nie paliłem papierosów (mi4)

Badany podkreśla, że nie podejmował decyzji o przestawianiu, a po prostu przestał palić. Nie zakładał też, że przestał na zawsze. Kategorieczne decyzje są dla niego zbyt przytłaczające.

to nie było tak że ja sobie postanowiłem, że nie palę tylko po prostu nie paliłem i tyle, jakoś tak przeszedłem, że nie wiem czy jestem w stanie to wytłumaczyć czy to jest zrozumiałe? że to po prostu tak założyłem, że taki jest stan i tyle zresztą ja też nie, nigdy nie podejmowałem tych decyzji na zasadzie, że już nigdy nie będę palił bo tego rodzaju decyzję są zbyt przytłaczające wydaje mi się psychicznie więc po prostu nie paliłem dziś i w tym momencie jakby, nie zakładałem że nie będę palił nigdy bo no bo to chyba wiąże się ze zbyt dużymi kosztami psychicznymi coś takiego, więc po prostu nie palę teraz, a to teraz trwało i trwało i trwało i trwało i w końcu do tego teraz się można przyzwyczaić nie? (mi4)

Wreszcie, postanowienie o zaprzestaniu palenia może pojawić się w problematycznej sytuacji finansowej. Przyjaciółka badanej popadła w długi kupując marihuanę i odstawienie używki było motywowane koniecznością oszczędności.

Aa yy (2) no na przykład wtedy po tej sytuacji w lutym yyy (2) przestała ymm czasem mówiła że coś takiego że yy po prostu przestała y kupować yyy od ludzi że tak powiem yy tą marihuanę i to takie było mocne postanowienie coś w stylu rzucenie palenia yyy takich zwykłych zwykłego tytoniu yyy i czekała jak po prostu długo wytrzyma znaczy zaplanowała sobie to na miesiąc i po prostu miesiąc czasu nie paliła no mówię głównie też ze względu na to że finansowo by po prostu nie podolała temu bo musiała spuca-splacić jednak ten dług który sobie wcześniej zrobiła poprzez te te takie frywolne palenie ponad miesiąc czasu za konkretne pieniądze także mówię głównie to głównie to finanse też yy mają z były takim popędem co nie (ag5)

Badani spekulowali na temat przestawiania w niektórych wywiadach. Okazuje się, że ewentualne decyzje o przestaniu są podejmowane wraz ze zmianą sytuacji życiowej, chociaż nie są podejmowane definitywnie.

Badany on sam .. znaczy rozmawialiśmy o tym jeszcze wcześniej to było na takiej zasadzie że no że jak już będziemy ze sobą na poważnie że jak już się zaręczymy to już na pewno nie .. teraz chyba ta granica się przesuwa bo moja tolerancja też się zmieniła i odchodzę do tego tak jak do alkoholu tak więc może kiedyś na urodzinach nie będzie wódki tylko będzie palenie tak no to

wiadomo no to czyli chyba .. no chyba no nie wiem nie wiem zobaczymy po prostu jak to będzie wyglądało (ka4)

Takie decyzje także podejmuje się ze względów, które mają charakter zmiany sytuacji życiowej - jak planowanie posiadania dziecka - ale mają one także wymiar techniczny: badany nie chce doprowadzić do sytuacji, w której THC miałyby jakikolwiek wpływ na zdrowie jego planowanego dziecka.

Natomiast w ciągu najbliższego roku, dwóch, to chcę mieć dziecko z moją dziewczyną. Dlatego postanowiłem, że dopóki, ee, dopóki pali, dopóki tego dziecka, wiesz, nie próbujemy, że tak powiem, robić, to ja sobie będę palił. Jeżeli zaczniemy próbować je robić, to ja odpuszczam palenie przynajmniej na trzy miesiące przed zapłodnieniem, że tak powiem, mojej dziewczyny, prawda? [Badacz: Tak.] Żeby, yy, pozbyć się wszelkich, yy, wszelkich związków w organizmie, THC i tak dalej i tak dalej, żeby po prostu dziecko zrobić na czysto, że tak powiem. (p1)

Niektórzy badani przewidują, że podjęcie decyzji nastąpi po prostu, w sposób niewymuszony żadną sytuacją ani nie poprzedzony specjalną refleksją.

Tak jak po prostu znudzi mi się już to tylko i wyłącznie znudzi po prostu dorosnę do tego że po prostu już mi to nie potrzebne i wtedy przestane (ag2).

Osobnym wątkiem związanym z przestawianiem używania marihuany jest bycie nakłanianym do rezygnowania. Badani zwracają uwagę na to, że nakłanianie wychodzi spoza grupy palących i ma charakter ideologiczny, który nie przekonuje użytkowników, ponieważ nie-użytkownikom brak legitymizacji do mówienia o marihuanie, ze względu na brak doświadczenia w tej materii.

bo to zazwyczaj przekonują powiem tak że nie znam osoby która by chciała przekonać yym na przykład mnie do niepalenia która na przykład chociaż raz miała styczność właśnie z marihuaną zawsze to były osoby które nie wiem nie mają bladego pojęcia nie wiedzą nic o tym nie wiedzą co to jest w ogóle jak to działa tylko słyszą to co znają z mediów że to jest złe i pod nazwą narkotyk tylko takie osoby pojedyncze zdążyły się które mówiły żeby tego nie brać no czyli z rozmowa o kolorach z daltonistą (n2)

Bycie nakłanianym do przestania może odnosić odwrotny skutek, nawet mimo tego, że użytkownicy są stawiani w sytuacji, w której muszą “coś udowodnić” nakłaniającym. Podczas gdy dynamika palenia dzieje się jakby obok - poza zrozumieniem nakłaniających.

badany: poprosiła bardziej. jak było jakieś ultimatum to ja się wycofywałem z takich związków. bardziej było na zasadzie: zobacz, tak też może być fajnie i jak tego nie zrobisz, to się nie dowiesz badacz: a dlaczego ona tak chciała?

badany: bo wiesz co, ona sama popalała ze mną. bardzo nieregularnie, powiedzmy raz na dwa tygodnie, na tydzień, cokolwiek. i ona spokojnie sobie radzi bez tego, raczej nie używa. i jakby

zaczęłem... że spoko [niezrozumiałe] ale w pewnym momencie jej jakby czegoś brakowało. wiesz, ja się izolowałem. i kurcze, czasami chciała ze mną posiedzieć, albo gdzieś wyjść, a ja po prostu mówiłem, że nie. i jej się wydawało, że wszystko jest przez trawkę, przez moje zająwki na przykład, więc potem musiałem jej udowodnić, że to nie jest tak, że mam te swoje historie i wiesz mimo wszystko będę to dłużej tak czy tak. ale chciałem, żeby się poczuła... tzn zrobiłem to po pierwsze da siebie, a po drugie też udowodnić jej, że mogę. (mi1)

21.7. Proces przestawania

Badany zwraca uwagę na to, że przestawanie jest kwestią woli. Proste techniki zajmowania uwagi czymś innym są pomocne w tym procesie.

badacz: to był jedyny raz jak przestawałeś palić?

badany: było takich wiele... miesięczne próby, coś na takiej zasadzie. że związane bardziej z pracą, na innych rzeczach musiałem się skupić i...

badacz: i co, przestawałeś sobie na jakiś tam miesiąc po prostu.

badany: tak. znaczy jakby wiesz co, to jest kwestia pierwszego dnia, że znalezienie sobie na szybko innego zajęcia, jakby wyjścia z tej takiej swojej normy, typu że jest siódma, ósma [niezrozumiałe]. po prostu takie wiesz, dwa trzy razy sobie powiesz "nie". to się da tylko że czasami się zastanawiam po co. im szybszy [niezrozumiałe] wniosek i wiesz, jaram. znaczy w większości, patrząc z perspektywy na te lata, to bardzo mało było tych prób przestawania, ale wiem, że [niezrozumiałe] mógłbym na jakiś czas sobie odpuścić i nie miałbym z tym problemu, nie płakałbym po nocach. (mi1)

Do przestawania dochodzi również poprzez ocenę swojego palenia jako desperackiego, przekraczającego granice kontroli użytkownika.

pod koniec, pod koniec widziałem że to już nie jest okej w sensie że były takie momenty, że nie miałem na przykład niczego do palenia i kończyło mi się, a miałem ochotę zapalić, no więc o paleniu lufki na przykład i no i to tak trwało na przykład, że nie miałem przez parę dni więc opalałem te lufki z mniejszym lub większym skutkiem, na początku spoko bo taką lufkę to można opalać parę razy i daje radę, ale później to bywało, bywało tak dość rozpaczliwe nie? i to tak nawet z tamtej perspektywy jak na to patrzyłem to już przestawało mi się wydawać zabawne, w sensie już się zaczynałem czuć właśnie jak , tak jak gdzieś już to wcześniej powiedziałem jako więzień tej sytuacji nie? (mi4)

21.8. Przeszkody w przestawaniu

Jedną z największych przeszkód w przestawaniu bycia użytkownikiem jest - wg badanego - otoczenie społeczne palaczy. Skoro używanie ma charakter społeczny, towarzyski i więziotwórczy, to jego porzucenie wiąże się z koniecznością porzucenia otoczenia społecznego.

i dla podtrzymywania samego tego .. no bo .. tutaj jak już łączysz tam nie wiem jakieś swoje przyjaźnie z tą marihuaną .. no to ciężko ci wyjść w grupy .. znaczy no wyjść z grupy bo byś stracił wszystkich tych swoich przyjaciół z którymi spędzasz cały czas (n11)

Najbardziej oczywistą przeszkodą w przestaniu używania jest konieczność zrezygnowania z przyjemności jaka wiąże się z korzystaniem z marihuany.

myślę że ogólnie z tej sfery przyjemności że to relaksowało tą osobę sprawiało jej przyjemność i jeżeli to było raz na jakiś czas to nie chciał rezygnować z tej przyjemności (n6)

Ta przyjemność jest bardzo racjonalnie oceniana jako dostępna przyjemność w życiu badanego, z której nie ma powodu rezygnować, zwłaszcza, kiedy inne przyjemności są poza zasięgiem.

kiedyś moja partnerka mi powiedziała żeby nie palił ... próbowałem to że tak powiem zrobić przez jakiś czas mi się udawało po czym stwierdziłem że ... że tak powiem nie jestem nie wiadomo ... nie jestem bogaty nie jeżdżę po całym świecie y... nie... że tak powiem y... nie mam nie wiadomo ile rozrywek

M: yhy

R: i marihuana jest dla mnie dostępna i daje mi dużo że tak powiem radości i że czemu miałbym sobie tego odmawiać prawda (ka6)

Wątek palenia jako nagrody przewija się w wypowiedziach badanych.

nie nie nie po prostu ja palenie traktuje w taki sposób że ciężko pracuje w pewnym momencie muszę się rozprężyć po prostu przychodzi ten moment że muszę mówić do żony chodź se pykniemy tak no wtedy albo robimy imprezę ze znajomymi albo po prostu przychodzi tydzień i se pykamy tak (mi2)

Z pozytywną oceną używania wiąże się kalkulacja kosztów i korzyści. Wg badanych używanie marihuany - chociaż wiąże się z pewnymi kłopotami - to rozsądnie prowadzone nie jest praktyką, którą badani zamierzaliby skończyć, ponieważ po prostu nie widzą powodów. Ewentualne koszty są niewielkie lub - w ich przypadkach - po prostu nie występują.

dlaczego nie .. w sumie się nad tym nie zastanawiałem dlaczego nie chcę przestać palić przypuszczam, że z tego samego powodu dla którego nie próbowałem nigdy przestać pić yy bo sprawia mi to jakąś tam przyjemność i nie nie uważam żeby miał z tym problem z paleniem papierosów na przykład mam problem no i próbowałem rzucić palenie (...) . ale też nie robię tego na tyle regularnie nie zaburza to moich kontaktów społecznych nie ... nie zapożyczam się w bankach, żeby sobie kupić parę gramów nie jest to dla mnie takim problemem to jest po prostu coś takiego obok wszystkiego całego życia no taki jakby dodatkowy puzzel do obrazka no taka

tak to traktuję nie traktuje tego jak całe życie a nie nie traktuje tego jak yy .. priorytet jakiś (m1)

Wątek kontroli i braku przykrych konsekwencji powraca wypowiedziach, zestawiany z wyobrażonym dyskursem o używaniu marihuany. Badani wypowiadali się w formie dialogu czy też konfrontacji z domniemanymi ocenami marihuany, jakby tłumacząc pozytywną i nieuciążliwą rolę, jaką używanie odgrywa w ich życiach.

Nie, nie było takich sytuacji bo nie straciła nad tym kontroli nie wiem , nie zrobiła czegoś takiego głupiego, że to by pociągnęło ją do takiego wiesz, zobowiązania wobec siebie, że to jest jednak dla mnie niedobre, komuś się to nie podoba czy..nie było takich sytuacji nie ja już w życiu nie zapale. Nie próbowała przestać no bo nie jest to uciążliwe dla jej życia. Nikomu to nie przeszkadza i jej też nie więc nie ma takiej potrzeby. (n7)

Z drugiej strony, badani zauważali swoje racjonalizacje przeszkadzające im przestać używać. W przeciwieństwie do przykładów powyżej, przekraczali granicę problematyczności palenia, ale zamiast rozwiązać swój problem, znajdowali dla niego inny punkt odniesienia, żeby stawał się relatywnie nieistotny po takim przesunięciu granicy tolerancji.

wiesz, jakoś wypierałem to z siebie, że ja nie mam problemu z tym, przecież jak nie chcę to nie palę, tak? ale to na ile nie chciałem? nie chciałem może przez dwie godziny palić, a zaraz paliłem, nie? to na takiej zasadzie było, takie kurcze wiesz, chore tłumaczenie sobie tego, że wiesz... takie racjonalizowanie, no... na zasadzie: jak nie chcę to nie muszę, nie? albo: przecież kurczę to nie jest problem, znam tyle ludzi i mają rodziny, żony, dzieci, tak? i są jakoś wysoko postawieni, tak, jacyś prezesi i też palą i nic im to nie robi. to w ten sposób sobie to tłumaczyłem. (m2)

Poza tym, że niektórzy badani nie widzieli potrzeby przestawania w danym momencie, konstruowali coś, co można nazwać "horyzontem przestawania". To znaczy, że zakładali w zrezygnowanie z palenia, ale w nie dającej się przewidzieć przyszłości, wyznaczanej zupełnie inną sytuacją życiową niż obecna.

Yfff jakoś powiem ci że nie miałem takiej potrzeby uważam że nie palę aż tak dużo żeby żeby robić sobie aż takie jakieś tam wiesz takie przerwy długie nie że tam muszę swój organizm zregenerować uważam że zapalenie raz w tygodniu nie jest częstym paleniem mm tak mi się wydaje nie wiem jak to inni ujmują ale moim zdaniem nie jest to częste i jakoś nie miałem takich prób że nie będę tam palił przez teraz na przykład przez trzy tygodnie prawda bo to jednak wydaje mi się że to wtedy już jest jednak taka już takie uzależnienie które próbuje się wyciągnąć nie gdzieś tam z siebie nie wiem nigdy nie miałem takiej potrzeby ii zaprzestać palić może kiedyś i przestane palić może jak będę miał dzieci to będę to przestane palić (ag3)

Wreszcie są badani, którzy po prostu nie widzą perspektywy przestania w ogóle. Dokonując

opisywanych wcześniej procesów kalkulacji, a przede wszystkim zakładając nieuchronność używania, nie zamierzają przestać.

mam jednego takiego kolegę ja się tam z innymi kolegami z niego podśmiewujemy bo sami na sobie też zauważyliśmy że no nie ma zasady on ostatnio miał jakieś takie że że on musi trochę przestać z tym paleniem bo właśnie z tą pamięcią że się nie może skoncentrować coś takiego i on miał tak że tydzień nie palił i już później było już wszystko lepiej i jakby mówimy że to jest głównie prawda (już chciałem spróbować) to ty weź nie pal przez wiesz przez tyle lat ile paliłeś to teraz nie pal i wtedy zobacz czy to tak na prawdę pamięć na to wpływa a tydzień nie palenia przy takiej częstotliwości naszego palenia to jest jakby dupa zbita też dlatego trochę mi to w cudzysłowie odbiera nadzieje na dłuższą przerwę bo żeby sprawdzić jakby to jak będę funkcjonował bez palenia no musiałbym faktycznie tak mi się wydaje no tam z rok faktycznie nie palić a no jakby no nie widzę siebie nie palącego przez rok bo milion milion powodów sobie znajdę po prostu przy pierwszej lepszej no chociażby nowa płyta mojego ulubionego zespołu prawdopodobnie jak wyjdzie no to będę chciał sobie mówić ok jeden dzień przerwy jakby na tej zasadzie chciałbym chciałbym po prostu to odebrać ja widzę siebie jako po prostu starego dziadka który sobie popala (dp2).

21.9. Skuteczne przestawanie

Głównym motywem w wypowiedziach badanych dotyczących skutecznego przestawania używania było odcięcie się od otoczenia społecznego innych użytkowników. Badani wskazywali na dostępność, którą takie otoczenie zwiększa, a w zasadzie po prostu umożliwia.

żeby skutecznie przestać palić marihuanę (2) hu (4) wydaje mi się y (2) najpewniejszą rzeczą jest odcięcie się od ludzi którzy palą tą marihuanę... odcięcie się od towarzystwa które w ogóle pali tą marihuanę... które ma jakkolwiek styczność z tą marihuaną... czy to handel czy posiadanie czy czy palenie ... odciąć się od od lu od tych ludzi trzeba... przede wszystkim... bo w inny sposób to jest niemożliwe żeby zaprzestać palenia nie... zawsze się znajdzie jakiś wątek że... () który będzie za tym żeby zapalić nie (z6)

Poza zmianą otoczenia społecznego, na poziomie jednostki także wyzwaniem do osobistej pracy zwłaszcza nad nie uleganiem pokusom zapalenia.

w przypadku osoby która pali już od wielu lat i przebywa na stałe w kręgu yy który pali regularnie marihuanę i zdecydowanie zbyt często.. w przypadku takiej osoby to jest y konieczna zmiana.. kręgów w których się przebywa to znaczy zmiana zmiana środowiska w pewien sposób i przede wszystkim jeżeli chodzi o jednostkowe życie takiej osoby to zmiana swoich wielu swoich codziennych zachowań zmiana trybu życia ogólnie można powiedzieć że to jest ciężka praca do wykonania dla wielu osób dla tych którzy są uzależnieni zwłaszcza (a5)

No przede wszystkim yy z mojej strony uważam że wyglądało by to tak troszeczkę trzeba wtedy odejść od kręgów które y palą dużo y czy też znajomych którzy często cie namawiają do tego żeby palić troszeczkę trzeba ograniczyć kontakty przynajmniej w tej pierwszej fazie jeżeli się nie ma jakichś super zbyt mocnej si- silnej woli to nie powinno się za bardzo y wtedy w tych kręgach obracać po prostu sobie na jakiś czas tam dać spokój albo powiedzieć im nie dawaj mi (a5)

Niestety badani nie poświęcili wiele miejsca zakańczaniu palenia. Wręcz zwracali uwagę na jego nie-niezwyczajny charakter. Trudno zrekonstruować moment przestania, kiedy sami zainteresowani nie są w stanie go refleksyjnie przeanalizować. Może to wskazywać na zewnętrzne, czy też nieuświadomiane procesy, które zachodzą przed podjęciem decyzji o zakończeniu używania. Mogłoby to się wiązać z opisywanymi powyżej przemianami o charakterze biograficznym, które sprawiają, że zmieniają się warunki, w których jest jednostka, a nie ona aktywnie, bezpośrednio podejmuje działania w kierunku skończenia używania.

generalnie nawet w moim wypadku to się odbyło bez jakiś hucznych deklaracji nie to nie było czegoś takiego że pewnego dnia powiedziałem PRZESTAJE PALIĆ i werble czy coś takiego nie tylko tak po prostu przestałem palić i tyle nie (...) tak no nie było nie było i wcale teraz nie świętuje rocznicy wiesz pierwszy rok [] niepalenia czy coś takiego tylko no po prostu tak (...) nie wiem cieszę się w sumie że to nie była też taka ten decyzja że tam ten że to mi sprawiło jakieś problemy nie że później jeszcze miałem problemy z tym żeby nie palić jakieś że kupywałem sobie trawkę patrzyłem się na nią i wiesz [śmiech] (k1).

22. Konstruowanie poczucia kontroli używania i nielegalność

Poczucie kontrolowania używania marihuany wytwarzane jest poprzez odnoszenie się z jednej strony do użytkowników, którzy zaczęli sięgać po twarde narkotyki, a z drugiej do osób nie używających marihuany. Są to dwie grupy odniesienia, przy czym pierwsza daje wzmocnienie dla postrzegania siebie, jako użytkownika w pełni kontrolującego swoje używanie, bo nie powoduje ono potrzeby sięgnięcia po inne, głównie twarde narkotyki. Próg utraty kontroli zostaje wyznaczony przez doświadczenia, powtarzające się, z twardymi narkotykami. Jeżeli doświadczenie z twardymi narkotykami ogranicza się do jednorazowego użycia, a użytkownik odmawia kolejnych prób, to jest to czynnik wzmacniający jego poczucie możliwości odejścia od używania marihuany w każdym momencie, tym bardziej, że nie jest ona definiowana jako narkotyk. Drugą grupą odniesienia porównawczego są osoby nie używające marihuany. Zdaniem badanych, ich zachowanie, styl życia, wartości, cele i ideały, a zwłaszcza stosunek do pracy i edukacji, nie różnią się od tych charakteryzujących użytkowników. Środowisko użytkowników jest tak samo zdwersyfikowane jak środowisko nie-użytkowników, w związku z czym, poczucie kontrolowania używania marihuany oparte jest na poczuciu nie odbiegania od normy. Kontrolowanie używania jest więc niedopuszczaniem do sytuacji, gdy marihuana nie pozwala sprawnie działać i właściwie wypełniać role społecznych.

Tak jak używanie marihuany ma swoją trajektorię, tak kontrolowanie używania jest zmienne w czasie. Podstawowym wyznacznikiem poczucia kontrolowania jest przekonanie, że w każdej chwili używanie marihuany może zostać przerwane bądź czasowo zawieszona i nie stanowi to dla użytkownika problemu, co więcej nie jest to jakieś specjalne wyzwanie, lecz przeciwnie, jedna z wielu decyzji, które trzeba podjąć w codziennym życiu. Użytkownik marihuany zauważa:

Stresowe życie prowadzę przez długie lata, no i jeżeli mam okres stresowy, to wtedy trudniej mi kontrolować moje palenie niż jakbym miał okres mniej stresowy, prawda, czyli taki chill-outowy, zwykły i tak dalej i tak dalej. I wtedy mi trochę łatwiej się to kontroluje. Natomiast nie mam z tym problemu, po prostu jak nie chcę to nie palę (p1).

Mechanizm ten zauważają także terapeuci:

ja mówię o tych, którzy przychodzą i uważają że nie ma problemu. Ja mam to pod kontrolą. I ja to będę kontrolował bo ja wiem. Ja wiem. Jak yyy jak palić ile palić żeby nie wpaść w uzależnienie bo ja mam kumpli na przykład uzależnionych prawda i w związku z tym doskonale wiem (t6).

Poczucie pełnej kontroli nad paleniem budowane jest na podstawie przeświadczenia, że użytkownik doskonale zna reakcje swojego organizmu na marihuanę i w żaden sposób nie są one problematyczne, a jeżeli miałyby takie być, to podejmuje on szereg środków, żeby im zapobiec bądź ukryć je.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że w wytwarzaniu poczucia kontrolowania kontekst nielegalności ma drugorzędne znaczenie dla użytkowników. Nielegalność marihuany nie stanowi dla palaczy istotnej ramy, w której odbywa się używanie. Co ciekawe wyznacza ona praktyki związane z używaniem, zwłaszcza z organizowaniem, przechowywaniem marihuany oraz z ukrywaniem przed otoczeniem skutków bycia odurzonym, ale nie jest głównym punktem

odniesienia w używaniu marihuany. Nielegalność powoduje, że podejmowane działania, obowiązujące normy i reguły przybierają określoną formę, jednak w procesie racjonalizowania używania marihuany nielegalność traktowana jest jako coś nieistotnego, czemu nie należy poświęcać zbyt wiele uwagi. Wiąże się to z tym, że użytkownicy nie postrzegają swojego używania jako czegoś niewłaściwego, więc nielegalność jest czymś zupełnie zewnętrznym, owszem zobiektywizowanym w postaci prawa czy działań policji, ale nie internalizowanym przez samych użytkowników. Skoro używanie marihuany nie jest przez użytkowników definiowane jako łamanie prawa, to tym samym nielegalność nie stanowi dla nich istotnego punktu odniesienia. Wypowiedź użytkownika:

nie uważam że palenie jest złe więc nie widzę jakiejś bezpośredniej przyczyny żebym miał się gdzieś z tym ukrywać ... prócz tego że to jest nielegalne nie (k3)

pokazuje, że nielegalność marihuany ma znaczenie na poziomie praktyk, ponieważ użytkownicy zdają sobie sprawę z możliwych konsekwencji prawnych posiadania marihuany i starają się ich unikać, ale już w obszarze dyskursu i wiedzy, nielegalność okazuje się być tematem nieznaczącym dla użytkowników:

akurat wiesz, to, że tam łamię prawo to nie jest jakiś problem, no bo... Znaczy to jest problem, ale to nie mam ja z tym problemu [jako tako], że myślę sobie, że wiesz, że mam prawo [jakimś] i tak dalej (p7).

Nielegalność marihuany nie jest głównym pretekstem do odchodzenia od używania, a w początkowych fazach używania stanowi wręcz motywację i zachętę:

i w pewnym sensie czułem się lepiej z tym, że właśnie to jest nielegalne, więc schlebiali mi to (k1)

ten sam badany wskazuje:

jest więcej zabawy przy korzystaniu z używek nielegalnych (...) musisz to sobie zorganizować, to jest ganiecie po starych brudnych obsikanych klatkach, nie, stanie w tych klatkach czekanie to jest właśnie ta konspiracja nie, no ten trochę więcej zabawy a tak idziesz do sklepu kupujesz i wiesz i tyle nie, i masz więcej czasu fakt faktem na to żeby pogadać i tak dalej ale przygoda też łączy ludzi (k1).

Nielegalność jest dla informatorów wartością dodaną, czyniącą z używania marihuany działanie wyjątkowe i owo poczucie uczestniczenia w czymś wyjątkowym - nielegalnym więc wymagającym odwagi, sprytu, odporności na stres - jest elementem łączącym użytkowników. Nielegalność marihuany staje problemem dla użytkowników w sytuacji, gdy doświadczają, pośrednio bądź bezpośrednio, kłopotów z prawem.

Sposób organizowania marihuany ma znaczenie przy definiowaniu tej czynności jako nielegalnej. Jeżeli zdobycie marihuany nie wymaga specjalnych starań, kamuflażu i środków ostrożności, a uczestnikami tej sytuacji są zaufane osoby, to załatwienie i posiadanie marihuany nie jest postrzegane jako nielegalne:

nie odczuwam przy załatwianiu marihuany żeby to było nielegalne bo kolega mi to przynosi [] ja to wkładam do [] i noszę później do domu więc ym nie wiem nie czuję tego (ag1).

Inaczej wygląda ta sama sytuacja, gdy organizowanie i przechowywanie marihuany wymaga bardziej niekonwencjonalnych działań. Jedna z badanych opowiadając o sposobach, w jaki przechowuje i przynosi marihuanę, podkreślała, że najbardziej stresujące było znalezienie takiego miejsca, którego w czasie ewentualnej kontroli policja nie będzie sprawdzać. Stres związany z testowaniem takich miejsc wzmacniał poczucie nielegalności używania. Im więcej wysiłku - emocjonalnego, użytkownik wkładał w ukrycie marihuany i akcesoriów, tym większe było odczuwanie uczestniczenia w nielegalnym działaniu.

Kontrolowanie używania marihuany obecne jest w każdym z analizowanych kontekstów, dlatego wytwarzanie poczucia kontroli ma charakter sytuacyjny i procesualny. W oparciu o analizę zebranych danych zrekonstruowano wymiary poczucia kontrolowania używania marihuany, trzeba jednak zaznaczyć, że formułowane uogólnienia mają wyłącznie teoretyczny charakter. Proces konstruowania poczucia kontroli nad używaniem marihuany obejmuje takie elementy jak:

Refleksyjne pierwsze użycie jako kontrolowanie używania od początku

Konstruowanie poczucia kontrolowania używania rozpoczyna się już przed pierwszą próbą zapalenia. Jednak retrospektywnie użytkownicy bądź uznają, że ich pierwsze zapalenie było i wynikało z sytuacji towarzyskiej bądź podkreślają refleksyjny udział w planowaniu i woli zapalenia, co stanowi element budowania poczucia kontroli nad używaniem przez siebie marihuany.

Kontrolowanie oczekiwanych i doświadczanych objawów użycia marihuany

Objawy bycia odurzonym są tym aspektem używania marihuany, który ma zewnętrzne, a więc widoczne dla innych przejawy. W związku z tym, kontrolowanie tych przejawów ma ochronić użytkownika przed zdemaskowaniem w określonych sytuacjach interakcyjnych. Ewentualne nieprzyjemne konsekwencje zdemaskowania użytkownik poddaje refleksji odgrywając próby generalne przed rozpoczęciem interakcji. Dzięki temu przewiduje możliwe konsekwencje, przygotowuje się na nie, a przede wszystkim podejmuje szereg środków, żeby im zapobiec, a następnie ukryć. Kontrolowanie ujawnienia objawów warunkowane jest przez sytuacje, w jakie wchodzi użytkownik, stąd nie każda będzie stanowiła dla niego arenę do kamuflowania bycia odurzonym. Poczucie kontrolowania jest doświadczane właśnie wtedy, kiedy użytkownik zdaje sobie sprawę ze zmiany scen i audytoriów i świadomie odgrywa przydzielone mu role.

Kontrolowanie jako dopasowywanie się do definicji sytuacji

Zdefiniowanie siebie jako użytkownika marihuany powoduje wyznaczenie określonych kryteriów, jakie należy spełniać, żeby nie wyjść poza tę definicję. Dodatkowo, definicje te mają grupowy charakter, stąd kontrola zostaje rozszerzona na osoby z otoczenia użytkownika. Kontrolowaniu podlegają tu uogólnione cechy palacza, granica między używaniem a uzależnieniem oraz przejście od użytkownika marihuany do użytkownika tzw. twardych narkotyków.

Kontrolowanie będące oczekiwaniem wpisaniem w określone role społeczne

Przewartościowanie używania marihuany następuje w kontekście pełnienia nowych ról społecznych. Wejście w związek romantyczny, kariera zawodowa, ojcostwo czy macierzyństwo, to konteksty, w których dochodzi do wzmacniania poczucia kontroli nad używaniem marihuany. To w jaki sposób definiowane jest bycie użytkownikiem, używanie i bycie odurzonym ma znaczenie dla projektowania dalszego używania, w tym dla rezygnacji z tego działania.

Poznawcze kontrolowanie procesu używania

Używanie marihuany dokonuje się w oparciu o pewien zasób wiedzy, który dotyczy marihuany jako substancji odurzającej, technik palenia, objawów, konsekwencji i dyskursu (medialnego, politycznego, medycznego) o używaniu marihuany. Zapoznanie się z informacjami na temat działania marihuany daje z jednej strony dostęp do środka odurzającego, ale też pozwala oswoić się z efektami palenia poprzez czytanie o nich i obcowanie z osobami będącymi pod wpływem marihuany. Zdobywanie wiedzy o marihuanie jest konstruowaniem poczucia kontroli nad nią. Posiadanie wiedzy w różnych aspektach związanych z używaniem marihuany pozwala użytkownikowi wejść w rolę eksperta i skutecznie racjonalizować palenie, jednocześnie uzyskuje on poczucie bezpieczeństwa i panowania nad używaniem. Poznawczy aspekt kontroli ma też wymiar środowiskowy, co oznacza, że inni użytkownicy - mentorzy uczą sprawowania kontroli, które sprowadza się do bezpiecznego doświadczania marihuany, zarówno w sensie personalnym, jak i społecznym. W tym wymiarze kontrolowania wyraźnie widać procesualny charakter używania, ponieważ wraz z kolejnymi informacjami i doświadczeniami użytkownicy uczą się niezagrażającego im i innym palenia. Także odpowiednie zdefiniowanie korzyści i strat związanych z używaniem wyznacza zakres i granice używania.

Kontrolowanie poprzez dobór towarzystwa do używania

Techniką kontrolowania używania jest dbanie o to, w towarzystwie jakich osób podejmuje się to działanie. Nie bez znaczenia jest fakt, że użytkownicy rozpoznają po sygnałach werbalnych i niewerbalnych, czy w danej sytuacji używanie marihuany będzie akceptowane, czy też nie. Jest to element procesu, o którym była mowa wcześniej, gdy używanie marihuany wiązało się z wchodzeniem na określone sceny i prezentowaniem się przed konkretnym audytorium. Jeżeli użytkownik - poprzez wcześniejsze doświadczenia bądź przestrogi mentorów i współużytkowników - zakłada niekorzystne dla używania reakcje otoczenia, to podejmuje szereg działań by kontrolować palenie w tych konkretnych sytuacjach. Jednym ze sposobów jest używanie marihuany wśród osób zaufanych i mających w swej biografii doświadczenia z marihuaną wykraczające poza uogólnienia i mitologizacje społeczne. Na te kwestię położony jest mocny akcent w subkulturowym kodeksie ostrożności w używaniu marihuany. Wytwarzanie poczucia kontrolowania używania polega na selekcjonowaniu towarzystwa do palenia w taki sposób, żeby używanie odbywało się bez narażania na sankcje społeczne.

Kontrolowanie wywieranego wrażenia na innych

W procesie wytwarzania wrażenia kontrolowania znaczenie ma nie tylko poczucie faktycznego panowania nad używaniem, ale także wywarcie odpowiedniego wrażenia panowania, nawet jeśli nie jest ono realizowane w praktyce. Podejmowanie prób mistyfikacji warunkowane jest przez potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa otoczeniu. Dlatego użytkownicy pozorują kontrolowanie

przed partnerami, rodziną, współpracownikami. Nawet jeżeli jest to tylko fasada, to w sensie interakcyjnym i tożsamościowym, daje poczucie wywiązania się z obowiązków związanych z zajmowaniem określonej pozycji społecznej i wypełnianiem przypisanych do niej ról.

Kontrolowanie aksjonormatywne

W procesie wytwarzania poczucia kontrolowania kluczowy staje się moment konfrontacji norm ogólnospołecznych z normami grupowymi. Z ich zestawienia wynika istotna sprzeczność zmuszająca użytkownika do podjęcia decyzji o aprobowanym systemie aksjonormatywnym. W momencie rozpoczęcia używania marihuany, jednostka musi dokonać zasymilowania norm obowiązujących w grupie użytkowników. Jest to o tyle trudne, że są one niezgodne z oficjalnie - formalnie usankcjonowanym kanonem. Dlatego, wraz z wejściem w środowisko użytkowników (nawet jeżeli tylko w sensie idealnym), palacz dokonuje uspołnienienia dotychczas wyznawanych norm z tymi, których wymaga nowe działanie - używanie marihuany. Wytwarzanie poczucia kontrolowania używania polega na oddzielaniu towarzystwa, w którym używanie jest akceptowane, od kręgu, w którym marihuanę uważa się za niemieszczącą się w obowiązujących normach.

Kontrolowanie wyznaczone przez nielegalność

Jednym z aspektów kontrolowania używania marihuany jest odnoszenie się do jej nielegalności w Polsce. Stanowi ono podstawowy kontekst dla mikro-praktyk, ponieważ wyznacza przebieg organizowania, przechowywania i samego używania marihuany, a także zwiększa kontrolę - użytkownicy są ostrożniejsi i aby uniknąć kłopotów z prawem nie używają marihuany w miejscach publicznych oraz rozsądnie dobierają sobie towarzystwo, któremu mogą zaufać. W związku z tym użytkownik rozumiejąc formalne ograniczenia podejmuje działania i dobiera środki w taki sposób, żeby nie dopuścić do wykrycia łamania norm. Mieści się tu także zapewnianie bezpieczeństwa i poczucia komfortu podczas palenia. zwiększa kontrolę - użytkownicy są ostrożniejsi - nie używają jej w miejscach publicznych, aby uniknąć kłopotów z prawem, rozsądnie dobierają sobie towarzystwo, któremu mogą zaufać.

Kontrolowanie jako zapewnianie spokojnego używania

Użytkownicy dążą do wygospodarowania sprzyjających okoliczności do używania marihuany i właśnie to dążenie jest kontrolowaniem, ponieważ użytkownik refleksyjnie podchodzi do własnych upodobań i oczekiwań, a miejsce, czas i towarzystwo nie jest mu obojętne.

Kontrolowanie przez nie zastępowanie marihuany innymi używkami

Ponieważ efekty użycia marihuany są przewidywalne i nieproblematyczne, użytkownicy wytwarzają poczucie kontrolowania w oparciu o wrażenia i odczucia związane ze zmianą zachowania, percepcji i samopoczucia. Użytkownicy marihuany uważają, że percepcja po użyciu nie ulega zmianie, a skoro tak, to mają poczucie kontrolowania sytuacji.

Kontrolowanie ilości i jakości używanej marihuany

Poczucie kontrolowania wytwarzane jest w obszarze podejmowania decyzji o ilości i jakości używanej marihuany. Panowanie nad tym aspektem pozwala użytkownikom mieć przekonanie, że przebieg jego używania jest zindywidualizowany, a przez to całkowicie kontrolowany. Użytkownicy, którzy rozpoznają już, po jakiej ilości czy jakości marihuany doświadczają korzystnych dla nich efektów kontrolują używanie odpowiedniej dawki przy kolejnym razie, aby doprowadzić się do oczekiwanego stanu. Kontrolowanie jakości marihuany realizowane jest poprzez pozyskiwanie jej od sprawdzonych dilerów, zdobywanie wiedzy o odmianach marihuany i samodzielne hodowanie marihuany. Ten ostatni aspekt daje użytkownikom poczucie pełnego panowania nad paleniem, ponieważ niweluje problematyczne konsekwencje związane z organizowaniem marihuany.

Kontrolowanie sieci użytkowników i sprzedających

Podstawowym sposobem utrzymywania kontroli nad używaniem marihuany na etapie jej organizowania jest ograniczanie tego procesu do zamkniętych sieci społecznych użytkowników i sprzedających. Pozwala to kontrolować kontekst nielegalności, ale także jakość organizowanego narkotyku. Przy czym zwraca uwagę techniczny charakter kontrolowania nielegalności - nie związany z łamaniem norm.

Kontrolowanie relacji z dilerem i bezpieczeństwo związane z załatwianiem

Użytkownicy, chcący sprawować większą kontrolę nad używką, urywają kontakt z dilerem nie chcąc w ten sposób narazić własnej reputacji, a także rodziny na nieprzyjemności związane z nielegalnością marihuany. Ważnym motywem w załatwianiu marihuany jest korzystanie z usług znajomych pomagających nieodpłatnie zdobywać marihuanę, co pozwala, w odczuciu palaczy, na odcięcie się od ryzyka, które kojarzone jest z bezpośrednim kontaktem z dilerem. To izolowanie się od osoby sprzedającej marihuanę jest elementem kontrolowania nielegalności, budowania komfortu i zapewnienia sobie bezpieczeństwa, które jest bardzo istotne dla użytkowników.

Kontrolowanie poprzez emocje sankcjonujące używanie marihuany

Doświadczenie negatywnych emocji staje się impulsem do kontrolowania poprzez ograniczanie używania marihuany w sytuacjach i w towarzystwie osób, które stanowią źródło tych negatywnych odczuć. Poczucie wstydu, które pojawia się w sytuacji, gdy używanie marihuany jest nieakceptowane przez towarzystwo, staje się kontrolerem palenia. Użytkownik marihuany zyskuje poczucie kontroli nad paleniem poprzez zrozumienie własnego położenia i zrezygnowanie z zapalenia w danej chwili, odłożenie gratyfikacji związanej z paleniem na później, ale także dzięki odczuwanemu równocześnie ze wstydem poczuciu winy za własne zachowanie.

Kontrolowanie potencjalne

Kontrolowanie używania marihuany wiąże się ze sposobem, w jaki użytkownicy definiują bycie odurzonym. Przede wszystkim odurzenie nie powoduje utraty kontroli nad zachowaniem i zmiany percepcji, w związku z czym użytkownicy mają poczucie, że w dowolnej chwili mogą aktywować kontrolowanie sytuacji, w jakiej się znaleźli. Kontrolowanie zakłada tu także wyobrażanie możliwych problemów związanych z użyciem marihuany i w rezultacie rezygnację z zapalenia. W takich momentach pojawia się moment refleksji i zwiększanie ostrożności.

Kontrolowanie wpisane w projekt tożsamościowy

Zakres, granice i przebieg kontroli nad używaniem marihuany wiąże się projektem tożsamościowym użytkownika, zatem zmienia się wraz z nim. Postrzeganie siebie przez użytkowników marihuany zmienia się w zależności od okoliczności w jakich się oni znajdują. Zdarza się tak, że dopóki mają poczucie kontrolowania używania nie zaliczają siebie do "grupy palaczy". Dopiero po pojawieniu się sytuacji problemowej następuje moment zawahania, kryzysu tożsamości, przedefiniowania "bycia palaczem", a nawet poczucie utraty kontroli. Pojawiają się zmiany w projekcie tożsamościowym, jedną z nich jest zdanie sobie sprawy z utraty kontroli nad paleniem.

Kontrolowanie grupowe

Zakres tej kontroli wyznaczają obowiązujące w danym środowisku normy i wartości. Z poczuciem kontrolowania używania wiąże się również zażenowanie oraz negatywne emocje odczuwane przez bliskich względem użytkownika. Jednak, te emocje, o ile nie łączą się z poczuciem winy u użytkownika, wiążą się z kontrolą zewnętrzną nad używaniem, sprawowaną przez innych a nie z wewnętrznym poczuciem kontroli nad używaniem. Użytkownik zamiast poczucia sprawowania kontroli odczuwa bycie kontrolowanym.

Komunikacyjne kontrolowanie używania marihuany

Narzędziem kontroli, zwłaszcza w obszarze organizowania marihuany, jest charakterystyczny dla użytkowników sposób porozumiewania się. Posługują się socjolektem oraz różnego rodzaju rekwizytami, żeby zapewnić poczucie bezpieczeństwa przy organizowaniu, przenoszeniu i używaniu marihuany. Znajomość symboli stosowanych w komunikowaniu jest jednym z podstawowych kryteriów podziału na "swoich" i "obcych" - palaczy i nie-palaczy.

Jak już wielokrotnie podkreślano, wytwarzanie poczucia kontrolowania używania marihuany ma sytuacyjny i procesualny charakter. Wyodrębnione elementy i wymiary tego procesu pokazują, że w analizowaniu używania marihuany należy uwzględniać konteksty, w których to działanie zachodzi.

23. Podsumowanie

Marihuana jest jedną z najczęściej używanych substancji psychoaktywnych w Europie, wokół której narosło wiele kontrowersji, politycznych i ideologicznych sporów, mających swoje konsekwencje w różnorodności dyskursów społecznych o marihuanie. Kwestia istnienia marihuany w naszej rzeczywistości odbija się także szerokim echem w świecie naukowym, czemu daje wyraz bogactwo i różnorodność podejść teoretycznych i metodologicznych w badaniach nad używaniem marihuany.

Celem zrealizowanych badań było przeanalizowanie i opisanie procesu stawania się i bycia palaczem marihuany, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii społecznej konstrukcji ryzyka, procesu kontrolowania i utrzymywania wrażenia kontroli nad paleniem, a także radzenia sobie użytkownikom marihuany z kwestią nielegalności tej używki.

W celu pełniejszego uchwycenia omawianego problemu badawczego przeanalizowane zostały różne publikacje dotyczące palenia marihuany, które zwróciły naszą uwagę na ważne kwestie dotyczące nieliniarnego charakteru procesu zaczynania i kontynuowania palenia, utrzymywania kontroli nad paleniem marihuany, konieczności dostrzeżenia dynamiki podejmowania decyzji o zaprzestaniu czy też powracania do palenia, z uwzględnieniem warunków sprzyjających lub niekorzystnych obecnych w narracjach badanych. Istotnymi tematami, które analizowane były w badaniach są również zagadnienia dotyczące symboliki i rytuałów palenia, będącymi elementami budowania subkultury i tożsamości palacza.

Chociaż zgromadzony materiał nie pozwolił odpowiedzieć wyczerpująco na wszystkie pytania badawcze, to zdobyto znaczną wiedzę o codzienności użytkowników i konstruowaniu poczucia kontroli nad używaniem. Na większość pytań badawczych udało się odpowiedzieć w rozbudowany sposób. Podsumowanie najważniejszych kwestii prezentujemy poniżej.

W jaki sposób konstruowane jest poczucie kontrolowania używania marihuany? W jaki sposób użytkownicy marihuany wytwarzają i podtrzymują przekonanie o kontrolowaniu używania marihuany oraz w jaki sposób tracą to przekonanie i jakie są tego konsekwencje dla użytkownika?

- Wrażenie kontrolowania używania ma swoją trajektorię, podobnie jak sama kariera użytkownika. Badani budowali je w oparciu o wiele technik, głównie dyskursywnych. Najbardziej podstawową z nich jest przekonanie, że używanie można w zasadzie w każdej chwili przerwać bądź zawiesić i nie będzie to wyjątkowo trudne. Inne sposoby budowania poczucia kontroli to dbanie o jakość narkotyku czy odpowiednie zarządzanie komfortem sytuacji używania.
- Ważnym wariantem budowania poczucia kontroli używania poprzez ewentualne zakończenie korzystania z marihuany jest coś, co nazwaliśmy “horyzontem przestawiania”. Badani relacjonowali swoją chęć ewentualnego zakończenia, ale w przeszłości, której na moment rozmowy nie byli w stanie przewidzieć. Spekulowali, że najprawdopodobniej będzie to w zupełnie innej sytuacji biograficznej, niż ta, w której się obecnie znajdują. Było dla nich oczywiste, że kiedyś skończą palić, ale jeszcze nie tu i teraz.
- Kontrolowanie można umieścić konceptualnie na pewnym kontinuum: od pełnego braku, który może prowadzić do zakończenia używania do pełnej kontroli, której ostateczną formą jest również przerwanie używania. Utrzymujące się poczucie kontroli sprzyja kontynuowaniu używania. Opisane w rozdziale *Konstruowanie poczucia kontroli używania i nielegalność* wymiary poczucia kontrolowania, zrekonstruowane w tym badaniu mają charakter

sytuacyjny i procesualny. Mimo, że przebadano dużą grupę użytkowników, opisywane tu wnioski mają charakter teoretycznych generalizacji, a nie można ich uogólniać na populację użytkowników marihuany.

Jakie są problemowe konsekwencje używania marihuany na poziomie mikropraktyk społecznych? Jakie zmiany zachodzą w codziennym życiu użytkowników, w relacjach społecznych, zachowaniach i w ich sposobie myślenia o sobie i innych?

- Kontrolowania przez użytkowników wymagają też codzienne interakcje, które wiążą się z wypełnianymi przez nich rolami społecznymi. Głównie, funkcjonowanie w strukturach hierarchicznych wymaga stosowania się do obowiązujących norm społecznych. Kontakty z nauczycielami, przełożonymi, przedstawicielami starszego pokolenia wymagają kontrolowania objawów bycia pod wpływem lub też samego używania.

Jak dokonuje się sproblematyzowanie używania marihuany? W jakich okolicznościach użytkownik wskazuje i definiuje problemowy moment używania oraz jakie znaczenie mają relacje społeczne dla wskazania i definiowania problemowych momentów? Jakie znaczenie mają konteksty, w jakich dochodzi do sproblematyzowania; kontekst prawny, medialny, edukacyjny i kontekst związany z profilaktyką antynarkotykową?

- To, że badani zdefiniują używanie marihuany jako coś problematycznego, jest nie tylko ważnym momentem samej kariery użytkownika, ale również stanowi istotny moment w życiu. Zanim to jednak nastąpi, musi pojawić się refleksyjność, tzn. zauważenie zmian zachodzących w życiu użytkownika, w związku z paleniem.
- Sama refleksyjność to jednak niewystarczający powód by podjąć decyzję o przestaniu używania - koszty używania bywają racjonalizowane lub kalkulowane. Odnotowanie problemów wynikających z używania nie musi koniecznie kończyć się zdefiniowaniem palenia jako problemu. Badani potrafią traktować psychiczne i fizyczne kłopoty wynikające z korzystania z marihuany jako część używania.
- Wiedza budująca autorefleksyjność użytkowników ma charakter kumulatywny, to znaczy zdobywa się ją w miarę używania i rozwijania bycia użytkownikiem, w sposób retrospektywny.
- Auto obserwacje, które pozwalają budować refleksyjność na temat swojego palenia, mają częste źródła w odnotowywanych kłopotach z pamięcią, apatią, amotywacją i ogólną sprawnością poznawczą.
- Kalkulacja kosztów i korzyści to taki sposób budowania poczucia kontroli, który polega na uzasadnianiu konieczności ponoszenia (niewielkich) strat związanych z używaniem marihuany przy pomocy wskazywania na korzyści, zwłaszcza przy rozsądnym praktykowaniu. Nie jest to powód, dla którego badani mieliby skończyć używać. Ewentualne koszty są niewielkie lub - w ich przypadkach - po prostu nie występują.
- W związkach romantycznych funkcjonowanie używania marihuany nie wiązało się z wyjątkowymi charakterystykami, poza przypadkami, w których każdy z partnerów był w innej sytuacji biograficznej. Związane z tym inne konteksty ról społecznych, kalkulacje zysków i

strat, zobowiązania itp. sprawiały, że na tym tle powstawały w związkach różnice pomiędzy partnerami i używanie stawało się problematycznym tematem.

- Problematyczność używania marihuany związana z jej nielegalnością jest traktowana przez badanych technicznie, a nie moralnie. Ich zdaniem prawo jest nieadekwatne do zjawiska, korzystają z wyników badań naukowych, czy opisów rozwiązań legislacyjnych w innych krajach, by wytwarzać dyskursywną kontrolę nad tą sytuacją. Nielegalny charakter używania po prostu wymusza ostrożność i ogranicza realizację wizji palenia.
- Spopularyzowanie używania marihuany budowane jest także w oparciu o przekaz medialny o paleniu. Z jednej strony wskazywana jest moda na palenie, ale definiowana jako zjawisko o negatywnych dla młodych ludzi konsekwencjach. Problemem jest więc nie tylko samo używanie, ale też mówienie, pisanie, i pokazywanie go w zafałszowany sposób. Z drugiej strony wykorzystanie motywów związanych z marihuaną w utworach muzycznych, filmach czy książkach, wzmacnia poczucie uczestniczenia w czymś jednocześnie normalnym i wyjątkowym.
- Zebrany materiał nie pozwolił na opisanie i wysycenie znaczenia profilaktyki antynarkotykowej dla problematyzowania używania. Wątek ten pojawiał się, gdy badani relacjonowali swoje nastawienie do podejmowanych przez różnego rodzaju instytucje działań edukacyjnych. Podkreślana była ich nieadekwatność ujawniająca niezrozumienie zjawiska używania marihuany przez nieużytkowników.
- Zgromadzony materiał nie pozwolił potwierdzić hipotezy o problemowym momencie używania, jako punkcie zwrotnym w karierze palacza marihuany. Kiedy badani odnosili się do negatywnych skutków używania, mówili o tym ogólnie i retrospektywnie, co wskazuje na procesualny charakter przestawiania, a zmiany w używaniu (zmniejszenie, przestanie) wiążą się ze zmianami w stylach życia badanych np. związanymi z pojawieniem się dzieci.

Jak przebiega proces odchodzenia od używania marihuany? Odchodzenie od używania marihuany jest procesem, a nie jednorazowym aktem, dlatego zbadano jego dynamikę ze zwróceniem uwagi na społeczne konsekwencje odchodzenia od używania oraz znaczenie otoczenia dla tego procesu. Analizie została poddana także rola terapii w odchodzeniu od używania.

- Proces odchodzenia od używania marihuany jest niejednoznaczny. Jego przebieg zależy od wielu czynników i sztywne wskazywanie jego kierunku oraz faz mogłoby spowodować zagubienie tego, co jest tu najistotniejsze, a mianowicie sytuacyjności tego procesu. W podejmowaniu decyzji (często wielokrotnych) biorą udział zarówno czynniki zewnętrzne związane z relacjami społecznymi, kontekstem prawnym, medialnym, profilaktycznym, jak i wewnętrzne odnoszące się do osobowości i refleksyjności użytkownika.
- Zauważenie problematyczności palenia (w jednym z wymiarów) powoduje, że pozostałe nieprzyjemne sytuacje zostają poddane refleksji i mogą uruchomić proces odchodzenia od używania.
- W niektórych przypadkach podjęcie decyzji o rezygnacji z używania jest elementem szerszego procesu związanego z poważnymi problemami życiowymi, wówczas postanowienie przerwania stanowi "punkt zaczepienia" pozwalający wytworzyć poczucie sprawowania

kontroli nad życiem. Podobne rezultaty powodują zmiany sytuacji życiowej - jak planowanie posiadania dziecka - wtedy to pretekstem do zaprzestania palenia jest troska o zdrowie dziecka. Z drugiej strony, część badanych przewidywała, że podjęcie decyzji nie będzie wmuszone żadną sytuacją, nie zostanie także poprzedzone specjalną refleksją - przyjdzie naturalnie.

- Znaczenie innych dla odchodzenia od używania dotyczy także sytuacji, gdy osoby spoza grupy palących nakłaniają do rezygnacji z palenia, ale właśnie fakt, że są to nieużytkownicy, powoduje że decyzja nie zostaje podjęta. Zdaniem badanych nie-użytkownicy nie posiadają legitymizacji do mówienia o marihuanie, ponieważ nie mają związanych z nią doświadczeń. Ich argumenty są dla palaczy niewiarygodne i jakościowo nieprzystające do świata użytkowników. Prawo do zabierania głosu przyznawane jest przede wszystkim aktualnym i byłym użytkownikom (w tym dilerom). Nakłanianie do zaprzestania palenia może przynieść odwrotny skutek, a obok polemiki z nakłaniającymi dzieje się dynamika palenia - poza zrozumieniem nakłaniających.
- Z badań wynika, że najpoważniejszą przeszkodą w przestawianiu używania jest konieczność zmiany otoczenia społecznego. Używanie ma charakter społeczny, towarzyski i więziotwórczy, zatem rezygnacja z niego oznacza jednocześnie porzucenie bądź ograniczenie otoczenia społecznego palacza. Stanowi to poważny koszt, który wzrasta, gdy umiesci się go w dyskursie terapeutycznym - zmiana otoczenia wysuwana jest jako podstawowy warunek powodzenia terapii.
- W relacjach badanych słabo widoczny jest sam moment zakończenia palenia, co wskazuje, że sami zainteresowani nie potrafią go refleksyjnie przeanalizować. Trudności ze wskazaniem tego zasadniczego momentu mogą świadczyć o tym, że to nieuświadomiane czynniki zewnętrzne inicjują odchodzenie i zakończenie używania. Może się to wiązać ze wskazywanymi powyżej zmianami w biografii, które powodują, że to jednostka bezpośrednio i aktywnie podejmuje kroki, żeby zakończyć palenie, ale to sytuacja, w jakiej się znajduje warunkuje te decyzje. Identyfikowanie, nazywanie i definiowanie zakończenia palenia należy poddać dodatkowej analizie.
- Zgłoszenie się na terapię i kontynuowanie jej motywowane jest z jednej strony potrzebą rozwiązania problemów prawnych, a z drugiej stanowić ma czynnik wychowawczy. W obu przypadkach kontakt z terapeutą inicjowany jest przez otoczenie użytkownika i niejednokrotnie ma powierzchowny i jednorazowy charakter. Co ważne, to kompetencje i doświadczenie terapeutów w pracy z użytkownikami marihuany decydować może o biografii palacza. Nieprawidłowe rozpoznanie prowadzić może do sytuacji, gdy pod presją terapeuci kierują pacjenta do ośrodka stacjonarnego, chociaż jego stan tego nie wymaga.
- Z drugiej strony wśród młodych użytkowników zdążają się osoby już uzależnione od substancji, dlatego niezwykle ważne jest trzeźwe spojrzenie terapeuty i trafna diagnoza każdego przypadku.
- Terapia służy także rozpoczęciu zmiany w życiu, podjęcie decyzji o zgłoszeniu się na terapię jest jednocześnie postanowieniem, że dotychczasowe życie wymaga zmiany. Ze względu na trudności związane z uzyskaniem zgody na udział w badaniu ze strony terapeutów, wątki związane z przebiegiem i znaczeniem terapii w konstruowaniu poczucia kontroli używania i odchodzenia od niego nie zostały wysyczone. Konieczne jest kontynuowanie analizy w tym obszarze.

Jakie znaczenie dla wytwarzania poczucia kontroli ma nielegalność marihuany? Analiza kontekstu, w jakim nielegalność marihuany ma znaczenie przy rezygnowaniu z jej używania. W jaki sposób użytkownicy definiują, doświadczają i jak radzą sobie z nielegalnością marihuany.

- W procesie konstruowania poczucia kontroli nielegalność marihuany okazuje się nie mieć zasadniczego znaczenia. Nie jest ona dla użytkowników główną ramą, w której odbywa się palenie, bagatelizują jej znaczenie wysuwając na pierwszy plan kwestie związane z relacjami społecznymi. Owszem nielegalność wyznacza praktyki związane z używaniem, zwłaszcza z organizowaniem, przechowywaniem marihuany oraz z ukrywaniem przed otoczeniem skutków bycia odurzonym, ale nie staje się głównym argumentem w odchodzeniu od używania. W procesie racjonalizowania używania marihuany nielegalność jest czymś drugorzędnym, czemu nie należy poświęcać zbyt wiele uwagi
- Nielegalność posiadania marihuany może pełnić rolę prewencyjną, ale głównie w wymiarze technicznym, sprowadzającym się do poszukiwania bezpiecznych sposobów przechowywania, przenoszenia i używania, jeżeli pojawiają się problemy z tym związane, to podejmowane przez użytkowników działania mają na celu ich zniwelowanie.
- Odnosząc się do nielegalności marihuany, użytkownicy opisywali przede wszystkim rozwiązania prawne w Polsce. W relacjach badanych dominują negatywne oceny na ten temat. Projektując wizję palenia w przyszłości charakterystyczne jest nawiązywanie do rozwiązań prawnych w Holandii, które są mocno idealizowane i stereotypizowane. Użytkownik rozumiejąc formalne ograniczenia związane z używaniem marihuany podejmuje działania i dobiera środki w taki sposób, żeby nie dopuścić do wykrycia łamania norm. Jedną ze strategii niwelowania dysonansu jest grupowe wytwarzanie alternatywnych norm społecznych.

Jak przebiega dynamika/trajektoria bycia użytkownikiem marihuany? Jaki jest przebieg i kierunek bycia użytkownikiem?

- Od pierwszego razu, kiedy używanie bywa wyjątkowe, nawet jeśli bez odczuwalnych efektów, kariera użytkownika przechodzi do etapu rutynizacji. Polega ona na świadomym kontrolowaniu palenia, w taki sposób, by otrzymywać optymalny efekt. Taki kierunek rozwoju bycia palaczem wiąże się także z przemianą od towarzyskiego palenia, gdzie więcej kontroli jest po stronie sytuacji i współpalących, do palenia indywidualnego, dla siebie, w którym to przypadku użytkownik koncentruje się na odczuwaniu osobistej przyjemności. Zmianom podlega także częstotliwość palenia, która mocno wiąże się z sytuacją biograficzną badanego i jej zmiany następują wraz ze zmianami w stylu życia. Ewentualne zdefiniowanie używania jako problematycznego jest wynikiem refleksyjnego procesu, jakiemu poddaje się (jeśli dokona się odpowiednich auto obserwacji) swoje palenie. Kalkulacja zysków i strat - jeśli nie da się jej utrzymać na korzyść palenia przy pomocy racjonalizacji, skutkuje w reszcie przerwaniem używania. Badani, którzy nie zamierzali kończyć w dającej się przewidzieć przyszłości, i tak utrzymywali poczucie kontroli nad używaniem marihuany, konstruując "horyzont przestawania", przeświadczenie, że kiedyś dojdzie do takiego momentu w ich życiu, w którym zakończą używanie.

24. Rekomendacje

Z przeprowadzonych badań wynika, że w podejmowaniu kolejnych działań dotyczących używania marihuany, czy to badawczych, terapeutycznych, profilaktycznych, czy edukacyjnych, należy zwrócić uwagę na kilka ważnych kwestii.

Podczas komunikacji (zarówno bezpośredniej, jak i zapośredniczonej) należy dążyć do intersubiektywności z użytkownikami - dialog powinien zachodzić na tym samym poziomie komunikacyjnym, ponieważ rozbieżności definicyjne i aksjonormatywne utrudniają osiągnięcie założonych celów. Odmienne definiowanie marihuany, używania, bycia odurzonym, nielegalności przez poszczególne jednostki (terapeuci, użytkownicy, otoczenie, byli użytkownicy) powoduje, że komunikacja ma charakter powierzchowny, a osiągnięcie wzajemnego zrozumienia jest mocno utrudnione. Subkulturowe aspekty używania marihuany wzmacniają ten efekt. Zewnętrzne stereotypizowanie palenia definiowane jest w kategoriach zagrożenia i powoduje zwarcie szyków oraz bronienie się przed nim. Profilaktyczny cel takich działań, jak debaty publiczne, kampanie społeczne, działania edukacyjne, nie zostaje więc osiągnięty, zamiast tego podtrzymany i umocniony zostaje podział na *my - palący* i oni - *nieużytkownicy*.

Zidentyfikowana w badaniach nieprzekładalność perspektyw pociąga za sobą konieczność ponownego zdefiniowania celów terapii dla użytkowników marihuany. Warto zwrócić uwagę zwłaszcza na to, czy celem głównym ma być odejście od używania, czy doprowadzenie do kontrolowanego używania, ma to zasadnicze znaczenie w kontekście ewentualnych zmian prawnych legalizujących marihuanę. Działania terapeutyczne powinny koncentrować się nie tylko na doprowadzeniu do zaprzestania używania, ale także na minimalizowaniu szkód związanych z paleniem. Z badań wynika, że przyjmowane przez użytkowników marihuany definicje *palenia* nie sprzyjają podejmowaniu decyzji o rezygnacji z tego, stąd ważne jest, żeby działania edukacyjne i terapeutyczne skupiały się także na minimalizowaniu ewentualnych strat.

Uwzględnienie w działaniach terapeutycznych specyfiki użytkowników marihuany powinno obejmować wypracowywanie adekwatnych metod pracy z palaczami. Jak pokazują przeprowadzone badania, używanie marihuany posiada właściwości odróżniające je od doświadczeń z innymi używkami, psychoaktywnymi, w związku z tym, w pracy terapeutycznej te różnice muszą być uwzględnione. Co ważne na potrzebę wypracowywania nowatorskich, sprofilowanych metod pracy z pacjentami, wskazywali sami terapeuci, ale pewną barierą jest tu obowiązujący w środowisku terapeutów dyskurs o marihuanie, niejednokrotnie uproszczony i tendencyjny. Należałoby rozważyć zainicjowanie środowiskowej dyskusji o pracy z użytkownikami marihuany, ponieważ zauważone w analizie różnice w podejściu do palaczy, między poszczególnymi ośrodkami i poradniami, odzwierciedlają niespójności definicyjne wśród samych terapeutów. Duże znaczenie ma tu doświadczenie w pracy z użytkownikami, z badań wynika, że jego brak skutkuje stereotypizacją grupy palaczy, co z kolei przekłada się na nieefektywność procesu terapeutycznego.

Poza specyfiką użytkowników marihuany, w planowaniu terapii, czy działań profilaktycznych należy wziąć pod uwagę to, że środowisko użytkowników jest wewnętrznie zróżnicowane, w sensie doświadczeń, biografii, ale też cech społeczno-demograficznych. Trudno więc mówić o jednym typie użytkownika, czy wzorze palenia. Sytuacyjność palenia powinna być widoczna w realizowanych działaniach. W projektowaniu komunikatów trzeba brać pod uwagę wielość i zróżnicowanie odbiorców.

Nielegalność nie stanowi istotnej motywacji w procesie odchodzenia od używania, a wręcz przeciwnie stanowi impuls do rozpoczęcia tej praktyki, dlatego należy przesunąć akcent z nielegalności marihuany na jej sytuacyjne, emocjonalne i relacyjne uwikłanie. Badani traktowali nielegalność czysto instrumentalnie, podchodząc do niej jak do pewnej obiektywnej przeszkody, którą należy pokonać. Dlatego nielegalność pełnić może funkcję prewencyjną, ale tylko w technicznym sensie - użytkownicy unikają sytuacji, które narażają ich na bezpośredni konflikt z prawem. Poszukując czynników motywujących do odchodzenia od używania należy skierować się bardziej w stronę emocji towarzyszących używaniu i relacji z otoczeniem. Nielegalność nie powinna stanowić podstawowego argumentu w przekazach profilaktycznych i edukacyjnych.

Przeprowadzone analizy pozwoliły także wyodrębnić tematy wymagające dalszej eksploracji. Podstawowe z nich dotyczą procesu tracenia a następnie odzyskiwania kontroli nad używaniem marihuany poza kontekstem nielegalności, subkulturowego kontekstu używania marihuany oraz budowania obrazu samego siebie poprzez odnoszenie się do symboli i rytuałów towarzyszących używaniu. W obszarze prewencji, profilaktyki i terapii dobrze będzie poddać badaniu środowiskowe, medialne i polityczne dyskursy o marihuanie, zwłaszcza w kategoriach wiedzy i władzy.

Ważnym motywem, który w prowadzeniu badań nad użytkownikami marihuany jest konieczność badania osoby palącej w całości kontekstów społecznych, w które jest uwikłany w celu pełniejszego zrozumienia dynamiki procesu stawania się palaczem. Elementami tej dynamiki, na które powinno się zwracać uwagę są też punkty zwrotne w procesie kontrolowania palenia, zwłaszcza wychwytywanie momentów problemowych w wypowiedziach badanych, które skłaniają ich do refleksji nad używaniem marihuany.

25. Spis załączników

- Klucz kodów
- Tabela - wykaz badanych (grupa – kod wywiadu)
- Transkrypcje
- Wzory notatek terenowych (x 4)
- Scenariusze wywiadów (x 4)